Nec aliquid est stabile nisi illud, quod vivax littera confirmat

Studia ofiarowane
prof. dr. hab. Rościsławowi Żerelikowi
w 70. rocznicę urodzin

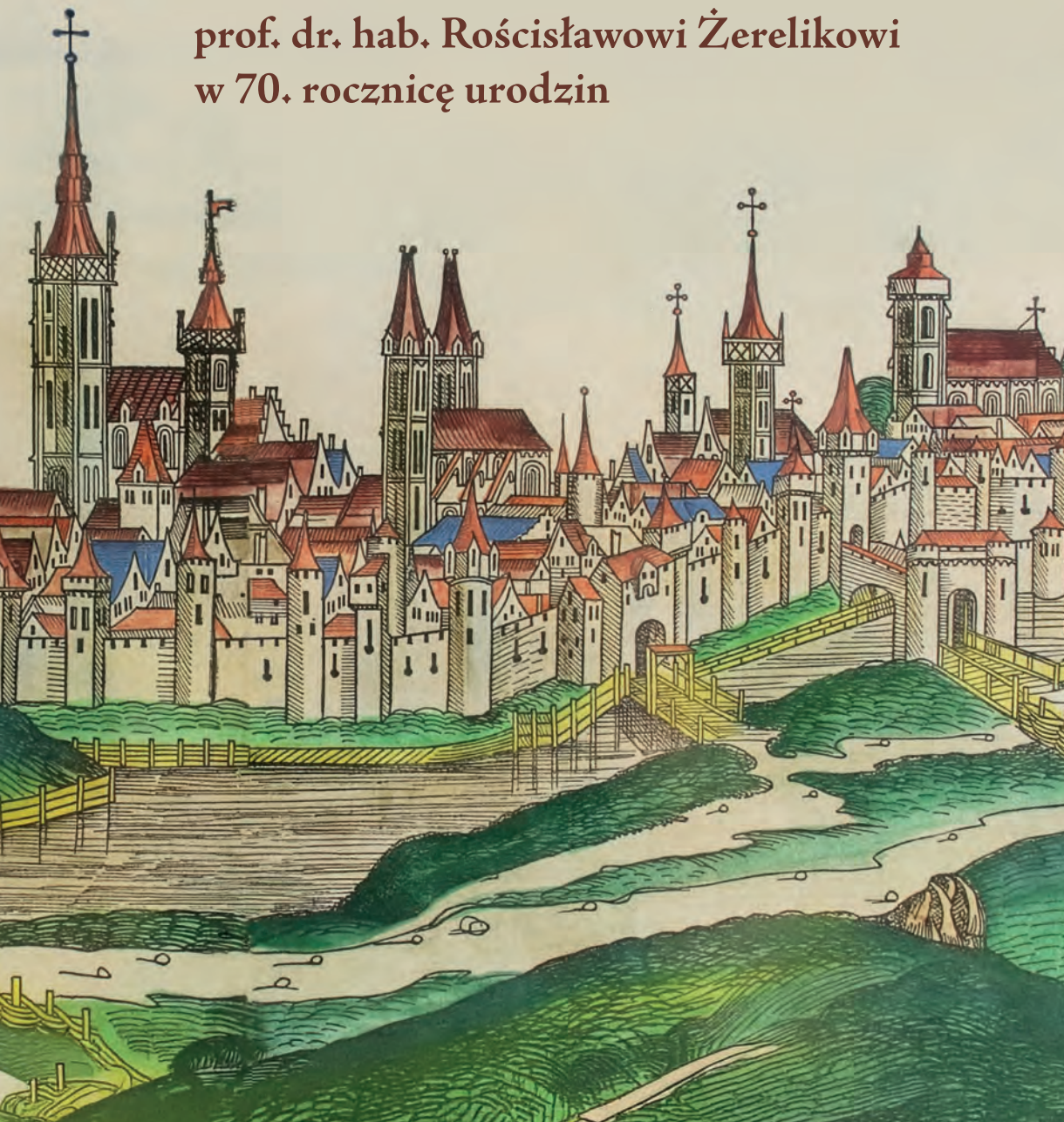

Nec aliquid est stabile nisi illud,
quod vivax littera confirmat

Nec aliquid est stabile nisi illud, quod vivax littera confirmat

Studia ofiarowane
prof. dr. hab. Rościsławowi Żerelikowi
w 70. rocznicę urodzin

Redakcja
Lucyna Harc
Stanisław Jujeczka
Marek L. Wójcik

WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

KRAKÓW 2026

Lucyna Harc
Uniwersytet Wrocławski
https://orcid.org/0000-0003-0839-6954
lucyna.harc@uwr.edu.pl

Stanisław Jujeczka
Uniwersytet Wrocławski
https://orcid.org/0000-0002-2591-0532
stanislaw.jujeczka@uwr.edu.pl

Marek L. Wójcik
Uniwersytet Wrocławski
https://orcid.org/0000-0002-2009-5559
marek.wojcik@uwr.edu.pl

© Copyright by Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych UWr & individual authors, 2026
© Copyright for this edition by Księgarnia Akademicka, 2026

Recenzenci
prof. dr hab. Wojciech Iwańczak
dr hab. Monika Piotrowska-Marchewa

Opracowanie redakcyjne
Weronika Lachowicz

Projekt okładki
Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8368-510-6 (druk)
ISBN 978-83-8368-511-3 (PDF)
https://doi.org/10.12797/9788383685113

Na okładce wykorzystano fragment widoku Wrocławia z *Liber chronicarum* Hartmanna Schedla, Norymberga 1493 (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Starych Druków)

Wydanie publikacji zostało sfinansowane przez Uniwersytet Wrocławski Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych

Dofinansowano ze środków funduszu na rzecz badań naukowych i komercjalizacji ich wyników Uniwersytetu Wrocławskiego / Co-financed from the research and research commercialization fund of the University of Wrocław

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
https://akademicka.pl



prof. dr hab. Rościsław Żerelik



U progu naukowej kariery

Spis treści

Tabula gratulatoria 13

Wstęp 15

Bibliografia prac prof. dr. hab. Rościsława Żerelika za lata 2023–2026 19

Dagmara Adamska
Gęsi Zakątek. Wspólnotowe pastwiska miejskie na średniowiecznym i wczesnonowożytnym Śląsku 23

Marek Burak
Politechnika w okresie kształtowania wrocławskiego ośrodka akademickiego w latach 1945–1946 41

Rafał Eysymontt
Tworzenie i zamazywanie historii Wrocławia 57

Tomasz Głowiński
Rejon Umocniony „Sarny" i jego obrona we wrześniu 1939 r. 71

Wacław Gojniczek
Dyplom baronowski Jerzego Szobiszowskiego z Szynowic z 1639 r. 83

Mateusz Goliński
Wrocławska afera queerowa w 1480 r. z korupcją w tle. Próba interpretacji 97

Grzegorz Hryciuk
Operacja „Siewier" i „Trojka". Wysiedlenie świadków Jehowy, kułaków i byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie („andersowców") w kwietniu 1951 r. z terenów republik bałtyckich, Mołdawii i tzw. zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR 109

Stanisław Jujeczka
Kolegiata św. Jana w Oleśnicy. Nieudana fundacja księcia Karola II oleśnicko-kozielskiego 129

Joanna Nowosielska-Sobel
„Strzelaniny, a w międzyczasie śpiewy słowików" – audiosfera tużpowojennego Wrocławia zapisana w pamięci dźwiękowej Andrzeja Jochelsona 147

Tomasz Przerwa
Partykularyzm karkonoskich elit (okres międzywojenny) 165

Dariusz Przybytek
Silesiae typus descriptus et editus a Martino Heilwig Neissense. Pierwsza samoistna mapa Śląska z 1561 r. i jej autor Marcin Helwig z Nysy 183

Dariusz Rolnik
„Widząc w tym Śląsku szczyt naszej wielkości oraz w nim postrzegałem zarodek naszego upadku". Refleksje polskich podróżników o Śląsku i Ślązakach (przełom XVIII i XIX w.) 197

Stanisław Rosik
O średniowiecznej wędrówce legendy Juliusza Cezara wzdłuż Odry: Wolin, Lubusz, Lubiąż. Z polityką kościelną Bolesława Krzywoustego w tle 213

Rainer Sachs
Chryzopraz a szlifierze kamieni szlachetnych w Ząbkowicach Śląskich i okolicy 229

Karol Sanojca
Ikonosfera podręcznika historii. Obraz jako narzędzie kształtowania wyobraźni zbiorowej w Ukrainie w warunkach wojny z Rosją ... 247

Mariusz Sawicki
Oblężenie Rygi w 1700 r. w raportach sekretarza ambasadora angielskiego w Berlinie Philipa Plantamoura. Edycja źródłowa ... 259

Grzegorz Strauchold
Nowe (od 1945 r.), stare (od X/XI w.) Pogranicze. Esej na marginesie najnowszej książki prof. Czesława Osękowskiego *80 lat pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej (1945–2025)* ... 275

Józef Szykulski, Mirosław Masojć, Jerzy Piekalski
Początki badań Uniwersytetu Wrocławskiego w Ałtaju i na pustyni Gobi, w Mongolii ... 287

Barbara Techmańska
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego w latach studiów Rościsława Żerelika w świetle *Dziennika* Władysława Czaplińskiego ... 309

Jakub Tyszkiewicz
Dyplomacja publiczna w polityce USA wobec Polski w latach 1956–1970 ... 323

Daniel Wojtucki
Kaci, przestępcy i urządzenia penitencjarne we wczesnonowożytnej Środzie Śląskiej ... 335

Joachim Zdrenka
Tajemnica budowniczych złotowskiej fary ... 353

Indeks osobowy ... 359
Indeks geograficzny ... 373

Tabula gratulatoria

Izabela Andrakowicz
Paweł Babij
Ryszard Bacmaga
Adam Baniecki
Antoni Barciak
Elżbieta Billing
Paweł Borowy
Michał Broda
Waldemar Bukowski
Marek Cetwiński
Tomasz Ciesielski
Tomasz Czarnota
Bożena Czwojdrak
Robert Degen
Jacek Dębicki
Dariusz Dolański
Wojciech Drelicharz
Maciej Fic
Krzysztof Fokt
Maciej Forycki
Piotr Franaszek
Mirosław Golon
Janusz Gołaszewski
Zbyszko Górczak
Janusz Grabowski
Paweł Grata
Bartosz Grygorcewicz
Agnieszka Gut
Paweł Gut
Artur Harc
Wojciech Iwańczak
Grzegorz Jawor
Paweł Jaworski
Tomasz Jurek
Krzysztof Kaczmarek
Łukasz Kamiński
Joanna Karczewska
Dariusz Karczewski
Paweł Klint
Robert Kołodziej
Marek Konstankiewicz
Krzysztof Kopiński
Andrzej Korytko
Adam Kucharski
Wojciech Kucharski
Cezary Kuklo
Krzysztof Kwiatkowski
Małgorzata Kysil
Robert Litwiński
Edyta Łaborewicz
Ivo Łaborewicz
Janusz Łosowski

Adam Makowski
Jarosław Maliniak
Jerzy Maroń
Przemysław Matusik
Maciej Michalski
Janusz Mierzwa
Krzysztof Mikulski
Jarosław Moklak
Jakub Morawiec
Iwona Mrozowicz
Wojciech Mrozowicz
Krzysztof Nawotka
Zdzisław Noga
Sobiesław Nowotny
Piotr Oliński
Krzysztof Ożóg
Teresa Palińska-Strauchold
Adam Pałuchowski
Małgorzata Pawlak
Zdzisław Pentek
Stanisław Pijaj
Monika Piotrowska-Marchewa
Jan Pisuliński
Andrzej Pleszczyński
Anna Pobóg-Lenartowicz
Katarzyna Polak
Andrzej Radzimiński
Agnieszka Rosa
Stanisław Roszak
Paweł Sierżęga
Marek Sioma
Edward Skibiński
Robert Skobelski
Radosław Skrycki
Jagna Rita Sobel
Adam Sobolewski
Jerzy Sperka
Lesław Spychała
Aleksander Srebrakowski
Krzysztof Stopka
Paweł Stróżyk
Krzysztof Stryjkowski
Jerzy Strzelczyk
Wojciech Strzyżewski
Andrzej Synowiec
Bożena Szaynok
Ryszard Szczygieł
Adam Szweda
Jarosław Szymański
Małgorzata Świder
Michał Tomaszek
Marceli Tureczek
Miron Urbaniak
Jarosław Wenta
Jakub Węglorz
Patrycja Wiedemann
Elżbieta Wiśniewska
Joanna Wojdon
Filip Wolański
Andrzej Wypustek
Dorota Żołądź-Strzelczyk

Wstęp

Nazwisko prof. dr. hab. Rościsława Żerelika (ur. 27 marca 1956 r.) jest bardzo dobrze znane w środowisku naukowym. Profesor – przez całe życie zawodowe związany z wrocławskim ośrodkiem akademickim – należy bowiem do czołówki polskich historyków mediewistów. Jest cenionym w Polsce i za granicą badaczem dziejów Śląska, wybitnym specjalistą w zakresie archiwistyki, edytorstwa źródeł oraz nauk pomocniczych historii, wśród których szczególne miejsce w Jego dorobku zajmują dyplomatyka, heraldyka i sfragistyka. Ale zainteresowania Profesora wykraczają daleko poza epokę średniowiecza i granice Śląska. Prowadzi On wszak także badania nad dziejami Łemkowszczyzny, losami mniejszości ukraińskiej i historią Kościołów wschodnich w XX stuleciu w Polsce oraz przeszłością, kulturą i tradycjami Ormian i ludów środkowoazjatyckich, m.in. Mongołów. Łączna liczba jego publikacji, wśród których są monografie, edycje źródłowe, artykuły w czasopismach i dziełach zbiorowych, opracowania redakcyjne, recenzje, sprawozdania i prace popularyzatorskie, jest imponująca – zbliża się do 400 pozycji[1].

Profesor dał się również poznać przez lata jako znakomity administrator, dydaktyk, organizator i popularyzator. W strukturach Uniwersytetu Wrocławskiego, jak i poza nimi, pełnił liczne odpowiedzialne obowiązki, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy funkcje: prorektora do spraw studenckich (1999–2002), prodziekana do spraw dydaktycznych Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych (1994–1999), dyrektora Instytutu Historycznego (2005–2020), kierownika Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki (2000–2026), dyrektora Archiwum Miejskiego

[1] Zob. Lucyna Harc, *Bibliografia prac prof. dr. hab. Rościsława Żerelika za lata 1984–2021*, [w:] Fontes historiae examinare. *Studia ofiarowane Profesorowi Rościsławowi Żerelikowi w sześćdziesięciopięciolecie urodzin*, red. Lucyna Harc, Filip Wolański, Wrocław 2021, s. 29–61, oraz dopełnienie za lata 2021–2026 w niniejszym tomie.

Wrocławia (1993–dziś), kierownika Oddziału I Archiwum Państwowego we Wrocławiu (1984–1986)[2].

Pod opieką Profesora powstało i zostało obronionych dziewięć dysertacji doktorskich, ponad 70 prac licencjackich i ponad 110 magisterskich[3], a do grona Jego uczniów należą osoby, które same legitymują się już znaczącym dorobkiem naukowym, m.in. dr hab. Wacław Gojniczek i dr hab. Barbara Techmańska, profesorowie odpowiednio Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Uniwersytetu Wrocławskiego, czy też dr Stanisław Jujeczka z Uniwersytetu Wrocławskiego.

W roku 2021, z okazji 65. rocznicy urodzin Profesora, grono jego przyjaciół, współpracowników i uczniów przygotowało dla Niego, zgodnie z sięgającą XIX w. tradycją polskiej historiografii, księgę jubileuszową, będącą wyrazem najgłębszego ich szacunku dla Jubilata jako Człowieka i Uczonego oraz hołdem dla Jego dokonań na licznych polach aktywności[4]. Po pięciu latach od tego wydarzenia, celebrując 70. rocznicę urodzin Profesora, jako pracownicy Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki, którym kierował przez ostatnich 26 lat, wespół z najbliższymi Jego przyjaciółmi oraz koleżankami i kolegami z macierzystego Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, ofiarujemy Mu kolejną księgę, której tytułowe motto – „[...] nec aliquid est stabile nisi illud, quod vivax littera confirmat [...]" – zaczerpnęliśmy z arengi dokumentu księcia Henryka Brodatego dla klasztoru cysterek trzebnickich z ok. 1204 r.[5] Zgodnie z jej wymową pragniemy bowiem, by ten skromny, lecz szczery i z serca płynący jubileuszowy dar, był trwałym i namacalnym świadectwem naszej wdzięczności, uznania i szacunku. Jest to jednocześnie upominek pożegnalny w związku z przejściem Jubilata – i naszego wieloletniego Szefa – na emeryturę, podziękowanie za Jego dobroć i życzliwość, za stworzenie serdecznej atmosfery i przyjaznych warunków pracy.

W księdze znalazły się 22 teksty, przy czym tylko jeden wyszedł spod ręki pracownika Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki. Ze względu na dużą liczbę autorów postanowiliśmy bowiem udostępnić łamy tomu wyłącznie dla osób spoza kierowanej przez Jubilata jednostki, czyniąc odstępstwo na rzecz jedynego ucznia Profesora w Zakładzie.

Profesor kończy wprawdzie swoją karierę zawodową na uczelni, ale – będąc w pełni sił twórczych, mając rozpoczęte projekty (m.in. obszerną, bliską ukończenia, monografię

---

2 Nie omawiamy w tym miejscu dokładniej działalności Profesora na polach naukowym, organizacyjnym i dydaktycznym, ponieważ zrobiła to szczegółowo przed pięciu laty Lucyna Harc, *Profesor Rościsław Żerelik – historyk, archiwista, organizator*, [w:] Fontes historiae examinare, s. 13–26.

3 *Ibidem*, s. 22–23.

4 Fontes historiae examinare (zob. wyżej, przyp. 1).

5 *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1: *971–1230*, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Graz 1963–1971, nr 93. Pełny tekst tej arengi brzmi: „Quod in labili geritur tempore, labitur a memoria nec perdurat, nec aliquid est stabile nisi illud, quod vivax littera confirmat et corroborat".

herbu miasta Wrocławia) oraz liczne plany naukowe na przyszłość – nie odkłada do lamusa pióra i komputera. Toteż życzymy Mu zdrowia, wytrwałości i energii, by jak najdłużej czerpał przyjemność z uprawiania nauki, a Jego badania przynosiły wciąż nowe owoce ku pożytkowi śląskiej, polskiej i światowej historiografii.

Marek Derwich, Lucyna Harc, Stanisław Jujeczka, Wawrzyniec Kowalski, Przemysław Wiszewski, Marek L. Wójcik

Bibliografia prac prof. dr. hab. Rościsława Żerelika za lata 2023–2026[1]

2023

1. *Kilka uwag o potrzebie zrzeszania się ludzi*, [w:] Lubomir Wędzicha, *40 lat Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego. Sprawozdanie z lat 2017–2022. Relacja subiektywna*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 11–15.
2. *Książęta oleśniccy i hrabiowie von Hardeck. Stosunki wzajemne w latach pięćdziesiątych – siedemdziesiątych XIV wieku i sprawa Retzu*, [w:] Lubomir Wędzicha, *Spotkania Zamkowe Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego w Stetteldorf am Wagram. Siedem Spotkań Zamkowych w Stetteldorf am Wagram w Dolnej Austrii pod naukowym kierownictwem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 227–229.
3. *„Lang Rohr, Seittenwehr, Spieß..." Uzbrojenie poddanych klasztoru cysterek trzebnickich w świetle musterungu z 2 września 1594 roku. Ujęcie statystyczne*, [w:] *Różne barwy historiografii. Księga z okazji jubileuszu 65. urodzin Profesora Jerzego Maronia*, red. Jacek Jędrysiak, Daniel Wojtucki, Kraków 2023, s. 147–162.
4. *Odsiecz chrześcijańska 1566 roku i udział w niej Ślązaków*, [w:] Lubomir Wędzicha, *Spotkania Zamkowe Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego*

[1] Dorobek prof. dr. hab. Rościsława Żerelika, obejmujący 372 publikacje wydane przezeń od początku kariery naukowej aż do roku 2021, zestawiono przed pięciu laty w księdze jubileuszowej przygotowanej z okazji 65. rocznicy jego urodzin, zob. Lucyna Harc, *Bibliografia prac prof. dr. hab. Rościsława Żerelika za lata 1984–2021*, [w:] Fontes historiae examinare. *Studia ofiarowane Profesorowi Rościsławowi Żerelikowi w sześćdziesięciopięciolecie urodzin*, red. Lucyna Harc, Filip Wolański, Wrocław 2021, s. 29–61.

w Stetteldorf am Wagram. Siedem Spotkań Zamkowych w Stetteldorf am Wagram w Dolnej Austrii pod naukowym kierownictwem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 223–226.

5. *Profesor Marian Haisig. W kręgu monet, pieczęci i herbów*, „Kalendarz Wrocławski", 47 (2023), s. 511–519.
6. *Vardan Ajgekci, ormiański teolog, kaznodzieja i bajkopisarz z Cylicji*, [w:] Mundus et litterae. *Studia ofiarowane Profesorowi Wojciechowi Mrozowiczowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2023, s. 191–210.
7. *Wstęp*, [w:] *Od* Iuris Sredensis *do skarbu średzkiego. Niezwykła historia Środy Śląskiej*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 12–15.
8. [Oprac.] *Król Jan III Sobieski w anegdotach związanych z bitwą pod Wiedniem*, [w:] Lubomir Wędzicha, *Spotkania Zamkowe Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego w Stetteldorf am Wagram. Siedem Spotkań Zamkowych w Stetteldorf am Wagram w Dolnej Austrii pod naukowym kierownictwem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 41–44.
9. [Rec.] *Preselyly nas musowo. Listy Łemków z lat 1947–1948*, wybór i opracowanie Jerzy Starzyński, t. 1, Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera", Legnica 2023, ss. 275, [w:] „Rocznik Caryna-Царина. Poświęcony historii, kulturze, językowi, literaturze i sztuce Łemków", 1 (2023), s. 467–480.
10. [Red.] *Od* Iuris Sredensis *do skarbu średzkiego. Niezwykła historia Środy Śląskiej*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, ss. 390.
11. [Red.] Lubomir Wędzicha, *40 lat Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego. Sprawozdanie z lat 2017–2022. Relacja subiektywna*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, ss. 424.
12. [Red.] Lubomir Wędzicha, *Spotkania Zamkowe Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Austriackiego w Stetteldorf am Wagram. Siedem Spotkań Zamkowych w Stetteldorf am Wagram w Dolnej Austrii pod naukowym kierownictwem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, ss. 240.

2024

13. *Armeńskie spojrzenie na książkę Jana Dobraczyńskiego „Klucz mądrości". Uwagi wstępne*, [w:] *Współczesne wyzwania administracji i polityki. Księga pamiątkowa*

dedykowana Profesorowi Edwardowi Czapiewskiemu z okazji jubileuszu 50-lecia pracy akademickiej, red. Dorota Kaźmierczak-Pec, Iwona Ładysz, Artur Łysoń, Rafał Nowakowski, Wrocław 2024, s. 98–112.

14. *Przedmowa*, [w:] Jagna Rita Sobel, *Katalog pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych do 1419 roku*, Kraków 2024, s. 7–8.

2025

15. *Chorągiew Wrocławia z 1809 roku. Fragment mało znanej wrocławskiej symboliki miejskiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 80 (2025), 4, s. 61–75.
16. *Wrocław – Jachymów – Pilzno. Trzy drogi kształtowania się pięciopolowych herbów miejskich w XVI wieku*, [w:] Urbs et societas. *Studia ofiarowane Profesorowi Mateuszowi Golińskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. Dagmara Adamska, Wojciech Mrozowicz, Stanisław Rosik, Wrocław 2025, s. 155–180.

W druku

17. *Świadectwa ukończenia studiów we wrocławskim Uniwersytecie Leopoldyńskim źródłem do badania biografii duchowieństwa śląskiego na początku XVIII wieku (casus Joannesa Begale z Trzebnicy)*.

Nec aliquid est stabile, s. 23–40
https://doi.org/10.12797/9788383685113.01

Dagmara Adamska
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Gęsi Zakątek

Wspólnotowe pastwiska miejskie na średniowiecznym i wczesnonowożytnym Śląsku

W krajobrazie średniowiecznego Śląska szczególne miejsce zajmowały tereny użytkowane wspólnie przez społeczności miejskie. Obok lasów, wód czy niektórych nieużytków istotną rolę odgrywały pastwiska komunalne, stanowiące podstawę hodowli zwierząt gospodarskich prowadzonej przez mieszczan[1]. Choć w historiografii wiele uwagi poświęcono organizacji handlu, rzemiosła czy gospodarce gruntowej miast, zagadnienie wygonów i wspólnotowego wypasu pozostaje dla Śląska stosunkowo słabo rozpoznane. Tymczasem zachowane źródła ukazują rozbudowany system regulacji prawnych, organizacyjnych i przestrzennych związanych z funkcjonowaniem pastwisk[2]. Korzystali z nich właściciele bydła, owiec, koni, kóz, świń oraz gęsi, a nad przebiegiem wypasu czuwał pasterz miejski. Już *Zwierciadło Saskie* regulowało zasady korzystania z usług pasterza, określając zakres jego odpowiedzialności za powierzone stado i sposób jego wynagradzania oraz wyłączając możliwość równoczesnego korzystania z prywatnego i wspólnego systemu wypasu. Znamienne, że XVI-wieczny glosator tego dzieła za

1 Werner Rösener, *Agrarwirtschaft, Agrarverfassung und ländliche Gesellschaft im Mittelalter*, München 1992 (Enzyklopädie Deutscher Geschichte, Bd. 13), *passim*.

2 Dla miast pruskich ostatnio problem podjął: Roman Czaja, *Zwierzęta w miastach pruskich w średniowieczu i na progu epoki nowożytnej. Między dobrem wspólnym a prywatnym gospodarowaniem*, [w:] Urbs et societas. *Studia ofiarowane Profesorowi Mateuszowi Golińskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. Dagmara Adamska, Wojciech Mrozowicz, Stanisław Rosik, Wrocław 2025, s. 432–443.

zwierzęta „dzikiej natury" uznawał te, „których nie można wypasać z pasterzem", czyniąc możliwość objęcia zwierzęcia wspólnym dozorem pasterskim jednym z kryteriów odróżniających zwierzęta gospodarskie od dzikich[3].

Władze samorządowe określały zasady dostępu do wygonów, pobierały opłaty, organizowały finansowanie pasterza, rozstrzygały spory między użytkownikami oraz przeciwdziałały ograniczaniu terenów przeznaczonych do wspólnego wypasu. W rezultacie pastwiska stanowiły istotny element organizacji przestrzeni miejskiej oraz lokalnej gospodarki hodowlanej. Zachowane przekazy wskazują, że występowały one powszechnie na obszarze całego Śląska, a materiał źródłowy pozwala prześledzić zarówno proces ich kształtowania się, jak i późniejsze przemiany związane z rozwojem miast. Celem niniejszego szkicu jest ukazanie miejskich pastwisk Śląska jako dóbr wspólnych (*commons*) pozostających pod kontrolą samorządów oraz wstępna analiza mechanizmów regulujących ich użytkowanie, ochronę i zarządzanie[4].

Przestrzeń miejskich wygonów

Pastwiska sytuowano najczęściej poza zwartą zabudową, zwykle w sąsiedztwie rzek, łąk lub terenów podmokłych, które z różnych względów nie nadawały się do intensywnej uprawy rolnej. Taką lokalizację posiadały m.in. wygony mieszkańców Krapkowic. Na ich prośbę książę Bolesław I opolski nadał mieszczanom cztery wolne łany położone między Odrą a Osobłogą z przeznaczeniem na wspólny wypas[5]. W Oławie miejskie pastwiska funkcjonowały natomiast nad Odrą i Oławą[6]. Źródła pokazują jednak, że wygony nie stanowiły jedynie wydzielonych przestrzeni przeznaczonych do wypasu, lecz były przedmiotem rozbudowanych regulacji prawnych określających sposób korzystania

3 [Eike von Repgow], *Sachsenspiegel. Auffs newe vbersehen, mit Summarijs vnd newen Additionen, so aus den gemeinen Keyserrechten vnd vieler vornemer dieser Lande Doctorn, bericht vnd Radtschlegen* [...], hrsg. von Christoff Zobel, Leipzig 1561 (dalej: Sachsenspiegel), ks. 2/167, art. 40.

4 O dobrach wspólnych zob.: Elinor Ostrom, *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge 1990 (Political Economy of Institutions and Decisions); Miguel Laborda Pemán, Tine De Moor, *History and the Commons: A Necessary Conversation*, „International Journal of the Commons", 10 (2016), 2, s. 517–528; Iñaki Martín Viso, *Commons and the Construction of Power in the Early Middle Ages: Tenth-Century León and Castile*, „Journal of Medieval History", 46 (2020), 4, s. 373–395; Álvaro Carvajal Castro, *Early Medieval Commons? Or How the History of Early Medieval Europe Could Benefit from a Necessary Conversation: The Case from NW Iberia*, „International Journal of the Commons", 15 (2021), 1, s. 338–353.

5 *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku*, t./sv. 3: *(1451–1475)*, red. Antoni Barciak, Karel Müller, Katowice–Opava–Opole 2017, nr 1.

6 *Breslauer Urkundenbuch*, Bd. 1, bearb. von Georg Korn, Breslau 1870, s. 133.

z tych zasobów. Szczególnie interesujących informacji dostarcza dokument dzierżoniowski z 1369 r., w którym wspomniano tzw. Gęsi Zakątek (*Gänsewinkel*), położony w pobliżu ogrodów nad Piławą. Nabywca podmiejskiego folwarku, należącego wcześniej do rodziny Reichenbachów, uzyskał wraz z nieruchomością immunitet wyłączający go spod jurysdykcji sołtysa Ernsdorfu[7], a zarazem szerokie uprawnienia pasterskie obejmujące wypas w poddzierżoniowskich lasach oraz korzystanie z dróg pędnych niezależnie od harmonogramu pracy miejskiego pasterza[8]. Przykład ten pokazuje, że również prawa do wspólnotowego wypasu mogły podlegać zróżnicowaniu i indywidualnym przywilejom. Pastwiska nie pozostawały także przestrzenią statyczną. Wraz z rozwojem miast ulegały stopniowej parcelacji i przekształceniom, choć samorządy starały się zachować ich podstawowe funkcje gospodarcze. Dobrym przykładem są Ząbkowice Śląskie, gdzie w 1569 r. sprzedano część komunalnego wygonu przed Bramą Wrocławską, zastrzegając jednocześnie możliwość dalszego korzystania z niego przez pasterza, dopóki grunt pozostawał niezabudowany. Podobne rozwiązania stosowano również wobec terenów przeznaczanych na ogrody mieszczańskie[9]. Działania te pokazują, że rozwój przestrzenny miasta nie prowadził do automatycznej likwidacji wspólnotowych praw do wypasu, lecz raczej do ich dostosowywania do zmieniających się warunków. System użytkowania obejmował ponadto wybrane zasoby leśne wykorzystywane do sezonowego tuczu świń. W Brzegu w 1456 r. sprzedaż 11 łanów w Neitbergu[10] obwarowano obowiązkiem udostępniania terenu miejskim stadom świń w latach obfitego żołędziowania[11]. Z kolei w Bytomiu Odrzańskim mieszczanie uzyskali prawo do tuczu świń w książęcych lasach i zaroślach dopiero w 1551 r.; wcześniej uprawnienie to przysługiwało wyłącznie posiadaczowi zamkowego lenna i obejmowało możliwość wypasu zaledwie 12 zwierząt[12]. Także leśny tucz podlegał ścisłym regulacjom, uzależnionym przede wszystkim od urodzaju

7 Obecnie południowa i południowo-zachodnia część Dzierżoniowa, pierwotnie tzw. Stare Miasto.

8 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 12 (regest niezachowanego dokumentu za Rep. 135); Heinrich Graf von Reichenbach, *Urkundliche Geschichte der Grafen Reichenbach in Schlesien*, Bd. 1: *Urkundenbuch*, Breslau 1906, nr 225; *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 2: *1385–1395*, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2000 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydawnictwa Źródłowe Komisji Historycznej, t. 27), nr 1221. Świadectwem lokalizacji Gęsiego Zakątka przy drodze na Bielawę była dawna nazwa dzisiejszej ul. Żeromskiego – Gansaue.

9 J[ohann] A[thanasius] Kopietz, *Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwickelung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande. Ein Beitrag zur schlesischen Kulturgeschichte*, Breslau 1910, s. 90.

10 Zanikła wieś podmiejska między Brzegiem a Szydłowicami.

11 *Urkunden der Stadt Brieg, urkundliche und chronikalische Nachrichten über die Stadt Brieg, die dortigen Klöster, die Stadt- und Stiftsgüter bis zum Jahre 1550*, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, Breslau 1870 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 9) (dalej: USB), nr 969.

12 *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens*, 1: *Die Kreise Grünberg und Freystadt*, hrsg. von Konrad Wutke, Breslau 1908 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 24), s. 103, nr 14; s. 106, nr 3b.

żołędzi i bukwi. Zwykle rozpoczynał się pod koniec września i trwał do święta Ofiarowania Pańskiego (2 lutego), choć okres ten mógł ulegać skróceniu lub wydłużeniu w zależności od obfitości owocowania drzew[13].

Pasterze miejscy

Centralną postacią systemu wspólnotowego wypasu był pasterz miejski. Do jego podstawowych obowiązków należało codzienne wyprowadzanie stad na pastwiska, nadzór nad nimi podczas wypasu oraz bezpieczne sprowadzanie zwierząt do miasta. Funkcja ta nie ograniczała się jednak do opieki nad stadem, lecz wiązała się również z odpowiedzialnością prawną za powierzone zwierzęta. *Zwierciadło Saskie* szczegółowo regulowało zakres tej odpowiedzialności. Pasterz był zobowiązany sprowadzić wszystkie oddane mu na wypas zwierzęta i odpowiadał za ich utratę, o ile nie wykazał, że padły one ofiarą wilków lub rabusiów oraz że dochował należytej staranności, wszczynając alarm, i mógł to udowodnić. Przepisy regulowały również sposób rozstrzygania sporów dotyczących szkód wyrządzonych przez zwierzęta podczas wypasu. Pasterz miał obowiązek wskazać zwierzę będące sprawcą szkody i w razie potrzeby potwierdzić to przysięgą, natomiast odpowiedzialność odszkodowawcza przechodziła na właściciela. Jednocześnie szczegółowo określono postępowanie dowodowe, oparte na przysiędze oraz zeznaniach świadków, wyznaczające granice odpowiedzialności pasterza, która nie miała charakteru absolutnego, lecz opierała się na ocenie, czy sumiennie realizował on powierzone mu zadania[14]. Zakres obowiązków był w miastach stopniowo rozszerzany. W Ulm do pasterza należał także dozór infrastruktury służącej do przepędzania zwierząt, w tym rowów i mostów. Ordynacja z 1527 r. nakazywała mu również utrzymywanie pomocnika, psa pasterskiego, buhaja oraz tryków[15]. W Goslarze do jego obowiązków należało ponadto czuwanie nad tym, aby zwierzęta nie przebywały na cmentarzu ani w bezpośrednim sąsiedztwie ratusza[16].

Zachowane źródła pozwalają również odtworzyć zasady finansowania urzędu pasterskiego. Jak wyjaśnia glosator *Zwierciadła Saskiego*, wynagrodzenie naliczano od liczby zwierząt lub od liczby łanów. To drugie rozwiązanie dotyczyło wsi dysponujących niewielkimi stadami, których utrzymanie nie zapewniało pasterzowi wystarczających

13 Ernst Schubert, *Alltag im Mittelalter. Natürliches Lebensumfeld und menschliches Miteinander*, Darmstadt 2022, s. 46.

14 Sachsenspiegel, ks. 2/191, art. 54.

15 Eugen Nübling, *Ulm's Handel und Gewerbe im Mittelalter. Eine Sammlung von Einzeldarstellungen*, Bd. 1, Ulm 1900, s. 16.

16 Schubert, *Alltag im Mittelalter*, s. 316, przyp. 416.

dochodów[17]. Choć działalność pasterza stanowiła jeden z ważnych elementów funkcjonowania gospodarki miejskiej, źródła śląskie stosunkowo rzadko pozwalają szczegółowo odtworzyć warunki jego zatrudnienia. Zachowane przekazy wskazują jednak, że w mieście pasterze byli utrzymywani przez magistrat, a pośrednio przez społeczność korzystającą z komunalnych pastwisk. Ich wynagrodzenie finansowano bowiem z opłat uiszczanych przez właścicieli zwierząt i wpływających do miejskiej kasy. We Wrocławiu pobierano specjalny czynsz, z którego część, a niekiedy nawet całość, przeznaczano na wynagrodzenie pasterzy[18]. Ugoda zawarta w 1536 r. między Jerzym z Wierzbnej a miastem Prudnikiem przewidywała, że młynarz z Dolnego Młyna może posyłać swoje bydło do wspólnego wypasu wraz z bydłem mieszczan, zobowiązany był jednak – „jak każdy inny" – do uiszczania opłaty na utrzymanie pasterza. Ponad 50 lat później podobne uprawnienia zagwarantowano również młynarzowi w pobliskim Dytmarowie, który mógł wypędzać swoje bydło i konie na pastwisko pod miastem na takich samych zasadach, jak pozostali członkowie prudnickiej gminy[19]. Dokładniejsze dane pochodzą z Brzegu. Zgodnie z umową zawartą w 1512 r. miejski pasterz krów miał otrzymywać po jednym groszu za każdą sztukę bydła włączoną do stada oraz po sześć halerzy za cielę. Oprócz tego zarówno pasterze krów, jak i świń otrzymywali od rady miejskiej drobne gratyfikacje noworoczne, podobnie jak inni funkcjonariusze miejscy, m.in. gajowy czy kat[20]. W 1553 r. rada miejska Dzierżoniowa wydała ordynację regulującą organizację wypasu oraz obowiązki miejskich pasterzy. Dokument nakazywał im uczestnictwo w zgromadzeniach zwoływanych przez starszyznę, a mieszkańcom zabraniano samowolnego wyprowadzania stad pod opieką osób prywatnych, zobowiązując ich do korzystania ze wspólnego wygonu zwanego Mysim oraz ze skotnicy, gdzie zwierzęta pozostawały pod nadzorem miejskiego pasterza[21].

Istotnym elementem organizacji wypasu była infrastruktura pozostająca do dyspozycji pasterzy. W wielu miastach użytkowali oni domy położone poza murami, zazwyczaj wraz z ogrodami i niewielkimi gospodarstwami. Przekazy źródłowe wskazują, że nieruchomości takie znajdowały się na gruntach komunalnych; i tak we Wrocławiu

17 Sachsenspiegel, ks. 2/192, art. 54.

18 Mateusz Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń – podatnicy – rzemiosło)*, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2010, Historia 134), s. 261; por. także Czaja, *Zwierzęta w miastach*, s. 446.

19 *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt*, 1: *Landgemeinden und Dominien*, 2: *Städte*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1928 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 33), s. 39–40, nr 39; s. 51, nr 79.

20 USB, nr 1250, 1349.

21 APWr., Akta miasta Dzierżoniowa (dalej: AmDz.), nr 13.

prawdopodobnie zamieszkiwali oni na nieużytkach ołbińskich[22], w Szprotawie odnotowano dom pasterza położony przed szpitalem, natomiast w Żaganiu wzmiankowano ogród usytuowany przed Bramą Szpitalną[23]. Szczególnie interesujący przykład pochodzi z Brzegu z 1380 r., gdzie w ugodzie zawartej między chłopami i ogrodnikami z Rataj[24] zapisano obowiązek utrzymywania domu miejskiego pasterza z *hyrte schoete* – wspólnej składki pasterskiej. Dokument ten dobrze ilustruje wspólnotowy charakter organizacji wypasu. Koszty utrzymania domu, ogrodzeń i rowów ponosili wszyscy korzystający z jego usług, niezależnie od statusu majątkowego[25]. Zachowane kontrakty sugerują, że wynagrodzenie pasterzy nie ograniczało się do wypłat pieniężnych. Obejmowało ono także świadczenia w naturze oraz możliwość prowadzenia własnej drobnej hodowli. W 1487 r. Marcin Bauch, obejmując funkcję pasterza owiec w podwrocławskich Krzykach, otrzymał nawet prawo utrzymywania na koszt joannitów 25 owiec, korzystania z czterech ciężarnych owiec wraz z przychówkiem, wełną i nabiałem, a także użytkowania dwóch krów i dwóch świń. Dodatkowo przysługiwało mu wynagrodzenie pieniężne i zbożowe oraz określone ilości drewna, grochu i rzepy. Do jego dyspozycji oddano również podstawowe wyposażenie gospodarstwa, obejmujące m.in. kocioł, maselnicę, naczynia do wyrobu sera i dzieżę piekarską. Pasterz, w tym przypadku klasztorny, pozostawał zatem nie tylko funkcjonariuszem odpowiedzialnym za opiekę nad stadem, lecz także prowadził własne gospodarstwo, którego utrzymanie stanowiło istotny element uposażenia[26].

Znaczenie pasterza wykraczało przy tym poza sferę czysto gospodarczą. W źródłach pojawia się informacja o wykorzystywaniu sygnałów pasterskich do celów publicznych. Podczas buntu rzemieślników we Wrocławiu w 1418 r. uczestnicy zgromadzili się podobno na dźwięk rogu, którym pasterz z osady św. Maurycego przywoływał swoje stado[27]. Fakt zgromadzenia rzemieślników na sygnał pasterskiego rogu świadczy, że odgłosy związane z organizacją wypasu należały do rozpoznawalnych elementów średniowiecznego pejzażu akustycznego miasta.

22 Goliński, *Socjotopografia*, s. 261.

23 *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sprottau*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1925 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 31), s. 54, nr 253; *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan*, hrsg. von Idem, Breslau 1927 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 32), s. 59, nr 86.

24 Wieś podmiejska nad Odrą, obecnie część Brzegu.

25 USB, nr 432.

26 *Samuel Benjamin Klose's Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526*, hrsg. von Gustav Adolf Stenzel, Breslau 1847 (Scriptores Rerum Silesiacarum, Bd. 3), s. 306.

27 *Breslauer Stadtbuch enthaltend die Rathslinie von 1287 ab und Urkunden zur Verfassungsgeschichte der Stadt*, hrsg. von H[ermann] Markgraf, O[tto] Frenzel, Breslau 1882 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 11), s. 27.

Pastwiska jako dobro wspólne

Wspólnotowe pastwiska należały do cennych zasobów kontrolowanych przez samorządy miejskie. Korzystanie z wygonów pozostawało nierozerwalnie związane z instytucją wspólnego pasterza. Nie można bowiem było jednocześnie utrzymywać prywatnego pasterza i korzystać z dobra wspólnego[28]. O szczególnym statusie miejskich wygonów świadczy m.in. podział Góry, przeprowadzony w 1375 r. pomiędzy tamtejszych Piastów a Luksemburgów. Mimo rozdzielenia miasta na dwie części nie dokonano podziału wszystkich urządzeń i zasobów komunalnych. Wspólną własnością pozostały m.in. fara, szkoła, mennica, waga miejska i zamek. Fakt, że jako wspólne pozostawiono również pasterza oraz skotnicę, wskazuje, że i one były postrzegane jako dobro wymagające zachowania jednolitego zarządu[29].

Znaczenie pastwisk wynikało nie tylko z funkcji gospodarczej, lecz także z ograniczonej dostępności gruntów nadających się do wypasu. Ochrona wygonów obejmowała więc przeciwdziałanie ich degradacji. Przykładowo, wspomniana dzierżoniowska ordynacja z 1553 r. zakazywała dokonywania przekopów, niszczenia miedz oraz wyrzucania kamieni na drogi, przewidując za takie działania kary pieniężne. Szczególny nacisk położono jednak na ochronę podmiejskich upraw: zakazano wypasania owiec i bydła na polach, ścierniskach oraz ugorach przed zakończeniem żniw i zwiezieniem zboża. Uregulowano także kwestie komunikacyjne, nakazując, by podczas wywożenia nawozu nie utrudniać innym dojazdu do ich gruntów[30].

Zachowane źródła pokazują też, że utrzymanie takich terenów wymagało stałej ochrony przed procesami mogącymi prowadzić do ograniczenia praw wspólnoty. Jednym z podstawowych zagrożeń dla funkcjonowania pastwisk była konkurencja ze strony innych form użytkowania przestrzeni. Szczególnie wyraźnie problem ten widoczny jest w Nysie. W 1545 r. biskup wrocławski interweniował w sporze dotyczącym pastwiska położonego przed Bramą św. Mikołaja. Powodem konfliktu było zaoranie części terenu przez radę Nowego Miasta i obsianie go owsem. Dodatkowe kontrowersje budziło wykorzystywanie wygonu przez rzeźników przepędzających tam bydło przeznaczone na ubój. Ostatecznie nakazano zebrać zasiany owies na rzecz całej wspólnoty miejskiej, a następnie przywrócić teren do funkcji pastwiskowej[31]. Ochrona praw nie oznaczała

28 Sachsenspiegel, ks. 2/141, art. 54.

29 *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens*, 2: *Kreis und Stadt Glogau*, hrsg. von Konrad Wutke, Breslau 1915 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 28), s. 31, nr 106.

30 APWr., AmDz., nr 13.

31 *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Neisse*, 1: *Stadt Neisse*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1933 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 36), s. 105, nr 497.

jednak zachowania niezmiennego zasięgu wygonów. Już w 1279 r. książę Henryk IV Probus zezwolił mieszczanom Świebodzic na przekształcenie nadanego im wcześniej wygonu w chmielnik, ponieważ, położony z dala od miasta, był on mało użyteczny[32]. Istotne działania podejmowała też Bystrzyca Kłodzka, która sprzedała pastwisko określane jako Gęsi Zakątek – „wspólne miejsce wolne za dnia dla koni, bydła i gęsi" – za kwotę 24 grzywien. Uzyskane środki przeznaczono na zakup prywatnej działki, uznanej za bardziej odpowiednią dla wypasu dużego bydła[33]. Podobny proces obserwujemy w Bielsku, gdzie książę Kazimierz I cieszyński potwierdził mieszczanom nabyte przez nich dziedzicznie cztery łany wykorzystywane jako skotnica, zezwalając jednocześnie na zakładanie na ich obszarze domów i ogrodów[34]. Przypadki te pokazują, że traktowano pastwiska jako zasób podlegający racjonalnemu zarządzaniu, dążąc do zwiększenia użyteczności gruntów. W połowie XV w. w Dreźnie mieszczanie samowolnie zajęli część wspólnego pastwiska, zakładając na nim ogrody, które następnie podzielili między siebie. Choć działanie to było bezprawne, elektor Fryderyk II ostatecznie je zatwierdził, nakazując jedynie wyznaczenie innej łąki do wypasu. Rozstrzygnięcie to sugeruje, że w tym przypadku, z punktu widzenia gminy, ogrody uznano za cenniejsze niż zachowanie w tym miejscu dotychczasowych pastwisk[35].

Organizacja zbiorowego wypasu wymagała jednocześnie ustanowienia zasad regulujących dostęp do wspólnych pastwisk i ograniczających samowolę ich użytkowników. W Ulm już w roku 1388 rajcy podjęli działania przeciw młynarzom, którzy mieli zwyczaj wypasać świnie na błoniach. Zabroniono im tuczyć jednorazowo więcej niż trzy świnie; wyjątek stanowili tylko ci młynarze, którzy byli zarazem członkami cechu łaziebników; czeladnikom młynarskim utrzymywanie świń było zaś całkowicie zabronione[36]. Na Śląsku, w Otmuchowie, w 1369 r. liczbę owiec, które mieszczanin mógł kierować na wspólne pastwisko, uzależniono od wielkości posiadanego majątku, zgodnie ze zwyczajem obowiązującym również w Nysie[37]. Podobne rozwiązania występowały także w innych ośrodkach, gdzie starano się zapobiegać nadmiernej eksploatacji wspólnych zasobów. Szczegółowe normy określały maksymalną liczbę zwierząt przypadających na określoną

32 *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SUb), Bd. 4: *1267–1281*, bearb. von Winfried Irgang, Köln–Wien 1988, nr 353.

33 *Regesten zur schlesischen Geschichte 1316–1326*, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, K[onrad] Wutke, Breslau 1898 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 18), nr 3838.

34 *Ibidem*, nr 3563.

35 *Die Geschichte der Familie von Haugwitz. Nach den Urkunden und Regesten aus den Archiven von Dresden, Naumburg, Breslau, Prag, Brünn und Wien*, bearb. von Eberhard Graf von Haugwitz, Bd. 2: *Regesten*, Leipzig 1910, nr 38.

36 Nübling, *Ulm's Handel*, s. 19.

37 Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Dokumenty o sygnaturach alfabetycznych, sygn. DD 45, DD 46.

powierzchnię wygonu, co wskazuje na świadomość zagrożeń wynikających z nadmiernego obciążenia terenów wypasowych. Regulacje te pozostawały więc w ścisłym związku z kontrolą liczby zwierząt utrzymywanych przez mieszkańców. Przykładowo, w saksońskim Goslarze w 1427 r. obywatel prowadzący dwunastoosobowe gospodarstwo mógł posiadać sześć krów i osiem owiec[38].

Wspólnotowy charakter pastwisk nie oznaczał jednak pełnej równości użytkowników. Szczególne przywileje przysługiwały często wójtom, podmiejskim sołtysom i właścicielom folwarków. Podobne uprawnienia przyznawano klasztorom i kościołom. W Głubczycach joannici uzyskali nawet prawo wyprowadzania własnych stad przed zwierzętami prowadzonymi przez pasterza miejskiego, a także zgodę na przebicie dla zwierząt dwóch furt w murze miejskim. Jednocześnie prawo korzystania z komunalnych pastwisk podlegało reglamentacji, o czym świadczy ugoda zawarta w 1367 r. pomiędzy klasztorem augustianów a miastem Żaganiem. Postanowiono w niej, że ani klasztor, ani należący do niego szpital Świętego Ducha nie będą mogły wypasać swojego bydła na miejskiej skotnicy ani swobodnie korzystać ze znajdujących się tam cegielni i pieca[39].

Pastwiska a funkcjonowanie miasta

Znaczenie miejskich pastwisk wykraczało daleko poza samą produkcję zwierzęcą. Część średniowiecznych miast zachowywała wyraźnie agrarny charakter, a samowystarczalność żywnościowa pozostawała istotnym elementem ich funkcjonowania. W mniejszych ośrodkach granica między miejskim a wiejskim modelem gospodarowania pozostawała też bardzo płynna, a stopień swobody, z jaką zwierzęta mogły poruszać się po ulicach, można wręcz traktować jako jeden z wyznaczników poziomu urbanizacji[40]. Samorządy postrzegały kontrolę nad stadami jako warunek utrzymania porządku publicznego, ponieważ swobodnie przemieszczające się zwierzęta niszczyły ogrody, uszkadzały urządzenia komunalne oraz pogarszały stan sanitarny ulic. Już *Zwierciadło Saskie* nakazywało pozostawianie zwierząt gospodarskich pod opieką wspólnego pasterza, wyjąwszy jedynie lochy karmiące prosięta, oraz odróżniało zwierzęta utrzymywane na tucz od tych, które obowiązkowo „szły za pasterzem”[41].

Problem obecności zwierząt gospodarskich, zwłaszcza świń, w przestrzeni miejskiej dostrzegano w wielu miastach Europy. Autor *Zwierciadła Saskiego* nakazywał

38 Schubert, *Alltag im Mittelalter*, s. 99.

39 SUb, Bd. 5: *1282–1290*, bearb. von Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993, nr 38; *Die Inventare. Kreis Sagan*, s. 45, nr 8.

40 Schubert, *Alltag im Mittelalter*, s. 99.

41 Sachsenspiegel, ks. 1/80, art. 23; ks. 1/83, art. 24; ks. 2/141, art. 54.

zachowanie minimalnej odległości chlewów od granicy sąsiedniej posesji. Glosa zachowana w XVI-wiecznym wydaniu uzasadnia ten wymóg uciążliwością odorów[42]. Władze Norymbergi w 1475 r. wskazywały, że chów i swobodne przemieszczanie się świń po mieście stanowiły nie tylko źródło smrodu, ale i sprzyjały rozprzestrzenianiu się chorób, powodowały liczne uciążliwości dla mieszkańców, a ponadto negatywnie wpływały na wizerunek miasta w oczach przebywających w nim książąt, dostojników i gości. Nieprzypadkowo w źródłach regularnie pojawiają się zakazy samowolnego wypuszczania zwierząt na ulice[43]. We Wrocławiu w 1495 r. zabroniono swobodnego poruszania się świń po mieście, a na początku XVI w. analogiczne ograniczenia rozszerzono również na winiarzy zamieszkujących przedmieścia, co świadczy o stopniowym obejmowaniu regulacjami kolejnych grup mieszkańców pozostających wcześniej poza ich bezpośrednim zasięgiem. Miejskie przepisy nakazywały właścicielom oddawanie świń pod opiekę pasterza lub utrzymywanie ich na własnych posesjach w sposób nienarażający sąsiadów na szkody. Zwierzęta błąkające się po ulicach podlegały zajęciu, a właściciele byli zobowiązani do uiszczenia opłaty za ich wykupienie. Jednocześnie precyzyjnie określano ramy sezonu wypasowego, trwającego od okresu wielkanocnego do dnia św. Marcina (11 listopada). Odpowiadało to rytmowi średniowiecznej gospodarki rolno-hodowlanej, w której wiosna wyznaczała początek wypasu, a jesień – jego zakończenie i przejście do zimowego utrzymania zwierząt. Powtarzane w kolejnych ordynacjach nakazy oddawania inwentarza żywego pod opiekę pasterza świadczą o trwałości problemu niekontrolowanego przemieszczania się stad po rynku i ulicach. Szczególną uwagę zwracano na okres procesji Bożego Ciała oraz innych uroczystości religijnych, podczas których obecność zwierząt w przestrzeni publicznej uznawano za niedopuszczalną[44]. Regulacje te nie ograniczały się wyłącznie do świń. Obejmowały również inne zwierzęta gospodarskie, w tym gęsi, których hodowla była powszechna w miastach średniowiecznego Śląska. W Środzie Śląskiej w 1555 r. wydano rozporządzenie mające chronić miejskie zasiewy przed szkodami wyrządzanymi przez gęsi, nakazując ich właścicielom krępowanie i stały nadzór nad ptakami[45]. Podobne rozwiązania stosowano także poza Śląskiem.

42 *Ibidem*, ks. 2/187, art. 51.

43 Joseph Baader, *Nürnberger Polizeiordnungen aus dem XIII. bis XV. Jahrhundert*, Stuttgart 1861 (Bibliothek des Litterarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 63), s. 281.

44 *Samuel Benjamin Klose's Darstellung*, s. 112, 195, 215; Kopietz, *Geschichte der deutschen Kultur*, s. 196; Mateusz Goliński, *Jawor do 1526 r.*, [w:] Mateusz Goliński, Arkadiusz Muła, Tomasz Przerwa, *Stolica na pograniczach. Dzieje miasta Jawora (do 1945 r.)*, red. Przemysław Wiszewski, Wrocław 2018 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych / Historia next to. Local past studies, t. 10), s. 43; Dagmara Adamska, *Winogrady i winne wzgórza. Uprawa i produkcja wina na średniowiecznym Śląsku*, Wrocław 2025 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 4277), s. 135.

45 Przemysław Wiszewski, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] *Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 134.

W Ulm pozwalano zwierzętom przebywać na ulicach jedynie w ściśle określonych godzinach, oczekując, że będą usuwać zalegające odpadki kuchenne. W 1421 r. rada Frankfurtu nad Menem zakazała swobodnego przemieszczania się świń, dopuszczając ich wyprowadzanie poza posesję jedynie w celu napojenia lub przeprowadzenia na pastwisko. W wielu ośrodkach starano się też ograniczać samą skalę chowu w obrębie miasta. W Kolonii już od połowy XV w. prawo do utrzymywania tuczników przysługiwało wyłącznie piekarzom i piwowarom. Rozwiązanie to można wiązać z racjonalnym wykorzystaniem produktów ubocznych powstających w toku ich działalności. Młóto browarniane, otręby oraz pozostałości po przemiale zboża i wypieku pieczywa stanowiły wartościową i łatwo dostępną paszę dla trzody chlewnej. Świdnickim piekarzom ograniczono w 1311 r. liczbę tuczników do 18, natomiast świń przeznaczonych do wypasu na wspólnym pastwisku – do dwóch. W realiach pierwszej połowy XIV w., zwłaszcza w kontekście sporu z księciem Bernardem, stanowiło to istotne ograniczenie ich uprawnień hodowlanych[46]. Dopiero w 1481 r. frankfurcka rada miejska ostatecznie wyeliminowała chów świń ze Starego Miasta, zobowiązując jednocześnie mieszkańców Nowego Miasta i Sachsenhausen do utrzymywania zwierząt wyłącznie w specjalnie wzniesionych chlewach. Regulowano również lokalizację chlewów. Wrocławski magistrat w 1495 r. nakazał usuwanie kojców dla świń przylegających do kramów, domów i innych budynków położonych przy rynku i ulicach, dążąc do ograniczenia hodowli zwierząt w najbardziej reprezentacyjnych częściach miasta. W 1466 r. w Lubece wniesiono skargę przeciwko mieszczaninowi, który utrzymywał świnie w piwnicy własnego domu, narażając sąsiadów na uciążliwy odór. Z kolei w Goslarze i Krems chlewy mogły być sytuowane wyłącznie za budynkami mieszkalnymi, a nie od strony ulicy[47]. Wprowadzenie wspólnotowego wypasu pozwalało ograniczyć wiele z tych problemów poprzez skupienie zwierząt w nadzorowanym stadzie.

Źródła śląskie wskazują również na szczególną troskę o ochronę przestrzeni sakralnej. W Ząbkowicach Śląskich pod koniec XVI w. pomiędzy dzwonnicą a kościołem parafialnym wzniesiono kratę mającą uniemożliwić psom i świniom wchodzenie na cmentarz oraz niszczenie grobów[48]. Sama konieczność zastosowania takiego rozwiązania świadczy o tym, że problem nie miał charakteru incydentalnego, lecz stanowił element codzienności miejskiej. Może to wskazywać, że jeszcze u schyłku XVI stulecia obowiązujące

46 *Regesten zur schlesischen Geschichte 1301–1315*, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, K[onrad] Wutke, Breslau 1892 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 16), nr 3225.

47 *Samuel Benjamin Klose's Darstellung*, s. 221; R. Johanna Regnath, *Schweinemast und Schweinezehnt im Mittelalter*, [w:] *Das mittelalterliche Hausschwein. Forschungsstand, Perspektiven, Potenziale*, hrsg. von Claus Kropp, Bad Homburg 2020 (Laureshamensia. Forschungsberichte des Freilichtlabors Lauresham, Sonderausgabe 1/2020), s. 85; Schubert, *Alltag im Mittelalter*, s. 99.

48 Kopietz, *Geschichte der deutschen Kultur*, s. 196.

regulacje nie eliminowały całkowicie problemu swobodnego przemieszczania się zwierząt gospodarskich.

Znaczenie pastwisk nie ograniczało się jednak do kontroli stad i utrzymania porządku miejskiego. Istotną rolę odgrywały one również w gospodarce odpadami i obiegu nawozu. Rozwój miast wiązał się z narastaniem problemu zagospodarowania nieczystości pochodzących z hodowli zwierząt. Szczególne miejsce zajmował w nim nawóz – uciążliwy ze względu na odór, lecz zarazem stanowiący cenny zasób gospodarczy podlegający kontroli władz. Interesującego przykładu dostarczają Ząbkowice Śląskie, gdzie w 1386 r. rada miejska zakazała samowolnego wywożenia nawozu składowanego przed ratuszem – najprawdopodobniej w drewnianych skrzyniach, znanych z przekazów źródłowych pochodzących z miast niemieckich – nakazując jednocześnie jego transport na miejskie pastwiska położone w pobliżu Olbrachcic[49]. Podobne podejście obserwujemy w Zurychu, gdzie magistrat zobowiązywał mieszkańców do sprzedaży ogrodnikom lub bieżącego wykorzystywania nawozu gromadzonego na posesjach przy uprawie warzyw. Regulacje te pokazują, że wspólnotowy system wypasu pozostawał elementem szerszego obiegu materii w obrębie miasta, obejmującego nie tylko zwierzęta, lecz także produkty ich hodowli. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że nawóz pochodzący z miejskich chlewów i rzeźni mógł zawierać różnego rodzaju zanieczyszczenia i był postrzegany jako mniej wartościowy od obornika wiejskiego. Z tego względu rada miejska w Ulm już w 1494 r. całkowicie zakazała jego wywożenia na pola[50].

Pastwiska pełniły również funkcję zabezpieczającą na wypadek sytuacji kryzysowych. Szczególnie wymowny przykład pochodzi z Brzegu. W 1318 r., podczas sprzedaży wyspy położonej na Odrze przy młynie Hengelmühle, zastrzeżono obowiązek udostępnienia jej miejskim pasterzom w sytuacjach zagrożenia. W razie wojny, najazdu lub innego niebezpieczeństwa mogli oni schronić tam bydło i konie należące do mieszkańców[51]. Zwierzęta postrzegano zatem jako zasób o strategicznym znaczeniu, którego ochrona miała znaczenie dla funkcjonowania całej gminy. W tym sensie organizacja wspólnotowego wypasu stanowiła nie tylko element gospodarki hodowlanej czy narzędzie zarządzania przestrzenią, ale związana była też z bezpieczeństwem miasta.

49 *Ibidem*, s. 89.

50 Schubert, *Alltag im Mittelalter*, s. 100.

51 USB, nr 18.

Zakończenie

Wspólnotowe pastwiska należały do ważnych zasobów pozostających pod kontrolą samorządów miejskich. Zapewniały mieszkańcom dostęp do przestrzeni niezbędnej do prowadzenia hodowli, a zarazem wymagały wypracowania skutecznych mechanizmów zarządzania, nadzoru i ochrony. Wstępna analiza źródeł śląskich od XIII do XVI w. pokazuje, że wokół miejskich wygonów funkcjonował rozbudowany system norm obejmujący zasady dostępu do pastwisk, organizację wypasu, finansowanie związanej z nim infrastruktury, rozstrzyganie sporów oraz ochronę wspólnych praw użytkowników. Szczególną rolę odgrywał w nim pasterz, będący nie tylko opiekunem stad, lecz także wykonawcą decyzji władz miejskich i gwarantem przestrzegania obowiązujących zasad. Znaczenie pastwisk wykraczało jednak daleko poza samą hodowlę zwierząt. Wpływały one na organizację przestrzeni miejskiej, utrzymanie porządku i warunków sanitarnych, odgrywały istotną rolę w gospodarowaniu nawozem, a w sytuacjach zagrożenia służyły również ochronie miejskich stad. Konflikty związane z parcelacją gruntów, konkurencją ze strony innych form użytkowania przestrzeni czy próbami uzyskania szczególnych przywilejów pokazują zarazem, że pastwiska pozostawały zasobem o dużym znaczeniu społecznym i gospodarczym, którego ochrona była postrzegana jako element dobra wspólnego.

W tym sensie wygony można uznawać za jeden z najlepiej udokumentowanych źródłowo przykładów funkcjonowania zasobów wspólnych w realiach późnośredniowiecznego Śląska. Dotychczas pastwiska pojawiały się w historiografii przede wszystkim jako element rozważań nad gospodarką komunalną lub topografią miast. Tymczasem przedstawiony materiał wskazuje, że stanowiły one odrębną i dobrze zorganizowaną sferę życia wspólnotowego, opartą na własnych mechanizmach zarządzania, kontroli oraz rozwiązywania konfliktów. Z tego względu badania nad wygonami mogą stać się istotnym wkładem w rozwijającą się od kilku dekad dyskusję nad historycznymi formami zarządzania zasobami wspólnymi. Debata ta prowadzona była dotąd przede wszystkim na gruncie historii gospodarczej, prawnej i środowiskowej Europy Zachodniej, jednak coraz częściej podkreśla się potrzebę rozszerzenia perspektywy badawczej na inne regiony kontynentu. Śląski materiał źródłowy stwarza pod tym względem wyjątkowo dobre możliwości badawcze, pozwalając nie tylko włączyć doświadczenia miast Europy Środkowej do tej dyskusji, lecz także zweryfikować część ustaleń wypracowanych dotychczas przede wszystkim na materiale zachodnioeuropejskim.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu:
Dokumenty o sygnaturach alfabetycznych, sygn. DD 45; DD 46.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu:
Akta miasta Dzierżoniowa, nr 13.
Depozyt miasta Dzierżoniowa, nr 12 (regest niezachowanego dokumentu za Rep. 135).

Źródła drukowane

Breslauer Stadtbuch enthaltend die Rathslinie von 1287 ab und Urkunden zur Verfassungsgeschichte der Stadt, hrsg. von H[ermann] Markgraf, O[tto] Frenzel, Breslau 1882 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 11).
Breslauer Urkundenbuch, Bd. 1, bearb. von Georg Korn, Breslau 1870.
Die Geschichte der Familie von Haugwitz. Nach den Urkunden und Regesten aus den Archiven von Dresden, Naumburg, Breslau, Prag, Brünn und Wien, bearb. von Eberhard Graf von Haugwitz, Bd. 2: *Regesten*, Leipzig 1910.
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens, 1: *Die Kreise Grünberg und Freystadt*, hrsg. von Konrad Wutke, Breslau 1908 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 24).
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens, 2: *Kreis und Stadt Glogau*, hrsg. von Konrad Wutke, Breslau 1915 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 28).
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt, 1: *Landgemeinden und Dominien*, 2: *Städte*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1928 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 33).
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1927 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 32).
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sprottau, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1925 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 31).
Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Neisse, 1: *Stadt Neisse*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1933 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 36).
Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego, t. 2: *1385–1395*, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2000 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydawnictwa Źródłowe Komisji Historycznej, t. 27).
Regesten zur schlesischen Geschichte 1301–1315, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, K[onrad] Wutke, Breslau 1892 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 16).

Regesten zur schlesischen Geschichte 1316–1326, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, K[onrad] Wutke, Breslau 1898 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 18).

Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku / Regesty listin uložených v Horním Slezsku, t./sv. 3: *(1451–1475)*, red. Antoni Barciak, Karel Müller, Katowice–Opava–Opole 2017.

Reichenbach Heinrich Graf von, *Urkundliche Geschichte der Grafen Reichenbach in Schlesien*, Bd. 1: *Urkundenbuch*, Breslau 1906.

[Repgow Eike von], *Sachsenspiegel. Auffs newe vbersehen, mit Summarijs vnd newen Additionen, so aus den gemeinen Keyserrechten vnd vieler vornemer dieser Lande Doctorn, bericht vnd Radtschlegen* [...], hrsg. von Christoff Zobel, Leipzig 1561.

Samuel Benjamin Klose's Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526, hrsg. von Gustav Adolf Stenzel, Breslau 1847 (Scriptores Rerum Silesiacarum, Bd. 3).

Schlesisches Urkundenbuch, Bd. 4: *1267–1281*, bearb. von Winfried Irgang, Köln–Wien 1988; Bd. 5: *1282–1290*, bearb. von Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993.

Urkunden der Stadt Brieg, urkundliche und chronikalische Nachrichten über die Stadt Brieg, die dortigen Klöster, die Stadt- und Stiftsgüter bis zum Jahre 1550, hrsg. von C[olmar] Grünhagen, Breslau 1870 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 9).

Opracowania

Adamska Dagmara, *Winogrady i winne wzgórza. Uprawa i produkcja wina na średniowiecznym Śląsku*, Wrocław 2025 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 4277).

Baader Joseph, *Nürnberger Polizeiordnungen aus dem XIII. bis XV. Jahrhundert*, Stuttgart 1861 (Bibliothek des Litterarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 63).

Carvajal Castro Álvaro, *Early Medieval Commons? Or How the History of Early Medieval Europe Could Benefit from a Necessary Conversation: The Case from NW Iberia*, „International Journal of the Commons", 15 (2021), 1, s. 338–353, https://doi.org/10.5334/ijc.1109.

Czaja Roman, *Zwierzęta w miastach pruskich w średniowieczu i na progu epoki nowożytnej. Między dobrem wspólnym a prywatnym gospodarowaniem*, [w:] Urbs et societas. *Studia ofiarowane Profesorowi Mateuszowi Golińskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. Dagmara Adamska, Wojciech Mrozowicz, Stanisław Rosik, Wrocław 2025, s. 432–443.

Goliński Mateusz, *Jawor do 1526 r.*, [w:] Mateusz Goliński, Arkadiusz Muła, Tomasz Przerwa, *Stolica na pograniczach. Dzieje miasta Jawora (do 1945 r.)*, red. Przemysław Wiszewski, Wrocław 2018 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych / Historia next to. Local past studies, t. 10), s. 17–115.

Goliński Mateusz, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń – podatnicy – rzemiosło)*, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2010, Historia 134).

Kopietz J[ohann] A[thanasius], *Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwickelung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande. Ein Beitrag zur schlesischen Kulturgeschichte*, Breslau 1910.

Laborda Pemán Miguel, De Moor Tine, *History and the Commons: A Necessary Conversation*, „International Journal of the Commons", 10 (2016), 2, s. 517–528, https://doi.org/10.18352/ijc.769.

Martín Viso Iñaki, *Commons and the Construction of Power in the Early Middle Ages: Tenth-Century León and Castile*, „Journal of Medieval History", 46 (2020), 4, s. 373–395, https://doi.org/10.1080/03044181.2020.1784777.

Nübling Eugen, *Ulm's Handel und Gewerbe im Mittelalter. Eine Sammlung von Einzeldarstellungen*, Bd. 1, Ulm 1900.

Ostrom Elinor, *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge 1990 (Political Economy of Institutions and Decisions), https://doi.org/10.1017/CBO9780511807763.

Regnath R. Johanna, *Schweinemast und Schweinezehnt im Mittelalter*, [w:] *Das mittelalterliche Hausschwein. Forschungsstand, Perspektiven, Potenziale*, hrsg. von Claus Kropp, Bad Homburg 2020 (Laureshamensia. Forschungsberichte des Freilichtlabors Lauresham, Sonderausgabe 1/2020), s. 82–97, https://doi.org/10.57962/regionalia-18187.

Rösener Werner, *Agrarwirtschaft, Agrarverfassung und ländliche Gesellschaft im Mittelalter*, München 1992 (Enzyklopädie Deutscher Geschichte, Bd. 13).

Schubert Ernst, *Alltag im Mittelalter. Natürliches Lebensumfeld und menschliches Miteinander*, Darmstadt 2022.

Wiszewski Przemysław, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] *Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 91–162.

Abstrakt

W historiografii poświęconej miastom średniowiecznego Śląska wiele uwagi poświęcono organizacji handlu, rzemiosła i gospodarce gruntowej, natomiast zagadnienie komunalnych pastwisk pozostaje słabo rozpoznane. Celem artykułu jest ukazanie miejskich wygonów jako dóbr wspólnych (*commons*), pozostających pod kontrolą samorządów miejskich, oraz analiza mechanizmów regulujących ich użytkowanie, ochronę i zarządzanie. Podstawę badań stanowią źródła śląskie z XIII–XVI w., konfrontowane z materiałem porównawczym z innych obszarów Europy. Analiza pokazuje, że wspólnotowe pastwiska stanowiły istotny element gospodarki miejskiej i funkcjonowały dzięki rozbudowanemu systemowi norm

prawnych oraz praktyk administracyjnych. Władze miejskie określały zasady dostępu do wygonów, organizowały finansowanie pasterzy, rozstrzygały spory między użytkownikami oraz przeciwdziałały ograniczaniu terenów przeznaczonych do wspólnego wypasu. Szczególną rolę odgrywał pasterz, odpowiedzialny nie tylko za opiekę nad stadami, lecz także za realizację decyzji samorządu i egzekwowanie obowiązujących przepisów. Źródła ukazują jednocześnie napięcia związane z parcelacją gruntów, konkurencją ze strony innych form zagospodarowania przestrzeni oraz próbami uzyskania szczególnych przywilejów przez wybrane grupy użytkowników.

Artykuł dowodzi, że znaczenie miejskich pastwisk wykraczało daleko poza samą hodowlę zwierząt. Wpływały one na organizację przestrzeni, utrzymanie porządku i warunków sanitarnych, gospodarowanie nawozem oraz bezpieczeństwo wspólnot. Wygony należały do najważniejszych zasobów komunalnych, których ochrona była postrzegana jako element dobra wspólnego. Dalsze badania pozwolą włączyć Śląsk do szerszej dyskusji nad historycznymi formami zarządzania zasobami wspólnymi, prowadzonej dotąd przede wszystkim na materiale z Europy Zachodniej.

Słowa kluczowe: średniowieczny Śląsk; miasta; pastwiska komunalne; dobra wspólne; pasterz miejski; samorząd miejski; hodowla zwierząt; gospodarka miejska

Abstract

Goose Corner: Communal Urban Pastures in Medieval and Early Modern Silesia

In the historiography dedicated to medieval Silesian towns, much attention has been paid to the organization of trade, crafts, and land management, whereas the issue of communal pastures remains largely underexplored. The aim of this article is to present urban pasturelands as commons under the control of municipal governments, and to analyze the mechanisms regulating their use, protection, and management. The study is based on Silesian sources from the thirteenth through sixteenth centuries, juxtaposed with comparative material from other regions of Europe. The analysis demonstrates that communal pastures constituted an essential element of the urban economy and operated on the basis of a complex system of legal norms and administrative practices. Municipal authorities determined the rules of access to these grazing lands, organized the financing of herdsmen, resolved disputes among users, and actively prevented the encroachment on areas designated for common grazing. A special role was played by the herdsman, who, apart from tending the herds, was also responsible for implementing the decisions of the municipal government and enforcing binding regulations. At the same time, the sources reveal tensions associated with land parceling, competition from alternative forms of land use, and attempts by specific user groups to secure special privileges.

The study demonstrates that the significance of urban pastures extended far beyond mere animal husbandry. They influenced spatial organization, the maintenance of public order and sanitary conditions, manure management, and the overall security of the community. These

grazing lands ranked among the most vital municipal resources, and their protection was perceived as integral to the common good. Further research will facilitate the integration of Silesia into the broader discourse on the historical management of common resources—a debate that has thus far relied primarily on Western European case studies.

Keywords: medieval Silesia; cities; communal pastures; the commons; municipal herdsman; municipal government; animal husbandry; urban economy

Nec aliquid est stabile, s. 41–55
https://doi.org/10.12797/9788383685113.02

Marek Burak
Muzeum Politechniki Wrocławskiej

Politechnika w okresie kształtowania wrocławskiego ośrodka akademickiego w latach 1945–1946[1]

Wkrótce po oswobodzeniu Krakowa spod niemieckiej okupacji[2] poczęli napływać tam pracownicy polskich przedwojennych uczelni, szukający (przynajmniej czasowej) stabilizacji w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Najliczniejszą wśród nich grupę stanowili przybysze ze wschodnich ziem Polski, dla których – już w końcu 1944 r.[3] – podstawowym problemem stała się kwestia dalszego bytu polskich ośrodków akademickich Lwowa i Wilna[4]. Przeważała koncepcja przeniesienia zespołów naukowo-dydaktycznych *in corpore* do innej lokalizacji w granicach powojennej państwowości[5]. O ile wileńscy naukowcy z czasem znaleźli swoje miejsce w tworzonym w Toruniu ośrodku uniwersyteckim[6], o tyle zainteresowanie większości lwowskich uczonych budził zwłaszcza Wrocław[7]. Miasto posiadało bowiem bazę materialną, na jakiej można było oprzeć odtworzenie funkcjonujących we Lwowie uczelni – zarówno uniwersytetu,

1 Artykuł jest oparty na ustaleniach publikowanych we wcześniejszych pracach autora tego tekstu.

2 Nastąpiło to 18 I 1945 r.

3 Tadeusz Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 150: „[W 1944 r.] Wilno i Lwów było już faktycznie poddane władzy sowieckiej bez oczekiwania na zatwierdzenie stalinowskiego zaboru w Jałcie".

4 We Lwowie Uniwersytet Jana Kazimierza i Politechnika Lwowska; w Wilnie – Uniwersytet Stefana Batorego.

5 *Politechnika Lwowska 1844–1945*, red. Robert Szewalski [et al.], Wrocław 1993, s. 67–68.

6 Dekretem z 24 VIII 1945 r. utworzono w Toruniu Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

7 Stanisław Kulczyński, *Grupa naukowo-kulturalna*, [w:] *Trudne dni. Wrocław we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, t. 1, Wrocław 1960, s. 107–108.

jak i politechniki. Długotrwałe oblężenie Wrocławia (luty–maj 1945 r.) ograniczyło jednak możliwość szybkiego urzeczywistnienia przenosin do stolicy Dolnego Śląska.

W marcu 1945 r. podjęto w Krakowie przygotowania do utworzenia administracji państwowej na Dolnym Śląsku. W ślad za tym, w kwietniu 1945 r., powołano grupę operacyjną zwaną naukowo-kulturalną. Jej kierownictwo powierzono prof. Stanisławowi Kulczyńskiemu[8] jako delegatowi Ministerstwa Oświaty ds. zabezpieczenia majątku wrocławskich szkół wyższych[9] i jednocześnie pełnomocnikowi ministra oświaty w tym zakresie.

Czołówka grupy naukowo-kulturalnej przybyła do Wrocławia 9 i 10 maja 1945 r., przekształcając się z czasem w Delegaturę Ministerstwa Oświaty. Już na miejscu do jej składu włączono pracowników przedwojennych polskich uczelni, którzy w czasie okupacji zostali wywiezieni przez Niemców do stolicy Dolnego Śląska. W gronie tych osób znalazł się także inż. Dionizy Smoleński[10], który – wraz z przybyłym z Krakowa prof. Józefem Zwierzyckim[11] – został 17 maja oddelegowany do przejęcia zajętych przez Armię Czerwoną obiektów niemieckiej Wyższej Szkoły Technicznej (Technische Hochschule Breslau)[12]. Negocjacje prowadzone przez inż. Smoleńskiego z dowództwem sowieckiej „ochrony" gmachów uczelni doprowadziły do nieformalnego porozumienia[13], które umożliwiło podjęcie – w pierwszej połowie czerwca – prac porządkowych pod polskim kierownictwem[14]. Przekazanie Polakom większości politechnicznych budynków nastąpiło miesiąc później na podstawie wydanego 2 lipca 1945 r. rozkazu przewodniczącego

8 Stanisław Kulczyński (1895–1975), botanik. Od 1924 r. profesor nadzwyczajny (od 1930 r. – zwyczajny) Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jego rektor w latach 1936–1937. Rektor połączonych wrocławskich uczelni funkcjonujących pod nazwą Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu (1945–1951).

9 Nominacja prof. Stanisława Kulczyńskiego na delegata Ministerstwa Oświaty, 20 IV 1945; Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: AUWr.), Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-1/I, s. 1.

10 Dionizy Smoleński (1902–1984), inż. chemik. Absolwent Politechniki Warszawskiej (dyplom w 1926 r.). W 1944 r. wywieziony na roboty przymusowe do Breslau. Kierownik odbudowy Politechniki (1945). W 1948 r. profesor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Prorektor Politechniki w strukturze Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1949–1951).

11 Józef Zwierzycki (1888–1961), geolog, inż. górnik. Absolwent Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie (dyplom doktora filozofii w zakresie geologii w 1913 r.) oraz Technische Hochschule Charlottenburg (dyplom w 1914 r.). W 1945 r. profesor kontraktowy, organizator Wydziału Hutniczo-Górniczego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

12 Pismo delegata Ministerstwa Oświaty, 17 V 1945 r.; AUWr., Uniwersytet Wrocławski po 1945 r, sygn. R-1/I, s. 19.

13 Dionizy Smoleński, *Odbudowa Politechniki. (Urywek ze wspomnień)*, [w:] *Trudne dni*, t. 1, s. 330–332.

14 *Politechnika Wrocławska*, „Nasz Wrocław", nr 2 z 17–23 VI 1945, s. 2.

Komitetu Specjalnego przy sowieckim Państwowym Komitecie Obrony[15]. Do 15 lipca przejęto większość obiektów[16].

Lipiec 1945 r. był okresem, kiedy kształtowały się koncepcje organizacyjne związane z powołaniem polskich uczelni we Wrocławiu. Nie było wątpliwości co do zasadności ich utworzenia. Już w końcu maja 1945 r. w opracowywanym dla Krajowej Rady Narodowej planie rozmieszczenia w powojennej Polsce szkół wyższych o charakterze akademickim wymienia się na terenie Wrocławia dwie uczelnie: uniwersytet oraz politechnikę. Ta ostatnia, obok nowo powołanej 24 maja Politechniki Śląskiej, miała zaspokajać potrzeby śląskiego regionu przemysłowego[17]. Z formalnym powołaniem wrocławskiego ośrodka akademickiego jednak zwlekano, oczekując na rozstrzygnięcia terytorialne, jakie miały zapaść na konferencji obradującej w Poczdamie na przełomie lipca i sierpnia. Uzyskane tam ostateczne potwierdzenie przynależności Dolnego Śląska do Polski otwierało drogę do podejmowania decyzji m.in. w sprawach szkolnictwa wyższego na tych ziemiach.

Kwestie te uregulował wydany 24 sierpnia 1945 r. dekret Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie[18]. Dekret ten, mimo odmiennych propozycji prof. Stanisława Kulczyńskiego zawartych w raporcie do ministra oświaty z 16 czerwca 1945 r.[19], nie ustanawiał jednej uczelni. Zgodnie z treścią dokumentu powołano we Wrocławiu dwie odrębne prawnie i strukturalnie uczelnie: Uniwersytet Wrocławski oraz Politechnikę Wrocławską.

W praktyce jednak od 19 września 1945 r., czyli od momentu wejścia w życie sierpniowego aktu prawnego, zaczęła funkcjonować we Wrocławiu jedna uczelnia o nazwie

---

15 Por. np. Protokół przekazania laboratoriów chemicznych, 7 VII 1945 r.; Muzeum Historyczne – oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia, sygn. III-1216.

16 Z wyjątkiem gmachu dawnego Instytutu Hutniczego (ul. Łukasiewicza, dziś B-1), opuszczonego przez sowiecki oddział w grudniu 1945 r.

17 Notatka w sprawie rozmieszczenia szkół wyższych w Polsce, 29 V 1945 r.; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, sygn. 250, s. 9.

18 Dekret z dnia 24 VIII 1945 r. o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie, Dziennik Ustaw z 1945 r., nr 34, poz. 207. Omówienie dekretu zob.: Ryszard Młynarski, *Utworzenie Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej w 1945 roku. Dekret Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie*, [w:] *Cztery początki. Dokumenty fundacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2002, s. 103–116 (wraz z edycją dekretu); Marek Burak, *Politechnika Wrocławska 1945–1952*, Wrocław 2020, s. 34–35.

19 Pismo S. Kulczyńskiego do Ministerstwa Oświaty, 16 VI 1945 r.; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Materiały Stanisława Kulczyńskiego związane z pracą na Uniwersytecie Wrocławskim, sygn. 18427/II, s. 49. Propozycja dotyczyła utworzenia dekretem Krajowej Rady Narodowej „Uniwersytetu i Politechniki wrocławskiej [*sic*!] jako jednolitej instytucji, obejmującej obydwie te uczelnie".

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Rozwiązanie to sugerowały już, wydane na początku września, ministerialne akty nominacyjne. Datę 3 września nosi nominacja na p.o. rektora „Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej we Wrocławiu", którą otrzymał prof. Stanisław Kulczyński[20]. W tym samym dniu wystawiono mianowanie na p.o. prorektora „dla spraw Politechniki Wrocławskiej we Wrocławiu" dla prof. Edwarda Suchardy[21].

A zatem, jak można sądzić, wbrew postanowieniom dekretu zamierzano uruchomić we Wrocławiu uczelnię łączącą w swojej strukturze dwie szkoły akademickie o całkowicie różnym charakterze. We wrześniu 1945 r. ramowe zasady ich współpracy zostały wypracowane – bez udziału prorektora Politechniki[22] – głównie przez związanych z Uniwersytetem rektora Kulczyńskiego i prof. Stanisława Lorię[23]. Wspomniał o tym w swoich dziennikach z końca września prof. Hugo Steinhaus[24]: „Z Kulczyńskim i Lorią odbyliśmy parę konferencji, a jedną [*sic*!] z profesorami Politechniki. Ustalono jednolitą »Śląską Szkołę Główną« z podtytułem »Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu«. Wiążącym wydziałem będzie wydział nauk matematyczno-fizycznych i chemii"[25].

Projekt zespolonej szkoły akademickiej, łączącej organizacyjnie uniwersyteckie i politechniczne zakłady naukowe, najpewniej wynikał z jednej strony ze świadomości niedostatecznego potencjału lokalowego (zniszczeniu uległa przede wszystkim substancja budowlana Uniwersytetu), z drugiej zaś – z realistycznej oceny możliwości obsady katedr technicznych. Kadrowy deficyt był bowiem zauważalny szczególnie na uczelniach

20 Nominacja S. Kulczyńskiego, 3 IX 1945 r.; AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2912, s. 33–34.

21 Edward Sucharda (1891–1947), inż. chemik. Absolwent C.K. Szkoły Politechnicznej we Lwowie (dyplom w 1912 r.). Od 1923 r. profesor zwyczajny Politechniki Lwowskiej (jej rektor w latach 1938–1939). Pełniący obowiązki prorektora Politechniki w strukturze Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1945–1947). Nominacja E. Suchardy, 3 IX 1945 r.; AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2912, s. 70–71.

22 Profesor Sucharda dopiero w końcu września 1945 r. wyruszył z rodziną z Krakowa do Wrocławia, zob. Hugo Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. Aleksandra Zgorzelska, Wrocław 2010, s. 317.

23 Stanisław Loria (1883–1958), fizyk. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dyplom doktora filozofii w zakresie fizyki w 1907 r.). Od 1923 r. profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1945–1946 p.o. prorektora Uniwersytetu w strukturze Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

24 Hugo Steinhaus (1887–1972), matematyk. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim (1906) oraz na Uniwersytecie w Getyndze (doktorat w 1911 r.). Od 1923 r. profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1945–1947).

25 Steinhaus, *Wspomnienia*, s. 318.

technicznych[26]. W związku z tym o ile we wrześniu i w październiku 1945 r. rekrutacja na stanowiska naukowo-dydaktyczne na większość uniwersyteckich wydziałów przebiegała umiarkowanie obiecująco, o tyle w tym samym czasie perspektywa obsady etatów naukowych na Politechnice przedstawiała się niekorzystnie[27]. Unia szkół wyższych mogła więc przyczynić się do wyrównania specyficznych dla całego ówczesnego wrocławskiego środowiska akademickiego braków lokalowych i wyposażeniowych oraz kadrowych. Dotyczyło to zwłaszcza wykładowców nauk ścisłych: matematyki, fizyki i chemii – wiodących przedmiotów w programach nauczania pierwszych roczników słuchaczy nie tylko studiów technicznych[28]. Pragmatycznie odniósł się do omawianego problemu prof. Edward Marczewski[29], próbując ocenić funkcjonowanie Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu dwa miesiące po rozpoczęciu zajęć: „Dalsze doświadczenia wykażą – stwierdził – czy symbioza obu uczelni jest istotnie celowa. W każdym razie dwa miesiące ubiegłe wykazały wielką przydatność tej koncepcji, przynajmniej w warunkach obecnych"[30].

Przyjęte we wrześniu założenia organizacji zespolonej uczelni zostały przedstawione przez rektora Kulczyńskiego 1 października. Okazją do tego było spotkanie z profesorami kandydującymi do objęcia katedr. Najwyższym organem Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (być może rektor używał pojęcia Szkoły Głównej[31]) miał być Senat Akademicki z jego stałymi komisjami: Komisją Senacką Politechniki i Komisją Senacką Uniwersytetu. Władzę wykonawczą powierzono rektorowi zespolonej uczelni oraz prorektorom, odrębnym dla Uniwersytetu oraz Politechniki, których działania miały

---

26 W 1945 r., obok późno uruchomionej Politechniki Wrocławskiej, działało jeszcze pięć tego typu szkół akademickich: Politechnika Warszawska i Akademia Górnicza w Krakowie oraz powołane w maju 1945 r. Politechnika Łódzka, Politechnika Gdańska i Politechnika Śląska. Przed 1939 r. funkcjonowały trzy uczelnie techniczne: Politechnika Warszawska, Politechnika Lwowska oraz Akademia Górnicza w Krakowie.

27 W końcu 1945 r. na dziesięciu wydziałach Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu takie etaty zajmowały ogółem 184 osoby, zob. Zofia Gostomska-Zarzycka, *Delegatura Ministerstwa Oświaty we Wrocławiu 1945 r.*, [w:] *Trudne dni*, t. 1, s. 320–321.

28 Por. np. Stanisław Kulczyński, *Osiągnięcia nauki polskiej na Dolnym Śląsku*, „Trybuna Dolnośląska", nr 72 z 9 V 1946, s. 7.

29 Edward Marczewski (1907–1976), matematyk. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (w 1932 r. dyplom doktora filozofii w zakresie matematyki). W 1939 r. docent, wykładowca na Uniwersytecie Lwowskim (1939–1941). Członek wrocławskiej grupy naukowo-kulturalnej. Od 1945 r. profesor nadzwyczajny Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Prodziekan Wydziału Chemii Technicznej (1946–1947).

30 Edward Marczewski, *Po dwóch miesiącach*, „Pionier. Tygodniowy Dodatek Ilustrowany", nr 8 z 17 II 1946, s. 1.

31 W styczniu 1946 r. komisja senacka powołana do opracowania statutu współpracy obu szkół wyższych zaproponowała nazwę zespolonej uczelni: „Szkoła Główna – Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu", zob. Protokół posiedzenia Senatu Akademickiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, 29 I 1946 r.; AUWr., Protokoły Senatu UiPWr 1945–1951, sygn. R-0000/1945–51, s. 20.

wspierać odpowiednie senackie komisje. Projekt ten, jak się okazało, wzbudził emocje w społeczności przedstawicieli nauk technicznych. Obecny na spotkaniu prof. Antoni Plamitzer[32] zaraz potem złożył rezygnację, motywując swoją decyzję w sposób następujący: „Pismem z dnia 24 września br.[33] zgłosiłem swą kandydaturę na profesora geometrii wykreślnej Politechniki Wrocławskiej. Ponieważ nie odpowiada mi praca w Śląskiej Szkole Głównej, której ustrój organizacyjny ustalono na konferencji w dniu 1 bm. [października], przeto zgłaszam wycofanie swojej kandydatury"[34]. Znamienne jest też spostrzeżenie (wtedy asystenta) prof. Zdzisława Gergowicza[35], który po latach wspominał: „Mam mocno zakodowane w pamięci, że fakt odgórnie i urzędowo narzuconej symbiozy Politechniki z Uniwersytetem przyjąłem, może nie tyle z niechęcią, co bez głębszego przekonania i wewnętrznego zadowolenia [...]. Nie podobało mi się zwłaszcza, że nazwy obu uczelni uporządkowane zostały niezgodnie z alfabetem, a to przecież wyraźnie oznaczało pierwszoplanową pozycję Uniwersytetu i spychało Politechnikę do roli jak gdyby ubogiej krewnej"[36]. Z wypowiedzią tą koresponduje zapisana w 1959 r. refleksja prof. Kazimierza Idaszewskiego[37]: „Byłem i jestem zwolennikiem niezależności Politechniki od Uniwersytetu, jak było we Lwowie i w Warszawie, zwłaszcza że na wspólnych zebraniach profesorów Uniwersytetu i Politechniki sprawy Politechniki były rozpatrywane na szarym końcu i to przez ludzi na ogół nieobznajomionych ze stosunkami na Politechnice. Nas profesorów Politechniki było tylko kilku"[38].

Mimo wszystko niezależne ministerialne mianowanie prof. Suchardy było wyrazem roli, jaką odgrywał w strukturze wrocławskiej uczelni prorektor Politechniki.

32 Antoni Plamitzer (1889–1954), inż. budownictwa, matematyk. Absolwent C.K. Szkoły Politechnicznej we Lwowie (dyplom w 1913 r.) oraz Uniwersytetu Lwowskiego (dyplom magistra filozofii w zakresie matematyki i geometrii wykreślnej w 1912 r.). Od 1930 r. profesor nadzwyczajny Politechniki Lwowskiej. W czerwcu 1945 r. profesor Politechniki Śląskiej, a następnie Wydziałów Politechnicznych przy Akademii Górniczej w Krakowie.

33 Pismo A. Plamitzera do Rektoratu Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, 24 IX 1945 r.; AUWr., Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-52/XXV, s. 599.

34 Pismo A. Plamitzera do Rektoratu Śląskiej Szkoły Głównej we Wrocławiu, 5 X 1945 r.; AUWr., Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-52/XXV, s. 598.

35 Zdzisław Gergowicz (1920–1992), inżynier dróg i mostów. Studiował na Politechnice Lwowskiej, a po wojnie na Wydziałach Politechnicznych przy Akademii Górniczej w Krakowie (dyplom w 1947 r.). W latach 1945–1946 młodszy asystent na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

36 Zdzisław Gergowicz, *Politechnika Wrocławska – rok 1945. Reminiscencje i refleksje*, [w:] *Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1985*, Wrocław 1985, s. 35–37.

37 Kazimierz Idaszewski (1878–1965), inż. elektryk. Absolwent Technische Hochschule Carolo-Wilhelmina w Brunszwiku (dyplom w 1903 r.). Od 1920 r. profesor Politechniki Lwowskiej. Organizator Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1945–1946).

38 Kazimierz Idaszewski, Życiorys, Wrocław [1959], s. 6, mps w zbiorach Muzeum Politechniki Wrocławskiej.

Przewodniczył on bowiem komisji senackiej, jemu też bezpośrednio podlegali dziekani politechnicznych wydziałów, biblioteka oraz jednostki organizacyjne wydzielone ze wspólnej administracji połączonych uczelni. Można więc przyjąć, że w powyżej wymienionym zakresie nastąpiło przekazanie uprawnień rektorskich prorektorowi Politechniki[39].

Zgodnie z dekretem z 24 sierpnia 1945 r. Politechnika miała strukturalnie składać się z czterech wydziałów: chemicznego, mechaniczno-elektrotechnicznego, budownictwa oraz hutniczo-górniczego. Stopniowe wprowadzanie w życie opracowanego we wrześniu projektu funkcjonowania wrocławskiej zespolonej uczelni doprowadziło – na etapie jej początkowej organizacji – do zmiany niektórych elementów ustrojowych, które określił dekret z 24 sierpnia 1945 r. Zmiany te uwidoczniły się zwłaszcza w wydziałowej strukturze formowanej szkoły, m.in. na Uniwersytecie nie powołano Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, na Politechnice zaś – Wydziału Chemicznego. Zorganizowano natomiast wspólny dla słuchaczy Uniwersytetu oraz Politechniki („wiążący", jak go określił prof. Steinhaus) Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, a w jego strukturze – wydzielony Oddział Chemii Technicznej, w którym zgrupowano katedry technologiczne realizujące program politechnicznego Wydziału Chemicznego.

W połowie października 1945 r. uformował się pierwszy skład kolegium dziekańskiego Politechniki[40]. Dziekani powołani przez rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, sprawując właściwie funkcję organizatorów wydziałów, wyposażeni byli – zgodnie z postanowieniami dekretu z 24 sierpnia 1945 r. – w uprawnienia rad wydziałowych. Dziekanem-organizatorem Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego został prof. Idaszewski, Wydziału Budownictwa – prof. Tadeusz Wróbel[41], a Wydziału Hutniczo-Górniczego – prof. Zwierzycki.

Profesor Steinhaus odpowiadał za zorganizowanie „wspólnego" Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. W jego strukturze kilka miesięcy później zaszły istotne zmiany, 13 lutego 1946 r. Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii jednomyślnie opowiedziała się bowiem za odłączeniem Oddziału Chemii Technicznej i utworzeniem na jego

---

39 Zasady funkcjonowania uczelni skonkretyzowano w projekcie statutu, któremu nadano – datowaną na 28 II 1946 r. – formę dekretu *O organizacji wspólnej Uczelni Akademickiej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu*, zob. Archiwum Politechniki Wrocławskiej (dalej: APWr.), Rektorat, sygn. 74/387, [s.p.]. Projekt ten był dyskutowany na forum Senatu Akademickiego 2 III 1946 r., zob. AUWr., Protokoły Senatu UiPWr 1945–1951, sygn. R 0000/1945-51, s. 33. Ostatecznie statut nie został opracowany, ale wiele rozwiązań przedstawionych w jego projekcie funkcjonowało. Szerzej na ten temat: Burak, *Politechnika Wrocławska*, s. 97–102.

40 Por. np. Wniosek o mianowanie Tadeusza Wróbla profesorem zwyczajnym, 27 II 1957 r.; APWr., Wydział Architektury, sygn. 16/2, s. 253.

41 Tadeusz Wróbel (1886–1974), inż. architekt. Absolwent C.K. Szkoły Politechnicznej we Lwowie (dyplom w 1912 r.). Adiunkt na Wydziale Architektonicznym Politechniki Lwowskiej (1939). W latach 1945–1949 zastępca profesora na Wydziale Budownictwa Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

bazie – w schemacie organizacyjnym Politechniki – Wydziału Chemii Technicznej[42]. Obowiązki p.o. dziekana w ten sposób powołanego wydziału podjął prof. Sucharda[43].

Niedostatki personalne, braki w aparaturze, urządzeniach i pomocach naukowych powodowały szczególną trudność w powzięciu decyzji o otwarciu wpisów i wyznaczeniu terminu rozpoczęcia zajęć. Istotnym momentem mobilizującym, który podkreśla się we wspomnieniach z tamtego okresu, była świadomość konieczności jak najszybszego podjęcia kształcenia młodej inteligencji ze względu na potrzeby wyniszczonego kraju[44]. Ostatecznie 30 października 1945 r. na posiedzeniu wrocławskiej Komisji Międzypartyjnej Stronnictw Demokratycznych prof. Kulczyński zadeklarował, że „władze uniwersyteckie mają zamiar ogłosić wpisy do uczelni 5 listopada"[45]. W tym też dniu, zgodnie z deklaracją rektora, rozpoczęto rekrutację. Zakończono ją po tygodniu – 12 listopada[46]. Na studia na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu przyjęto ogółem 1375 kandydatów, w tym na Politechnikę – 440. Na tej ostatniej największym zainteresowaniem cieszył się Wydział Mechaniczno-Elektrotechniczny, na którym studia zamierzało podjąć 210 kandydatów. Na Wydziale Budownictwa zarejestrowano 140 chętnych, na Wydział Hutniczo-Górniczy zapisało się zaś 90 osób. Kierunek chemiczny wspólnego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii wybrało 86 przyszłych studentów. Z tej ostatniej liczby aż 72 osoby wskazały Oddział Chemii Technicznej[47]. Trzy miesiące potem, w związku ze wspomnianą już reorganizacją Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, stali się oni studentami politechnicznego Wydziału Chemii Technicznej.

Pierwszy rok akademicki Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu został symbolicznie zainaugurowany wykładem dla studentów czwartego roku Oddziału Elektrycznego Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego, który 15 listopada 1945 r. wygłosił w murach Politechniki prof. Idaszewski[48]. W wykładzie z maszyn elektrycznych uczestniczyli

---

42 Protokół posiedzenia Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, 13 II 1946 r.; AUWr., Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, sygn. AU-225/1, s. 9–10.

43 *Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Spis wykładów w roku akademickim 1945/46*, Wrocław 1946, s. 4.

44 Np. Gergowicz, *Politechnika Wrocławska*, s. 34; *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1955*, red. Franciszek Longchamps, t. 1, Wrocław 1959, s. 34.

45 Protokół posiedzenia Komisji Międzypartyjnej 4 Stronnictw Demokratycznych we Wrocławiu, 30 X 1945 r., [w:] Anastazja Kowalik, *Polska Partia Robotnicza w systemie politycznym na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. Wybór dokumentów*, Wrocław 1991, s. 86.

46 W[iesław] Dom[ański], *Wpisy na wyższe uczelnie wrocławskie. Zgłoszenia kandydatów w dniach 5–12 listopada*, „Pionier. Dziennik Dolnośląski", nr 57 z 1 XI 1945, s. 3.

47 Dane za: Tadeusz Tułasiewicz, *Wyższe uczelnie wrocławskie ruszyły*, „Pionier. Dziennik Dolnośląski", nr 82 z 30 XI 1945, s. 3.

48 O wykładzie zob. *Z życia grupy lat starszych*, „Biuletyn Koła Elektryków Studentów Politechniki Wrocławskiej", nr 1, listopad 1946, s. 31, mps w zbiorach APWr., Wydział Elektryczny,

również – obok kilkunastu studentów[49] – prorektor Politechniki, prof. Sucharda, oraz dwaj adiunkci: dr inż. Andrzej Jellonek[50] i inż. Władysław Kołek[51].

Kursowe wykłady na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu rozpoczęły się jednak 19 listopada 1945 r.[52] Na Politechnice skierowane były do słuchaczy pierwszego roku Wydziału Budownictwa i Wydziału Hutniczo-Górniczego oraz do trzech roczników studiujących na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym[53].

W roku akademickim 1945/1946 politechniczne etaty zajmowało 34 dydaktyków – 12 profesorów i 22 pracowników niższej rangi[54]. Prorektor Politechniki nie krył rozczarowania tym faktem, pisząc w liście do przyjaciela: „Gdy w październiku [1945 r.] obejmowałem placówkę tutejszą, wyobrażałem sobie, że w krótkim czasie liczni koledzy ze Lwowa pomogą mi, by następnie objąć moje funkcje. Stało się niestety inaczej, większość kolegów rozlokowała się w innych uczelniach, a około dziesięciu dotychczas nie opuściło Lwowa. [...] Sytuacja [personalna Politechniki Wrocławskiej – M.B.] mogłaby natychmiast zmienić się, gdyby pozostali we Lwowie koledzy do nas zawitali. Alarmujemy ich w tym kierunku listami [...]. Gdyby to zawiodło, to zorganizowanie dalsze Politechniki przeciągnie się dość znacznie i obejmie następny rok akademicki"[55]. Niestety, żaden z dziesięciu przebywających w tym czasie we Lwowie profesorów nie wyraził zainteresowania propozycją pracy na wrocławskiej uczelni: pięciu z nich pozostało we Lwowie, inni związali się z Politechniką Śląską lub Politechniką Gdańską[56].

---

sygn. 20/541. O środowiskowych dyskusjach na temat jego pierwszeństwa Burak, *Politechnika Wrocławska*, s. 85–87.

49 Wśród nich Kazimierz Mściwujewski, który 10 kwietnia 1946 r. otrzymał pierwszy w dziejach Politechniki Wrocławskiej dyplom ukończenia studiów.

50 Andrzej Jellonek (1907–1998), inż. elektryk. Absolwent Politechniki Lwowskiej (dyplom w 1931 r.). Od 1929 r. asystent i adiunkt (1939) na Politechnice Lwowskiej. Od 1946 r. profesor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

51 Władysław Kołek (1914–1992), inż. elektryk. Absolwent Politechniki Lwowskiej (dyplom w 1937 r.). Od 1938 r. asystent na Politechnice Lwowskiej. W 1945 r. adiunkt, następnie zastępca profesora na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Pierwszy doktor promowany na Politechnice Wrocławskiej (20 VII 1946 r.).

52 Pismo rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu do Ministerstwa Oświaty, 21 XI 1945 r.; AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3053, s. 9.

53 Do końca sierpnia 1945 r. słuchaczom czwartego roku tego wydziału wydano ogółem osiem dyplomów inżynierskich.

54 Bolesław Krasiewicz, *Odbudowa szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1948*, Wrocław 1976, s. 183–184.

55 List prof. Edwarda Suchardy do prof. Aleksandra Kocwy, 6 V 1946 r., cyt. za: *Księga jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej*, oprac. Ryszard Czoch, Wrocław 1995, s. 16.

56 Tak wynika z zachowanej dokumentacji dziekanatów Politechniki z marca 1946 r., zob. AUWr., Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-52/XXV, s. 239, 342–343.

Konsekwencje braków kadrowych były na Politechnice wyraźnie odczuwalne. Tak wspominał tę sytuację prof. Kulczyński:

> Podział godzin jest układany z dnia na dzień w zależności od tego, którzy wykładowcy są do dyspozycji. Daje się odczuwać dotkliwy brak profesorów i wykładowców. Wykładowcy spoza Wrocławia dojeżdżają nieregularnie. Brak dostatecznej kadry profesorskiej stwarza ogromne trudności w nauczaniu. Nie lepiej przedstawia się kadra pomocniczych sił naukowych. Asystentami są przeważnie studenci wyższych lat. Adiunktami na Politechnice są inżynierowie, którzy pracują w organizującym się równocześnie przemyśle i odbudowującej się energetyce[57].

Również istniejące warunki techniczne stanowiły poważny problem, z którym musieli borykać się m.in. organizatorzy Wydziału Hutniczo-Górniczego. W styczniu 1946 r. dziekan Zwierzycki tłumaczył przyczyny nierealizowania niektórych zajęć: „Ćwiczenia z chemii zostaną uruchomione z chwilą doprowadzenia wody i gazu do budynków Politechniki [chodzi o gmach dawnego Instytutu Hutniczego, opuszczony w grudniu przez sowiecki oddział wojskowy – M.B.]. Rysunki techniczne rozpoczną się, gdy zostanie ogrzana jakaś większa sala"[58].

W semestrze zimowym 1945/1946 zajęcia dla studentów Politechniki prowadzono w nieogrzewanych pomieszczeniach. Wspominał o tym prof. Zbigniew Godziński[59]:

> Wykłady odbywały się w sali, w której stopniowo robiło się coraz zimniej, kaloryfery nie działały. Na jej środku ustawiono więc piecyk żelazny i na przerwach sprzątająca dorzucała koksu, a my grzaliśmy przy piecyku zgrabiałe ręce. Siedzieliśmy na wykładach w płaszczach lub kurtkach. Okno przy tablicy było nieszczelne i był tam lodowaty przeciąg. Dziekan [prof. Idaszewski – M.B.] wykładał w płaszczu i barankowej czapce na głowie[60].

Wspomnienie to znajduje wyraziste potwierdzenie w treści notatki skierowanej 8 stycznia 1946 r. przez prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego do administracji

---

57 Stanisław Kulczyński, *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*, Wrocław 1955, s. 53.

58 Pismo dziekana Wydziału Hutniczego do Rektoratu Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, 3 I 1946 r.; AUWr., Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-52/XXV, s. 386.

59 Zbigniew Godziński (1917–2007), inż. elektryk. Studiował na Politechnice Warszawskiej (1935–1939). Dyplom na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1946). W 1946 r. młodszy asystent w Katedrze Radiotechniki.

60 Zbigniew Godziński, *Pierwsza grupa studencka we Wrocławiu. Wspomnienia sprzed 40. lat*, [w:] *Wspomnienia z czterdziestolecia*, s. 148.

Politechniki: „Niniejszym komunikuję, że temperatura w audytorium chemicznym utrzymuje się w dalszym ciągu na minus 11 stopni, gdyż kaloryfery zamarzły”[61].

Istotną przeszkodą w realizacji większości zajęć w uczelnianych laboratoriach było niedostateczne ich wyposażenie. Prowadzono więc poszukiwania urządzeń w zniszczonych zakładach przemysłowych działających na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska[62]. Zabiegano m.in. o pozyskanie na rzecz Politechniki materiałów i przyrządów pozostających jeszcze na terenie zrujnowanej w czasie działań wojennych fabryki chemicznej w Brzegu Dolnym[63]. Podejmowano również działania daleko wykraczające poza Dolny Śląsk, o czym świadczy pismo prof. Suchardy do ministra przemysłu i handlu w sprawie zgody na przyjęcie, w formie darowizny ze Stanów Zjednoczonych, wyposażenia laboratorium paliw płynnych. Przywołana w tym wypadku argumentacja stanowi pewien znak czasu:

> Istniejący przed wojną Kohlenforschungsinstitut [Śląski Instytut Badania Węgla – M.B.] we Wrocławiu opracowujący pokrewne tematy, został obecnie przekształcony na [politechniczny – M.B.] Instytut Technologii Nafty i Paliw Płynnych. Przez uczynienie zadość naszej prośbie stworzona by została realna podstawa dla utrzymania wysokiego poziomu prac naukowych, a przez to okazanie Zagranicy, że nasze możliwości w tym kierunku nie ustępują możliwościom badaczy niemieckich[64].

W zakresie odbudowy zniszczonej w czasie wojny politechnicznej substancji materialnej można było liczyć na pomoc społeczności przemysłowej Dolnego Śląska. Spektakularnym tego przykładem było przekazanie w 1946 r. przez pracowników Huty Szkła w Wałbrzychu szkła okiennego, którym oszklono salę wykładową w obecnym budynku Wydziału Chemii. Salę tę uroczyście otwarto 10 czerwca 1946 r., nadając jej nazwę „Robotników Huty Szkła w Wałbrzychu”[65]. Nieco mniej spontaniczny charakter miał dar Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Śląska Dolnego w Jeleniej Górze, jakim były meble mające stanowić wyposażenie reprezentacyjnego gabinetu dla przedstawicieli

---

61 Notatka prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego, 8 I 1946 r.; APWr., Odbudowa i Rozbudowa Politechniki, sygn. 131/2, s. 2.

62 Szerzej: Adrianna Merta-Staszczak, Marek Burak, Jędrzej Leśniewski, *Nauka i przemysł. Politechnika Wrocławska w odbudowie i rozwoju gospodarczym Dolnego Śląska (1945–1989)*, Wrocław 2020.

63 Pismo prorektora Politechniki do delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie przejęcia przez uczelnię materiałów i przyrządów z fabryki chemicznej w Brzegu Dolnym, 11 IV 1946 r.; APWr., Odbudowa i Rozbudowa Politechniki, sygn. 131, [s.p.].

64 Pismo prorektora Politechniki do ministra przemysłu i handlu, 7 VIII 1946 r.; APWr., Odbudowa i Rozbudowa Politechniki, sygn. 131, [s.p.].

65 Kulczyński, *Grupa naukowo-kulturalna*, s. 129. Do dziś sala ta – nr 220 w obecnym budynku A-3 Politechniki Wrocławskiej – jest zwana Salą Wałbrzyską.

rządu w czasie zorganizowanego na Politechnice w dniach 13–15 października 1946 r. II Ogólnopolskiego Zjazdu Przemysłowego[66].

Zaawansowaną już organizację Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu podkreśliła oficjalna uroczystość inauguracyjna wpisana w program zorganizowanych we Wrocławiu (8–10 czerwca) Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich[67]. Dnia 9 czerwca 1946 r. w Auli Leopoldyńskiej rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, prof. Kulczyński, wygłosił mowę, w której odniósł się do źródeł powstania ośrodka akademickiego w stolicy Dolnego Śląska:

> Szkoły wyższe jako jednostki prawne, rodzą się z aktów ustawodawczych, ale jako ośrodki pracy naukowej, wyrastają z tradycji wieloletnich wysiłków. Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu liczą jako organizmy prawne niespełna rok życia, ale jako zespoły naukowe wyrastają z wypróbowanych i starych tradycji lwowskich. Jakkolwiek grono naszych kolegów, zasilone zostało licznymi wybitnymi siłami naukowymi, rekrutującymi się z Wilna, Warszawy, Krakowa i Poznania, niemniej trzon zespołu naukowego starszego i młodszego, podobnie jak trzon naszego zespołu młodzieżowego pochodzi zza Buga. Jesteśmy materialnymi spadkobiercami ruin niemieckiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a duchowymi spadkobiercami kresowej kultury lwowskiej[68].

Słowa te dzisiaj są inspiracją dla badaczy dziejów polskiej nauki i szkolnictwa wyższego we Wrocławiu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych:

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, sygn. 250.

Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 2912; 3053.

Archiwum Politechniki Wrocławskiej:

Odbudowa i Rozbudowa Politechniki, sygn. 131; 131/2; 131/4.

66 Pismo dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Śląska Dolnego do prorektora Politechniki, 15 X 1946 r.; APWr., Odbudowa i Rozbudowa Politechniki, sygn. 131/4, s. 15.

67 Funkcje pełnomocników rektora ds. organizacji Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich pełnili inż. Dionizy Smoleński z Politechniki i archeolog prof. Kazimierz Majewski z Uniwersytetu.

68 Stanisław Kulczyński, *Mowa uroczysta*, „Odra. Tygodnik Literacko-Społeczny", nr 22 z 14 VII 1946, s. 1; także: *Wrocławski kalendarz akademicki na rok 1947*, [Wrocław b.r.], s. 57.

Rektorat, sygn. 74/387.
Wydział Architektury, sygn. 16/2.
Wydział Elektryczny, sygn. 20/541.
Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego:
Protokoły Senatu UiPWr 1945–1951, sygn. R-0000/1945–51.
Uniwersytet Wrocławski po 1945 r., sygn. R-1/I; R-52/XXV.
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, sygn. AU-225/1.
Muzeum Historyczne – oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia:
sygn. III-1216.
Muzeum Politechniki Wrocławskiej:
Kazimierz Idaszewski, Życiorys, Wrocław [1959].
Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów:
Materiały Stanisława Kulczyńskiego związane z pracą na Uniwersytecie Wrocławskim, sygn. 18427/II.

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw z 1945 r., nr 34, poz. 207.
Gergowicz Zdzisław, *Politechnika Wrocławska – rok 1945. Reminiscencje i refleksje*, [w:] *Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1985*, Wrocław 1985, s. 33–46.
Godziński Zbigniew, *Pierwsza grupa studencka we Wrocławiu. Wspomnienia sprzed 40. lat*, [w:] *Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1985*, Wrocław 1985, s. 145–150.
Kowalik Anastazja, *Polska Partia Robotnicza w systemie politycznym na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. Wybór dokumentów*, Wrocław 1991.
Steinhaus Hugo, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. Aleksandra Zgorzelska, Wrocław 2010.
Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Spis wykładów w roku akademickim 1945/46, Wrocław 1946.

Opracowania

Burak Marek, *Politechnika Wrocławska 1945–1952*, Wrocław 2020.
Gostomska-Zarzycka Zofia, *Delegatura Ministerstwa Oświaty we Wrocławiu 1945 r.*, [w:] *Trudne dni. Wrocław we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, t. 1, Wrocław 1960, s. 281–327.
Krasiewicz Bolesław, *Odbudowa szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1948*, Wrocław 1976.

Księga jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej, oprac. Ryszard Czoch, Wrocław 1995.
Kulczyński Stanisław, *Grupa naukowo-kulturalna*, [w:] *Trudne dni. Wrocław we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, t. 1, Wrocław 1960, s. 107–133.
Kulczyński Stanisław, *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*, Wrocław 1955.
Merta-Staszczak Adrianna, Burak Marek, Leśniewski Jędrzej, *Nauka i przemysł. Politechnika Wrocławska w odbudowie i rozwoju gospodarczym Dolnego Śląska (1945–1989)*, Wrocław 2020.
Młynarski Ryszard, *Utworzenie Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej w 1945 roku. Dekret Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie*, [w:] *Cztery początki. Dokumenty fundacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2002, s. 103–116.
Politechnika Lwowska 1844–1945, red. Robert Szewalski [et al.], Wrocław 1993.
Smoleński Dionizy, *Odbudowa Politechniki. (Urywek ze wspomnień)*, [w:] *Trudne dni. Wrocław we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, t. 1, Wrocław 1960, s. 328–334.
Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1955, red. Franciszek Longchamps, t. 1, Wrocław 1959.
Wrocławski kalendarz akademicki na rok 1947, [Wrocław b.r.].
Żenczykowski Tadeusz, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990.

Prasa

„Nasz Wrocław", nr 2 z 17–23 VI 1945.
„Odra. Tygodnik Literacko-Społeczny", nr 22 z 14 VII 1946.
„Pionier. Dziennik Dolnośląski", nr 57 z 1 XI 1945; nr 82 z 30 XI 1945.
„Pionier. Tygodniowy Dodatek Ilustrowany", nr 8 z 17 II 1946.
„Trybuna Dolnośląska", nr 72 z 9 V 1946.

Abstrakt

Dekretem z 24 sierpnia 1945 r. w stolicy Dolnego Śląska powołano Uniwersytet Wrocławski i Politechnikę Wrocławską, opierając ich działanie na bazie materialnej pozostałej po niemieckich uczelniach działających tu do początku 1945 r. Względy organizacyjne spowodowały jednak, że we wrześniu 1945 r. uruchomiono zespoloną szkołę akademicką – Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu – łączącą w swojej strukturze uniwersyteckie i politechniczne zakłady naukowe. Jej rektorem został prof. Stanisław Kulczyński. Wygłoszony 15 listopada na Politechnice wykład prof. Kazimierza Idaszewskiego symbolicznie zainaugurował zajęcia we wrocławskim ośrodku akademickim. W listopadzie 1945 r. studia na Politechnice rozpoczęło 440 słuchaczy, podejmując

naukę na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym, Wydziale Budownictwa i Wydziale Hutniczo-Górniczym (w lutym 1946 r. uruchomiono także Wydział Chemii Technicznej). Dla władz uczelni technicznej, kierowanej przez prorektora prof. Edwarda Suchardę, rok akademicki 1945/1946 stanowił czas pokonywania problemów strukturalnych, organizacyjnych, na polu dydaktyki oraz niedostatków personalnych. Okres ten zwieńczyła uroczysta inauguracja wrocławskich uczelni, która odbyła się 9 czerwca 1946 r. w ramach obchodzonych we Wrocławiu Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich.

Słowa kluczowe: politechnika; Politechnika Wrocławska; polskie uczelnie; Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu; uczelnia techniczna; wydział; rok 1945

Abstract

The Polytechnic During the Formation of the Wrocław Academic Center in 1945–1946

By a decree issued on August 24, 1945, the capital of Lower Silesia became the seat of the newly established University of Wrocław and Wrocław Polytechnic. Their operations were based on the material assets left behind by the German academic institutions that had operated there until early 1945. Due to organizational constraints, however, a joint academic institution—the University and Polytechnic in Wrocław—was launched in September 1945, integrating both university and polytechnic departments within its structure. Professor Stanisław Kulczyński was appointed its rector. Classes at the Wrocław academic center were symbolically inaugurated with a lecture delivered by Professor Kazimierz Idaszewski at the Polytechnic on November 15.

In November 1945, 440 students began to learn at the University of Technology, enrolling in the Faculty of Mechanical and Electrical Engineering, the Faculty of Civil Engineering, and the Faculty of Metallurgy and Mining (the Faculty of Technical Chemistry was subsequently launched in February 1946). The 1945–1946 academic year was a period of overcoming structural challenges, organizational issues in teaching, and personnel shortages for the administration of the technical university, headed by Vice-Rector Professor Edward Sucharda. This formative period culminated in the ceremonial inauguration of Wrocław's academic institutions, which took place on June 9, 1946, as part of the Days of Polish Culture in the Western Territories celebrated in the city.

Keywords: polytechnic; Wrocław University of Technology; Polish universities; University and Polytechnic in Wrocław; technical university; faculty; 1945

Nec aliquid est stabile, s. 57–70
https://doi.org/10.12797/9788383685113.03

Rafał Eysymontt
Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego

Tworzenie i zamazywanie historii Wrocławia

Wstęp

Wrocław, stolica historycznego Śląska, licząca już w XV w. około 20 tys., a na progu XX w. 470 tys. mieszkańców, to jedno z tych miast, które przeżyło najbardziej niezwykłą w warunkach Europy XX w. transformację. Dotyczyła ona niemal stuprocentowego wysiedlenia dawnych Wrocławian i osadnictwa nowych, przybyłych z Polski centralnej i terenów położonych na wschód od Buga. Zmiana ta dotyczyła języka (przejście z niemieckiego na polski), tradycji (z mieszczańskiej na w większości wiejską i małomiasteczkową), a także pojmowania jego dziejów (wersja z Niemcami na pierwszym planie zastąpiona została przez tę z Polską w roli głównej). Takiemu procesowi towarzyszył również skutecznie realizowany po 1945 r. plan zamazywania dawnej i pisania nowej historii. Zamazywanie historii nie jest jednak domeną wyłącznie historyków i polityków, widoczne jest również w dziedzinie bliskiej historykowi sztuki urbanistyki i architektury.

1. Historyczne korzenie – tworzenie obrazu miasta średniowiecznego[1]

Architektura miasta tworzyć może zarówno prawdziwą, jak i zafałszowaną jego historię. I jedna, i druga odzwierciedlana była w jego wedutach czy planach widokowych.

[1] W związku z coraz częstszym korzystaniem przez czytelników jedynie ze źródeł internetowych zdecydowałem się na zilustrowanie tekstu przy pomocy linków do przedstawień dostępnych w sieci.

Stwierdzić to możemy, porównując stan naszej wiedzy na temat poszczególnych budowli z ich wykreowanym przed wiekami historycznym obrazem. Obraz ten – z wyraźnie przesadzonymi, przeskalowanymi obiektami, budowlami o zupełnie innym wyrazie lub na zupełnie fantastycznym geograficznym tle – jest nie tylko wyrazem artystycznej ekspresji, lecz także pewnej określonej ideologii[2]. Wskazać tu można trzy obrazy miasta Wrocławia. W kolejności chronologicznej, pierwszy z nich umieszczony został w *Weltchronik* Hartmanna Schedla z 1493 r.[3], drugi – w albumie podróżnym palatyna Ottheinricha z 1538 r.[4], trzeci zaś to plan widokowy braci Weinerów z 1562 r.[5] Każdy z nich niesie pewne przesłanie historyczne. Pierwszy – jako jeden z tych umieszczonych w kronice, które przedstawiają realny obraz miasta (tom liczy 645 ilustracji wielokrotnie się powtarzających, lecz podpisanych jako różne miasta) – ukazuje Wrocław jako miasto o potężnych fortyfikacjach i ze wspaniałymi budowlami kościelnymi, co było zgodne z rzeczywistością[6].

Drugi widok to obraz Wrocławia jako etapu malowniczej wędrówki, o czym świadczy nierealne alpejskie tło. Portret miasta, wykonany między latami 1536 a 1538 przez

2 Na ten temat: Rafał Eysymontt, *The Representation of Selected Silesian Cities in the 15th–17th Centuries*, „Zapiski Historyczne", 83 (2018), 4, s. 49–75.

3 Hartmann Schedel, *Weltchronik. Kolorierte Gesamtausgabe von 1493*, hrsg. von Stephan Füssel, Augsburg 2005. Reprodukcja dostępna online: https://onebid.pl/pl/mapy-wroclaw-bressla-hartmann-schedel-1493-drzeworyt-recznie-kolor-23-5x52-5-cm-na-arkuszu-42x61-5-cm-999/2145796#img-3 (dostęp: 22.06.2026).

4 Reisealbum, Pfalzgraf Ottheinrichs von seinem Zug nach Krakau, Universitätsbibliothek Würzburg, Handschriftenabteilung, sygn. Delin VI, Bl. 48. Reprodukcja dostępna online: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Reisealbum_-_Ottheinrich_von_der_Pfalz?uselang=de#/media/File:Ottheinrich_%20Reisealbum_48_Breslau.jpg (dostęp: 22.06.2026), a także w publikacji *Atlas Historyczny Miast Polskich*, red. Roman Czaja, t. 4: *Śląsk*, red. Marta Młynarska-Kaletynowa, z. 13: *Wrocław*, red. Rafał Eysymontt, Mateusz Goliński, Wrocław 2017, część kartograficzna, il. 19.

5 Widok Wrocławia Barthela Weinera i syna, 1562 r., Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 5855-A. Reprodukcja dostępna online: https://e-dolnyslask.info/niezwykly-plan-wroclawia-z-1562-roku (dostęp: 22.06.2026).

6 Miasto przedstawione jest w sposób niezwykle optymistyczny, o czym świadczy m.in. umieszczony w tekście *Kroniki* komentarz do obrazu zaczynający się od słów: „Breslau schlesier lands einedle und bey dem teutschen und sarmatischen volck ein fast nahmhaftige statt. liegt an dem fluss der Oder. [...] Dise statt hat von irem anfang her auß versamlung der menschen daselbst zusamen kommende mercklich affung un zierlichkeit an findern und gemainen gepewen empfangen. und zumal wolgezierte gotzhewser". W dalszej części tekst ten spełnia warunki ważnej formy literackiej zwanej laudacją: „Aber under den fürtreffen die zwü pfarr Kirchen zu sant Elizabeth und zu sant Maria Magdalena. [...] Dise statt ist mit wunderperlicher mawr umbfangen. un an dem ort daran die Oder nit rynnt mit eim tieffen außgeworften graben un mit einer ziegelstainin mawrn bewaret in solcher dicke das die mit geschoße nichtleichtlich zersprochen warden magg. an den mawrn sind vil thürn unnd an schickerlichen enden ergker und vorweer gepawt".

podróżującego z Palatynem Ottheinrichem artystą z kręgu Albrechta Dürera, przedstawia szeroko jego otoczenie, a w tle nizinnej stolicy Śląska dominuje alpejski niemal krajobraz[7].

Trzeci widok, z roku 1562, autorstwa Barthela Weinera i syna, ukazuje miasto wspaniale, regularnie zabudowane, z licznymi monumentalnymi kościołami, pokrytymi wielobarwnymi dachówkami ułożonymi w misterne wzory, i z murowanymi w większości budowlami. Po prawej stronie, na górze, Weinerowie pokazali jednak część legendy miasta, a nie jego realny stan. Można tu zobaczyć rozebrane już prawie 30 lat wcześniej benedyktyńskie opactwo na Ołbinie. Przedstawiono je bardzo dokładnie, co świadczy o tym, że pokazany ponoć cesarzowi Ferdynandowi Habsburgowi (być może z okazji przeprowadzonej w 1562 r. w Ratyzbonie elekcji jego syna, Maksymiliana II Habsburga, w Niemczech oraz w Czechach) obraz miasta miał być kompletny i że chciano ukryć przed cesarzem ową bolesną prawdę o spowodowanej przez protestanckie mieszczaństwo dewastacji benedyktyńskiego opactwa[8]. Warto przy okazji przypomnieć, że wiele ważnych detali architektonicznych z monumentalnych romańskich budowli opactwa ołbińskiego zostało wtórnie wbudowanych w zajęte przez protestantów budowle. Tak stało się z portalem przeniesionym do protestanckiego już wtedy farnego kościoła pw. Marii Magdaleny[9]. Inne z detali zostały przejęte przez znanego wrocławskiego patrycjusza Heinricha Rybischa. Był więc ów widokowy plan Weinerów prawdopodobnie również próbą zatuszowania tego rabunku przed cesarzem Ferdynandem I, którego o proprotestanckie sympatie trudno było podejrzewać. W 1528 r. Ferdynand I wydał edykt przeciw protestantom na Śląsku, a w 1551 r. sprowadził do Wiednia jezuitów.

2. Tradycja żydowska i jej dzisiejsze wrocławskie interpretacje

Ważnym aspektem życia średniowiecznego Wrocławia była aktywność żydowskiej wspólnoty miasta. Jednym z najbardziej tragicznych wydarzeń związanych z tą społecznością był pogrom przeprowadzony w roku 1453 za namową przybyłego z Włoch słynnego

---

7 Frank-Dietrich Jacob, *Zur Entwicklung der Stadtdarstellung von der Anfängen bis Mitte 16. Jahrhundert*, [w:] *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37 von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, hrsg. von Angelika von Marsch, Josef H. Biller, Frank D. Jacob, Weißenhorn 2001, s. 69–83. Zob. też wyżej, przyp. 4.

8 Komentarz do planu może być określony jako laudacja. O okolicznościach donacji planu cesarzowi świadczy inskrypcja: „Augustissimis atque in clitiss archidvcibvs Avstriae DD Ferdinando Rom. Imp. et Maximiliano Hvngariae Bohemia eq. Regibus etc. Doiminis svis clementiss. Obseqviet boniominis ergo dedicatem. Incorporatione Pragen Anno MDLXII".

9 Zob. https://polska-org.pl/604449,foto.html (dostęp: 22.06.2026).

kaznodziei franciszkańskiego Jana Kapistrana. Na wrocławskim Placu Solnym spalono wtedy 51 Żydów, a ich majątek przewłaszczono. Dzieci do lat siedmiu ochrzczono i oddano na wychowanie chrześcijanom. W 1455 r. król czeski Władysław Pogrobowiec wydał prawa zakazujące Żydom stałego pobytu w mieście – *de non tolerandis Judaeis*[10]. Ściągające tłumy Wrocławian kazania Kapistrana „na długie lata rozpaliły nienawiść wyznaniową i narodową", a następne stosy zapłonęły w 1457 i 1459 r.[11] Nie przeszkodziło to jednak w 2011 r. w organizacji uroczystej symbolicznej peregrynacji barokowego obrazu przedstawiającego katolickiego świętego – Jana Kapistrana, namalowanego przez Michaela Willmanna w roku 1699, ze stałej wystawy *1000 lat Wrocławia* do pierwotnego miejsca jego ekspozycji – wrocławskiego Kościoła Ojców Paulinów pw. św. Antoniego przy ulicy św. Antoniego[12]. Jak pisze Piotr Oszczanowski, zamówienie w końcu XVII w. obrazu do kościoła znajdującego się w centrum dzielnicy żydowskiej nie było przypadkowe i niosło antyheretyckie i antyjudaistyczne przesłanie[13]. O takim związku obrazu z żydowskim pogromem (widoczne w tle płonące stosy) informuje także wydany przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów przewodnik po żydowskim Wrocławiu[14]. Kult kontrowersyjnego świętego jest nadal we Wrocławiu żywy. Już w roku 1993 imieniem św. Jana Kapistrana nazwano jedną z wrocławskich ulic biegnącą blisko Kościoła św. Bernardyna ze Sieny, wzniesionego dzięki naciskom Jana Kapistrana w latach 1452–1463[15].

Samemu tragicznemu wydarzeniu sprzed 550 lat poświęcono jednak już pod koniec XX w. pomnik symbolizujący płomień stosu autorstwa wrocławskiego rzeźbiarza

---

10 O wydarzeniach tych najpełniej: Mateusz Goliński, *Wrocławskie spisy zastawów, długów i mienia żydowskiego z 1453 roku. Studium z historii kredytu i kultury materialnej*, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2852, Historia 173).

11 Wiesław Długoborski, Józef Gierowski, Karol Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 286.

12 O obrazie i czasie jego powstania: Andrzej Kozieł, *Obraz „Św. Jan Kapistran" – nieznane dzieło Michaela Lepolda Willmanna*, [w:] Fides et scientia. *Wokół obrazu Michaela Lepolda Willmanna – „Św. Jan Kapistran"*, red. Piotr Oszczanowski, Wrocław 2011, s. 90. O peregrynacji obrazu: Anna Berezowska, Wrocławska Dzielnica Żydowska i jej percepcja w kulturze współczesnej, Wrocław 2018, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dra hab., prof. UWr. Rafała Eysymontta, przechowywany w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 59.

13 Piotr Oszczanowski, *Czego nie widać na obrazie Michaela Leopolda Willmanna z przedstawieniem św. Jana Kapistrana?*, [w:] Fides et scientia, s. 117–121.

14 Tamara Włodarczyk, Jerzy Kichler, *Przewodnik po żydowskim Wrocławiu*, Wrocław 2016, s. 44–45.

15 Jakub Kostowski, *Świątynie klasztorne bernardynów jako wyraz idei Kościoła Walczącego i Triumfującego. Ich architektura i wyposażenie*, [w:] Ecclesia et civitas. *Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 2002 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, t. 3), s. 81–127.

Adama Wyspiańskiego[16]. Dzieło z czerwonego granitu miało początkowo szklane zwieńczenie, które w niewyjaśnionych okolicznościach zniknęło. Pomnik stanął w 1996 r. na miejscu ustawionego w 1827 r. i istniejącego do 1944 r. pomnika feldmarszałka Gebharda von Blüchera[17]. Łatwiej jednak znaleźć we Wrocławiu osobę wiedzącą coś o postaci marszałka Blüchera i jego pomniku niż kogoś, kto wiedziałby, jaka historia łączy się z monumentem stojącym tu dzisiaj. Pod pomnikiem brak jest bowiem dedykacyjnego napisu[18]. Brak ten może być spowodowany sprzeciwem środowisk związanych z Kościołem katolickim, powodowanym niechęcią do upowszechnienia prawdziwej wiedzy o katolickim świętym. Sytuacja ta powoduje nadanie pomnikowi nowych uniwersalnych memoratywnych treści, zdecydowanie obcych pierwotnej idei. Stał się on miejscem składania kwiatów po śmierci Michaela Jacksona 2009 r., po zamachu w amerykańskim Orlando czy w związku z wojną w Syrii[19].

Zdecydowanie łatwiej we Wrocławiu odnaleźć natomiast zwolenników interpretacji reliktów średniowiecznej ceglanej budowli usytuowanej w północnej części staromiejskiego Wrocławia, przy skrzyżowaniu ulic Szewskiej i Uniwersyteckiej, jako średniowiecznej synagogi[20]. Pierwsze bardziej precyzyjne przedstawienie tego gmachu wykonane zostało w 1691 r. według Johanna Stridbecka i przechowywane jest w berlińskiej Stadtbibliothek[21]. To dawna kuria książęca przy ulicy Szewskiej 49[22]. Budowla ta powstała na zrębie dwóch kamienic mieszczańskich[23]. Według autorów ostatnich badań architektonicznych domniemana synagoga miała być przekształcana w czterech fazach architektonicznych i dopiero około 1370 r. wykupiona przez królewskiego namiestnika księstwa wrocławskiego Tymona von Colditza, jednak podział narożnego budynku

16 Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Iglica_na_Placu_Solnym_we_Wroc%C5%82awiu#/media/Plik:Ma%C5%82a%20_iglica_(Wroc%C5%82aw)1.jpg (dostęp: 22.06.2026).

17 Zob. wikimedia.org/wikipedia/commons/f/f0/Unknown_author_-_Blücherdenkmal_(Breslau).jpg (dostęp: 22.06.2026).

18 Zob. https://web.archive.org/web/20170202012702/http://www.fluidi.pl/o,3586/Iglica_na_Placu_Solnym_we_ Wroclawiu/?zn=0&tab=2 (dostęp: 22.06.2026).

19 Berezowska, Wrocławska Dzielnica Żydowska, s. 55.

20 Zob. https://web.archive.org/web/20170202012702/http://www.fluidi.pl/o,3586/Iglica_na_Placu_Solnym_we_Wroclawiu/?zn=0&tab=2 (dostęp: 22.06.2026).

21 Johann Stridbeck, Skizzenbuch, 1691, Staatsbibliothek Berlin. Reprodukcja dostępna online: https://hist.uwr.edu.pl/historia-szewskiej-49/Digital.staatsbibliothek-Berlin.de/werkansicht (dostęp: 22.06.2026); https://www.dokumentyslaska.pl/stridbeck/index.html (dostęp: 22.06.2026).

22 Na ten temat: Rafał Eysymontt, Agnieszka Seidel-Grzesińska, Łukasz Krzywka, *Wrocławska kuria książąt legnicko-brzeskich w epoce nowożytnej – perspektywy badawcze*, „Quart", 3 (2024), 73, s. 3–31.

23 Na ten temat: Małgorzata Chorowska, Mateusz Goliński, Mariusz Caban, *Zaginiona średniowieczna synagoga we Wrocławiu na tle synagog z terenu Europy Środkowej. Architektura i historia*, „Wiadomości Konserwatorskie – Journal of Heritage Conservation", 73 (2023), s. 84–101.

w latach 1340–1360 na kondygnacje i przeznaczenie dolnych partii budowli na piwnice przeczy pełnionej dłużej funkcji synagogalnej[24]. Autorzy interpretacji skłaniającej się ku istnieniu w tym miejscu synagogi podział na kondygnacje i przęsła budowli tłumaczą tym, że budowla ta nie pełniła jedynie funkcji modlitewnej, i określają kompleks jako „raczej zespół synagogalny, szkołę judaistyczną, a nie pojedynczy dom modlitwy"[25]. Mimo to wydaje się, że narożne usytuowanie budowli mocniej poświadcza tezę o funkcjonowaniu budowli jako wieży mieszkalnej. Charakterystycznym elementem konstrukcji domniemanej synagogi jest sklepienie. Również ono nie wyklucza jednak wieżowego charakteru budynku. Wiele sklepionych wnętrz lokowano w przyziemiu średniowiecznych słynnych wież mieszkalnych Ratyzbony (Regensburga). Przykładem może być tu powstała około 1270 r. Löblturm z usytuowanymi w przyziemiu dwoma przęsłami sklepienia krzyżowego, w tym wypadku nakrywającymi kaplicę rodu Löbl[26]. Jak widać, bardziej atrakcyjne jest zarówno dla badaczy, jak i dla wrocławskiej publiczności odnalezienie domniemanej synagogi niż upamiętnienie tragicznego pogromu z 1453 r.

O meandrach powojennego traktowania żydowskiej spuścizny świadczy też brak decyzji współczesnej gminy żydowskiej co do upamiętnienia odkrytych w wyniku badań archeologicznych już w 2017 r., dzięki środkom przekazanym przez prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera, fundamentów największej realnie funkcjonującej wrocławskiej synagogi Na Wygonie, rozebranej w wyniku działań w trakcie niesławnej nocy kryształowej (9–10 listopada 1938 r.)[27].

3. Modernizm w historycznym centrum Wrocławia

Pojęcie modernizmu kojarzy się nam zazwyczaj korzystnie z przemianą, nowoczesnością, otwartością na nowe idee. Dotyczy to zarówno pojęć filozoficznych, zjawisk kultury, jak i architektury. Rzadziej jednak zwracamy uwagę na to, że w przestrzeni miasta historycznego pojęcie to może być związane z zamazywaniem i zakłamywaniem historii. Tak jest również, co można wykazać na kilku przykładach, we Wrocławiu.

---

24 *Ibidem*, s. 93.

25 *Ibidem*, s. 96.

26 Eugen Trapp, *Welterbe Regensburg. Ein kunst-und kulturgeschichtliche Führer zur Altstadt Regensburg mit Stadtamhof*, Regensburg 2012, s. 106.

27 Zob. wikimedia.org/wikipedia/commons/9/9c/Neue_Synagoge_in_Breslau.jpg (dostęp: 22.06.2026); o wynikach wykopalisk: *Prace archeologiczne w miejscu Nowej Synagogi we Wrocławiu*, Fundacja Bente Kahan, online: https://fbk.org.pl/projekty/prace-archeologiczne-na-miejscu-nowej-synagogi-die-neue-synagoge/ (dostęp: 22.06.2026).

3.1. Place, przestrzeń publiczna – Plac Młodzieżowy[28]

Ulica Świdnicka, prowadząca do najważniejszej w okresie średniowiecza i nowożytności Bramy Świdnickiej, była aż do II wojny światowej główną ulicą miasta w murach miejskich. Prowadziła ona od Rynku w stronę południową i dalej do drugiego co do rangi miasta Śląska – Świdnicy, znanej chociażby ze świdnickiego piwa, które sprzedawano na przykład w najważniejszej i najstarszej we Wrocławiu karczmie usytuowanej w ratuszowej piwnicy – Piwnicy Świdnickiej. W XIV w. na odcinku tej ulicy usytuowanym między zewnętrzną i wewnętrzną bramą murów miejskich powstały dwie ważne świątynie: joannicki Kościół pw. Bożego Ciała (w 1369 r. wybudowano krużgankowe połączenie kościoła ze znajdującą się po przeciwnej stronie ul. Świdnickiej komandorią zakonu)[29] i największy powstały w XIV w. Kościół pw. św. Doroty, ufundowany w 1351 r. dla zakonu franciszkanów z okazji ugody zawartej pomiędzy Kazimierzem Wielkim a cesarzem Karolem IV[30]. W XIX w. przy ulicy tej wzniesiono wiele znanych wrocławskich domów handlowych[31]. Z urbanistycznego punktu widzenia znaczenie tego ciągu dla układu urbanistycznego miasta w okresie średniowiecza i później polegało na kształtowaniu efektu „dyszy" między wąską ulicą prowadzącą od najważniejszej bramy miejskiej i wielkim placem rynkowym.

Po konkursie architektonicznym w roku 1954 ten ważny układ kompozycyjno-funkcjonalny został w zasadniczy sposób zamazany. Na miejscu ulicy Świdnickiej w jej najbliższym Wielkiemu Rynkowi odcinku powstał zaprojektowany przez Annę i Jerzego Tarnawskich zdecydowanie szerszy Plac Młodzieżowy, otoczony w nowej pierzei wschodniej dwukondygnacyjną zabudową o charakterze pseudozabytkowym, nawiązującym pozornie do średniowiecznej zabudowy szczytowej[32]. Zabudowa pierzejowa placu parawanowo przysłoniła też przebieg jednej z najważniejszych patrycjuszowskich ulic średniowiecznego Wrocławia – Junkergasse – obecnej ulicy Ofiar Oświęcimskich. Zabudowa placu miała być wzorcową realizacją dla odbudowującego się powojennego Wrocławia – symbolem przejścia z socrealizmu w modernizm, choć chyba wyraźniejsze było

---

28 Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Plac_M%C5%82odzie%C5%BCowy_we_Wroc%C5%82awiu#/media/Plik:Wroc%C5%82aw_~130721Q03.jpg (dostęp: 22.06.2026).

29 Andrzej Legendziewicz, *Kościół pw. Bożego Ciała d[awnej] komturii Zakonu Rycerzy Szpitala Jerozolimskiego św. Jana Chrzciciela (joannitów), ul. Bożego Ciała 1*, [w:] *Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt, Jerzy Ilkosz, Agnieszka Tomaszewicz, Jadwiga Urbanik, Wrocław 2011, s. 200–201.

30 Romuald Kaczmarek, *Kościół pw. św. św. Doroty, Stanisława i Wacława, ul. Świdnicka 31/pl. Franciszkański*, [w:] *Leksykon architektury Wrocławia*, s. 364.

31 *Ulica Świdnicka we Wrocławiu* [Katalog wystawy], wprowadz. Zofia Ostrowska-Kębłowska, tekst Maria Zwierz, Krystyna i Paweł Kirschke, Bożena Grzegorczyk, fot. Witold Chomiński, Wrocław 1995.

32 Zob. wyżej, przyp. 28.

nawiązanie do powstałej w latach 30. XX w., w czasach hitleryzmu, zabudowy sąsiedniej ulicy Widok 2–8[33]. Powstały w wyniku cofnięcia historycznej linii zabudowy wschodniej pierzei ulicy Plac Młodzieżowy, o zupełnie nowym pseudohistorycznym charakterze, miał chyba w swoim zamyśle pozbawić sam Rynek jego dominującej roli społecznej, urbanistycznej i handlowej. Mimo zachęcającej nazwy stał się on ważnym narzędziem degradacji hierarchii w urbanistycznym układzie centrum miasta, a stwierdzenia o jego modernistycznym charakterze można uznać w najlepszym wypadku za manipulację. Plac Młodzieżowy wydaje się przykładem celowego zamazywania/zapominania historii średniowiecznego Wrocławia.

3.2. Skala zabudowy historycznego centrum, wieżowce kieszonkowe

Tak zwany modernizm, określany również jako socmodernizm, stał się także pretekstem dla powstania w północnym obszarze Starego Miasta we Wrocławiu zespołu pięciokondygnacyjnych budynków nawiązujących do idei corbusierowskich punktowców, usytuowanych jako budowle wolnostojące niezgodnie z siatką urbanistyczną średniowiecznego miasta[34]. Mimo pierwotnego założenia, które zakładało powstanie mniej intensywnej, lepiej przewietrzanej i otoczonej zielenią zabudowy, rozwiązanie to doprowadziło do degradacji urbanistycznej tej części miasta, a bardzo ograniczona w skali i jakości urbanistycznej zabudowa (pojawiająca się również w identycznej formie w dużo mniejszych miastach śląskich, takich jak Lubin Legnicki, Oleśnica itd.) spowodowała pewną degradację śląskiej stolicy, co świadczy chyba o celowym zapomnieniu o jego pierwotnej urbanistyczno-architektonicznej randze[35].

3.3. Plac historyczny – osiedle Nowy Targ

Ten sam zarzut dotyczy również rozpoczętej w 1961 r. przebudowy jednego z trzech wrocławskich staromiejskich placów – Nowego Targu[36]. Wzniesione wokół placu bloki

33 Zob. https://polska-org.pl/3325866,foto.html (dostęp: 23.06.2026).

34 Zob. https://polska-org.pl/4544928,foto.html (dostęp: 23.06.2026).

35 Zob. https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Lubin,_Rynek_7_-_fotopolska.eu_%28305402%29.jpg (dostęp: 23.06.2026).

36 Na ten temat: Rafał Eysymontt, Łukasz Krzywka, *Plac Nowy Targ we Wrocławiu – reaktywacja?*, „Ochrona Zabytków", 2 (2006), s. 41–56, online: https://ochronazabytkow.nid.pl/wp-content/uploads/2019/09/OZ_2-2006_02_Eysymontt_Krzywka.pdf (dostęp: 23.06.2026), tam liczne ilustracje.

mieszkalne projektu Ryszarda Natusiewicza, Włodzimierza Czerechowskiego oraz Anny i Jerzego Tarnawskich zupełnie zmieniły obraz tej historycznej, powstałej już w XIII w. i wypełnionej niezwykle zróżnicowanym gotyckimi, renesansowymi, barokowymi i XIX-wiecznymi kamienicami części historycznego miasta. Dotyczy to zarówno skali urbanistycznej, jak i architektonicznej. Zachodni, północny i wschodni ciąg domów zaprojektowano jako długie, wieloklatkowe budynki, tylko w częściach wschodniej i zachodniej w parterach mieszkalnych bloków przewidziano obiekty handlowe. W ten sposób dawny historyczny plac, którego pierzeje wypełnione były zróżnicowanymi kamienicami, przekształcono w osiedle mieszkaniowe o powtarzalnych modułach ciągnących się przez całą długość pierzei. Brak podziałów na historyczne działki i zróżnicowania formy budynków spowodował nie tylko zapomnienie, lecz także zakłamanie historycznej roli tego placu. Potwierdzeniem tego jest nadal niedoinwestowanie tej części średniowiecznego miasta. Nie organizuje się tu też jarmarku bożonarodzeniowego. Pewną rekompensatą za ponoszone straty miała być organizacja na Nowym Targu miejskiego lasku[37]. Realizacja ta wypełnia co prawda ekologiczne ambicje włodarzy miasta (walki z tzw. betonozą), ale jest to jedynie listek figowy zasłaniający najważniejsze aspekty urbanistycznej dysfunkcji tego miejsca[38].

Wnioski

Właściwy i zrównoważony rozwój miasta to stały postęp i doskonalenie istotnych cech, które kształtowało ono na przestrzeni wielowiekowego rozwoju. Dotyczy to oczywiście również Wrocławia. Nie wolno przy tym zapominać o smutnych epizodach jego historii lub tej historii, czasem w pozornie efektowny sposób, przekonstruowywać. Warto jednocześnie wspomnieć, że owo zamazywanie historii ma swoje historyczne korzenie.

Ochrona miejskiego krajobrazu kulturowego polega z jednej strony na zachowaniu elementów niosących wartości historyczne, a z drugiej na umożliwieniu wprowadzenia niezbędnych zmian. W pewnych okresach transformacji pozornie pozytywne zmiany charakteru historycznego centrum miasta zasadniczo zaburzyły harmonijny jego rozwój i dziś zmuszają nas do poszukiwania sposobu powrotu do poprzedniego etapu. W tych

37 Przemysław Ciępka, *Wrocławski plac kandydatem do europejskiej nagrody – Jak zmieniał się plac Nowy Targ we Wrocławiu?*, Architektura i Biznes, 30.10.2024, online: https://www.architekturaibiznes.pl/nowy-targ-european-green-cities,36570.html (dostęp: 23.06.2026).

38 Pojęcie betonozy upowszechnione zostało przez książkę: Jan Mencwel, *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*, Warszawa 2020. Pozycja ta, o publicystyczno-reportażowym charakterze, ucieka od szerszej historycznej analizy miejskiej przestrzeni publicznej. Jej autor opiera swój wywód głównie na współczesnych argumentach ekologicznych.

poszukiwaniach widzieć należy niezwykłą rolę badaczy dziejów Wrocławia, którzy z uwagą i zarazem z koniecznym dystansem pochylą się nad jego historią.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Uniwersytecka, Oddział Zbiorów Kartograficznych:
sygn. 5855-A (Widok Wrocławia Barthela Weinera i syna, 1562 r.).
Universitätsbibliothek Würzburg, Handschriftenabteilung:
sygn. Delin VI, Bl. 48 (Reisealbum, Pfalzgraf Ottheinrichs von seinem Zug nach Krakau).

Źródła drukowane

Schedel Hartmann, *Weltchronik. Kolorierte Gesamtausgabe von 1493*, hrsg. von Stephan Füssel, Augsburg 2005.

Opracowania

Atlas Historyczny Miast Polskich, red. Roman Czaja, t. 4: *Śląsk*, red. Marta Młynarska-Kaletynowa, z. 13: *Wrocław*, red. Rafał Eysymontt, Mateusz Goliński, Wrocław 2017.

Berezowska Anna, Wrocławska Dzielnica Żydowska i jej percepcja w kulturze współczesnej, Wrocław 2018, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dra hab., prof. UWr. Rafała Eysymontta, przechowywany w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Chorowska Małgorzata, Goliński Mateusz, Caban Mariusz, *Zaginiona średniowieczna synagoga we Wrocławiu na tle synagog z terenu Europy Środkowej. Architektura i historia*, „Wiadomości Konserwatorskie – Journal of Heritage Conservation", 73 (2023), s. 84–101, http://www.doi.org/10.48234/WK73SYNAGOGUE.

Długoborski Wiesław, Gierowski Józef, Maleczyński Karol, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958.

Eysymontt Rafał, *The Representation of Selected Silesian Cities in the 15th–17th Centuries*, „Zapiski Historyczne", 83 (2018), 4, s. 49–75, https://doi.org/10.15762/ZH.2018.54.

Eysymontt Rafał, Krzywka Łukasz, *Plac Nowy Targ we Wrocławiu – reaktywacja?*, „Ochrona Zabytków", 2 (2006), s. 41–56, online: https://ochronazabytkow.nid.pl/wp-content/uploads/2019/09/OZ_2-2006_02_Eysymontt_Krzywka.pdf.

Eysymontt Rafał, Seidel-Grzesińska Agnieszka, Krzywka Łukasz, *Wrocławska kuria książąt legnicko-brzeskich w epoce nowożytnej – perspektywy badawcze*, „Quart", 3 (2024), 73, s. 3–31, https://doi.org/10.19195/2449–9285.73.3.

Goliński Mateusz, *Wrocławskie spisy zastawów, długów i mienia żydowskiego z 1453 roku. Studium z historii kredytu i kultury materialnej*, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2852, Historia 173).

Jacob Frank-Dietrich, *Zur Entwicklung der Stadtdarstellung von der Anfängen bis Mitte 16. Jahrhundert*, [w:] *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37 von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, hrsg. von Angelika von Marsch, Josef H. Biller, Frank D. Jacob, Weißenhorn 2001, s. 69–83.

Kaczmarek Romuald, *Kościół pw. św. św. Doroty, Stanisława i Wacława, ul. Świdnicka 31/pl. Franciszkański*, [w:] *Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt, Jerzy Ilkosz, Agnieszka Tomaszewicz, Jadwiga Urbanik, Wrocław 2011, s. 364–365.

Kostowski Jakub, *Świątynie klasztorne bernardynów jako wyraz idei Kościoła Walczącego i Triumfującego. Ich architektura i wyposażenie*, [w:] Ecclesia et civitas. *Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 2002 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, t. 3), s. 81–127.

Kozieł Andrzej, *Obraz „Św. Jan Kapistran" – nieznane dzieło Michaela Lepolda Willmanna*, [w:] Fides et scientia. *Wokół obrazu Michaela Lepolda Willmanna – „Św. Jan Kapistran",* red. Piotr Oszczanowski, Wrocław 2011, s. 83–96.

Legendziewicz Andrzej, *Kościół pw. Bożego Ciała d[awnej] komturii Zakonu Rycerzy Szpitala Jerozolimskiego św. Jana Chrzciciela (joannitów), ul. Bożego Ciała 1*, [w:] *Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt, Jerzy Ilkosz, Agnieszka Tomaszewicz, Jadwiga Urbanik, Wrocław 2011, s. 200–201.

Mencwel Jan, *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*, Warszawa 2020.

Oszczanowski Piotr, *Czego nie widać na obrazie Michaela Leopolda Willmanna z przedstawieniem św. Jana Kapistrana?*, [w:] Fides et scientia. *Wokół obrazu Michaela Lepolda Willmanna – „Św. Jan Kapistran",* red. Piotr Oszczanowski, Wrocław 2011, s. 117–121.

Trapp Eugen, *Welterbe Regensburg. Ein kunst- und kulturgeschichtliche Führer zur Altstadt Regensburg mit Stadtamhof*, Regensburg 2012.

Ulica Świdnicka we Wrocławiu [Katalog wystawy], wprowadz. Zofia Ostrowska-Kębłowska, tekst Maria Zwierz, Krystyna i Paweł Kirschke, Bożena Grzegorczyk, fot. Witold Chomiński, Wrocław 1995.

Włodarczyk Tamara, Kichler Jerzy, *Przewodnik po żydowskim Wrocławiu*, Wrocław 2016.

Netografia

https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Reisealbum_-_Ottheinrich_von_der_Pfalz?uselang=de#/media/File:Ottheinrich_%20Reisealbum_48_Breslau.jpg
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Lubin,_Rynek_7_-_fotopolska.eu_%28305402%29.jpg
https://e-dolnyslask.info/niezwykly-plan-wroclawia-z-1562-roku
https://fbk.org.pl/projekty/prace-archeologiczne-na-miejscu-nowej-synagogi-die-neue-synagoge/
https://hist.uwr.edu.pl/historia-szewskiej-49/Digital.staatsbibliothek-Berlin.de/werkansicht
https://onebid.pl/pl/mapy-wroclaw-bressla-hartmann-schedel-1493-drzeworyt-recznie-kolor-23--5x52-5-cm-na-arkuszu-42x61-5-cm-999/2145796#img-3
https://pl.wikipedia.org/wiki/Iglica_na_Placu_Solnym_we_Wroc%C5%82awiu#/media/Plik:Ma%C5%82a%20_iglica_(Wroc%C5%82aw)1.jpg
https://pl.wikipedia.org/wiki/Pa%C5%82ac_Ksi%C4%85%C5%BC%C4%85t_Legnicko-Brzeskich_we_Wroc%C5%82awiu#/media/Plik:Wroc%C5%82aw_Szewska_49_sm.jpg
https://pl.wikipedia.org/wiki/Plac_M%C5%82odzie%C5%BCowy_we_Wroc%C5%82awiu#/media/Plik:Wroc%C5%82aw_~130721Q03.jpg
https://polska-org.pl/3325866,foto.html
https://polska-org.pl/4544928,foto.html
https://polska-org.pl/604449,foto.html
https://www.architekturaibiznes.pl/nowy-targ-european-green-cities,36570.html
https://web.archive.org/web/20170202012702/http://www.fluidi.pl/o,3586/Iglica_na_Placu_Solnym_we_Wroclawiu/?zn=0&tab=2
https://www.dokumentyslaska.pl/stridbeck/index.html
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Neue_Synagoge_in_Breslau.jpg
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Unknown_author_-_Bl%C3%BCcherdenkmal_(Breslau).jpg

Abstrakt

Architektura miasta i jej postrzeganie tworzyć mogą zarówno prawdziwą, jak i zafałszowaną jego historię. Widoczne jest to chociażby w wedutach Wrocławia, z których trzy – widok miasta z 1493, widok miasta z 1538 i plan widokowy miasta z 1562 r. – ukazują różne jego obrazy. Ten ostatni zawiera na przykład nieistniejące już w momencie jego sporządzania opactwo ołbińskie. Współczesnym przykładem zamazywania lub oryginalnego interpretowania historii Wrocławia jest zapominanie o żydowskim pogromie z 1453 r. i nawet apoteozowanie jego inicjatora, Jana Kapistrana. Dyskusyjne jest również pozbawione większych wątpliwości interpretowanie reliktów murowanej zabudowy przy styku obecnych ulic Szewskiej i Uniwersyteckiej jako średniowiecznej

synagogi, wobec braku realnego upamiętnienia odkrytych kilka lat temu fundamentów synagogi Na Wygonie, rozebranej w listopadzie 1938 r.

Liczne przykłady zamazywania historii Wrocławia przyniosła także jego powojenna modernizacja. Wspomnieć należy tu chociażby utworzony na odcinku jednej z ważniejszych historycznych arterii miasta – ulicy Świdnickiej – Plac Młodzieżowy, paradoksalnie bliski sąsiadującym z nim rozwiązaniom architektonicznym okresu hitleryzmu, przekształcony w osiedle mieszkaniowe Plac Nowy Targ, czy socmodernistyczne „kieszonkowe wieżowce" w średniowiecznym historycznym centrum, zdecydowanie niedostosowane do skali stolicy Dolnego Śląska.

Właściwy i zrównoważony rozwój miasta to stały postęp i doskonalenie istotnych cech, które kształtowały je na przestrzeni wiekowego rozwoju. Dotyczy to oczywiście również Wrocławia. Nie wolno przy tym zapominać o smutnych epizodach jego historii lub tej historii czasem w pozornie efektowny sposób przekonstruowywać.

Słowa kluczowe: Wrocław; architektura; historia i jej interpretacja

Abstract

The Making and the Blurring of the History of Wrocław

Urban architecture and its perception can generate both accurate and falsified historical narratives. This is evident, for instance, in the historical engravings of Wrocław, three of which—the city views of 1493 and 1538, and the 1562 panoramic map—present distinctly different images of the city. The latter, for example, depicts the Ołbin Abbey, which had already ceased to exist by the time the map was drafted. A contemporary example of this "blurring" or unconventional interpretation of Wrocław's history is the collective amnesia surrounding the Jewish pogrom of 1453, which occasionally even extends to the glorification of its instigator, John of Capistrano. Equally debatable is the uncritical interpretation of masonry relics at the intersection of present-day Szewska and Uniwersytecka Streets as a medieval synagogue—particularly striking given the lack of any tangible commemoration for the recently discovered foundations of the Synagoga na Wygonie (the New Synagogue), which was demolished in November 1938.

Wrocław's post-war modernization has provided numerous further instances of the "blurring" of its history. Notable examples include Plac Młodzieżowy (Youth Square)—established along a segment of Świdnicka Street, one of the city's most crucial historical arteries—which ironically echoes the adjacent architectural designs of the Nazi era. Further instances include Plac Nowy Targ (New Market Square), which was transformed into a residential housing estate, and the socialist-modernist "pocket skyscrapers" erected in the medieval historic center, which are glaringly disproportionate to the architectural scale of the Lower Silesian capital.

Proper and sustainable urban development entails continuous progress and the refinement of the essential characteristics that have shaped a city over centuries of growth. This principle, of course, applies equally to Wrocław. In this process, the darker episodes of the city's past must not be forgotten, nor should its history be remade in a manner that is merely superficially impressive.

Keywords: Wrocław; architecture; history and its interpretation

Nec aliquid est stabile, s. 71–82
https://doi.org/10.12797/9788383685113.04

Tomasz Głowiński
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Rejon Umocniony „Sarny" i jego obrona we wrześniu 1939 r.

Agresja sowiecka rozpoczęta o świcie 17 września 1939 r. spotkała się ze słabym oporem nielicznych na wschodniej rubieży kraju oddziałów polskich. Jedyna zwarta formacja, jaka mogła stawić opór Sowietom – Korpus Ochrony Pogranicza (KOP) – została poważnie osłabiona w ramach mobilizacji, oddając do obrony przed Niemcami wszystko, co miała najlepsze.

KOP zmobilizował do początku września 1939 r.: dwa dowództwa grup operacyjnych (gen. Jan Kruszewski i gen. Kazimierz Łukoski), trzy dowództwa dywizji piechoty (33, 36 i 38 DP rez.), jedno dowództwo brygady (1 Brygada Górska), 12. dowództw pułków piechoty (1, 2, 3 pp KOP, 1 i 2 pp KOP „Karpaty", 96, 97, 98, 133, 134, 135, 163 i 207 pp rez.) i jedno dowództwo pułku kawalerii (1 pkaw KOP). Razem było to 39 batalionów piechoty, 15 szwadronów kawalerii, batalion forteczny i batalion saperów oraz dwa dywizjony lekkiej artylerii[1]. Oznaczało to, że ta licząca jeszcze w maju 1939 r. 25 372 żołnierzy formacja w zasadzie w całości rzucona została do walki z niemieckim najazdem[2].

Po 1 września 1939 r. na straży wschodniej granicy KOP pozostał tylko formalnie. Zniknęły wszystkie brygady tej formacji, poza odtworzoną Brygadą KOP „Polesie", a odtwarzane lub powołane doraźnie pułki KOP: „Wilno", „Głębokie", „Wilejka",

1 Przemysław Dymek, *38. Dywizja Piechoty rezerwowa. Geneza i walki we wrześniu 1939*, Poznań 2023, s. 25.

2 Tomasz Głowiński, *Na straży Bramy Smoleńskiej. Pułk KOP „Wołożyn" 1929–1939*, Wrocław 2017, s. 46–47.

„Snów", „Sarny", „Zdołbunów" i „Czortków" były nimi tylko z nazwy. Do kresowych garnizonów KOP, gdzie faktycznie formowano na nowo 22 bataliony graniczne, dwa bataliony forteczne, cztery szwadrony i jeden dywizjon jazdy oraz kompanię saperów, napłynęli rezerwiści, obsadzając wszystkie strażnice graniczne, ale na załogi strażnic odwodów kompanijnych brakło już ludzi. Batalionów odwodowych też już nie było, tak jak większości szwadronów KOP. Szacuje się, że do 17 września siły KOP odtworzono do stanu 19 tys. żołnierzy[3].

Do tego wchłonięte przez KOP uzupełnienia nie gwarantowały odtworzenia specjalistycznego charakteru tej formacji. Rezerwiści byli słabo wyszkoleni i nie zawsze nadawali się do służby granicznej, a wysłanych w mobilizacji na zachód karabinów maszynowych, moździerzy, a nawet zwykłych karabinów nie było często czym zastąpić. Otwarto wprawdzie magazyny Przysposobienia Wojskowego i „Strzelca", wyciągając z nich wysłużone Berthiery i Lebele, ale broni wsparcia w nich nie było.

Jedynie niewielka część spośród 190 obsadzanych przez KOP strażnic granicznych posiadała załogę wynoszącą przepisowych 21 żołnierzy z jednym rkm. Były takie, na których czuwało tylko pięciu lub sześciu żołnierzy[4]. Na ich zapleczu, jak wspomniano, nie było bezpośredniego wsparcia. W garnizonach, zwykle 20–30 km od strażnic granicznych, znajdowała się odtworzona kompania odwodowa i pluton, a nie, jak wcześniej, kompania ckm. Batalionowych moździerzy nie było praktycznie w ogóle, tak jak i nie było dział. Sztaby batalionów miały zwykle jeden lub dwa samochody osobowe i wozy taborowe, choć te najlepsze wysłano już wcześniej na zachód[5].

Jedynie Rejon Umocniony „Sarny" stanowił pozycję, na której żołnierze KOP mogli dać odpór agresji. Była to wybudowana w latach 1936–1939 linia ciągnąca się na długości 80 km na wschód i południe od miasteczka Sarny. Rejon na północy opierał się o zachodni brzeg jeziora Somino i pasem 207 żelbetonowych dzieł fortyfikacyjnych, przez stację kolejową Straszów i wieś Czudel, osłaniał teren wzdłuż rzeki Słuczy do Tyszycy i dalej do Horynia. Oprócz schronów bojowych i tradytorów artyleryjskich, których część nie była wyposażona, rozpoczęto też budowę jazu na Słuczy, by móc spiętrzyć jej wodę przed główną linią pozycji obronnej. Jaz ten – niestety – nie został nigdy ukończony. Rejon Umocniony obsadzał Pułk KOP „Sarny" w składzie: dwa bataliony forteczne KOP („Sarny" i „Małyńsk"), dwa bataliony graniczne KOP („Rokitno" i „Bereźne") oraz szwadron kawalerii KOP „Bystrzyca" i dywizjon artylerii KOP. Razem ok. 4 tys. żołnierzy[6].

---

3 Jerzy R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 r.*, Warszawa 2003, s. 83–85.

4 Tomasz Głowiński, *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieńcu 1924–1939*, Wrocław 2009, s. 157.

5 O mobilizacji batalionów KOP zob. np. *ibidem*, s. 142–144.

6 Artur Wąsowski, Krzysztof Czuchryta, *Odcinek Umocniony „Sarny"*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", 1 (2008), s. 124–127.

Wartość tej pozycji zmniejszał fakt, że miała ona niechronione skrzydła, co przy nawet skutecznej obronie oznaczało zagrożenie okrążeniem polskich stanowisk. Do mankamentów Rejonu Umocnionego należało też zaliczyć to, że umocnienia nie były ukończone – i to nie tylko wspomniane już jazy na Słuczy. Znaczna część schronów bojowych nie miała kopuł obserwacyjnych, a ich załogi dysponowały jedynie bronią maszynową i w razie ataku czołgów były bezradne. Ponadto na przedpolu pozycji panował nieład wynikający z tego, że pracująca nad nią firma budowlana pozostawiła znaczne ilości materiałów budowlanych, skutecznie ograniczające pole ostrzału...

*

Korygując rozkaz gen. bryg. Franciszka Kleeberga, dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", wydany o 4.00 rano 17 września, dowódca KOP – gen. bryg. Wilhelm Orlik-Rückemann, znajdujący się po ewakuacji z Warszawy w Dawidgródku[7] – nakazał, by rejon koncentracji podlegających mu oddziałów przesunąć w rejon Moroczne, Lubieszów i Siedliszcze, a więc na południe od Pińska i zdecydowanie na zachód od wyznaczonego wcześniej rejonu. Jednocześnie gen. Orlik-Rückemann nakazywał, by KOP stawił, na miarę możliwości, zdecydowany opór agresorom[8].

Dla koncentracji i umożliwienia odwrotu Brygadzie KOP „Polesie" i innym oddziałom tej formacji kluczowa była obrona przygotowanej wcześniej linii fortyfikacji stałych znajdujących się na odcinku prawie 80 km w rejonie miasteczka Sarny. Ponieważ same fortyfikacje zostały opisane wyżej, tutaj przedstawione będą tylko wydarzenia związane z ich obroną po agresji sowieckiej.

Trzeba jednak będzie cofnąć się nieco w czasie, gdyż niewiele brakowało, by obrona Rejonu Umocnionego „Sarny" w ogóle nie miała miejsca. Dnia 11 września sztab Naczelnego Wodza wydał *Wytyczne do koncentracji sił własnych na południu*, które nakazywały wszystkim polskim oddziałom, o ile oczywiście sytuacja wojenna im na to pozwalała, by kierowały się do Małopolski Wschodniej. Trzy dni później, 14 września, rozkaz opuszczenia pozycji i udania się eszelonami na południe otrzymał także Pułk KOP „Sarny", obsadzający linię umocnień stałych na odcinku poleskim. Pułk ten, opuściwszy zajmowane pozycje w Staszowie, Sarnach, Niemirowie i Małyńsku, rozpoczął załadunek na wagony, który trwał dwie doby. Wieczorem 16 września pułk był gotowy

7 Dowództwo KOP ewakuowało się z Warszawy do Pińska w nocy z 5 na 6 września, a 15 i 16 września przesunęło się ono do Dawidgródka w związku z tym, że 11/12 września do Pińska przeniosło się z Brześcia nad Bugiem dowództwo tamtejszego Okręgu Korpusu, zob. Wilhelm Orlik-Rückemann, *Kampania wrześniowa na Polesiu i Wołyniu (17.IX.1939–1.X.1939)*, oprac. Leopold Jerzewski [Jerzy Łojek], Warszawa 1985, s. 5.

8 Czesław K. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994, s. 28–29.

do odjazdu i tylko przypadek sprawił, że pozostał on na miejscu do 17 września rano. Przypadkiem tym było zbombardowanie przez Luftwaffe węzła kolejowego w Równem i sparaliżowanie przez to ruchu kolejowego na północ od niego[9].

Rano, gdy wieść o sowieckiej agresji dotarła do dowódcy pułku, ppłk. Nikodema Sulika, ten podjął natychmiastową decyzję o rozładunku swojego oddziału i pospiesznym powrocie na pozycję umocnioną. Pomógł w tym drugi przypadek, tym razem będący efektem działań sowieckich. Na kierunku Sarny nacierać miała kaukaska 60 Dywizja Strzelecka (DS), którą początkowo dowodził kombryg Marzis Salichow, a później – płk Gawriił Odariuk[10]. Dywizja ta, choć nie w pełni gotowa do akcji, ruszyła na Polskę 17 września, podążając w stronę polskich umocnień bardzo niemrawo i ostrożnie, choć na jej wyposażeniu było ponad 30 czołgów i samochodów pancernych, liczna artyleria, w tym ciężkie haubice 122 i 152 mm, a całość działań wspierało silne lotnictwo bojowe i rozpoznawcze.

Do końca 17 września 60 DS weszła w głąb Polski swoimi 224 i 358 pułkami strzeleckimi, wspartymi dwoma dywizjonami haubic i dwoma dywizjonami artylerii lekkiej, na 20–25 km, osiągając najdalej wysuniętymi pododdziałami rzekę Lwę we wsi Staryki, choć główne siły pozostawały w tyle, w okolicy Aleksandrówki i na wschód od niej. Działania sowieckie były tu tak ostrożne (lub nieudolne), że chroniący granicy Batalion KOP „Rokitno" zdołał wycofać część swoich załóg ze strażnic i skoncentrować się w Rokitnie. Wcześniej, blisko granicy na odcinku 1 kompanii granicznej „Ostki", jej odwód we wsi Dereć podjął krótką walkę, tracąc w niej około 20 żołnierzy, którzy zostali wzięci do niewoli przez Sowietów z 358 ps. Reszta tej kompanii dołączyła do batalionu, który zebranymi pododdziałami wycofał się w stronę Sarn, odpędzając ogniem zwiad sowiecki[11].

Batalion KOP „Bereźne" mjr. Antoniego Żurowskiego, chroniący granicę na południowym skraju Rejonu Umocnionego, także miał na tyle swobody, że mógł stopniowo odejść od granicy i skoncentrować się w rejonie Bereźna. Z Borowego dotarła tam 1 kompania Mieczysława Matyjaska, z Bielczak – 2 kompania kpt. Jana Adamka, a z Moczulanki – 3 kompania por. Stanisława Hermana. Tylko 4 kompania por. Lucjana Duszyńskiego dała się zaskoczyć, a dokładnie dał się zaskoczyć sam jej dowódca, znajdujący się wówczas w koszarach odwodu kompanijnego w Ludwipolu. O ile oddziały tej kompanii ze strażnic zdołały wycofać się bezpiecznie, osłaniane ogniem przez patrole szwadronu KOP „Bystrzyca" rtm. Wiktora Jakubowskiego, o tyle Sowietom udało się podejść niepostrzeżenie pod stanowisko dowodzenia kompanii, otoczyć je i zmusić por. Duszyńskiego do poddania się wraz z odwodem kompanijnym[12].

9 Prochwicz, *Formacje Korpusu*, s. 238.

10 Piotr Zarzycki, *Suplement do września 1939. Ordre de Bataille armii niemieckiej, słowackiej i sowieckiej wraz z obsadami personalnymi*, Warszawa 2014, s. 303.

11 Prochwicz, *Formacje Korpusu*, s. 240.

12 Antoni Żurowski, *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991, s. 15–22.

Dzień 18 września nie przyniósł zmiany tempa natarcia sowieckiej 60 DS, która tego dnia do wieczora zdołała ześrodkować się nieco na południe od zajmowanych dzień wcześniej pozycji – na wysokości polskich umocnień w Tynnem i Berdusze, będących najbardziej wysuniętą częścią Rejonu Umocnionego „Sarny". Tymczasem polskie oddziały, pospiesznie zawrócone z eszelonów, do rana 18 września obsadziły linię fortyfikacji, choć nie obyło się bez bałaganu i zamieszania.

Jak wspomniano, Pułk KOP „Sarny" liczył 16 września około 4 tys. żołnierzy, z których część dostała się 17 września do niewoli, zginęła lub zdezerterowała. Jego dwa Bataliony Forteczne KOP – „Sarny" i „Małyńsk" – praktycznie nie poniosły strat. Gorzej było z Batalionami Granicznymi KOP: „Rokitno" i „Bereźne", gdyż – choć wycofały się one za umocnienia, obsadzając je jako zwarte bataliony – ich siła była znacznie mniejsza[13]. Udało się za to ppłk. Sulikowi pozyskać dość istotne wsparcie dla swej jednostki. Był to m.in. znajdujący się wówczas w Sarnach batalion marszowy z grodzieńskiego 76 pp mjr. Józefa Balcerzaka, przechwycony w Małyńsku dwukompanijny batalion forteczny „Osowiec" mjr. Antoniego Korpali[14], improwizowany dywizjon artylerii Ośrodka Zapasowego w Wilnie mjr. Stefana Czernika (mający cztery armaty kal. 75 mm i cztery haubice kal. 100 mm) oraz pociąg pancerny nr 51 kpt. Zdzisława Rokossowskiego (uzbrojony w cztery działa kal. 75 mm i drezyny pancerne z czołgami Renault FT-17)[15].

Fortyfikacje polskie nie były, jak wskazano wcześniej, ukończone, przed niektórymi odcinkami zalegały materiały budowlane, schrony bojowe nie miały wentylacji mechanicznej, tylko ręczną, a na dodatek zdemontowano w nich stalowe firany pozwalające zasłaniać otwory strzelnicze i obserwacyjne przed ogniem nieprzyjaciela. Do tego bunkry były zamknięte na kłódki i żołnierze musieli dłuższy czas czekać przy nich na pozycjach polowych. Marnie też było z amunicją – zostały tylko trzy jednostki ognia, a część, np. dla 4 kompanii Batalionu KOP „Sarny", uległa zniszczeniu w wyniku sowieckiego nalotu. Ale nie to okazało się głównym problemem. Ten pojawił się z zupełnie nieoczekiwanej strony...

Ppłk Sulik przeniósł swój punkt dowodzenia z Sarn do schronu dowodzenia Batalionu KOP „Sarny" w Ladynie[16]. Około godz. 18.00 zatelefonował do niego gen. Orlik-Rückemann z rozkazem, aby wobec braku kontaktu z nieprzyjacielem pułk co prędzej rozpoczął wycofywanie się na Kowel. Był to najwyraźniej przejaw paniki dowódcy KOP, który przecież, żeby wycofać swe siły z północno-wschodniego Polesia, potrzebował

13 Odnosi się to zwłaszcza do Batalionu KOP „Rokitno", którego udział w późniejszej obronie Rejonu Umocnionego „Sarny" nie został potwierdzony.

14 Powstały w mobilizacji na bazie Pułku KOP „Sarny".

15 Grzegorz Cwyl, *Tynne 1939*, Warszawa 2024 (Historyczne Bitwy), s. 134–136.

16 *Ibidem*, s. 141.

osłony Rejonu Umocnionego „Sarny", będącego w stanie choć na chwilę zatrzymać Sowietów, którzy mogli odciąć i otoczyć całe formujące się zgrupowanie KOP.

Na szczęście ppłk Sulik zachował zimną krew i stanowczo odmówił opuszczenia dopiero co obsadzonych pozycji. Jego argument, że oddziały, którymi dowodzi, zostaną po prostu rozjechane i rozstrzelane na otwartym terenie przez znacznie silniejszego i mobilniejszego wroga, a na linii fortyfikacji mogą mu stawić skuteczny opór, trafił na szczęście na tyle skutecznie do dowódcy KOP, że ten wydał zgodę na podjęcie walki na linii Słuczy[17].

Fortyfikacje Rejonu Umocnionego „Sarny" obsadzono tak, że od północy chronić linię pułku miał Batalion KOP „Rokitno" i urzutowane nieco dalej, formujące się Zgrupowanie KOP gen. Orlika-Rückemanna. Centralną część fortyfikacji obsadził Batalion Forteczny KOP „Sarny" i sąsiadujący z nim na południu Batalion Forteczny „Małyńsk". Dalej na południe, aż po Bereźne, schrony obsadził Batalion Graniczny KOP „Bereźne", z osłaniającym jego prawe skrzydło szwadronem KOP „Bystrzyca", nieco dalej na tym skrzydle znajdował się też 3 Pułk Piechoty KOP płk. Zdzisława Zajączkowskiego, przemieszczający się z ziemi augustowskiej na południe. Pozycja oddziałów ppłk. Sulika wydawała się, przynajmniej na ten moment, dość stabilna i niezagrożona obejściem[18].

Dowódca Pułku KOP „Sarny" musiał zdawać sobie sprawę z tego, że Sowieci zapewne dość dobrze orientują się w potencjale polskich umocnień i znają też ich słabe punkty. Agenci sowieccy przed wojną i dezerterzy ze strony polskiej już po agresji musieli na tyle dokładnie poinformować najeźdźców, że ci bez wahania wybrali rejon wsi Tynne, który stanowił w polskich umocnieniach Sektor „Tynne", mający dwa Rejony: „Tynne-wieś", leżący na lewym brzegu Słuczy, i „Berducha", znajdujący się na południe od niego, na prawym brzegu rzeki. Ten ostatni rejon chronił betonowy most na Słuczy, leżący na styku dwóch polskich batalionów fortecznych, który z racji położenia narażony był na odcięcie od reszty sił polskich. Musieli tego obawiać się żołnierze obsadzający „Berduchę", którzy 18 września przed wieczorem samowolnie opuścili swoją pozycję, przenosząc się na lewy brzeg rzeki, za most. Tylko interwencja dowódcy obsadzającej Sektor „Tynne" 4 kompanii Batalionu KOP „Sarny", kpt. Edmunda Markiewicza, sprawiła, że pluton ppor. rez. Władysława Maksima wrócił na czas, zajmując swój schron[19].

Dzień 19 września rozpoczął się dla żołnierzy ppłk. Sulika bardzo wcześnie. Jeszcze przed świtem, pomiędzy godz. 3.00 i 4.00, pod osłoną mgły i mroku, na 4 kompanię w Tynnem spadło uderzenie dwóch sowieckich pułków strzeleckich z 60 DS. Sowietom udało się dość niespodziewanie opanować schron bezpośrednio panujący nad

17 Prochwicz, *Formacje Korpusu*, s. 240–241.

18 Żurowski, *W walce*, s. 22–23.

19 Cwyl, *Tynne*, s. 149.

podejściem do mostu na kanale Słuczy, co było możliwe po prawdopodobnej dezercji załogi tego schronu.

Na lewym skrzydle 60 DS natarcie na Berduchę prowadził 224 ps wsparty haubicami z 83 pah i czołgami. Polskie schrony bojowe nie miały na tym odcinku artylerii przeciwpancernej. Dwa skierowane tu dla wsparcia działka ppanc. z południowego sektora nigdy nie dotarły do 4 kompanii. Dlatego Sowieci mogli zupełnie bezkarnie podjeżdżać czołgami w bezpośrednią bliskość polskich schronów i blokować ich strzelnice ogniem z małego dystansu. Nie dawało to możliwości zdobycia umocnień, ale osłaniało piechotę i pozwalało podciągnąć działa.

Na północ od „Berduchy" na „Tynne-wieś" uderzał 358 ps wsparty dwoma dywizjonami 54 pal. I tu Sowieci podchodzili pod polskie schrony skryci w ciemnościach i mgle, co jednak stanowiło i dla nich spory problem. Brak dokładnej znajomości terenu i widoczności powodował, że duża część ognia ich karabinów maszynowych i artylerii nie trafiała w fortyfikacje. Dla odmiany, polskie ckm-y, ustawione na stanowiskach w schronach, miały wyznaczone pola ostrzału i mogły dość skutecznie strzelać mimo braku widoczności. Okazało się też przy okazji, że sowieckie działa polowe i ppanc. nie są w stanie wyrządzić jakiejkolwiek szkody polskim umocnieniom i co najwyżej mogą nękać obrońców, obniżając ich morale[20].

Niemniej Sowieci zdołali przeprawić przez Słuczę, po zdobytym moście, batalion z 358 ps, wsparty 12 działami polowymi, które to siły zaatakowały bezpośrednio wieś Tynne i polskie umocnienia znajdujące się wokół niej. Początkowo atak ten zaległ pod ogniem polskich ckm-ów i dopiero sprowadzenie haubic 122 mm i jednej 152 mm pozwoliło uciszyć prowadzące ogień polskie stanowiska we wsi, choć i one nie rozbiły polskich schronów. Korzystając jednak ze stłumienia ognia, na lewy brzeg Słuczy przeprawiła się reszta sowieckiego pułku[21].

Walki o Tynne i folwark Berducha trwały cały ranek 19 września. Sowietom udało się przy pomocy saperów wysadzić schron nr 3 „Piorun", znajdujący się przy cerkwi, w środku wsi, ale inne stawiały opór, wytrzymując trafienia z wszelkich kalibrów artyleryjskich, jakimi dysponowali atakujący. Niemniej przełamanie obrony 4 kompanii było na tyle bliskie, że o godz. 8.00 rano jej dowódca zameldował telefonicznie ppłk. Sulikowi, że jego schron dowodzenia ostrzeliwany jest z tyłu, a więc wróg wyszedł już za Tynne[22].

Dowódca polskiego pułku zdecydował się na podjęcie kontrataku, by ustabilizować sytuację i zamknąć włamanie. Ruszył do niego – kierując się na Znosicze, wieś leżącą

20 *Ibidem*, s. 158.

21 Czesław K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Kielce–Piotrków Trybunalski–Warszawa 2008, s. 247–248.

22 Prochwicz, *Formacje Korpusu*, s. 242.

w zachodniej części Sektora „Tynne" – grodzieński batalion mjr. Balcerzaka, wsparty dywizjonem artylerii mjr. Maksymiliana Czernika i dwoma działkami ppanc. z 2 kompanii. Kontratak ten nie przyniósł odrzucenia nieprzyjaciela za Słuczę, choć polska piechota przebiła się do płonących Znosicz, otwierając części 4 kompanii drogę odwrotu[23].

Ale nie był to wysiłek daremny. Sowieci byli wyraźnie zaskoczeni polską kontrakcją i – ostrzeliwani przez artylerię mjr. Czernika – wycofali się również częściowo z Tynnego, dając czas obrońcom części schronów na wykonanie rozkazu ppłk. Sulika, wydanego po godz. 14.00, by zwinąć obronę 4 kompanii i wycofać ją do Sarn. Wycofał się wówczas m.in. dowódca wymienionej kompanii, kpt. Markiewicz, wraz z grupą 47 jej żołnierzy[24]. Ze schronów Rejonu „Berducha" nie było już kogo wycofywać, załoga ostatniego z nich walczyła do około godz. 13.00, gdy uległa sowieckim saperom i ich ładunkom wybuchowym.

Do części żołnierzy broniących się w Tynnem i okolicy rozkaz odwrotu jednak nie dotarł i niektóre schrony walczyły jeszcze do następnego dnia. Wciąż bronione polskie umocnienia były przez Sowietów otoczone i ich załogi nie mogły się ewakuować. Odnosiło się to na przykład do schronu nr 4 „Pies" dowódcy plutonu „Tynne" ppor. Jana Bołbotta[25], który stał się symbolem polskiej obrony Rejonu Umocnionego „Sarny"[26]. Schron ten wytrwał w walce kilka godzin, choć nie miał nawet kopuły obserwacyjnej i został rozbity przez saperów jeszcze 19 września[27], przy czym według niektórych relacji walczyć miał do świtu 20 września[28]. Załoga tego obiektu najprawdopodobniej zginęła na stanowiskach, choć i tu nie ma pewności, czy część obrońców „Psa" nie dostała się do niewoli i czy Polacy nie zostali rozstrzelani dopiero w niej[29].

---

23 *Ibidem*, s. 242–243.

24 Niewykluczone, że dowódca 4 kompanii był w koszarach kompanijnych w Znosiczach i dlatego mógł się wycofać wraz z batalionem mjr. Balcerzaka. Obszerna relacja kpt. Markiewicza, złożona w trakcie wojny w Londynie (zob. Ryszard Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 1995, s. 119–132), budzi w świetle innych ustaleń wątpliwości, czy aby nie jest zbyt rozciągnięta w czasie i czy opisywane przez niego wydarzenia nie rozegrały się jednak tylko 19 września.

25 Dariusz Szymanowski, *Second Lieutenant Jan Bołbott Fighting in „Tynne" Section*, „Humanities and Social Sciences", 22 (2015), 2, s. 181–184.

26 Nikodem Sulik, *Okruchy wspomnień*, [do druku przyg. i posł. opatrzył Krzysztof Filipow], Białystok 1993, s. 53.

27 Szymanowski, *Second Lieutenant*, s. 186–187. Potwierdza to w swych wspomnieniach dowódca Pułku KOP „Sarny", według którego „ppor. rez., nauczyciel z zawodu, św. pamięci Bołbott, zamknięty w schronie pod Sarnami wraz z 5 żołnierzami, odmówił poddania się bolszewikom w dniu 19 września 1939 r. i po wystrzeleniu ostatniego naboju, został wysadzony w powietrze", zob. Sulik, *Okruchy wspomnień*, s. 53.

28 Relacja kpt. Markiewicza, [w:] Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka*, t. 2, s. 125.

29 Według kpt. Markiewicza w schronie miało być aż 51 żołnierzy polskich; *ibidem*, s. 123. Wydaje się to mało prawdopodobne, bo był to obiekt przeznaczony na 16 żołnierzy. Trudno uwierzyć, że zmieściłoby się w nim prawie cztery razy tylu; Szymanowski, *Second Lieutenant*, s. 188–189.

Ostatecznie do Znosicz i dalej w stronę Sarn największe szanse na przebicie się z 4 kompanii mieli żołnierze dwóch północnych rejonów Sektora „Tynne", czyli „Kamiennego" i „Łącznikowego", choć i ich schrony ostrzeliwane były intensywnie przez Sowietów. Na czele ewakuujących się załóg z tych dwóch rejonów stanął por. Stanisław Piklikiewicz, który zdołał wyprowadzić około 50 ludzi i dołączyć z nimi do batalionu mjr. Balcerzaka. Razem ocalało około 100–120 żołnierzy 4 kompanii. Ilu zginęło i dostało się do niewoli, trudno ustalić[30]. Po godz. 15.00 batalion mjr. Balcerzaka wycofał się w stronę Sarn, zabierając ze sobą ocalałych[31].

Na innych odcinkach obrony Rejonu Umocnionego walki z Sowietami miały 19 września dużo spokojniejszy przebieg, co wynikało przede wszystkim z tego, że 60. DS skupiła swój wysiłek na odcinku kompanii kpt. Markiewicza. To nie oznaczało oczywiście, że nie walczono i na sąsiednich odcinkach. Na przykład na południe od Tynnego, w Sektorze „Tyszyca", 1 kompania Batalionu Fortecznego KOP „Małyńsk" wykorzystała niefrasobliwość Sowietów, którzy na jej odcinek wkroczyli w zwartych kolumnach, i ogniem karabinów maszynowych dokonała – według relacji plutonowego z tej kompanii – „dosłownie jatki" maszerujących. Generalnie jednak polskie oddziały, pozbawione broni ppanc. i poważniejszego wsparcia artylerii, raczej nie zadały 60 DS cięższych strat. Po ustaniu walk Sowieci przyznawali się do 17 zabitych i 66 rannych[32].

Jak już wspomniano, dowódca Pułku KOP „Sarny" 19 września po godz. 14.00 podjął decyzję o odejściu z linii umocnień stałych i rozpoczęciu odwrotu swojego zgrupowania. Motywy decyzji ppłk. Sulika, postanawiającego porzucić tak szybko Rejon Umocniony, przedstawił mjr Żurowski, który uczestniczył w odprawie w dowództwie pułku. Przełamanie odcinka Tynne było dotkliwe, ale nie przesądzało o możliwości dalszej walki Pułku KOP „Sarny" na przygotowanej pozycji. Ważniejsze były okoliczności zewnętrzne. Postęp Sowietów na północ i południe od Rejonu Umocnionego oraz odwrót Zgrupowania KOP gen. Orlika-Rückemanna i 3 pp KOP oznaczały, że oddziały Sulika mogły zostać na pozycji same i nie mieć możliwości odwrotu w kierunku cofających się polskich sił. Stąd przed wieczorem 19 września zgrupowanie Pułku KOP

30 Według kpt. Markiewicza 4 kompania miała liczyć 630 żołnierzy, z których poległo 229, ciężko rannych było 39, a do niewoli dostać się miało 301. To nieprawdopodobne. Tylu żołnierzy zwykle liczył przeciętny batalion KOP. W Pułku KOP „Sarny" dwa forteczne bataliony były „specjalne" i zakładano, że będą bardziej liczne w razie mobilizacji, ale oddały one żołnierzy do oddziałów wysłanych na zachód i można wątpić, czy dały radę odtworzyć stany. Według wiarygodnych ustaleń cały pułk liczył wtedy około 4 tys. żołnierzy (cztery bataliony, szwadron, kompania „Ossowiec"), a batalion KOP „Sarny", jako najsilniejszy, około 1,5 tys. żołnierzy. To dawało na kompanię średnio 375 ludzi. Nawet jeśli 4 kompania była najsilniejsza, to nie mogła mieć prawie połowy żołnierzy pułku; Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka*, t. 2, s. 131; Cwyl, *Tynne*, s. 94–95.

31 Cwyl, *Tynne*, s. 185–186.

32 Grzelak, *Kresy w ogniu*, s. 144.

„Sarny" ruszyło dwoma kolumnami w stronę miejscowości Stepań, leżącej nad Horyniem[33]. Kaukaska 60 DS nie ruszyła w pościg, skupiając się na oczyszczeniu polskich pozycji z pozostałych na nich obrońców.

*

Krótka obrona Rejonu Umocnionego „Sarny" dała wymierne korzyści stronie polskiej. Przede wszystkim osłoniła – i tym samym umożliwiła – koncentrację oddziałów KOP z centralnego odcinka granicy polsko-sowieckiej. Dzięki powstrzymaniu 60 DS oddziały gen. Orlika-Rückemanna, jako Zgrupowanie KOP w sile około 9 tys. żołnierzy, a także inne znajdujące się w okolicy oddziały polskie, jak np. 3 pp KOP czy 135 pp rez., mogły ruszyć na zachód, unikając niewoli. Ich kampania wrześniowa dopiero się zaczynała, a dni krwawej walki i znoju miały wypełnić czas aż do początku października.

Zgrupowanie KOP gen. Orlika-Rückemanna dotarło ostatecznie na lewy brzeg Bugu, dokonując nie lada wyczynu. Jego bataliony przebiły się przez najbardziej niegościnną i pozbawioną infrastruktury drogowej część Polski w walce z dywersantami, nalotami i stale zagrożone okrążeniem. Od 17 września do 1 października przeszły one łącznie od 380 do prawie 450 km, na koniec tocząc największe bitwy Wojska Polskiego z sowieckim najazdem – pod Szackiem i Wytycznem[34].

Bibliografia

Źródła drukowane

Orlik-Rückemann Wilhelm, *Kampania wrześniowa na Polesiu i Wołyniu (17.IX.1939–1.X.1939)*, oprac. Leopold Jerzewski [Jerzy Łojek], Warszawa 1985.

Sulik Nikodem, *Okruchy wspomnień*, [do druku przyg. i posł. opatrzył Krzysztof Filipow], Białystok 1993.

Szawłowski Ryszard, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 1995.

Żurowski Antoni, *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991.

33 Żurowski, *W walce*, s. 26–27.

34 Orlik-Rückemann, *Kampania wrześniowa*, s. 18.

Opracowania

Cwyl Grzegorz, *Tynne 1939*, Warszawa 2024 (Historyczne Bitwy).

Dymek Przemysław, *38. Dywizja Piechoty rezerwowa. Geneza i walki we wrześniu 1939*, Poznań 2023.

Głowiński Tomasz, *Na straży Bramy Smoleńskiej. Pułk KOP „Wołożyn" 1929–1939*, Wrocław 2017.

Głowiński Tomasz, *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieńcu 1924–1939*, Wrocław 2009.

Grzelak Czesław K., *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994.

Grzelak Czesław K., *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Kielce–Piotrków Trybunalski–Warszawa 2008.

Prochwicz Jerzy R., *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 r.*, Warszawa 2003.

Szymanowski Dariusz, *Second Lieutenant Jan Bołbott Fighting in „Tynne" Section*, „Humanities and Social Sciences", 22 (2015), 2, s. 181–184, https://doi.org/10.7862/rz.2015.hss.28.

Wąsowski Artur, Czuchryta Krzysztof, *Odcinek Umocniony „Sarny"*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", 1 (2008), s. 124–127.

Zarzycki Piotr, *Suplement do września 1939. Ordre de Bataille armii niemieckiej, słowackiej i sowieckiej wraz z obsadami personalnymi*, Warszawa 2014.

Abstrakt

Artykuł prezentuje wydarzenia związane z próbą obrony we wrześniu 1939 r. jedynego ufortyfikowanego fragmentu granicy wschodniej II Rzeczypospolitej. Fortyfikacje te powstały w latach 1936–1939 na odcinku 80 km wzdłuż rzeki Słuczy i od pobliskiego miasteczka zwane były Rejonem Umocnionym „Sarny". Obsadzający je Pułk KOP „Sarny" ppłk. Nikodema Sulika podjął 19 września próbę powstrzymania atakującej tu sowieckiej 60 Dywizji Strzeleckiej. Choć w trakcie walk Sowieci zdołali częściowo przełamać polskie pozycje pod miejscowością Tynne, gdzie szczególnie zawzięcie bronił się schron ppor. rez. Jana Bołbotta, to jednak jednodniowe starcie przyniosło Polakom taktyczny sukces. Walka żołnierzy ppłk. Sulika osłoniła odwrót Zgrupowania KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna, które – wsparte Pułkiem KOP „Sarny" – ruszyło w walce na zachód, ku dwóm największym bitwom, jakie Wojsko Polskie stoczyło z sowieckim agresorem – pod Szackiem i Wytycznem.

Słowa kluczowe: agresja sowiecka 1939; Korpus Ochrony Pogranicza; Rejon Umocniony „Sarny"; Nikodem Sulik; Tynne

Abstract

The "Sarny" Fortified Region and Its Defense in September 1939

This article presents the events surrounding the attempted defense of the only fortified segment of the Second Polish Republic's eastern border in September 1939. Constructed between 1936 and 1939 along an 80-kilometer stretch of the Słucz River, these fortifications were named the "Sarny" Fortified Region after a nearby town. On September 19, the "Sarny" KOP (Border Protection Corps) Regiment, commanded by Lieutenant Colonel Nikodem Sulik and manning these positions, attempted to halt the advance of the attacking Soviet 60th Rifle Division. Although Soviet forces managed to partially breach the Polish lines near the village of Tynne—where the bunker commanded by Reserve Second Lieutenant Jan Bołbott mounted a particularly fierce defense—the one-day clash ultimately yielded a tactical success for the Poles. The resistance put up by Lt. Col. Sulik's soldiers covered the retreat of General Wilhelm Orlik-Rückemann's KOP Group. Reinforced by the "Sarny" KOP Regiment, this group subsequently fought its way westward toward the two largest battles the Polish Army waged against the Soviet aggressor: the battles of Szack and Wytyczno.

Keywords: 1939 Soviet invasion; Border Protection Corps; "Sarny" Fortified Region; Nikodem Sulik; Tynne

Nec aliquid est stabile, s. 83–96
https://doi.org/10.12797/9788383685113.05

Wacław Gojniczek
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dyplom baronowski Jerzego Szobiszowskiego z Szynowic z 1639 r.

Stratyfikacja szlachty śląskiej, podobnie jak w innych krajach Korony Królestwa Czeskiego, sprawiała, że przedstawiciele poszczególnych rodów szlacheckich starali się uzyskać awans. Zwieńczeniem takiej procedury kancelaryjnej był początkowo dyplom pergaminowy, a od XVI stulecia coraz częściej księga pergaminowa. Ten typ dokumentu należy określić terminem „dokument nobilitacyjny"[1]. Funkcjonowały dwa terminy: dyplom herbowy (*Wappenbrief*) i dokument nobilitacyjny (*Adelbrief*, *erbovní listina*). Pierwszy typ zaniknął około połowy XVII w.[2] W dokumentach tych informowano o okolicznościach nadania wyższego tytułu, o zasługach osoby i/lub rodziny, podawano dane biograficzne, a także z reguły umieszczano miniaturę – często ubogaconego – herbu. Stosunkowo rzadko zdarzały się sytuacje, w których nie wymalowano miniatury herbu, jednak w dokumencie pozostawiono puste miejsce, a w treści dokumentu uwzględniono jego blazonowanie, jak np. w dyplomie dla braci Borków z Roztropic z 1640 r.[3] Dokumenty herbowe należą do najcenniejszych źródeł archiwalnych, gdyż oprócz walorów estetycznych dostarczają cennych informacji heraldycznych, genealogicznych i biograficznych. W Czechach opublikowano już wiele prac na ich temat

1 Tomáš Krejčík, *K počátkům erbovních listin*, „Sborník prací Filozofické fakulty Ostravské univerzity", 144: „Historie. Historica", 2 (1994), s. 23–34.

2 Jiří Brňovják, *Proměny raně novověkých bohemikálních erbovních nobilitačních privilegií*, [w:] *Formy a prameny diplomatickej produkcie v novoveku*, [t.] 1, red. Juraj Šedivý, Ján Valo, Bratislava 2019, s. 14–63. Tutaj przegląd literatury czeskiej, austriackiej i niemieckiej do tego zagadnienia.

3 Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie (dalej: AP C), Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych, sygn. 165.

wraz z edycjami dokumentów herbowych[4]. Stosunkowo niewiele dokumentów nobilitacyjnych zachowało się dla Śląska. Częściowo zestawiono ich ewidencję. Najbogatsze śląskie zbiory tych dokumentów przechowywane są w archiwach wrocławskich – państwowym i archidiecezjalnym. Niewielkie kolekcje znajdują się w szeregu instytucji bibliotecznych i archiwalnych innych miast śląskich w Polsce. W przypadku czeskiego Śląska dysponujemy pełną ich ewidencją[5].

Jerzy Młodszy Szobiszowski z Szynowic

Szobiszowscy należeli do starej szlacheckiej rodziny herbu Jastrzębiec, związanej z księstwem cieszyńskim od co najmniej połowy XV w., a wywodzącej się z Szynowic w księstwie raciborskim[6]. Ich nazwisko pochodziło od Szobiszowic, wioski leżącej na obszarze historycznego księstwa cieszyńskiego (dziś Soběšovice w kraju morawsko-śląskim w Republice Czeskiej). Była to typowa jednowioskowa szlachta, która nie zaliczała się z pewnością do elity dobrze urodzonych. Ze źródeł Szobiszowscy zniknęli w początkach XIX w.[7] Jerzy, zwany Młodszym, należał do nielicznych przedstawicieli, którym udały się awans społeczny i wejście do wyższej szlachty wraz z otrzymaniem tytułu barona. Urodził się w 1595 r. jako syn Jerzego Starszego Szobiszowskiego i jego żony Konstancji Starczowskiej ze Starczowa. Po opuszczeniu księstwa cieszyńskiego, zapewne w czasach wojny trzydziestoletniej, służył w armii Habsburgów. Z tekstu dyplomu baronowskiego wynika, że brał udział w bitwie pod Wittstock, gdzie został ciężko ranny. W związku z jego licznymi zasługami wojennymi dla domu Habsburgów cesarz wyraził chęć podniesienia go do godności barona. W tej sytuacji Jerzy musiał przedstawić dokumenty potwier-

4 Z wielu tego typu publikacji zob. przykładowo: Michal Fiala, Jakub Hrdlička, Jan Županič, *Erbovní listiny Archivu hlavního města Prahy a nobilitační privilegia studentské legie roku 1648*, Praha 1997 (Documenta Pragensia Monographia, vol. 4); *Erbovní listiny Archivu Národního Muzea. Edice*, ed. Michal Fiala, úvodní studie Tomáš Krejčík, Praha 2001 (Documenta Pragensia Monographia, vol. 13).

5 Karel Müller, *Erbovní listiny v archivech Slezska a severní Moravy*, Opava 2001; Mieczysława Chmielewska, *Znaczenie, treści i symbolika przywilejów herbowych w świetle dokumentów z Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", seria nowa, 6 (2003), s. 41–62; Wacław Gojniczek, Mariusz Makowski, *Dokumenty herbowe dla szlachty w zbiorach cieszyńskich*, „Cieszyńskie Studia Muzealne / Těšínský muzejní sborník", 3 (2007), s. 167–175; poprawioną i poszerzoną wersję tej ostatniej publikacji zob. Eidem, *Šlechtické erbovní listiny v těšínských sbírkách*, „Genealogické a heraldické informace", 12 (2007), 27, s. 93–100.

6 Wacław Gojniczek, *Heraldyka szlachty księstwa cieszyńskiego pierwszej połowy XVII wieku. Dyplom księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecji z 1638 roku potwierdzający wywód przodków Jerzego młodszego Szobiszowskiego z Szynowic* (w druku).

7 Josef Pilnáček, *Rody starého Slezska*, t. 4, Brno 1991, s. 1091–1093; Gojniczek, *Heraldyka szlachty księstwa cieszyńskiego*.

dzające jego szlacheckie pochodzenie, dlatego zwrócił się do swojego ojca Jerzego i wuja Jana, aby uzyskali odpowiedni dokument na dworze książęcym w Cieszynie. W efekcie kancelaria księżnej Elżbiety Lukrecji 6 września 1638 r. wystawiła dyplom potwierdzający starożytne pochodzenie rodziny Szobiszowskich. Wywód 20 przodków, z tyloma kolorowymi herbami umieszczonymi na dokumencie, sięgał początków XV w. Jednym z nich był herb rycerski (szlachecki) Szobiszowskiego, który należy blazonować następująco:

> w polu błękitnym podkowa srebrna na opak, a nad nią złoty krzyż kawalerski. Nad tarczą hełm rycerski na wprost, a w klejnocie zwrócony w lewą stronę srebrny jastrząb z rozpostartymi skrzydłami, ze złotymi szponami i takimż dziobem, w którym trzyma złoty pierścień. Labry z pokryciem błękitnym i podbiciem srebrnym (odmiana herbu Jastrzębiec)[8].

Po pozytywnie załatwionej procedurze sprawdzającej urzędnicy cesarscy przygotowali koncept dyplomu, na podstawie którego sporządzono następnie omawiane źródło. Dnia 10 października cesarz Ferdynand podpisał dokument. W dyplomie umieszczono modyfikację rodowego herbu Jerzego Szobiszowskiego, który został rozbudowany. Na mocy dokumentu cesarskiego, którego projekt oraz załączniki do załatwienia sprawy zachowały się w zbiorach praskiego archiwum[9], wyglądał on odtąd tak:

> w polu srebrnym pomiędzy dwoma zwróconymi w lewą stronę i ukoronowanymi złotą koroną czarnymi orłami ze złotymi szponami i dziobami skos błękitny, na którym podkowa srebrna na opak oraz złoty krzyż kawalerski pośrodku. Nad sprofilowanym hełmem prętowym z koroną złotą jastrząb barwy naturalnej z rozpostartymi skrzydłami, zwrócony w prawo, ze złotymi szponami i dziobem, w którym trzyma złoty pierścień. Labry z pokryciem czarnym (po prawej stronie) i błękitnym (po lewej) oraz podbiciem srebrnym[10] (il. 1).

---

8 Národní archiv v Praze (dalej: NA Praha), Archiv českých stavů – Znakové vývody, bez sygn. Edycja i omówienie źródła: Gojniczek, *Heraldyka szlachty księstwa cieszyńskiego*.

9 NA Praha, Česká dvorská kancelář, Praha, Vídeň, inv. č. 752, sign. IV-D-1, karton 493, b. pag.; regest dyplomu opublikowali: August Doerr, *Der Adel der Böhmischen Kronländer. Ein Verzeichniss derjenigen Wappenbriefe und Adelsdiplome welche in den Böhmischen Saalbüchern des Adelsarchives im K. K. Ministerium des Innen in Wien*, Prag 1900, s. 99; Adalbert Král von Dobrá Voda, *Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien. Genealogisch-heraldisches Repertorium sämtliches Standeserhebungen, Prädicate, Beförderungen, Incolats-Erteilungen, Wappen und Wappenverbesserungen des gesamten Adels der Böhmischen Krone mit Quellen und Wappen-Nachweisen*, Prag 1904, s. 238; Karl Friedrich von Frank, *Standeserhebungen und Gnadenakte für das Deutsche Reich und die Österreichischen Erblande bis 1806 sowie kaiserlich österreichische bis 1823 mit einigen Nachträgen zum „Alt-Österreichischen Adels-Lexikon" 1823–1918*, Bd. 4: *O–Sh*, Schloss Senftenegg 1973, s. 264.

10 Książnica Cieszyńska w Cieszynie (dalej: KC Cieszyn), Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie (dalej: APTL), sygn. APTL 14/10, s. 5.



Il. 1. Herb baronowski Jerzego Szobiszowskiego z Szynowic w przywileju nobilitacyjnym cesarza Ferdynanda III z 10 X 1639 r.



Il. 2. Elżbieta Lukrecja, księżna cieszyńska potwierdza starodawny wywód przodków Jerzego Młodszego Szobiszowskiego z Szynowic, z 6 IX 1938 r.

Po zakończeniu służby wojskowej Szobiszowski osiadł w Pradze, zapewne tam też poślubił Salomeę Ludmiłę z Palmberka. W 1644 r., żeby zostać – zgodnie z odnowioną czeską ordynacją ziemską – obywatelem Czech i poddanym króla czeskiego, złożył rewers do ziemi, chociaż nie posiadał majątku ziemskiego[11]. W dniu 25 kwietnia 1648 r. jego żona kupiła dom w Pradze na Nowym Mieście, leżący w kwartale zwanym zderskim[12]. W dniu 19 lipca 1659 r. powierzono mu urząd królewskiego starosty Nowego Miasta praskiego, ponadto sprawował funkcję asesora Sądu Komornego w Pradze[13]. Zmarł w wieku 70 lat, pod koniec lutego 1664 r., a pochowano go 28 lutego na cmentarzu parafii św. Wacława w Pradze. Prawdopodobnie nie doczekał się potomstwa.

Dyplom baronowski Jerzego Szobiszowskiego z Szynowic

Wspomniany wyżej dyplom wystawiony przez cesarza Ferdynanda III Habsburga (1637–1657) i nadający tytuł barona Jerzemu Młodszemu Szobiszowskiemu z Szynowic przechowywany jest w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie w kolekcji Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego pod sygn. APTL 14/10[14]. Dokument został wystawiony w Wiedniu, w poniedziałek 10 października 1639 r. Sporządzony w kancelarii cesarskiej, jest pergaminową księgą, oprawną w żółty aksamit o wymiarach 270 × 320 mm. Liczy cztery dwustronnie zapisane karty, a na s. 5 umieszczono miniaturę herbu. Księgę spisano brązowym inkaustem w języku czeskim. Do dzisiaj zachowała się w stosunkowo złym stanie, ponadto brakuje pieczęci cesarskiej. Na dokumencie można odnaleźć stare sygnatury: 1146 (zapewne muzealna) i 466.

Z całą pewnością dyplom, po bezdzietnej śmierci Jerzego Młodszego, jako spadek trafił w ręce jego krewnych w księstwie cieszyńskim, co tłumaczy fakt, że znalazł się na Śląsku. Można domyślać się, że w pewnym momencie z jakichś względów, być może urzędowych,

11 NA Praha, Reversy k zemi, inv. č. 490. Omawiany dokument Jerzego zachował się w bardzo dobrym stanie. Do niego przywieszona jest pieczęć Szobiszowskiego, równie dobrej jakości, z herbem baronowskim; NA Praha, Stará manipulace, Praha, sign. S 209/S/200, karton 2308; zob. *Materialien zur Diplomatischen Genealogie des Adels der österreichischen Monarchie*, hrsg. von Johann Ferdinand von Schönfeld, Bd. 1: *Materialien zur Diplomatischen Genealogie des Adels des Königreichs Böhmen*, T. 1, hrsg. von Kaspar Pilat, Prag 1812, s. 50.

12 Václav Líva, *Studie o Praze pobělohorské, III. Změny v domovním majetku a konfiskace*, Praha 1935 („Sborník příspěvků k dějinám Hlavního města Prahy", 9), s. 148.

13 NA Praha, Stará manipulace, Praha, inv. č. 1539, sign. J 21/S22, karton 1027; August Sedláček, *Sobišovsky z Šinovic*, [w:] *Ottův slovník naučný. Illustrovaná encyklopaedie obecných vědomostí*, díl 23: *Schlossar – Starowolski*, Praha 1905, s. 565; František Roubík, *Královští hejtmané v městech pražských v letech 1547 až 1785*, „Sborník příspěvků k dějinám Hlavního města Prahy", 7 (1933), s. 165.

14 KC Cieszyn, APTL, sygn. APTL 14/10.

przekazano go do sądu ziemskiego, skoro znajdował się w archiwum Sądu Okręgowego w Cieszynie, do którego trafiła, jako do sukcesora, dokumentacja sądu ziemskiego. Pierwsza pewna wiadomość o opisywanym zabytku pochodzi z 1929 r., kiedy w dzienniku „Gwiazdka Cieszyńska" zamieszczono notatkę, że naczelnik Sądu Grodzkiego w Cieszynie, Rudolf Karpiniec[15], ofiarował ów dokument Muzeum Śląskiemu w Cieszynie, kierowanemu wówczas przez burmistrza Cieszyna, księdza Józefa Londzina[16]. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach prawnik ten wszedł w jego posiadanie. Można się zastanawiać, czy nie zabrał go z archiwum Sądu Okręgowego w Cieszynie, posiadającego cenne zbiory dokumentowe, skoro Sąd Grodzki i Sąd Okręgowy znajdowały się w tym samym budynku. Zachowały się publikowane spisy archiwaliów oraz opisy zbiorów rękopiśmiennych tej instytucji[17], którym jednak daleko do inwentarza, dlatego nie można potwierdzić, że omawiane źródło pochodziło z archiwum sądowego. Jeżeli omawiany dokument faktycznie przechowywano w archiwum Sądu Okręgowego, to wówczas najpewniej dyplom został wpisany do inwentarza muzealnego.

Należy dodać, że znane są jeszcze dwa odpisy dyplomu. W 1640 r. Jerzy, zapewne w celu zabezpieczenia jedynego dokumentu, dał go wpisać do ksiąg ziemskich w czeskim sądzie ziemskim w Pradze[18]. Kolejny odpis został sporządzony dwa wieki później w sądzie ziemskim w Cieszynie. W 1837 r. urzędnicy sądu ponownie zainteresowali się nobilitacją, ale niestety nie zachowały się akta sprawy, dlatego nie można ustalić okoliczności, które spowodowały zajęcie się tym problemem[19].

Dokumenty nobilitacyjne należą niewątpliwie do najcenniejszych i najbardziej wartościowych pod względem artystycznym źródeł archiwalnych. Dokument baronowski wystawiony dla Jerzego Młodszego Szobiszowskiego z całą pewnością jest tego dobrym przykładem. W przypadku tego konkretnego awansu wyjątkowe jest zachowanie się

---

15 W okresie międzywojennym Rudolf Karpiniec (1886–1973) był pracownikiem, a później prezesem Sądu Okręgowego w Cieszynie, zob. Tomasz Pietrykowski, *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1939, s. 59–60, przyp. 2; Ludwik Brożek, *Rudolf Karpiniec*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej", nr 28 z 10–16 VII 1973 r., s. 4.

16 „Gwiazdka Cieszyńska", nr 26 z 5 IV 1929 r., s. 4. Na temat zbiorów organizowanego przez księdza J. Londzina Muzeum Śląskiego zob. Anna Rusnok, *Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie*, „Pamiętnik Cieszyński", 11 (1996), s. 43–52.

17 AP C, Spuścizna Wiktora Kargera, sygn. 281; [Viktor Karger,] *Das Landesarchiv mit besonderer Berücksichtigung des Archivwesens im Lande Schlesiens*, [w:] *Schlesiens Landesvertretung und Landeshaushalt von ihren Anfängen bis zur neuesten Zeit. Aus Anlaß des 60-jährigen Regierungsjubiläums vom 2. Dezember 1908 Sr. Majestät des Kaisers Franz Josef I.*, bearb. und hrsg. von Karl Berthold, T. 1: *Landesvertretung*, Troppau 1909, s. 572–573; ten sam tekst: Idem, *Das Kreisgerichtarchiv in Teschen*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesien", 16 (1921), s. 138–140.

18 NA Praha, Zemské desky, inv. č. DZV 147, fol. G2–G4; inv. č. DZV 623, fol. J27'.

19 AP C, Komora Cieszyńska, sygn. 236, s. 269–272.

kompletu dokumentów powstałych w związku z procesem rozpatrywania przez cesarską kancelarię dworską sprawy nadania tytułu barona. Przetrwał bowiem pergaminowy wywód obejmujący 20 przodków Jerzego Młodszego wraz z ich herbami, dokumentacja wytworzona w kancelarii oraz sam dyplom, a także późniejsze jego odpisy.

Podczas prac edytorskich nad edycją dyplomu baronowskiego wykorzystano projekt instrukcji wydawniczej Adama Wolffa[20]. Dokument spisany w języku czeskim został oddany w transliteracji. Ponadto uzupełniono interpunkcję oraz skorygowano pisownię niektórych wyrazów poprzez dodanie brakujących liter lub rozwiązano skróty, jednak za każdym razem wszelkie uzupełnienia od wydawcy podano w nawiasie kwadratowym.

Aneks źródłowy

Cesarz rzymski Ferdynand III Habsburg nadaje tytuł baronowski Jerzemu Młodszemu Szobiszowskiemu z Szynowic

Wiedeń, 10 października (*w Pondieli Desateho dne Miesycze Ržigna*) 1639 r.

Or.: Książnica Cieszyńska w Cieszynie, Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, sygn. 14/10 (stare sygn.: 1164, 466). Księga pergaminowa o wymiarach 270 × 320 mm, spisana w języku czeskim, pieczęć wystawcy niezachowana

[s. 1] My, Ferdynand Trzetj z Božj milosti Woleny Ržjmsky Czysařz, po wsseczky čzasy rozmnožitel Ržjsse a Vhersky, Czesky, Dalmatsky, Charwatsky a Slowansky [etc.] Kral, Arczyknjže Rakausske, Weywoda Burgundsky, Margkrabie Morawsky, Weywoda Luczembursky, Slezsky, Brabandtsky, Sstyrsky, Korytansky, Gransky, Wirtembersky a Teksky, Knjže Sswabsky, Margkrabie horzegssich a doleyssich Lužičž, Knjzetczy Hrabie Habsspurske, Tyrolske, Pffirske, Khyburske a Goryczke, Landtkrabie Elsasske, Margrabie S[wa]te Rzjmske Rzjsse nad Ensem a Burgawske Pan w Winysmargku, w Potenawě a Salinsu. [s. 2] K wieczne a neumiragjczy pamatcze oznamugem tjmto Listem Nassim wssem: Jakož Czysařskau wywyssenost, w njž samym Božskym ržjzenim postawenj gsme ozdobugi a wychwalugi Poddanych Swych cztnostne Skutky, a zwlasstě těch, kteržjž toho sobie prawě zasluhugi, tak aby dle tehož zaslauženj a powahy gedneho každeho Obzwlasstnimi milostmi nad gine obdarženj byli, a ginj tjm pržjkladem Gmena dobreho a chwalitebneho sobě zasluhowati hleděli. Kdecž wzhledsse My na hodnost a zaslaužilost Slowuttneho Girziho Ssebissowskeho z Ssenowicz, Kapitana neboližto Heytmana Wogenskyho wěrneho mileho a gsaucze w tom hodnowierně sprawenj, kterak

[20] Adam Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze", 1 (1957) s. 155–184.

on pochazegjcze z przedkuw Pocztiwych giż prw Starożitnost Rodu sweho Rytjrskeho ode Tžj Set Leth tu, kdež naleželo, dostatečně vkazal a prowedl a sam tolikež pržjkladem tychž przedkuw swych w dotčenem Stawu Swem Rytjržskem wždyczky až posawad ctně, řadne a Sslechetně, jakž na Pocztiweho Rytjržskeho Cžlowěka naležj, se chowal, Jakož pak yhned od začžatku te proti Nam a Slawnemu Domu Nasse Rakauskemu w Kralostwj Nassem dědjčžnem Cžeskem pozdwjžene ohawne Rebellie w Wogenskych Službach Nassich stale se potžebowati dadaucz, w njch k dokazani Nam a czelemu domu Nassemu [s. 3] Slawnemu Rakausskemu Paddane, wěrnosti nelitugicze, w tom ziwota a hrdla sweho (gsaucze podwakrate zwlasstě pak poslez v Wittsstoku Smrtedlně raněn) Stale až posawad w Powinnosti Heyttmanske setrwal a dalegi se Nam a dotcženemu Slawnemu domu Nassemu Rakausskemu we wsseligakych nastalych pržjběžych a pržjpadnostech wěrně a Poddanie Slaužiti (czož y dobrže vcžyniti muže a k tomu tež Qvalificzyrowany gest) se ponjženě zamluwna cžynj. Procžež gsaucze My gemu pro takowau geho Nam a Slawnemu domu Nassemu Rakausskemu prokazanau stalau wěrnost a zaslaužilost zase milosti Nassi Cysaržskau a Kralowskau nakloněnj, s dobrym rozmyslem Nassim gistym wědomim s Raddau wěrnych Nassich milych moczy Kralowskau w Czechach dotcženeho Girzjho Ssebissowskyho z Ssenowicz s diedjczy a budauczymi geho ržadně a manželsky od něho posslymi obogjho pohlawj po wěcžne cžasy gsme od Ržadu a Stawu Panskeho w diedjcžnem Kralowstwi Nassem Czeskem a Zemjch k niemu pržiwtělenych pržigjti a wyzdwjhnauti, tež gemu pržedessly Erb geho nasledugjczym spusobem polepssiti a rozmnožiti račžili a tjmto Listem Nassim do giž oznameneho Stawu Panskeho pržigimame, a wyzdwihugeme tež [s. 4] y dotcženy Erb neboližto znamenj praweho Panstwj dawame totjžto: Sstit bile neboližto Stržjbrne barwy, z prostředku ssirokym Sstrychem, modre a neb Lazaurowe barwy possikmo z swrchu od prawe Strany, k dolegssi lewe straně pržetaženy w Spodnjm djle tehož Sstjtu Orel gednoduchy rozkržjdleny cžerne aneb vhelne barwy s Nohami roztaženymi k lewe Stranie Sstitu obracženy s wyplazenym jazykem a na Hlawě swe Kralowskau Korunu nesauczy vprostržed Sstjtu w nad dotcženem Sstrychu Modre nebo Lazaurowe barwy Podkowa bile a neb Stržjbrne barwy wozubczy swymi wzhuru obraczena s osmi děrami k probjgeni Hržebuw připrawenymi a mezy wozubczy też Podkowy Kržjž Žlute neboližto Zlate Barwy na cžtyry rowne djli rozděleny w horžegssim pak djlu Sttitu opět Orel gednoduchy rozkržjdleny cžerne a neb vhelne barwy napodobně k lewe straně Sstjtu obraczeny s wyplazenym Jazykem tjm wssjm spusobem jako w dolegssim djlu Sstjtu se spatržuge; Nad Sstjtem otewrženy Turnyržsky Helm a okolo něho pržikrywadla neboližto Faffrnochy z prawe strany bile neboližto Stržjbrne a cžerne a neb vhelne barwy, z lewe pak strany też bile a neb Stržjbrne a modre neboližto Lazaurowe barwy; Nad tjm nadewssjm Koruna Zlata Kralowska drahym Kamenim ozdobena a [s. 5] nad nj z prawe strany stogiczy Gestržab, k lewe straně celym tielem obraczeny pržirozene barwy Peržj swych, s kržjdly roztaženymi a jako k wznasseni se k letu napodobnymi,

magjce[21] mezy pysky swymi Prsten zlaty s wsazenym w niem drahym kamenem modre nebolížto Lazaurowe barwy; jakžto wsse wtipem a vmienjm Mjstrowstwj Maleržskeho vprostržed Listu tohoto wymalowano a barwami hognegj wyswětle[s. 6]no gest. Chtjcze tomu koneczně a pewně vstanowugjce aby cžasto gmenowany Girzj Ssebissowsky z Ssenowic spolu s diedjczy a budauczymi swymi obogjho pohlawj řadně a Manželsky splozenymi za praweho Pana Stawu Panskeho odewssech gmjn držan a cztěn též wssech a wsseligakegch Praw, Swobod, praerogatyw, Privilegij, obdarowani a Milosti, kterychž ginj Panj Stawu Panskeho w dotčenem dědjčnem Kralowstwj nassem Cžeskem a Zemich k němu pržiwtělenych budž Prawa aneb starobileho chwalitebneho obyczžege užjwagi tolikež y on Girzj Ssebissowsky z Ssenowicz gich s tymiž Dědjczy a budauczymi swymi ržadně a manželsky (yakž swrchu oznameno) posslymi auplně aucžasten byl jako y take na ddotcženeho Erbu nebolížto znamenj praweho Panstwj prži wssech Rytjržskych cžinech bud pržjsnych aneb Kratochwilnych vžjwati mohl a mocz měl totjž w Bitwach, Honbach, Kolbach na Korauhwich, Praporczych, Stanjch, Weržegich, Koltrach, Koberczych, Polsstaržych, Podusskach, Peczetjch, Sekrytich a Hrobowych Kamenjch y na wssech ginych naležitych a Pocztiwych mjstech bez zmatku a pržekažky gednoho každeho czlowěka, nynj y na cžasy budauczy a wěcžne. A protož pržikazugeme wssem obywatelum a Poddanym Nassim ze wssech čtyr Stawuw cžasto gmenowaneho diedjcžneho Kralowstwj Nasseho [s. 7] Cžeskeho y ginych Zemj k němu pržywtělenych, zwlasstě pak Heytmanum Nassim Zemskym, též neywyssjm Vržednjkum a Saudczum Nassim Zemskym nyněgssim y budauczym wěrnym milym, abyste wegss dotcženeho Girzjho Ssebissowskyho z Ssenowicz, též dědjcze a budauczy geho y tech dedjczuw dědjcze a budauczy potomky obogjho pohlawj ržadně a manželsky splozene za prawe Pany Stawu Panskeho y sycze prži tom wssem, czož se tak nadpisuge, gměli, drželi a neporussitedlnie zachowali, žadnych gjm wtom pržekažek necžinjcze ani ko[m]u ginemu cžiniti dopausstěgjcze, a to pod vwarowanim hněwu a nemilosti nassi Czysaržske a Kralowske, též dědiczuw a budauczych nassich Czysaržuw Ržjmskych a Kraluw Cžeskych a k tomu skutecžneho trestani kdo by se koliw proti tomuto obdarowani nassemu cžeho zaumyslně a neb wssetečnosti dopustiti směl Padesate Hržiwen Zlata dobreho Vherskeho gedne polowicze do Komory Nassy Czysaržske a Kralowske, a druhe polowicze kržiwdu trpjczymu neprodlene Pokuty propadenj. Awssak pržitom tomu milostiwě chtjti racžime, aby toto obdarowani Nasse gednomu každemu bez vgmy a Skraczeni na geho Sprawedlnosti bylo a na žadneho wjczegi se newstahowalo, aniž geho nyni neb napotom užiti kdo wjczegi mohl, kromě cžastopsany Girzj Ssebissowsky z [s. 8] Ssenowicz diedjczowe a budauczy geho ržadnie a Manželsky nyni neb napotom, yakž weyss dotcženo, splozenj. Tomu na Swědomj Pecžet Nassi Czysaržskau a Kralowskau wětssj k Listu a Magestatu tomuto Nassemu pržywěsyti

21 W tym miejscu umieszczono miniaturę.

gsme rozkazali a w něm se Rukau wlastnj podepsati raczili. Dan w Městě Nassem Wjdni w Pondieli Desateho dne Miesycze Rżigna Letha Paně Ssestnacztisteho Trzidczatego Dewateho a Kralowstwj Nassich Rzjmskeho Tržetjho, Vherskeho Cztrnaczteho a Czeskeho Dwanaczteho.
Ferdinand[22]

Gulielmus Comes Slavata[23]
R[eg]is Boh[emia]e S[upremus] Cancellarius

Ad Mandatus Sac[rae] Caes[areae] Maiestatis proprium[24].

Tento Magestat we Dsky Zemske Kralowstwj Czeskeho, do kwaternu Trhoweho trzetiho Tielnyho Leta 1640, w auterey po wssech Swatych, to gest 5. Nouembris sub Lit. G. 2. na Relaczy G[eho] M[ilos]ti Czy[sarske], yakožto Krale Czeskeho tak yakž taž Relaczy w tychž Dskach Zemskych w Kwaternu nowym Relaczy Pomoranczowym Krale Geho Mi[los]ti Panuw Gich Mi[los]ti a Wladyk, w Pondelj po S[wate] Katerzinie, to gest 24. dne Nouembris pod Lit. I. 28. Letha 1639 plniegj Swiedczi wložen a slowo od slowa wepsan gest[25].

Baronat vor dem Georg Schebischowsky von Schenowitz.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie:
Komora Cieszyńska, sygn. 236, s. 269–272.
Spuścizna Wiktora Kargera, sygn. 281.
Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych, sygn. 165.

22 Własnoręczny podpis.

23 Wilhelm Slawata z Chlumu i Koschemberga (1572–1652), od 1628 r. kanclerz Korony Królestwa Czeskiego, zob. Petr Maťa, *Von der Selbstapologie zur Apologie der Gegenreformation. Konversion und Glaubensvorstellungen des Oberstkanzlers Wilhelm Slawata (1572–1652)*, [w:] *Konversion und Konfession in der Frühen Neuzeit*, hrsg. von Ute Lotz-Heumann, Jan-Friedrich Missfelder, Matthias Pohlig, Gütersloh 2007 (Schriften des Vereins Reformationsgeschichte, 205), s. 287–322.

24 Następują dwa nieczytelne podpisy.

25 Następuje nieczytelny podpis.

Książnica Cieszyńska w Cieszynie:
Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, sygn. APTL 14/10.
Narodní archiv v Praze:
Archiv českých stavů – Znakové vývody, bez sygn.
Česká dvorská kancelář, Praha, Vídeň, inv. č. 752, sign. IV-D-1, karton 493.
Reversy k zemi, inv. č. 490.
Stará manipulace, Praha, inv. č. 1539, sign. J 21/S22, karton 1027; sign. S 209/S/200, karton 2308.
Zemské desky, inv. č. DZV 147; inv. č. DZV 623.

Opracowania

Brňovják Jiří, *Proměny raně novověkých bohemikálních erbovních nobilitačních privilegií*, [w:] *Formy a prameny diplomatickej produkcie v novoveku*, [t.] 1, red. Juraj Šedivý, Ján Valo, Bratislava 2019, s. 14–63.

Chmielewska Mieczysława, *Znaczenie, treści i symbolika przywilejów herbowych w świetle dokumentów z Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", seria nowa, 6 (2003), s. 41–62.

Doerr August, *Der Adel der Böhmischen Kronländer. Ein Verzeichniss derjenigen Wappenbriefe und Adelsdiplome welche in den Böhmischen Saalbüchern des Adelsarchives im K. K. Ministerium des Innen in Wien*, Prag 1900.

Erbovní listiny Archivu Národního Muzea. Edice, ed. Michal Fiala, úvodní studie Tomáš Krejčík, Praha 2001 (Documenta Pragensia Monographia, vol. 13).

Fiala Michal, Hrdlička Jakub, Županič Jan, *Erbovní listiny Archivu hlavního města Prahy a nobilitační privilegia studentské legie roku 1648*, Praha 1997 (Documenta Pragensia Monographia, vol. 4).

Frank Karl Friedrich von, *Standeserhebungen und Gnadenakte für das Deutsche Reich und die Österreichischen Erblande bis 1806 sowie kaiserlich österreichische bis 1823 mit einigen Nachträgen zum „Alt-Östereichischen Adels-Lexikon" 1823–1918*, Bd. 4: *O–Sh*, Schloss Senftenegg 1973.

Gojniczek Wacław, *Heraldyka szlachty księstwa cieszyńskiego pierwszej połowy XVII wieku. Dyplom księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecji z 1638 roku potwierdzający wywód przodków Jerzego młodszego Szobiszowskiego z Szynowic* (w druku).

Gojniczek Wacław, Makowski Mariusz, *Dokumenty herbowe dla szlachty w zbiorach cieszyńskich*, „Cieszyńskie Studia Muzealne / Těšínský muzejní sborník", 3 (2007), s. 167–175.

Gojniczek Wacław, Makowski Mariusz, *Šlechtické erbovní listiny v těšínských sbírkách*, „Genealogické a heraldické informace", 12 (2007), 27, s. 93–100.

Karger Viktor, *Das Kreisgerichtarchiv in Teschen*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesien", 16 (1921), s. 138–140.

[Karger Viktor,] *Das Landesarchiv mit besonderer Berücksichtigung des Archivwesens im Lande Schlesiens*, [w:] *Schlesiens Landesvertretung und Landeshaushalt von ihren Anfängen bis zur neuesten Zeit. Aus Anlaß des 60-jährigen Regierungsjubiläums vom 2. Dezember 1908 Sr. Majestät des Kaisers Franz Josef I.*, bearb. und hrsg. von Karl Berthold, T. 1: *Landesvertretung*, Troppau 1909, s. 572–573.

Král von Dobrá Voda Adalbert, *Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien. Genealogisch-heraldisches Repertorium sämtliches Standeserhebungen, Prädicate, Beförderungen, Incolats-Erteilungen, Wappen und Wappenverbesserungen des gesamten Adels der Böhmischen Krone mit Quellen und Wappen-Nachweisen*, Prag 1904.

Krejčík Tomáš, *K počátkům erbovních listin*, „Sborník prací Filozofické fakulty Ostravské univerzity", 144: „Historie. Historica", 2 (1994), s. 23–34.

Líva Václav, *Studie o Praze pobělohorské, III. Změny v domovním majetku a konfiskace*, Praha 1935 („Sborník příspěvků k dějinám Hlavního města Prahy", 9).

Maťa Petr, *Von der Selbstapologie zur Apologie der Gegenreformation. Konversion und Glaubensvorstellungen des Oberstkanzlers Wilhelm Slawata (1572–1652)*, [w:] *Konversion und Konfession in der Frühen Neuzeit*, hrsg. von Ute Lotz-Heumann, Jan-Friedrich Missfelder, Matthias Pohlig, Gütersloh 2007 (Schriften des Vereins Reformationsgeschichte, 205), s. 287–322.

Materialien zur Diplomatischen Genealogie des Adels der österreichischen Monarchie, hrsg. von Johann Ferdinand von Schönfeld, Bd. 1: *Materialien zur Diplomatischen Genealogie des Adels des Königreichs Böhmen*, T. 1, hrsg. von Kaspar Pilat, Prag 1812.

Müller Karel, *Erbovní listiny v archivech Slezska a severní Moravy*, Opava 2001.

Pietrykowski Tomasz, *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1939.

Pilnáček Josef, *Rody starého Slezska*, t. 4, Brno 1991.

Roubík František, *Královští hejtmané v městech pražských v letech 1547 až 1785*, „Sborník příspěvků k dějinám Hlavního města Prahy", 7 (1933), s. 121–189.

Rusnok Anna, *Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie*, „Pamiętnik Cieszyński", 11 (1996), s. 43–52.

Sedláček August, *Sobišovsky z Šinovic*, [w:] *Ottův slovník naučný. Illustrovaná encyklopaedie obecných vědomostí*, díl 23: *Schlossar – Starowolski*, Praha 1905, s. 565.

Wolff Adam, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze", 1 (1957), s. 155–184.

Prasa

„Głos Ziemi Cieszyńskiej", nr 28 z 10–16 VII 1973 r.

„Gwiazdka Cieszyńska", nr 26 z 5 IV 1929 r.

Spis ilustracji

1. Herb baronowski Jerzego Szobiszowskiego z Szynowic w przywileju nobilitacyjnym cesarza Ferdynanda III z 10 X 1639 r.; KC Cieszyn, APTL, sygn. APTL 14/10, s. 6; fot. Wacław Gojniczek 86
2. Elżbieta Lukrecja, księżna cieszyńska potwierdza starodawny wywód przodków Jerzego Młodszego Szobiszowskiego z Szynowic, z 6 IX 1938 r.; Narodní archiv v Praze: Archiv českých stavů – Znakové vývody, bez sygn.; fot. Wacław Gojniczek 87

Abstrakt

Dokumenty nobilitacyjne niewątpliwie należą do najcenniejszych źródeł archiwalnych o dużych walorach artystycznych. Dokument baronowski wystawiony przez cesarza Ferdynanda III Habsburga dla Jerzego Młodszego Szobiszowskiego z Szynowic herbu Jastrzębiec, który jest przedmiotem niniejszego szkicu i edycji, jest tego dobrym przykładem, dostarczając wielu cennych informacji biograficznych, genealogicznych oraz heraldycznych na temat jego odbiorcy. W przypadku tego konkretnego awansu wyjątkowe jest zachowanie się kompletu dokumentów powstałych w związku procesem rozpatrywania przez cesarską kancelarię dworską sprawy nadania tytułu barona. Zachowały się bowiem pergaminowy wywód obejmujący 20 przodków Jerzego wraz z ich herbami, dokumentacja wytworzona w kancelarii oraz sam dyplom, w postaci pergaminowej księgi, a także późniejsze jego odpisy.

Słowa kluczowe: Śląsk; stratyfikacja szlachty; dyplom herbowy; heraldyka; Jerzy Młodszy Szobiszowski z Szynowic

Abstract

The 1639 Baronial Diploma of Jerzy Szobiszowski of Szynowice

Documents of ennoblement undoubtedly rank among the most valuable archival sources and display considerable aesthetic merit. The baronial diploma (*Freiherrendiplom*) issued by Emperor Ferdinand III of Habsburg to Jerzy Szobiszowski the Younger of Szynowice, of the Jastrzębiec coat of arms—the focus of the present study and critical edition—serves as a prime example of this, providing a wealth of valuable biographical, genealogical, and heraldic information regarding its recipient. What makes this particular elevation in social status exceptional is the survival of the complete set of documents generated during the Imperial Court Chancery's processing of the baronial grant. Preserved are a parchment pedigree encompassing twenty of Jerzy's ancestors alongside their coats of arms, the administrative documentation produced by the chancery, the diploma itself—bound as a parchment manuscript—and its subsequent transcriptions.

Keywords: Silesia; stratification of the nobility; armorial diploma; heraldry; Jerzy Szobiszowski the Younger of Szynowice

Nec aliquid est stabile, s. 97–107
https://doi.org/10.12797/9788383685113.06

Mateusz Goliński
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocławska afera queerowa w 1480 r. z korupcją w tle

Próba interpretacji

O uczestnikach, a już na pewno uczestniczkach wydarzeń opisanych w niniejszym tekście nigdy nie dowiedzielibyśmy się, gdyby nie okazane im zainteresowanie miejskiego wymiaru sprawiedliwości. Nie wiemy, jaką drogą dwie kobiety, o których będzie mowa, trafiły przed oblicze sądu, czy schwytano je na gorącym uczynku i jakim, czy zadenuncjowano, w każdym razie ich zeznania pogrążyły trzech kolejnych mężczyzn. Oni jednak wyszli ze sprawy cało, zachowując życie, którego nie oszczędzono wymienionym niewiastom. W dniu 12 czerwca 1480 r. utopiono bowiem Urszulę, córkę jakiegoś kata (*eines hengers tochter*), i Annę z Kożuchowa (*von der Freienstat*), jak o tym zanotowano *in libro annotationum raptorum, predonum et ceterorum malefactorum*.

Pierwszą ze wspomnianych skazano za wielokrotne kradzieże wraz ze wspólnikami znacznych kwot, dzielenie się łupem z pachołkiem miejskim Alberem, wręczenie mu łapówki za wypuszczenie z więzienia, współżycie seksualne z Anną przez pięć lat, o czym mieli wiedzieć starsi sług miejskich, którzy uwalniali je za otrzymywane prezenty. Drugą skazano zaś za wielokrotne współżycie z Urszulą, wielokrotne kradzieże pieniędzy i dzielenie się ze starszymi sług miejskich, którzy uwalniać mieli ją za łapówki[1]. Podstawą wydania wyroku, jak we wszystkich sprawach, w których zapadały orzeczenia o winie, było przyznanie się oskarżonych. Jak zaznaczono, Urszula złożyła swe zeznania dobro-

[1] Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Kolekcja rękopisów S.B. Klosego (dalej: Kol. Klosego), nr 26, k. 41v. Wybiórczy odpis księgi z lat 1448–1509 zaginionej od 1945 r.

wolnie. Odnośnie do Anny nie odnotowano okoliczności przesłuchania, lecz nie ulega wątpliwości, że w obu przypadkach przyznanie się do przestępstw było wymuszone wobec perspektywy tortur jako obligatoryjnego etapu śledztwa.

Jedyne dodatkowe informacje dotyczące życia skazanych sugerują, że były one prostytutkami. Urszula, przyznając się do wręczenia Alberowi „dowodu wdzięczności", stwierdziła, że zrobiła to *mit einer andern dirne*. Także trzej słudzy miejscy (*statdiner*, *servitores civitatis*, zamiennie nazywani pachołkami – *statknechte*) w odrębnie prowadzonej sprawie osądzeni zostali za udział w złodziejstwie uprawianym przez prostytutki (*per mulieres publicas*). Byli to *Hans Judichen*, wspomniany już *Nickel Alber* i *Mathis Rosentaler*, jak można się domyślać – owi „starsi" występujący w zeznaniach. Nie powieszono ich, lecz dwa tygodnie później, 26 czerwca 1480 r., wygnano z miasta na sto lat, gdyż *venia concessa licet graviora dimeruerunt* – wybaczono im, choć zasługiwali na poważniejsze kary[2]. Nie wyjaśniono przy tym, czy poddano ich przesłuchaniu, choć w powyższym kontekście jego wynik musiał być oczywisty. Jak doszło do złagodzenia kary, zdawkowo wyjaśnia zapiska *in libro excessuum*, do której odesłano w cytowanej „księdze adnotacji rabusiów, grabieżców i innych złoczyńców". Oto za możliwość złożenia przysięgi pokoju, dzięki której Hans 17 czerwca i następnie dwóch pozostałych 23 czerwca otrzymało osiem dni na opuszczenie miasta i księstwa (nie byli więc od tego momentu aresztowani), poręczyło „wielu"[3]. Najwyraźniej w jakiś sposób zapracowali na sympatię obywateli Wrocławia.

Powodów akcentowania profesji skazanych kobiet nie wyjaśniono. Prostytuowania się nie zaliczono do katalogu ich win, można więc przyjąć, że były jawnymi (legalnymi) prostytutkami, znajdującymi się pod nadzorem rady miejskiej, co także tłumaczyłoby ich znajomość z przedstawicielami komunalnych służb porządkowych. Dalej przytoczone okoliczności dokonanych przez nie kradzieży nie sugerują, że miały one jakiś związek z uprawianym zawodem, choć tego nie wykluczają. Mogło więc chodzić o z jakiegoś powodu niedopowiedziane w streszczeniach protokołów okradanie klientów, względnie tylko o dyskredytację przestępczyń – sama ich przynależność do marginesu społecznego przemawiała przeciwko nim (wedle skojarzenia: dziwka to złodziejka). W tutejszej praktyce sądowej niejednokrotnie odstępowano od ukarania śmiercią, gdy miano do czynienia z kobietą niebędącą zbrodniarką. Surowość, z jaką wymienione potraktowano, nie byłaby więc nieunikniona, gdyby nie kumulacja i uporczywość przestępstw,

2 Ibidem.

3 „Vile globt vor Hans Judichen, der ein statdiner alhie gewest ist vor orfede und das er die stat bynnen acht tagen rewmen sal, und dorein ir gebitte und houptmanschaft nicht wedir komen bynnen hundert joren und eynen tage bey seinen hochsten rechte [...]; das im die hren ratmanne zu gnoden gewant gaben. Eben so vor Nickil Alber und Mathis Rosentaler beide statdiner". Kol. Klosego 28, s. 35. Wypisy z księgi z lat 1480–1489 zaginionej od XIX w.

do których się przyznały, oraz wysokość ukradzionych kwot i okoliczności kradzieży w przypadku pierwszej z kobiet.

Za główną przewinę uznano bowiem, raz jeszcze podkreślmy, złodziejstwo. Zeznania Urszuli katówny otwierała lista wartościowych łupów: 4,5 grzywny i 29 guldenów oraz nieokreślona odznaka (*pacem*), ukradzione wraz z nieujawnionymi wspólnikami na jarmarku[4]. Można więc przypuszczać, że ofiarami byli kupcy lub zamożni przybysze odwiedzający Wrocław w celu dokonania zakupów, co samo w sobie zasługiwało na odstraszającą karę. Co więcej, mogło chodzić o złamanie miru targowego, a więc ciężkie przestępstwo ścigane z urzędu, o ile rzeczywiście doszło do niego w miejscu odbywania jarmarku. Wykaz łupów nie był kompletny, skoro w kolejnym zdaniu Urszula przyznała się do przekazania Alberowi 21 ukradzionych nieokreślonych polskich monet. W tym miejscu wyszło na jaw drugie przestępstwo – przekupienie funkcjonariusza. Wraz z drugą prostytutką posłała wspomnianemu 26 takich monet i wiardunek po tym, jak uwolnił je z więzienia[5]. W przypadku zeznań Anny z Kożuchowa kwestia kradzieży pojawiła się na drugim miejscu, od razu w powiązaniu z korupcją. Miała ona wielokrotnie kraść pieniądze i dzielić się nimi ze starszymi, którzy często ją zatrzymywali, aby następnie uwalniać za podarki[6]. Można tylko domniemywać, że powodem aresztowań nie były kradzieże mienia dużej wartości, które za sprawą zainteresowania samych poszkodowanych wykluczałyby bezkarność osób zaangażowanych w opisany proceder. Wyłącznie ten wątek uwzględniono jako zasługującą na ukaranie śmiercią przewinę wspomnianych sług miejskich – pozwolenie na „niezliczone" okradanie ludzi przez prostytutki poprzez nieujawnianie posiadanej na ten temat wiedzy i współudział w przestępstwie[7].

Relacje intymne utrzymywane przez pięć lat z drugą kobietą pojawiły się w zeznaniach Urszuli dopiero po wymienionych wyżej przewinach wraz ze szczegółowym opisem czynności seksualnych[8]. Anna o uprawianej z partnerką „obrzydliwości" (*unlust*)

---

4 „[...] 4½ marg gestolen. Ingleichen hier 29 gulden, 1 pacem, sie ist auf die jarmargt mit ihren gesellen gezogen". Wspomniany *pacem* według słowników oznacza zarówno pacyfikał, jak i niewielki przedmiot (krążek, tabliczka) używany jako symbol pewnych uprawnień, np. immunitetu. Ponieważ przedmioty takie bardzo często wymieniane były we Wrocławiu wśród złodziejskich łupów, wspominano nawet pozłocone, rozumieć tu pod nimi musiano jakieś wyroby wartościowe pod względem materialnym.

5 „Das sie Albern hat gegeben 21 polnisch gelt, das hatte sie gestolen, und 26 dieser münze und 1 firdung hat sie im mit einer andern dirne gesant, das er sie aus dem stoke gelossen hat".

6 „Ingleichen hat sie mermalen geld gestolen und das mit den eldisten (dinern) geteilt, die sie oft haben einsetzen lossen und auch wider für geschenke los raus gelosen".

7 O Hansie: „[...] dorumb, das er gestat hat den freyen weibern den leuten das ire zu stelen, das ane tzal gescheen ist, und er das wol hot gewust und nicht geoffenbaret, sunder gemeinlich teil dorynne gehabt hat, deshalben er einer grossern busse weren vorfallen".

8 „Item sie hot becant, das sie mit Anna von der Freienstat sich gereten hat, und haben sich mit den fingern und henden gereist so lange bas die natur von in gegangen ist, das hot sie bei 5 jaren getreben".

zeznała na pierwszym miejscu, z podobną szczegółowością i doliczając się około 20 zbliżeń[9]. Według Urszuli o wszystkim wiedzieli starsi sług miejskich, którzy często osadzali ją i wypuszczali z aresztu za otrzymywane potem podarki[10]. Ten fragment jest uderzająco zbieżny z zeznaniem Anny, w którym wystąpił w opisie postępowania stróży porządku w reakcji na popełniane przez nią kradzieże. Nie wiemy więc, który kontekst jest prawidłowy. Brak zarzutu tolerowania wspólnego grzechu Urszuli i Anny wśród osądzonych przewinień wspomnianych funkcjonariuszy sugeruje, jak się zdaje, przyjęcie ich niewiedzy we wspomnianym zakresie. Z drugiej zaś strony można spekulować, że kobiety same z siebie nie przyznałyby się do opisanej relacji, a więc wiedza o niej dotarła skądś do przesłuchujących i ci ukierunkowali zeznania.

Choć stosunki homoseksualne uznawano za ciężkie przestępstwo zagrożone karą śmierci, nie wiemy, jak przekładało się to na praktykę sądów świeckich w XV-wiecznym Wrocławiu. Po prostu, przynajmniej w 2. połowie stulecia, dla której dysponujemy danymi, nie ujawniono tu więcej podobnych przypadków, tak odnośnie do mężczyzn, jak kobiet, co samo w sobie wydaje się znamienne. We współczesnej historiografii do niedawna wspominano zaledwie cztery postępowania w ciągu całego XV w. przeciwko kobietom uznanym za lesbijki[11]. Najbliższe czasowo i geograficznie wydarzeniom wrocławskim to: nie wiadomo czy ostatecznie wszczęta sprawa przed sądem kościelnym rekluzy oskarżonej przez władze miejskie o „występek przeciw naturze zwany sodomią" z anonimową panną w południowoniemieckim Rottweil w 1444 r. (kwestię ewentualnej odpowiedzialności partnerki źródło przemilczało)[12]; najlepiej udokumentowana i zakończona utopieniem sprawa transwestytki w Spirze w 1477 r., która przyznała się do zarzucanego jej przez przesłuchiwanych świadków pożycia przez dwa lata z kobietą udającą jej siostrę (ta ocalała z racji przyjęcia przez sąd, że uważała ona partnerkę za mężczyznę, i została wygnana z miasta, tak jak pewna mężatka, która przyznała się do

9 „[...] hat becant, das sie die unlost mit Ursulen getreben hat bei czwenczig molen mit den fingern bis zu dem vorbrengen des gangis der natur". Nieco inne odczyty niektórych wyrazów niż Samuel Benjamin Klose podał Georg Schoppe, *Weitere Beiträge zum Schlesischen Wörterbuch*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", 28 (1927), s. 238, przejawiał on jednak tendencję do modernizowania pisowni.

10 „[...] und die eldesten statknecht haben das wol gewust, und sie offt dorumb lossen einseczen, und wenne hatten wellen auskomen hat sie Albern und den eldisten geschenke geton". Wymieniona następnie sprzedaż Alberowi spodni za wiardunek („und Albern hat sie gekawfft ein par hosen umb 1 firdung") najwyraźniej miała podłoże korupcyjne.

11 Judith M. Bennett, *"Lesbian-Like" and the Social History of Lesbianisms*, „Journal of the History of Sexuality", 9 (2000), 1/2, s. 3, przyp. 5.

12 Helmut Puff, *Localizing Sodomy: The "Priest and Sodomite" in Pre-Reformation Germany and Switzerland*, „Journal of the History of Sexuality", 8 (1997), 2, s. 182–183.

jednorazowego zbliżenia z oskarżoną)[13]; i zakończona zbiorowym spaleniem na stosie (w dosłownym znaczeniu, gdyż ciała też unicestwiono) sześciu kobiet (w tym dwóch mężatek) zagadkowa sprawa siedmiu niewiast winnych „sodomii" w Brugii w 1482 r. Siódma z nich, pewna wdowa, zdołała odwlec egzekucję przez dziewięć miesięcy do 1483 r. z racji deklarowania ciąży[14]. Wydaje się więc, że sytuacja w ostatnim z miast odbiega od europejskiej normy. Najnowsze badania wykazały szczególną tendencję do polowań na kobiety przestępczynie w południowych Niderlandach: nie dość, że praktykowano tam zbiorowe ich egzekucje, to w ciągu XV w. doszło tam do aż 12 mordów sądowych spośród 15 objętych śledztwem sodomitek i tendencja ta utrzymywała się też w następnym stuleciu[15]. Jak widać z powyższego przeglądu, sprawę wrocławską różniło od pozostałych potraktowanie przestępstwa seksualnego tylko jako uzupełnienia przewin natury kryminalnej oraz nieoperowanie typową dla epoki i zarazem pojemną „biblijną" definicją czynu, zastąpioną opisem czynności nań się składających (w tym aspekcie zaszło podobieństwo ze Spirą[16]). Wspólny ze sprawami niemieckimi był natomiast brak odzewu we współczesnym im piśmiennictwie, nikt z obserwatorów wydarzeń nie usiłował zainteresować nimi opinii publicznej (w Brugii wydarzenie zrelacjonował anonimowy kronikarz).

Przypadek rozpatrywanej przez nas sprawy także przemawia za tym, by z ostrożnością traktować obecny stan wiedzy jako odpowiadający zawartości zasobów źródłowych. Wszak afera wrocławska nie przeniknęła dotąd do piśmiennictwa tematu, została

13 Theodor Harster, *Das Strafrecht der freien Reichsstadt Speier in Theorie und Praxis*, Breslau 1900 (Untersuchungen zur deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, Bd. 61), s. 184–185; Louis Crompton, *The Myth of Lesbian Impunity: Capital Laws from 1270 to 1791*, „Journal of Homosexuality", 6 (1980–1981), 1/2, s. 17; Helmut Puff, *Female Sodomy: The Trial of Katherina Hetzeldorfer (1477)*, „The Journal of Medieval and Renaissance Studies", 30 (2000), 1, s. 41–62; *Ages of Woman, Ages of Man: Sources in European Social History, 1400–1750*, eds. Monica Chojnacka, Merry E. Wiesner-Hanks, London–New York 2013, s. 64–66. O transwestytkach-prostytutkach zaspokajających potrzeby klientów-homoseksualistów w miastach włoskich: Annette Lömker-Schlögell, *Prostituierte – „umb vermeydung willen merers übels in der cristenhait"*, [w:] *Randgruppen der spätmittelalterlichen Gesellschaft. Ein Hand- und Studienbuch*, hrsg. von Bernd-Ulrich Hergemöller, Warendorf 1990, s. 67.

14 Marc Boone, *State Power and Illicit Sexuality: The Persecution of Sodomy in Late Medieval Bruges*, „Journal of Medieval History", 22 (1996), 2, s. 151, przyp. 62; Robert Mills, *Seeing Sodomy in the Middle Ages*, Chicago 2015, s. 114; Jonas Roelens, *Citizens and Sodomites: Persecution and Perception of Sodomy in the Southern Low Countries (1400–1700)*, Leiden–Boston 2024 (Crime and City in History, vol. 6), s. 238–239.

15 Roelens, *Citizens and Sodomites*, s. 235–238.

16 Choć tam w sferę intymną wkroczyły zeznania zmierzające do wykazania utożsamiania się oskarżonej z płcią męską. Puff, *Female Sodomy*, s. 44–45; *Ages of Woman*, s. 65–66; Ruth Mazo Karras, *Seksualność w średniowiecznej Europie*, tłum. Arkadiusz Bugaj, Warszawa 2012, s. 154.

zignorowana np. przez historyków prawa, uważnie penetrujących księgę, w której ją uwieczniono, zanim ta wraz z końcem II wojny światowej zaginęła. Co więcej, kluczowy z tej perspektywy fragment zeznań Anny został nawet opublikowany w okresie międzywojennym przez filologa Georga Schoppego wśród przykładów regionalnego słownictwa odnoszącego się do różnych rodzajów przestępstw, ale pozbawiony był komentarza, co być może tłumaczy brak jakiegokolwiek echa w literaturze[17]. Warto przy okazji wspomnieć o postawie Samuela Benjamina Klosego, który odnośną sprawę poznał, przepisując w latach 80. XVIII w. treść „księgi adnotacji", i wyraził zdumienie – niejasne, czy trwaniem obu kobiet w grzechu, czy wiedzą i bezczynnością służb miejskich – nanosząc uwagę na marginesie swego rękopisu: *N[ota] b[ene] 5 jar*. Mimo tego swą wiedzę przemilczał, nie dzieląc się nią w opartych obficie na księgach kryminalnych fragmentach swej pracy o historii Wrocławia (wydanych już pośmiertnie), poprzestając na powtórzeniu zapiski z „księgi występków" o dożywotnim wygnaniu sług miejskich[18]. Identycznie postąpił wiek później historyk prawa Paul Frauenstädt, który wręcz posunął się do zafałszowania treści źródła, pisząc o skorumpowanych starszych, iż uwalniali nocą rzeczone złodziejki, by umożliwić im uprawianie prostytucji (*Hurerei*)[19].

Trudno zakładać, że deprymująco zadziałały na badaczy jedynie anatomiczne szczegóły pożycia Urszuli i Anny, wszak przynajmniej Klose nie miał jeszcze oporów przed powtarzaniem drastyczniejszych opisów przestępstw seksualnych, choć można było je pomijać[20]. Problemem mógł być sam charakter związku między kobietami. Z perspektywy mediewisty ważniejszy od tego jest jednak fakt, że XV-wieczni sędziowie wykazali się aż taką dociekliwością, by domagać się od przesłuchiwanych wyjawienia tychże szczegółów i ich utrwalenia w protokole, a następnie autor wpisów do księgi nie omieszkał ich streścić. Treści porównywalne z tu poruszonymi odnajdujemy w rzeczonej księdze tylko odnośnie do czynów pedofilskich[21]. Wydaje się więc, że zaszło zjawisko, które

17 Schoppe, *Weitere Beiträge*, s. 238.

18 *Samuel Benjamin Klose's Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526*, hrsg. von Gustav Adolf Stenzel, Breslau 1847 (Scriptores Rerum Silesiacarum, Bd. 3), s. 71.

19 Paul Frauenstädt, *Breslaus Straftrechtspflege im 14. bis 16. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte des Strafrechts*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft", 10 (1890), s. 8, podając omyłkowo 1479 r.

20 Przykłady za Klosem: Beata Wojciechowska, *Kara śmierci w średniowiecznym Wrocławiu*, [w:] *Realia życia codziennego w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, red. Antoni Barciak, Katowice–Zabrze 2011 (Kultura Europy Środkowej, t. 14), s. 132.

21 Kol. Klosego 26, k. 28v, 38v, 105. Materiał porównawczy: Andrzej Karpiński, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. Maria Dąbrowska, Andrzej Klonder, Warszawa 2002, s. 251–254.

Jacques Rossiaud opisał w związku z gwałtami na dzieciach: były one na tyle rzadkie i uważane za tak poważne przestępstwo, że prowadzący śledztwo starali się poznać najdrobniejsze szczegóły czynu, który wydawał im się potworny; podobnie represje były natychmiastowe i surowe[22]. Wnioskiem nasuwającym się w związku z powyższym byłoby uznanie, że w oczach wrocławskiego sądu uczynki obu kobiet były, analogicznie, tak straszne, względnie niezwykłe, że wymagające drobiazgowego rozpoznania. I to pomimo tego, że zakazane praktyki seksualne w ich sprawie na pozór nie sprawiały wrażenia punktu kluczowego.

Nie można też pominąć kolejnego szokującego elementu zbieżnego tylko z zeznaniami wydobytymi od pedofila – motywu rozładowania napięcia seksualnego: *so lange bas* [!] *die natur von in gegangen ist* [Urszula], *bis zu dem vorbrengen des gangis der natur* [Anna]. Najwyraźniej więc wrocławscy sędziwie ignorowali właściwości kobiecego organizmu[23] i przełożyli wypowiedzi przesłuchiwanych na język znany im z relacji mężczyzny[24]. Dążenie do zaprotokołowania powyższych faktów znajduje pośrednie uzasadnienie w piśmiennictwie w uwadze, iż w praktyce sądowej w sprawach o gwałt kładziono nacisk na dopełnienie współżycia[25]. W praktyce wrocławskiej, jak wskazaliśmy, był to wyjątkowy zabieg, w rozpatrywanym przypadku mający zapewne wykazać, że opisywany czyn przestępczy doprowadzony został do pełnego skutku. Niemniej można to interpretować jeszcze inaczej: jako przypisanie sobie przez kobietę uprawnień wyłącznie męskich, za jakie był uważany stosunek oraz wola do jego odbycia[26]. Nie od rzeczy byłoby tu przytoczyć obserwację czynioną z perspektywy genderowej, że aktywność seksualna bez penisa była trudna do wyobrażenia mężczyznom, stąd tendencja

---

22 Jacques Rossiaud, *Prostytucja w średniowieczu*, tłum. Piotr Salwa, Warszawa 1997, s. 49. Podobną kwestię tylko ironicznie podjął Andrzej Wyrobisz, *Sodoma i Gomora we wczesnorenesansowej Florencji (w związku z książką Michaela Rocke'a,* Forbidden Friendships. Homosexuality and Male Culture in Renaissance Florence*, Oxford University Press, New York–Oxford 1996, s. X, 371)*, „Przegląd Historyczny", 88 (1997), 1, s. 157, pisząc: „Zdumiewające jest, z jaką lubością średniowieczni [...] sędziowie i urzędnicy zajmujący się przestrzeganiem moralności seksualnej i zwalczaniem wykroczeń przeciwko niej opisywali drobiazgowo te występki". Czyżby więc można było wszystko sprowadzić do niezdrowej ciekawości?

23 Trudno zakładać, że polegali tu na tych uczonych traktatach lekarskich, które ówcześnie sugerowały wydzielanie przez kobiety nasienia. Zob. Karras, *Seksualność*, s. 155.

24 Zob. zeznanie ściętego 31 XII 1478 r. mieszczanina, sprawcy kilku przestępstw pedofilskich, który w sytuacji niemożności odbycia stosunku z trzymaną na kolanach dziewczynką: „[...] hat es wolt beschemen, do hat er sein geschefft in irs nicht kunt brengen, sunder hat sich mit ir geerbet also lang bis im die natur was entgangen". Kol. Klosego 26, k. 38v.

25 Adam Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 203.

26 Zob. Lynda Roper, *Oedipus and the Devil: Witchcraft, Religion and Sexuality in Early Modern Europe*, London 1994, s. 61.

do znajdowania jego substytutu[27]. Tak więc sprawczynie i na tym polu naruszyłyby normy społeczne respektowane przez sąd.

Charakter wspólnictwa sług miejskich w przestępstwach popełnionych przez prostytutki nasuwa przypuszczenie, że mogły one stać się ofiarami szantażu z wykorzystaniem wiedzy i władzy strażników porządku. Nie można jednak odrzucić wariantu związków towarzyskich półświatka z pachołkami, w których za przysługi wypadało się rewanżować. Problemy z deprawacją personelu mającego w zakresie obowiązków stały kontakt z przedstawicielami marginesu społecznego występowały długo i wszędzie, dotycząc nie tylko nisko opłacanych pracowników, a zapewne takimi byli słudzy miejscy. Dość przytoczyć tu przykład ściętego we Wrocławiu 23 sierpnia 1482 r. Tomasza, mistrza więzienia (*stockmeister*), skazanego za dopuszczenie do nieprawości na terenie podległej mu placówki (*hat den stock und gefencknis dorynne zu unrecht geoffent*) poprzez zamknięcie kolegi po fachu, mistrza więzienia ze Świdnicy, z pewną kobietą w celu umożliwienia temuż „uprawiania nierządu", jak i za usiłowanie gwałtu na zaciągniętej do łóżka dziewczynce. Co więcej, wygnano jego żonę za przyzwolenie na przestępstwa męża[28]. Świeży przykład rozprawy ze sługami najwidoczniej nie zadziałał odstraszająco. W tym samym mniej więcej czasie, bo 14 stycznia 1482 r., powieszono dwóch pomocników katowskich (*swerthknechte*) za wielokrotne podbieranie niewielkich kwot z „pieniędzy miejskich", które mieli liczyć (zapewne chodziło o pobór jakiejś opłaty lub podatku)[29]. Nadmieńmy, że za podobny występek sługa miejski *Paul Judchen*, może krewny noszącego to nazwisko Hansa wygnanego w 1480 r., został tytułem miłosierdzia 15 lutego 1488 r. wygnany na sto lat. Chodziło o wiarołomstwo w służbie miasta przy „liczeniu halerzy"[30]. O trudnościach z zatrudnieniem odpowiedzialnego personelu na najniższe stanowiska w służbach porządkowych wymownie świadczy sprawa ucieczki z drabiny szubienicy pewnego złodzieja i oszusta przy bezczynności obecnych na miejscu sług miejskich. Zostali oni co prawda aresztowani, zwolnieni z pracy i wygnani 4 marca 1478 r., ale tylko na rok, by móc powrócić do służby. Było ich przy tym aż dziewięciu, wśród nich ówczesny starszy *Hans Lostamp*, któremu wytknięto niewierność przysiędze złożonej przy obejmowaniu urzędu, oraz

---

27 Jacqueline Murray, *Twice Marginal and Twice Invisible: Lesbians in the Middle Ages*, [w:] *Handbook of Medieval Sexuality*, eds. Vern L. Bullough, James A. Brundage, New York–London 1996, s. 199. Podobnie: Karras, *Seksualność*, s. 153–154, wedle której naganność czynu ma miejsce dopiero, gdy seks imituje stosunek mężczyzny i kobiety lub gdy podczas zbliżenia kobieta, dokonując penetracji, przekracza granice roli społecznej. O tym ostatnim w zeznaniach Wrocławianek nie było jednak, przynajmniej wprost, mowy.

28 Kol. Klosego 26, k. 44v–45; Frauenstädt, *Breslaus Straftrechtspflege*, s. 25.

29 Kol. Klosego 26, k. 43v.

30 Ibidem 26, k. 52v; ibidem 28, s. 50.

właśnie znajomy nam *Hanns Judichen*[31]. Podobnie 17 czerwca 1485 r. wygnano z nieujawnionego powodu dwóch pachołków miejskich, ale w drodze miłosierdzia tylko na przedmieścia (nie mogli przekraczać mostu), po czym już 3 lipca 1486 r. otrzymali oni ułaskawienie[32]. Decyzja z 1480 r. o wieczystym wygnaniu aż trzech ich rzekomych starszych nie była więc dla rajców czymś błahym, a dla miasta obojętnym. Takie subiektywne spojrzenie mogło stępiać obraz obiektywnie rażącej dysproporcji w sposobie potraktowania sprawczyń przestępstw i ich wspólników.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:
Kolekcja rękopisów S.B. Klosego, nr 26; 28.

Źródła drukowane

Samuel Benjamin Klose's Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526, hrsg. von Gustav Adolf Stenzel, Breslau 1847 (Scriptores Rerum Silesiacarum, Bd. 3), s. 71.

Opracowania

Ages of Woman, Ages of Man: Sources in European Social History, 1400–1750, eds. Monica Chojnacka, Merry E. Wiesner-Hanks, London–New York 2013.

---

31 Pozostali to: *Briger Hanns*, *Lorentz Rymer*, *Frantz* stary sługa miejski i dzwonnik, *Matern Ebirhard*, *Asmus Tawbe* i *Ludwig Zwipler*; ibidem 26, k. 37–37v; ibidem 28, s. 31–32; por. Frauenstädt, *Breslaus Straftrechtspflege*, s. 8, doliczając się ośmiu i błędnie twierdząc, że trzej byli tymi nas interesującymi. Dodajmy, że później także zmagano się z podobnymi problemami. Według zeznań pewnych oszustów z 1495 r. jeden z pachołków był ich wspólnikiem, a inny przyjął skradzioną rzecz jako prezent. Kol. Klosego 26, k. 62v–63. Według zeznań z 1506 r. inny sługa miał z kolei dostarczyć nożyk, dzięki któremu przestępcy udało się uciec z wieży (niejasne, czy działo się to we Wrocławiu). Ibidem, k. 104v; por. Frauenstädt, *Breslaus Straftrechtspflege*, s. 8–9, gdzie przegląd występków sług na przestrzeni półwiecza.

32 Kol. Klosego 26, k. 49v. Zapiska odsyła tu do niezachowanej „księgi występków". Wypisy, którymi z niej dysponujemy, nie pozwalają na identyfikację popełnionego przez nich przestępstwa.

Bennett Judith M., *"Lesbian-Like" and the Social History of Lesbianisms*, „Journal of the History of Sexuality", 9 (2000), 1/2, s. 1–24.

Boone Marc, *State Power and Illicit Sexuality: The Persecution of Sodomy in Late Medieval Bruges*, „Journal of Medieval History", 22 (1996), 2, s. 135–153, https://doi.org/10.1016/S0304–4181(96)00001-2.

Crompton Louis, *The Myth of Lesbian Impunity: Capital Laws from 1270 to 1791*, „Journal of Homosexuality", 6 (1980–1981), 1/2, s. 11–24, https://doi.org/10.1300/J082v06n01_03.

Frauenstädt Paul, *Breslaus Straftrechtspflege im 14. bis 16. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte des Strafrechts*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft", 10 (1890), s. 1–35.

Harster Theodor, *Das Strafrecht der freien Reichsstadt Speier in Theorie und Praxis*, Breslau 1900 (Untersuchungen zur deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, Bd. 61).

Karpiński Andrzej, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. Maria Dąbrowska, Andrzej Klonder, Warszawa 2002, s. 243–266.

Krawiec Adam, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000.

Lömker-Schlögell Annette, *Prostituierte – „umb vermeydung willen merers übels in der cristenhait"*, [w:] *Randgruppen der spätmittelalterlichen Gesellschaft. Ein Hand- und Studienbuch*, hrsg. von Bernd-Ulrich Hergemöller, Warendorf 1990, s. 58–89.

Mazo Karras Ruth, *Seksualność w średniowiecznej Europie*, tłum. Arkadiusz Bugaj, Warszawa 2012.

Mills Robert, *Seeing Sodomy in the Middle Ages*, Chicago 2015.

Murray Jacqueline, *Twice Marginal and Twice Invisible: Lesbians in the Middle Ages*, [w:] *Handbook of Medieval Sexuality*, eds. Vern L. Bullough, James A. Brundage, New York–London 1996, s. 191–222.

Puff Helmut, *Female Sodomy: The Trial of Katherina Hetzeldorfer (1477)*, „The Journal of Medieval and Renaissance Studies", 30 (2000), 1, s. 41–62, https://doi.org/10.1215/10829636-30-1-41.

Puff Helmut, *Localizing Sodomy: The "Priest and Sodomite" in Pre-Reformation Germany and Switzerland*, „Journal of the History of Sexuality", 8 (1997), 2, s. 165–195.

Roelens Jonas, *Citizens and Sodomites: Persecution and Perception of Sodomy in the Southern Low Countries (1400–1700)*, Leiden–Boston 2024 (Crime and City in History, vol. 6).

Roper Lynda, *Oedipus and the Devil: Witchcraft, Religion and Sexuality in Early Modern Europe*, London 1994.

Rossiaud Jacques, *Prostytucja w średniowieczu*, tłum. Piotr Salwa, Warszawa 1997.

Schoppe Georg, *Weitere Beiträge zum Schlesischen Wörterbuch*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", 28 (1927), s. 227–239.

Wojciechowska Beata, *Kara śmierci w średniowiecznym Wrocławiu*, [w:] *Realia życia codziennego w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, red. Antoni Barciak, Katowice–Zabrze 2011 (Kultura Europy Środkowej, t. 14), s. 128–138.

Wyrobisz Andrzej, *Sodoma i Gomora we wczesnorenesansowej Florencji (w związku z książką Michaela Rocke'a,* Forbidden Friendships. Homosexuality and Male Culture in Renaissance Florence*, Oxford University Press, New York–Oxford 1996, s. X, 371)*, „Przegląd Historyczny", 88 (1997), 1, s. 145–162.

Abstrakt

W 1480 r. we Wrocławiu z wyroku sądu miejskiego utopiono dwie prostytutki uznane za winne wielokrotnych kradzieży, dzielenia się łupami ze sługami miejskimi i ich przekupywania w zamian za wypuszczanie z aresztu, a także wzajemnego współżycia intymnego trwającego pięć lat. Skorumpowanych trzech funkcjonariuszy w drodze miłosierdzia wygnano z miasta na sto lat. W niniejszym artykule skupiono się na przyczynach wyeksponowania w zeznaniach kobiet szczegółowego opisu czynności seksualnych. Wskazano dwie drogi interpretacji: całkowitą niezwykłość czynów wymagającą przez to drobiazgowego rozpoznania, względnie przypisanie sobie przez kobietę w zakresie współżycia uprawnień wyłącznie męskich, które z braku definicji zastąpiono opisem.

Słowa kluczowe: Wrocław; XV w.; lesbianizm

Abstract

A 1480 Queer Scandal in Wrocław and Its Backdrop of Corruption: An Interpretation

In 1480, by order of the Wrocław municipal court, two prostitutes were executed by drowning. They had been convicted of multiple counts of theft, sharing their spoils with municipal officials, and bribing those same officers to secure their release from custody. Furthermore, they were found guilty of maintaining a mutual intimate relationship that had lasted for five years. In an act of clemency, the three corrupt officials were banished from the city for one hundred years. This article focuses on why the women's testimonies featured such a prominent and detailed description of their sexual acts. The study proposes two interpretive avenues: first, the sheer unprecedented nature of the acts, which consequently demanded meticulous judicial scrutiny; or second, the appropriation by one of the women of exclusively male prerogatives within the sexual sphere, which—as lacking an established legal definition—necessitated a descriptive account.

Keywords: Wrocław; fifteenth century; lesbianism

Nec aliquid est stabile, s. 109–128
https://doi.org/10.12797/9788383685113.07

Grzegorz Hryciuk
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Operacja „Siewier" i „Trojka"

Wysiedlenie świadków Jehowy, kułaków i byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie („andersowców") w kwietniu 1951 r. z terenów republik bałtyckich, Mołdawii i tzw. zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR

1. Przesłanki i przygotowania do przeprowadzenia przymusowego przesiedlenia świadków Jehowy, byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i tzw. kułaków z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR

W chwili wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej i wraz z zaostrzeniem polityki represyjnej w Związku Radzieckim, w obliczu groźby wybuchu kolejnego konfliktu wojennego, radzieckie kierownictwo polityczne podjęło szereg decyzji o wysiedleniu, zwłaszcza z rejonów nadgranicznych oraz nowych nabytków terytorialnych (republiki bałtyckie, zachodnie obwody Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, Mołdawska SRR, tereny wybrzeża Morza Czarnego i Kaukazu), grup ludności uznanych za politycznie niepewne. O zaliczeniu do poszczególnych kontyngentów deportacyjnych decydowały przynależność etniczna, pochodzenie społeczne oraz sympatie polityczne lub przynależność do nieakceptowanych przez władzę, niezalegalizowanych wyznań religijnych[1].

[1] Szerzej: Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003.

W sytuacji, gdy zimna wojna groziła przerodzeniem się w wojnę gorącą, a lokalna wojna w Korei przeistoczeniem się w globalny konflikt zbrojny, wobec podjętych przez Kreml na przełomie 1950/1951 r. przygotowań do wojny, której wybuch Józef Stalin przewidywał na okres do 1953 r., zapadła decyzja, by na wiosnę 1951 r. wysiedlić w oddalone rejony Związku Radzieckiego (standardowa fraza używana często w tekstach dekretów i uchwał władz państwowych o deportacji poszczególnych grup ludności) trzech naznaczonych piętnem „wrogów socjalizmu" grup: byłych kułaków z zachodnich rejonów Związku Radzieckiego (głównie byłych ziem II Rzeczypospolitej), tzw. andersowców oraz świadków Jehowy.

Chronologicznie najwcześniej zapadła decyzja dotycząca tzw. kułaków z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR. Dnia 23 stycznia 1951 r. Rada Ministrów ZSRR przyjęła – formalnie akceptując propozycje przedłożone przez Radę Ministrów Ukraińskiej SRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (KC KP[b]U) – ściśle tajną uchwałę nr 189-88ss „O wysiedleniu kułaków z rodzinami z terytorium obwodu wołyńskiego, drohobyckiego, lwowskiego, równieńskiego, stanisławskiego, tarnopolskiego, czerniowieckiego i zakarpackiego Ukraińskiej SRR". Operacja deportacyjna miała zostać przeprowadzona w marcu 1951 r. Eszelony zesłańcze skierować miano do Kraju Krasnojarskiego. Wysiedlanym wolno było wziąć ze sobą 2000 kg mienia na rodzinę, przede wszystkim zapas żywności, a także odzież, naczynia kuchenne, przedmioty gospodarcze i rzemieślnicze oraz drobny inwentarz domowy. Spisy, przygotowane przez organy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (MGB), miały zostać zatwierdzone przez obwodowe komitety wykonawcze. Kułaków zamierzano osiedlić na wschodniej Syberii „na zawsze" („nawieczno"). W celu jak najsprawniejszego przeprowadzenia akcji wysiedleńczej eszelony deportacyjne, konwojowane przez żołnierzy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR (MWD), miały prawo pierwszeństwa przejazdu na równi z transportami wojskowymi[2].

Kolejną, liczniejszą grupą zamieszkującą na terytorium trzech radzieckich republik związkowych – Białoruskiej, Litewskiej i Ukraińskiej – byli zdemobilizowani i repatriowani po 1947 r. żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ), w wewnętrznej dokumentacji radzieckich służb bezpieczeństwa określani najczęściej jako „andersowcy". Ogółem, według danych radzieckich z terenów Wielkiej Brytanii, w pierwszej połowie

[2] *По решению Правительства Союза ССР*, сост., авт. введ., коммент. Н[иколай] Ф[ёдорович] Бугай, А[скарби] М[уаедович] Гонов, Нальчик 2003, s. 644–645. Warto dodać, że z propozycją wysiedlenia 1200 kułaków z zachodnich obwodów, obwodu czerniewickiego i zakarpackiego Ukraińskiej SRR jeszcze w 1950 r. zwrócili się do Stalina I sekretarz KC KP(b)U Leonid Melnikow i przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR Demian Korotczenko, zob. В[олодимир] І[ванович] Сергійчук, *Десять буремних літ. Західноукраїнські землі у 1944–1953 рр. Нові документи і матеріали*, Київ 1998, s. 793–794.

1947 r. przybyło na obszary byłych Kresów Polskich II Rzeczypospolitej 82 repatriantów, w drugiej połowie 1947 r. i w kolejnych latach – 1069. Wraz z osobami, które dotarły m.in. bezpośrednio z Włoch, można szacować, że na terenie Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej SRR znalazło się 1200–1300 żołnierzy PSZ. Zdarzały się przypadki indywidualnych powrotów do swoich rodzin przebywających nadal na terytorium ZSRR osób, które początkowo przybyły na obszary powojennej Polski[3].

Ze względów politycznych i propagandowych władzom radzieckim zależało na tym, by powróciło jak najwięcej zdemobilizowanych żołnierzy PSZ, w związku z tym po przyjeździe umożliwiano im nie tylko łączenie się z rodzinami, lecz także niekiedy wypłacano zapomogi lub udzielano pomocy w znalezieniu zatrudnienia. Niemniej żołnierze oddziałów, „zdrajcy Andersa" (taka terminologia używana była niekiedy w korespondencji dotyczącej repatriacji byłych żołnierzy PSZ) – tak jak wszyscy powracający z Zachodu repatrianci – byli sprawdzani pod kątem kompromitujących materiałów. W przypadku „andersowców" kontrolą operacyjną organów bezpieczeństwa objęto całą grupę. Byli oni rozpracowywani m.in. jako potencjalni współpracownicy wywiadu brytyjskiego, sprawdzano, czy nie prowadzą propagandy antyradzieckiej. W latach 1947–1950 poszczególne osoby zostały aresztowane i skazane niejednokrotnie na wysokie wyroki (do 25 lat pobytu w poprawczym obozie pracy)[4].

Odpowiednia uchwała, o numerze 370-190, została przyjęta przez Radę Ministrów ZSRR pod kierunkiem Józefa Stalina 13 lutego 1951 r. Na jej mocy bezterminowo, czyli „nawieczno", mieli zostać przesiedleni na obszary obwodu irkuckiego „andersowcy" oraz członkowie ich rodzin[5]. Termin „rodzina" był umowny i oznaczał wszystkie osoby znajdujące się na utrzymaniu zsyłanej głowy rodziny i z nią zamieszkałe. Stąd w spisach wysiedlonych – oprócz żony i dzieci – mogli znaleźć się rodzice zsyłanego, mężowie bądź żony dorosłych dzieci, wnuki i pasierbowie, rodzeństwo (np. siostra), a nawet dalsi krewni (ciotki). Wysiedlenia byłych żołnierzy PSZ miały odbyć się z obszarów Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Jak dowodzą dokumenty MGB Ukraińskiej SRR, na Ukrainie wysiedlono także rodziny „andersowców", które po 1947 r. przeniosły się na Ukrainę Centralną i Wschodnią. Wysiedlenia miały ponadto objąć rodziny „andersowców", którzy odbywali wyroki w radzieckich obozach pracy lub zostali aresztowani.

---

3 Zob. szerzej: *Podwójnie deportowani... Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim w latach 1945–1951. Dokumenty i materiały*, wstęp i opr. Dmitriy Panto, Gdańsk 2022.

4 Jerzy Grzybowski, *Powojenne losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie na Białoruś*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej", 11 (2007), 1, s. 227–243.

5 Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: WBH), sygn. VIII.800.19.32, Перечень контингентов спецпоселенцев с указанием оснований к их выселению и содержанию на спецпоселении [nie później niż 14 VII 1952 r.], k. 31.

Wywozu uniknąć mogły tylko rodziny, których członkowie mieli radzieckie odznaczenia wojskowe, które składały się z osób niezdolnych do pracy oraz które (prawdopodobnie) współpracowały z radzieckim aparatem bezpieczeństwa. W przypadku Ukraińskiej SRR od wysiedlenia uchroniło się ok. 10% „andersowców". Aktualizowanie spisów wysiedleńczych trwało do ostatniej chwili, decyzje w sprawie dodatkowego włączenia bądź wyłączenia pojedynczych rodzin zapadały w dniu samej akcji[6].

Terytorialnie największy zasięg miała mieć operacja wysiedlenia świadków Jehowy, określanych w dokumentach wewnętrznych władz radzieckich najwyższego szczebla jako „Jehowici" („Jehowisty"). Radzieckie organy bezpieczeństwa oskarżały „nielegalną Sektę Jehowitów", jej organizacje oraz grupy o prowadzenie „aktywnej wrogiej" i antyradzieckiej działalności w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi, Mołdawii, a także w republikach bałtyckich. Przywódcy „sekty", kaznodzieje i aktywni sektanci, prowadzić mieli „złośliwą agitację antyradziecką", szerzyć „prowokacyjne wymysły na temat władzy radzieckiej" i siać propagandę w sprawie ustanowienia w ZSRR „ustroju teokratycznego". „Jehowici" występować mieli przeciwko przedsięwzięciom „partii i radzieckiego rządu, szczególnie przeciwko budownictwu kołchozowemu", odmawiać służby w Armii Radzieckiej, kolportować literaturę antyradziecką oraz werbować nowych członków. Kierownictwo „sekty" w ZSRR miało się znajdować w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRR. Nawiązało ono kontakt z tzw. Biurem Wschodnioeuropejskim ulokowanym w Łodzi, a za jego pośrednictwem z centrum ruchu „w Brooklynie". Organy MGB zwalczały bezwzględnie działalność „Jehowitów"; tylko w latach 1947–1949 aresztowano 439 przywódców i aktywistów „sekty", zlikwidowano trzy podziemne drukarnie i skonfiskowano ponad 30 tys. egzemplarzy czasopism i broszur. Dalszych 400 „aktywistów" zostało na skutek podjętych działań operacyjnych zidentyfikowanych. Dnia 30 maja 1950 r., w specjalnym piśmie adresowanym do Stalina, Wiktor Abakumow, kierujący MGB ZSRR, uznawał za niezbędne oprócz aresztowania „kierowniczych członków [...] sekty wysiedlić do Kraju Krasnojarskiego i obwodu tomskiego"[7] 2237 rodzin „Jehowitów" liczących 7055 osób, w tym z Ukraińskiej SRR 6440 osób (2020 rodzin), z Łotewskiej SRR – 120 osób (30 rodzin), z Litewskiej SRR – 111 osób (48 rodzin) i z Estońskiej SRR – 330 osób (139 rodzin). Przygotowany w maju 1950 r. projekt uchwały Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) przewidywał zesłanie na zawsze („nawieczno") rodzin świadków Jehowy. Deportowane rodziny mogły – zgodnie z projektem uchwały – wziąć ze sobą

6 *Podwójnie deportowani*, s. 216–251, 255–280.

7 *Лубянка. Сталин и МТБ СССР март 1946 – март 1953. Документы высших органов партийной и государственной власти*, сост. В[ладимир] Н[иколаевич] Хаустов, В[ладимир] П[авлович] Наумов, Н[адежда] С[тепановна] Плотникова, Москва 2007 (Россия. XX век. Документы), s. 312–314.

jedynie 1000 kg dobytku[8]. Ze względu na fakt, iż inicjatywa ta nie została podjęta przez Józefa Stalina, MGB ZSRR raz jeszcze w październiku 1950 r. zwróciło się z propozycją wysiedlenia świadków Jehowy. Stalin miał wyrazić zgodę, sugerując nawet termin przeprowadzenia operacji w marcu–kwietniu 1951 r.[9] Dnia 19 lutego 1951 r. Abakumow przesłał Stalinowi kolejne alarmujące doniesienie wskazujące na rosnącą aktywność „Jehowitów", mimo wzmożonych starań aparatu bezpieczeństwa. W 1950 r. aresztowano 618 członków „sekty", zlikwidowano dwie podziemne drukarnie i przejęto 5 tys. nielegalnych druków. Pomimo tych przedsięwzięć nadal ożywioną działalność miało prowadzić 300 aktywistów, a liczba zidentyfikowanych świadków Jehowy, którzy powinni zostać wysiedleni, wzrosła do 8576 osób (3048 rodzin), z tego z Ukraińskiej SRR – 6140 osób (2020 rodzin), Białoruskiej SRR – 394 osoby (153 rodziny), Mołdawskiej SRR – 1675 osób (670 rodzin), Łotewskiej SRR – 52 osoby (27 rodzin), Litewskiej SRR – 76 osób (48 rodzin), Estońskiej SRR – 250 osób (130 rodzin). Ideę wysiedleń poprzeć mieli wszyscy przywódcy partyjni republik radzieckich[10]. Do pisma Abakumowa dołączony został projekt uchwały Rady Ministrów ZSRR, który praktycznie bez zmian został przyjęty 3 marca 1951 r.[11] Ściśle tajna uchwała Rady Ministrów ZSRR nr 667-339ss „O wysiedleniu aktywnych uczestników antyradzieckiej nielegalnej sekty Jehowitów i członków ich rodzin zamieszkujących w zachodnich obwodach Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, Mołdawskiej, Łotewskiej, Litewskiej i Estońskiej SRR" przewidywała przesiedlenie „w końcu marca" rodzin świadków Jehowy do obwodów irkuckiego i tomskiego. Przesiedlani „nawieczno" zesłańcy mogli ze sobą wziąć dobytek o wadze 1500 kg. Reszta majątku miała zostać przeznaczona albo na pokrycie ich długów podatkowych wobec państwa, albo przekazana kołchozom (zabudowania, maszyny, bydło). W porównaniu z wcześniejszą propozycją MGB z 1950 r. nie tylko zmieniła się geografia wysiedlenia (operacja objąć miała również Mołdawię i Białoruś) oraz rozsiedlenia (zamiast Kraju Krasnojarskiego figurował obwód tomski), lecz nastąpiła także swoista liberalizacja rygorów wywózki w postaci zwiększenia limitu bagażu[12].

Akcje te otrzymały kodowe oznaczenia. Przesiedleniom z republik bałtyckich, Białoruskiej i Mołdawskiej SRR nadano kryptonim „Siewier" – Północ. W przypadku Ukraińskiej SRR operacja deportacyjna określona była kryptonimem „Trojka", ze względu na fakt, iż wysiedleniu jednocześnie miały podlegać trzy grupy: świadkowie Jehowy, „andersowcy" oraz tzw. kułacy.

---

8 *Ibidem*.

9 Валерий Иванович Пасат, *Трудные страницы истории Молдовы 1940–1950-е гг.*, Москва 1993, s. 613.

10 *Ibidem*, s. 612–613.

11 *Ibidem*, s. 614–615.

12 *По решению*, s. 646–647.

Szczegóły operacji, którą przeprowadzić miały organa MGB i MWD ZSRR, precyzował rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR Siergieja Krugłowa nr 00193 (mający gryf „ściśle tajne") z 5 marca 1951 r.[13] W przypadku Ukrainy, z terenu której wysiedlić miano najwięcej osób, dwa dni później – 7 marca 1951 r. – na szczeblu republikańskim został zatwierdzony „Plan działań organizowanych w ramach operacji »Trojka«". Planowano wysiedlenie łącznie 3495 rodzin, z tego najwięcej – aż 1029 – z obwodu zakarpackiego (w tym 600 rodzin kułaków i 429 świadków Jehowy), 508 – z obwodu tarnopolskiego, 405 – lwowskiego, 466 – stanisławowskiego, 172 – rówieńskiego, 200 – wołyńskiego, 236 – czerniowieckiego i 479 – drohobyckiego oraz 12 rodzin „andersowców" z terenu centralnej i wschodniej Ukrainy. „W celu zaplanowania prac przygotowawczych do operacji, kontroli poprawności rejestracji teczek rodzin podlegających wysiedleniu oraz prowadzenia wykazów i sprawozdawczości"[14] stworzono we Lwowie specjalną grupę operacyjną, składającą się z zaufanych pracowników republikańskiego aparatu MGB pod kierunkiem naczelnika 5. Wydziału MGB USRR, ppłk. Wiktora Suchonina. Terenowe organy MGB miały sporządzić dokumentację wysiedlanych rodzin, określić liczbę funkcjonariuszy MGB i MWD, milicjantów, żołnierzy i oficerów wojsk MGB oraz „aktywu partyjno-radzieckiego" niezbędnego do przeprowadzenia operacji, wyznaczyć miejsca załadunku i zapewnić niezbędne środki transportowe (zarówno wagony kolejowe, jak i samochody oraz podwody potrzebne do przewozu zesłańców do stacji kolejowych). Operacją wysiedleńczą w poszczególnych obwodach kierować mieli wysocy funkcjonariusze oddelegowani z Kijowa, np. w obwodzie zakarpackim zastępca Ministra GB USRR gen. lejt. Michaił Popierieka, w obwodzie tarnopolskim – zastępca Ministra GB USRR gen. lejt. Aleksandr Wadis[15].

Dnia 8 marca 1951 r. odpowiednie zalecenia zostały przekazane też naczelnikom zarządów MGB zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR. Mieli oni m.in. wyznaczyć pełnomocników rejonowych i opracować szczegółowy plan operacyjny. Przygotowania miały zostać ukończone do 18 marca 1951 r.[16] Terminy te uległy wydłużeniu – wykazy osób przeznaczonych do wysiedlenia, przygotowane według ustalonych odgórnie wzorców (różniących się nieco dla kułaków, „andersowców" i świadków Jehowy), miały zostać przekazane do Lwowa z poszczególnych obwodów do 21 marca[17]. Dnia 27 marca 1951 r. przygotowania do operacji wysiedlenia na Ukrainie zostały zasadniczo zakończone. Zgodnie z meldunkami zastępcy ministra GB ZSRR Nikołaja Sieliwanowskiego i Ministra GB Ukraińskiej SRR Nikołaja Kowalczuka skierowanymi do Ministra

13 Пасат, *Трудные страницы*, s. 615.

14 *Podwójnie deportowani*, s. 218–222.

15 *Ibidem*.

16 *Ibidem*, s. 216–217.

17 *Ibidem*, s. 223–224.

GB ZSRR Abakumowa wysiedleniu podlegały 4432 rodziny liczące 16 804 osoby (5717 mężczyzn, 7140 kobiet, 3947 dzieci), z tego 1986 rodzin kułaków (8029 osób, w tym 2949 mężczyzn, 3510 kobiet, 1570 dzieci), 2159 rodzin świadków Jehowy (7782 osoby – 2429 mężczyzn, 3284 kobiety, 2069 dzieci) i 286 rodzin „andersowców" (1004 osoby – 339 mężczyzn, 357 kobiet, 308 dzieci). Na każdą wysiedlaną rodzinę przypadać miało co najmniej pięcioro funkcjonariuszy GB i MWD, żołnierzy i aktywistów partyjnych, zmobilizowano bowiem 2476 pracowników operacyjnych, 6889 żołnierzy MGB, 3100 milicjantów i 8864 członków aktywu. W większości przypadków sięgano po zasoby ludzkie obecne na miejscu, jedynie w obwodzie zakarpackim wzmocniono obsadę 600 pracownikami operacyjnymi ze wschodnich obwodów Ukraińskiej SRR oraz 1500 żołnierzami, a do obwodu stanisławowskiego trafić miało 100 pracowników operacyjnych. Dowóz osób wysiedlanych do 59 stacji, na których formowano transporty zesłańcze, miało zapewnić 3190 samochodów ciężarowych zmobilizowanych z gospodarki narodowej, dla których przygotowano 200 t benzyny. W przypadku miejscowości, do których brakowało odpowiedniej jakości dróg dojazdowych, miano wykorzystać zaprzęgi konne należące do miejscowej ludności lub do kołchozów[18]. Pewne niejasności dotyczyły jednak liczby formowanych składów kolejowych i wagonów – o ile w meldunku z 27 marca pisano o 15 eszelonach i 750 przygotowanych wagonach, o tyle w zaakceptowanym 31 marca 1951 r. przez Sieliwanowskiego „Planie załadunku, formowania i wysłania eszelonów" mowa była o 12 transportach składających się z 49–51 wagonów każdy[19].

W dniu 24 marca 1951 r. został zatwierdzony „Plan przedsięwzięć dotyczących wysiedlenia aktywnych uczestników antyradzieckiej sekty Jehowitów i ich rodzin z Mołdawskiej SRR". Kierownictwo akcji objęli minister GB Mołdawskiej SRR gen. mjr Josif Mordowiec oraz przysłany z Moskwy pełnomocnik MGB ZSRR gen. Władimir Misiurow. Zgodnie z planem każda ze sformowanych grup operacyjnych miała odpowiadać za wysiedlenie dwóch rodzin świadków Jehowy. Instruktaż zaangażowanych w operację pracowników operacyjnych MGB miano przeprowadzić 26 i 27 marca. Niezbędne wytyczne dotyczące trybu wysiedlenia pozostali członkowie grup operacyjnych mieli otrzymać tuż przed rozpoczęciem akcji. Co ciekawe, szczegółowe instrukcje dla naczelników grup operacyjnych i punktów załadunku powtarzały zalecenia zawarte w odpowiednich dokumentach wykorzystanych w trakcie wielkiej akcji deportacyjnej z Mołdawii pod kryptonimem „Jug" w 1949 r.[20] Z terenu Mołdawii według zestawienia z 27 marca 1951 r. przygotowano dokumenty do wysiedlenia dotyczące 752 rodzin liczących 2648 osób (856 mężczyzn, 993 kobiety i 799 dzieci). Największe skupiska świadków

18 *Ibidem*, s. 233–234.

19 *Ibidem*, s. 225–229.

20 Пасат, *Трудные страницы*, s. 615–618.

Jehowy znajdować się miały w rejonie jedynieckim (142 rodziny) i lipkańskim (273 rodziny). W operację zaangażowanych miało być 386 miejscowych pracowników operacyjnych MGB oraz 182 oddelegowanych z terenów Rosyjskiej FSRR, 1051 żołnierzy wojsk MGB i 123 milicjantów, którzy wykorzystać mieli 392 samochody[21]. Ostatecznie w operacji wzięło udział 546 pracowników operacyjnych MGB, 1127 żołnierzy i oficerów wojsk MGB, 275 funkcjonariuszy milicji i 750 członków „miejscowego aktywu partyjno-radzieckiego", czyli na jednego wysiedlanego przypadał jeden uczestnik grupy operacyjnej. Zwiększeniu do 415 uległa ostatecznie liczba wykorzystanych samochodów[22].

Deportowanym konfiskowano całe mienie nieruchome i ruchome. Zgodnie z rozkazem nr 00149 MWD ZSRR Siergieja Krugłowa z 27 marca 1951 r. mogli oni zabrać ze sobą mienie osobiste, artykuły spożywcze, rzeczy domowe, narzędzia i mały inwentarz o wadze 1500 kg na rodzinę. Każdy z eszelonów ochraniany był przez konwój liczący 35 żołnierzy MWD[23]. W zależności od pojemności wagonu umieszczano w nim od 17 do 44 osób, czyli od czterech do dziesięciu rodzin (liczących od jednej do siedmiu osób). Na Ukrainie prawdopodobnie podniesiono lub zamierzano podnieść limit wagi bagażu do 2000 kg. Rzeczy deportowanych miały zostać zapakowane w miękkie opakowania. Na spakowanie przewidywano jedynie dwie godziny[24]. Akcja deportacyjna miała zostać przeprowadzona jednocześnie w dniu 1 kwietnia 1951 r.

2. Przebieg i rezultaty deportacji

Akcja wysiedleńcza wyznaczona została na niedzielę 1 kwietnia 1951 r., dawało to szansę na zastanie w domu wszystkich członków rodziny wysiedlanego.

Operacja w Mołdawskiej SRR, rozpoczęta o godz. 4.00 rano czasu moskiewskiego, została zakończona do godz. 20.00. Z terenu Mołdawii wysiedlono 723 rodziny liczące 2617 osób, w tym 808 mężczyzn, 967 kobiet i 842 dzieci w wieku do lat 15. Wszystkich wysiedlanych ulokowano w dwu transportach deportacyjnych liczących po 60 wagonów (nr 97386 i 97387). Pierwszy transport, którego naczelnikiem został ppłk Ronis, obejmował 371 rodzin (1328 osób, w tym 439 mężczyzn, 489 kobiet i 400 dzieci). Konwój

21 *Ibidem*, s. 622.

22 *Ibidem*, s. 634–636.

23 Rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR nr 00149 z 27 III 1951 r., zob. https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-03-27-%D0%9C%D0%92%D0%94-%D0%A1%D0%A1%D0%A1%D0%A0.-% D0%9E-%D0%BA%D0%BE%D0%BD%D0%B2%D0%BE%D0%B8%D1%80%D0%BE%D0%B2%D0%B0 %D0%BD%D0%B8%D0%B8.pdf (dostęp: 29.06.2026).

24 *Podwójnie deportowani*, s. 230–232.

składał się z dwóch oficerów i 36 żołnierzy ochrony. Zastępca naczelnika do spraw zaopatrzenia transportu dysponował zaliczką na koszty wyżywienia w wysokości 90 tys. rubli. Naczelnikiem drugiego transportu został płk Korczemnyj. Znajdowały się tam 373 rodziny liczące 1313 osób (383 mężczyzn, 491 kobiet, 439 dzieci). Konwój liczył 36 oficerów i żołnierzy ochrony. Wagony w obu transportach były pozbawione nie tylko pojemników na wodę i na żywność, ale nawet prymitywnych toalet[25].

Pierwszy z eszelonów wyruszył w drogę na wschód ze stacji Oknica 2 kwietnia 1951 r. o godz. 0.32, drugi – o godz. 1.35 tej samej nocy. Oba transporty dotarły do miejsca przeznaczenia 13 i 14 kwietnia 1951 r. Na stacji Bogaszczewo wyładowano 193 osoby, na stacji Tigan – 175 osób, a na stacji Asino – resztę, tj. 2251 osób. W trakcie przejazdu nie doszło do żadnych ucieczek, zmarł jeden z przesiedleńców, urodziło się czworo dzieci[26].

Na terenie republik bałtyckich akcja wysiedlenia świadków Jehowy przeprowadzona została także 1 kwietnia 1951 r. Na czterech stacjach w Estonii – Julimiste, Tapa, Tartu i Vyru – załadowano do transportów 266 osób. Wraz z czterema dodatkowo załadowanymi już w drodze osobami ostatecznie z Estonii wysiedlono 270 osób, w tym 76 mężczyzn, 123 kobiety i 71 dzieci. Mimo stosunkowo niewielkiej liczby wysiedlanych na skutek bałaganu organizacyjnego załadunek 70 osób na stacji Julimiste trwał ponad 14 godzin (od 7.00 do 21.30). Niewielki transport z Estonii został skierowany do stacji Psków. Tam też skierowano wagony z 53 świadkami Jehowy deportowanymi z terenu Łotwy. W Pskowie wagony z Łotwy i Estonii dołączono do eszelonu nr 97392 wiozącego deportowanych z Litwy[27].

Z obszaru Litwy wywieziono 52 rodziny świadków Jehowy liczące 150 osób, w tym 45 mężczyzn, 69 kobiet i 36 dzieci, w większości Litwinów (145 osób, ponadto czterech Białorusinów i jednego Niemca). Wszystkich wysiedlonych załadowano na podwileńskiej stacji Ponary do specjalnego transportu kolejowego, który dotrzeć miał do obwodów tomskiego i irkuckiego. Eszelon ruszył 2 kwietnia o godz. 16.10 czasu moskiewskiego[28]. Na stacji w Pskowie został sformowany liczący 60 wagonów (obejmujący

25 Пасат, *Трудные страницы*, s. 633–636.

26 *Ibidem*, s. 636.

27 Raport na piśmie „O wynikach etapowania spec[jalnych] osiedleńców z Estońskiej SRR do obwodu tomskiego" z 25 IV 1951 r., zob. https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-03-27-%D0%9C%D0%92%D0%94-%D0%A1%D0%A1%D0%A1%D0%A0.-%D0%9E--%D0%BA%D0%BE%D0%BD%D0%B2%D0%BE%D0%B8%D1%80%D0%BE%D0%B2%D0%B0%D0%BD%D0%B8%D0%B8.pdf (dostęp: 29.06.2026).

28 Zapiska Litewskiego MGB o przeprowadzonej operacji wysiedlenia z 4 IV 1951 r., zob. https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-04-04-%D0%9C%D0%93%D0%91-%D0%9B%D0%B8%D 1%82%D0%A1%D0%A1%D0%A0-%E2%80%93-%D0%9C%D0%93%D0%91-%D0%A1%D0%A1%D0% A1%D0%A0.-%D0%9E%D0%B1-%D0%B8%D1%82%D0%BE%D0%B3%D0%B0%D1%85--%D0%BE%D0 %BF%D0%B5%D1%80%D0%B0%D1%86%D0%B8%D0%B8.pdf (dostęp: 29.06.2026).

także wysiedlonych świadków Jehowy z Estonii i Łotwy) transport zbiorczy, który wyruszył w dalszą drogę 3 kwietnia o godz. 18.20. Wagony były wyposażone w beczki i wiadra na wodę użyczone przez więzienie przesyłowe w Tallinie oraz prowizoryczne toalety. W ciągu 11 dni podróży transport zatrzymywał się na nieco dłuższe postoje na stacjach Bołogoje, Buj, Kirow, Wierieszczagino, Swierdłowsk, Kurgan, Omsk, Barabinsk i Tajga, gdzie rozdzielano gorące posiłki przygotowane uprzednio przez restauracje kolejowe. Na stacji Swierdłowsk dodatkowo została przeprowadzona tzw. sanobrabotka (odwszawianie odzieży wysiedlanych). Transport dotarł pół godziny przed północą 12 kwietnia 1951 r. do stacji Tajga. Zgodnie z decyzją Naczelnika Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego obwodu tomskiego świadków Jehowy z Estonii i Łotwy wyładowano na rampie „Rozjazd 34 kilometr kolei tomskiej", a świadków Jehowy z Litwy – na stacji Mieżeninowka. Rozładunek zajął od 30 minut do godziny[29].

Świadkowie Jehowy z terenów zachodnich obwodów Białoruskiej SRR – ok. 400 osób – wysiedleni 1 kwietnia 1951 r. zostali załadowani do czterech transportów i skierowani do obwodu tomskiego[30].

Na obszarze dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej z losami świadków Jehowy sprzęgły się losy tzw. andersowców. W dniu 1 kwietnia 1951 r. operacje wysiedlenia „andersowców" zostały przeprowadzone na obszarze Wileńszczyzny i w zachodnich obwodach Białoruskiej SRR. Z terenów Wileńszczyzny wysiedlono 80 rodzin „andersowców" liczących 283 osoby, w tym: 104 mężczyzn, 93 kobiety, 86 dzieci w wieku do 15 lat. Zgodnie z radzieckimi danymi było wśród nich 139 Polaków, 79 Litwinów, 39 Rosjan, 16 Białorusinów, sześciu Żydów i czterech Tatarów. Zostali oni załadowani do dziesięciu wagonów na stacji Ponary. Po dotarciu zbiorczego transportu z wysiedlonymi z terenów republik bałtyckich do stacji Tajga 13 kwietnia 1951 r. został sformowany dodatkowy eszelon nr 97393, obejmujący samych „andersowców", który skierowano do stacji w obwodzie irkuckim[31].

W dniu 1 kwietnia 1951 r. nastąpiła także deportacja rodzin żołnierzy PSZ z Białorusi. Wysiedlono 882 rodziny, liczące prawdopodobnie ok. 3400 osób. Według danych radzieckich Polacy stanowili 22,5% zesłańców (199 rodzin), w rzeczywistości ich odsetek wynosił co najmniej 43%, ponieważ w latach 1955–1958 repatriowało się do Polski 379 rodzin wywiezionych z terenów Białoruskiej SRR[32]. „Andersowcy" wraz z rodzinami świadków Jehowy zostali wywiezieni czterema transportami kolejowymi, które ruszyły w drogę 2 kwietnia 1951 r. Eszelon nr 97388, sformowany na stacji Baranowicze,

29 Zob. raport cytowany w przyp. 25.

30 Пасат, *Трудные страницы*, s. 637.

31 Zob. zapiskę Litewskiego MGB cytowaną w przyp. 26; ponadto: Пасат, *Трудные страницы*, s. 637.

32 Grzybowski, *Powojenne losy*, s. 240.

liczył 276 rodzin (1012 osób, w tym: 288 mężczyzn, 350 kobiet, 374 dzieci), eszelon nr 97389, sformowany na stacji Łuniniec, obejmował 183 rodziny (675 osób, w tym: 192 mężczyzn, 267 kobiet, 216 dzieci), eszelon nr 97390, sformowany na stacji Lida, liczył 262 rodziny (1014 osób, w tym: 468 mężczyzn, 546 kobiet), eszelon nr 97291, sformowany na stacji Mołodeczno, obejmował 287 rodzin (1119 osób, w tym: 346 mężczyzn, 402 kobiety, 371 dzieci). Trzy pierwsze dotarły w połowie kwietnia do stacji Czeremchowo, ostatni – do stacji Angarsk[33].

Choć – jak wynikało z deklaracji ministrów spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa państwowego Ukraińskiej SRR – przygotowania do „potrójnej" operacji deportacyjnej były w ostatnim tygodniu marca zakończone i władze w Kijowie zwracały się do centrali w Moskwie o zgodę na rozpoczęcie akcji „Trojka" w dniu 1 kwietnia 1951 r., nieoczekiwanie, a przynajmniej w trybie dość nagłym, deportacja została przesunięta o tydzień i rozpoczęła się w poniedziałek 8 kwietnia 1951 r. Nie była to jedyna modyfikacja. W międzyczasie zadecydowano o zaniechaniu przeprowadzenia tej akcji w obwodzie zakarpackim, z którego zamierzano wywieźć najliczniejszy kontyngent kułaków (600 rodzin) i świadków Jehowy (400 rodzin) – ok. 4000 osób. Czy zadecydowały o tym względy zewnątrzpolityczne (wśród osób przeznaczonych do deportacji znajdować się miały osoby narodowości węgierskiej), nie sposób na tym etapie wyjaśnić.

Operację „Trojka" rozpoczęto o godz. 4.00 czasu moskiewskiego, a zakończono o godz. 18.00. W jej toku zamierzano wysiedlić 455 rodzin kułaków, 1766 rodzin świadków Jehowy i 286 rodzin „andersowców". Ostatecznie wysiedlono 413 rodzin kułaków (1644 osoby, w tym: 567 mężczyzn, 710 kobiet, 367 dzieci), 1776 rodzin świadków Jehowy liczących 6308 osób (w tym 1898 mężczyzn, 2610 kobiet i 1800 dzieci) oraz 298 rodzin „andersowców" (351 mężczyzn, 357 kobiet, 324 dzieci)[34].

Tabela 1. Liczba wysiedlonych w trakcie operacji „Trojka" z poszczególnych obwodów Ukraińskiej SRR

Obwód	Rodziny	Osoby	Kułacy rodziny	Osoby	Świadkowie Jehowy rodziny	Osoby	„Andersowcy" rodziny	Osoby
Równieński	201	781	91	402	48	175	62	206
Tarnopolski	401	1426	78	301	262	919	61	206

33 Пасат, *Трудные страницы*, s. 637. Warto zauważyć, że w transporcie odprawionym z Lidy nie wyróżniono dzieci w wieku do lat 15, uwzględniając je w kategorii mężczyzn i kobiet.

34 *Podwójnie deportowani*, s. 250–251.

Obwód	Rodziny	Osoby	Kułacy rodziny	Osoby	Świadkowie Jehowy rodziny	Osoby	„Andersowcy" rodziny	Osoby
Wołyński	195	690	39	146	116	400	40	144
Czerniowiecki	222	710	36	115	185	590	1	5
Stanisławowski	655	2332	55	198	554	1974	46	160
Drohobycki	466	1732	19	75	414	1538	33	118
Lwowski	326	1243	95	409	200	711	31	123
Ogółem	2466	8914	413	1646	1779	6307	274	962

Źródło: *Podwójnie deportowani*, s. 235–249. Dane opracowane na podstawie sprawozdań z poszczególnych obwodów mogą się nieco różnić od danych zbiorczych.

Liczba ostatecznie wysiedlonych była niższa niż liczba umieszczonych na listach wywozowych. W przypadku kułaków powodem odstąpienia od represjonowania najczęściej było zapisanie się do kołchozu, w przypadku świadków Jehowy od wysiedlenia ratowały z reguły udział jednego z członków rodziny w wojnie w szeregach Armii Czerwonej oraz posiadanie orderów za zasługi w czasie działań wojennych. Niewielka grupa osób ukryła się przed wysiedleniem, w innych – rzadkich dość – przypadkach powodem odstąpienia od wysiedlenia był brak osób zdolnych do pracy w rodzinie. W obwodzie drohobyckim pięć rodzin uratowało od deportacji przejście „od sekty Jehowitów do innych sekt"[35].

Ze względu na rezygnację z przeprowadzenia operacji na Zakarpaciu w akcji wzięła udział ostatecznie mniejsza liczba funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, żołnierzy MGB i aktywu radzieckiego niż planowano – ogółem 15 744 osoby (2560 pracowników operacyjnych, 5290 oficerów i żołnierzy, 2600 milicjantów i 5294 cywilnych członków aktywu), a więc na jednego wysiedlanego przypadało niemal dwóch przedstawicieli aparatu władzy. Do przewozu deportowanych wykorzystano 2640 samochodów. Ze względu na mniejszą niż planowano liczbę wysiedlonych zredukowano zakładaną początkowo liczbę eszelonów. Wszystkie osoby przeznaczone do wywiezienia zostały umieszczone w 450 wagonach dziewięciu pociągów deportacyjnych, które wyruszyły do obwodów irkuckiego i tomskiego:

35 *Ibidem*, s. 235–249.

- transport nr 97394 ze stacji Zdołbunów do stacji Angara – 284 rodziny, 1052 osoby;
- transport nr 97395 ze stacji Lwów do stacji Abakan w Kraju Krasnojarskim – 263 rodziny, 922 osoby;
- transport nr 97397 ze stacji Tarnopol do stacji Tułun w obwodzie irkuckim – 287 rodzin, 987 osób;
- transport nr 97398 ze stacji Sambor do stacji Sustika w obwodzie irkuckim – 262 rodziny, 1022 osoby;
- transport nr 97399 ze stacji Zdołbunów do stacji Załary w obwodzie irkuckim – 291 rodzin – 1111 osób;
- transport nr 97400 ze stacji Chodorów do stacji Zima w obwodzie irkuckim – 265 rodzin, 1057 osób;
- transport nr 97404 ze stacji Chriplin do stacji Tajszet-Bratsk – 259 rodzin, 943 osoby;
- transport nr 97405 ze stacji Zabłotów do stacji Tajszet-Bratsk – 262 rodziny, 884 osoby;
- transport nr 97406 ze stacji Łarga do stacji Tajszet-Bratsk – 275 rodzin, 901 osób[36].

Mimo nieco dłuższego czasu przeznaczonego na zorganizowanie transportu wiele wagonów nie było odpowiednio przygotowanych do przewozu kontyngentu specjalnego, jakim byli zesłańcy. Wagony z transportu odprawianego ze Lwowa były nie tylko pozbawione toalet (te miały zastąpić beczki wzięte przez samych wysiedlanych), ale nawet krat w okienkach[37].

Wśród deportowanych dominowały rodziny narodowości ukraińskiej, także wśród byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie, tzw. andersowców, o czym świadczy fakt, iż tylko kilkanaście z nich repatriowało się w drugiej połowie lat 50. XX w. do Polski[38].

---

36 Пасат, *Трудные страницы*, s. 637–638. Liczby według spisów konwojowych nieznacznie różnią się od liczb podanych w sprawozdaniach organów MGB z kwietnia 1951 r.

37 Константин Бережко, *История Свидетелей Иеговы (архивы КГБ)*, Феодосія 2012, s. 77–78. O przebiegu deportacji i warunkach w transporcie zob. np.: Tomasz Bugaj, *Pamięć represji. Świadkowie Jehowy w Związku Radzieckim*, Katowice 2021, s. 77–88.

38 *Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 roku*, [opr. Przemysław P. Romaniuk, wstępem opatrzył Jędrzej Tucholski], Warszawa 1998, s. 257–261.

3. Status prawny, pobyt na „specjalnym osiedleniu"

Choć deportacja została podjęta na mocy decyzji Rady Ministrów ZSRR i rozkazów MGB ZSRR oraz odpowiednich ministerstw republikańskich, to w każdym indywidualnym przypadku o zesłaniu byłego żołnierza PSZ i jego rodziny oraz świadków Jehowy formalnie decydowała tzw. Narada Specjalna MGB („Osoboje sowieszczanije"), organ władzy administracyjnej, pozasądowej, wydający decyzje w sprawie uwięzienia i skierowania do obozów pracy poprawczej oraz na zesłanie. Postanowienia dotyczące np. „andersowców" zapadały *post factum* – na ogół od czerwca do września 1951 r. (choć są znane przypadki decyzji nawet z listopada 1951 r. i późniejsze). Narada Specjalna podejmowała decyzje po skompletowaniu i nadesłaniu materiałów z prowincjonalnych struktur MGB, dodatkowo potwierdzonych przez władze republikańskie MGB. Legalizowały one w radzieckim rozumieniu fakt zesłania na specjalne osiedlenie oraz konfiskatę majątku[39].

Status prawny „specjalnych osiedleńców" określała uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 8 stycznia 1945 r. „O sytuacji prawnej specjalnych przesiedleńców". Na jej mocy osoby przesiedlone zamieszkiwały w wyznaczonych osiedlach, pozostając pod nadzorem komendantur NKWD. W 1950 r. nadzór nad specjalnymi osiedleńcami przeszedł w gestię MGB ZSRR. W jego ramach za sprawy specjalnych osiedleńców odpowiadał Wydział 9. MGB, a dotychczasowe komendantury NKWD/MWD przeszły do pionu MGB[40].

Specjalni osiedleńcy nie mieli prawa bez zgody komendantury oddalać się poza granice rejonu obsługiwanego przez komendanturę (osiedla). Głowy rodzin miały obowiązek w terminie trzydniowym informować komendanturę o wszelkich zmianach zachodzących w stanie liczebnym rodziny (urodziny, śmierć, ucieczka członka rodziny z zesłania). Naruszenia reżimu i porządku społecznego zagrożone były karą pieniężną do 100 rubli lub aresztem do pięciu dni. Karę nakładał lokalny komendant komendantury NKWD. Każdy zdolny do pracy osiedleniec miał obowiązek pracy[41].

W latach 1948 i 1950 reżim wobec specjalnych osiedleńców zaostrzono. Za próbę ucieczki z zesłania na mocy Dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 26 listopada 1948 r. groziła kara 20 lat pracy katorżniczej w poprawczym obozie pracy. W 1950 r. zadecydowano, że uchylanie się od pracy zagrożone będzie sankcją ośmiu lat pobytu

39 *Podwójnie deportowani*, s. 252–254.

40 *История сталинского Гулага. Конец 1920-х- первая половина 1950-х годов. Собрание документов в семи томах*, т. 5: *Спецпереселенцы в СССР*, отв. ред. и сост. Т[атьяна] В[икторовна] Царевская-Дякина, Москва 2004, s. 650–653.

41 *Ibidem*, s. 447–449.

w poprawczym obozie pracy. W istocie rzadko stosowano tak wysokie kary, za próbę ucieczki zdarzały się jednak kary trzyletniego pozbawienia wolności w poprawczym obozie pracy[42].

Specjalni osiedleńcy, przybyli do obwodu irkuckiego, jak wynika z relacji i wspomnień samych deportowanych, z częścią jedynie mienia ruchomego (jego wielkość i objętość ograniczał krótki czas pozostawiany na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy), znaleźli się w ciężkich warunkach materialnych i byli zmuszeni do pracy (początkowo bez możliwości wyboru) w zakładach przemysłowych, gospodarstwach leśnych (przy wyrębie), kopalniach. Zakwaterowano ich w barakach, w których z reguły było mniej pomieszczeń mieszkalnych niż rodzin, stąd istniała konieczność zamieszkiwania w kilka rodzin w jednej izbie[43].

Liczba specjalnych osiedleńców wywiezionych w kwietniu 1951 r. i w kolejnych miesiącach ulegała pewnym zmianom, głównie na skutek ruchu naturalnego (śmierci oraz urodzin), rzadziej – jak się wydaje – ucieczek. Na dzień 1 stycznia 1952 r. na specjalnym osiedleniu znajdować się miało 8677 świadków Jehowy, 4492 „andersowców" i 2187 członków rodzin kułaków[44]. Pół roku później – 1 lipca 1952 r. – liczba „andersowców" miała wzrosnąć do 4548 osób, a świadków Jehowy – z niezrozumiałych przyczyn – aż do 9389 osób[45].

Od 1953 r. trwały w kierownictwie radzieckim prace nad kwestią statusu specjalnych osiedleńców, jednak pierwsze decyzje o złagodzeniu reżimu zapadły dopiero w połowie 1954 r. Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR z 5 lipca 1954 r. nr 1439-649s i dekretu Prezydium Rady Najwyższej z 13 lipca 1954 r. wprowadzono pewne ulgi wobec części specjalnych osiedleńców. Poza formalnym zwolnieniem z rygorów zesłania dzieci do lat 16 oraz zniesieniem kary 20 lat pracy katorżniczej za ucieczkę z miejsca osiedlenia nie objęły one specjalnych osiedleńców „andersowców", świadków Jehowy i tzw. kułaków, którzy uważani byli za element nadal niepewny i ze względu na krótki stosunkowo pobyt na zsyłce niedostatecznie zreedukowany[46]. Ostatecznie dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwolnieniu byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie

42 *Ibidem*, t. 1: *Массовые репрессии в СССР*, отв. ред. Н[иколя] Верт, С[ергей] В[ладимирович] Мироненко, отв. сост. И[рина] А[лексеевна] Зюзина, Москва 2004, s. 585–586.

43 *Podwójnie deportowani*, s. 63–66; Bugaj, *Pamięć represji*, s. 90–100.

44 WBH, sygn. VIII.800.19.32, k. 3: Справка о количестве спецпоселенцев, ссыльных и высланных, находящихся в республиках, краях и областях под надзором органов МГБ По состоянию на 1 января 1952 г. [marzec 1952]. Nie są znane przyczyny zawyżenia liczby tzw. kułaków z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR.

45 Ibidem, k. 16: Справка о количестве спецпоселенцев направленных в места поселений по решениям Особого Совещания при МВД-МГБ СССР. По состоянию на 1 июля 1952 года, 15 XI 1952 г.

46 *Реабилитация: как это было. Документы Президиума ЦК КПСС и другие материалы. В 3-х томах*, т. 1: *Март 1953 – февраль 1956*, сост. А[ндрей] Н[иколаевич] Артизов, Ю[рий]

z rygorów specjalnego osiedlenia został przyjęty 2 sierpnia 1958 r. Nie oznaczał on jednak prawnej rehabilitacji ani zadośćuczynienia. Byłym zesłańcom odmawiano prawa zwrotu skonfiskowanego majątku oraz możliwości powrotu do swoich miejsc zamieszkania. O zgodzie na powrót decydować miały władze administracyjne poszczególnych obwodów (Ukraińska SRR, Białoruska SRR) lub władze republikańskie (Litewska SRR). Decyzje o ewentualnym odszkodowaniu za utracone mienie były wydawane przez sądy – np. białoruskie – dopiero w latach 70.[47]

Władze radzieckie jednak jeszcze w 1955 r. wyraziły zgodę na zwolnienie części rodzin byłych żołnierzy PSZ z zesłania i ich repatriację do Polski. Na podstawie przyjętej 28 kwietnia 1955 r. uchwały Rady Ministrów ZSRR nr 858-517s „O repatriacji ze Związku Radzieckiego do Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Korei i Chin obywateli tych krajów przebywających na terytorium ZSRR" oraz uchwały Rady Ministrów ZSRR nr 1848-989s z 31 października 1955 r. dwoma większymi transportami i jednym zbiorowym z obwodu irkuckiego, w tym transportami odprawionymi 24 listopada 1955 r. z Irkucka i 4 grudnia 1955 r. ze stacji Czeremchowo, liczącymi 993 i 1072 osoby, przybyłymi do Medyki odpowiednio w dniach 8 i 18 grudnia 1955 r., wyjechało wraz z rodzinami co najmniej 663 zesłańców, byłych żołnierzy PSZ, których status i kwestia przynależności narodowej nie budziły wątpliwości strony radzieckiej[48]. Kolejne osoby wracały do Polski stopniowo, w trybie indywidualnym do 1959 r. Według danych radzieckich w chwili zwolnienia „andersowców" ze specjalnego osiedlenia, w 1958 r., na zesłaniu znajdowały się głównie rodziny żołnierzy narodowości białoruskiej i ukraińskiej oraz 13 rodzin żołnierzy narodowości polskiej[49].

Według danych strony polskiej w latach 1955–1958 przyjechało do Polski w nowych granicach 379 rodzin żołnierzy PSZ deportowanych z Białoruskiej SRR, 40 z Litewskiej SRR i 19 z Ukraińskiej SRR[50].

Reedukacja tzw. kułaków, jak się wydaje, trwała znacznie dłużej, bo aż do 1960 r.[51]

W przypadku świadków Jehowy, którzy okazali się wyjątkowo odporni na radzieckie metody „pieriekowki dusz", choć zastanawiano się nad ich zwolnieniem pod koniec

---

В[асильевич] Сигачёв, В[асилий] Г[еоргиевич] Хлопов, И[горь] Н[иколаевич] Шевчук, Москва 2000 (Россия. XX век. Документы), s. 161–162.

47 *Ibidem*, т. 2: *Февраль 1956 – начало 1980-х годов*, сост. Eidem, Москва 2003 (Россия. XX век. Документы), s. 325; Grzybowski, *Powojenne losy*, s. 241.

48 WBH, sygn. VIII.800.18.33, k. 1–79.

49 Ibidem, sygn. VIII.800.18.38, k. 1–193; VIII.800.18.39, k. 1–210.

50 *Spod Monte Cassino na Sybir*, s. 15–261.

51 Choć propozycja zwolnienia ze specjalnego osiedlenia tzw. kułaków pojawiła się jeszcze w kwietniu 1958 r., to jednak ich zwolnienie nastąpiło zapewne dopiero w styczniu 1960 r., zob. *Реабилитация*, т. 2, s. 346–347.

1959 r., to jednak uznano, że byłoby to działanie przedwczesne[52]. W jednym z dokumentów z 1956 r. z obwodu irkuckiego określani byli jako grupa „najgorsza i najdrapieżniejsza, charakteryzująca się dzikim fanatyzmem religijnym i zwierzęcą nienawiścią do ustroju radzieckiego"[53]. Ostatecznie świadków Jehowy – podobnie jak członów sekt „prawdziwych prawosławnych chrześcijan", innokientejewców oraz „adwentystów-reformistów" – zwolniono „spod nadzoru administracyjnego organów ochrony porządku publicznego" na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 30 września 1965 r. Sam niepodlegający – co znamienne – publikacji dekret nie zakładał ani zwrotu skonfiskowanego podczas wysiedlenia mienia, ani możliwości – chyba że za zgodą odpowiednich lokalnych organów władzy – powrotu do dawnych miejsc zamieszkania[54].

Bibliografia

Źródła archiwalne

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe:
Kolekcja akt z archiwów rosyjskich, sygn. VIII.800.19.32; VIII.800.18.33; VIII.800.18.38; VIII.800.18.39.

Źródła drukowane

Podwójnie deportowani... Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim w latach 1945–1951. Dokumenty i materiały, wstęp i opr. Dmitriy Panto, Gdańsk 2022.

Бережко Константин, *История Свидетелей Иеговы (архивы КГБ)*, Феодосія 2012.

История сталинского Гулага. Конец 1920-х- первая половина 1950-х годов. Собрание документов в семи томах, т. 5: *Спецпереселенцы в СССС*, отв. ред. и сост. Т[атьяна] В[икторовна] Царевская-Дякина, Москва 2004.

История сталинского Гулага. Конец 1920-х- первая половина 1950-х годов. Собрание документов в семи томах, т. 1: *Массовые репрессии в СССР*, отв. ред. Н[иколя] Верт, С[ергей] В[ладимирович] Мироненко, отв. сост. И[рина] А[лексеевна] Зюзина, Москва 2004.

52 *Ibidem*, s. 813–814.

53 М[ихаил] И[ванович] Одинцов, *Совет Министров СССР постановляет: «выселить навечно!». Сборник документов и материалов о Свидетелях Иеговы в Советском Союзе (1951–1985 гг.)*, Москва 2002, s. 63.

54 *Реабилитация*, т. 2, s. 482.

Лубянка. Сталин и МТБ СССР март 1946 – март 1953. Документы высших органов партийной и государственной власти, сост. В[ладимир] Н[иколаевич] Хаустов, В[ладимир] П[авлович] Наумов, Н[адежда] С[тепановна] Плотникова, Москва 2007 (Россия. XX век. Документы).

Одинцов М[ихаил] И[ванович], *Совет Министров СССР постановляет: «выселить навечно!». Сборник документов и материалов о Свидетелях Иеговы в Советском Союзе (1951–1985 гг.)*, Москва 2002.

Пасат Валерий Иванович, *Трудные страницы истории Молдовы 1940–1950-е гг.*, Москва 1993.

По решению Правительства Союза ССР, сост., авт. введ., коммент. Н[иколай] Ф[ёдорович] Бугай, А[скарби] М[уаедович] Гонов, Нальчик 2003.

Реабилитация: как это было. Документы Президиума ЦК КПСС и другие материалы. В 3-х томах, т. 1: *Март 1953 – февраль 1956*, сост. А[ндрей] Н[иколаевич] Артизов, Ю[рий] В[асильевич] Сигачёв, В[асилий] Г[еоргиевич] Хлопов, И[горь] Н[иколаевич] Шевчук, Москва 2000 (Россия. XX век. Документы).

Реабилитация: как это было. Документы Президиума ЦК КПСС и другие материалы. В 3-х томах, т. 2: *Февраль 1956 – начало 1980-х годов*, сост. А[ндрей] Н[иколаевич] Артизов, Ю[рий] В[асильевич] Сигачёв, В[асилий] Г[еоргиевич] Хлопов, И[горь] Н[иколаевич] Шевчук, Москва 2003 (Россия. XX век. Документы).

Сергійчук В[олодимир] І[ванович], *Десять буремних літ. Західноукраїнські землі у 1944–1953 рр. Нові документи і матеріали*, Київ 1998.

Opracowania

Bugaj Tomasz, *Pamięć represji. Świadkowie Jehowy w Związku Radzieckim*, Katowice 2021.

Ciesielski Stanisław, Hryciuk Grzegorz, Srebrakowski Aleksander, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003.

Grzybowski Jerzy, *Powojenne losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie na Białoruś*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej", 11 (2007), 1, s. 227–243.

Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 roku, [opr. Przemysław P. Romaniuk, wstępem opatrzył Jędrzej Tucholski], Warszawa 1998.

Netografia

Raport na piśmie „O wynikach etapowania spec[jalnych] osiedleńców z Estońskiej SRR do obwodu tomskiego" z 25 IV 1951 r., https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-03-27-%D0%9C%D0%92%D0%94-%D0%A1%D0%A1%D0%A1%D0%A0.-%D0%9E-%D0%BA%D0%BE%D0%BD%D0%B2%D0%BE%D0%B8%D1%80%D0%BE%D0%B2%D0%B0%D0%BD%D0%B8%D0%B8.pdf.

Rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR nr 00149 z 27 III 1951 r., https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-04-25-%D0%9C%D0%93%D0%91-%D0%AD%D0%A1%D0%A1 %D0%A0.-%D0%9E%D0%B1-%D0%B8%D1%82%D0%BE%D0%B3%D0%B0%D1%85-%D1 %8D%D1%82%D0%B0%D0%BF%D0%B8%D1%80%D0%BE%D0%B2%D0%B0%D0%BD%D0%B8%D1%8F.pdf.

Zapiska Litewskiego MGB o przeprowadzonej operacji wysiedlenia z 4 IV 1951 r., https://1951deport.org/wp-content/uploads/2021/03/1951-04-04-%D0%9C%D0%93%D0%91-%D0%9B%D0%B8% D1%82%D0%A1%D0%A1%D0%A0-%E2%80%93-%D0%9C%D0%93%D0%91-%D0%A1%D 0%A1%D0%A1%D0%A0.-%D0%9E%D0%B1-%D0%B8%D1%82%D0%BE%D0%B3%D0%B 0%D1%85-%D0%BE%D0 %BF%D0%B5%D1%80%D0%B0%D1%86%D0%B8%D0%B8.pdf.

Spis tabel

1. Liczba wysiedlonych w trakcie operacji „Trojka" z poszczególnych obwodów Ukraińskiej SRR 119

Abstrakt

W obliczu wzrostu napięcia międzynarodowego najwyższe radzieckie władze partyjno-państwowe podjęły w 1951 r. decyzję o wysiedleniu na tereny wschodniej Syberii rodzin Świadków Jehowy i byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, tzw. andersowców, z anektowanych w latach 1939–1944 terenów republik bałtyckich, dawnych ziem wschodnich II RP, Ukrainy Zakarpackiej oraz Mołdawii, a także kułaków z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR. Byli oni uznawani za element wrogi, nastawiony antyradziecko, niepewny politycznie w przypadku groźby wybuchu nowego konfliktu zbrojnego. Akcja deportacyjna przeprowadzona została w dniach 1 i 8 kwietnia 1951 r. Jej ofiarą padło ok. 4,5 tys. rodzin liczących ponad 16 tys. osób, które kilkunastoma transportami kolejowymi przewieziono do obwodów tomskiego oraz irkuckiego i umieszczono w specjalnych osiedlach pod nadzorem komendantur Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB). Mimo liberalizacji polityki wewnętrznej po śmierci Józefa

Stalina zesłańców z 1951 r. uznawano za niedostatecznie politycznie zreedukowanych i zwalniano ich z rygorów specjalnego osiedlenia stopniowo od 1955 r. (decyzje indywidualne w sprawie części „andersowców") po 1965 r., gdy nastąpiło zdjęcie ograniczeń prawnych ze świadków Jehowy i ich rodzin.

Słowa kluczowe: deportacja; świadkowie Jehowy; „andersowcy"; kułacy; republiki bałtyckie ZSRR; Białoruska SRR; Mołdawska SRR; Ukraińska SRR; MGB ZSRR; specjalne osiedlenie; zimna wojna

Abstract

Operations "Sever" and "Troika": The April 1951 Deportation of Jehovah's Witnesses, Kulaks, and Former Soldiers of the Polish Armed Forces in the West (Anders' Army Veterans) from the Baltic Republics, Moldavia, and the So-Called Western Oblasts of the Belarusian and Ukrainian SSRs

Amidst rising international tensions, the highest Soviet party and state authorities decided to deport the families of Jehovah's Witnesses and former soldiers of the Polish Armed Forces in the West (the so-called *Andersowcy*) to Eastern Siberia in 1951. These deportations targeted populations from the territories annexed between 1939 and 1944—namely, the Baltic Republics, the former eastern territories of the Second Polish Republic, Transcarpathian Ukraine, and Moldavia—as well as kulaks from the western oblasts of the Ukrainian Soviet Socialist Republic. Soviet authorities deemed them a hostile, anti-Soviet element that would be politically unreliable in the event of a new armed conflict.

The deportation campaign was executed on April 1 and 8, 1951. It targeted approximately 4,500 families, comprising over 16,000 individuals, who were transported via more than a dozen railway convoys to the Tomsk and Irkutsk oblasts. There, they were placed in special settlements under the supervision of local commandants of the Ministry of State Security (MGB). Despite the liberalization of domestic policy following the death of Joseph Stalin, the 1951 deportees were considered insufficiently politically re-educated. They were only gradually released from the strictures of the special settlement regime between 1955 (beginning with individual rulings for certain Anders' Army veterans) and 1965, when legal restrictions on Jehovah's Witnesses and their families were lifted.

Keywords: deportation; Jehovah's Witnesses; Anders' Army veterans; kulaks; Baltic Republics of the USSR; Belarusian SSR; Moldavian SSR; Ukrainian SSR; MGB of the USSR; special settlement; Cold War

Nec aliquid est stabile, s. 129–146
https://doi.org/10.12797/9788383685113.08

Stanisław Jujeczka
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Kolegiata św. Jana w Oleśnicy

Nieudana fundacja księcia Karola II oleśnicko-kozielskiego

Wstęp

Badania nad średniowiecznymi środowiskami kapitulnymi na Śląsku, rozpoczęte w okresie międzywojennym przez uczniów prof. Leo Santifallera i kontynuowane później na podstawie podobnego formularza badawczego przez polskich naukowców, pozwoliły – dzięki swojej liczności – uzyskać już w miarę spójny obraz składu osobowego zarówno poszczególnych korporacji, jak i całości środowiska[1].

Największą i najzamożniejszą kapitułą na Śląsku była kapituła przy Katedrze św. Jana we Wrocławiu[2]. Składała się ona z siedmiu prałatur i od ok. 24 (w XIV w.) do 40 (XV w.)

1 Polskie i niemieckie dokonania w badaniach nad kapitułami podsumowuje Andrzej Radzimiński, *Od katalogu duchownych do komputerowej „kolektywnej biografii". Uwagi o dawnych i współczesnych kierunkach i tendencjach w badaniach średniowiecznych i nowożytnych kapituł katedralnych w historiografii niemieckiej*, „Roczniki Historyczne", 60 (1994), s. 173–184; Idem, *Stan i potrzeby badań nad duchowieństwem katedralnym i kolegiackim w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość", 90 (1998), s. 35–56; Idem, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV wieku na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995.

2 Gerhard Schindler, *Das Breslauer Domkapitel von 1341–1417. Untersuchungen über seine Verfassungsgeschichte und persönliche Zusammensetzung*, Breslau 1938 (Zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 33); Gerhard Zimmermann, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500–1600). Verfassungsgeschichtliche Entwicklung und persönliche Zusammensetzung*, Weimar 1938 (Historisch-Diplomatische Forschungen, Bd. 2); Robert Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des*

kanonii, z których wszystkie podlegały patronatowi biskupiemu. Poza tą kapitułą na Śląsku powstało jeszcze dziesięć kapituł kolegiackich (zob. tab. 1).

Tabela 1. Fundacje kapitulne na Śląsku

Data fundacji	Wezwanie i miejsce kolegiaty	Skład kapituły i patronat
1120	NMP w Głogowie[3]	sześciu prałatów i 14 kanoników – pięć kanonii pod patronatem książęcym – pozostałe pod patronatem biskupim
ok. 1235	Św. Krzyża w Opolu[4]	czterech prałatów i 7–11 kanoników – kustodia pod patronatem książęcym – pozostałe pod patronatem biskupim
ok. 1250	św. Idziego we Wrocławiu[5]	jeden prałat i dwóch kanoników – patronat biskupi
1288	Św. Krzyża we Wrocławiu[6]	pięciu prałatów i 12 kanoników – patronat biskupi
1288	NMP w Raciborzu	pięciu prałatów i 12 kanoników
1348	Św. Grobu w Legnicy[7]	sześciu prałatów i 18 kanoników – archidiakonat, kustodia i jeden kanonikat pod patronatem biskupim – pozostałe pod patronatem książęcym

Bischofs Nanker (1341), Teil 1, Weimar 1940 (Historisch-Diplomatische Forschungen, Bd. 6); Kazimierz Dola, *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983; Józef Pater, *Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Wrocław 1998 (Rozprawy Naukowe – Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, 23).

3 Henryk Gerlic, *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej (1120–1526)*, Gliwice 1993; Idem, *Duchowieństwo kolegiaty głogowskiej w 1491 r.*, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego", 16 (1996), s. 251–287.

4 Dieter Veldtrup, *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*, Berlin 1995 (Schriften der Stiftung Haus Oberschlesien. Landeskundliche Reihe, Bd. 7); Rudolf Nieszwiec, *Kapituła kolegiacka w Opolu w okresie rządów Habsburgów 1532–1741*, Opole 2006 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 38).

5 Maciej Skrzypczyk, Dzieje kościoła kolegiackiego św. Idziego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem składu osobowego grupy kanonickiej – kanoników do 1539, Wrocław 2000, mps pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika.

6 Cäcilie Kuchendorf, *Das Breslauer Kreuzstift in seiner persönlichen Zusammensetzung von der Gründung (1238) bis 1456*, Breslau 1937 (Zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 29).

7 Stanisław Jujeczka, *Legnicka kolegiata Świętego Grobu a książęta legniccy*, „Szkice Legnickie", 26 (2005), s. 35–50; Idem, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006.

Data fundacji	Wezwanie i miejsce kolegiaty	Skład kapituły i patronat
1370	św. Jadwigi w Brzegu[8]	dwóch prałatów i 12 kanoników – patronat książęcy
1377	św. Bartłomieja w Głogówku[9]	czterech prałatów i dziewięciu kanoników – patronat książęcy
1386	św. Mikołaja w Otmuchowie, 1477 przeniesiona do Nysy[10]	trzech prałatów i 12 kanoników – patronat burgrabiego otmuchowskiego i prywatny
1389	Wniebowzięcia NMP w Niemodlinie	jeden prałat

Źródło: opracowanie własne

Fundacje legnicka i brzeska, zlikwidowane przez tamtejszych książąt, nie przetrwały okresu reformacji, a kapituła niemodlińska właściwie nigdy nie zaistniała – jej prepozyt rezydował najczęściej w Opolu. Liczba dziesięciu kolegiat stawiała diecezję wrocławską na dobrej pozycji na tle innych diecezji w regionie – u schyłku wieków średnich więcej miały, co prawda, diecezje krakowska (16) i gnieźnieńska (11), ale poznańska już tylko siedem, a w sąsiednich Czechach, po ogromnych stratach z czasów husyckich, zostało ich zaledwie pięć. Z kolei w licznych diecezjach szeroko rozumianej Rzeszy wiele było bez żadnych tego typu fundacji (lub z jedną, dwiema), ale były też takie, które liczyły sobie kolegiat 89 (Liege), 65 (Moguncja), 58 (Utrecht), 49 (Konstancja) czy 31 (Kolonia)[11].

Na kształt i skład korporacji kapitulnych decydujący wpływ mieli ich fundatorzy i ich prawni następcy (patroni), którzy teoretycznie mogli dowolnie kształtować ich polityczne, intelektualne i narodowościowe oblicze. Ich motywacje były oczywiście różne – od religijnych po bardzo pragmatyczne, bowiem zarówno biskupi, jak i książęta

8 Georg Bernhofen, *Das Kollegiatstift zu Brieg in seiner persönlichen Zusammensetzung von den Anfängen (1369) bis zur Säkularisation (1534)*, Berlin 1939 (Historische Studien, H. 356).

9 Ewa Wółkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Bartłomieja w Głogówku (1379–1500)*, Opole 2005.

10 Johannes Kopietz, *Die Pfarr- und Collegiatkirche von St. Nicolaus in Ottmachau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens" (dalej: ZVGS), 24 (1890), s. 162–176; Idem, *Das Collegiatstift von St. Nikolaus in Ottmachau (1386–1477)*, ZVGS, 26 (1892), s. 131–163; Richard Völkel, *Die persönliche Zusammensetzung des Neisser Kollegiatkapitels während seiner Residenz in der Altstadt Neisse 1477–1650 an der Kollegiatkirche zu SS Johannes Ev. und Nikolaus*, „Bericht der wissenschaftlichen Gesellschaft «Philomathie» in Neisse", 24 (1938), s. 1–239; Ewa Wółkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 32).

11 Alfred Wendehorst, Stefan Benz, *Verzeichnis der Säkularkanonikerstifte der Reichskirche*, Neustadt an der Aisch 1997 (Schriften des Zentralinstituts für Fränkische Landeskunde und Allgemeine Regionalforschung an der Universität Erlangen-Nürnberg, 35), s. 207–211.

potrzebowali fachowych i wykształconych osób w kancelarii/zarządzie księstwa lub biskupstwa. Do tego dochodziły motywacje natury politycznej – wynagrodzenie za wierną służbę dla długoletnich kancelistów i kapelanów, potrzeba pozyskania zwolenników wśród lokalnej szlachty lub patrycjatu (tu prebendy zazwyczaj otrzymywali synowie lub inni bliscy krewni politycznych partnerów). Stąd też nie dziwi, że większość takich fundacji miała swoje siedziby w stolicach licznych śląskich księstw, niekiedy nawet tych niewielkich. Z drugiej strony nie sposób nie odnotować na tej liście tak ważnych śląskich miast jak Świdnica, Jawor, Żagań, Oleśnica itd.

Lista śląskich kolegiat wydaje się zamknięta, przynajmniej jeśli chodzi o rzeczywiście dokonane fundacje, ale okazuje się, że do katalogu inicjatyw tego typu trzeba dodać jeszcze jedną, oleśnicką.

Źródła

Zacznijmy od źródeł, zresztą znanych z drukowanych edycji już od ponad 100 lat. Oto 5 września 1394 r. (były to czasy papieża Bonifacego IX) do Kancelarii Apostolskiej wpłynęła suplika księcia oleśnickiego Konrada:

> Pater sancte! Cum devotus filius vester Conradus senior dux Slezie de bonis et possessionibus suis propriis in ecclesia parrochiali s(ancti) Johannis Evangeliste in Ols[na Wratis] laviensis diocesis, cuius ius patronatus ad ipsum Conradum ut loci dominum per[tinet...], pro sua suorumque progenitorum salute XII beneficia perpetua pro [XII canonici]s ibidem instituendis, qui horas canonicas singulis diebus domino [decantarent, fund]averit et dotaverit seu fundanda et dotanda decreverit compe[tenter, qui quidem] canonici seu beneficiati sub obediencia rectoris ipsius ecclesie ut eorum [...] mensa communi habebunt domino famulari, ius patronatus sibi [...reser]vando: supplicat eidem Sanctitati dictus dux, quatenus fundacionem et [dotacionem ac reser]vacionem huiusmodi ratas et gratas habentes easque auctoritate [apostolica de speciali gra]cia dignemini misericorditer confirmare et concedere, ut dicti canonici [.... ....] dictam ecclesiam in habitu prout canonici vicinarum ecclesiarum [.....]re valeant et laudes domino decantare; cum non ob[stantibus et clausulis oport]unis.
>
> Fiat ut petitur. P(etrus). Sine alia leccione fiat. P(etrus). [Datum Rome ap(ud)] S(anctum). Petrum nonis Septembris a(nno) quinto[12].

[12] *Monumenta Vaticana res gestas Bohemica illustrantia*, t. 5: *Acta Urbani VI. et Bonifatii IX. 1378–1404*, ed. Kamil Krofta, Pragae 1903 (dalej: MVB 5), s. 457–458, nr 833; *Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation*, Bd. 2: *Urban VI., Bonifaz IX., Innocenz VII. und Gregor XII. (1378–1415)*, Lfg. 1: *Einleitung und*

Co w polskim przekładzie[13] oznacza:

> Ojcze Święty! Ponieważ Twój oddany syn, Konrad starszy, książę śląski, dla zbawienia własnego i potomków, z dóbr i posiadłości swoich ufundował i uposażył, względnie nakazał odpowiednio ufundować i uposażyć, dwanaście wieczystych beneficjów dla dwunastu kanoników w Kościele parafialnym św. Jana Ewangelisty w Oleśnicy, w diecezji wrocławskiej, którego prawo patronatu należy do niego jako pana tego miejsca [tzn. księstwa]. Kanonicy ci, czyli beneficjaci, pozostając pod zwierzchnictwem rektora [plebana] wspomnianego kościoła jako ich [prepozyta?], będą codziennie śpiewać godziny kanoniczne na chwałę Boga, będą posiadać wspólny stół [wspólne utrzymanie], będą zaufanymi sługami Pańskimi [książęcymi], przy czym wspomniany książę zachowuje dla siebie prawo patronatu.
>
> Dlatego też wspomniany książę pokornie prosi Waszą Świątobliwość, aby uznał za ważną i godną aprobaty tę fundację, uposażenie i zastrzeżenie, a także raczył je miłosiernie zatwierdzić szczególną mocą władzy apostolskiej. Ponadto prosi, aby wspomniani kanonicy mogli przy wspomnianym kościele nosić strój kanonicki, tak jak kanonicy sąsiednich kościołów, oraz śpiewać na chwałę Boga nabożne pieśni i oficja. Pomimo wszelkich przeszkód prawnych i z odpowiednimi klauzulami.
>
> Niech się stanie według prośby (jak proszono). P[iotr]. Bez dalszego odczytywania. Niech się stanie. P[iotr]. [Dano w Rzymie u] św. Piotra w nony wrześniowe w roku piątym [pontyfikatu].

Wpisanie supliki do kancelaryjnych registrów i papieska akceptacja (*Fiat...*) świadczą o tym, że suplika przeszła w Kurii całą procedurę zakończoną najpewniej wystawieniem odpowiadającej prośbie bulli. Prawie pięć lat później, 1 marca 1399 r., wpłynęło do kancelarii papieskiej kolejnych 11 suplik z Oleśnicy:

1. Książę Konrad III prosił o przywilej, na mocy którego w dniach, w których przyjmuje sakrament Eucharystii, mógłby swoimi własnymi gołymi rękoma dotykać kielicha mszalnego[14].

2. Konrad III i jego żona Guta prosili o przywilej, na mocy którego mogliby słuchać mszy świętej także w miejscach objętych kościelnym interdyktem, oczywiście pod warunkiem, że to nie oni byliby przyczyną nałożenia takiej kary[15].

3. Ci sami prosili także o przywilej dający im prawo wolnego wyboru swoich spowiedników[16].

Regesten, bearb. von Gerd Tellenbach, Berlin 1933–1938 (reprint: Hildesheim 2000) (dalej: RG 2), nr 1268. W przywołanym przekazie w nawiasach kwadratowych ujęto, o ile było to możliwe, uzupełnienia ubytków tekstu, natomiast w okrągłych – rozwinięcia wyrazów zapisanych za pomocą abrewiacji.

13 Tu i niżej tłum. własne – S.J.

14 MVB 5, s. 773, nr 1417; RG 2, nr 1269.

15 MVB 5, s. 774, nr 1418; RG 2, nr 1269.

16 MVB 5, s. 774, nr 1419; RG 2, nr 1269.

4. Kolejna suplika (zapewne książęca) zawierała prośbę o nakazanie biskupowi lubuskiemu, aby przestrzegał wcześniejszego indultu, który zakazywał wzywać i pozywać poddanych księcia Karola II poza terenem jego księstwa[17].

5–6. Opactwo Bożego Ciała w Oleśnicy (benedyktyni rytu słowiańskiego) prosiło o dwa przywileje: pierwszy miał inkorporować do klasztoru kościoły parafialne w Przeczowie (*Preczan*) i Dobrej (*Dobren*), a przy okazji dowiadujemy się, że roczny dochód klasztoru nie przekraczał 50 srebrnych grzywien, drugi miał dać opatowi i jego następcom prawo do pontyfikaliów i udzielania uroczystego błogosławieństwa[18].

7. Wiernym nawiedzającym corocznie w oktawie Bożego Ciała Kościół św. Jana w Oleśnicy udzielono tego samego odpustu, którym cieszą się nawiedzający w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego Kościół św. Marka w Wenecji, a rektor kościoła otrzymał prawo mianowania (na te dni) spowiedników[19].

8. Miasto Oleśnica prosiło dla swoich mieszczan o przywilej uczestnictwa w nabożeństwach także w czasie interdyktu[20].

9. O podobny przywilej prosiły także siostry klaryski ze Strzelina[21].

10. Pleban oleśnicki Maciej z Głowaczowa prosił o ustanowienie dla niego na dziesięć lat konserwatorów (obrońców praw) w osobach prepozyta katedralnego wrocławskiego, prepozyta głogowskiego oraz oficjała gnieźnieńskiego[22].

Oraz 11 suplika, dla nas najbardziej interesująca:

> Episcopo Wratislauiensi mandat, quatenus ad preces Conradi 2. ducis Slesiae auctoritate apostolica erigat in collegiatam parrochialem eeclesiam s. Johannis appidi Olssin suae dioc. in easque duas dignitates, praeposituram videlicet tamquam principalem et custodiam, ac novem vel decem canonicorum et personarum in ipsa in divinis deservientium numerum iuxta dotis exigentiam instituat, quodque praepositus pro tempore existens insigniis pontificalibus uti et benedictionem elargiri valeat post missarum solemnia etc., et alia statuat, prout sibi et dicto duci videbitur etc., cum suis privilegiis etc. Datum Rome ap(ud). S(anctum) Petrum calendis Martii a(nno) X.[23]

W polskiej wersji:

> Poleca się biskupowi wrocławskiemu, aby zgodnie z prośbą Konrada II, księcia śląskiego, mocą władzy apostolskiej podniósł Kościół parafialny św. Jana w mieście Oleśnicy,

17 MVB 5, s. 774, nr 1420.
18 *Ibidem*, s. 774–775, nr 1422, 1423.
19 *Ibidem*, s. 775, nr 1424.
20 *Ibidem*, s. 775, nr 1425.
21 *Ibidem*, s. 775–776, nr 1426.
22 *Ibidem*, s. 776, nr 1427.
23 *Ibidem*, s. 774, nr 1421; RG 2, nr 1269.

w swojej diecezji, do godności kolegiaty. Ma także ustanowić w niej dwie godności (prałatury), mianowicie prepozyturę jako najważniejszą oraz kustodię, a także dziewięciu lub dziesięciu kanoników i osób pełniących w niej służbę Bożą, zależnie od wysokości uposażenia fundacji. Ponadto [ma postanowić], aby urzędujący w danym czasie prepozyt mógł używać insygniów pontyfikalnych oraz udzielać błogosławieństwa po uroczystych mszach itd., a także dołączyć inne postanowienia, które jemu i wspomnianemu księciu będą się wydawały stosowne itd., wraz z należnymi przywilejami itd.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, w kalendy marcowe, w dziesiątym roku [pontyfikatu].

Fundator

Występujący w obu źródłach książę oleśnicki Konrad II nie jest oczywiście władcą historiografii nieznanym. Co prawda wciąż czeka na swoją pogłębioną biografię, ale i tak sporo o nim wiemy[24]. Urodzony ok. 1338–1340 r., jako jedyny syn księcia oleśnickiego Konrada I i księżniczki Eufemii kozielskiej, odziedziczył po rodzicach oba księstwa, po czym wzorem ojca powiększał swoje włości drogą niewielkich zakupów i układów – na Dolnym Śląsku o Kąty, Sądowel, Prusice, połowę Ścinawy i Góry, na Górnym Śląsku o księstwo bytomskie z połową samego Bytomia, a tytułem zastawu o Głubczyce i Hulczyn. Przez pewien czas drogą rodzinnych rozliczeń był też panem zastawnym Retzu w Dolnej Austrii. Samodzielne rządy objął po śmierci ojca w grudniu 1366 r. (hołd cesarzowi Karolowi IV, jako królowi czeskiemu, złożył w lutym następnego roku). Niedługo później, jeszcze przed śmiercią Kazimierza Wielkiego, zaczął szukać poparcia wśród szlachty wielkopolskiej, najpewniej mając ambicję stanąć do rywalizacji o tron polski, ale ostatecznie wraz z Władysławem Opolczykiem opowiedział się po stronie Ludwika Węgierskiego, co zaowocowało dobrymi relacjami z nowym królem, któremu towarzyszył w 1377 r. w wyprawie na Ruś. Miał też początkowo dobre relacje z kolejnym monarchą, Władysławem Jagiełłą (towarzyszył mu w 1387 r. w wyjeździe na Litwę, został nawet wysłany z poselstwem do Malborka, aby nakłonić wielkiego mistrza Konrada Zöllnera do zawarcia pokoju i zaprzestania najazdów na Litwę), chociaż przed jego wstąpieniem na tron znowu próbował własnych sił w tym kierunku, dwukrotnie oblegając Kalisz

[24] Bogumił Grott, *Konrad II*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 589–590; Tomasz Jurek, *Kandydatura Konrada II oleśnickiego do tronu polskiego w roku 1369*, „Roczniki Historyczne", 57 (1991), s. 33–71; Jarosław Nikodem, *Czy Konrad II książę oleśnicko-kozielski był rzeczywiście pretendentem do tronu polskiego 1369?*, „Scripta Minora", 2 (1998), s. 69–82; Piotr Rabiej, *Konrad II*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999 (Leksykon Historii i Kultury Polskiej), s. 675–677; Rościsław Żerelik, *Konrad II oleśnicki panem zastawnym Retzu. Szczegół z działalności politycznej książąt oleśnickich w trzeciej ćwierci XIV wieku w świetle najstarszego kopiarza oleśnickiego*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 117–128.

i sprzymierzając się z Ziemowitem mazowieckim. Około 1390/1391 r. wraz z Opolczykiem poróżnili się z Jagiełłą i Konrad bezskutecznie próbował powiększyć swoje włości kosztem Polski, oblegając Wschowę. Okresowo dobre stosunki z Polską w niczym nie zmieniały faktu, że Konrad II przez cały czas pozostał wiernym lennikiem Korony Czeskiej, a symbolicznym dowodem tych relacji była fundacja w Oleśnicy w 1380 r. opactwa benedyktynów słowiańskich[25], wzorowana na podobnej, założonej przez cesarza Karola IV w Pradze.

Konrad II z małżeństwa z księżniczką Agnieszką, córką Kazimierza I cieszyńskiego, miał tylko jedno dziecko, Konrada III (zm. 1412/1413)[26], który po śmierci ojca (11 czerwca 1403 r.) odziedziczył jego włości i który również skorzystał z okazji i w 1399 r. prosił papieża o różne łaski dla siebie i swojej żony Guty.

Komentarz

Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, musimy pokazać, jak wyglądała w Kancelarii Apostolskiej procedura prowadząca od supliki do gotowej bulli:

- interesant lub jego posłaniec musiał znaleźć w Rzymie prokuratora, który (oczywiście za opłatą) redagował suplikę według wzorów obowiązujących w Kancelarii Apostolskiej i pilnował dalszych etapów procedowania;
- suplika trafiała do Kancelarii Apostolskiej i przedstawiana była papieżowi. Pobierano z tego tytułu wstępną opłatę. Papieska akceptacja skutkowała adnotacją na suplice: *Fiat* lub *Fiat ut petitur*;
- suplikant (lub w jego imieniu prokurator), powiadomiony o przychylnej decyzji, opłacał wpisanie supliki do registrów kancelaryjnych (w tym przypadku do *Registra Lateranensia*). Po kolejnych opłatach skryptorzy i inni pracownicy kancelarii (korektorzy, abbrewiatorzy, datariusze, taksatorzy, pieczętarze), którzy jedynie z tych opłat się utrzymywali, sporządzali najpierw minutę (brudnopis do akceptacji prokuratora, chodziło głównie o właściwy zapis nazw własnych, tj. nazwisk i miejscowości), a następnie właściwy dokument, zależnie od treści pieczętowany

25 Stanisław Rybandt, *O pobycie benedyktynów słowiańskich w Oleśnicy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 25 (1970), 4, s. 665–677; Heinrich Grüger, *Oels, Abtei der slawischen Benediktiner (Schlesisches Klosterbuch, Tl. 24)*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau", 29 (1988), s. 7–13.

26 Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007, s. 434–436; Piotr Rabiej, *Konrad III*, [w:] *Piastowie*, s. 678–680.

ołowianą bullą na jedwabnych niciach lub konopnym sznurze. Wysokość opłat zależna była oczywiście od długości dokumentu (a zatem ilości tekstu do zredagowania i przepisania) oraz wielkości potrzebnego arkusza pergaminu, typu sprawy itd.;
– gotowa bulla (bulle) wydawana (wydawane) była (były) wnioskodawcy i do niego należał obowiązek dostarczenia jej (ich) właściwym osobom, w tym przypadku księciu Konradowi, jako właściwemu suplikantowi, i biskupowi wrocławskiemu, mianowanemu w tej sprawie komisarzem apostolskim[27].

Zacząć wypada od oczywistego stwierdzenia, że książę Konrad II nie musiał wcale prosić papieża o zatwierdzenie swojej fundacji, wystarczyła do tego w zupełności zgoda miejscowego biskupa (wówczas był nim Wacław II, książę legnicki i kuzyn Konrada). Dopiero w 1683 r. Stolica Apostolska zastrzegła sobie prawo do erygowania nowych kapituł[28]. Ale o zgodę ordynariusza i tak musiał poprosić – do rangi kolegiaty miała wszak być podniesiona świątynia parafialna, zamierzano też wykorzystać beneficjum parafialne, zapewne zresztą niejedno (choć nie znamy szczegółowych planów księcia).

Czternastowieczna śląska praktyka w tym względzie nie była wcale jednolita. Kolegiata Grobu Świętego w Legnicy (1348) z nieznanych powodów doczekała się definitywnego zatwierdzenia dopiero po 15 latach; wystawił je 2 czerwca 1363 r. biskup wrocławski Przecław z Pogorzeli[29], a kilkanaście dni później (15 czerwca) złożono stosowną suplikę w Rzymie[30]. Kolegiatę św. Jadwigi w Brzegu (1370) biskup Przecław zatwierdził już w 1371 r., ale jeszcze w 1384 r. kolejny biskup, Wacław, zwrócił się do papieża Urbana VI z prośbą o zatwierdzenie apostolskie[31]. Zatem w obu przypadkach papieska konfirmacja następowała kilkanaście lat po rzeczywistej fundacji.

Natomiast w przypadku Kolegiaty św. Mikołaja w Otmuchowie (1386), fundacji kanonika Bertolda Fulschussila, wspartego w tym dziele przez biskupa Wacława, obie

---

27 Thomas Frenz, *Papsturkunden des Mittelalters und der Neuzeit*, Stuttgart 1986 (Historische Grundwissenschaften in Einzeldarstellungen, Bd. 2), s. 62–79; Marek Daniel Kowalski, Stanisław Jujeczka, przy współpr. Mieczysławy Chmielewskiej, *W łączności ze Stolicą Piotrową. Dokumenty papieskie z Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław 2020, s. 7–11.

28 Franciszek Bączkowicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, przyg. do druku i uzup. Józef Baron, Władysław Stawinoga, Opole 1957, s. 341.

29 *Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, hrsg. von Friedrich Wilhelm Schirrmacher, Liegnitz 1866, s. 159–163, nr 236.

30 *Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia*, t. 3: *Acta Urbani V. (1362–70)* (dalej: MVB 3), [ed. Joachim Prochno], Pragae 1944, s. 105–107, nr 155; Jujeczka, *Duchowni*, s. 30.

31 Bernhofen, *Das Kollegiatstift zu Brieg*, s. 12–14; Karl Friedrich Schönwälder, *Urkunden zur Geschichte des Hedwigstiftes und des Gymnasiums zu Brieg*, „Einladungs-Programm zur Oster-Prüfung der Schüler aller Klassen des Königl. Gymnasiums zu Brieg", 1848, s. 1–25.

strony bardzo szybko zwróciły się do papieża Urbana VI o zatwierdzenie, być może właśnie z uwagi na udział biskupa w fundacji. Reakcja Kurii godna jest uwagi. Otóż papież udzielił zgody warunkowej, a konkretnie ustanowił komisarza apostolskiego w osobie arcybiskupa praskiego, który miał osobiście lub przez pełnomocnika zbadać sprawę i jeśli uzna to za właściwe – miał delegowaną mu władzą apostolską (*auctoritate apostolica*) nową fundację zatwierdzić. I tak właśnie się stało, choć zajęło to arcybiskupowi Janowi z Jenštejnu niemal dwa lata: mandat papieski nosi datę 12 października 1387 r.[32], ostateczna konfirmacja arcybiskupa nastąpiła 27 września 1389 r.[33]

Możemy swobodnie założyć, że podobny model zastosowano w bulli papieża Bonifacego dla Oleśnicy. Co prawda nie wyczytamy tego wprost z cytowanego wyżej regestu, ale taki wszak był sens papieskiej bulli. Papież mógł przecież bezwarunkowo zatwierdzić oleśnicką fundację, ale skoro mianował biskupa Wacława swoim komisarzem, musimy przez to rozumieć, że kancelaria widziała potrzebę uprzedniej kontroli i weryfikacji. Zwłaszcza że – w przeciwieństwie do kolegiaty otmuchowskiej, gdzie komisarz papieski oceniał i weryfikował wprawdzie fundację *in statu nascendi*, ale jednak prawnie dokonaną – w Oleśnicy książę prosił o zatwierdzenie czegoś, co dopiero miało zaistnieć. Użytego w regeście czasu przeszłego dokonanego nie należy w tym przypadku traktować dosłownie, raczej jako manierę kancelaryjną. Tak czy owak, znając bullę Urbana VI dla Otmuchowa, bez problemu możemy sobie wyobrazić tę wystawioną przez Bonifacego IX dla Oleśnicy.

Kancelaria Apostolska działała prawie wyłącznie reakcyjnie. Rozpatrywała wniesione supliki i na ich podstawie wystawiała bulle, natomiast własnej inicjatywy w sprawach prywatnych łask i przywilejów, fundacji i obsady beneficjów właściwie nie przejawiała. Skąd zresztą urzędnicy kancelarii mieliby wiedzieć, kto i czego potrzebuje na odległym Śląsku? Inicjatywa zatem w oczywisty sposób wyszła ze Śląska, ale śląskie źródła milczą w tej sprawie jak zaklęte. Nie przeczytamy o tym w żadnym dokumencie, kopiarzu czy kronice zachowanych w tutejszych archiwach i bibliotekach[34]. W konsekwencji milczą

---

32 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 102, nr 85; MVB 3, nr 152.

33 APWr., Rep. 102, nr 90; *Libri erectionum Archidioecesis Pragensis saeculo XIV. et XV.*, ed. Clemens Borový, lib. 3: *(1385–1390)*, Pragae 1879, s. 301–302, nr 444; Wółkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja*, s. 77–81.

34 Roman Stelmach, *Akta i dokumenty książąt oleśnickich z dynastii Podiebradowiczów zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Czeska historia Śląska. Ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*, red. Wojciech Mrozowicz, Wrocław–Oleśnica 2017, s. 383–392. Nie sięga niestety interesujących nas lat najstarszy oleśnicki kopiarz (1285–1374), zob. Rościsław Żerelik, *Najstarszy kopiarz książąt oleśnickich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3402, Historia 185).

też zajmujący się dziejami Oleśnicy liczni historycy, od Jana Sinapiusa[35] rozpoczynając, a na współczesnych kończąc[36].

Próba wyjaśnienia

Na tym wyczerpują się dostępne źródła, a wraz z nimi bezsprzeczne fakty. Dodać do tego jedynie można fakt drugi, czy też raczej twierdzenie wynikające ze znajomości lokalnych źródeł i archiwów, a zatem z doświadczenia piszącego te słowa. Otóż wydaje się, że nie istnieją dokumenty potwierdzające, że przy Kościele św. Jana w Oleśnicy choćby przez chwilę zaistniało kolegium kanoników, nie było zatem prepozyta, kustosza i kanoników oleśnickich. To się nie wydarzyło. Pytanie brzmi – dlaczego, skoro książę Konrad dwakroć prosił o to papieża i dwakroć otrzymał zgodę? Dlaczego nie powstała w Oleśnicy kolegiata św. Jana?

Najprawdziwsza możliwa przy obecnym rozpoznaniu źródeł odpowiedź jest taka, że po prostu tego nie wiemy. Spróbujemy mimo to poszukać wiarygodnego wyjaśnienia, ale wcześniej koniecznie trzeba uprzedzić Czytelnika, że ze strefy źródeł, faktów (i ich interpretacji) przechodzimy do strefy spekulacji i domniemań, których nie sposób wprost udowodnić, choć obalić też byłoby trudno.

Po pierwsze, zawsze mogło tak się wydarzyć, że bulle do Oleśnicy nie dotarły. Na pierwszy rzut oka wydaje się to mało prawdopodobne, zwłaszcza przy powtórzonej suplice. I nie chodzi tylko o to, że czas nie był wówczas spokojny, a drogi bezpieczne. Spójrzmy na 11 suplik z 1399 r.; najpewniej kilka osób i instytucji skorzystało z czyjegoś wyjazdu do Rzymu i powierzyło mu swoje prośby do papieża. Jednak z Kancelarii Apostolskiej niewątpliwie wyszło więcej dokumentów, co wynika z treści dokumentów i praktyki kancelaryjnej. Ich odbiorcami byli:

---

35 Johannes Sinapius, *Olsnographia oder Eigentliche Beschreibung des Oelßnischen Fürstenthums in Nieder-Schlesien*, Leipzig–Franckfurt 1706–1707; istnieje również cyfrowe wydanie tego dzieła, red. i wstęp Lucyna Harc, Wrocław 2012 (e-Biblioteka Historyczna, 4).

36 Wilhelm Haeusler, *Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883; Idem, *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883; Georg Hähnel, *Zur Geschichte der Schloßkirche und des kirchlichen Lebens im Herzogtum und in der Gemeinde Oels*, Oels 1910; Wojciech Mrozowicz, *Krypta wirtemberska w kościele zamkowym w Oleśnicy*, Oleśnica–Wrocław 2004, s. 13–15; Idem, Przemysław Wiszewski, *Oleśnica od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław 2006, s. 41–47; Marek Nienałtowski, *Podiebradowie w dziejach księstwa ziębicko-oleśnickiego 1495–1647*, Oleśnica 2013.

książęta (Konrad II, Konrad III)	5 (nr 1–4, 11)
biskup wrocławski	1 (nr 11)
biskup lubuski	1 (nr 4)
benedyktyni w Oleśnicy	2 (nr 5–6)
pleban oleśnicki	2 (nr 7, 10)
rada miejska Oleśnicy	1 (nr 8)
klaryski w Strzelinie	1 (nr 9)
prepozyt wrocławski	1 (nr 10)
prepozyt głogowski	1 (nr 10)
oficjał gnieźnieński	1 (nr 10)

Wystawiono zatem w sumie 16 dokumentów kierowanych do 11 odbiorców (licząc osobno obu książąt), które ostatecznie powinny ulec archiwizacji w dziesięciu archiwach (książęcym, miejskim, parafialnym, dwóch katedralnych, trzech kapitulnych, dwóch klasztornych). Każde z tych archiwów miało oczywiście swoją zupełnie niezależną historię. Część tych zasobów nie przetrwała próby czasu, ale część się zachowała (ewentualnie dysponujemy dawnymi inwentarzami). A jednak kwerenda dała wynik ujemny. Wydaje się, że w żadnym śląskim archiwum nie ma (i raczej nie było) żadnego z tych dokumentów. A to już dość dużo zbiegów okoliczności. Może zatem jednak bulle nie dotarły na miejsce? Ale aż dwa razy?

Po drugie – co równie prawdopodobne lub nieprawdopodobne – książę Konrad II mógł w międzyczasie zmienić zdanie. Mógł po prostu uznać, że przeszacował swoje finansowe możliwości, i zrezygnować z całego projektu. W takiej sytuacji papieskie dokumenty należało zniszczyć, podobnie jak wszelkie urzędowe ślady ewentualnych przygotowań, wszak książę, planując tak dużą fundację, musiał rozważać, które dobra i czynsze na to przeznaczy, w oparciu o które beneficja (plebańskie bądź altaryjne) utworzy prebendy prałackie i kanonickie itd. Jeśli etap planowania przeszedł w działanie (choć nic na to nie wskazuje), musiały po tym pozostać jakieś dokumenty, których tak łatwo nie można było zniszczyć, choć teoretycznie można było je skorygować. Tak to zresztą trochę wygląda, jakby sprawy miało nie być, jakby celowo zniszczono wszelkie związane z nią dokumenty. Ktokolwiek o tym zdecydował, przyznać mu trzeba, że prawie mu się udało. Ale aż dwa razy?

Jest też możliwe trzecie wyjaśnienie, być może najbardziej prawdopodobne. Otóż cała sprawa mogła rozbić się o sprzeciw biskupa Wacława, ówczesnego ordynariusza wrocławskiego. Jego rola w tej fundacji była podwójna. Jako ordynariusz musiał zgodzić się na wykorzystanie beneficjów parafialnych i miał władzę zatwierdzenia (albo i nie) całej fundacji, ale skoro fundator uzyskał zgodę papieża (choćby i wstępną), rola i wola ordynariusza schodziły na dalszy plan. Natomiast ten sam biskup, jako komisarz apostolski,

mocą tej samej bulli otrzymał zadanie oceny całej fundacji pod kątem finansowym: czy uposażenie dla kapituły jako korporacji i osobno dla prałatów i kanoników jest wystarczające, aby zapewnić nowej kolegiacie trwałość i stosowny prestiż. I tutaj mógł pojawić się problem. Książę Konrad II chodził wprawdzie w glorii fundatora klasztoru słowiańskich benedyktynów w Oleśnicy (1380), ale wiele wskazuje na to, że hojnym fundatorem nie był, a klasztor przez większość swojego ponadstuletniego istnienia pod względem finansowym raczej wegetował, niż kwitł, i jeszcze za życia fundatora musiał zastawiać swoje dobra. Dlaczego inaczej miałoby być w przypadku kolegiaty, nawet dwukrotnie?

Po czwarte – na pewno nie pomógł w realizacji planów fundacji kolegiaty konflikt wokół obsady oleśnickiego probostwa. Świadczy o tym treść jednej z cytowanych wyżej suplik z 1399 r. (nr 10). Prośba do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie konserwatorów, czyli obrońców praw, dla plebana Macieja z Głowaczowa świadczy najlepiej o tym, że z jakichś nieznanych nam powodów obawiał się on o stabilność swojego posiadania tego beneficjum. I najwyraźniej miał rację. Pomijając wzmiankę z supliki, widzimy go jeszcze na tym urzędzie 13 listopada 1399 r.[37], ale już 1 grudnia tego samego roku jako pleban oleśnicki występuje nieznany nam bliżej Paweł Katirlini[38]. Dla kolejnych dwóch lat brak nam źródeł, ale w 1402 r. (13 marca i 2 października)[39] plebanem był znów Maciej z Głowaczowa, podobnie jak w roku 1406 (wpisał się wówczas na Uniwersytet Karola w Pradze) i 1407 (był wówczas przez jedną kadencję rektorem Uniwersytetu)[40]. Dla porządku dodajmy, że obaj wyżej wspomniani plebani nazywali sami siebie wyłącznie plebanami, nigdy prepozytami, podobnie było w przypadku ich następcy Jana Rasoris (w 1418[41] i 1420 r.[42]).

Brak możliwości konfrontacji cytowanych źródeł rzymskich z dokumentami śląskimi pozostawia oczywiście poczucie sporego niedosytu. Tylko częściowo mogą je wypełnić spekulacje na temat przyczyn tak spektakularnej porażki, ale – choć nigdy nie należy tracić nadziei – wydaje się, że na podstawie śląskich zasobów archiwalnych będzie to bardzo trudne zadanie.

---

37 Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAWr.), Dokumenty o sygnaturach chronologicznych, sygn. 13 XI 1399; Joseph Jungnitz, *Beiträge zur mittelalterlichen Statistik des Bisthums Breslau*, ZVGS, 33 (1899), s. 389.

38 AAWr., Dokumenty o sygnaturach alfabetycznych, sygn. R 65.

39 Ibidem, sygn. T 25, YY 10; Jagna Rita Sobel, *Katalog pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych do 1419 roku*, Kraków 2024, s. 94–95.

40 *Album seu matricula facultatis juridicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1372 ad annum 1418*, Pars 1, Pragae 1834 (Monumenta Historica Universitatis Carolo-Ferdinandeae Pragensis, t. 2), s. 114–115.

41 AAWr., Dokumenty parafii w Kożuchowie, nr 61.

42 Ibidem, Dokumenty kolegiaty Św. Krzyża we Wrocławiu, nr 49.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu:
Dokumenty kolegiaty Św. Krzyża we Wrocławiu, nr 49.
Dokumenty o sygnaturach alfabetycznych, sygn. R 65, T 25, YY 10.
Dokumenty o sygnaturach chronologicznych, sygn. 13 XI 1399.
Dokumenty parafii w Kożuchowie, nr 61.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu:
Rep. 102, nr 85, 90.

Źródła drukowane

Album seu matricula facultatis juridicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1372 ad annum 1418, Pars 1, Pragae 1834 (Monumenta Historica Universitatis Carolo-Ferdinandeae Pragensis, t. 2).

Haeusler Wilhelm, *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883.

Libri erectionum Archidioecesis Pragensis saeculo XIV. et XV., ed. Clemens Borový, lib. 3: *(1385–1390)*, Pragae 1879.

Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia, t. 3: *Acta Urbani V. (1362–70)*, [ed. Joachim Prochno], Pragae 1944; t. 5: *Acta Urbani VI. et Bonifatii IX. 1378–1404*, ed. Kamil Krofta, Pragae 1903.

Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation, Bd. 2: *Urban VI., Bonifaz IX., Innocenz VII. und Gregor XII. (1378–1415)*, Lfg. 1: *Einleitung und Regesten*, bearb. von Gerd Tellenbach, Berlin 1933–1938 (reprint: Hildesheim 2000).

Schönwälder Karl Friedrich, *Urkunden zur Geschichte des Hedwigstiftes und des Gymnasiums zu Brieg*, „Einladungs-Programm zur Oster-Prüfung der Schüler aller Klassen des Königl. Gymnasiums zu Brieg", 1848, s. 1–25.

Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455, hrsg. von Friedrich Wilhelm Schirrmacher, Liegnitz 1866.

Żerelik Rościsław, *Najstarszy kopiarz książąt oleśnickich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3402, Historia 185).

Opracowania

Bączkowicz Franciszek, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, przyg. do druku i uzup. Józef Baron, Władysław Stawinoga, Opole 1957.

Bernhofen Georg, *Das Kollegiatstift zu Brieg in seiner persönlichen Zusammensetzung von den Anfängen (1369) bis zur Säkularisation (1534)*, Berlin 1939 (Historische Studien, H. 356).

Dola Kazimierz, *Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Lublin 1983.

Frenz Thomas, *Papsturkunden des Mittelalters und der Neuzeit*, Stuttgart 1986 (Historische Grundwissenschaften in Einzeldarstellungen, Bd. 2).

Gerlic Henryk, *Duchowieństwo kolegiaty głogowskiej w 1491 r.*, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego", 16 (1996), s. 251–287.

Gerlic Henryk, *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej (1120–1526)*, Gliwice 1993.

Grott Bogumił, *Konrad II*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 589–590.

Grüger Heinrich, *Oels, Abtei der slawischen Benediktiner (Schlesisches Klosterbuch, Tl. 24)*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau", 29 (1988), s. 7–13.

Haeusler Wilhelm, *Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883.

Hähnel Georg, *Zur Geschichte der Schloßkirche und des kirchlichen Lebens im Herzogtum und in der Gemeinde Oels*, Oels 1910.

Jasiński Kazimierz, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007.

Jujeczka Stanisław, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006.

Jujeczka Stanisław, *Legnicka kolegiata Świętego Grobu a książęta legniccy*, „Szkice Legnickie", 26 (2005), s. 35–50.

Jungnitz Joseph, *Beiträge zur mittelalterlichen Statistik des Bisthums Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 33 (1899), s. 385–402.

Jurek Tomasz, *Kandydatura Konrada II oleśnickiego do tronu polskiego w roku 1369*, „Roczniki Historyczne", 57 (1991), s. 33–71.

Kopietz Johannes, *Das Collegiatstift von St. Nikolaus in Ottmachau (1386–1477)*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 26 (1892), s. 131–163.

Kopietz Johannes, *Die Pfarr- und Collegiatkirche von St. Nicolaus in Ottmachau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 24 (1890), s. 162–176.

Kowalski Marek Daniel, Jujeczka Stanisław, przy współpr. Mieczysławy Chmielewskiej, *W łączności ze Stolicą Piotrową. Dokumenty papieskie z Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław 2020.

Kuchendorf Cäcilie, *Das Breslauer Kreuzstift in seiner persönlichen Zusammensetzung von der Gründung (1238) bis 1456*, Breslau 1937 (Zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 29).

Mrozowicz Wojciech, *Krypta wirtemberska w kościele zamkowym w Oleśnicy*, Oleśnica–Wrocław 2004.

Mrozowicz Wojciech, Wiszewski Przemysław, *Oleśnica od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław 2006.

Nienałtowski Marek, *Podiebradowie w dziejach księstwa ziębicko-oleśnickiego 1495–1647*, Oleśnica 2013.

Nieszwiec Rudolf, *Kapituła kolegiacka w Opolu w okresie rządów Habsburgów 1532–1741*, Opole 2006 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 38).

Nikodem Jarosław, *Czy Konrad II książę oleśnicko-kozielski był rzeczywiście pretendentem do tronu polskiego 1369?*, „Scripta Minora", 2 (1998), s. 69–82.

Pater Józef, *Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku. Ustrój – skład osobowy – działalność*, Wrocław 1998 (Rozprawy Naukowe – Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu, 23).

Rabiej Piotr, *Konrad II*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999 (Leksykon Historii i Kultury Polskiej), s. 675–677.

Rabiej Piotr, *Konrad III*, [w:] *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999 (Leksykon Historii i Kultury Polskiej), s. 678–680.

Radzimiński Andrzej, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV wieku na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995.

Radzimiński Andrzej, *Od katalogu duchownych do komputerowej „kolektywnej biografii". Uwagi o dawnych i współczesnych kierunkach i tendencjach w badaniach średniowiecznych i nowożytnych kapituł katedralnych w historiografii niemieckiej*, „Roczniki Historyczne", 60 (1994), s. 173–184.

Radzimiński Andrzej, *Stan i potrzeby badań nad duchowieństwem katedralnym i kolegiackim w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość", 90 (1998), s. 35–56.

Rybandt Stanisław, *O pobycie benedyktynów słowiańskich w Oleśnicy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 25 (1970), 4, s. 665–677.

Samulski Robert, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341)*, Teil 1, Weimar 1940 (Historisch-Diplomatische Forschungen, Bd. 6).

Schindler Gerhard, *Das Breslauer Domkapitel von 1341–1417. Untersuchungen über seine Verfassungsgeschichte und persönliche Zusammensetzung*, Breslau 1938 (Zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 33).

Sinapius Johannes, *Olsnographia oder Eigentliche Beschreibung des Oelßnischen Fürstenthums in Nieder-Schlesien*, Leipzig–Franckfurt 1706–1707.

Sinapius Johannes, *Olsnographia oder Eigentliche Beschreibung des Oelßnischen Fürstenthums in Nieder-Schlesien*, dokument elektroniczny, red. i wstęp Lucyna Harc, Wrocław 2012 (e-Biblioteka Historyczna, 4).

Skrzypczyk Maciej, Dzieje kościoła kolegiackiego św. Idziego we Wrocławiu ze szczególnym uwzględnieniem składu osobowego grupy kanonickiej – kanoników do 1539, Wrocław 2000, mps pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Rościsława Żerelika.

Sobel Jagna Rita, *Katalog pieczęci proboszczów śląskich kościołów parafialnych do 1419 roku*, Kraków 2024, https://doi.org/10.12797/9788383681221.

Stelmach Roman, *Akta i dokumenty książąt oleśnickich z dynastii Podiebradowiczów zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Czeska historia Śląska. Ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*, red. Wojciech Mrozowicz, Wrocław–Oleśnica 2017, s. 383–392.

Veldtrup Dieter, *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*, Berlin 1995 (Schriften der Stiftung Haus Oberschlesien. Landeskundliche Reihe, Bd. 7).

Völkel Richard, *Die persönliche Zusammensetzung des Neisser Kollegiatkapitels während seiner Residenz in der Altstadt Neisse 1477–1650 an der Kollegiatkirche zu SS Johannes Ev. und Nikolaus*, „Bericht der wissenschaftlichen Gesellschaft «Philomathie» in Neisse", 24 (1938), s. 1–239.

Wendehorst Alfred, Benz Stefan, *Verzeichnis der Säkularkanonikerstifte der Reichskirche*, Neustadt an der Aisch 1997 (Schriften des Zentralinstituts für Fränkische Landeskunde und Allgemeine Regionalforschung an der Universität Erlangen-Nürnberg, 35).

Wółkiewicz Ewa, *Kapituła kolegiacka św. Bartłomieja w Głogówku (1379–1500)*, Opole 2005.

Wółkiewicz Ewa, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 32).

Zimmermann Gerhard, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500–1600). Verfassungsgeschichtliche Entwicklung und persönliche Zusammensetzung*, Weimar 1938 (Historisch-Diplomatische Forschungen, Bd. 2).

Żerelik Rościsław, *Konrad II oleśnicki panem zastawnym Retzu. Szczegół z działalności politycznej książąt oleśnickich w trzeciej ćwierci XIV wieku w świetle najstarszego kopiarza oleśnickiego*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 117–128.

Spis tabel

1. Fundacje kapitulne na Śląsku 130

Abstrakt

Tekst dotyczy nieudanej fundacji kolegium kanoników przy Kościele św. Jana w Oleśnicy na Śląsku. Konrad II, książę oleśnicko-kozielski, dwukrotnie (w 1394 i 1399 r.) prosił papieża o zgodę na podniesienie kościoła parafialnego i zamkowego w tym mieście do rangi kolegiaty. Wiemy o tym jedynie z akt rzymskich. W śląskich archiwach nie ma na ten temat żadnej wzmianki. Fundacja ostatecznie nie doszła do skutku, ale powody pozostają nieznane. Możemy się jedynie domyślać, że książę przeszacował swoje możliwości finansowe i jego plany zostały storpedowane przez biskupa wrocławskiego, który występował w tej sprawie jako komisarz apostolski.

Słowa kluczowe: Konrad II oleśnicki; Oleśnica; fundacje kościelne; kolegiaty; papież Bonifacy IX

Abstract

St. John's Collegiate Church in Oleśnica: The Unsuccessful Foundation of Prince Konrad II of Oleśnica-Koźle

The text concerns the unsuccessful foundation of a college of canons at St. John's Church in Oleśnica, Silesia. Konrad II, duke of Oleśnica and Koźle, twice (in 1394 and 1399) requested the Pope's permission to elevate the parish and castle church in that town to the rank of a collegiate church. This is known only from Roman records. There is no record of this in Silesian archives. The foundation ultimately was not realized, but the reasons remain unknown. We can only surmise that the duke overestimated his financial capabilities and his plans were thwarted by the bishop of Wrocław, who acted as apostolic commissioner in the matter.

Keywords: Konrad II duke of Oleśnica; Oleśnica; church foundations; collegiate churches; Pope Boniface IX

Nec aliquid est stabile, s. 147–163
https://doi.org/10.12797/9788383685113.09

Joanna Nowosielska-Sobel
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

„Strzelaniny, a w międzyczasie śpiewy słowików" – audiosfera tużpowojennego Wrocławia zapisana w pamięci dźwiękowej Andrzeja Jochelsona

„Strzelaniny, huki eksplozji min, a w międzyczasie śpiewy słowików, krzyki jaskółek i świergoty wróbli" – taki zestaw „tradycyjnych odgłosów Wrocławia" zapisał pod datą 10 czerwca 1945 r. przybyły do niego chwilę wcześniej Andrzej Jochelson (ur. Semipałatyńsk 1911 r. – zm. Wrocław 1997 r.)[1].

Do zrujnowanego miasta nad Odrą autor *Kroniki Semipałatyńsk–Wrocław* (dalej: *Kronika*), która stała się kanwą narracji niniejszego tekstu, przyjechał 1 czerwca 1945 r. U podstaw decyzji o opuszczeniu Krakowa, w którym spędził większą część wojny, i związaniu się z odległym Wrocławiem legło kilka przyczyn. Motywacją praktyczną były „uwarunkowania rodzinne" i trudności zawodowe, które miały przełożenie na bardzo kiepską kondycję finansową, jak również relacje małżeńskie państwa Jochelsonów:

> [...] Żona [Henryka – JNS] zarzucała mi, że chwytam się różnych zajęć, a potem pozwalam wysadzać się z siodła; że do niczego w ten sposób nie dojdę, więc sama będzie musiała zarabiać na siebie i na dwoje naszych dzieci. [...] Wysadzenie ze stołka w teatrze oraz przykre stosunki z żoną [...] zrodziły we mnie chęć znalezienia nowej pracy[2].

1 Andrzej Jochelson, *Kronika Semipałatyńsk–Wrocław*, oprac. Stanisław Bereś, Wrocław 1997, s. 209.

2 *Ibidem*, s. 189.

Kolejny powód miał charakter wyraźnie ideowy:

> [...] o pracy na tych ziemiach marzyłem już od dawna, bodaj jeszcze przed wybuchem wojny. W 1940 roku [...] napisałem [...] brulionowy szkic pt. „Nadodrze" z załączonymi mapkami, w którym zastanawiałem się nad odwiecznym związkiem tych ziem z Polską. Podczas długich lat okupacji stale myślałem o rewanżu na Niemczech, wyobrażając sobie siebie w roli administratora z ramienia Polski na tych terenach[3].

Trzeci powód to tzw. zbieg okoliczności. Co prawda publikowane w prasie krakowskiej ogłoszenia Zarządu Miasta Wrocławia i Województwa Dolnośląskiego wzywające „do pracy na Nadodrzu poruszały" A. Jochelsona i skłaniały go do podjęcia decyzji o wyruszeniu na zachód, jednak opór żony i troska o bardzo ciężko chorego na gruźlicę ojca opóźniały podróż. Przypadkowe „zajście" do krakowskiego biura Zarządu Miasta Wrocławia i seria mających tam miejsce spotkań oraz rozmów zadecydowały ostatecznie o jego wyjeździe (28 maja)[4].

Andrzej Jochelson to postać nietuzinkowa. Prawnik, pisarz, tłumacz. Syn „carskiego pułkownika" Aleksandra Jochelsona i „córki elitarnego, kozackiego kurzenia" Klaudii Jochelson z d. Nikitin. Jako młody człowiek zauroczony został kulturą rosyjską i odtąd czuł się z nią całkowicie związany. Podczas pobytu w dzisiejszym Ussuryjsku (kilkadziesiąt kilometrów na północ od Władywostoku) spotkał Polaków – zesłańców. Nawiązane tam relacje, a także postawa oraz usilne namowy ojca wpłynęły na podjęcie przez niego decyzji o polonizacji i konwersji z prawosławia na wyznanie rzymskokatolickie. W 1920 r., po wieloletnich przeprowadzkach na terenie Rosji spowodowanych służbą Aleksandra i wydarzeniami Wielkiej Wojny, a później rewolucji, Jochelsonowie wyemigrowali do Polski (wiążąc się m.in. z Warszawą i Grudziądzem). Andrzej w poszukiwaniu wykształcenia studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Uniwersytecie Warszawskim. Podczas kampanii wrześniowej służył w 14 Pułku Piechoty we Włocławku. Wojnę spędził w Krakowie[5].

Po przybyciu do Wrocławia Jochelson pracował na różnych stanowiskach administracyjnych w Zarządzie Miejskim[6]. Zajmował się m.in. zwalczaniem szabrownictwa, odpowiadał za stan wrocławskiej kultury. Wykazując duże znawstwo zabytków Wrocławia, napisał pierwszy powojenny przewodnik, uczestniczył w procesie polonizacji nazw ulic i placów miasta. Jako wykładowca związany był również z Uniwersytetem

3 *Ibidem*, s. 188.

4 *Ibidem*, s. 188–193.

5 *Ibidem*, s. 17–187.

6 Andrzej Jochelson, *Pionierskie dni Zarządu Miejskiego*, [w:] *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, red. Włodzimierz Suleja, Wrocław 1995, s. 10–43.

Wrocławskim, prowadził praktykę adwokacką. W latach 1950–1951, bezpodstawnie aresztowany i poddany ciężkiemu śledztwu, był więziony przez władze komunistyczne[7].

Jak już wspomniano, podstawę źródłową niniejszego tekstu stanowiła opublikowana w 1997 r. *Kronika*. Poddany analizie rozdział powstawał przez niemal 46 lat. Pierwsze jego strony zostały zapisane w 1940 r. Właściwy proces pisania *Kroniki* (jak i odtwarzania powstałych wcześniej, ale zaginionych części) rozpoczął się w maju 1945 r. Wersja drukowana wieloczęściowych zapisków A. Jochelsona, która ostatecznie ukazała się drukiem w latach 90. XX w., została opracowana i opatrzona wstępem przez Stanisława Beresia. Tenże, pochylając się nad okolicznościami powstawania części *Kroniki* zatytułowanej *Pamiętnik pioniera*, we *Wstępie* do książki zauważył:

> Był to okres rzeczywiście szczególny. [...] Królowały raczej poczucie tymczasowości i drapieżności ludzkiej natury. Reguły egzystencji były ostre i bezwzględne, prawo i bezprawie ocierały się o siebie praktycznie każdego dnia. Tego właśnie okresu dotyczy Pamiętnik pioniera. Jego unikalność polega na opisie jedynej w swoim rodzaju, trudnej dziś już do odtworzenia atmosfery miasta, na umiejętności ukazania smaku codzienności i reguł ówczesnego życia. Naturalnie, relacja ta, prowadzona z dnia na dzień, utrwalana z punktu widzenia przedstawiciela nowej władzy, a na dodatek człowieka wielkiej wiedzy, kultury osobistej, konesera sztuki i pisarza, nie ma w sobie tego dramatyzmu co powyższy krótki i syntetyczny opis, który jak powiększające szkło uwydatnia niezwykłości i patologie życia w tuż powojennym Wrocławiu, niemniej i w niej znajdziemy wyraziste odbicie rozgrywającego się na gruzowisku miasta, fascynującego, choć przerażającego misterium grozy i nadziei, nienawiści i trudnego pojednania, dzikiej pazerności i dojrzewania do normalnej egzystencji[8].

Wybór *Kroniki* jako podstawy rozważań poświęconych audiosferze tużpowojennego Wrocławia nie był przypadkowy. W przekonaniu autorki tekstu relacja A. Jochelsona na tle wielu innych tak opublikowanych, jak i funkcjonujących wciąż w sferze rękopiśmiennej wspomnień i dzienników – jeśli spojrzeć na nią przez pryzmat głównej osi narracji niniejszego tekstu – „dźwięczy". Jego opowieść o mieście w wielu fragmentach w pierwszej kolejności się słyszy, a ikoniczne przestrzenie dostrzega się dopiero potem. Ta szczególna wrażliwość na dźwięk, warunkowana – być może – w takim samym stopniu jego osobowością, baczną obserwacją rzeczywistości i wreszcie talentem pisarskim, umożliwia czytelnikowi „wejście" w miasto w kilku wymiarach, również wizualnym, ale przede wszystkim audialnym. W artykule szczególną uwagę skoncentrowano na okresie od czerwca 1945 (przybycie do Wrocławia A. Jochelsona) do końca roku. Wybór ten

7 Jochelson, *Kronika*, s. 188–341.

8 Stanisław Bereś, *Wstęp*, [w:] Jochelson, *Kronika*, s. 11–12.

wynikał ze specyfiki Wrocławia, miejsca eksplozywnych zmian po zakończeniu wojny, gdzie w nowych okolicznościach politycznych próbowali się odnaleźć miejscowi Niemcy, aktywna pozostawała Armia Czerwona, równocześnie instalowała się polska administracja oraz przybywali osadnicy – Polacy, a także gdzie z mniejszymi lub większymi sukcesami próbowano odtworzyć i naprawić szeroko rozumianą infrastrukturę miejską. Oczywiście wszystkie wspomniane zjawiska miały miejsce również w roku kolejnym. To, co jednak odróżniało rok 1945 od następnego, to wyraźne opanowanie w 1946 r., co prawda jedynie na poziomie elementarnym, sytuacji we Wrocławiu, jego funkcjonowania jako organizmu miejskiego, tu w rozumieniu zarówno tkanki miejskiej, jak i społecznej. Co prawda rok po wojnie Wrocław daleki był od stabilizacji, ale, jak zauważył S. Bereś:

> Miasto powoli przestawało być skrzyżowaniem garnizonu wojskowego, obozu dla pokonanych, gigantycznego składu cegieł na odbudowę Warszawy, magazynu porzuconych dóbr, a po trosze groteskowego wesołego miasteczka. Zdruzgotane niemieckie Breslau powoli przekształcało się w polski Wrocław[9].

Rozważana w tekście problematyka wpisuje się w zainteresowania naukowe jego autorki, dotyczące potencjału pamięci sensorycznej w badaniach nad historią[10]. Szczególnym obszarem dociekań jest tużpowojenny Wrocław (w roku 1945). Pamięć sensoryczna – najbardziej pierwotna cecha człowieka – to swoistego rodzaju skarbiec informacji i emocji stanowiących zapis przeszłości. Jej fenomen polega na tym, iż nie tylko pomaga orientować się w świecie w czasie teraźniejszym, ale równocześnie utrwala się na stałe w pamięci ciała (poprzez fizjologiczne działanie pięciu zmysłów). Pod wpływem impulsu (najczęściej emocji) uruchamia, nawet po wielu latach, odczyt przeszłości. Idąc tropem wzroku, słuchu, powonienia, dotyku i smaku, wyróżniamy pamięć wzrokową (wizualną, ikoniczną), słuchową (dźwiękową, audialną, echoiczną), węchową (olfaktoryczną), dotykową (haptyczną) oraz smakową. W centrum uwagi niniejszego tekstu znalazło się zagadnienie krajobrazu audialnego. Rozważania te wpisują się w badania realizowane od lat we Wrocławiu w ramach Pracowni Badań Pejzażu Dźwiękowego (utworzonej w 2009 r. w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego

---

9 *Ibidem*, s. 12–13.

10 Hans Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przekł. Mariusz Bryl, Kraków 2007 (Horyzonty Nowoczesności, t. 62); Wiktoria Kudela-Świątek, Małgorzata Saryusz-Wolska, *Zmysły*, [w:] Modi memorandi. *Leksykon kultury pamięci*, red. Małgorzata Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpr. Joanna Kalicka, Warszawa 2014, s. 554–556; *Spektakle zmysłów*, red. Anna Wieczorkiewicz, Monika Kostaszuk-Romanowska, Warszawa 2010; Małgorzata Modrak, *Pamięć sensoryczna, czyli myśleć ciałem. Doskonalenie zasobów pamięci zmysłowej*, Warszawa 2016.

z inicjatywy dra Roberta Losiaka[11]). Jej powstanie zainspirowało wiele aktywności badawczych, których pokłosiem są ważne, również z perspektywy badań historycznych nad powojennym Wrocławiem, publikacje na czele z tekstami Andrzeja Dębskiego[12], Renaty Tańczuk[13] i Sławomira Wieczorka[14]. Rozważania tu podjęte w sposób szczególny korespondują z tekstem R. Tańczuk poświęconym pejzażowi dźwiękowemu Wrocławia 1945 r., w którym sięgnęła ona, obok innych źródeł narracyjnych, również po *Kronikę* A. Jochelsona[15]. Niniejsze opracowanie nie ma jednak charakteru polemicznego, wchodzi raczej w dialog z propozycją R. Tańczuk. Badaczka swoją narrację zbudowała na trzech głównych płaszczyznach: adaptacji, polonizacji i miejsca. Niniejsze rozważania zostały natomiast uporządkowane chronologicznie i zasadniczo wykorzystują jedno źródło, stawiając *Kronikę* w centrum uwagi badawczej.

Przestrzeń audialna tużpowojennego Wrocławia, utrwalona w pamięci sensorycznej A. Jochelsona, a oddana na kartach jego zapisek, jest bogata, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W odniesieniu do kwestii ilościowej mowa tu o bardzo szerokiej gamie dźwięków i odgłosów miasta zrujnowanego, ale konsekwentnie z ruin się podnoszącego. Myśląc o jakości, wskazać należy na zróżnicowanie ich wysokości, głośności i barwy. To, co jednak jest bardzo swoiste dla A. Jochelsona, to nie tylko duża wrażliwość na rejestrację fal dźwiękowych wypełniających całą przestrzeń ówczesnego Wrocławia, ale również otwartość pozbawiona uprzedzeń. Autor *Kroniki* nie nadaje dźwiękom barw narodowych (może z wyjątkiem jednego przypadku, o czym dalej w tekście). W jego opowieści dźwięki mają charakter uniwersalny. Nawet jeśli w konkretnym momencie przypisane są do człowieka utożsamiającego się z konkretnym etnosem, bardziej wynika to z przywołania określonej sytuacji niż zaakcentowania jego

11 *Audiosfera Wrocławia*, red. Robert Losiak, Renata Tańczuk, Wrocław 2014; *Audiosfera miasta*, red. Robert Losiak, Renata Tańczuk, Wrocław 2021 (Acta Universitatis Vratislaviensis, No 3366, Prace Kulturoznawcze 13); Robert Losiak, *Muzyka w pejzażu dźwiękowym Wrocławia czasów PRL. Doświadczenia mieszkańców miasta*, [w:] *Muzyka. Rodzaje i style*, red. Karolina Bittner, Dorota Skotarczak, Poznań 2017 (W Kręgu Kultury PRL, 3), s. 79–86; Renata Tańczuk, *Pejzaż dźwiękowy Wrocławia w latach 1945–2010 – projekt badań*, „Audiosfera. Koncepcja – Badania – Praktyki", 2 (4) (2016), s. 75–88.

12 Andrzej Dębski, *From "Love in the Bright Moonlight" to "the Corner of Dreams": A Snapshot of the Soundscape of Wrocław in 1945*, [w:] *Sounds of War and Peace: Soundscapes of European Cities in 1945*, eds. Renata Tańczuk, Sławomir Wieczorek, Berlin 2018 (Eastern European Studies in Musicology, vol. 10), s. 163–180.

13 Renata Tańczuk, *The 1945 Soundscape of Wrocław in the Accounts of Its Post-War Inhabitants*, [w:] *Sounds of War*, s. 181–201.

14 Sławomir Wieczorek, *Calls for Help and the Sounds of Pot-Banging in the Soundscape of Ruined Wrocław in 1945*, [w:] *Sounds of War*, s. 203–220.

15 Tańczuk, *The 1945 Soundscape*, s. 186–188, 190–195, 197–198.

tożsamości. Jochelson jest otwarty zarówno na bodźce pozytywne, jak i negatywne. Rejestruje i opisuje, nierzadko również interpretuje, cały przebogaty krajobraz audialny ówczesnego miasta. Doskonałym przykładem takiego postrzegania dźwięków jest cytowany na wstępie niniejszego tekstu fragment *Kroniki* traktujący o „tradycyjnych odgłosach Wrocławia", gdzie znalazło się miejsce zarówno na dźwięki strzelanin i huki eksplozji min, jak i świergot późnowiosennych ptaków[16].

Analizując audiosferę tużpowojennego miasta w układzie chronologicznym, zauważyć należy, iż oparta jest ona na czterech zasadniczych sferach. Pierwszą z nich określa upływ czasu od upadku *Festung Breslau* / zakończenia wojny. Druga definiowana jest procesem „normalizacji" życia we Wrocławiu. Trzecia to dźwięki „przypadkowe", które zwróciły z różnych przyczyn uwagę A. Jochelsona, człowieka zanurzonego w taki tużpowojenny Wrocław, jakim on po prostu wówczas był. I wreszcie czwarta to całkowicie niezależne od trzech poprzednich odgłosy miejskiej przyrody.

Krajobraz pierwszych tygodni miasta definiowały typowe dźwięki wojny. Po upadku twierdzy, jeśli wziąć pod uwagę częstotliwość występowania i natężenie akustyczne odgłosów broni, były to już jednak „tylko" i „aż" jej echa – swoiste pamiątki dźwiękowe generowane w wyniku użycia różnych jej form. W porównaniu z czasem *stricte* wojennym stanowiły co prawda „margines" krajobrazu audialnego miasta, lecz wciąż definiowały jego swoistość w dwóch wymiarach: z jednej strony określając klimat grozy, niebezpieczeństwa i niepewności, z drugiej – oddając realia ówczesnego Wrocławia, a – idąc dalej – w sposób paradoksalny oryginalną „normalność". Jochelson rejestrował w swojej *Kronice* różne wymiary wspomnianego zjawiska. Przede wszystkim odnotowywał sam fakt jego wystąpienia: „[...] stale słychać strzelaninę, [...] bądź jednostronną, bądź też wymianę strzałów"[17] (3 czerwca). Z tygodnia na tydzień na kartach Jochelsonowej opowieści słabła akustyka huku i trzasków towarzyszących używanej w mieście broni:

> Strzelaniny słyszy się od czasu do czasu. W okresie pierwszych dni mojego pobytu we Wrocławiu częściej, w ostatnich dniach rzadziej. Są jednak oddziałki SS-manów, kryjące się po piwnicach i strzelające do żołnierzy sowieckich lub polskich. Ostatnią dwustronną strzelaninę słyszałem na ulicy Św. Antoniego w wilię mojego wyjazdu[18] (20–27 czerwca).

Pod koniec lipca A. Jochelson zanotował: „[...] strzelanina zaś należy już do rzadkości, a i to na ogół jest wyłącznie świadectwem uciechy pijanego milicjanta lub żołnierza"[19]

16 Jochelson, *Kronika*, s. 209.
17 *Ibidem*, s. 201.
18 *Ibidem*, s. 230.
19 *Ibidem*, s. 234.

(28 lipca). W tym miejscu nie można nie zauważyć, że również sam autor *Kroniki* miał swój – co prawda skromny, ale jednak twórczy– wkład w kreację krajobrazu akustycznego Wrocławia:

> Ponieważ Berutowicz jest komendantem komisariatu przy ul. Karpińskiego, obejmującego swym zasięgiem Karłowice i przyległości, poprosiłem go o przydział pistoletu, zostało bowiem ustalone, że wszyscy naczelnicy urzędów obwodowych powinni mieć broń do obrony własnej oraz swoich rodzin. Na drugi dzień przyniósł belgijską fn-kę, kaliber 9 mm i zapas amunicji. Zaraz na próbę zawiesiliśmy w ogrodzie na wierzbie jakiś papier, do którego oddałem 3 strzały z odległości kilkunastu metrów. [...] W rzeczywistości wszystkie strzały poszły chyba w powietrze. Za to Berutowicz trafił już za pierwszym razem [...][20] (28 lipca).

Szybki mechaniczny dźwięk karabinu, stłumiony szybki pistoletu czy metaliczny niski rewolweru wpisane były zasadniczo, pomimo zmiennej częstotliwości ich występowania, na stałe w rzeczywistość audialną tużpowojennego Wrocławia 1945 r. Jeszcze późną jesienią A. Jochelson odnotował w *Kronice* kilka wypadków użycia broni palnej:

> Kiedy trzech żołnierzy sowieckich usiłowało odebrać rower milicjantowi, ten, broniąc „służbowej własności", poczęstował napastników serią z pepeszy, wszystkich trzech zwalając z nóg[21]; [...] do urzędu wpadło trzech radzieckich żołnierzy, a gdy wartownicy [...] otworzyli do nich ogień, zwiali[22] (23–24 października).

Trudno pochylać się nad analizą wspomnianej sfery bez odniesień do zjawiska anomii społecznej. Nie ograniczając się do eksponowania narracji o postawie zdobywcy, reprezentowanej głównie przez żołnierzy radzieckich, proponuje się w tym miejscu sprowadzenie owego zagadnienia do kwestii ogólnych, uniwersalnych. Wojna i kryzys powojenny z zasady naznaczone są wysoką przestępczością, która jest skutkiem poważnego osłabienia nadzoru społecznego, rozpadu więzi społecznych i dezorientacji ludzi co do obowiązujących norm i wartości. Omawiane zjawisko w wymiarze audialnym nie uszło uwadze A. Jochelsona:

> [...] Wieczorem widziałem na ulicy Szczytnickiej zgwałconą dziewczynę, wracającą do domu wraz z ojcem. Płakała głośno. [...] Para ta [...] wywoływała swoim tragizmem duże

20 *Ibidem*, s. 240–241.

21 *Ibidem*, s. 283.

22 *Ibidem*, s. 287.

> wrażenie. Niewątpliwie została zgwałcona przez sowieckich żołnierzy. Wypadki te mają miejsce dość często. Również w nocy na początku tego tygodnia słyszałem przez okno, leżąc już w łóżku, dramatyczną scenę gwałcenia. Naprzeciw hotelu Habsburg jest ulica Ernesta. Ma ona niesłychanie dobrą akustykę, czy to dzięki powybijanym szybom, czy to dzięki dziurom wyrwanym przez pociski w murach domów. Dość, że zupełnie wyraźnie słyszeliśmy dwugłos: męski, zrazu popędzający, a potem wymyślający i kobiecy, wzywający najpierw *Hilfe!*, a potem wrzeszczący już tylko wniebogłosy z boleści[23] (10 czerwca).

W omawianej sferze znajdują się również notatki pokazujące zdolności adaptacyjne ich autora: „Ruiny miasta początkowo budzą przykre uczucia. Potem jednak uczucie to znika. Podobnie z czasem przestają denerwować wystrzały, wybuchy min"[24] (8 czerwca).

Sfera druga krajobrazu audialnego, obrazująca proces normalizacji życia w tużpowojennym Wrocławiu, jest bardzo zróżnicowana. Jednym z jego elementów jest cisza, czyli stan, w którym zasadniczo nie rozlegają się dźwięki. W opowieści A. Jochelsona nie ma ona jednak wymiaru fizycznego, lecz bardziej wyraża stan emocji/umysłu. Po bez mała dwóch miesiącach bytności we Wrocławiu (z krótką przerwą na wyjazdy w Polskę, głównie do Krakowa), pod datą 28 lipca zanotował on: „Wrocław zdecydowanie zmienił oblicze. Stał się spokojny, cichy, jedynie zgrzyt rowerów, często wciąż jeszcze nieogumionych, przypomina gorące czasy sprzed dwóch miesięcy"[25]. Wspomniana cisza stała się stanem wyjątkowo pożądanym przez A. Jochelsona. Była jednak towarem deficytowym. Fakt ten w pełni został przez niego wyartykułowany w *Kronice*, gdzie opisał jedną z pierwszych (zresztą źle przygotowanych i do pewnego stopnia nieudanych) akcji wysiedlania ludności niemieckiej z miasta, za którą współodpowiedzialny, jako urzędnik miejski, był m.in. autor *Kroniki* (realizował jej założenia odnośnie do osiedli Kowale i Karłowice). Zjawiskiem towarzyszącym wspomnianemu procesowi był bardzo wyraźny wzrost przestępczości (w tym m.in. szabru, gwałtów, napadów, rozbojów itp.). Stojący w obliczu tych zagrożeń A. Jochelson „zwrócił się o pomoc" do „oficerów sowieckiego szpitala, mieszczącego się w szkole na Kowalach":

> Byli u nas we wtorek z pytaniem, czy pozwolimy im zaprowadzić ład w naszym obwodzie, bo grabieże oraz gwałty na Karłowicach i Kowalach są już nie do zniesienia. Zgodziliśmy się na to chętnie. Posłali 30 nocnych patroli i nastały wreszcie ciche, zgoła nie wrocławskie, pozbawione strzelaniny noce[26] (7 października).

23 *Ibidem*, s. 214.
24 *Ibidem*, s. 205.
25 *Ibidem*, s. 234.
26 *Ibidem*, s. 279–280.

Przewrotna była zaiste natura radzieckich „wyzwolicieli" Wrocławia... Jochelson, pisząc o porządku zaprowadzonym w kontrolowanym przez niego urzędniczo obwodzie miasta, nie zdradził, z czego skuteczność w zaprowadzaniu porządku na Karłowicach i Kowalach wynikała. Faktem jest jednak to, że w innych częściach swojej *Kroniki* odmalowuje zgoła odmienny charakter wspomnianych „stróżów porządku". W Jochelsonowskich opisach stają się oni kreatorami hałasu – pełnego wachlarza dźwięków niepożądanych i uciążliwych, oznaczających prostacki wandalizm i zwiastujących niebezpieczeństwo. Pod datą 7 października autor *Kroniki* opisał żołnierzy radzieckich przodujących w procederze ograbiania mieszkań wysiedlonych Niemców:

> Najwięcej jednak kradli żołnierze sowieccy. Uzbrojeni w pepesze, przystawiali je do piersi naszych żołnierzy i tak uzyskiwali wstęp do domów. Ich oficerowie posuwali się nawet do bicia wartowników, gdy ci bronili dostępu. Nadto wchodzili do budynków oknami i otworami prowadzącymi do piwnic. [...] Gdy mieszkania zostały już zupełnie puste, sowieccy żołnierze wyładowywali swe niezadowolenie na meblach, drzwiach i ramach okiennych, rąbiąc je siekierami oraz rozbijając szyby[27].

Odnotowane we wspomnianym zapisie efekty akustyczne, wytwarzane przez tłuczone przezroczyste tafle szklane czy odgłosy uderzania metalu w drewno, których efektem był głuchy trzask czy szum spadającej framugi, w *Kronice* nie zostały przypisane li tylko aktywności żołnierzy radzieckich, lecz generalnie stanowiły dźwiękowe tło wrocławskiego szabru, szczególnie intensywnie prowadzonego na osiedlach przymusowo opuszczanych przez Niemców. Opisując trudną sytuację na Różance, A. Jochelson – również pod datą 7 października – zanotował: „[...] nocą gwałty i grabieże rozpoczęły się na nowo. A wraz z nimi akty wandalizmu: rąbanie siekierami drzwi, ram okiennych, mebli, wybijanie szyb"[28].

Wspomniane wysiedlenia ludności niemieckiej z Wrocławia (aż do późnej wiosny 1946 r.) przewrotnie wpisane zostały w swoisty proces normalizacji życia codziennego miasta. Dla wielu polskich osadników tempo wyjazdu Niemców definiowało stopień elementarnego komfortu ich funkcjonowania w mieście na Odrą. Równocześnie dla samej ludności niemieckiej był to proces bardzo trudny i bolesny. Na kilka miesięcy w krajobraz miasta wpisały się swoiste „pochody" Niemców, pod strażą zmierzających na wrocławski dworzec. Wydarzenia te nie mogły uciec uwadze A. Jochelsona, tym bardziej że towarzyszyła im szeroka panorama audialna:

---

27 *Ibidem*, s. 274.

28 *Ibidem*, s. 278.

> Przedefilowałem więc motocyklem wzdłuż przeszło kilometrowego węża skazańców na repatriację. Wózki, bety, starzy obojga płci, kobiety, dzieci, wszystko dyszące ze zmęczenia, uparcie pchające lub ciągnące... Wstrętny obraz... [...] Wszędzie płacze i lamenty[29] (7 października).

W proces normalizacji życia codziennego tużpowojennego Wrocławia, obok wysiedlenia Niemców, wpisane było równoległe zjawisko jego polonizacji, w którym szczególna rola, zarówno w rozumieniu rzeczywistym, jak i symbolicznym, przypisana została Kościołowi rzymskokatolickiemu. Fakt ten odnotował również autor *Kroniki*:

> [Dnia] 1 listopada zawiozłem księdza kanclerza Figurę, który został mianowany koadiutorem dla ludności polskiej na Osobowicach, na jego pierwszą mszę w nowej parafii. Była ogromnie uroczysta; w kościele, w którym nikt nigdy nie słyszał polskiego dźwięku (chyba, że w konfesjonale, bo jednak dotychczasowy niemiecki proboszcz, ksiądz Ober, sprowadzał dla swych polskich owieczek spowiedników – rodaków), została odprawiona msza z kazaniem w ojczystym języku[30] (5 grudnia).

Wyróżniona w niniejszym tekście trzecia (definiowana „przypadkiem") sfera krajobrazu audialnego tużpowojennego Wrocławia jest kategorią bardzo pojemną. Znalazło się tu m.in. miejsce dla śpiewu. Pod datą 10 czerwca A. Jochelson zanotował:

> Dziś widziałem ciekawą scenę na ulicy Św. Krzyża. Idąc w dół ku katedrze, usłyszałem z okna, na trzecim piętrze domu nr 38, duet. Śpiewało dwoje ludzi: jakaś ruda Niemka opierająca czuprynę o pierś niemieckiego oficera sztabowego, a może i generała, który jej akompaniował[31].

Można powiedzieć, że na swój sposób omawianą tu sferę śpiew i muzyka wybitnie zdominowały, tak bardzo, że pozwoliły czytelnikowi na wgląd w bardzo osobiste, wręcz intymne strefy życia A. Jochelsona (rodzinne związki narodowe z Rosjanami, decyzja o polonizacji). Wielce symptomatyczny pod tym względem jest zapis odnotwany w *Kronice* pod datą 24 września – 7 października:

> W radio grają pieśni rosyjskie. Świetne głosy w towarzystwie doskonałego chóru. Dopiero co odśpiewali pieśń o stepie. Zrozumieć ją potrafi tylko ten, kto na nim (lub w jego pobliżu) mieszkał. Miłość Rosjan do stepu jest tym samym, czym przywiązanie Anglików

29 *Ibidem*, s. 275.
30 *Ibidem*, s. 294.
31 *Ibidem*, s. 210.

> do morza. Gdzieś w najgłębszym zakątku mojej duszy tli się również miłość do tej niemożliwej do objęcia wzrokiem równiny, pokrytej trawą, brzęczącej owadami, rozgrzanej słońcem, kuszącej wilgotnym, zielonym posłaniem do spoczynku i zadumy... To jest właśnie to, co mnie łączy z tym nieokiełznanym, pierwotnym, wyzwolonym z pęt moralności narodem, do którego, jako Zachodnioeuropejczyk, czuję pewien niesmak, żeby nie powiedzieć: lekką pogardę – właśnie za jego nieokrzesanie i dzikość. A jednak jeśli odezwie się nuta najgłębsza, wspólna mnie i im, gdzieś z zakamarka duszy wyrywa się jakieś nieokreślone pragnienie powrotu do tych półdzikich, silnych i chamowatych, a zarazem dobrodusznych współziomków; do tej gromady złodziei i najbardziej kryształowych uczciwców. Ale dość już tego! 26 lat temu rzekło się słowo. I nie ma to znaczenia, że wypowiedział je ośmioletni chłopiec. Na tym właśnie polega siła charakteru, by raz danego słowa nigdy się nie wyrzec[32].

Zasadniczo w całej *Kronice* jest to jedyny zapis, gdzie jej autor dokonuje nie tylko „nacjonalizacji" słyszanych dźwięków, przypisując je do narodu rosyjskiego, ale równocześnie wyraźnie i mocno konfrontuje się z własną tożsamością.

Poczynając od jesieni 1945 r., kultura, na czele z muzyką, w sposób nader szczególny konstytuowała życie zawodowe A. Jochelsona. Stało się to wraz z objęciem przez niego funkcji naczelnika Wydziału Kultury, Sztuki i Szkolnictwa w Zarządzie Miejskim Wrocławia[33]. Kolejne miesiące pracy na wspomnianym stanowisku wypełniały autorowi *Kroniki* dźwięki instrumentów, które organizował dla wrocławskich muzyków, czy doznania estetyczne, które chłonął podczas koncertów pianistycznych i skrzypcowych[34]. Szczególnym przedmiotem starań A. Jochelsona była jednak orkiestra związana z powstającą, dzięki niestrudzonym wysiłkom m.in. Adama Kabai, sceną teatralną[35]. Ponieważ składała się wyłącznie z Niemców, wymogiem chwili stała się konieczność jej polonizacji. Nie omieszkał o tym napisać również sam autor *Kroniki*:

> [...] Z tą orkiestrą mieliśmy wcześniej nie lada kłopoty. [...] Rychło stała się obiektem nagonki prasowej, wołającej gromkim głosem, że ma już dość grania *Mazurka Dąbrowskiego*

---

32 *Ibidem*, s. 271.

33 *Ibidem*, s. 295; Andrzej Jochelson, *Życie kulturalne w 1945 roku w polskim Wrocławiu*, [w:] *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, s. 120–123; Idem, *Życie kulturalne i artystyczne polskiego Wrocławia (9.05.1945–9.05.1946)*, [w:] *Trudne dni (Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów)*, t. 2, red. Mieczysław Markowski, Wrocław 1961, s. 83–88.

34 Jochelson, *Kronika*, s. 298–299.

35 Joanna Nowosielska-Sobel, *„Byliśmy narodem lądowym – będziemy narodem morskim". Wrocławskie obchody Święta Morza w czerwcu 1945 roku*, „Kalendarz Wrocławski", 49 (2025), s. 97; Eadem, *A Ship Emerges in the Distance... People Stand and Applaud: The (Un)obvious Contexts of the Wrocław Sea Festival Celebrations in June 1945*, „Studia Maritima", 37 (2024), s. 113–136.

przez wroga itp. W tej sytuacji większość muzyków wyjechała do Rzeszy, zaś zespół całkowicie się rozleciał. [...] Do końca roku będziemy mieli we Wrocławiu czysto polską, grającą w pełnym składzie orkiestrę symfoniczną[36] (6 grudnia).

Patrząc przez pryzmat pamięci sensorycznej A. Jochelsona i jego szczególnej wrażliwości na rejestrację zapisu audio ówczesnego Wrocławia, trudno uciec od wrażenia, że było to miasto spragnione muzyki. Tak bardzo, że nie brakowało w tym obszarze inicjatyw nie tylko wielce oryginalnych, ale również na swój sposób zaskakujących. Pod datą 7 grudnia A. Jochelson odnotował projekt, który wyszedł ze środowisk drobnomieszczańskich, a konkretnie ze strony cechów rzemieślniczych (piekarskiego i rzeźniczo-wędliniarskiego). Mowa tu o „wrocławskich koncertach" pianistycznych i skrzypcowych adresowanych do członków wspomnianych stowarzyszeń cechowych i urzędników Zarządu Miejskiego, podczas których (bardzo dobrze opłacane) gwiazdy polskiej muzyki poważnej, jak pisano o nich na łamach *Kroniki* – „[...] sama śmietanka dzisiejszego świata muzycznego Polski" – występowały dla... wybitnie nielicznej publiczności (od jednej do pięciu osób)[37].

Bacząc na wrażliwość muzyczną A. Jochelsona, nie może dziwić fakt, iż swoją dźwiękową opowieść o Wrocławiu 1945 r. zakończył na wspomnieniu wizyty w teatrze, gdzie gościł na premierze *Cyrulika sewilskiego*, wystawionego dzięki staraniom innej wybitnej dla początku kultury polskiej w powojennym Wrocławiu postaci, czyli Stanisława Drabika[38]. „Wspaniale śpiewała Ewa Bandrowska-Turska"[39], wspominał autor *Kroniki* (9 grudnia).

Przypadkowość wpisana w omawianą tu sferę krajobrazu audialnego ówczesnego Wrocławia nieraz dotykała również samego A. Jochelsona lub jego bliskich. Szczególnie nasycone akustycznie wydarzenie z życia osobistego autora *Kroniki* zostało zapisane pod datą 7–8 sierpnia:

W piątek spędziliśmy pierwszą noc w nowym mieszkaniu. O północy rozległo się walenie do naszych drzwi wejściowych. Był to żołnierz sowiecki, który chciał się dostać na drugie piętro, do zamieszkującej tam Niemki, lekkich, jak widać, obyczajów. Kiedy stwierdziłem, że jest pijany, odmówiłem mu wpuszczenia do środka. Wówczas obszedł dom naokoło i widząc światła w naszym pokoju, w którym była sypialnia i stał fortepian, zaczął krzyczeć, domagając się otwarcia drzwi, później zaś pociągnął po domu serię z broni automatycznej. Nie zastanawiając się długo, wyciągnąłem otrzymany od Berutowicza

36 Jochelson, *Kronika*, s. 298–299.

37 *Ibidem*, s. 299.

38 *Ibidem*, s. 302; Stanisław Drabik, *W operze wrocławskiej*, [w:] *Trudne dni (Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów)*, t. 1, red. Mieczysław Markowski, Wrocław 1960, s. 265–272.

39 Jochelson, *Kronika*, s. 302.

> pistolet i oddałem w kierunku napastnika kilka strzałów. W odpowiedzi na to... wrzucił przez otwarte okno płytę chodnikową, zapewne z zamiarem rozbicia lampy, stojącej blisko okna. Spadła na poduszkę, kilka centymetrów od głowy mojej żony. Odpowiedziałem mu jeszcze jednym strzałem, po czym przeklinając oddalił się[40].

Przedstawiony tu fragment *Kroniki* w doskonały sposób wpisuje się nie tylko w ramy życia codziennego rodziny Jochelsonów w tużpowojennym Wrocławiu, ale również bardzo dobrze koresponduje z pierwszą, wyraźnie – pomimo mijającego czasu – dominującą sferą krajobrazu audialnego miasta, której ikonę stanowią odgłosy używanej broni. Przytoczone tu wydarzenie nie powinno być również sprowadzane li tylko do sfery prywatnego doświadczenia A. Jochelsona i jego żony. Nocna przemoc, kreślona dźwiękiem tłuczonego szkła, krzykami, przekleństwami czy również strzałami, to cechy akustyczne powojennej „normalności", doskonale wpisującej się w teorię anomii Èmile Durkheima.

Jochelson jako baczny, ale i wrażliwy obserwator tużpowojennego Wrocławia nie stroni również od rejestracji dźwięków miejskiego krajobrazu przyrodniczego, co prawda bardzo mocno nadwyrężonego przez wojnę (zdewastowane przez bombardowania czy wycinkę drzew i krzewów parki oraz zieleńce), ale siłą natury zagospodarowanego przez świat zwierząt i roślin, tak bardzo charakterystycznych dla wiosennego-letniego czasu. Wspomnianą Jochelsonowską wrażliwość na rozśpiewany ptasimi głosami Wrocław wyeksponowano w tytule niniejszego tekstu. Do śpiewów czy wokalizacji ptaków autor *Kroniki* powracał nie raz. Ich trele odnotował w zapisie pierwszego dnia pobytu w zniszczonym mieście: „[...] Noc była bardzo pogodna, ciepła i pełna czaru; śpiewały słowiki"[41] (1 czerwca).

Mając na uwadze bardzo ograniczone ramy artykułu, zrezygnowano w nim z analizy tzw. dźwięków domyślnych, których w opowieści A. Jochelsona nie brakuje. Mowa tu o opisach sytuacji, w których pojawiają się np. różnego rodzaju środki lokomocji czy zjawiska pogodowe, takie jak burze, stanowiące źródło bardzo konkretnych i rozpoznawalnych efektów akustycznych. Ukazane w kontekście sytuacyjnym, konkretyzują różne wymiary miasta, np. charakter jego infrastruktury czy klimat.

Podsumowując rozważania nad krajobrazem audialnym tużpowojennego Wrocławia widzianym z perspektywy A. Jochelsona, stwierdzić należy, iż zasadniczo wpisuje się on w ogólny ogląd miasta dominujący w dotychczasowych badaniach naukowych, definiowany zniszczeniami, kryzysem relacji międzyludzkich, brakiem poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Pogłębiona analiza audiosfery zapisanej w pamięci sensorycznej

40 *Ibidem*, s. 248.

41 *Ibidem*, s. 193.

autora *Kroniki* pozwoliła jednak na zerwanie z jednowymiarowością obrazu i na głębsze wejście w istotę zagadnienia. Co prawda analizie poddano tylko jedno źródło narracyjne, lecz jego potencjał, warunkowany osobowością A. Jochelsona, pozwala na inne rozłożenie akcentów we wspomnianym pejzażu dźwięków. Renata Tańczuk w swojej refleksji kładzie nacisk na dominację fal akustycznych wywołujących negatywne wrażenia słuchowe, których uciążliwość obrazuje trudne doświadczenia codzienności definiowane niebezpieczeństwem, strachem, bólem, cierpieniem. Są to dźwięki, które bardzo silnie rezonują emocjonalnie[42]. Podobnie jest u A. Jochelsona. Również w jego relacji dominuje wyraźnie postwojenna gama dźwiękowa, definiowana symbolicznie rozmaitymi cechami akustycznymi generowanymi przez różnorodną broń czy przemocowe zachowania, takie jak gwałt. Odgłosy strzelaniny stają się u niego niemalże znakiem dźwiękowym miasta. Autor *Kroniki* tworzy nawet pojęcie „wrocławskiej nocy" – czasu wypełnionego akustyką wystrzałów[43]. Równolegle jednak włącza do swojej opowieści – na niemalże równych prawach – dźwięki standardowe podnoszącego się z ruin miasta czy odgłosy przyrody. Wiele uwagi poświęca muzyce. Jak już spostrzeżono, zasadniczo, nie licząc jednego przypadku (omówionego powyżej), nie nacjonalizuje opisywanej audiosfery miasta. Bardziej stwierdza fakt zaistnienia jakiejś sytuacji akustycznej, niż podejmuje próbę stygmatyzacji tożsamościowej. Chłonie i oddaje na kartach swojej *Kroniki* Wrocław taki, jakim jest, z całym dobrodziejstwem jego politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego „inwentarza". Trudno również w jego *Kronice* wyznaczyć ostre granice poszczególnych etapów oswojenia przez niego miasta, które zaproponowała w swoim tekście R. Tańczuk (np. polonizacja). Co prawda „niechciane dźwięki", o których pisze badaczka, również na kartach *Kroniki* wraz z oddalaniem się od maja 1945 r. stopniowo cichną, lecz nie zanikają, a i nierzadko wybuchają z nową siłą w dość zaskakujących monetach. Andrzej Jochelson nie stygmatyzuje ani niemieckiej części dziejów Wrocławia, ani miejsca ruin oraz zniszczenia w 1945 r. Wspomniana postawa w dużej mierze definiowana była jego motywacjami przyjazdu do tego miasta. W kontekście wielu innych źródeł narracyjnych traktujących o tużpowojennym Wrocławiu nawet za dość zaskakujący można uznać wpis z jego *Kroniki* pod datą 20–27 czerwca:

> Miny są. [...] Zdarza się, że giną ludzie. [...] Piąta plaga to grasujące czerwonka i biegunka. [...] Inne plagi, takie jak brak szyb w oknach, miejskiej komunikacji itp. są zbyt drobne, by je poruszać. Poza tym niebezpieczeństw nie ma, chyba że człowieka przysypie znienacka waląca się ruina. A jednak kocham to miasto![44]

42 Tańczuk, *The 1945 Soundscape*, s. 197–198.

43 Jochelson, *Kronika*, s. 279–280.

44 *Ibidem*, s. 230.

Renata Tańczuk, analizując kilka źródeł narracyjnych, akcentuje powiązania dźwięków z zagadnieniem tożsamości, w tym tożsamości narodowej, poszukiwania lub podejmowania prób tworzenia przez nowych polskich osadników swojskiego krajobrazu dźwiękowego[45]. Zasadniczo wspomniana postawa nie jest manifestowana w przypadku A. Jochelsona. Krajobraz audialny tużpowojennego Wrocławia nakreślony przez autora *Kroniki* jest, na co zwrócił już uwagę S. Bereś, fascynującym – i tak samo przerażającym – „misterium" wszelkich patologii, „trudnego pojednania", a co najważniejsze – „dojrzewania do nowej egzystencji"[46].

Bibliografia

Źródła drukowane

Drabik Stanisław, *W operze wrocławskiej*, [w:] *Trudne dni (Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów)*, t. 1, red. Mieczysław Markowski, Wrocław 1960, s. 265–272.

Jochelson Andrzej, *Kronika Semipałatyńsk–Wrocław*, oprac. Stanisław Bereś, Wrocław 1997.

Jochelson Andrzej, *Pionierskie dni Zarządu Miejskiego*, [w:] *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, red. Włodzimierz Suleja, Wrocław 1995, s. 10–43.

Jochelson Andrzej, *Życie kulturalne i artystyczne polskiego Wrocławia (9.05.1945–9.05.1946)*, [w:] *Trudne dni (Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów)*, t. 2, red. Mieczysław Markowski, Wrocław 1961, s. 83–88.

Jochelson Andrzej, *Życie kulturalne w 1945 roku w polskim Wrocławiu*, [w:] *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, red. Włodzimierz Suleja, Wrocław 1995, s. 120–123.

Opracowania

Audiosfera miasta, red. Robert Losiak, Renata Tańczuk, Wrocław 2021 (Acta Universitatis Vratislaviensis, No 3366, Prace Kulturoznawcze 13).

Audiosfera Wrocławia, red. Robert Losiak, Renata Tańczuk, Wrocław 2014.

Belting Hans, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przekł. Mariusz Bryl, Kraków 2007 (Horyzonty Nowoczesności, t. 62).

Dębski Andrzej, *From "Love in the Bright Moonlight" to "the Corner of Dreams": A Snapshot of the Soundscape of Wrocław in 1945*, [w:] *Sounds of War and Peace: Soundscapes of European*

[45] Tańczuk, *The 1945 Soundscape*, s. 197–198.

[46] Bereś, *Wstęp*, [w:] Jochelson, *Kronika*, s. 11–12.

Cities in 1945, eds. Renata Tańczuk, Sławomir Wieczorek, Berlin 2018 (Eastern European Studies in Musicology, vol. 10), s. 163–180.

Kudela-Świątek Wiktoria, Saryusz-Wolska Małgorzata, *Zmysły*, [w:] Modi memorandi. *Leksykon kultury pamięci*, red. Małgorzata Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpraca Joanna Kalicka, Warszawa 2014, s. 554–556.

Losiak Robert, *Muzyka w pejzażu dźwiękowym Wrocławia czasów PRL. Doświadczenia mieszkańców miasta*, [w:] *Muzyka. Rodzaje i style*, red. Karolina Bittner, Dorota Skotarczak, Poznań 2017 (W Kręgu Kultury PRL, 3), s. 79–86.

Modrak Małgorzata, *Pamięć sensoryczna, czyli myśleć ciałem. Doskonalenie zasobów pamięci zmysłowej*, Warszawa 2016.

Nowosielska-Sobel Joanna, *A Ship Emerges in the Distance... People Stand and Applaud: The (Un)obvious Contexts of the Wrocław Sea Festival Celebrations in June 1945*, „Studia Maritima", 37 (2024), s. 113–136.

Nowosielska-Sobel Joanna, *„Byliśmy narodem lądowym – będziemy narodem morskim". Wrocławskie obchody Święta Morza w czerwcu 1945 roku*, „Kalendarz Wrocławski", 49 (2025), s. 95–101.

Spektakle zmysłów, red. Anna Wieczorkiewicz, Monika Kostaszuk-Romanowska, Warszawa 2010.

Tańczuk Renata, *Pejzaż dźwiękowy Wrocławia w latach 1945–2010 – projekt badań*, „Audiosfera. Koncepcja – Badania – Praktyki", 2 (4) (2016), s. 75–88.

Tańczuk Renata, *The 1945 Soundscape of Wrocław in the Accounts of Its Post-War Inhabitants*, [w:] *Sounds of War and Peace: Soundscapes of European Cities in 1945*, eds. Renata Tańczuk, Sławomir Wieczorek, Berlin 2018 (Eastern European Studies in Musicology, vol. 10), s. 181–201.

Wieczorek Sławomir, *Calls for Help and the Sounds of Pot-Banging in the Soundscape of Ruined Wrocław in 1945*, [w:] *Sounds of War and Peace: Soundscapes of European Cities in 1945*, eds. Renata Tańczuk, Sławomir Wieczorek, Berlin 2018 (Eastern European Studies in Musicology, vol. 10), s. 203–220.

Abstrakt

Zniszczony wojną Wrocław 1945 r. to miasto ruin, ale również miejsce dramatycznego spotkania wielu nacji i kultur. Wspomniany krajobraz został zapisany w wielu dziennikach i pamiętnikach. W sposób szczególny utrwalono w nich pamięć sensoryczną autorów. Nie tylko obraz, ale i dźwięk znalazł na ich kartach szczególne miejsce. Krajobraz dźwiękowy został szczególnie odzwierciedlony w dzienniku Andrzeja Jochelsona, jednego z pionierów Wrocławia – urzędnika, który przywracał miasto do życia. Jego pamięć sensoryczna zarejestrowała, obok dźwięków oddających tragizm, również odgłosy przyrody i rodzącego się na nowo miejsca. Ukazany przez niego Wrocław jest

wielowymiarowy i bardzo autentyczny. Zapiski Andrzeja Jochelsona mają bardzo duży potencjał w badaniach historycznych nad powojennym miastem.

Słowa kluczowe: audiosfera; pamięć sensoryczna; pamięć dźwiękowa; Wrocław 1945

Abstract

"Shootings and, in the Meantime, the Singing of Nightingales" – the Audiosphere of the Just Post-war Wrocław Recorded in the Sound Memory of Andrzej Jochelson

The war-ravaged Wrocław of 1945 was a city of ruins, but also a site of dramatic encounters between numerous nations and cultures. This landscape was recorded in many diaries and memoirs, in which the authors' sensory memory was preserved with particular clarity. Not only visual impressions but also sound found a distinct place in these accounts. The soundscape was especially well reflected in the diary of Andrzej Jochelson, one of the pioneers of post-war Wrocław—an official engaged in bringing the city back to life. His sensory memory captured, alongside sounds conveying tragedy, the noises of nature and of a place being reborn. The Wrocław he depicted is multidimensional and profoundly authentic. Jochelson's notes hold significant potential for historical research on the post-war city.

Keywords: audiosphere; sensory memory; sound memory; Wrocław 1945

Nec aliquid est stabile, s. 165–182
https://doi.org/10.12797/978838368513.10

Tomasz Przerwa
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Partykularyzm karkonoskich elit (okres międzywojenny)

Już od wczesnej nowożytności Karkonosze przyciągały przedstawicieli okolicznych elit, różnie motywowanych podróżnych i kuracjuszy odwiedzających pobliskie uzdrowiska. Popularność masywu stopniowo wzrastała, coraz też większa grupa mieszkańców i inwestorów zyskiwała na obsłudze gości[1]. Już na początku XIX w. starosta jeleniogórski ujął w ramy prawne służbę przewodnicką, co pozwoliło ograniczyć nieuczciwą konkurencję wśród górali parających się rzeczoną profesją[2]. Od połowy XIX w. obserwowano rozkwit branży turystycznej[3], stąd też pojawiła się potrzeba koordynacji działań w zakresie promocji i zagospodarowania gór. Tak narodziło się Towarzystwo Karkonoskie (Riesengebirgsverein – RGV) z siedzibą w Jeleniej Górze, które od 1880 r. do końca II wojny światowej wspierało turystyczną transformację śląskich partii Karkonoszy (podobnie Gór Izerskich, Rudaw Janowickich i Gór Kaczawskich). Zrzeszenie skupiało przede wszystkim inteligencję, ludzi aktywnych, przedsiębiorczych i wpływowych, wywodzących się z mieszczaństwa czy tzw. klasy średniej[4].

1 Szerzej na temat rozwoju turystyki w Karkonoszach (i Sudetach): Krzysztof R. Mazurski, *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012, s. 23–132, tam też obszerna bibliografia.

2 Ryszard Kincel, *Początki przewodnictwa turystycznego w Karkonoszach*, Jelenia Góra 1972, s. 7–60; Tomasz Przerwa, *Rocznicowe refleksje nad formułą organizacji przewodnictwa górskiego w Sudetach w początkach XIX wieku*, [w:] *Zarys dziejów turystyki i przewodnictwa w Sudetach. 60 lat Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie"*, red. Andrzej Mateusiak, Piotr Gryszel, Jelenia Góra 2013, s. 95–106.

3 Jacek Potocki, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra 2004.

4 Edmund Szczepański, *Towarzystwo Karkonoskie (1880–1945)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy", 1 (1989), s. 75–86; Idem, Wpływ turystyki na życie gospodarcze w powiecie jeleniogórskim od połowy

RGV odpowiadało m.in. za utrzymanie infrastruktury turystycznej, wydawało poczytny periodyk krajoznawczy „Der Wanderer im Riesengebirge" i uruchomiło Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze[5]. Działania te wpisywały się w mieszczański etos z jego altruistyczną potrzebą działania dla dobra ogółu. Wielcy właściciele ziemscy, w tym przedstawiciele potężnego rodu Schaffgotschów z Cieplic-Zdroju, zgadzali się na wytyczanie szlaków turystycznych oraz wspierali (roz)budowę górskich schronisk i innych obiektów służących miłośnikom wędrówek i sportów zimowych. Wraz z umasowieniem turystyki i rekreacji powstawały kolejne organizacje, w tym zrzeszenia narciarskie i struktury wyspecjalizowane w promowaniu walorów regionu – poczynając od Związku Uzdrowisk i Letnisk w Karkonoszach i Górach Izerskich (Verband der Kurorte und Sommerfrischen im Schlesischen Riesen- und Isergebirge), założonego w 1906 r.[6] Wszystkie te działania, niezależnie od występujących różnic, mogą stanowić przykład konstruktywnej współpracy w imię realizacji wspólnych celów.

Pamiętając o zasługach karkonoskich elit przełomu XIX i XX w., nie sposób pominąć mniej chwalebnych zachowań związanych z turystyką. Jej rozwojowi towarzyszyły chociażby napięcia narodowe, wyrastające z wrogości Niemców (Sudeckich) i Czechów – reprezentowanych w południowej części masywu przez odrębne, rywalizujące ze sobą zrzeszenia[7]. Konflikt nasilił się po 1918 r., ponieważ władze nowo powstałej Czecho-

XIX wieku do 1939 r., Jelenia Góra 1993, mps w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze (dalej: AP JG); Marian Iwanek, *Riesengebirgsverein (Towarzystwo Karkonoskie) i jego rola w rozwoju turystyki i kształtowaniu kultury wśród mieszkańców Sudetów Zachodnich*, „Zielonogórskie Studia Łużyckie", 4 (2005), s. 103–115.

5 Roland Gehrke, *Der Riesengebirgsverein und seine Zeitschrift Der Wanderer im Riesengebirge (1880/81–1914). Tourismusentwicklung, Landschaftswahrnehmung, Geschichtspflege*, [w:] *Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien. Von der Aufklärung bis zum Ersten Weltkrieg*, hrsg. von Joachim Bahlcke, Roland Gehrke, Köln–Weimar–Wien 2017 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 26), s. 273–294; Robert Rzeszowski, *Historia Muzeum RGV do 1945 roku*, [w:] *100 lat Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze 1914–2014 / Das 100. Jubiläum des Riesengebirgsmuseums in Jelenia Góra / The Centennial Anniversary of the Karkonosze Museum in Jelenia Góra*, red. Romuald Witczak, Jelenia Góra 2014, s. 9–65.

6 Günther Grundmann, *Die geschichtliche Entwicklung der Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge*, [w:] *Festschrift 25 Jahre Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge Sitz Hirschberg i. Rsgb.*, [Hirschberg 1931], s. [2–5]; Tomasz Przerwa, *Między lękiem i zachwytem. Sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012, s. 78–105.

7 Szerzej: František Jirásko, *Krkonošský spolek a jeho význam pro poznání regionu*, „Z Českého ráje a Podkrkonoší", 10 (1997), s. 87–108; Marcin Dziedzic, *Austriackie (Niemieckie) Towarzystwo Karkonoskie 1880–1945*, Wałbrzych 2009; Tadeáš Baláček, Klub českých turistů a Krkonoše před 1. světovou válkou, Pardubice 2018, mps pracy licencjackiej napisanej na Uniwersytecie Pardubickim, dostępny online pod adresem https://dk.upce.cz/server/api/core/bitstreams/725146e2-8c2d-4023-b73c-ffc9b247d378/content (dostęp: 23.06.2026); Idem, Klub československých turistů v Krkonoších v letech 1918–1938, Pardubice 2021, mps pracy magisterskiej napisanej na Uniwersytecie Pardubickim.

słowacji starały się ograniczyć niemiecką dominację na tym obszarze. Północne partie Karkonoszy nie zmieniły w tym czasie przynależności państwowej, a napięcia po drugiej stronie granicy nie dotykały bezpośrednio niemieckich mieszkańców i gości, miejscowa społeczność nie pozostała jednak obojętna na rzeczywiste i wyobrażone krzywdy niemieckosudeckich pobratymców[8]. Bardziej jednak zajmowały ją bieżące problemy Niemiec, jak też spory o dalszy kierunek rozwoju regionu. Szklarska Poręba oraz Karpacz pod względem potencjału i popularności wyprzedzały pozostałe ośrodki turystyczne śląskich Karkonoszy, stanowiły zarazem rywalizujące ze sobą bieguny wzrostu[9].

W okresie międzywojennym – w obliczu kolejnych kryzysów gospodarczych, szybkich przemian w zakresie praktyk turystycznych i nieregularnego napływu gości – doszło do zaostrzenia sporów: do partykularnych zmagań o abstrakcyjne pierwszeństwo, kluczowe inwestycje czy też prawo organizowania prestiżowych imprez. Temat ten nie był dotychczas eksponowany w literaturze, a przecież sygnalizowane problemy rzutowały na rozwój Karkonoszy w stopniu nie mniejszym niż wspomniane kwestie narodowe. Lokalne kręgi decydentów strzegły własnych interesów i blokowały konkurentów. Wystarczy wspomnieć, że do lat 40. XX w. nie zdołano wybudować w śląskich Karkonoszach kolei linowej, choć była ona w tym czasie oczekiwanym atrybutem modnych ośrodków[10]. Oczywiście, na wspomniane niepowodzenie złożyło się kilka przyczyn, ale nie sposób przeoczyć, że jedną z nich były sprzeczne ambicje czołowych kurortów. Dzieląca je przestrzeń była zbyt mała, by działać osobno, a zarazem zbyt duża, aby karkonoski duopol – wzorem tandemu Garmisch i Partenkirchen w Bawarii[11] – przerodził się w jeden ośrodek.

Partykularyzm karkonoskich elit na gruncie sporów „turystycznych" miał wiele twarzy. Przejawiał się m.in. w niechęci do projektów proturystycznych podejmowanych w innych rejonach Sudetów; czy to w obrębie prowincji śląskiej, czy też po drugiej stronie

---

8 Tomasz Przerwa, *Problemy narodowe z perspektywy sudeckiej na Śląsku (do 1945 roku)*, „Wieki Stare i Nowe", tom specjalny: *Ludzie i elity pogranicza*, red. Maciej Fic, Romuald Kaczmarek, Katowice 2012 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2943), s. 184–200; Stanislav Holubec, *Na bitevní čáře. Česko-německé zápasy o Krkonoše 1890–1938*, „Moderní dějiny", 25 (2017), 2, s. 1–37.

9 Wzrost znaczenia Szklarskiej Poręby i Karpacza na tle pozostałych ośrodków karkonoskich przedstawił m.in. Hans Poser, *Geographische Studien über den Fremdenverkehr im Riesengebirge. Ein Beitrag zur geographischen Betrachtung des Fremdenverkehrs*, Göttingen 1939 (Abhandlungen der Gesellschaft der Wissenschaften in Göttingen, Mathematisch-Physikalische Klasse, Bd. 3, Heft 20).

10 Tomasz Przerwa, *Niespełnione nadzieje. Temat kolei linowych w śląskich Karkonoszach (przed 1945 r.)*, [w:] *Jelenia Góra i region Karkonoszy w XX wieku*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wrocław 2019, s. 9–20.

11 Josef Ostler, *Garmisch und Partenkirchen 1870–1935. Der Olympiaort entsteht*, „Beiträge zur Geschichte des Landkreises Garmisch-Partenkirchen", 8 (2000), s. 110–111.

granicy. W artykule poprzestano na omówieniu „wewnętrznej" rywalizacji bliskich sobie ośrodków, co jest w literaturze najsłabiej rozpoznane, ale też pozwala dostrzec, że przywołane na początku przykłady współpracy nie wykluczały wcale przeciwnych zachowań, a także iż elity bynajmniej nie muszą kierować się tzw. wyższym dobrem. Środowiskowo uwarunkowane, występują w obronie wąskich interesów. Właśnie taka postawa, paradoksalnie, potwierdzała przynależność lokalnych włodarzy i liderów do miejscowych elit, reprezentujących daną społeczność. Celem artykułu jest raczej uchwycenie zjawiska (modelu) niż omawianie postaw konkretnych jednostek. Problematyka karkonoska może wszak posłużyć do dalszych rozważań na temat powinności elit.

Dominacja dwóch największych ośrodków turystycznych śląskich Karkonoszy: Szklarskiej Poręby na zachodzie oraz Karpacza na wschodzie była – jak już sygnalizowano – jednoznaczna[12]. Pierwsza miejscowość stanowiła dogodny punkt wyjścia w stronę Śnieżnych Kotłów i Szrenicy, druga – w kierunku Śnieżki oraz Małego i Wielkiego Stawu. Oba centra wyraźnie zyskały na znaczeniu po doprowadzeniu do nich kolei, odpowiednio w 1902 i 1895 r.[13] Zważywszy na podstawowe wówczas znaczenie połączeń kolejowych dla przewozów osobowych, oba szlaki doprowadziły do skanalizowania masowego ruchu turystycznego, a to kosztem miejscowości położonych na uboczu i w środkowej części masywu, w tym Jagniątkowa, Przesieki i Podgórzyna. Wprawdzie do tego ostatniego docierał z Jeleniej Góry tramwaj[14], ale konieczność przesiadki i oddalenie od głównych atrakcji regionu sprawiły, że nie odegrał on równie doniosłej roli w kreowaniu silnego centrum turystycznego. Różnice potencjału poszczególnych miejscowości dobrze pokazują międzywojenne statystyki (tabela 1)[15].

12 Szerzej o dziejach Szklarskiej Poręby i Karpacza: Franz Tichy, *Schreiberhau/Szklarska Poręba. Ein Fremdenverkehrsort zwischen Riesen- und Isergebirge*, Erlangen 1999 (Erlanger Geographische Arbeiten. Sonderband, 27); Alicja Hirsch-Tabis, Ewa Katarzyna Tabis, *Karpacz – Krummhübel. Dzieje miasta pod Śnieżką*, Jelenia Góra 2005; Ivo Łaborewicz, Przemysław Wiater, *Szklarska Poręba. Monografia historyczna*, Jelenia Góra 2010.

13 Klaus Christian Kasper, *Die Zackenbahn*, Bonn–Oberkassel 2002; Idem, *Die Riesengebirgsbahn*, Bonn–Oberkassel 2004; Dominika Kara, *Kolej w Szklarskiej Porębie*, Szklarska Poręba 2010.

14 Henryk Magoń, Jerzy Podobiński, *Tramwaje dolnośląskie*, t. 1: *Historia tramwajów w Jeleniej Górze oraz w Zgorzelcu/Görlitz*, Rybnik 2012.

15 Przewaga Szklarskiej Poręby i Karpacza widoczna jest na praktycznie wszystkich płaszczyznach, w tym w liczbie dostępnych miejsc noclegowych, przyjętych gości i udzielonych noclegów. Przykładowo, Szklarska Poręba przyjęła w 1913 r. 44 749 turystów, Karpacz z Karpaczem Górnym – 42 775, Podgórzyn – 1735, Sosnówka – 2300, Piechowice – 3240, a Przesieka – ok. 4000. Analogiczne dane z 1929 r.: 53 587, 44 041, 2478, 2800, 5214 i ok. 7000 osób. Zob. *Festschrift 25 Jahre Hauptverkehrsstelle*, s. 9.

Tabela 1. Liczba noclegów udzielonych w ośrodkach karkonoskich w okresie od 1 X 1934 do 30 IX 1935 r.

Szklarska Poręba	508 869
Karpacz	197 885
Karpacz Górny	168 233
Przesieka	102 817
Piechowice	88 471
Cieplice-Zdrój	86 538
Jelenia Góra	66 127
Sosnówka	51 079
Ścięgny	45 692
Kowary	43 666
Jagniątków	37 047
Sobieszów	36 000
Zachełmie	35 039
Podgórzyn	25 581
Miłków	23 357

Na podstawie: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rejencja Wrocławska, sygn. I/8648: Generalakten Fremdenverkehr 1933–1936, s. 77–108.

Wpływ kolei na wykształcenie karkonoskiego duopolu był oczywisty, stąd przedstawiciele Szklarskiej Poręby oraz Karpacza nie byli zainteresowani dalszą rozbudową sieci kolejowej. Podobne nastawienie do problemu miały władze kolejowe, którym zależało na utrzymaniu rentowności czynnych linii. Projekt tzw. Kolei Brzeżnej (Randbahn), pozwalającej połączyć miejscowości usytuowane w sąsiedztwie masywu, nie doczekał się realizacji. Zauważmy, że jego promotorem były czynniki jeleniogórskie, którym – z racji centralnego położenia i szerszego spojrzenia – zależało na bardziej harmonijnym rozwoju turystyki. Z zestawienia dyrektora Georga Daustera, zasłużonego przewodniczącego jeleniogórskiej Centrali Komunikacyjnej Karkonoszy i Gór Izerskich (Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge), wynika, że do połowy lat 20. XX w. zgłaszano

szereg różnych, często lokalnych projektów kolejowych, które miały się przyczynić do poprawy dostępności ośrodków górskich[16]. W obliczu braku porozumienia i środków finansowych nie miały one jednak szans na realizację.

W okresie międzywojennym zyskiwały na znaczeniu nowe rozwiązania transportowe służące udostępnieniu gór: szosy widokowe, koleje linowe i wyciągi. Z uwagą spoglądano na inwestycje alpejskie, ale też bliższe – czechosłowackie[17]. Największe emocje budziły plany spółki Tramwaje Jeleniogórskie (Hirschberger Thalbahn – HTB), która w połowie lat 20. XX w. postanowiła przedłużyć linię tramwajową z Podgórzyna do Borowic i tzw. Mokradła, skąd na Przełęcz Karkonoską miała prowadzić pierwsza na Śląsku kolej linowa. Spodziewano się dużego zainteresowania turystów i narciarzy, którzy czekali na ułatwiony dojazd na grzbiet Karkonoszy[18]. Nie zabrakło wątków politycznych, kryjących się pod hasłem „wzmocnienia" wschodniego pogranicza Niemiec. Po śląskiej stronie masywu boleśnie odczuwano w tym czasie odpływ turystów do czeskich kurortów[19], gdzie sporo inwestowano w infrastrukturę turystyczną i transportową. Projekt HTB postrzegano tym samym jako formę nadrobienia opóźnienia, wzmocnienia konkurencyjności śląskich ośrodków. Oczekiwano zwiększonego napływu gości.

Projekt HTB wzbudził nadzieje, a zarazem żywe dyskusje. Spotkał się z przychylnością władz regionalnych i opinii publicznej, był jednocześnie zwalczany przez przedstawicieli „zagrożonych" miejscowości karkonoskich, w których spodziewano się odpływu turystów (i zysków) do niewielkich Borowic i czeskiego Szpindlerowego Młyna. Najaktywniej występowali przeciwko inwestycji reprezentanci Karpacza, świadomi wagi transportowego uprzywilejowania ich kurortu. Nie wierzyli w zwiększenie liczby gości, starali się zatem zablokować działania mogące naruszyć *status quo* w zakresie podziału rynku turystycznego. Sięgali przy tym po argumenty polityczne i straszyli, że niemiecka inwestycja przysłuży się głównie czechosłowackiej branży turystycznej. Na zwoływanych zebraniach i na łamach prasy ścierały się przeciwstawne wizje rozwoju regionu, transportu i turystyki. HTB wyszły wprawdzie zwycięsko z tej batalii, ale straciły czas, co

16 Georg Dauster, *Neue Schienenwege im Riesen-, Iser- und Boberkatzbachgebirge und deren Wirtschaftlichkeit*, Glogau 1926.

17 Przykładowo, pierwszą *lanovkę* uruchomiono po czeskiej stronie Karkonoszy w 1928 r. (z Jańskich Łaźni na Černą horę). Pięć lat później koleją linową można było wyjechać na Ještěd, zob. Wenzel Nevrlý, *Personen Seilschwebebahn Johannisbad–Schwarzenberg im Riesengebirge*, Praha 1929; Marcin Dziedzic, *Niemieckie Towarzystwo Górskie Ještědu i Gór Izerskich 1884–1945*, Wrocław 2009, s. 137–138.

18 Tomasz Przerwa, *Turystyczna ofensywa Hirschberger Thalbahn w Karkonoszach w okresie międzywojennym*, [w:] *Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem. Wokół historii społecznej i gospodarczej. Tom studiów dedykowany Profesor Elżbiecie Kościk*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2018, s. 81–92.

19 Najczęściej wskazywano na odpływ niemieckich turystów do czechosłowackiego Szpindlerowego Młyna, gdzie w 1930 r. Niemcy stanowić mieli 64,5% wszystkich gości, zob. Poser, *Geographische Studien*, s. 83.

w obliczu nadciągającego Wielkiego Kryzysu lat 30. XX w. przesądziło wpierw o wstrzymaniu projektu, a później o jego zarzuceniu[20].

Warto zauważyć, że w Karpaczu i Szklarskiej Porębie także dyskutowano o budowie kolei linowych na Śnieżkę i Szrenicę, ale nie zdołano pozyskać inwestora ani wsparcia władz prowincjonalnych i krajowych. Łatwiejsze okazało się blokowanie kolejnej inicjatywy HTB, które zamyślały w latach 30. XX w. doprowadzić na Przełęcz Karkonoską prywatną szosę widokową (*Spindlerpaßstraße*) i uruchomić na niej połączenie autobusowe[21]. Nowa koncepcja nie zmieniała natury zastrzeżeń zgłaszanych przez reprezentantów pozostałych ośrodków turystycznych. Władze regionalne nie uwzględniły głosów krytycznych wobec projektu i udzieliły HTB koncesji na budowę i obsługę planowanej szosy. Na tym etapie sporu niespodziewanie uaktywniły się jednak władze militarne, które „w imię obronności kraju" wstrzymały w 1933 r. realizację inwestycji[22]. Skąpa baza źródłowa nie pozwala stwierdzić, czy wspomniana interwencja była jakoś powiązana z aktywnością elit karkonoskich kurortów. Już samo nagłośnienie sprawy mogło zmobilizować Reichswehrę, nie można też wykluczyć działań zakulisowych.

Dobrze pokazuje to przykład wrocławskiej dyrekcji Niemieckich Kolei Rzeszy (Deutsche Reichsbahn-Gesellschaft – DRG), która przyłączyła się do „koalicji" przeciwników wspomnianej szosy. Urzędnicy kolejowi zgłosili gotowość budowy kolei linowej na Szrenicę, przy czym podchodzili do tego projektu instrumentalnie, tj. starali się głównie zasiać wątpliwości udziałowców HTB co do rentowności szykowanej inwestycji drogowej. O stosunku przedstawicieli DRG do całego przedsięwzięcia wiele mówi wyrażona przez nich ocena: „Koleje Rzeszy mają szczególny interes w tym, żeby w istniejących stosunkach niczego nie zmieniać"[23]. Generalnie władzom kolejowym zależało na powstrzymaniu postępów motoryzacji, które pomniejszały dochody z przewozów kolejowych na szlaku z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby. Kolejowi urzędnicy uzyskali wsparcie szklarskoporębskiego samorządu. Miejscowe elity nie były wprawdzie pewne intencji DRG, niemniej nie dostrzegały korzyści z popierania zamierzeń HTB, dlatego wsparły opcję niekorzystną dla rozwoju turystyki w rejonie Karkonoszy[24].

---

20 AP JG, Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 2250: Die Hirschberger Thalbahn 1926–1935, [b. pag.].

21 Tomasz Przerwa, *Wokół genezy Drogi Sudeckiej – nowe spojrzenie*, [w:] *Znowuż „z kuferkem i chlebakiem"... Tom poświęcony wielkiemu humaniście Julianowi Janczakowi*, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014 (Spotkania Dolnośląskie, t. 6), s. 263–276.

22 Archiwum Państwowe w Opolu, Nadprezydium prowincji, sygn. 1016: Reichswehrangelegenheiten, s. 150; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Naczelne Prezydium Prowincji Śląskiej, sygn. 569: Sudetenstraße – Spindlerpaßstraße, k. 7–14.

23 Bundesarchiv Berlin, R 5/20544: (Verkehrsverbindungen in Riesengebirge 1932–1933), s. 7.

24 Tomasz Przerwa, *Koleje Rzeszy, mają szczególny interes w tym, żeby w istniejących stosunkach niczego nie zmieniać. Proturystyczna inicjatywa niemieckich kolei w Karkonoszach w latach 1932–1933?*,

Los wspomnianych inwestycji budził emocje. Po jednej stronie stały grupy potencjalnych beneficjentów (w tym szeroko rozumiani turyści), po drugiej – lokalne grupy interesu, które niezwykle wąsko postrzegały ewentualne korzyści z realizacji atrakcyjnych projektów. Uruchomienia kolei linowej lub szosy na Przełęcz Karkonoską obawiały się nawet elity ośrodków położonych w bliskim sąsiedztwie inwestycji. Batalia toczyła się *de facto* o turystów. Ich napływ decydował nie tylko o koniunkturze lokalnej branży turystycznej, ale ze względu na znaczny udział usług turystycznych w dochodach ludności ważył też na ogólnym rozwoju. Nic dziwnego, że koncentrowano się na spodziewanych zagrożeniach i nie doceniano nowych możliwości. Przedstawiciele Przesieki i Jagniątkowa widzieli zatem dalsze upośledzenie komunikacyjne swoich miejscowości i ignorowali argumenty o przyciągnięciu do nich nowych gości. Zwyciężały pesymizm i zimna pragmatyka, wygoda turystów – jak trafnie zauważył jeden z komentatorów – mało zajmowała krytyków blokowanej inwestycji[25].

Rozbieżności nie ograniczały się bynajmniej do sfery „strategicznego" transportu. Konkurowano również na innych płaszczyznach, chociażby w wymiarze infrastruktury turystycznej i sportowej czy organizacji imprez, które budowały markę danego ośrodka. W tym zakresie trudno przy tym wskazać przykłady jawnie destrukcyjnych zachowań karkonoskich elit. Sama rywalizacja miała zresztą ten pozytywny wymiar, że zachęcała do dalszych wysiłków. Dobrym tego przykładem są liczne skocznie narciarskie, w tym najnowocześniejsze w Karpaczu (Koppenschanze, z elektrycznym wyciągiem saniowym) i Szklarskiej Porębie (Himmelsgrundschanze), jak też tory bobslejowe – z wzorcowym obiektem wybudowanym w Szklarskiej Porębie (Zackelfallbobbahn, z elektrycznym wyciągiem saniowym)[26]. Staraniem lokalnych samorządów i działaczy realizowano je pod szyldem danego ośrodka, a później promowano podczas mistrzostw Śląska, Niemiec czy Europy[27]. Najwyższą sportową rangę miały bobslejowe mistrzostwa świata zorganizowane w 1933 r. w Szklarskiej Porębie[28].

[w:] *Węgiel, polityka, stal, ludzie... Studia z historii kolei na Śląsku*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2018 (Zeszyty Rybnickie, 25), s. 281–292.

25 Wycinki prasowe z dolnośląskich gazet: AP JG, Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 2250, [b. pag.].

26 Przemysław Wiater, *Zimowe zagospodarowanie sportowo-turystyczne terenów wokół Wodospadu Kamieńczyka do 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 58 (2003), s. 415–422; Przerwa, *Między lękiem i zachwytem*, s. 201–216, 245–248; Idem, *Koleje turystyczne i wyciągi sportowe w Sudetach do 1945 roku – próba bilansu*, [w:] *„Mkną po szynach..." Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. Tomasz Głowiński, Robert Klementowski, Wrocław 2014, s. 241–250.

27 Wypada zauważyć, że tylko największe ośrodki karkonoskie odpowiadały za organizację zawodów o regionalnej i ponadregionalnej randze. Przykładowo, mistrzostwa Śląska w narciarstwie klasycznym – rozgrywane z przerwami od 1912 do 1941 r. – odbyły się w Karpaczu (sześć imprez), Karpaczu Górnym (dwie) i Szklarskiej Porębie (cztery). Jedna impreza odbyła się w Kamiennej Górze/Lubawce, a zatem na obrzeżach Karkonoszy; Przerwa, *Między lękiem i zachwytem*, s. 196.

28 *Zweierbob-Weltmeisterschaft in Schreiberhau*, „Schlesische Sportwoche", nr 8 z 21 II 1933, s. 11.

Warto w tym miejscu zauważyć, że poza naturalną w sumie współpracą Karpacza i Karpacza Górnego inne ośrodki karkonoskie stroniły od wspólnych projektów. Nie potrafiono przełamać partykularnych interesów, nie doceniano korzyści z występowania pod wspólnym szyldem. Wprawdzie do Karkonoszy odwoływano się praktycznie we wszystkich ważniejszych wypowiedziach i publikacjach, a władze Jeleniej Góry poprzez zmianę urzędowej nazwy miasta powiatowego starały się je związać z popularnymi górami (Hirschberg im Riesengebirge)[29], ale silniejsze ośrodki turystyczne nie zapominały o podkreślaniu własnej podmiotowości. Logo Karkonoszy było wygodne w relacjach ze światem zewnętrznym, sprzyjało rozpoznawalności, ale reprezentanci lokalnych elit niechętnie inwestowali w karkonoską markę, co dobrze widać w kontekście przygotowań do największej imprezy sportowej zorganizowanej w śląskich Sudetach przed drugą wojną światową – do niemieckich igrzysk zimowych (Deutsche Winterkampfspiele), rozegranych w Karpaczu i Karpaczu Górnym 11–19 stycznia 1930 r.

Idea narodowych igrzysk wyrastała z przekonania o odmienności niemieckiej kultury fizycznej, jak też z powojennego wykluczenia Niemców z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl)[30]. Ośrodki karkonoskie włączyły się w walkę o prawo organizacji prestiżowych zawodów, ale osobno nie mogły się równać z tandemem Garmisch-Partenkirchen (wyrastającym na centrum sportów zimowych w Niemczech), dlatego władze regionalne i powiatowe zachęcały przedstawicieli Karpacza i Szklarskiej Poręby do połączenia sił i zgłoszenia wspólnej kandydatury. Ze względów politycznych (propagandowych) Berlin zakładał wprawdzie wyróżnienie pogranicznego Śląska i organizację niemieckich igrzysk zimowych w Karkonoszach, ale działacze bawarscy nie dawali za wygraną i starali się przekreślić szanse Karpacza i Szklarskiej Poręby. Doprowadzili m.in. do zaostrzenia przepisów dotyczących wymogów technicznych obiektów sportowych (lodowisk), co w praktyce dyskwalifikowało niedostatecznie przygotowanych pod tym względem karkonoskich konkurentów[31].

W tych okolicznościach 14 czerwca 1929 r. doszło w Jeleniej Górze do spotkania przedstawicieli rywalizujących ze sobą kurortów, śląskich zrzeszeń sportowych i władz powiatowych, na którym landratowi jeleniogórskiemu udało się przeforsować kompromisową formułę, zgodnie z którą oba ośrodki miały wystąpić pod szyldem „Karkonoszy".

---

29 Tomasz Przerwa, *Odniesienia górskie w urzędowych nazwach miejscowości na międzywojennym Śląsku w kontekście regionalnym*, [w:] Silesia et orbis. *Śląsk i jego społeczno-kulturowe oraz polityczne przemiany w regionalnym i ponadregionalnym kontekście (od antyku do XX stulecia) / Schlesien und seine soziokulturellen und politischen Veränderungen im regionalen und überregionalen Kontext (von Antike bis zum 20. Jahrhundert)*, red. / hrsg. von Stanisław Rosik, Thomas Wünsch, Wrocław 2023 (Radices Silesiae – Silesiacae radices, vol. 3), s. 107–120.

30 Silvio Catuogno, *Die Deutschen Kampfspiele – Deutschlands Antwort auf den Ausschluss aus der olympischen Bewegung nach dem Ersten Weltkrieg*, Köln 2004.

31 AP JG, Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 334: Winterkampfspiele 1930 in Krummhübel, [b. pag.].

Osiągnięte porozumienie pozwalało połączyć ich potencjały i rozłożyć przyszłe ciężary. Rozmowy kontynuowano, stąd delegaci Karpacza i Szklarskiej Poręby zdecydowali 19 czerwca 1929 r., że dyscypliny narciarskie i łyżwiarskie rozegrane zostaną pod Śnieżką, a saneczkarskie i bobslejowe – pod Szrenicą, po czym następnego dnia wysłano oficjalne zgłoszenie. Wymuszony okolicznościami sojusz okazał się nietrwały. Już 25 czerwca 1929 r. samorząd Szklarskiej Poręby wycofał się z organizacji igrzysk, a jako oficjalny powód rezygnacji podał zbyt duże obciążenia finansowe, których osłabiona gospodarczo gmina nie mogła ponoć udźwignąć. Wypracowana koncepcja współdziałania zapewne wydała się miejscowym elitom za mało satysfakcjonująca.

Na placu boju pozostał Karpacz, którego przedstawiciele zadbali o wsparcie czynników politycznych, mobilizowali opinię publiczną i przekonywali komisję „techniczną". Starania te przyniosły najwyraźniej efekt, ponieważ 23 lipca 1929 r. przyznano Karpaczowi prawo do organizacji igrzysk zimowych 1930. Wybór nobilitował, ale też od sprawnego przebiegu imprezy zależała renoma kurortu. To wymagało zaś pieniędzy, o które zabiegano we wszystkich możliwych miejscach. Na gruncie regionalnym szermowano argumentem o promowaniu Karkonoszy, a landrat jeleniogórski przekonywał podległe mu gminy, że ewentualna kompromitacja Karpacza przyniesie straty wszystkim ośrodkom. Konsekwencje kryzysu gospodarczego czy raczej lokalne animozje sprawiły jednak, że akcja ta przyniosła niewielki skutek. Dofinansowania odmówiły m.in. władze Szklarskiej Poręby, które wcześniej się do tego zobowiązały. Powodem miała być jednostronna – ich zdaniem – medialna promocja Karpacza (a nie Karkonoszy). W efekcie doszło do dalszego ochłodzenia relacji między oboma kurortami.

Przedstawiciel samorządu Szklarskiej Poręby nie otrzymał ponoć nawet zaproszenia na uroczystość otwarcia igrzysk, co tylko zaostrzyło konflikt. Karpacz mógł liczyć w sumie tylko na pomoc powiązanego z nim Karpacza Górnego, ale i na tym gruncie nie obeszło się bez wzajemnych pretensji i oskarżeń o nieuczciwe przerzucanie wydatków. Z końcowych wyliczeń wynika, że łączne koszty organizacji imprezy sięgnęły 44 767 marek. Z budżetu Karpacza pokryto 23,3% tej kwoty, Karpacz Górny wziął na siebie 7,4% wydatków, a trzy ościenne wioski (Ścięgny, Płóczki i Krzaczyna) – 1%. Trudno w takich okolicznościach mówić o karkonoskiej solidarności. Igrzyska nie przyniosły organizatorom wstydu, część ich planów przekreśliła jednak pogoda. Na jednych niemieckich igrzyskach zimowych nie kończyły się przy tym ambicje śląskich działaczy i samorządowców. Mimo dalszych inwestycji w infrastrukturę sportową żaden ośrodek karkonoski nie mógł się jednak równać ze wspieranym przez władze państwowe Garmisch-Partenkirchen, któremu przypadła organizacja zimowych igrzysk olimpijskich 1936[32].

32 Szerzej: *IV. Olympische Winterspiele 1936. Garmisch-Partenkirchen*, Berlin 1936; *Olympische Winterspiele 1936. Die vergessene Olympiade von Garmisch-Partenkirchen*, hrsg. von Wolfgang Fuhr, Kassel 2006.

Ośrodki karkonoskie włączyły się w walkę o prawo organizacji tej najważniejszej w tym czasie imprezy, ale próba wypracowania ponadlokalnego kompromisu przyniosła nowe napięcia. W piśmie z 6 kwietnia 1932 r. samorząd Szklarskiej Poręby informował władze zwierzchnie o porozumieniu z przedstawicielami Karpacza, w ramach którego pierwszy z ośrodków odpowiadał za organizację zawodów narciarskich i bobslejowych, a drugi – łyżwiarskich i ewentualnie saneczkarskich. Sporny okazał się przy tym pierwszy punkt umowy: „Gospodarzem igrzysk będzie Szklarska Poręba", który kilka dni później został podważony przez samorząd Karpacza. Szklarskoporębski adwersarz pisał 7 czerwca 1932 r., że szanse „Karkonoszy" na organizację igrzysk są niewielkie, a motywowana ambicjami niezgoda władz Karpacza na kandydaturę Szklarskiej Poręby dodatkowo je obniża. Krytykował opór elit Karpacza, ich sztywne, nieliczące się z realiami stanowisko, które podważało ideę współpracy. Najciekawiej jednak brzmi ostatnie zdanie tej „skargi": „Ale to nie pierwszy raz, kiedy mamy takie doświadczenia z Karpaczem"[33].

W korespondencji przedstawicieli karkonoskich samorządowców nieczęsto można natrafić na równie wymowne stwierdzenia, które wskazują na trwalszą niechęć, zniecierpliwienie czy też nieufność. Najczęściej skrywa je oficjalny ton pism. Z okresu III Rzeszy jest jeszcze trudniej wyłuskać źródłowe tropy wskazujące na partykularne postawy lokalnych elit, co wpisuje się w nazistowską politykę ujednolicania. Nie musi to oznaczać, że poczucie odpowiedzialności za dobro reprezentowanej społeczności zanikło. Niewątpliwie częściej eksponowano postawę narodową, dawne problemy bynajmniej nie zostały jednak rozwiązane. Branża turystyczna z wolna wychodziła z głębokiego kryzysu, skromne inwestycje i propagandowe imprezy nie przyniosły przecież przełomu w funkcjonowaniu lokalnych społeczności. Cień wielkiej polityki zdominował niemniej lokalny dyskurs[34]. W Karkonoszach odczuwano bowiem pogorszenie się stosunków niemiecko-czechosłowackich, a następnie ekscytowano się włączeniem tzw. Kraju Sudeckiego do III Rzeszy w 1938 r. Rok później Hitler rozpoczął drugą wojnę światową, która – jak się później okazało – radykalnie zmieniła oblicze regionu karkonoskiego.

Wracając do Towarzystwa Karkonoskiego, warto zauważyć, że w okresie międzywojennym osłabła jego spoistość. Szło to w parze z nienotowanym wcześniej rozrostem struktur tego zasłużonego zrzeszenia, które w blisko stu oddziałach skupiało kilkanaście tysięcy członków[35]. Rozległość terenu działania (obejmującego Sudety Zachodnie) sprzyjała nieporozumieniom, krótko po Wielkiej Wojnie doszło zatem do kontrolowanej

33 AP JG, Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 338: Olympiada 1936, [b. pag.]; sygn. 319: Die Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge 1932–1933, [b. pag.].

34 Dobrym przykładem upolitycznienia jest wszechniemiecka impreza turystyczna zorganizowana w 1939 r. w Jeleniej Górze, o czym szerzej Jacek Wójcik, *Między polityką i turystyką. Pierwszy Wielkoniemiecki Dzień Wędrówkowy w Jeleniej Górze (14–16 lipca 1939 r.)*, [w:] *Jelenia Góra i region Karkonoszy*, s. 43–58.

35 Potocki, *Rozwój zagospodarowania*, s. 40–41.

decentralizacji. Proces ten przyspieszył w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. W statucie RGV z 1934 r. wyliczono szereg struktur regionalnych, w tym wspólnoty pracy (*Arbeitsgemeinschaften*): Karkonosze Zachód (*West*), Środek (*Mitte*) i Wschód (*Ost*)[36]. Rozwiązanie miało zapewne łagodzić wewnętrzne napięcia, w pewien sposób – na gruncie karkonoskim – pokazywało występujące różnice. Podział ten został zresztą powtórzony w przypadku zrzeszeń narciarskich. W „zachodnich" Karkonoszach dominowała Szklarska Poręba, w „środkowych" – Karpacz, w mniej popularnych „wschodnich" – Kamienna Góra. Pozostałe ośrodki nie miały porównywalnego potencjału (wpływu).

Karkonoska jedność – wpisana w geograficzne ramy i doświadczenia tysięcy turystów – była po części wyobrażona. Na pewno preferowano ją w oficjalnym dyskursie, na łamach karkonoskich periodyków i w innych regionalnych publikacjach. Warto zarazem pamiętać, że medialne działania władz poszczególnych kurortów i lokalnych organizacji służyły zasadniczo promocji najbliższych okolic. Wydawano zatem, przykładowo, osobne szklarskoporębskie monografie, foldery reklamowe, przewodniki i mapy. Naturalnie, były one wielce użyteczne dla turystów (wybierających wypoczynek w danym rejonie), ale stanowiły też narzędzie sterowania popytem, dlatego można je postrzegać jako przejaw (pozytywnego) partykularyzmu miejscowych społeczności i analogicznego nastawienia jej elit. Nie negowano osiągnięć konkurencji, pomijano je, a w najlepszym wypadku marginalizowano. Nie stanowiło to bynajmniej *novum* w perspektywie zarządzania produktem turystycznym, dlatego nie budziło zastrzeżeń. W konsekwencji wpływało na wykształcenie się osobnych, rywalizujących ze sobą centrów.

Ogólnokarkonoskie idee i przedsięwzięcia większe zrozumienie znajdowały w ośrodkach centralnych[37], w tym w stolicy powiatu jeleniogórskiego. Tamtejszym elitom łatwiej było się zdystansować od wewnątrzkarkonoskich sporów. W górskich ośrodkach ów dystans kurczył się w obliczu bieżących zmagań o podtrzymanie turystycznej atrakcyjności. Od tamtejszych elit oczekiwalibyśmy zapewne większej odpowiedzialności za cały region, ale zazdrosną dbałość o interesy lokalnej społeczności można przecież postrzegać właśnie w kategoriach odpowiedzialności na danym poziomie. Przeniesienie

36 Baer, *Bericht über die am 8. Januar 1921 zu Greifenberg unter Beteiligung von Mitgliedern des Hauptvorstandes stattgefundene Versammlung der vereinigten Ortsgruppen des Isergebirges*, „Wanderer im Riesengebirge", nr 1 z 1 II 1921, s. 4–5; *Verhandlungen über die 41. Hauptversammlung des RGV (17 Mai 1921)*, „Wanderer im Riesengebirge", nr 4 z 1 VII 1921, s. 25–26; *Jahresbericht des Hauptvorstandes für 1921*, „Wanderer im Riesengebirge", nr 467 z 1 VI 1922, s. 42–44; AP JG, Towarzystwo Karkonoskie, sygn. 2: Satzungen des Riesengebirgs-Vereins, *Satzungen des am 1. August 1880 gegründeten Riesengebirgs-Vereins (RGV.) zu Hirschberg i. Riesengeb*., Hirschberg 1934, s. [6]; Gerhard Dresler, *Die RGV-Ortsgruppen im Isergebirge*, [w:] *Unsere Heimat. Erinnerungsschrift zum 80jährigen Bestehen des Riesen- und Isergebirgsvereins 1. August 1960*, Köln 1960, s. 65–66.

37 Dobrym przykładem jest działalność wrocławskiej i berlińskiej grupy Towarzystwa Karkonoskiego, zob. *Festschrift zur Feier des 25jährigen Bestandes des Ortsgruppe Berlin des Riesengebirgs-Verein*, Berlin 1908.

teoretycznych rozważań na wyższy szczebel regionalny nie przynosi zresztą specjalnej zmiany modelu zachowań, ponieważ priorytetem elit jeleniogórskich było dobro samych Karkonoszy czy też – szerzej – Sudetów Zachodnich[38], a elit wrocławskich – (Dolnego) Śląska. I takie podejście wydaje się w sumie naturalne, wpisane w potrzeby i oczekiwania społeczne. Pozostaje przyjąć, że elity stanowią zwykle emanację właściwych im środowisk, stąd nie sposób ich idealizować.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Opolu:

Nadprezydium prowincji, sygn. 1016 (Reichswehrangelegenheiten).

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Naczelne Prezydium Prowincji Śląskiej, sygn. 569 (Sudetenstraße – Spindlerpaßstraße).

Rejencja Wrocławska, sygn. I/8648 (Generalakten Fremdenverkehr 1933–1936).

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze:

Towarzystwo Karkonoskie, sygn. 2 (Satzungen des Riesengebirgs-Vereins, *Satzungen des am 1. August 1880 gegründeten Riesengebirgs-Vereins (RGV.) zu Hirschberg i. Riesengeb.*, Hirschberg 1934).

Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze, sygn. 319 (Die Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge 1932–1933); 334 (Winterkampfspiele 1930 in Krummhübel); 338 (Olympiada 1936); 2250 (Die Hirschberger Thalbahn 1926–1935).

Bundesarchiv Berlin:

R 5/20544 (Verkehrsverbindungen in Riesengebirge 1932–1933).

Opracowania

IV. Olympische Winterspiele 1936. Garmisch-Partenkirchen, Berlin 1936.

Baláček Tadeáš, Klub československých turistů v Krkonoších v letech 1918–1938, Pardubice 2021, mps pracy magisterskiej napisanej na Uniwersytecie Pardubickim.

[38] Do przykładów partykularnych działań elit jeleniogórskich można zaliczyć ich sprzeciw wobec planów budowy autostrady Wrocław – Ślęża – Góry Sowie, o czym szerzej Tomasz Przerwa, *Lower Silesia Looks to the Future: The Project of Wrocław – Kłodzko County Motorway (1927–1932) as Part of the Provincial Authorities' Modernization Plans*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), numer specjalny, s. 53–68.

Baláček Tadeáš, Klub českých turistů a Krkonoše před 1. světovou válkou, Pardubice 2018, mps pracy licencjackiej napisanej na Uniwersytecie Pardubickim (https://dk.upce.cz/server/api/core/bitstreams/ 725146e2-8c2d-4023-b73c-ffc9b247d378/content).

Catuogno Silvio, *Die Deutschen Kampfspiele – Deutschlands Antwort auf den Ausschluss aus der olympischen Bewegung nach dem Ersten Weltkrieg*, Köln 2004.

Dauster Georg, *Neue Schienenwege im Riesen-, Iser- und Boberkatzbachgebirge und deren Wirtschaftlichkeit*, Glogau 1926.

Dresler Gerhard, *Die RGV-Ortsgruppen im Isergebirge*, [w:] *Unsere Heimat. Erinnerungsschrift zum 80jährigen Bestehen des Riesen- und Isergebirgsvereins 1. August 1960*, Köln 1960, s. 65–66.

Dziedzic Marcin, *Austriackie (Niemieckie) Towarzystwo Karkonoskie 1880–1945*, Wałbrzych 2009.

Dziedzic Marcin, *Niemieckie Towarzystwo Górskie Ještědu i Gór Izerskich 1884–1945*, Wrocław 2009.

Festschrift zur Feier des 25jährigen Bestandes des Ortsgruppe Berlin des Riesengebirgs-Verein, Berlin 1908.

Gehrke Roland, *Der Riesengebirgsverein und seine Zeitschrift Der Wanderer im Riesengebirge (1880/81–1914). Tourismusentwicklung, Landschaftswahrnehmung, Geschichtspflege*, [w:] *Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien. Von der Aufklärung bis zum Ersten Weltkrieg*, hrsg. von Joachim Bahlcke, Roland Gehrke, Köln–Weimar–Wien 2017 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 26), s. 273–294.

Grundmann Günther, *Die geschichtliche Entwicklung der Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge*, [w:] *Festschrift 25 Jahre Hauptverkehrsstelle für das Riesen- und Isergebirge Sitz Hirschberg i. Rsgb.*, [Hirschberg 1931], s. [2–5].

Hirsch-Tabis Alicja, Tabis Ewa Katarzyna, *Karpacz – Krummhübel. Dzieje miasta pod Śnieżką*, Jelenia Góra 2005.

Holubec Stanislav, *Na bitevní čáře. Česko-německé zápasy o Krkonoše 1890–1938*, „Moderní dějiny", 25 (2017), 2, s. 1–37.

Iwanek Marian, *Riesengebirgsverein (Towarzystwo Karkonoskie) i jego rola w rozwoju turystyki i kształtowaniu kultury wśród mieszkańców Sudetów Zachodnich*, „Zielonogórskie Studia Łużyckie", 4 (2005), s. 103–115.

Jirásko František, *Krkonošský spolek a jeho význam pro poznáni regionu*, „Z Českého ráje a Podkrkonoší", 10 (1997), s. 87–108.

Kara Dominika, *Kolej w Szklarskiej Porębie*, Szklarska Poręba 2010.

Kasper Klaus Christian, *Die Riesengebirgsbahn*, Bonn–Oberkassel 2004.

Kasper Klaus Christian, *Die Zackenbahn*, Bonn–Oberkassel 2002.

Kincel Ryszard, *Początki przewodnictwa turystycznego w Karkonoszach*, Jelenia Góra 1972.

Łaborewicz Ivo, Wiater Przemysław, *Szklarska Poręba. Monografia historyczna*, Jelenia Góra 2010.

Magoń Henryk, Podobiński Jerzy, *Tramwaje dolnośląskie*, t. 1: *Historia tramwajów w Jeleniej Górze oraz w Zgorzelcu/Görlitz*, Rybnik 2012.

Mazurski Krzysztof R., *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012.

Nevrlý Wenzel, *Personen Seilschwebebahn Johannisbad–Schwarzenberg im Riesengebirge*, Praha 1929.

Olympische Winterspiele 1936. Die vergessene Olympiade von Garmisch-Partenkirchen, hrsg. von Wolfgang Fuhr, Kassel 2006.

Ostler Josef, *Garmisch und Partenkirchen 1870–1935. Der Olympiaort entsteht*, „Beiträge zur Geschichte des Landkreises Garmisch-Partenkirchen", 8 (2000), s. 110–111.

Poser Hans, *Geographische Studien über den Fremdenverkehr im Riesengebirge. Ein Beitrag zur geographischen Betrachtung des Fremdenverkehrs*, Göttingen 1939 (Abhandlungen der Gesellschaft der Wissenschaften in Göttingen, Mathematisch-Physikalische Klasse, Bd. 3, Heft 20).

Potocki Jacek, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowe*j, Jelenia Góra 2004.

Przerwa Tomasz, *Koleje Rzeszy, mają szczególny interes w tym, żeby w istniejących stosunkach niczego nie zmieniać. Proturystyczna inicjatywa niemieckich kolei w Karkonoszach w latach 1932–1933?*, [w:] *Węgiel, polityka, stal, ludzie... Studia z historii kolei na Śląsku*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2018 (Zeszyty Rybnickie, 25), s. 281–292.

Przerwa Tomasz, *Koleje turystyczne i wyciągi sportowe w Sudetach do 1945 roku – próba bilansu*, [w:] *„Mkną po szynach..." Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. Tomasz Głowiński, Robert Klementowski, Wrocław 2014, s. 241–250.

Przerwa Tomasz, *Lower Silesia Looks to the Future: The Project of Wrocław–Kłodzko County Motorway (1927–1932) as Part of the Provincial Authorities' Modernization Plans*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), numer specjalny, s. 53–68.

Przerwa Tomasz, *Między lękiem i zachwytem. Sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012.

Przerwa Tomasz, *Niespełnione nadzieje. Temat kolei linowych w śląskich Karkonoszach (przed 1945 r.)*, [w:] *Jelenia Góra i region Karkonoszy w XX wieku*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wrocław 2019, s. 9–20.

Przerwa Tomasz, *Odniesienia górskie w urzędowych nazwach miejscowości na międzywojennym Śląsku w kontekście regionalnym*, [w:] Silesia et orbis. *Śląsk i jego społeczno-kulturowe oraz polityczne przemiany w regionalnym i ponadregionalnym kontekście (od antyku do XX stulecia) / Schlesien und seine soziokulturellen und politischen Veränderungen im regionalen und überregionalen Kontext (von Antike bis zum 20. Jahrhundert)*, red. / hrsg. von Stanisław Rosik, Thomas Wünsch, Wrocław 2023 (Radices Silesiae – Silesiacae radices, vol. 3), s. 107–120.

Przerwa Tomasz, *Problemy narodowe z perspektywy sudeckiej na Śląsku (do 1945 roku)*, „Wieki Stare i Nowe", tom specjalny: *Ludzie i elity pogranicza*, red. Maciej Fic, Romuald Kaczmarek, Katowice 2012 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2943), s. 184–200.

Przerwa Tomasz, *Rocznicowe refleksje nad formułą organizacji przewodnictwa górskiego w Sudetach w początkach XIX wieku*, [w:] *Zarys dziejów turystyki i przewodnictwa w Sudetach. 60 lat Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie"*, red. Andrzej Mateusiak, Piotr Gryszel, Jelenia Góra 2013, s. 95–106.

Przerwa Tomasz, *Turystyczna ofensywa Hirschberger Thalbahn w Karkonoszach w okresie międzywojennym*, [w:] *Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem. Wokół historii społecznej i gospodarczej. Tom studiów dedykowany Profesor Elżbiecie Kościk*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2018, s. 81–92.

Przerwa Tomasz, *Wokół genezy Drogi Sudeckiej – nowe spojrzenie*, [w:] *Znowuż „z kuferkem i chlebakiem"... Tom poświęcony wielkiemu humaniście Julianowi Janczakowi*, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014 (Spotkania Dolnośląskie, t. 6), s. 263–276.

Rzeszowski Robert, *Historia Muzeum RGV do 1945 roku*, [w:] *100 lat Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze 1914–2014 / Das 100. Jubiläum des Riesengebirgsmuseums in Jelenia Góra / The Centennial Anniversary of the Karkonosze Museum in Jelenia Góra*, red. Romuald Witczak, Jelenia Góra 2014, s. 9–65.

Szczepański Edmund, *Towarzystwo Karkonoskie (1880–1945)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy", 1 (1989), s. 75–86.

Szczepański Edmund, Wpływ turystyki na życie gospodarcze w powiecie jeleniogórskim od połowy XIX wieku do 1939 r., Jelenia Góra 1993, mps w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze.

Tichy Franz, *Schreiberhau/Szklarska Poręba. Ein Fremdenverkehrsort zwischen Riesen- und Isergebirge*, Erlangen 1999 (Erlanger Geographische Arbeiten. Sonderband, 27).

Wiater Przemysław, *Zimowe zagospodarowanie sportowo-turystyczne terenów wokół Wodospadu Kamieńczyka do 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 58 (2003), s. 415–422.

Wójcik Jacek, *Między polityką i turystyką. Pierwszy Wielkoniemiecki Dzień Wędrówkowy w Jeleniej Górze (14–16 lipca 1939 r.)*, [w:] *Jelenia Góra i region Karkonoszy w XX wieku*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wrocław 2019, s. 43–58.

Prasa

„Schlesische Sportwoche", nr 8 z 21 II 1933.

„Wanderer im Riesengebirge", nr 1 z 1 II 1921.

„Wanderer im Riesengebirge", nr 4 z 1 VII 1921.

„Wanderer im Riesengebirge", nr 467 z 1 VI 1922.

Spis tabel

1. Liczba noclegów udzielonych w ośrodkach karkonoskich w okresie od 1 X 1934 do 30 IX 1935 r. 169

Abstrakt

Od końca XIX w. rozkwitał w Karkonoszach ruch turystyczny, stąd też pojawiła się potrzeba koordynacji działań w zakresie promocji i zagospodarowania gór. Jednocześnie narastały napięcia między głównymi centrami turystycznymi, których rywalizacja zaostrzyła się w kryzysowym okresie międzywojennym. Poszczególne ośrodki walczyły wówczas o abstrakcyjne pierwszeństwo, kluczowe inwestycje czy też prawo organizowania prestiżowych imprez. Lokalne kręgi decydentów – szczególnie z Karpacza i Szklarskiej Poręby – strzegły partykularnych interesów i blokowały konkurentów. Wystarczy wspomnieć, że do lat 40. XX w. nie zdołano wybudować w śląskich Karkonoszach kolei linowej, choć była ona w tym czasie oczekiwanym atrybutem modnych ośrodków. Podobnie blokowano budowę szosy widokowej na Przełęcz Karkonoską i spierano się o prawo organizacji igrzysk zimowych. Temat sporów wewnątrzkarkonoskich nie był dotychczas eksponowany w literaturze, a przecież wpływały one negatywnie na rozwój i postrzeganie regionu. Od tamtejszych elit oczekiwalibyśmy zapewne większej odpowiedzialności za region, ale dbałość o interesy własnych ośrodków można postrzegać w kategoriach odpowiedzialności za miejscowe społeczności.

Słowa kluczowe: Karkonosze; Szklarska Poręba; Karpacz; elity; partykularyzm; turystyka

Abstract

The Particularism of Karkonosze Elites (The Interwar Period)

From the late nineteenth century, tourism flourished in the Karkonosze Mountains, generating a need for coordinated efforts to promote and develop the region. At the same time, tensions escalated between the leading tourist centers, a rivalry that intensified during the crisis-ridden 1920s and 1930s. Individual resorts subsequently competed for abstract primacy, key investments, and the right to host prestigious events. Local decision-making circles—especially in Karpacz and Szklarska Poręba—guarded their particular interests and obstructed their competitors. It is telling that until the 1940s, no cable car was successfully constructed in the Silesian Karkonosze, despite such infrastructure being an expected feature of fashionable resorts at the time. Similarly, the construction of a scenic road to the Karkonosze Pass was blocked, and disputes arose over the right to host winter games.

Despite their negative impact on the region's development and public perception, the issue of these internal conflicts in Karkonosze has not been prominently addressed in the literature thus far. While it may be expected that the regional elites should demonstrate a broader sense of responsibility for the Karkonosze region as a whole, their prioritization of their own centers' interests can conversely be seen as a commitment to their immediate local communities.

Keywords: Karkonosze Mountains; Szklarska Poręba; Karpacz; elites; particularism; tourism

Nec aliquid est stabile, s. 183–195
https://doi.org/10.12797/9788383685113.11

Dariusz Przybytek
Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu,
Oddział Zbiorów Kartograficznych

Silesiae typus descriptus et editus a Martino Heilwig Neissense

Pierwsza samoistna mapa Śląska z 1561 r. i jej autor Marcin Helwig z Nysy[1]

Zainteresowanie Śląskiem jako odrębnym obiektem badań i przedstawień kartograficznych wiązało się z widoczną i ważną od XV w. rolą Śląska w życiu społecznym i politycznym środkowej Europy[2]. Kraina, leżąca na styku trzech kultur, należała do raczej mniej znanych i zbadanych rejonów Europy, co dla otwartych renesansowych umysłów oznaczało natychmiastową konieczność uzupełnienia tej luki[3]. I tak zarysy kartograficznego obrazu ziemi śląskiej znajdujemy na coraz liczniejszych mapach Europy Środkowej z drugiej połowy XV i początków XVI w., m.in. autorstwa Erharda Etzlauba (ok. 1455/1465–1532), Marcina Waldseemüllera (ok. 1470–1520), Albrechta Henryka Zella (1518–1564) czy Gerharda Merkatora (1512–1594), który w 1554 r. po raz pierwszy zamieścił poprawnie na mapie śląskie miasta.

Pierwsza mapa samego Śląska znalazła się w jednej z popularnych wówczas *Cosmographii* autorstwa Sebastiana Münstera (1488–1552), który we własnej interpretacji

1 Tekst jest przedpremierowym wprowadzeniem do przygotowywanej monografii wszystkich wydań mapy Śląska Marcina Helwiga w ramach projektu *Monumenta Poloniae Cartographica*, realizowanego w grancie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, nr NPRH/DN/SP/496011/2021/10.

2 Pierwszy geograficzny opis Śląska, sporządzony przez anonimowego Ślązaka, opublikował Hartmann Schedel, *Liber chronicarum cum figuris et imaginibus ab initio mundi*, Nürnberg 1493.

3 Teresa Bogacz, *Wiedza geograficzna o Śląsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław 1990, s. 6.

Geographii Klaudiusza Ptolemeusza zilustrował tę krainę w tomie wydrukowanym w Bazylei w 1544 r.[4] Ta powielana do 1578 r. mapa Śląska była jednak bardzo niedoskonała kartometrycznie i merytorycznie, ponieważ autor nie znał Śląska osobiście i przedstawił go wyłącznie na podstawie informacji pośrednich.

Za początek śląskiej kartografii uznaje się powszechnie – i słusznie – wydanie drukiem we wrześniu 1561 r. w Nysie pierwszego samoistnego dzieła kartograficznego przedstawiającego Śląsk autorstwa Marcina Helwiga, który motywował jego powstanie potrzebą „zrozumienia wszelkich dawnych i nowych historii, kraju tego i jego sąsiadów dotyczących"[5]. Wartość tej mapy polega przede wszystkim na oryginalności, autor nie oparł się bowiem na znanych mu dotychczasowych dziełach kartograficznych, lecz na autopsji, tzn. prymitywnych wprawdzie, ale własnych pomiarach dokonywanych w czasie licznych podróży po rodzimym Śląsku. Obraz geograficzny w prawie półmilionowej skali zawiera wprost niesłychane, jak na ówczesne czasy, bogactwo informacji fizjograficznych, topograficznych i osadniczych[6]. Decydującym narzędziem do pomiarów szerokości geograficznej było astrolabium, dzięki któremu podczas trzyletnich podróży pomiarowych na Śląsku mógł Helwig zweryfikować wiele danych zaczerpniętych od Merkatora (*Europa descriptio* z 1554 r.) czy Piotra Apiana (*Liber cosmographicus* z 1525 r.). Niemniej najtrudniej było ustalić poprawne długości geograficzne i tu zniekształcenia były największe, podobnie jak na większości ówczesnych map. Nie zmienia to jednak faktu, że efekt nowatorskiej pracy autora, pierwszą samodzielną mapę Śląska, należy uznać za epokowy i – jak się okazało – ponadczasowy.

Marcin Helwig (ur. w Nysie 5 listopada 1516 r., zm. we Wrocławiu 26 stycznia 1574 r.) był typowym przedstawicielem renesansu. Po studiach w Krakowie, gdzie zdobył wiedzę pedagogiczną i geograficzną, rozpoczął pracę nauczyciela w Świdnicy (od 1544 r.), a następnie we Wrocławiu (od 1552 r.) w sławnym Gimnazjum św. Marii Magdaleny, gdzie w 1560 r. został rektorem. Piastując właśnie tę funkcję, mógł utrzymywać kontakty ze światłymi humanistami i znacząco poprawić swój status materialny, publikując różne okolicznościowe rozprawy, wiersze, horoskopy i kalendarze astrologiczne, które

---

4 Dokładniej o tej mapie pisali: Alfons Heyer, *Die kartographischen Darstellungen Schlesiens bis zum Jahre 1720*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 23 (1889), s. 188–192; Jan Zembaty, *Najstarsze mapy Śląska i ich autorzy*, „Kwartalnik Opolski", 3 (1957), 2, s. 120–121; Julian Janczak, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976, s. 41.

5 Martin Helwig, *Erklerung Der Schlesischen Mappen, Wozu, und wie dieselbe nützlich zu gebrauchen: Sampt einem vollkommen Register, dadurch jede Stadt, Schloß und Kloster, ohne Mühe zu finden*, [Breslau 1564]. Cytuję na podstawie reprintu [w:] Christian Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte vom Herzogtum Schlesien nebst derselben Erklärung und Gebrauch*, [Breslau 1738] (dalej: *Erklerung*), s. 35. Tu i niżej, o ile nie oznaczono inaczej, tłum. własne – D.P.

6 Dariusz Przybytek, *Kartografia historyczna Śląska XVIII–XX wieku*, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2456), s. 23.

wskazywały na konstelacje ciał niebieskich mających wpływ na ludzkie życie. Dorabiał w ten sposób na utrzymanie swojej dziesięcioosobowej rodziny, dla której kupił nawet mały, wolnostojący dom na Kacerskiej Górze na wrocławskim Starym Mieście.

Najważniejszym przełomem w jego karierze było poznanie Mikołaja Redingera (*vel* Rehdigera) Młodszego, skarbnika miejskiego, jednego ze światłych wrocławskich patrycjuszy-humanistów, który nie tylko docenił talenty publicystyczne i dydaktyczne Helwiga, lecz także wyłożył własne środki na opracowanie przezeń pierwszej samodzielnej mapy ich ojczystego Śląska. Awans w pracy i znajomość z hojnym mecenasem dały Marcinowi Helwigowi sposobność przygotowania dwóch map do nauki historii i geografii. Obie zostały wydane jesienią tego samego roku – zaginiona dziś Italia antyczna, *Lumen Historiae Romanae*, prawdopodobnie została wydrukowana w listopadzie, a sławna *Silesia* nieco wcześniej, bo 14 września 1561 r. Przynajmniej taka data widnieje w kartuszu dedykowanym sponsorowi, którego rola w tym dziele jest dokładnie opisana w kartuszu trzech pierwszych wydań tej mapy:

> Szlachetnemu i prześwietnemu panu Mikołajowi Redingerowi z rady i kamery miasta Wrocławia Marcin Helwig z Nysy niniejszym dedykuje [...] przez wzgląd na mozół niemały, pracę, czas długi a i wydatki z tym związane, a także i brak koniecznej pomocy. I mnie to w środku pracy spotkać by mogło, gdyby nie uzyskała ona ciągłego wsparcia i dobrowolnej pomocy ze strony wzmiankowanego pana Redingera. Toteż żadnej innej osoby za patrona niniejszej chorografii szukać nie musiałem niż już wspomnianego i dziękując tuszę, iż mapa ta uznanie znajdzie [...]. Niniejszym chcę Panu Mikołajowi Redingerowi to moje dzieło, jak i całą moją zawsze skorą do usług osobę zawierzyć. Dan we Wrocławiu, 14 września roku 1561[7].

Sławny za życia – bardziej jako nauczyciel i publicysta niż kartograf – Marcin Helwig został doceniony po śmierci jako uczony, a jego koledzy i uczniowie pisali o nim łacińskie wiersze i sławili go jako duchowego ojca wrocławskich reform gramatyki jeszcze długo po jego śmierci. W 1613 r. został jednoznacznie oceniony przez Mikołaja Heneliusa w jego *Silesiografii* jako „człowiek uczciwy, w grece i łacinie biegły, matematyk i geograf znakomity, który zdobył sobie sławę mapą Śląska”[8].

Wiele szczegółów z zawodowego i prywatnego życia Marcina Helwiga znajdujemy w jego tzw. *Calendarium*, z którego – nieraz bardzo szczegółowych, odręcznych

---

7 Tłumaczenie: Edward Borowski, [w:] Manfred Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land--Charten”. Martin Helwigs Schlesienkarte 1561 / „...matka wszystkich innych map śląskich”. Marcina Helwiga mapa Śląska z 1561 roku*, Königswinter 2011, s. 22–23.

8 *Ibidem*, s. 15.

i osobistych zapisków – wyłania się obraz pierwszego kartografa śląskiego jako sławnego nauczyciela, rektora, zaangażowanego mieszczanina, podróżnika, astrologa i głowy wielodzietnej rodziny[9].

Mapa Śląska Marcina Helwiga to wyjątkowy zabytek kartografii śląskiej i europejskiej. Składana grafika drzeworytowa o wielkości 57 × 73 cm (z bordiurą i marginesem 67 × 83 cm) była czasem ręcznie kolorowana. Uważana za jedną z najpiękniejszych map drukowanych, jest też pierwszą mapą Śląska opracowaną na podstawie własnych obserwacji autora oraz informacji zebranych przez niego od miejscowej ludności w ciągu trzech lat. Kreślona osobiście przez autora i ręcznie rytowana na 12 klockach drzeworytniczych przez H. Krona (pełne imię nieznane, gdyż podpisał się inicjałem), została wydana po raz pierwszy w 1561 r. przez Jana Creutzigera, który był właścicielem pierwszej drukarni w Nysie. Jej kolejne edycje, odbijane z tych samych klocków drzeworytniczych, stanowiły główne źródło dla licznych przeróbek zamieszczanych w atlasach największych kartografów i wydawców europejskich[10]. Drzeworyt był majstersztykiem dorównującym szczegółowością rysunku miedziorytowi, a dodatkowy efekt nadawało mu ręczne kolorowanie Zachariasza Bornmanna, aczkolwiek w następnych wydaniach dość rzadkie i w różnych wersjach kolorystycznych.

Mapa, wykonana w uśrednionej skali ok. 1:530 000, o czym mowa będzie niżej, ma zamierzoną orientację południową, co oznacza, że południe jest na jej górze, a północ – na dole. Dlatego Górny Śląsk, Sudety, Czechy, Morawy i Węgry są pod górną ramką, a Polska – nad dolną. Na jej treść składają się: bardzo wyrazista hydrografia (z wyjątkiem brakujących wód stojących), z pięknie wyrysowaną, z góry na dół płynącą Odrą i 40 innymi rzekami, metodą kopczykową zilustrowana fizjografia (graniczne Sudety ze Śnieżką i Śnieżnikiem oraz samotny masyw Ślęży), osadnictwo (wśród obiektów wyróżniono 242 miasta, 23 zamki, 16 klasztorów i 25 wsi) oraz pokrycie terenu (lasy). Całość jest ozdobiona dekoracyjnymi kartuszami z królewskimi godłami Polski i Czech (w narożnikach mapy) oraz szeroką bordiurą z ornamentami roślinnymi, na której autor umieścił 28 herbów księstw śląskich i ich stolic, mianowicie: wrocławski z Wrocławiem (oryg. *Bresslaw*), cieszyński z Cieszynem (oryg. *Tesschen*), opawski z Opawą (oryg. *Troppaw*), raciborski z Raciborzem (oryg. *Ratibar*), ziębicki z Ziębicami (oryg. *Monsterberg*), oleśnicki z Oleśnicą (oryg. *Olsa*), głogowski z Głogowem (oryg. *Glogaw*), żagański z Żaganiem (oryg. *Sagan*), nyski z Nysą (oryg. *Neis*), legnicki z Legnicą (oryg. *Lignitz*), brzeski z Brzegiem (oryg. *Brega*), świdnicki ze Świdnicą (oryg. *Schweinitz*), jaworski

[9] Bronisław Kocowski, *Calendarium Marcina Helwiga, pierwszego kartografa śląskiego*, Wrocław 1962 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Seria A, No 38, Bibliotekoznawstwo, nr 3), s. 75–112.

[10] Zbigniew Paprotny, Mappae Silesiae. *Kartobibliografia drukowanych map Śląska 1544–1800*, Czerwionka–Leszczyny 2022, s. 26.

z Jaworem (oryg. *Iawer*) oraz opolski z Opolem (oryg. *Oppelen).* W bordiurze znajdziemy także pośrodku każdego boku minikartusze z łacińskimi określeniami stron świata: *Meridies*, *Septen*, *Ortus* i *Occasus*. Niezależnie od błędnych form zapisu, zwróćmy uwagę, że *Meridies* (czyli południe) jest na górze, bo, jak wspomniano, mapa ma orientację południową, a – co więcej – nawet z lekkim odchyleniem na południowy wschód, na co dokładnie wskazuje kompas umieszczony centralnie pod górną ramką, na lewo od kartusza dedykacyjnego (a od 1738 r. – tytułowego).

Orientacja południowa mapy miała w założeniu autora ułatwić zrozumienie jej treści, bo wówczas Górny Śląsk jest na górze, a Dolny Śląsk na dole mapy, a Odra płynie poniekąd w sposób naturalny z góry na dół[11]. To prawda, zwłaszcza wobec braku ogólnej i formalnej zasady orientacji północnej, choć tylko stosunkowo znikoma liczba map miała wówczas orientację wschodnią lub południową, bo w przeciwieństwie do „wędrującego" Słońca pozycja Gwiazdy Polarnej zawsze wskazywała stały i pewny kierunek na lądzie i na morzu, co odkryli już starożytni. Sam Helwig wyjaśnia to w drugim rozdziale kilkunastostronicowej instrukcji do mapy, wydanej w 1564 r., a zatytułowanej *Objaśnienie map śląskich, do czego i jak udatnie ich używać wraz z obszernym rejestrem, aby każde miasto, zamek i klasztor bez trudu znaleźć*[12].

I tu faktycznie w dziewięciu rozdziałach autor dokładnie opisuje, jak z mapy korzystać, właściwie interpretując jej skalę, położenie miejscowości i odległości między nimi. Bardzo interesujące są przy tym wyjaśnienia autora dotyczące geolokalizacji Śląska w – niewidocznej na mapie, ale opisanej na jej ramce – siatce geograficznej, której poświęca dwa ostatnie rozdziały. I o ile nie ma wątpliwości co do właściwej interpretacji szerokości geograficznych, ponieważ autor używał własnego astrolabium, więc dane są tu właściwe, o tyle zaskakuje błędnie powtórzone za Merkatorem – i to o ponad 5 stopni za daleko na wschód – obliczenie długości geograficznej przedstawionego obszaru. Tym bardziej, że autor sam pisze, iż znając publikację Apiana, korygującą długość geograficzną Wrocławia z 40 na 34,5 stopnia na wschód od południka Ferro, nie zataja jej, ale – zapewne nie chcąc podważać autorytetu Merkatora – na mapie stosuje tę powszechnie uznaną na „wszystkich dotychczasowych mapach i globusach", a ta niestety była błędna. Co więcej, ta korekta Apiana, znana już od 1542 r. i dość szybko potwierdzona, odpowiada właściwej długości geograficznej dla Wrocławia, czyli do dziś widocznemu pod wieżą gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego południkowi Longinusa Jungnitza, tj. 17 stopni na wschód od Greenwich[13].

---

11 *Erklerung*, s. 36: „Górny Śląsk postawiłem na górze, a Odrze z jej wodami w dół na Dolny Śląsk płynąć kazałem".

12 *Ibidem*, s. 35–41; Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 53–58.

13 Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 72.

Ten istotny błąd wynikał ze stylu kartograficznego dzieła, wpisującego się w stosowany wówczas wzorzec map renesansowych, jak sławna i wzorcowa mapa Europy niedoścignionego Merkatora z 1554 r.[14], z której to właśnie Helwig wziął współrzędne geograficzne do ramki stopniowej swojej mapy: ok. N 52º30′ – N 49º30′ szerokości geograficznej północnej i – jak się okazało później – błędne współrzędne długości geograficznej wschodniej – E 37º – E 43º (według Ferro), tj. ok. E 19º20 – E 25º20′ według Greenwich, czyli z dużym błędem w długości geograficznej przesuniętej za daleko na wschód. Problem polegał na tym, że zrobił to świadomie; znał alternatywne obliczenia, ale wobec braku możliwości ich sprawdzenia trzymał się powszechnie uznanego autorytetu i konsensusu naukowego.

W ramce długości i szerokości geograficzne opisane są co pełen stopień, ale oznaczone graficznie co dwie minuty kątowe, więc stosunkowo łatwo określić położenie obiektów nawet na mapie pozbawionej siatki kartograficznej. Dodatkową pomocą do znajdowania miejscowości jest podziałka liniowa z cyrklem na mapie i pięciostronicowy *Rejestr przedstawionych miast, wsi, zamków i klasztorów*, stanowiący istotną część *Objaśnień* autora wydanych w 1564 r.[15]

Pozytywnie zaskakuje kontekst terytorialny zasięgu mapy, dość znacznie wykraczający poza obszar samego Śląska, a niemal sięgający miejscowości opisanych na ramce: Krakowa na wschodzie (oryg. *Crakaw*), Ołomuńca na południu (oryg. *Olomunz*), Środy Wielkopolskiej na północy (oryg. *Schroda*) i Bischofswerdy na zachodzie (oryg. *Bischowswer*). Dzięki temu widzimy na mapie znaczne obszary sąsiadujących ziem czeskich, polskich i łużyckich. I mimo braku granic politycznych można dość łatwo rozgraniczyć te ziemie, zwłaszcza dzięki powierzchniowym barwom nadanym tym krajom przez wspomnianego już Bornmanna, choć tylko w pierwszym wydaniu.

Dzieło Helwiga jest też wyjątkową – jak na tamte czasy – mapą ścienną, ponieważ nie istniały wówczas wielkoformatowe arkusze papieru, a tym bardziej matryce drukarskie. Dlatego sama mapa została wydrukowana w czterech ćwiartkach z czterech osobnych klocków drzeworytniczych, a bordiura aż z ośmiu prostokątnych klocków, które przetrwały i były wykorzystywane do drugiej połowy XVIII w.! Na matrycach pozostawiono dwa puste pola przeznaczone na zmieniające się informacje wydawnicze i dedykację. Drukowano je w każdym wydaniu różnymi czcionkami. Tytuł pojawił się (dopiero!) w 1738 r.

---

14 Jedyny znany egzemplarz pierwszego wydania tej słynnej mapy Merkatora, z którego korzystał Helwig, znajdował się do 1945 r. w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, ale zaginął w czasie działań wojennych, zob. Kazimierz Kozica, *Mapa Śląska Martina Helwiga i jej nieznane wydanie z 1612 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny", 36 (2004), 2, s. 93.

15 *Erklerung*, s. 43–48; Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 59–65.

Centralnie nad dolną ramką mapy znajdujemy mały kartusz z notą wydawniczą (zmienną w zależności od wydania). W pierwszym wydaniu czytamy: „Mit Roe. Kay. Ma. befreyung, im Roemischen Reich mit nachzudrucke / Auch mit besonderm Privilegio der Cron zu Behmen auff Zehn Jar. Zur Neiss / bey Johan. Creutzig". To oczywisty cesarski przywilej wydawniczy dla Jana Creutzigera z Nysy na dziesięć lat, działający wyłącznie na terenie Rzeszy, więc wydawcy w Niderlandach i Francji korzystali z mapy Helwiga do woli, ale przyznać należy, że uczciwie.

Na prawo od noty wydawniczej znajduje się podziałka liniowa, na której kobieta z cyrklem podtrzymuje rycerski herb – z dwoma skaczącymi jeleniami – mecenasa mapy, Mikołaja Redingera, a obok umieszczono dwie leżące postaci nagich kobiet z wieńcami, które zapewne miały zwiększyć dekoracyjność mapy. Natomiast naniesiona podziałka mapy, długości 20 „zwykłych mil lądowych" („gemeinen Landmeilen"), przy założeniu, że taka jedna mila to ok. 7,5 km, pozwala przeliczyć skalę mapy na ok. 1:530 000, ale tylko w tym miejscu, ponieważ niekartometryczna treść i skala mapy jest oczywiście zniekształcona wszędzie.

Mapa Śląska Helwiga do dziś zachwyca kunsztem wykonania i zadziwiającą jak na ówczesne czasy szczegółowością, która objawia się na przykład przypominającymi weduty sygnaturami głównych miast czy dominującym nad Karkonoszami sugestywnym wizerunkiem najwyższej góry Karkonoszy – Śnieżki (nazwanej tu *Riesenberg*) oraz podobizną Ducha Gór, zwanego też po polsku Liczyrzepą lub Rzepiórem (oryg. niem. *Rübezahl*). Człekokształtna postać z rogami na głowie, kopytami i diabelskim ogonem oraz kosturem w dłoniach jest zarazem najstarszym znanym wyobrażeniem tej mitycznej istoty pochodzącej z Gór Harzu[16].

Nad górnośląską Kłodnicą znajdujemy rysunek obrazujący krzewy winnej latorośli lub chmielu, wówczas jeszcze bardzo rozpowszechnionych upraw na Śląsku. Pamiętajmy bowiem, że mapa powstała wiek przed kulminacją tzw. małego zlodowacenia, które przypadło na półkuli północnej w połowie XVII w. Na mapie znajduje się także drobny element tematycznej kartografii historycznej, a mianowicie wzmianka o założonej w 966 r. w Smogorzowie, leżącym na wschód od Wrocławia, pierwszej na Śląsku szkole katedralnej, która została opisana jako *SMOGRA PRIMA SILESIOR V(M) SCHOLA 966*. Trudno jednak jest dziś potwierdzić prawdziwość tej informacji, znanej wyłącznie z *Kroniki książąt polskich* (*Chronica principum Poloniae*) Piotra z Byczyny z lat 1382–1386[17]. Niemniej potwierdza to fakt, że Helwig korzystał z różnych źródeł dotyczących

16 Lucyna Biały, *Duch gór – Rübezahl. Geneza i upowszechnienie legendy*, Jelenia Góra 2023 (Studia Ryfejskie), s. 13.

17 Szerzej na ten temat zob. Rościsław Żerelik, Smogra prima Silesiorum schola 966. *O wiedzy historycznej kartografa Marcina Helwiga*, [w:] E scientia et amicitia. *Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciopięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. Marcin

Śląska, m.in. ze sławnej *Kroniki świata* Hartmanna Schedla z 1493 r., z której zaczerpnął weduty niektórych miast przedstawionych na mapie dość indywidualnie, niezależnie od czterech różnych sygnatur dla poszczególnych kategorii osadniczych, tzn. miast, klasztorów, zamków i wsi. Sam jednak pisze, że „tam, gdzie znak ów stoi, tam i miejsce owo znajdować się powinno. Toteż przy mierzeniu cyrkiel od razu w środek tego znaku włożony być powinien. Jednakże namalowane wieże czy domy jeno tak sobie przedstawione zostały, przeto nie należy się podług nich kierować", ponieważ oznaczenie jest zbyt szerokie, a tym samym niedokładne[18]. Niemniej dzięki tym zabiegom graficznym mapę Helwiga możemy uznać także za mapę ilustrowaną Śląska.

Mimo nietypowej orientacji południowej i dość niedokładnie przedstawionej hipsometrii mapa Helwiga odniosła wielki sukces wydawniczy, stając się wzorem wielu opracowań kartograficznych ziemi śląskiej przez następne 200 lat. Stąd przylgnął do niej zasłużony przydomek „matki wszystkich innych map Śląska"[19]. Posłużyła ona także jako materiał do licznych „przeróbek" renesansowych i barokowych kartografów, niejednokrotnie bardzo znanych, którzy odtąd regularnie już zamieszczali Śląsk w swoich atlasach jako jedną z głównych krain trzonu Europy[20]. Wśród nich znaleźli się twórcy najgłośniejszych szkół kartograficznych ówczesnych Niderlandów: Gerhard Merkator (1512–1594) i Abraham Orteliusz (1527–1598). Pierwszy połączył mapę Śląska z wizerunkiem Polski, co w tamtych czasach nie było jeszcze aż takie wyjątkowe[21]. Drugi zaś wydał bodaj najbardziej uniwersalny atlas świata *Theatrum orbis terrarum* (Antwerpia,

---

Drzewiecki [et al.], Warszawa–Pułtusk 1999, s. 245–251. Por. też: Marek L. Wójcik, *Biskupi wrocławscy w opinii Jana Długosza*, [w:] *Duchowieństwo i laicy*, red. Andrzej Wałkówski, Warszawa 2010, s. 211, przyp. 20, który w terminie *schola* upatruje nie szkoły katedralnej, ale pierwszej placówki misyjnej na Śląsku (biskupstwa związanego z obrządkiem cyrylo-metodyjskim), której powstanie w roku 966, w okresie rządów biskupa Gotfryda, odnotował Jan Długosz, zob. [Jan Długosz], *Catalogus episcoporum Wratislaviensium*, [w:] *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, ed. Alexander Przeździecki, vol. 1: *Vita S. Stanislai – Vita B. Kunegundis – Vitae episcoporum Poloniae – Vita Sbignei de Oleśnica cardinalis – Clenodia. Banderia Prutenorum – Epistolae*, ed. Ignacy Polkowski, Żegota Pauli, Cracoviae 1887, s. 443.

18 *Erklerung*, s. 37; Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 43, 54.

19 Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte*; Janczak, *Zarys dziejów kartografii*, s. 45–53; Bogusław Czechowicz, *Historia kartografii Śląska XIII–XIX wieku*, Wrocław 2004, s. 27; Kozica, *Mapa Śląska Martina Helwiga*, s. 101; Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 31.

20 M.in. w atlasach Abrahama Orteliusza, wydawanych od 1570 r., gdzie posiada już orientację północną.

21 Podobnie znalazł się Śląsk na mapach Polski m.in. autorstwa Ślązaka Wacława Grodeckiego (1562), Anglika Johna Speede'a (1627) i Francuza Guillaume'a Beauplana (1651), por. Edward Rastawiecki, *Mappografia dawnej Polski*, Warszawa 1846, s. 20–23; Karol Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław 1963 (Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 24), s. 36.

1570 r.) i nie wahał się w swojej atlasowej redakcji mapy Helwiga umieścić jego nazwiska, co było niezbyt powszechnym wówczas przykładem uczciwości wobec praw autorskich. Trudno się jednak temu dziwić wobec wysokiej oceny mapy, która pod względem technicznym i estetycznym była uznawana – i tak jest do dziś – za prawdziwe dzieło sztuki renesansowej. Jeszcze pod koniec XIX w. Alfons Heyer pisał, że Helwig, Kron, Creutziger i Bornmann „tą mapą nabroili i odsunęli w cień wszystkich innych kartografów"[22].

Mapa cieszyła się tak dużą popularnością, że wydano ją w ciągu dwóch wieków aż trzynastokrotnie z tych samych drzeworytowych klocków drukarskich: w 1561, 1605, 1612, 1627, 1642, 1685, 1738, 1745, 1746, 1765, 1776 (dwa razy) i 1778 r. Problematyczna pozostaje jednak kwestia liczby i miejsca przechowywania wszystkich znanych i zachowanych egzemplarzy mapy Helwiga, ponieważ mapa jest bardzo rzadka i była publikowana w różnych miejscach w dużych odstępach czasu i w małych nakładach[23]. Według kwerend Kazimierza Kozicy do 2014 r. odnalazło się ok. 30 egzemplarzy tej mapy z 13 różnych znanych jej edycji wydrukowanych z tych samych oryginalnych drzeworytowych klocków drukarskich. Nie wiemy jednak nic o losie ostatnich pojedynczych egzemplarzy trzech edycji: trzeciej z 1627, dziewiątej z 1746 i ostatniej, tj. trzynastej, z 1778 r.[24]

Mapa doczekała się dość pokaźnej literatury fachowej autorstwa wielu historyków kartografii. Poczynając od Christiana Rungego (1738), poprzez Alfonsa Heyera (1889 i 1891), Josepha Partscha (1901) i Walthera Rugego (1916), wszyscy – aż po Leo Bagrowa (1928) – opierali się głównie na zasobie Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, która posiadała wówczas wprawdzie wiele, ale nawet nie połowę jej wydań. Najstarsi z badaczy mapy Helwiga – wspomniani już Heyer, Partsch i Ruge – znali tylko jeden egzemplarz pierwszego wydania ze zbiorów kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, z proweniencją dawnej Biblioteki Miejskiej, ale ten wrocławski zaginiony dziś egzemplarz wcale nie był jedynym, bo pierwsze wydanie mapy z 1561 r. znajduje się jeszcze w zbiorach Badische Landes- und Universitätsbibliothek w Karlsruhe. Jest to zarazem najlepiej zachowany barwny egzemplarz tego dzieła i – dodajmy od razu – jedna z najładniejszych map nowożytnych na świecie w ogóle! Pierwsze wydanie zachwyca zwłaszcza, jak już było powiedziane, barwnymi iluminacjami wrocławskiego iluminatora Zachariasza Bornmanna. Znajdujący się do 1942 r. w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu egzemplarz pierwszego wydania mapy zaginął w czasie

---

22 Alfons Heyer, *Geschichte der Kartographie Schlesiens bis zur preussischen Besitzgreifung*, Breslau 1891, s. 38; tłumaczenie cytatu: Edward Borowski, [w:] Spata, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten"*, s. 31.

23 Kazimierz Kozica, *Odnalezienie egzemplarza dwunastego wydania (drugiego z 1776 roku) mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny", 38 (2006), 4, s. 330.

24 *Ibidem*, s. 331.

II wojny światowej po przymusowej ewakuacji zbiorów. Pozostaje wyrazić nadzieję, że jakimś szczęśliwym darem losu odnajdzie się kiedyś, jak i inne niezachowane wydania tej mapy. Zaginął także łaciński manuskrypt opisu Śląska napisany przez Marcina Helwiga w 1571 r., ale jego treść znamy z wersji drukowanej jego mapy w atlasie Orteliusza[25]. W każdym razie nie ma późniejszych wydań tej mapy, bo po dwóch wiekach zaginęły oryginalne klocki drzeworytnicze, w związku z czym każdą następną kopię należy traktować jako reprint.

W 1889 r., staraniem Heinricha Lessera, wydano jedyną reprodukcję mapy Helwiga w postaci kopii oficjalnej dziesiątej edycji z 1765 r. To znane, ale także rzadkie dziś faksymile Lesser wydał własnym sumptem jako księgarz i antykwariusz, mając na uwadze zainteresowanie tą mapą wsród klientów i ograniczoną dostępność jej oryginałów. Stąd powielił ją metodą anastatyczną i sprzedawał w swojej księgarni na Albrechtstr. 6 (obecnie ul. Wita Stwosza) we Wrocławiu. W obliczu szybkiego rozwoju nowoczesnej kartografii pomiarowej powielane od tamtego czasu reprodukcje, podobnie jak wszystkie wydania z XVIII w., miały już wyłącznie znaczenie antykwaryczno-sentymentalne, co tylko potwierdza ponadczasowe znaczenie mapy Śląska Marcina Helwiga.

Bibliografia

Źródła drukowane

[Długosz Jan], *Catalogus episcoporum Wratislaviensium*, [w:] *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, ed. Alexander Przeździecki, vol. 1: *Vita S. Stanislai – Vita B. Kunegundis – Vitae episcoporum Poloniae – Vita Sbignei de Oleśnica cardinalis – Clenodia. Banderia Prutenorum – Epistolae*, ed. Ignacy Polkowski, Żegota Pauli, Cracoviae 1887, s. 439–477.

Helwig Martin, *Erklerung Der Schlesischen Mappen, Wozu, und wie dieselbe nützlich zu gebrauchen: Sampt einem vollkommen Register, dadurch jede Stadt, Schloß und Kloster, ohne Mühe zu finden*, [Breslau 1564].

Ortelius Abraham, *Teatrum Orbis Terrarum*, Antverpiae 1609 (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. OZK 12-IV.B).

Runge Christian, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte vom Herzogtum Schlesien nebst derselben Erklärung und Gebrauch*, [Breslau 1738].

Schedel Hartmann, *Liber chronicarum cum figuris et imaginibus ab initio mundi*, Nürnberg 1493.

[25] Abraham Ortelius, *Teatrum Orbis Terrarum*, Antverpiae 1609, s. 68 (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. OZK 12-IV.B).

Opracowania

Biały Lucyna, *Duch gór – Rübezahl. Geneza i upowszechnienie legendy*, Jelenia Góra 2023 (Studia Ryfejskie).

Bogacz Teresa, *Wiedza geograficzna o Śląsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław 1990.

Buczek Karol, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław 1963 (Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 24).

Czechowicz Bogusław, *Historia kartografii Śląska XIII–XIX wieku*, Wrocław 2004.

Heyer Alfons, *Die kartographischen Darstellungen Schlesiens bis zum Jahre 1720*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 23 (1889), s. 177–240.

Heyer Alfons, *Geschichte der Kartographie Schlesiens bis zur preussischen Besitzgreifung*, Breslau 1891.

Janczak Julian, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976.

Kocowski Bronisław, *Calendarium Marcina Helwiga, pierwszego kartografa śląskiego*, Wrocław 1962 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Seria A, No 38, Bibliotekoznawstwo, nr 3), s. 75–112.

Kozica Kazimierz, *Mapa Śląska Martina Helwiga i jej nieznane wydanie z 1612 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny", 36 (2004), 2, s. 92–103.

Kozica Kazimierz, *Odnalezienie egzemplarza dwunastego wydania (drugiego z 1776 roku) mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny", 38 (2006), 4, s. 329–333.

Paprotny Zbigniew, Mappae Silesiae. *Kartobibliografia drukowanych map Śląska 1544–1800*, Czerwionka–Leszczyny 2022.

Przybytek Dariusz, *Kartografia historyczna Śląska XVIII–XX wieku*, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2456).

Rastawiecki Edward, *Mappografia dawnej Polski*, Warszawa 1846.

Spata Manfred, *„...die Mutter aller anderen Schlesischen Land-Charten". Martin Helwigs Schlesienkarte 1561 / „...matka wszystkich innych map śląskich". Marcina Helwiga mapa Śląska z 1561 roku*, Königswinter 2011.

Wójcik Marek L., *Biskupi wrocławscy w opinii Jana Długosza*, [w:] *Duchowieństwo i laicy*, red. Andrzej Wałkówski, Warszawa 2010, s. 206–224.

Zembaty Jan, *Najstarsze mapy Śląska i ich autorzy*, „Kwartalnik Opolski", 3 (1957), 2, s. 115–147.

Żerelik Rościsław, Smogra prima Silesiorum schola 966. *O wiedzy historycznej kartografa Marcina Helwiga*, [w:] E scientia et amicitia. *Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciopięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. Marcin Drzewiecki [et al.], Warszawa–Pułtusk 1999, s. 245–251.

Abstrakt

Narodziny śląskiej kartografii powszechnie wiąże się z wydaniem drukiem w 1561 r. pierwszej samoistnej mapy Śląska autorstwa Marcina Helwiga (1516–1574), który był typowym przedstawicielem renesansu. Wartość jego dzieła polega na oryginalności, autor nie oparł się bowiem na znanych mu dotychczasowych dziełach kartograficznych, lecz na własnych pomiarach dokonywanych w czasie licznych podróży po rodzimym Śląsku.

Obraz geograficzny w prawie półmilionowej skali zawiera ogromną liczbę informacji fizjograficznych, topograficznych i osadniczych. Mapa, kreślona osobiście przez autora i ręcznie rytowana na 12 klockach drzeworytniczych przez H. Krona, była wielkim sukcesem wydawniczym. Z tych samych klocków drzeworytniczych odbijana była 13 razy przez ponad 200 lat, stanowiąc równocześnie główne źródło dla licznych przeróbek w atlasach największych kartografów i wydawców europejskich. Dlatego często nazywana jest „matką wszystkich innych map Śląska".

Dzieło Helwiga jest też wyjątkową, jak na tamte czasy, mapą ścienną, ponieważ nie istniały wówczas wielkoformatowe arkusze papieru, a tym bardziej matryce drukarskie. Styl kartograficzny dzieła wpisuje się w stosowany wówczas wzorzec map renesansowych, a dzięki jej kunsztownemu wykonaniu uważana jest do dziś za jedną z najpiękniejszych nowożytnych map drukowanych.

Słowa kluczowe: Marcin Helwig; Śląsk; mapa; starodruki; historia kartografii

Abstract

Silesiae typus descriptus et editus a Martino Heilwig Neissense: The First Independent Map of Silesia from 1561 and Its Author, Martin Helwig of Nysa

The origins of Silesian cartography are universally associated with the 1561 publication of the first independent map of Silesia by Martin Helwig (1516–1574), a quintessential figure of the European Renaissance. The value of his work lies in its originality; rather than relying on existing cartographic sources known to him, Helwig based the map on his own measurements, which were taken during his numerous journeys across his native Silesia.

This cartographic depiction, rendered at a scale of nearly 1:500,000, contains an immense wealth of physiographic, topographic, and settlement data. The map, drafted personally by the author and hand-engraved onto twelve woodblocks by H. Kron, achieved immense publishing success. It was printed from these very same woodblocks thirteen times over the course of more than two centuries, simultaneously serving as the primary source for numerous adaptations in the atlases of leading European cartographers and publishers. As a result, it is frequently referred to as the "mother of all other maps of Silesia."

Helwig's work is also an exceptional wall map for its era, given that large-format sheets of paper—let alone correspondingly large printing matrices—did not yet exist. The work's cartographic style aligns with the prevailing conventions of Renaissance mapmaking, and owing to its exquisite craftsmanship, it is still regarded today as one of the most beautiful printed maps of the early modern period.

Keywords: Martin Helwig; Silesia; map; early printed books; history of cartography

Nec aliquid est stabile, s. 197–212
https://doi.org/10.12797/9788383685113.12

Dariusz Rolnik
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

„Widząc w tym Śląsku szczyt naszej wielkości oraz w nim postrzegałem zarodek naszego upadku"

Refleksje polskich podróżników o Śląsku i Ślązakach (przełom XVIII i XIX w.)

Cytat zawarty w tytule zaczerpnięty został z dziennika podróży Adama Logi, który, przejeżdżając przez Głogów, a zarazem poszukując przyczyn upadku Rzeczypospolitej, skierował swą uwagę na Śląsk[1]. Z podobnym nastawieniem o Śląsku pisała w 1816 r. Izabela Czartoryska, łącząc dawną siłę Polski z posiadaniem tej prowincji. Te opinie mocno kontrastują z oceną przedstawioną w relacji Jana Długosza, który uznał Ślązaków za – upraszczając wywód – największych wrogów państwa polskiego. Skąd te różnice? Wydaje się, że decydował o tym kontekst bieżących zdarzeń. O ile wyrażona – jednostkowa – opinia Długosza zyskała swe wyjaśnienie w rywalizacji Jagiellonów z Piastami śląskimi[2], o tyle nie doczekał się go fenomen późniejszego znacznego dowartościowania

1 *Dziennik podróży Adama Logi (1800–1831) z Leszna do Bonn 1820 roku. O marzeniach oraz postrzeganiu świata i Niemców przez młodego Polaka, tragicznego powstańca 1831 roku*, oprac. Dariusz Rolnik, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 73 (2018), 3, s. 133.

2 *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9: *1300–1370*, kom. red. Zofia Kozłowska-Budkowa [et al.], oprac. tekstu łac. Danuta Turkowska, Maria Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. Julia Mrukówna, red. i koment. Józef Garbacik, Krystyna Pieradzka, Warszawa 2009, s. 169–170; Wacława Szelińska, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza*, Kraków 1993 (Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, nr 159), *passim*.

przez Polaków roli Śląska w dziejach Polski. Tak mocne łączenie losów Śląska z Polską, biorąc pod uwagę słabe zainteresowanie nim w czasach wcześniejszych, także stanisławowskich, jest rzeczywiście zastanawiające. Przy tym trzeba zaznaczyć, że wychwalanie Śląska nie było bezkrytyczne, nawet I. Czartoryska, pisząca o nim z uczuciem, wspominała o brzydszych miejscach tej prowincji[3].

Oczywiście cały czas trwały kontakty obywateli państwa polsko-litewskiego ze Śląskiem; wynikały one z konsekwencji politycznych związanych z unią polsko-saską czy prywatnych kontaktów obywateli Rzeczypospolitej i były częste, od kuracji i poszukiwania lekarzy po pozyskiwanie nowych wydawnictw do rozbudowy księgozbiorów. Nie skłaniały one jednak zazwyczaj bezpośrednio do głębszych refleksji tych, którzy w takich praktycznych celach odwiedzali krainę nad Odrą. Wydaje się, że na takie dowartościowujące spojrzenie obywateli Rzeczypospolitej na Śląsk wpływ miały dopiero rozbiory i utrata niepodległości. Nostalgia za utraconym państwem skłaniała do przypominania czasów jego wielkości, także w kontekście Śląska, i poszukiwania korzeni wielkości. Izabela Czartoryska pisała o Śląsku: „Był czas, kiedy to wszystko należało do Polski", a na myśl o tym – jak wspominała – pociekły jej łzy[4]. Zauważmy jednak, że choć szukała wszędzie na Śląsku powiązań tej krainy z Polską, to w pewnym momencie, będąc na zamku w Książu, zapisała w swym dzienniku, że to nie jej „ojczyzna" i że dopiero gdy zagrano dla niej poloneza, przypomniała sobie o niej[5]. Podobne – choć mniej egzaltowane niż u I. Czartoryskiej – były reakcje innych polskich podróżników i tych, którzy przechodzili z wojskiem przez Śląsk w czasach napoleońskich i Księstwa Warszawskiego; oni także utożsamiali tę dzielnicę z kolebką Polski[6]. Później A. Loga napisał, że Śląsk był najpiękniejszą krainą, którą przez swoje błędy utraciła Polska, co zapoczątkowało jej upadek[7]; bynajmniej w tej opinii nie pozostawał odosobniony[8].

---

3 Izabela Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk. Dziennik podróży do Cieplic w roku 1816*, z fr. przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzyła Jadwiga Barańska, Wrocław 2006 (Skarby Biblioteki Narodowej), s. 198, 210.

4 *Ibidem*, s. 85.

5 *Ibidem*, s. 185.

6 Por. Józef Załuski, *Wspomnienia*, oprac. Anna Palarczykowa, Kraków 1976, s. 103, 225; Franciszek Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. Roman Sobol, Warszawa 1987 (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych), s. 60–61.

7 *Dziennik* [...] *Logi*, s. 132–133. Opinia taka często była wyrażana w stosunku do ziem utraconych przez Rzeczpospolitą, przy czym odnoszono ją właściwe i do wszystkich ziem, a przypominano sobie o tym zazwyczaj w czasie przejazdu. W odniesieniu do Śląska zob. Dariusz Rolnik, *Silesia and Silesian Folk as Viewed by the Poles at the Turn of 18th Century – a Historical Reconnaissance*, [w:] *Slezsko v 19. století*, ed. Zdeněk Jirásek, Opava 2011, s. 24–34; Idem, *Refleksje Adama Logi o Ślązakach, Polakach, Prusakach, Niemcach i innych nacjach w świetle jego nieznanego dziennika z podroży odbytej z Leszna do Bonn w 1820 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 68 (2013), 3, s. 103–120.

8 Idem, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2859), s. 228, 240. W odniesieniu do Śląska: Idem, *Silesia and Silesian Folk*, s. 24–34.

Śląsk i jego mieszkańcy w relacjach „podróżujących" Polaków na przełomie XVIII i XIX w. byli obecni i bardzo pozytywnie kojarzeni. Sam Śląsk jako prowincję traktowano najczęściej dość jednoznacznie geograficznie jako całość, tzn. bez podziałów politycznych i przeważnie jako dawną prowincję polską. Rozróżnienie wprowadzali niekiedy dopiero sami peregrynanci czy pamiętnikarze, formalnie wskazując na przynależność danej krainy do państwa pruskiego bądź monarchii habsburskiej, wszelako najczęściej traktowali Śląsk jako region, który przed wiekami był częścią Polski. Za Śląsk uznawano teren zajmujący przestrzeń od Mysłowic po Wrocław, ale też Cieszyn, Opawę, Racibórz, dopiero później, w dalszej kolejności i w innych kontekstach – najczęściej ekonomicznych – określano jego przynależność polityczną, wskazując, czy to Śląsk cesarski, czy pruski. Generalnie był to po prostu „Śląsk"; oczywiście zawsze wiedziano o konkretnej przynależności państwowej opisywanych miejsc, choć ze szczegółami geograficznymi bywało różnie, co okazywało się przy próbach dokładniejszego określania lokalizacji opisywanych miast – tu nierzadko popełniano błędy[9].

Na Śląsk patrzono przede wszystkim przez pryzmat ekonomiki, poszukiwano w nim wzorców gospodarowania możliwych do przeniesienia na ziemie polskie. Zaznaczyć wszak należy, że jakkolwiek w podobny sposób spoglądano na inne odwiedzane kraje[10], to jednak przykłady ze Śląska miały szczególne znaczenie, były bowiem traktowane jako rodzime, co mogło sugerować, że są łatwiejsze do przyjęcia. Chwalono na Śląsku dobre zagospodarowanie terenu, lepsze niż „w naszych stronach"[11]. Zazwyczaj przedstawiano go jako krainę głównie rolniczą, ale piękną, zamożną i dobrze „zabudowaną"[12], wspominano o „przemyśle", który, choć był tylko dodatkiem, to jednak był traktowany jako synonim zamożności regionu[13]. Były to ziemie przede wszystkim słynące „ochędóstwem"; tak pisali o nich Józef Załuski, Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz,

---

9 Zob. np. *Rzeczy większey wagi w podróży z Wilna do Austryi i Włoch nadarzające się od roku 1817 do roku 1820 dla własnej pamięci napomknięte przez x. Michała Bobrowskiego, Kanonika Katedralnego Brzeskiego*, [w:] *Описание Рукописного отделения Виленской публичной библиотеки*, Вып. 5, Вильна 1906, s. 73, tu Cieszyn lokowano nad Odrą.

10 Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowskich*, s. 71–80.

11 Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, tekst oprac. i wstępem poprzedził Jan Dihm, t. 1, Warszawa 1957 (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych), s. 154; Załuski, *Wspomnienia*, s. 103, 225; Karpiński, *Historia*, s. 60–61; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 222–224.

12 *Pamiętniki Jenerała Józefa Szymanowskiego*, wyd. Stanisław Schnür-Pepłowski, Lwów 1898, s. 53–55; *Z pamiętnika Adama Turny*, [w:] *Fragmenty*, oprac. A[dam] M[ieczysław] Skałkowski, Poznań 1928 (Życiorysy Zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX), s. 130; Załuski, *Wspomnienia*, s. 103; *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, wyd. Jacek Wijaczka, Kielce 2002 (Prace Instytutu Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, nr 30), s. 159–162, 165; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 90–93, 97, 104, 109, 122–123, 140–141, 150–151, 157–166.

13 Zob. np. Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 90–93, 97, 104, 109, 122–123, 140–141, 150–151, 157–166.

I. Czartoryska i inni, przy tym wszyscy podkreślali uroki tej krainy[14]. Co istotne i w owym czasie rzadkie, dostrzegano, że sami mieszkańcy byli świadomi tych walorów Śląska, dlatego też, choć nie zawsze umiejętnie – jak zauważała I. Czartoryska – starali się je eksponować[15]. Ponadto powszechnie w omawianym okresie widziano na tych terenach dobrze zbudowane, zarządzane i zorganizowane miasteczka[16]. Również wieś śląska była w polskich relacjach o Śląsku ukazywana niezmiennie pozytywnie. Śląsk widziano z „wsiami nasiadłymi", dobrze gospodarzonymi, i niekiedy żałowano, że tak nie jest w Polsce[17]. Krok dalej w swych ocenach poszła I. Czartoryska, notując, że będzie uczyć swoich chłopów tego, co widziała na Śląsku: rozumieć, co znaczy praca i zmyślność i jakie dają one efekty[18]. Życie przeciętnego śląskiego kmiecia, nie bez kozery zaznaczano, było lżejsze niż polskiego chłopa. Podkreślano również, że śląski „kmiotek" był lepiej edukowany od naszego, wszak na Śląsku „szkółki po wsiach wszędzie"[19], a jego „izba była biała" i schludna[20]. Motyw porównania doli prostego ludu w Rzeczypospolitej czy na ziemiach polskich i na Śląsku był zawsze obecny bez względu na czas sporządzania zapisu relacji i zawsze wypadał on na korzyść tej krainy[21]. Przy czym, co godne podkreślenia,

14 *Urywki z dziennika Kazimierza Brodzińskiego z roku 1813*, [w:] Kazimierz Brodziński, *„Wspomnienia mojej młodości" i inne urywki autobiograficzne*, wyd. i wstępem opatrzył Józef Tretiak, Kraków 1901, s. 78; *Rzeczy większey wagi*, s. 72; *Ze zwierzeń dziewczęcych. Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822*, [wyd.] Teresa z Potockich Wodzicka, „Przegląd Polski", 44 (1910), 175, s. 297–301; *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, wyd. Czesław Leśniewski, Kraków 1931 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, ser. 2, t. 2 [ogólnego zb. t. 17]), s. 394; Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 154; Załuski, *Wspomnienia*, s. 103; Karpiński, *Historia*, s. 60; *Diariusz wojażu rzymskiego ks. Macieja Borkowskiego*, wstęp, oprac. i przygot. do druku Michał Grzybowski, „Warszawskie Studia Teologiczne", 5 (1992), s. 100; *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 157–161, 163; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 90–93, 97, 104, 109, 122–123, 140–141, 150–151, 157–166.

15 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 104–105, 109–111, 123, 126–128, 140–142, 151, 160, 164. Por. też *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 297.

16 *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego biskupa wileńskiego (ur. 1755 † 1808)*, oprac. Józef Weyssenhoff, „Biblioteka Warszawska", 218 (1895), 2, s. 457; *Pamiętniki* [...] *Szymanowskiego*, s. 53–54; Józef Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. A[dam] M[ieczysław] Skałkowski, Kraków 1927 (Biblioteka Narodowa. Seria 1, nr 106), s. 215.

17 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457; Wybicki, *Życie moje*, s. 215; *Z pamiętnika Adama Turny*, s. 130; *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 393; Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 154.

18 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 155.

19 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 15.

20 Juwenalis Charkiewicz, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do Miasta Walencyi na kapitułę jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, oprac. i wstępem opatrzył Bogdan Rok, Wrocław 1998 (Acta Universitatis Wratslaviensis, No 1856), s. 204; Rolnik, *Silesia and Silesian Folk*, s. 24–34.

21 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 15.

przy tego rodzaju zestawieniach odnoszących się do krajów monarchii habsburskiej pod względem doli prostego ludu lepsze wrażenie robił Śląsk niż Czechy, przedstawiano go jako lepiej „osiadły i zabudowany", z ludem „majętniejszym"[22]. Jeszcze korzystniej jawił się los śląskiego chłopa w państwie pruskim[23]. Jedynie czas wojen napoleońskich zakłócił ten pełen harmonii w postrzeganiu Polaków obraz życia na śląskiej wsi, co wiązało się – jak pisał Franciszek Gajewski – z nienawiścią wszystkich Niemców, także Ślązaków, do Francuzów; Polacy, w większości zwolennicy Napoleona, przyjmowali to jednak, jak się zdaje, ze zrozumieniem[24].

Dopełnieniem takiego rolniczego krajobrazu Śląska były, co prawda rzadsze, relacje zwracające uwagę na jego przemysłowy rozwój. Problematyka ta szczególnie interesowała Stanisława Poniatowskiego, bratanka Stanisława Augusta i podskarbiego litewskiego. Opisał on – w czym inni mu wtórowali – dość dokładnie dobra w okolicach Jeleniej Góry, wspominał o „fabryce kobaltu" i doskonałych „fabrykach płócien", które ciągną się aż do „pięknej" Świdnicy i Nysy[25]. Pisano o dobrych lnach z Brzegu Głogowskiego, o bogatych złożach miedzi, wałbrzyskim węglu, który jest wywożony nawet do Berlina, oraz o węglu i rudach w okolicy Tarnowskich Gór[26]. Zamożne i piękne były także Wrocław[27] i Racibórz, gdzie działały „wielkie fabryki sukien", co rekompensowało słabsze rolnictwo w tej okolicy[28]. W pozytywnym świetle opisywano również Oleśnicę, Syców i Głogów[29]. Dobre zagospodarowanie i handel pozwalały tamtejszym mieszkańcom w miarę dostatnio

22 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 157, 165.

23 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 394; *Diariusz wojażu rzymskiego*, s. 139; *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 157–161, 163; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 89.

24 *Wspomnienia wojskowe Wojciecha Dobieckiego*, [wyd.] Józef Załuski, „Czas", Dodatek miesięczny, 15 (1859), s. 229; *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807–1809*, [w:] *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, wyd. Adam Kaczurba, t. 1, Przemyśl 1883, s. 317; *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 456; *Pamiętniki* [...] *Szymanowskiego*, s. 55–57; *Pamiętniki generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. Józef Weyssenhoff, Warszawa 1904, s. 168; *Piętnaście lat w legjonach. Pamiętniki Kazimierza Tańskiego jenerała b. wojsk polskich*, przedmowa i przypisy Stanisław Wojciech Turowski, Warszawa 1905, s. 42–43; *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, wyd. Stanisław Karwowski, t. 1, Poznań 1913, s. 332; *Z pamiętnika Adama Turny*, s. 119; Załuski, *Wspomnienia*, s. 225.

25 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 157–161, 163. Zob. też *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 394; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 89.

26 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 159–162, 231–232; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 181; *Dziennik* [...] *Logi*, s. 135.

27 *Wspomnienia* [...] *Dobieckiego*, s. 229; *Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 1: *Od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898, s. 17; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 200–201.

28 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 231.

29 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 218, 221; *Dziennik* [...] *Logi*, s. 132–133. Zob. Rolnik, *Refleksje*, s. 108–109.

żyć[30]. Jeszcze lepiej mieli się drobni rzemieślnicy, ci związani z produkcją płócien, ale także inni[31]. Generalnie Śląsk postrzegano jako krainę zagospodarowaną i piękną, nie miała co do tego żadnych wątpliwości I. Czartoryska[32]. Później dopisała, że cały polski kraj, przez który przejeżdżała po opuszczeniu Śląska, „od granicznego Wieruszowa" wydał jej się okropny[33]. Podobne odczucia mógł mieć J.U. Niemcewicz, który żałował, że pod względem porządku Polska nie przypomina Śląska i „tego w niższych klasach bytu nie widać"[34]. Właściwie wszystkie wzmianki polskich podróżników ukazywały Śląsk jako krainę zasobną i dobrze rozwiniętą, której rozwiązania gospodarcze warto naśladować.

Dobrobyt ogólny Śląska widoczny był w ubiorze tamtejszej ludności, która zawsze wyglądała schludnie i – według współczesnych standardów – ładnie[35]. Ślązacy nie wydawali się również ludem ponurym, co zazwyczaj jest odbiciem ubóstwa, byli uznawani za wesołych, mieli „słowiańską" skłonność do zabawy i lubili alkohol nie mniej niż Polacy, choć przy tym pozostawali mniej wylewni i gwarni niż oni[36]. Niektórzy upatrywali przyczyn owego dobrobytu, poza oczywiście dobrą organizacją i pracowitością, również w ograniczeniu roli ekonomicznej Żydów na terenie Śląska[37].

Zdecydowanie mniej relacji Polaków odnosi się do kwestii politycznych, w których podmiotem byłby Śląsk. Raczej nie zauważano – mam na myśli kategorię źródeł będącą podstawą opracowania – problemu podziału Śląska między Prusy a monarchię Habsburgów[38], co najwyżej wyrażano współczucie jego mieszkańcom, że są pod władzą despotycznych państw[39]. Nigdzie nie pojawiła się – w omawianym okresie – konkretna

30 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 162.

31 *Ibidem*, s. 165. Pisząca 32 lata później I. Czartoryska to potwierdza, zob. Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 120, 139. Zob. też: *Pamiętniki Sabiny z G.G.*, „Biblioteka Warszawska", 63 (1856), 3, s. 532; *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 305; *Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*, wyd. Jan Czubek, Kraków 1916 (Źródła do Dziejów Polski Porozbiorowych, 8), s. 271.

32 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 90–94, 98, 109, 122–123, 139–142, 157–158, 195.

33 *Ibidem*, s. 222–223.

34 Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 154.

35 *Rzeczy większey wagi*, s. 72; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 88, 97, 118.

36 *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 75; *Rzeczy większey wagi*, s. 73; *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 297–298; *Pamiętniki* [...] *Gajewskiego*, t. 1, s. 84; Czartoryska, *Dyliżansem*, s. 88–89, 101, 155–156.

37 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów (dalej: ZNiO), rkps 4551: Dziennik podróży roku 1805, 1806 i 1808 Jana Bogusza, k. 9v; *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457; *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 392.

38 Miano jednak świadomość trwającego między tymi państwami konfliktu o Śląsk, zob. *Notatki generała J.L. z lat 1775–1778*, zebrał Józef Ignacy Kraszewski, „Biblioteka Warszawska", 54 (1854), 2, s. 447; [Tomasz Krzyżanowski], *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*, wyd. Władysław Prokesch, Kraków 1900 (Biblioteka Krakowska, nr 12), s. 23.

39 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 289.

wzmianka o możliwości ewentualnego wykorzystania Śląska przez stronę polską w celach politycznych. Jakby nie dostrzegano na tym polu ciągle trwającej rywalizacji między obo-ma państwami niemieckimi. Zastanawia to tym bardziej, że niekiedy z wyraźnym senty-mentem podkreślano, że były to ongiś ziemie polskie. Józef Załuski pisał nawet: Śląsk to „niemal kolebka Polski, tak niezgrabnie została przez naszych przodków utraconą”[40]. Loga, opisując oglądany przez siebie Głogów, notował, że tu broniono Polski, że kiedyś Głogowianie „prawymi byli Polakami”, przedkładali wolność nad uczucia rodzicielskie, a ich synowie, „rozrywając swe szaty, polską pierś im wskazywali chętną ponieść cios śmiertelny za dobro Ojczyzny” i dali tym samym dowód, że nie ma dla nich nic droższe-go nad nią[41]. Podobny wątek pojawia się także u Stanisława Staszica[42]. Będąc we Wro-cławiu, I. Czartoryska nie omieszkała uronić łzy, kiedy przypomniała sobie, że miasto to kiedyś należało do Polski i rządzili nim Piastowie[43], a S. Staszic podkreślał: „Wrocław to stolica Piastów”[44]. Józef Wybicki z kolei nie mógł pojąć, „jak [Ślązacy] się z Niemcami, ludem wcale odmiennym połączyć mogli”[45]; tym samym torem szła myśl A. Logi, któ-ry widział w Ślązakach te same cechy, co w Polakach[46].

Za takimi stwierdzeniami o przeszłości Śląska szły pochwały Ślązaków. Podkreślano, że to lud, podobnie jak Polacy, skłonny do zabaw i pobożny[47]. Wszak i tam zabobonów się zupełnie nie wyzbyto; anonimowy autor notował z satysfakcją, że na Śląsku częściej niż u nas „spotyka się” czarownice[48]. Kolejną cechą Ślązaków wskazywaną powszechnie przez Polaków była rządność połączona z pracowitością[49]; tylko niekiedy wyrażano przy tym niejakie zdziwienie, gdy obserwowano, że „Kobiety pospolicie młócą, chłopi przędą”[50]. Ogólnie uznawano: „Lud tutaj dobry, a uprzejmość zdaje się być jego cechą wrodzoną”,

40 Załuski, *Wspomnienia*, s. 103, 185. Zob. też Karpiński, *Historia*, s. 61.

41 *Dziennik* [...] *Logi*, s. 132; Dariusz Rolnik, *Obraz Niemiec i Niemców w dzienniku podróży Ada-ma Logi (1800–1831) z Leszna do Bonn odbytej w 1820 roku*, [w:] *„Trzeba dyscypliny – bez niej nie da się pasji składnie wyrazić…”. Studia z dziejów nowożytnych (XVI–XVIII w.)*, red. Maciej Forycki, Adam Perłakowski, Filip Wolański, Poznań 2012, s. 172; Idem, *Refleksje*, s. 107–108.

42 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 391. Por. *Wspomnienia* [...] *Kołaczkowskiego*, s. 15.

43 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 85.

44 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 392. Autor ubolewał przy tym nad zmianami nazw miast na niemieckie.

45 Wybicki, *Życie moje*, s. 215. Por. też *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457; Karpiński, *Historia*, s. 61; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 101.

46 *Dziennik* [...] *Logi*, s. 14.

47 *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 300; Wybicki, *Życie moje*, s. 215; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 118. J.N. Kossakowski notował, że za wjazd do Częstochowy bez zgody władz pruskich można było iść do „kuczy miejskiej”, zob. *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457.

48 *Ustęp ze wspomnień starca przez L[ucjana] S[iemieńskiego]*, „Kółko Domowe”, 3 (1863), 3, s. 71.

49 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457; *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 77; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 118.

50 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457.

to po prostu dobrzy, życzliwi ludzie[51]. Wskazywano, że to lud „pracowity", „poczciwy", „serdeczny", „otwarty", „gościnny" „szlachetny", „życzliwy", „zapobiegliwy" i umiejący okazać wdzięczność[52], przy tym zadziwiała „prostota Ślązaków" oraz to, że nie mają tej „dzikości", która cechuje „u nas" prosty lud[53]. Dostrzec można w relacjach Polaków jeszcze jedną cechę Ślązaków – to silniejsze chyba niż gdzie indziej przywiązanie do rodziny, widoczne w ich elitach, ale i wśród ludzi uboższych[54]. Ten obraz w przekazach źródłowych, bez względu na czas ich spisania, nie ulegał widocznej zmianie.

Odrębną kwestią, zresztą głęboko zapadłą w świadomości Polaków czasów przełomu XVIII i XIX w., była znajomość języka polskiego przez Ślązaków. Niekiedy z zaskoczeniem zauważano, że posługują się oni mową polską. Ten fakt oczywiście pochwalano[55]. Janowi Boguszowi miło było, gdy w Opolu usłyszał wszystkich po polsku mówiących[56], podobne wrażenia miał F. Karpiński[57]. Z kolei w okolicach „Fredka" S. Staszic słyszał język „z czeska polski", co niewątpliwie przypadło mu do gustu[58]. Maciej Rogowski pisał, że w okolicach Świdnicy „wszędy po wioskach lud prosty z polska gada, ale w miastach już wszystko po niemiecku"[59]. Stwierdzał, że znajomość języka francuskiego i łaciny na Śląsku niewiele daje, ale nie ma problemu z komunikacją, łatwo bowiem znaleźć tam „naszego Niemca"; ten zazwyczaj, „poczciwe człeczysko", mówił po polsku[60]. Tylko biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski narzekał, że „wiele jednak słów mają zepsutych i zniemczałych"[61]. Nie odniosła tego wrażenia I. Czartoryska, podróżująca po Śląsku 30 lat później, która, słuchając polskiego śpiewu ludu w kościele wrocławskim, zauważyła w swym dzienniku: „Wydawało mi się, że jestem w Puławach" i być może dlatego tam modliła się za pomyślną przyszłość „mojej nieszczęśliwej ojczyzny"[62]. Natomiast S. Staszic stwierdził, że okazuje się, iż lud, „rolnik-wieśniak", jest najwierniejszy

51 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 96, 99, 117–118, 168–169, 217.

52 *Pamiętniki* [...] *Szymanowskiego*, s. 54; *Wspomnienia* [...] *Kołaczkowskiego*, s. 17; *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 75, 77; *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 300; *Diariusz wojażu rzymskiego*, s. 139, 217; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 118, 122, 169–170, 199.

53 *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 75; *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 297.

54 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 100, 102–103, 117, 121–122, 149.

55 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 392; Załuski, *Wspomnienia*, s. 185.

56 ZNiO, rkps 4551: Dziennik podróży roku 1805, 1806 i 1808 Jana Bogusza, k. 8v.

57 Karpiński, *Historia*, s. 61.

58 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 15.

59 *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego, rotmistrza konfederacji barskiej*, wyd. Konstanty Gaszyński, Paryż 1847, s. 32.

60 *Ibidem*.

61 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457. Por. *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. Stanisław Estreicher, t. 1, Kraków 1909 (Biblioteka Krakowska, nr 40), s. 66.

62 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 86. Por. też *Wspomnienia* [...] *Kołaczkowskiego*, s. 14–22.

narodowości polskiej: „ośmset lat tych ludzi wiejskich, naokoło Niemcem osaczonych, nie zmieniło”[63]. Być może z tego wynikał fakt, że w Saksonii i właśnie na Śląsku Polacy spotykali się z sympatią[64], tym większą, co warto nadmienić, gdy znali język niemiecki[65], ale przyznać trzeba również, że nie był to warunek konieczny – i bez takich związków „językowych” o naturalnej życzliwości Ślązaków do Polaków wspominano[66].

Śląsk jawił się historycznie Polakom jako kraina zawsze otwarta na przyjęcie „tułaczy” politycznych z Rzeczypospolitej. Przypominano, że tu przecież schronienie znalazł król polski Jan Kazimierz, tu przebywał królewicz Jakub Sobieski i tu chroniono się w okresie barskim[67], również na Śląsku cyganka jakoby objawiła Stanisławowi Poniatowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, że jego syn będzie królem[68], co miało mieć pozytywną dla Polski wymowę. Wydaje się, że także miasta śląskie, a szczególnie Wrocław, odgrywały w późniejszym czasie, już po upadku Rzeczypospolitej, rolę przystani dla Polaków w państwie pruskim[69].

Przypuszczalnie kwestią pochodną od sprawy języka i – szerzej – pewnej mentalnej bliskości Polaków i mieszkańców Śląska były dość bliskie kontakty osobiste, kulturalne

63 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 394.

64 *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 77; Załuski, *Wspomnienia*, s. 101, 103, 269; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 196.

65 Załuski, *Wspomnienia*, s. 103.

66 Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 217. Por. też *Wspomnienia* [...] *Dobieckiego*, s. 229; *Urywki* [...] *Brodzińskiego*, s. 77; *Piętnaście lat w legjonach*, s. 58; [Ignacy Krasicki], *Ze wspomnień 1809*, [w:] Adam Krechowiecki, *Prawdy i bajki*, cz. 1, Warszawa 1911 (Nowości Literackie, t. 38–39), s. 328.

67 *Reszty pamiętników*, s. 32; *Z pamiętnika konfederatki, księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771–3)*, wyd. Władysław Konopczyński, Kraków 1914, s. 9–61, 69; [Jacek Antoni Puttkamer], *Krótkie zebranie okoliczności jakiemi rozpoczęta, w postępach swoich pomnożona i dotąd utrzymana Generalna Konfederacja*, [w:] *Polityka i ustrój Generalności Konfederacji Barskiej. Dwa nieznane przyczynki*, wyd. Władysław Konopczyński, Kraków 1930 (Archiwum Komisji Historycznej, t. 14), s. 61–62; Karpiński, *Historia*, s. 61. Ogólnie o patriotycznym nastawieniu Ślązaków do Polski zob. *Dziennik* [...] *Logi*, s. 133.

68 Stanisław Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, przeł. oraz wstępem i przyp. opatrzył Jerzy Łojek, Warszawa 1979 (Seria „Z Zegarem”), s. 110.

69 *Wspomnienia* [...] *Kołaczkowskiego*, s. 14–16, 18, 21–22; *Ze zwierzeń dziewczęcych*, s. 297; *Z pamiętnika Adama Turny*, s. 117–118, 130, 134; *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 392; Teodor Anzelm Dzwonkowski, *Pamiętniki czyli Pamiątka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*, wyd. Stanisław i Tomasz Komorniccy, Warszawa 1985, s. 53; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 75–87; *Dziennik* [...] *Logi*, s. 133–135. Warto zauważyć, że współcześni pozytywnie postrzegali nawet Fryderyka II, który, pod pewnymi warunkami, mógł być uznany za dobrego kandydata na króla Rzeczypospolitej, zob. np. Stanisław Salmonowicz, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1815). Próba zarysu*. Olsztyn 1993 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 134), s. 49, 54, 93, 99.

i handlowe[70]. Spisujący relacje zwracali uwagę głównie na te ostatnie i na korzyści z nich płynące. Bratanek królewski S. Poniatowski opisywał z zadowoleniem rozwój Kargowej, która na handlu ze „Szląskiem" bardzo zyskiwała[71]. Stąd być może nalegania i zabiegi Krakowa, by otrzymać prawo składu win węgierskich[72]. Zresztą dawna stolica Polski z miastami śląskimi utrzymywała dość ścisłe kontakty, a krakowscy furmani obsługiwali komunikację między Krakowem a Opawą[73], były też inne pomysły[74].

Przez pryzmat Śląska patrzono również na organizację państwa pruskiego i monarchii habsburskiej. Tu zainteresowanie budziły sprawy podatków[75], organizacji wojska i sposobów jego utrzymywania, co J.N. Kossakowski konstatował: „Żołnierka tu nie szkodzi gospodarstwu", w domyśle: inaczej niż w Rzeczypospolitej[76]. Zwracano uwagę na żyzność gleb, którą daje Odra, ale także na jej zabezpieczenie przed wylewami. Wspominano o wydzielonych terenach zalewowych i o wałach przeciwpowodziowych[77]. Część pruska Śląska uchodziła generalnie za lepiej zagospodarowaną i bogatszą niż ta należąca do Habsburgów[78]. Pomimo zamożności Śląska pruskiego i w nim zdarzały się po zniszczeniach wojennych okresy prawdziwej biedy, co dostrzegano, ale w latach pokoju widok biedaków był tam rzadki i nie aż tak przykry, jak gdzie indziej[79]. Śląsk

70 Władysław Zawadzki, *Literatura w Galicyi. Ustęp z pamiętników*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 5 (1877), 8, s. 701–702; *Pamiętnik kantora Katedry Krakowskiej*, wyd. Lucjan Siemieński, „Biblioteka Warszawska", 153 (1879), 1, s. 180, 182; *Piętnaście lat w legjonach*, s. 57; *Z pamiętnika konfederatki*, s. 67.

71 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 8–9.

72 *Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego, A. Naruszewicza, J.F. Zöllnera*, wstęp i oprac. Izabela Kleszczowa, Kraków 1979 (Cracoviana. Seria 2, Ludzie i Wydarzenia), s. 54–55.

73 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 17, 327; *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 230–231.

74 Zob. np. *Notatki generała*, s. 225, 448; *Z dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego, prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Polski", 19 (1884), 74 s. 97; Tadeusz Konopka, *Historia domu naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*, red. i oprac. Marek Konopka, Warszawa 1993, s. 155; *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 161, 165.

75 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 457.

76 *Ibidem*; *Wspomnienia* [...] *Kołaczkowskiego*, s. 17. Zob. też Emanuel Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 15, 19; Dariusz Rolnik, *Społeczeństwo szlacheckie Rzeczypospolitej a wojsko w czasie Sejmu Czteroletniego i w okresie rządów konfederacji targowickiej (1788–1793)*, [w:] *Społeczeństwo a wojsko*, red. Iwona M. Dacka-Górzyńska, Andrzej Karpiński, Mirosław Nagielski, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa", 4 (2005), s. 309–334.

77 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 12. Por. *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 392–393, 396.

78 *Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz*, s. 156, 231.

79 *Pamiętnik* [...] *Kossakowskiego*, s. 456; *Pamiętniki* [...] *Szymanowskiego*, s. 56–57; *Pamiętniki Jakuba Filipa Kierzkowskiego kapitana wojska francuskiego, kawalera Krzyża Legii Honorowej, a na ostatku majora w wojsku polskiem 1831 r.*, Warszawa 1903, s. 142–143, 204–207; Załuski, *Wspomnienia*, s. 225; Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, s. 99–100, 116.

Cieszyński – cesarski – postrzegano w gorszym świetle, ale i w nim widziano obszary nieustępujące poziomem rozwoju Śląskowi pruskiemu[80].

Polacy spoglądali na Ślązaków z sympatią, dość wyraźnie przeciwstawiając ich Niemcom, tak tym z monarchii habsburskiej, jak i tym z państwa pruskiego, co wiązać należy z niechęcią do zaborców[81]. Obraz Śląska zostawiony przez Polaków mających kontakt z tymi ziemiami w końcu XVIII i początkach XIX w. jest bardzo korzystny. Śląsk przedstawiano jako krainę zamożną i dobrze zagospodarowaną, którą brano za przykład dla ziem polskich. Z czasem, po upadku Rzeczypospolitej, choć mniej relacji o tym wspomina, Śląsk mógł zacząć służyć jako miejsce próby zbliżenia Polaków do nacji niemieckiej; wydaje się, że szczególną rolę odgrywał w tym Wrocław. W tym względzie istotne są uwagi dotyczące sympatii, z jaką na Śląsku spotykali się Polacy. Jakkolwiek w niektórych wypadkach wynikało to nie tyle z serdecznych uczuć, ile z interesu Ślązaków, to wydaje się, że skala tych pozytywnych opinii Polaków o Śląsku świadczy o bliskości ziem polskich ze Śląskiem i jego mieszkańcami. Co ważne, stosunkowo niewielki wpływ na te dobre relacje miały zdarzenia zmieniające obraz ówczesnej Europy. Można zauważyć pewien „obiektywny" i trwały sentyment do Śląska, przy czym jest on wyraźniejszy w relacjach spisanych po upadku Rzeczypospolitej.

Na przełomie wieków „kwestia śląska" mogła zostać włączona w pewne konstrukcje polityczne, działające na rzecz budowy silnej Rzeczypospolitej bądź później jej odbudowy, np. w czasach Księstwa Warszawskiego, jednak tego wątku nie wykorzystywano i raczej go nie podejmowano[82]. Bodaj ani razu autorzy przywoływanych tu relacji nie wspomnieli o możliwym przyłączeniu Śląska do państwa polskiego. Owszem, myśli o odzyskaniu utraconych ziem pojawiały się, ale dotyczyły one tylko terenów zabranych w zaborach, najczęściej zaś wymieniano Galicję; tak było w 1790 i 1809 r. Odnośnie do Śląska brak pomysłów wykorzystania chociażby owej powszechnie wzmiankowanej znajomości mowy polskiej na Śląsku. Jakkolwiek ten fakt Polacy podkreślali, to traktowali go jako pamięć swych dawnych przegranych przedsięwzięć politycznych, które służyć miały jako przestroga na przyszłość. Pojawiający się schemat takiego myślenia w odniesieniu do Śląska był bardzo prosty: utraciliśmy nasze „słowiańskie", „zawsze wierne" Polsce ziemie, z hańbą dla nas zapomnieliśmy o nich i pozwoliliśmy na wzmocnienie się nimi wrogim państwom niemieckim: Prusom i monarchii habsburskiej.

Upadek Rzeczypospolitej nie wpłynął zasadniczo na postrzeganie Śląska przez Polaków, może trochę wzmocnił jego sentymentalny odbiór, niemniej relacje o nim zdają się potwierdzać trwałość wyobrażenia o nim obywateli Rzeczypospolitej i ich następców,

80 *Dziennik* [...] *Staszica*, s. 395, 430.

81 Zob. np. Dariusz Rolnik, *Obraz sąsiadów-zaborców w czasach stanisławowskich w świetle polskiej literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych", 4 (2005), 2 (8), s. 77–99.

82 Takie delikatne sugestie spotykamy bardzo rzadko, zob. Załuski, *Wspomnienia*, s. 269.

już pozbawionych swego państwa. I jedni, i drudzy, chociaż eksponują elementy „polskie" w krajobrazie geopolitycznym Śląska, to zawsze zaznaczają jego przynależność polityczną do państw niemieckich. Piszący o Śląsku Polacy mają także skłonność, opartą zresztą bardzo często na wnikliwej obserwacji, do gloryfikowania tej krainy. Najczęściej przedstawiają ją jako pozytywny przykład rozwoju ekonomicznego, pokazują mieszkańców Śląska jako społeczeństwo pełne cech dobrych, praktycznych, a zarazem korzystnych dla rozwoju państwa. Tym samym Śląsk – ze swymi elementami polskości, a równocześnie dobrymi rozwiązaniami ekonomicznymi czy administracyjnymi, i mimo przynależności do państw despotycznych – mógł być traktowany jak łatwiejszy do przyjęcia wzorzec pewnych propaństwowych zachowań w Polsce czy na ziemiach polskich, wszak rodowód jego był „polski", „piastowski".

Bibliografia

Źródła archiwalne

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów:
rkps 4551 (Dziennik podróży roku 1805, 1806 i 1808 Jana Bogusza).

Źródła drukowane

Charkiewicz Juwenalis, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi na kapitułę jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, oprac. i wstępem opatrzył Bogdan Rok, Wrocław 1998 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1856).

Czartoryska Izabela, *Dyliżansem przez Śląsk. Dziennik podróży do Cieplic w roku 1816*, z fr. przeł. oraz wstępem i przypisami opatrzyła Jadwiga Barańska, Wrocław 2006 (Skarby Biblioteki Narodowej).

Diariusz wojażu rzymskiego ks. Macieja Borkowskiego, wstęp, oprac. i przygot. do druku Michał Grzybowski, „Warszawskie Studia Teologiczne", 5 (1992), s. 97–146.

Dziennik podróży Adama Logi (1800–1831) z Leszna do Bonn 1820 roku. O marzeniach oraz postrzeganiu świata i Niemców przez młodego Polaka, tragicznego powstańca 1831 roku, oprac. Dariusz Rolnik, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 73 (2018), 3, s. 123–159.

Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805, wyd. Czesław Leśniewski, Kraków 1931 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, ser. 2, t. 2 [ogólnego zb. t. 17]).

Dzwonkowski Teodor Anzelm, *Pamiętniki czyli Pamiątka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*, wyd. Stanisław i Tomasz Komorniccy, Warszawa 1985.

Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, ks. 9: *1300–1370*, kom. red. Zofia Kozłowska-Budkowa [et al.], oprac. tekstu łac. Danuta Turkowska, Maria Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. Julia Mrukówna, red. i koment. Józef Garbacik, Krystyna Pieradzka, Warszawa 2009.

Karpiński Franciszek, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. Roman Sobol, Warszawa 1987 (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Konopka Tadeusz, *Historia domu naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*, red. i oprac. Marek Konopka, Warszawa 1993.

Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego, A. Naruszewicza, J.F. Zöllnera, wstęp i oprac. Izabela Kleszczowa, Kraków 1979 (Cracoviana. Seria 2, Ludzie i Wydarzenia).

[Krasicki Ignacy], *Ze wspomnień 1809*, [w:] Adam Krechowiecki, *Prawdy i bajki*, cz. 1, Warszawa 1911 (Nowości Literackie, t. 38–39), s. 318–372.

[Krzyżanowski Tomasz], *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*, wyd. Władysław Prokesch, Kraków 1900 (Biblioteka Krakowska, nr 12).

Niemcewicz Julian Ursyn, *Pamiętniki czasów moich*, tekst oprac. i wstępem poprzedził Jan Dihm, t. 1, Warszawa 1957 (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Notatki generała J.L. z lat 1775–1778, zebrał Józef Ignacy Kraszewski, „Biblioteka Warszawska", 54 (1854), 2, s. 413–450.

Pamiętnik kantora Katedry Krakowskiej, wyd. Lucjan Siemieński, „Biblioteka Warszawska", 153 (1879), 1, s. 177–191.

Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego biskupa wileńskiego (ur. 1755 † 1808), oprac. Józef Weyssenhoff, „Biblioteka Warszawska", 218 (1895), 2, s. 454–475.

Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego, wyd. Jan Czubek, Kraków 1916 (Źródła do Dziejów Polski Porozbiorowych, 8).

Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831), wyd. Stanisław Karwowski, t. 1, Poznań 1913.

Pamiętniki generała Jana Weyssenhoffa, wyd. Józef Weyssenhoff, Warszawa 1904.

Pamiętniki Jakuba Filipa Kierzkowskiego kapitana wojska francuskiego, kawalera Krzyża Legii Honorowej, a na ostatku majora w wojsku polskiem 1831 r., Warszawa 1903.

Pamiętniki Jenerała Józefa Szymanowskiego, wyd. Stanisław Schnür-Pepłowski, Lwów 1898.

Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807–1809, [w:] *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, wyd. Adam Kaczurba, t. 1, Przemyśl 1883, s. 273–384.

Pamiętniki Sabiny z G.G., „Biblioteka Warszawska", 63 (1856), 3, s. 528–572.

Piętnaście lat w legjonach. Pamiętniki Kazimierza Tańskiego jenerała b. wojsk polskich, przedmowa i przypisy Stanisław Wojciech Turowski, Warszawa 1905.

Poniatowski Stanisław, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, przeł. oraz wstępem i przyp. opatrzył Jerzy Łojek, Warszawa 1979 (Seria „Z Zegarem").

[Puttkamer Jacek Antoni], *Krótkie zebranie okoliczności jakiemi rozpoczęta, w postępach swoich pomnożona i dotąd utrzymana Generalna Konfederacja*, [w:] *Polityka i ustrój Generalności Konfederacji Barskiej. Dwa nieznane przyczynki*, wyd. Władysław Konopczyński, Kraków 1930 (Archiwum Komisji Historycznej, t. 14), s. 44–97.

Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego, rotmistrza konfederacji barskiej, wyd. Konstanty Gaszyński, Paryż 1847.

Rzeczy większey wagi w podróży z Wilna do Austryi i Włoch nadarzające się od roku 1817 do roku 1820 dla własnej pamięci napomknięte przez x. Michała Bobrowskiego, Kanonika Katedralnego Brzeskiego, [w:] *Описание Рукописного отделения Виленской публичной библиотеки*, Вып. 5, Вильна 1906, s. 66–99.

Stanisława księcia Poniatowskiego diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej, wyd. Jacek Wijaczka, Kielce 2002 (Prace Instytutu Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, nr 30).

Urywki z dziennika Kazimierza Brodzińskiego z roku 1813, [w:] Kazimierz Brodziński, *„Wspomnienia mojej młodości" i inne urywki autobiograficzne*, wyd. i wstępem opatrzył Józef Tretiak, Kraków 1901, s. 67–82.

Ustęp ze wspomnień starca przez L[ucjana] S[iemieńskiego], „Kółko Domowe", 3 (1863), 3, s. 66–72.

Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego, wyd. Stanisław Estreicher, t. 1, Kraków 1909 (Biblioteka Krakowska, nr 40).

Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego, ks. 1: *Od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898.

Wspomnienia wojskowe Wojciecha Dobieckiego, [wyd.] Józef Załuski, „Czas", Dodatek miesięczny, 15 (1859), s. 197–273.

Wybicki Józef, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. A[dam] M[ieczysław] Skałkowski, Kraków 1927 (Biblioteka Narodowa. Seria 1, nr 106).

Z dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego, prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego, „Przegląd Polski", 19 (1884), 74, s. 82–108.

Z pamiętnika Adama Turny, [w:] *Fragmenty*, oprac. A[dam] M[ieczysław] Skałkowski, Poznań 1928 (Życiorysy Zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX), s. 82–194.

Z pamiętnika konfederatki, księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771–3), wyd. Władysław Konopczyński, Kraków 1914.

Załuski Józef, *Wspomnienia*, oprac. Anna Palarczykowa, Kraków 1976.

Zawadzki Władysław, *Literatura w Galicyi. Ustęp z pamiętników*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 5 (1877), 8, s. 689–714.

Ze zwierzeń dziewczęcych. Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822, [wyd.] Teresa z Potockich Wodzicka, „Przegląd Polski", 44 (1910), 175, s. 292–305.

Opracowania

Rolnik Dariusz, *Obraz Niemiec i Niemców w dzienniku podróży Adama Logi (1800–1831) z Leszna do Bonn odbytej w 1820 roku*, [w:] *„Trzeba dyscypliny – bez niej nie da się pasji składnie wyrazić…". Studia z dziejów nowożytnych (XVI–XVIII w.)*, red. Marcin Forycki, Adam Perłakowski, Filip Wolański, Poznań 2012, s. 169–183.

Rolnik Dariusz, *Obraz sąsiadów-zaborców w czasach stanisławowskich w świetle polskiej literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych", 4 (2005), 2 (8), s. 77–99.

Rolnik Dariusz, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2859).

Rolnik Dariusz, *Refleksje Adama Logi o Ślązakach, Polakach, Prusakach, Niemcach i innych nacjach w świetle jego nieznanego dziennika z podroży odbytej z Leszna do Bonn w 1820 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 68 (2013), 3, s. 103–120.

Rolnik Dariusz, *Silesia and Silesian Folk as Viewed by the Poles at the Turn of 18th Century – a Historical Reconnaissance*, [w:] *Slezsko v 19. století*, ed. Zdeněk Jirásek, Opava 2011, s. 24–34.

Rolnik Dariusz, *Społeczeństwo szlacheckie Rzeczypospolitej a wojsko w czasie Sejmu Czteroletniego i w okresie rządów konfederacji targowickiej (1788–1793)*, [w:] *Społeczeństwo a wojsko*, red. Iwona M. Dacka-Górzyńska, Andrzej Karpiński, Mirosław Nagielski, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa", 4 (2005), s. 309–334.

Rostworowski Emanuel, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957.

Salmonowicz Stanisław, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1815). Próba zarysu*, Olsztyn 1993 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 134).

Szelińska Wacława, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza*, Kraków 1993 (Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, nr 159).

Abstrakt

Opinie o Śląsku wyrażane przez odwiedzających go Polaków pokazują tę krainę, ale też sposób myślenia ówczesnych polskich elit o swoim kraju i o jego dawnych częściach. Na Śląsku w jego krajobrazie eksponują oni elementy „polskie", mimo że mają świadomość jego przynależności do państw niemieckich. Aspekty historyczne mieszają się w relacjach z odniesieniami do stanu państwa polsko-litewskiego; często obraz Śląska skłaniał do tego rodzaju porównań, stąd niekiedy gloryfikowanie tego regionu. Najczęściej Polacy przedstawiają tę krainę jako piękną i bogatą oraz jako pozytywny przykład rozwoju ekonomicznego i dobrego zagospodarowania, a mieszkańców Śląska pokazują jako społeczność pełną cech dobrych i praktycznych. Śląsk zaś

ze swymi elementami polskości, a równocześnie dobrymi rozwiązaniami ekonomicznymi czy administracyjnymi, i mimo przynależności do państw despotycznych, mógł być traktowany jak łatwiejszy do przyjęcia wzorzec pewnych propaństwowych działań na ziemiach polskich, wszak rodowód jego był „polski", „piastowski". Warto zaznaczyć, że właściwie brak jest relacji krytycznie odnoszących się do Śląska i jego mieszkańców, przeważa w nich żal za utraconą przed wieloma wiekami krainą, wzmacniany świadomością dość powszechnej znajomości na tych terenach języka polskiego. Mimo upływu setek lat nie zapomniano na Śląsku języka polskiego, przy tym bodaj pierwszy raz znajomość języka skłania piszących do głębszych refleksji na tematy dotyczące losów ludzkich i samej egzystencji człowieka.

Słowa kluczowe: Śląsk; Adam Loga; Izabela Czartoryska; Polska i Śląsk; polscy podróżnicy

Abstract

"Seeing in this Silesia the pinnacle of our greatness, I also perceived in it the seed of our downfall." Reflections of Polish Travelers on Silesia and Silesians at the Turn of the Nineteenth Century

The views on Silesia expressed by visiting Poles shed light both on the region itself and the mindset of the contemporary Polish elites regarding their own country and its former territories. In their descriptions of the Silesian landscape, these travelers deliberately highlighted "Polish" elements, despite being acutely aware that the region belonged to the German states. In these accounts, historical observations are intertwined with references to the condition of the Polish-Lithuanian Commonwealth. For these authors, Silesia frequently served as a catalyst for deeper national reflection, which sometimes resulted in an idealized overarching depiction of the region. Most often, travelers portrayed this land as beautiful and affluent—a paragon of economic development and effective land management. Furthermore, the inhabitants of Silesia were presented as a community characterized by practical and virtuous traits. Silesia—with its elements of Polishness and certain sound economic and administrative models, despite belonging to despotic states—could also serve as a more readily acceptable paradigm for state-building initiatives within the Polish lands; after all, Silesia's historical lineage was "Polish" and "Piast."

It is worth noting the near-total absence of accounts critical of Silesia and its inhabitants. Instead, these narratives are dominated by a profound sense of sorrow over a land lost centuries prior—a sentiment reinforced by the relatively widespread prevalence of the Polish language throughout the region. Despite the passage of centuries, the Polish language had not been lost in Silesia. Moreover, it is perhaps for the first time that encountering this shared linguistic heritage prompted profound reflections on human destiny and the human condition itself.

Keywords: Silesia; Adam Loga; Izabela Czartoryska; Poland and Silesia; Polish travelers

Nec aliquid est stabile, s. 213–228
https://doi.org/10.12797/9788383685113.13

Stanisław Rosik
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

O średniowiecznej wędrówce legendy Juliusza Cezara wzdłuż Odry: Wolin, Lubusz, Lubiąż

Z polityką kościelną Bolesława Krzywoustego w tle

Wstęp

Cezariańskie wątki wpisały się w legendarne *origines* licznych ośrodków na ziemiach średniowiecznej Słowiańszczyzny w dobie formowania się fundamentów dzisiejszej cywilizacji europejskiej. Ta dobrze już rozpoznana w nauce historycznej problematyka[1] stanowi znakomitą egzemplifikację zjawiska formowania się wspólnej, przenikniętej legendarną fikcją, społeczno-kulturowej pamięci (*memoria*) o najdawniejszej, niepamiętnej przeszłości wspólnot, które od schyłku I tysiąclecia n.e. włączyły się w tworzenie jedności *Christianitas*, a w tym przypadku jej zachodniej postaci, identyfikowanej z łaciną w piśmiennictwie i liturgii (*Latinitas*).

I tak na przykład nieoceniony dla poznania początków Polski i jej sąsiadów kronikarz Thietmar, biskup Merseburga (zm. 1018)[2], początki swej siedziby, powstałej na

1 Zob. Jerzy Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007, s. 87–88; a także m.in. Marek Cetwiński, Marek Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989, s. 39.

2 [Thietmar], *Kronika Thietmara*, tekst łaciński i polski, wyd., tłum., wstęp i koment. Marian Zygmunt Jedlicki, Poznań 1953 (dalej: Thietmar).

ziemiach słowiańskich, wywodził nie tylko od „środka”[3], ale także od Marsa, którego rzymscy wyznawcy mieli tu przybyć z Juliuszem Cezarem na czele[4]. Podkreślając w ten sposób starożytne, szacowne początki Merseburga, uwydatniał celność decyzji o umiejscowieniu tam diecezji. *Kronika Thietmara* jeszcze wróci w niniejszych rozważaniach, w tym miejscu poprzestańmy natomiast na wskazaniu na jej podstawie samej funkcji tego rodzaju legendy, właśnie uzasadniającej znakomitą starorzymską metryką wybór miejsca pod kościelną stolicę[5]. Ma to bowiem kluczowe znaczenie z perspektywy ośrodków wymienionych w tytule powyżej, począwszy od Wolina.

Wolin – *Julin*. Otton z Bambergu, Juliusz Cezar i Bolesław Krzywousty

To bowiem miasto nad Bałtykiem właśnie w czasie umiejscowienia w nim pierwszej siedziby biskupstwa w księstwie zachodniopomorskim (od 1140 r.) zyskało legendę głoszącą jego założenie przez samego Juliusza Cezara. Najdawniejsze jej poświadczenie zawiera napisana najpewniej do 1146 r. *Vita Prieflingensis*, czyli powstały w benedyktyńskim klasztorze w Prüfening pod Ratyzboną *Żywot św. Ottona z Bambergu*[6], biskupa, który zasłynął z wypraw misyjnych do pogan nad Bałtykiem w latach 1124–1125 oraz 1128[7]. Wspomniany utwór stanowi pierwszy z trzech żywotów tego świętego napisanych jeszcze przed jego kanonizacją w 1189 r., która przypieczętowała nadanie mu w tradycji kościelnej tytułu Apostoła Pomorzan[8].

---

3 Nazwa Merseburg miałaby pochodzić od słowiańskiego słowa „mese”, rozumianego jako środek na zasadzie czegoś „(po)między”, „pośrodku”, zob. *ibidem*, I, 2.

4 *Ibidem*.

5 O tym topicznym kreowaniu legendarnych starorzymskich *origines* (początków) stolic biskupich w strefie *barbaricum* w średniowieczu zob. np. Roman Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna), s. 23–53.

6 Autor anonimowy, zob. *Die Prüfeninger Vita Bischof Ottos I. von Bamberg nach der Fassung des Großen Österreichischen Legendars*, hrsg. von Jürgen Petersohn, Hannover 1999 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi, 71) (dalej: VP), II, 5.

7 Zob. np. Jerzy Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 2010, s. 221–239; Stanisław Rosik, Conversio gentis Pomeranorum. *Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010; Idem, *Chrzest Pomorzan. W 900-lecie pierwszej wyprawy misyjnej św. Ottona z Bambergu*, Wrocław 2024.

8 Stało się to na etapie obchodów kanonizacyjnych w Niemczech (wcześniej Stolica Apostolska poprzestała na tytule *vir apostolicus* obecnym w *Vita Prieflingensis*, por. VP II, 17); szerzej zob. Jürgen Petersohn, *Apostolus Pomeranorum. Studien zur Geschichte und Bedeutung des Apostelepithetons Bischof Otto I. von Bamberg*, „Historisches Jahrbuch”, 86 (1966), 2, s. 257–294.

Promował ten apostolski epitet zwłaszcza autor drugiej z tych biografii, benedyktyn Ebon z Michelsbergu (tworzący około 1152 r.)[9], który – podobnie jak poprzednik – rozwinął cezariańską legendę początków Wolina, wprowadzając na karty dzieła motyw kolumny upamiętniającej założyciela miasta. Wbita miała w nią być włócznia Juliusza Cezara[10], o której wspomniał – lokując ją jednak w innym miejscu – mnich z Prüfening jako o największej świętości w mieście, rękojmi jego bezpieczeństwa[11]. Sam Wolin występuje w tych narracjach pod zmienioną odpowiednio, by przywołać imię fundatora, nazwą „Julin". Trzeci z żywociarzy Ottona, Herbord, tworzący około siedem lat po Ebonie jego konfrater z opactwa na Michelsbergu, nie powtarzał już szerzej tych opowieści, ale wyraźnie zaznaczył, że po nawróceniu Wolinianie musieli wyrzec się kultu Cezara i jego włóczni[12].

Wątki te wspaniale uwznioślają *origines* miasta godnego przyjąć siedzibę biskupią, a w szerszej perspektywie wpisują się w modelowy ogląd dziejów charakterystyczny dla wspomnianej wyżej wspólnej pamięci środowisk intelektualnych ówczesnej *Latinitas*. Kraje zza rzymskiego limesu zobrazowane zostały w niej przez pryzmat klasycznej antytezy: Rzym – *barbaricum*, która w istocie komplementarnie ujmuje cały krąg ludów, *gentes*, do których posłani zostali pierwsi Apostołowie w czasach, gdy domknął się śródziemnomorski pierścień *Imperium Romanum*. Na kartach hagiografii Ottona zatem jego działalność apostolska u Pomorzan dopełnia tak wyznaczonej miary historii: Pomorzanie (*gens Pomeranorum*) rysują się tu jako kolejny z ludów (*gentes*) skupionych wokół Rzymu, oczekujący na ewangelię, którą przynosi im właśnie – jak rzekł Ebon – „nowy Apostoł naszych czasów"[13].

Zatem jeszcze za życia świadków misyjnych działań Bamberczyka dokonała się adopcja nawracanej przez niego społeczności Pomorzan do wspólnoty *Christianitas*, także w wymiarze wspólnej pamięci, rozwijanej w kolejnych pokoleniach i stuleciach z istotnym udziałem wspomnianej tu jego hagiografii. Siłą faktu przyblakły w tym kontekście zasługi Bolesława Krzywoustego, głównego inicjatora i organizatora akcji misyjnej Ottona w latach 1124–1125. Polski władca podporządkował sobie kilka lat wcześniej księstwo zachodniopomorskie, które stało się teatrem działań słynnego misjonarza[14].

---

9 Ebo, *Żywot św. Ottona biskupa bamberskiego*, wyd. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), nowa seria, t. 7, cz. 2, Warszawa 1969 (dalej: Ebo).

10 *Ibidem*, II, 1.

11 VP, II, 6.

12 Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona, biskupa bamberskiego*, wyd. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, [w:] MPH, nowa seria, t. 7, cz. 3, Warszawa 1974 (dalej: Herbord), III, 26.

13 Ebo, II, 2. Zob. też *ibidem*, III, 27, gdzie św. Otton postawiony został w jednym rzędzie z pierwszymi uczniami Jezusa, Apostołami Piotrem, Pawłem czy Tomaszem nawracającymi poszczególne kraje: Judeę, Grecję oraz Indie.

14 Szerzej o tym np. Stanisław Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013 (Biographiae, 1), s. 163–189, 196–215.

Władający tam protoplasta dynastii Gryfitów, Warcisław I, choć sam już ochrzczony, nie był w stanie przeprowadzić akcji misyjnej u swych pogańskich poddanych. Przełomowe znaczenie miało w tym zakresie wejście jego kraju pod zwierzchność Bolesława, który zobowiązał jego mieszkańców do przyjęcia chrześcijaństwa[15].

Mimo to nadal biskupowi Ottonowi zostało sporo przestrzeni na zyskanie zasług apostolskich, jako że narzucenie przez polskiego zdobywcę Pomorzanom obowiązku konwersji było w istocie niewykonalne metodami polityczno-militarnymi. Do bamberskiego biskupa należało przekonanie poszczególnych społeczności pomorskich do porzucenia rodzimych wierzeń i kultów na rzecz chrześcijaństwa, co istotne, z uszanowaniem ich podmiotowości, a zatem w praktyce woli wspólnot lokalnych, wyrażanej najczęściej przez starszyznę i wiec.

Zadanie bynajmniej nie było łatwe i bezpieczne, ale sukces misyjny Ottona okazał się imponujący; już po pierwszej jego wyprawie do księstwa Warcisława powstała tam sieć kościelna obejmująca najważniejsze jego ośrodki ze Szczecinem i Wolinem na czele, ale też Kołobrzegiem i Białogardem na osi nadparsęckiej[16]. Ta organizacja – poszerzona w 1128 r. o ośrodki zaodrzańskie – stała się podstawą dla utworzenia biskupstwa pomorskiego z pierwszą siedzibą w Wolinie. Obsadzone zostało w 1140 r., ale sam proces jego zakładania trwał dłużej.

Herbord z Michelsbergu zaznaczył, że jego utworzenie Otton powierzył Bolesławowi Krzywoustemu już w trakcie powrotu z pierwszej wyprawy misyjnej w 1125 r., gdy zatrzymał się w Gnieźnie[17]. Trudno orzec, skąd hagiograf zaczerpnął tę wiadomość (ile w niej jego własnej inwencji), jednakże samo planowanie już wówczas utworzenia diecezji dla Pomorzan wydaje się mocno prawdopodobne, i to właśnie z kluczowym udziałem polskiego władcy. Warto przypomnieć, że właśnie około 1124 r. urzeczywistniał on rozbudowę sieci diecezjalnej w Polsce z myślą o objęciu nią nowo podporządko(wy)wanych mu terytoriów, a konkretnie – zakładając biskupstwa kujawskie oraz lubuskie. Pierwsze rozciągnąć miało swą zwierzchność na Pomorze Wschodnie (Gdańskie), a drugie na ziemie Zaodrza, wówczas stanowiące obszar polskiej ekspansji[18].

---

15 Z perspektywy paru lat informuje o tym kronikarz Ekkehard z Aura (zm. 1126), zob. *Ekkehardi Uraugiensis chronica*, hrsg. von Georg Waitz, Hannover 1844 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores, 6) (dalej: Ekkehard z Aura), s. 262 (pod rokiem 1124); zob. też Herbord, II, 5.

16 O strategii i przebiegu misji pomorskich Ottona z Bambergu w latach 20. XII w. kompleksowo: Rosik, Conversio, *passim*; Idem, *Chrzest*, *passim*. Tamże analiza źródeł i szerokie odniesienie do rozległej literatury zagadnienia.

17 Herbord, II, 42. Warto dodać, że wcześniej Ebo (II, 4) wspomniał, że Otton zabrał na Pomorze już w 1124 r. tron biskupi, ale ta wiadomość mogła być już skutkiem rozwoju legendy Apostoła Pomorzan (a przy tym mogła wpłynąć na opowieść Herborda w omawianej tu sprawie).

18 Zob. np. Józef Dobosz, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 202–220; Rosik, *Bolesław Krzywousty*, s. 218.

W tym kontekście nie byłoby zaskoczeniem dążenie już wtedy do założenia diecezji dla Pomorza Zachodniego podległej wraz z tamtejszym księstwem zwierzchności monarchii piastowskiej[19]. Misja Ottona z Bambergu była przełomowym krokiem na drodze do realizacji tego planu i rzeczywiście mógł on być już zamiarem Krzywoustego w tym właśnie okresie rozciągania jego wpływów na północ i zachód nie tylko w wymiarze polityczno-militarnym, ale paralelnie też eklezjalnym. Herbord – podobnie jak ponad cztery dekady wcześniej przed nim Gall Anonim – podkreśla religijny wymiar ekspansji Bolesława Krzywoustego nad Bałtyk, a samego Ottona z Bambergu przedstawia jako realizatora planów tego władcy.

Tym samym Herbord nie przejął od Ebona konwencji nazywania protagonisty swego utworu mianem Apostoła Pomorzan, jako że nie w misyjnych dokonaniach upatrywał apogeum jego świętości[20]. Co więcej, nie rozwinął także szerzej – w porównaniu z poprzednikami – związanej z Wolinem legendy Cezara, a jako główny walor umiejscowienia tam siedziby biskupstwa wskazał położenie tego ośrodka w środku *Pomeranii*[21]. Biorąc za wzorzec wzmiankę Thietmara o początkach Merseburga, widzimy tu rozwinięcie idei alternatywnej dla wątku rzymskich początków, uzasadniającej umiejscowienie stolicy, czyli jej „środkowe" położenie. Rzut oka na mapę może jednak wzbudzić wątpliwość w tej sprawie. Wolin leży wszak niemal nad morzem, a zatem na obrzeżu kraju. Skąd więc ów jego środek w tym przypadku?

Herbord wskazuje motyw praktyczny – optymalne położenie, by zaopatrywać cały kraj w święty olej krzyżma konsekrowany przez biskupa, więc uwzględnia walory komunikacyjne[22]. To ważne, jednak wydaje się, że zasadnicze znaczenie miało w tym przypadku, ściśle zresztą powiązane z arterią komunikacyjną, umiejscowienie Wolina w ujściu Odry[23]. Rzeka ta stanowi oś wyznaczającą środek kraju i niejako spaja go w całość. Należy tu wziąć pod uwagę specyficzne postrzeganie Pomorza (*Pomerania*) jako księstwa

19 Niekoniecznie zaś metropolii gnieźnieńskiej – Bolesław mógł przecież mieć pod swą zwierzchnością także diecezje niestanowiące sufraganii Gniezna, zob. Rosik, *Chrzest*, s. 64.

20 Jako najważniejsze wskazał zasługi na rzecz rozwoju klasztorów, co potwierdzały też cuda dziejące się przy grobie Ottona w opactwie na Michelsbergu, przekraczające miarą te z czasu misji u pogan (por. Herbord, I, 18), szerzej zob. Rosik, Conversio, s. 533–543.

21 Herbord, II, 37.

22 *Ibidem*.

23 Pogląd „z epoki" ukazujący położenie Wolina w ujściu Odry rozmija się pod tym względem z dzisiejszą wiedzą geograficzną wskazującą, iż rzeka ta ma ujście w Zalewie Szczecińskim. Klasyczna egzemplifikacja w tym zakresie to wzmianka Adama z Bremy o wyspiarskim *Iumne* (najpewniej Wolinie): „Ultra Leuticios, qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddara flumen occurrit, ditissimus amnis Sclavaniae regionis. In cuius ostio, qua Scyticas alluit paludes, nobilissima civitas Iumne celeberrimam praestat stacionem barbaris et Graecis, qui sunt in circuitu", zob. *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, hrsg. von Bernhard Schmeidler, Hannoverae–Lipsiae 1917 (Monumenta

zachodniopomorskiego, terytorialnie tożsamego z biskupstwem pomorskim. W istocie bowiem Odra wskazywana była jeszcze w dobie misji Ottona jako granica między Pomorzem a Lutycją. Jednakowoż dla Herborda ziemie lucickie pod panowaniem Warcisława I już stanowiły wraz z resztą jego władztwa jeden kraj i jedną diecezję[24].

Opis *Pomeranii* (Pomorza) w dziele tego autora pozwala odnaleźć właśnie w Odrze główną środkową oś spajającą ten obszar. Szczególne znaczenie ma w tym przypadku położenie Wolina w ujściu Odry, które traktowano wówczas jako jej początek (łac. *ostium*)[25], a zatem miasto było niejako na początku, w najważniejszym punkcie tej osi. Wcześniej takie walory umiejscowienia identyfikowanego z Wolinem *Iumne* wskazywał Adam z Bremy, czyniąc z tego ośrodka stolicę całej *Sclavanii* (Słowiańszczyzny), dla której „najobfitszą rzeką" (*ditissimus amnis*), a zatem swoistą osią spajającą ów kraj, była właśnie Odra[26].

Trudno dociec, na ile te poglądy bremeńskiego kanonika o centralnej roli *Iumne* znalazły kontynuację w wyznaczeniu Wolina na siedzibę biskupstwa, a tym bardziej – na ile wpłynęły na Herbordowe uznanie go za środek kraju. Jednakże w tym przypadku ważniejsza wydaje się sama funkcja Odry jako arterii komunikacyjnej i związany z tym potencjał dla wyznaczania centralnych punktów ekumeny nie tylko w mitycznym, lecz także w instytucjonalnym wymiarze. Fundacja biskupstwa pomorskiego w Wolinie (a ostatecznie – od 1176 r. – w pobliskim Kamieniu)[27] celnie tego dowodzi, a dokonała się ona z istotnym udziałem Bolesława Krzywoustego. Pierwszy biskup tej diecezji, Adalbert, jednoznacznie wskazuje bowiem tego władcę oraz pomorskiego Warcisława jako nominujących go na urząd[28], co stoi w zgodzie ze wspomnianą wyżej koncepcją, iż

Germanie Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatum editi, 2) (dalej: Adam z Bremy), II, 22.

24 Zob. opis *Pomeranii* w: Herbord, II, 1. Odmiennie postrzegali zasięg Pomorza na zachodzie mnich z Prüfenig i Ebon, traktując podległe Warcisławowi I ziemie po lewej stronie dolnej Odry jako prowincję *Wanzlow* (VP, III, 4) albo też terytorium osobnego ludu zwanego Uznam (Ebo, III, 3: *gens Uznoim*). Tak też graniczną rolę Odry między Pomorzanami a Lucicami wskazał Adam z Bremy (zob. Adam z Bremy, II, 14 i III, 22), podobnie jak sam Otton z Bambergu w swym raporcie z pierwszej wyprawy misyjnej z 1125 r., informując, że działał na Pomorzu i w pewnych miastach Luciców (które musiały znajdować się w Nadodrzu, biorąc pod uwagę zasięg tej podróży), zob. Ekkehard z Aura, s. 263–264 (pod rokiem 1125). Herbord rozciągnął zatem nazwę Pomorza na całość księstwa Gryfitów.

25 Tak: Adam z Bremy, II, 22, cytat zob. wyżej, przyp. 23.

26 Adam z Bremy, II, 22.

27 Zob. np. Jürgen Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänmarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission – Kirchenorganisation – Kultpolitik*, Köln–Wien 1979 (Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart, 17).

28 *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1: *786–1253*, Teil 1: *Urkunden*, hrsg. von Klaus Conrad, Köln–Wien 1970 (Veröffentlichungen der Historischen Kommission für Pommern: Reihe 2, Pommersches Urkundenbuch 1,1), nr 43, s. 47 (rok 1153).

budowa organizacji kościelnej na Pomorzu była ważnym motorem ekspansji ówczesnej polskiej państwowości nad Bałtyk.

W tej perspektywie zasygnalizowana tu działalność fundatorska Bolesława Krzywoustego na niwie kościelnej rysuje się jako próba powielenia sukcesu, jakim w ramach formowania się chrześcijańskiej monarchii okazało się założenie biskupstwa ze stolicą we Wrocławiu za Bolesława Chrobrego (1000) i jego restauracja pół wieku później przez Kazimierza Odnowiciela[29]. Konstatacja ta nie dotyczy jedynie Wolina, ale także kolejnego z ośrodków w tytule tego szkicu – Lubusza. Odra jawi się zatem jako oś mająca spajać ekspandującą na północ i na zachód polską monarchię zarówno w systemie administracyjno-militarnym (sieci grodów), jak też organizacji kościelnej.

Lubusz – niespełnione nadzieje i legenda. Między Krzywoustym a Kadłubkiem

Bolesław Krzywousty nie doczekał wprawdzie momentu wejścia na tron biskupi desygnowanego przez niego Adalberta w księstwie zachodniopomorskim, ale do końca życia utrzymał nad nim zwierzchność[30]. Gorzej wypadł bilans jego ekspansywnej polityki na kierunku zachodnim, gdzie nie udało mu się trwale pozyskać terytoriów połabskich, a tym samym stworzyć szerszych ram terytorialnych dla biskupstwa lubuskiego. Nie upadło ono wprawdzie, a ostatecznie – otrzymując zwłaszcza w XIII stuleciu uposażenie w odleglejszych częściach Polski (zwłaszcza w Małopolsce) – zyskało też ważny impuls rozwojowy po powierzeniu mu decyzją Stolicy Apostolskiej opieki nad rzymskimi katolikami na Rusi[31].

Terytorialnie karłowata diecezja lubuska urosła jednak mocno w legendzie, co nie może dziwić, skoro jej ukuciem zajął się nie kto inny niż mistrz Wincenty Kadłubek, i to w odniesieniu do czasów legendarnych władców Lechii, a ściśle Lestka III. Pokonany przez niego w trzech starciach Juliusz Cezar zdecydował się zawrzeć z nim przymierze.

---

29 Zob. np. Rościsław Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Rościsław Żerelik, *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 41–45.

30 Piastowie utracili tę zwierzchność stopniowo dopiero w drugiej połowie XII w. Szerzej o tym Zbigniew Dalewski, *Pomorze w kręgu polityki międzynarodowej (XII w.)*, [w:] *Europa sięga nad Bałtyk. Polska i Pomorze w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (X–XII wiek)*, red. Stanisław Rosik, Wrocław 2020 (Scripta Historica Europaea, 5), s. 470–544.

31 Zob. np. Dobosz, *Monarcha*, s. 202–220, a także: Aleksander Gieysztor, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego*, „Nasza Przeszłość", 4 (1948), s. 83–102; Anzelm Weiss, *Lubuska diecezja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 11: *Lu An – „Maryawita"*, red. Eugeniusz Ziemann, Lublin 2006, kol. 85.

I tak, wydał za niego swą siostrę, Julię, która w posagu od brata otrzymała Bawarię, a jako dar z okazji zaślubin od męża prowincję serbską. „Ona założyła bliźniacze miasta, z których jedno rozkazała nazwać od imienia brata Julius i teraz [zwie się] Lubusz, a drugie od własnego imienia Julin, które teraz nazywa się Lublin”[32].

Pojawia się więc znów nad Odrą Juliusz Cezar, aczkolwiek za pośrednictwem swej „siostry”[33], której poślubienie przez Lestka III pozwoliło chwilowo poszerzyć imperium Lechitów na zachodzie o Bawarię. Warto przy tym podkreślić, że „Serbię” (serbołużycką w przyszłości) Julia otrzymała od swego męża, zatem i miejsce pod Lubusz już w mitycznym praczasie do niego należało. Fundatorska działalność Julii przyniosła w efekcie miasta umiejscowione niejako na dwóch biegunach, między którymi pomieściły się władztwa imperium lechickiego powierzone potomkom Lestka III[34], ale – z jednym wyjątkiem – już z kolejnego związku. Gdy bowiem Cezar pod naciskiem senatu rzymskiego odebrał „siostrze” Bawarię, Lestek oddalił ją, zostawiając jednak w kraju ich syna, który potem stał się władcą zwierzchnim dla dwudziestu przyrodnich braci. Ich matka miała doprowadzić do zmiany nazw *Julius* i *Julia* na Lubusz i Lublin, co miało zatrzeć pamięć o ich założycielce[35].

Motyw pary miast wyznaczających rubieże Polski na zachodzie i wschodzie nie przekonał czerpiącego z wincentyńskiej opowieści autora *Kroniki wielkopolskiej*, który Lublin zamienił na Wolin[36]. Czy jednak łączył ten wątek z początkami pomorskiego biskupstwa, trudno orzec, gdyż wówczas jego stolicą był już od blisko stulecia Kamień, niemniej jednak związana z początkami diecezji legenda „Julina” przetrwała. I rzeczywiście także w przypadku wincentyńskiej opowieści o Lubuszu i Lublinie warto wziąć pod uwagę hipotetyczną możliwość, iż cezariańska legenda została tu przywołana najpierw z intencją uświetnienia *origines* stolicy kościelnej nad środkową Odrą, a drugi

32 Por. *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. Marian Plezia, [w:] MPH, nowa seria, t. 11, Kraków 1994 (dalej: Wincenty Kadłubek), I, 17: „Hec geminas fundauit urbes, quarum unum a nomine fratris Iulius, que nunc Lubus, aliam a proprio vocabulo Ilin iussit apellari, que nunc Lublin nuncupatur”.

33 *De facto* Julia była córką Cezara.

34 Poprowadzona w tym kierunku szersza analiza motywu fundacji przez Julię „bliźniaczych miast” Lubusza i Lublina w przekazie Kadłubka zob. Jan Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna), s. 259–263.

35 Wincenty Kadłubek, I, 17. Warto tu nadmienić, że nietrwałość związku Lechitów z cesarstwem ma znaczenie w nakreślonym w wincentyńskiej legendzie ideowym fundamencie Polski, a zatem istotnie wpływa na interpretację jej dziejów w całym utworze, sprzyjając stawianiu jej w czasach Piastów poza cesarstwem.

36 *Kronika wielkopolska*, wyd. Brygida Kürbis, [w:] MPH, seria nowa, t. 8, Warszawa 1970, rozdz. 4: „...Julius, quod nunc Lubus, aliud vero Julin, quod nunc Volin dicitur...”.

z tych ośrodków włączony został do „julijskiej" fabuły przez skojarzenie zbieżności brzmienia obu toponimów.

Za chronologicznym pierwszeństwem Lubusza w formowaniu się tej pary miast związanych przez Wincentego z Julią przemawia nie tylko to odwołanie do analogii w kreowaniu szacownych *origines* innych siedzib biskupich z udziałem cezariańskiego rysu, ale też sięgnięcie do przedkadłubkowej historiografii łączonej z Lubuszem. Tu znów wraca motyw ze skarbnicy wiedzy merseburskiego biskupa Thietmara, i to zebrany z autopsji. Otóż wspomina on swój pobyt w odbudowanym przez cesarza Henryka II w dobie walk z Bolesławem Chrobrym grodzie *Liubusua* na ziemiach łużyckich[37], na ogół w nauce kojarzonym z Lubuszem[38]. Nawet jednak nietrafność tej identyfikacji nie dezawuuje wspomnianego wątku w badaniach nad legendą łączoną z tym ośrodkiem, gdyż tu kluczowe znaczenie ma samo współbrzmienie obu toponimów, zwłaszcza w przypadku tak bliskiego sąsiedztwa (w wypadku nieidentyczności). Z perspektywy zaś śledzenia cezariańskich tropów cenna okazuje się obserwacja kronikarza odnośnie do sąsiedztwa *Liubusua*:

> Przy niej od strony północnej znajduje się miasto, które od wspomnianej [*Liubusua* – S.R.] oddziela jedynie dolina, a w nim znajduje się dwanaście bram. Gdy je uważnie oglądałem, na myśl nasunęło mi się dzieło Juliusza Cezara i wielka budowla Rzymian wspomniana przez Lukana. Mogło ono pomieścić więcej niż dziesięć tysięcy ludzi[39].

Thietmar, nawiązując tu do osiągnięć Juliusza Cezara, nie przypisuje mu wprawdzie wzniesienia tego rozpoznanego z reliktów miasta, ale otwiera poniekąd dyskusję w tej sprawie. Uwzględnienie analogii Merseburga w jego przedstawieniu pozwala domniemywać, iż sugerował swymi uwagami starorzymską doniosłość miejsca, godnego przyjąć kolejną stolicę biskupstwa. Liczba 12 bram ma wymiar topiczny[40], ale i symboliczny,

---

37 Miejsce to wspomina trzykrotnie – zdobycie i zniszczenie przez Henryka I w 932 r. (Thietmar, I, 16), odbudowę przez Henryka II w 1012 r. oraz zniszczenie w tym samym roku przez Bolesława Chrobrego (*ibidem*, VI, 59).

38 Tak już w przekładzie Jedlickiego, zob. Thietmar, VI, 59. Alternatywą jest domniemana „Lubusza", hipotetycznie również lokowana na Łużycach. Warto jednak pamiętać o predylekcji Thietmara do zapisywania słowiańskich nazw grodów w wariancie żeńskim, np. *Wortizlava* – Wrocław, *Glogua* – Głogów (por. *ibidem*, VII, 59 i 64), a zatem i Lubusz mógł zostać przez niego nazwany z użyciem feminatywu.

39 Tłum. własne – S.R.; por. Thietmar, VI, 59: „Iuxta hanc in parte aquilonari stat civitas, quam a predicta nil nisi una vallis dividit; et in hac XII portae sunt. Hanc cum diligenter lustrarem, opus Iulii Cesaris et magnam Romanorum structuram Lucano ammonente tractavi; haec plus quam X milia hominum capere potuisset".

40 Warto tu dla przykładu wspomnieć tyleż bram przypisanych słynnemu miastu ludu Weltaba (Wieleci?), być może Wolinowi, przez Ibrahima ibn Jakuba, który informacje zbierał na dworze cesarza Ottona I, zob. *Relacja Ibrāhīma ibn Ja'kūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekrīego*, wyd. Tadeusz

wskazując w perspektywie mistycznej na Jerozolimę niebiańską[41], co tym bardziej sprzyja pomysłowi umiejscowienia tam kolejnej diecezji.

Wiadomość Thietmara stanowi więc najpewniej pewien zaczyn do formowania legendy cezariańskiej związanej z Lubuszem, a być może też w łączności z pomysłem założenia tam kolejnego biskupstwa na ziemiach słowiańskich, i to już nad Odrą. Aż żal – chciałoby się westchnąć – że Juliusz w swej legendzie, przemieszczając się w górę tej rzeki, nie dotarł do samego Wrocławia. Ale czy na pewno? Sprawa nie jest zupełnie przegrana, a to dzięki nader interesującej tradycji początków monastycyzmu na Śląsku.

Lubiąż, Mars i Juliusz Cezar – od Wincentego Kadłubka do *Versus Lubenses*

Otóż wśród trzech głównych – powstałych w XII w. – opactw związanych z Wrocławiem w średniowieczu znalazły się benedyktyński, a potem premonstrateński, Ołbin, dalej należący do kanoników regularnych Piasek, a wreszcie cysterski Lubiąż. Ten ostatni klasztor, założony przez Bolesława Wysokiego blisko 50 km od grodu książęcego i katedry we Wrocławiu, mimo tego oddalenia traktowany był jednak w kolejnych stuleciach jako w pewnym sensie przynależący do nadodrzańskiej metropolii[42]. Stało się to na zasadzie rozmaitych powiązań z diecezją – do dziś herb biskupstwa wrocławskiego zdobi wejście do imponującego gmachu dawnego opactwa – uzewnętrznianych np. w trakcie obchodów liturgicznych[43], ale ważne były też w tym przypadku stosunki własnościowe i relacje ekonomiczne. I ten właśnie Lubiąż od wieku XIV cieszył się legendą założycielską z głównym udziałem Juliusza Cezara[44].

Kowalski, współpraca: Józef Kostrzewski [et al.], [w:] MPH, nowa seria, t. 1, Kraków 1946 (Wydawnictwa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, nr 84), s. 50. Zob. też dalej, przyp. 41.

41 W Apokalipsie św. Jana (Ap 21, 12) 12 bram ma niebiańska Nowa Jerozolima.

42 Dokument fundacyjny opactwa wystawił Bolesław Wysoki w 1175 r., aczkolwiek proces zakładania rozpoczął się najpewniej wcześniej za tego władcy. Ostatnia monografia dziejów klasztoru, zob. Waldemar P. Könighaus, *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2004 (Deutsches Historisches Institut Warschau. Quellen und Studien, Bd. 15).

43 Tu warto wspomnieć długotrwały, XIV-wieczny spór o honorowe pierwszeństwo, tzw. *causa fortritt*, między opatami wspomnianych trzech klasztorów podczas ceremonii we Wrocławiu – nie tylko kościelnych, ale też dworskich, monarszych, zob. np. Wojciech Mrozowicz, *Z dyskusji nad początkami klasztorów w średniowiecznej historiografii śląskiej*, [w:] Origines mundi, gentium et civitatum, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2339, Historia 153), s. 171–178.

44 Marek Cetwiński, *Juliusz Cezar w Lubiążu. Wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] Idem, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 187–194.

Miał on w tym miejscu założyć obóz wojskowy ze świątynią otaczaną czcią przez jego ludzi. Tak głoszą *Versus Lubenses* z drugiej połowy XIV w.[45], według których miejscowa ludność (słowiańska[46]) miała czcić Marsa i samego Juliusza Cezara aż do czasu przybycia do Lubiąża pierwszych cystersów za czasów Bolesława Wysokiego. Oni to bowiem wreszcie zakończyli ową idolatrię, wrzucając posągi Marsa i Cezara do kloaki, i był to wymowny znak ustanawiania przez nich nowej rzeczywistości nie tylko w wymiarze religijnym, ale też cywilizacyjnym. Nie zdołali tego przełomu – wciąż jesteśmy w nurcie legendy z *Versus Lubenses* – dokonać poprzedzający ich tam od czasów Kazimierza Odnowiciela benedyktyni. Tym większa więc chwała spływa na cystersów jako pionierów nowej fali w życiu duchowym i gospodarczym, chciałoby się rzec na Śląsku, ale wspomniany utwór mówi wyraźnie o Polsce[47].

Taka perspektywa uzmysławia zatem nie tylko osadzenie diecezji wrocławskiej w metropolii gnieźnieńskiej, ale też siłę związków śląskiego klasztoru z polskim środowiskiem kościelnym. Wprowadzenie jednak wątku cezariańskiego do *origines* – tak narodowo zidentyfikowanego – Lubiąża wskazuje na ideowe związki Polski z cesarstwem rzymskim, wówczas kontynuowanym w Rzeszy Niemieckiej. Miało to istotne znaczenie w dobie ówczesnych przemian politycznych i społecznych na Śląsku, wywołanych włączeniem go w ramy Korony Czeskiej, a tym samym i Rzeszy[48].

To akcentowanie więzi z Polską w narracjach o przeszłości Śląska ważne okazywało się zwłaszcza dla sprawujących pieczę nad Lubiążem Piastów, podkreślając ich zakorzenienie od wieków jako władców w kraju nad Odrą. W zmiennej wówczas rzeczywistości

Zob. też wcześniej zwłaszcza Siegfried Epperlein, *Gründungsmythos deutscher Zisterzienserklöster westlich und östlich der Elbe im hohen Mittelalter und der Bericht des Leubuser Mönches im 14. Jahrhundert*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte", 8 (1967), 3, s. 303–335.

45 *Versus Lubenses*, tekst łac. i tłum. pol., [w:] *Antologia poezji łacińskiej w Polsce*, [t. 1]: *Średniowiecze*, red. Ignacy Lewandowski, oprac. Kazimierz Liman, przekł. Zofia Abramowicz [et al.], Poznań 2004, s. 330–333, komentarze s. 393–394. Por. też *Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąża*, wyd. August Bielowski, [w:] MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 708–710. O tym zabytku zob. m.in.: Könighaus, *Die Zisterzienserabtei Leubus*, s. 15–16, 27–28; Wojciech Mrozowicz, *Versus Lubenses*, [w:] *The Encyclopedia of the Medieval Chronicle*, ed. R. Graeme Dunphy, vol. 2: *J–Z*, Leiden–Boston 2010, s. 1476–1477. Zob. też wyżej, przyp. 44.

46 Notabene autor *Versus Lubenses* wyjaśniał, iż nazwa *Lubens* zastąpiła *Julius* w słowiańskim środowisku pospolitego ludu. Zob. wyżej, przyp. 45.

47 Stereotypowe oceny zacofania gospodarczego polskiego ludu wzmacniają wrażenie tych cywilizacyjnych dokonań cystersów, a przy okazji weszły w kolejnych stuleciach do kanonu historiografii podkreślającej wagę „misji cywilizacyjnej" przybyszów z Niemiec na ziemiach słowiańskich; szerzej o tym z uwzględnieniem literatury zagadnienia np. Andrzej Pleszczyński, Joanna Sobiesiak, Karol Szejgiec, Michał Tomaszek, Przemysław Tyszka, Historia communitatem facit. *Struktura narracji tworzących tożsamości grupowe w średniowieczu*, Wrocław 2016, s. 41–64.

48 Zob. np. Żerelik, *Dzieje*, s. 77–94.

politycznej był to kluczowy argument wspierający legitymizację ich panowania. Promowanie tych idei należało też do celów przyświecających spisaniu *Kroniki książąt polskich*, powstałej z inicjatywy legnicko-brzeskich książąt tej dynastii pod koniec XIV w.; treści znane z *Versus Lubenses* jej autor, Piotr z Byczyny, ujął lakonicznie i z pewnym dystansem odnośnie do legendy cezariańskiej: Bolesław Wysoki ufundował klasztor cystersów w miejscu warowni (*castrum*) Lubiąż, gdzie – jak powiadano – w dawnych czasach znajdowała się świątynia z idolami Juliusza Cezara, o którym krążyły opowieści, iż wzniósł on tę właśnie warownię[49].

Kronika zapewne czerpie w tym przypadku z tradycji lubiąskiej, tak rozlegle rozwiniętej w *Versus Lubenses* w nawiązaniu do wspomnianej w tym utworze krakowskiej kroniki. Łatwo domyślić się tu odesłania do twórczości Wincentego Kadłubka, przy czym ogniwem pośrednim mogła być powstała najpewniej w środowisku cysterskim, a być może i w samym Lubiążu, śląska *Kronika polska*, czyli tzw. *Kronika polsko-śląska* z drugiej połowy XIII w.[50] W niej bowiem pojawia się wspomniany wyżej wątek początków Lubusza założonego przez Julię ku czci Cezara, a – co najważniejsze – nazwa tej biskupiej siedziby w wersji *Lubus*[51] odnoszona była również w jednym z wariantów nazewniczych do Lubiąża. Ta zbieżność najpewniej stworzyła podstawę do ukucia cezariańskiej legendy założycielskiej Lubiąża.

*

Lubiąskie wątki nieco oddaliły nas od problematyki biskupstw umiejscowionych nad Odrą za sprawą kościelnej polityki Bolesława Krzywoustego. Trudno było jednak w tym szkicu nie skorzystać z okazji doprowadzenia refleksji do legendy wspaniałego opactwa także położonego – jakże malowniczo! – nad wspomnianą rzeką, zwłaszcza że Szacowny Jubilat niejednokrotnie odnosił się w swych badaniach do tego ośrodka, doceniając jego znaczenie w życiu społecznym, kulturze i gospodarce dawnego Śląska[52].

---

49 *Kronika książąt polskich*, wyd. Zygmunt Węclewski, [w:] MPH, t. 3, rozdz. 18, s. 482: „Et tunc idem Boleslaus altus, zelo devocionis accensus, in situ castri Lubens, ubi, sicut dicitur, antiquitus tempore Iulii Cesaris, qui hoc ipsum construxisse narratur, fuit fanum idolorum, fundavit cenobium Cisterciensis ordinis [...]". Dalej w tym miejscu mowa o benedyktynach osadzonych tam wcześniej przez Kazimierza Odnowiciela, a potem o sprowadzeniu na ich miejsce cystersów z Pforty, wreszcie wyliczono potomstwo Bolesława Wysokiego i wspomniano o pochowaniu go w Lubiążu.

50 Zob. Elżbieta Wilamowska, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze", 25 (1980), s. 79–95.

51 *Kronika polska*, wyd. Ludwik Ćwikliński, [w:] MPH, t. 3, s. 614.

52 Np. Żerelik, *Dzieje*, s. 74, 76.

Bibliografia

Źródła drukowane

Die Prüfeninger Vita Bischof Ottos I. von Bamberg nach der Fassung des Großen Österreichischen Legendars, hrsg. von Jürgen Petersohn, Hannover 1999 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi, 71).

Ebo, *Żywot św. Ottona biskupa bamberskiego*, wyd. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nowa seria, t. 7, cz. 2, Warszawa 1969.

Ekkehardi Uraugiensis chronica, hrsg. von Georg Waitz, Hannover 1844 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores, 6).

Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona, biskupa bamberskiego*, wyd. Jan Wikarjak, Kazimierz Liman, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nowa seria, t. 7, cz. 3, Warszawa 1974.

Kronika książąt polskich, wyd. Zygmunt Węclewski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 423–578.

Kronika polska, wyd. Ludwik Ćwikliński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 578–656.

Kronika wielkopolska, wyd. Brygida Kürbis, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. 8, Warszawa 1970.

Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum, hrsg. von Bernhard Schmeidler, Hannoverae–Lipsiae 1917 (Monumenta Germanie Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatum editi, 2).

Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum, wyd. Marian Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nowa seria, t. 11, Kraków 1994.

Pommersches Urkundenbuch, Bd. 1: *786–1253*, Teil 1: *Urkunden*, hrsg. von Klaus Conrad, Köln–Wien 1970 (Veröffentlichungen der Historischen Kommission für Pommern: Reihe 2, Pommersches Urkundenbuch 1,1).

Relacja Ibrāhīma ibn Ja'kūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekrīego, wyd. Tadeusz Kowalski, współpraca: Józef Kostrzewski [et al.], [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nowa seria, t. 1, Kraków 1946 (Wydawnictwa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, nr 84).

[Thietmar], *Kronika Thietmara*, tekst łaciński i polski, wyd., tłum., wstęp i koment. Marian Zygmunt Jedlicki, Poznań 1953.

Versus Lubenses, tekst łac. i tłum. pol., [w:] *Antologia poezji łacińskiej w Polsce*, [t. 1]: *Średniowiecze*, red. Ignacy Lewandowski, oprac. Kazimierz Liman, przekł. Zofia Abramowicz [et al.], Poznań 2004, s. 330–333, komentarze s. 393–394.

Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąża, wyd. August Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 708–710.

Opracowania

Banaszkiewicz Jan, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna).

Cetwiński Marek, Derwich Marek, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989.

Cetwiński Marek, *Juliusz Cezar w Lubiążu. Wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] Marek Cetwiński, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 187–194.

Dalewski Zbigniew, *Pomorze w kręgu polityki międzynarodowej (XII w.)*, [w:] *Europa sięga nad Bałtyk. Polska i Pomorze w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (X–XII wiek)*, red. Stanisław Rosik, Wrocław 2020 (Scripta Historica Europaea, 5), s. 470–544.

Dobosz Józef, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002.

Epperlein Siegfried, *Gründungsmythos deutscher Zisterzienserklöster westlich und östlich der Elbe im hohen Mittelalter und der Bericht des Leubuser Mönches im 14. Jahrhundert*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte", 8 (1967), 3, s. 303–335.

Gieysztor Aleksander, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego*, „Nasza Przeszłość", 4 (1948), s. 83–102.

Könighaus Waldemar P., *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2004 (Deutsches Historisches Institut Warschau. Quellen und Studien, Bd. 15).

Michałowski Roman, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005 (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna).

Mrozowicz Wojciech, *Versus Lubenses*, [w:] *The Encyclopedia of the Medieval Chronicle*, ed. R. Graeme Dunphy, vol. 2: *J–Z*, Leiden–Boston 2010, s. 1476–1477.

Mrozowicz Wojciech, *Z dyskusji nad początkami klasztorów w średniowiecznej historiografii śląskiej*, [w:] Origines mundi, gentium et civitatum, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2339, Historia 153), s. 171–178.

Petersohn Jürgen, *Apostolus Pomeranorum. Studien zur Geschichte und Bedeutung des Apostelepithetons Bischof Otto I. von Bamberg*, „Historisches Jahrbuch", 86 (1966), 2, s. 257–294.

Petersohn Jürgen, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänmarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission – Kirchenorganisation – Kultpolitik*, Köln–Wien 1979 (Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart, 17).

Pleszczyński Andrzej, Sobiesiak Joanna, Szejgiec Karol, Tomaszek Michał, Tyszka Przemysław, Historia communitatem facit. *Struktura narracji tworzących tożsamości grupowe w średniowieczu*, Wrocław 2016.

Rosik Stanisław, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013 (Biographiae, 1).

Rosik Stanisław, *Chrzest Pomorzan. W 900-lecie pierwszej wyprawy misyjnej św. Ottona z Bambergu*, Wrocław 2024.

Rosik Stanisław, Conversio gentis Pomeranorum. *Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010.

Strzelczyk Jerzy, *Apostołowie Europy*, Warszawa 2010.

Strzelczyk Jerzy, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007.

Weiss Anzelm, *Lubuska diecezja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 11: *Lu An – „Maryawita"*, red. Eugeniusz Ziemann, Lublin 2006, kol. 85.

Wilamowska Elżbieta, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze", 25 (1980), s. 79–95.

Żerelik Rościsław, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Rościsław Żerelik, *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 13–116.

Abstrakt

Szkic porusza zagadnienie legendy Juliusza Cezara jako założyciela ważnych ośrodków kościelnych nad Odrą: stolic biskupich – Wolin i Lubusz – a także cysterskiego opactwa w Lubiążu. Narracje te dodają splendoru miejscom, w których zdecydowano się umiejscowić biskupstwa, a omawiane tu przykłady pozwalają odnieść się do historycznych początków tych diecezji. Ważna okazuje się w tym przypadku działalność Bolesława Krzywoustego, który wykorzystał Odrę jako oś dla budowy części sieci biskupstw podległych jego monarchii; do istniejącego już w jego czasach biskupstwa we Wrocławiu (1000 r., restytucja ok. 1050 r.) dodał diecezję w Lubuszu (ok. 1124), a wreszcie istotnie przyczynił się do utworzenia biskupstwa w Wolinie (proces ukończony w 1140 r.). Pojawienie się cezariańskich początków Lubiąża stanowi przykład analogicznego procesu uświetniania przeszłości miejsca będącego siedzibą opactwa cieszącego się dużym prestiżem. Tu legendę ukuto jednak z wykorzystaniem obecnego w kronice Wincentego Kadłubka wątku początków Lubusza, rozwijając go w kontekście kształtowania związanej z Polską tradycji historiograficznej Piastów na Śląsku.

Słowa kluczowe: Juliusz Cezar; Bolesław Krzywousty; Wolin; Lubusz; Lubiąż

Abstract

The Medieval Journey of the Julius Caesar Legend along the Oder River—Wolin, Lubusz, Lubiąż: With the Church Politics of Bolesław the Wrymouth in the Background

This essay explores the legend of Julius Caesar as the founder of important ecclesiastical centres along the Oder River: the bishoprics of Wolin and Lubusz, as well as the Cistercian abbey in

Lubiąż. These narratives lend splendour to the places where it was decided to establish the bishoprics, and the cases discussed here shed light on the historical origins of these dioceses. Of particular significance in this context is the role played by Bolesław the Wrymouth, who used the Oder as an axis for establishing part of a network of bishoprics subordinate to his monarchy; to the bishopric in Wrocław, which already existed in his time (1000, restored c. 1050), he added the diocese of Lubusz (c. 1124), and finally played a significant role in the establishment of the bishopric of Wolin (a process completed in 1140). The emergence of the 'Caesarean' origins of Lubiąż serves as an example of a similar process of glorifying the past of a place that was the seat of a highly prestigious abbey. Here, however, the legend was forged by drawing on the narrative of the origins of Lubusz found in Wincenty Kadłubek's chronicle, developing it within the context of shaping a Poland-related historiographical tradition linked to the Piast dynasty in Silesia.

Keywords: Julius Caesar; Bolesław the Wrymouth; Wolin; Lubusz; Lubiąż

Nec aliquid est stabile, s. 229–245
https://doi.org/10.12797/9788383685113.14

Rainer Sachs
Wrocław

Chryzopraz a szlifierze kamieni szlachetnych w Ząbkowicach Śląskich i okolicy

Rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę ze złożoności organizacyjnych procesów produkcyjnych przy powstawaniu dzieła sztuki. Walka o pracę nie jest zjawiskiem występującym dopiero w naszych czasach. Wręcz przeciwnie, możemy ją prześledzić w Europie Środkowo-Wschodniej, odkąd pojawiły się źródła pisane. Zwłaszcza przepisy cechowe dostarczają w tej sprawie wielu różnorodnych informacji. Funkcjonując w granicach wytyczonego obszaru, opisywały one szczegółowo prawa członków i broniły ich wszelkimi dostępnymi metodami. Ponieważ w każdym mieście te ustalenia prawne wyglądały nieco inaczej, powstał cały gąszcz, dziś czasem trudnych do prześledzenia, regionalnych przepisów i – co za tym idzie – zależności opartych często na bardzo osobliwych zasadach. I tak, by się ograniczyć do jednego przykładu, w wielu miastach kamieniarze mogli wykonywać tylko proste kapitele jońskie, podczas gdy tworzenie nieco bardziej skomplikowanych kapiteli kompozytowych lub korynckich było już domeną rzeźbiarzy[1].

Regulacje te obejmowały cały szereg zawodów rzemiosła artystycznego, bez których współudziału powstanie konkretnych dzieł sztuki byłoby niemożliwe, jednak ich przedstawiciele pozostają zazwyczaj anonimowi, ponieważ dostarczali tylko „półprodukty".

1 Rainer Sachs, *Sztuka Śląska od XVI do XVIII wieku. Uwagi krytyczne*, [w:] *Sztuka pogranicza Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, październik 1997*, red. Andrzej Józef Baranowski, Warszawa 1998, s. 80; Rainer Sachs, Teresa Sokół, *Johannes Schwibs – świdnicki Karinger*, [w:] *Dziedzictwo artystyczne Świdnicy*, red. Bogusław Czechowicz, Wrocław–Świdnica 2003 (Seria Naukowa – Polsko-Niemiecki Ośrodek Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Śląska Stowarzyszenia Historyków Sztuki, t. 2), s. 160.

Do takiej grupy zawodowej należeli bezsprzecznie szlifierze kamieni szlachetnych, których działalności w Ząbkowicach Śląskich (Frankenstein) i okolicy w tym miejscu pragniemy poświęcić nieco uwagi.

Powodem pojawienia się szlifierzy na wspomnianym terenie były niewątpliwie tamtejsze złoża chryzoprazu, najcenniejszej odmiany chalcedonu, wówczas jedyne w Europie[2]. Stąd też od chwili przypadkowego znaleziska ten szlachetny minerał w literaturze geologicznej i gemmologicznej występuje jako chryzopraz ząbkowicki. Według przekazów jego odkrywcą miał być oficer pruski, z pochodzenia Francuz, który podczas pierwszej wojny śląskiej (1740–1742) przechodził przez Wzgórze Koźmickie (Mühlberg) i zobaczył wypłukane z ziemi grudki zielonego kamienia. Informacja ta nie jest do końca ścisła, gdyż – jak donosił Johann Ludwig Georg Meinecke (1781–1823), monografista chryzoprazu ząbkowickiego – już zeszyt wrześniowy czasopisma „Gelehrte Neuigkeiten Schlesiens" z 1737 r. zawierał informację o znaleziskach chryzoprazu na górze Sobięcin (Kummersberg) koło Ząbkowic i w Sobieszowie (Hermsdorf) koło Jeleniej Góry (Hirschberg)[3]. Nie ulega jednak wątpliwości, że mniej więcej w połowie XVIII w. rozpoczęło się żywe zainteresowanie minerałem z okolic Ząbkowic i doszło do szeregu zarówno dzikich akcji rabunkowych, jak i prób planowego rozpoznania występowania i pozyskiwania kamienia. Już królewski radca górniczy, Johann Gottlob Lehmann (1719–1767), który w 1757 r. na rozkaz króla Fryderyka II Hohenzollerna z ramienia Królewskiej Pruskiej Akademii Nauk wizytował omówione złoże[4], stwierdził: „W pierwszym momencie przyglądania się wyrobisku, niedaleko wiatraka, z którego wydobywa się ten kamień, widziałem tylko bezładny chaos i zakładałem, że tam znajdują się właściwe złoża chryzoprazu"[5].

---

2 Wobec faktu, że czasem pojawiały się informacje o rzekomym odkryciu złóż chryzoprazu w innych częściach Europy, Abbé Estner [Franz Joseph Anton Estner], *Versuch einer Mineralogie für Anfänger und Liebhaber*, Bd. 2, Abt. 1, Wien 1795, s. 352, stwierdzał: „Nie chcę rozstrzygnąć, czy należy wspominać o tych chryzoprazach, których złoża ponoć znaleziono przypadkowo, zawsze tylko w warstwach przesuniętych, w innych krajach, jak np. w pobliżu Izery w Czechach, w Stachlau koło Olp w okolicach Kolonii. Jednak nie ulega wątpliwości, że dotychczas tylko na Śląsku znamy godne uwagi miejsce wystąpienia tego cenionego kamienia" (tłum. własne – R.S.). Również Franz Ambrosius Reuss, *Lehrbuch der Mineralogie*, Bd. 1, Theil 2, Leipzig 1801, s. 273, podkreślał, iż jedyne znane pewne złoże chryzoprazu znajdowało się w omawianym tu regionie.

3 Carl Abraham Gerhard, *Einige Nachrichten von der Chrysopras Gräberei auf den Bergen zu Kosemütz und Gläsendorf*, „Schriften der Gesellschaft naturforschender Freunde zu Berlin", 8 (1788), 3, s. 276; Johann Ludwig Georg Meinecke, *Ueber den Chrysopras und die denselben begleitenden Fossilien in Schlesien*, Erlangen 1805, s. 97–98.

4 *Hrn. M. Lehmanns Naturgeschichte des Chrysopras von Chosemitz. Aus den Mèmoires de l'Academie de Berlin*, Theil 11, „Mineralogische Belustigungen, zum Behuf der Chymie und Naturgeschichte des Mineralreichs", 1 (1768), s. 369.

5 *Ibidem*, s. 378. Tu i niżej tłum. własne – R.S.

Uwagę króla i jego dworu na skarb pozyskiwany z własnych ziem zwrócił ówczesny właściciel majątku rycerskiego w Tomicach (Tomnitz), von Goldbach, zachowując się w sposób niecodzienny. Gdy pozyskał kawałki chryzoprazu z terenów na północ od Zwróconej (Protzan) i z góry Sobięcin, dostarczał ich pewną część na dwór królewski w Berlinie po każdym porodzie swojej żony, równocześnie prosząc króla o przyjęcie roli ojca chrzestnego narodzonego właśnie dziecka. Ponieważ z tego fortelu korzystał zbyt często, po pewnym czasie dwór monarszy odmówił odbioru następnych przesyłek, co przypuszczalnie było bardziej spowodowane powtarzającą się prośbą o przyjęcie przez króla wyżej opisanej funkcji, niż – jak to sugerował Meinecke – złą jakością kamieni[6].

W 1769 r. miejsca występowania chryzoprazu pod Ząbkowicami zbadał kolejny urzędnik pruski, nadradca górniczy Carl Abraham Gerhard (1728–1821). Jako urodzony Dolnoślązak, niewątpliwie doskonale orientował się w miejscowych realiach.

W następnych latach co najmniej trzy razy na zlecenie króla Fryderyka II podjęto próby dotarcia do bogatszych złóż pożądanego kamienia: w 1779, 1781 i 1786 r. Podczas pierwszego podejścia znaleziono na głębokości 24 stóp – tj. ok. 8 m – ciekawe okazy kruszcu o wielkości pięści[7]. Z urobku pierwszej próby udało się wyszlifować dwa małe puzderka, gdyż przeciętna grubość kawałków minerału wynosiła tylko od jednego do półtora cala[8] (ok. 2,6–3,9 cm).

Szczególnie trzecie poszukiwania były dosyć intensywnie prowadzone, gdyż ówczesny budowniczy twierdzy srebrnogórskiej (Silberberg), pułkownik Ludwig Wilhelm von Regeler (1726–1792), w okresie od kwietnia do października wspomnianego roku 1786 wydobywał codziennie minerały z grupą robotników liczącą od kilkunastu do dwudziestu kilku mężczyzn, co wygenerowało koszty w wysokości ponad 600 talarów reńskich. Pozyskano wówczas kamienie o wadze kilku cetnarów. Próby pogłębienia już istniejącej sztolni do głębokości 40 stóp (ok. 12 m) kosztowały dalsze 120 talarów reńskich[9]. Robotnicy zatrudnieni przez von Regelera pracowali w wykopach sondażowych w grupach czteroosobowych. Dwaj kopacze, używając kilofów, zluzowywali urobek, który pozostali dwaj wyrzucali z dołu odkrywkowego, co automatycznie ograniczało głębokość lejów do ok. 4 m.

Nie wiadomo, czy von Regeler sprostał rozkazowi królewskiemu, by przesłać do stolicy kawałki chryzoprazu o wymiarach „sześć cali długości, dwa cale grubości i cztery cale szerokości”[10] (ok. 15,7 × 5,2 × 10,5 cm). W każdym razie zdołał on przekazać do Berlina „dużą liczbę z pozoru dobrych kamieni, których wnętrze jednak nie nadawało się do

6 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 97–98.

7 Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 282.

8 Idem, *Versuch einer Geschichte des Mineralreichs*, Theil 2, Berlin 1782, s. 161.

9 Idem, *Einige Nachrichten*, s. 274.

10 Doris Minale, *Chrysopras aus dem Kreis Frankenstein und die Nickelwerke*, online: https://frankenstein-schlesien.de/chrysopras.pdf (dostęp: 2.11.2022).

niczego”[11]. Z koźmickiego złoża pochodziły nierówne płytki o wymiarach jednego łokcia na jeden łokieć (tj. 66,67 × 66,67 cm)[12]. Nieco większe wymiary, bo 94 × 65 × 5 cm, miały blaty chryzoprazowe dwóch stołów, które do dziś należą do wyposażenia pałacu Sanssouci, letniej rezydencji Fryderyka II w Poczdamie[13].

Po wysiłkach von Regelera na cztery lata powierzono nadzór nad terenem wydobywczym górniczemu radcy komisyjnemu Georgowi Friedrichowi Danzowi, który założył kopalnie odkrywkowe o głębokości około 20 m[14].

Nie tylko państwo, lecz także osoby prywatne próbowały szczęścia w poszukiwaniach szlachetnego kamienia. Okresowo takie inicjatywy podejmowali właściciele okolicznych majątków, m.in. wspomniany już wcześniej von Goldbach czy też von Netz, co nie obciążało ich zbytnio finansowo, ponieważ korzystali z bezpłatnej pracy swoich poddanych[15]. Z osób z zewnątrz zgodę królewską na wydobywanie cennego minerału otrzymał bliżej nieznany złotnik Lösch z Piławy Górnej (Ober Peilau), który założył leje wydobywcze o głębokości 13 m, oraz grawer kamieni Johann Heinrich Friedrich (1746–1824) z Mirska (Friedeberg/Queis)[16]. Pierwszemu z nich za każdą skrzynię z chryzoprazem o powierzchni około 43 cm^2 państwo płaciło 40 talarów reńskich[17].

O ile o pierwszej osobie, jak już wspomniano, dotychczas nic bliższego nie wiadomo, o tyle Friedrich jest w historii sztuki dobrze znany. Łączył w sobie cechy bardzo zdolnego twórcy z umiejętnościami skutecznego biznesmena i chyba bez przesady można go określić jako najwybitniejszego oraz najaktywniejszego w swoim pokoleniu przedstawiciela tej profesji na Śląsku. Na wielką skalę importował i eksportował kamienie jubilerskie[18]. W tym celu też często wyjeżdżał na targi lipskie[19]. Zdobył sławę na tyle wielką,

11 Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 274.

12 *Ibidem*, s. 277.

13 Pod tym względem Gerhardowi szczególnie przydatne wydawały się okazy czerwonego jaspisu, w którym znajdowały się zielone inkluzje chryzoprazu. Tworzyły one całe ciągi czystego minerału, ale o jasnej barwie. Z nich można było pozyskiwać duże fragmenty minerału nadającego się do wyrobu blatów stołowych, zob. Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 275.

14 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 103.

15 *Ibidem*, s. 98.

16 „Schlesische Provinzialblätter”, 80 (1824), 8, s. 209.

17 Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 277.

18 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 21, sygn. 256, s. 50–51, 80; sygn. 257, s. 5, 103, 106, 109, 145, 147–148; „Schlesische Provinzialblätter”, 43 (1806), 5, s. 445–446; Friedrich Wilhelm Martiny, *Handbuch für Reisende nach dem Schlesischen Riesengebirge und der Grafschaft Glatz*, Breslau–Leipzig 1812, s. 133; Ewald Wernicke, *Chronik der Stadt Bunzlau von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart*, Bunzlau 1884, s. 508.

19 APWr., Akta miasta Wrocławia (dalej: AmWr.), sygn. 1187, s. 99; „Schlesische Provinzialblätter”, 16 (1792), 9, s. 272; Joh[ann] G[ottfried] Bergemann, *Beschreibung und Geschichte der Stadt Friedeberg am Queis*, Hirschberg 1829, s. 707.

że we wrześniu 1790 r. odwiedził go Johann Wolfgang von Goethe (1749–1832)[20]. Poeta i tajny radca dworski był pod tak silnym wrażeniem jego umiejętności, iż zarekomendował swojemu władcy, Karolowi Augustowi sasko-weimarskiemu (1757–1828), wysłanie kilku utalentowanych poddanych na naukę rzemiosła do warsztatu tego artysty[21]. Już wcześniej, w 1781 r., uzyskał Friedrich koncesję na samodzielne wydobycie kryształu górskiego w pobliżu Krzywiny (Krummendorf) w powiecie strzelińskim (Strehlen)[22].

Trwające latami próby eksploracji chryzoprazu pod względem ekonomicznym były raczej niezbyt obiecujące; wszyscy inwestorzy prywatni twierdzili, iż ponieśli straty[23], a inicjatywy państwowe zakończyły się bez oczekiwanych zysków[24]. Rosnąca sława zielonego minerału pobudzała jednak fantazję amatorów szybkiego i łatwego zarobku. I tak na przykład liczni mieszkańcy okolic Ząbkowic Śląskich, a także niektórzy handlarze kamieni jubilerskich, twierdzili, że chryzopraz występuje w dwóch formach, tzw. dojrzałej oraz niedojrzałej, bardziej miękkiej, bledszej i bliższej opalowi. Wierzyli, że ta ostatnia jeszcze rośnie, dojrzewa i szlachetnieje, więc zakopywali ją w ziemi jako skarb, który miał uszczęśliwić potomków. Ponadto uważano, że noszenie chryzoprazu pomoże w przypadku bólu gardła[25]; przesąd ten do dziś kolportuje się w tekstach poświęconych lecznictwu gemmologicznemu.

Ponieważ wydobycie surowców mineralnych należało do praw królewskich, osoby prywatne musiały starać się o odpowiednie zezwolenie lub działały nielegalnie. Stąd pojawili się ludzie kopiący nocą w świetle latarń, a na wzgórzu koło Szklar (Gläsendorf) widziano nawet o północy różdżkarzy szukających złóż upragnionego kamienia[26].

Nie brakowało również fałszerzy, którzy imitowali chryzopraz odpowiednio preparowanym szkłem ołowiowym i sprzedawali jako oryginalny minerał, co jednak mogło

---

20 Adalbert Hoffmann, *Der Kynast in Wort und Bild. Erinnerungen aus zwei Jahrhunderten deutschen Schrifttums mit Anmerkungen besonders zu Goethes und Theodor Korners Riesengebirgsreise*, Warmbrunn [b.d.], s. 60; August Craemer, *Stadtbuch der Stadt Friedeberg a. Queis*, Friedeberg 1928, s. 8; [Ludwig] Riess, *Goethes Aufenthalt in Schlesien und sein Besuch in der Stadt Görlitz*, „Die Heimat. Beilage des «Neuen Görlitzer Anzeigers»", Nr. 37 z 9 IX 1932, s. 147; Alfred Staude, *Johann Wolfgang von Goethe in Schlesien und in der Grafschaft Glatz*, „Schlesien. Eine Vierteljahresschrift für Kunst, Wissenschaft und Volkstum", 25 (1980), 3, s. 169.

21 Karl-Heinz Ziolko, *Goethes Schlesische Reise*, München 1992, s. 53.

22 APWr., Rep. 21, sygn. 256, s. 101.

23 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 105. Być może należy podejść do tej wiadomości z pewną rezerwą, gdyż Friedrich znalazł według Gerharda na głębokości od 20 do 22 łokci „dobry chryzopraz", zob. Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 275.

24 *Ibidem*, s. 278.

25 *Ibidem*, s. 61.

26 *Ibidem*, s. 115.

zmylić wyłącznie nabywców niedoświadczonych, gdyż podróbki były znacznie cięższe[27]. Kilka lat później pojawiła się na rynku nowa próba fałszerstwa polegająca na podkładaniu pod chryzopraz płytki chalcedonu ze strukturą rozwidloną, by w ten sposób powiększyć cenę produktu[28].

Legalnym wydobywcom kamienia i rzemieślnikom go obrabiającym minerał nie dostarczał tylko samych przyjemności. Ciągłe kontrolowanie pracowników już podczas prac górniczych, by nie ukryli i nie wynieśli kamieni na zewnątrz, było dosyć uciążliwe[29]. Do tego dochodziły poważne problemy przy obróbce chryzoprazu. Jeśli podczas szlifowania, które odbywało się na tarczach ołowianych i cynowych, rozgrzewał się za bardzo albo był narażony na zbyt długie działanie światła słonecznego, tracił swoje wyjątkowo miłe dla oczu zielone zabarwienie i zmieniał kolor na zielonkawo-mleczny[30]. Ponadto dosyć często pękał podczas obróbki[31].

W późniejszych czasach, konkretnie jesienią 1803 r., jeden z przedstawicieli okolicznej szlachty, hrabia von Pfeil, zorganizował wydobycie minerału na terenie swoich włości i odnalazł tyle pięknych okazów poszukiwanego kamienia półszlachetnego, że wykonano z nich powszechnie podziwianą planszę do szachownicy, której poszczególne pola naprzemiennie powstały z chryzoprazu i opalu. W tym samym czasie szlifierz kamienia, niejaki Hüttner pochodzący z Barda Śląskiego (Wartha), uzyskał zezwolenie na wydobywanie minerału zaledwie przez osiem dni ze wzgórza koło Szklar, co i tak wystarczyło, by osiągnął spory sukces[32].

W tym miejscu warto poświęcić nieco uwagi zagadnieniu wartości handlowej chryzoprazu ząbkowickiego. Na początku lat 70. XVIII w. był niezbyt drogi (kamień na pierścień kosztował ok. 5 talarów[33]), przejściowo wyszedł bowiem z mody[34], a wspomniane akcje wydobywcze znacząco zwiększyły podaż na rynku[35]. Jednak już w latach 80. XVIII w. pozyskiwanie ograniczono, więc ceny poszły w górę[36]. W konsekwencji kamień

27 Urban Friederich Benedict Brückmann, *Abhandlung von Edelsteinen*, Braunschweig 1773, s. 181.

28 Idem, *Beyträge zu seiner Abhandlung von Edelsteinen*, Braunschweig 1778, s. 130.

29 Gerhard, *Einige Nachrichten*, s. 278.

30 Brückmann, *Beyträge*, s. 126; Carl Abraham Gerhard, *Grundrisse eines neuen Mineralsystems*, Berlin 1797, s. 271; Reuss, *Lehrbuch*, s. 273.

31 *Des Ritters Carl von Linné Königlich Schwedischen Leibarztes etc. etc. vollständiges Natursystem des Mineralreichs nach der zwölften lateinischen Ausgabe in einer freyen und vermehrten Uebersetzung*, Theil 2, Nürnberg 1773, s. 50; Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 61.

32 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 117.

33 Brückmann, *Abhandlung*, s. 186.

34 *Des Ritters Carl*, s. 50.

35 Johann Georg Krünitz, *Oeconomische Encyclopädie, oder allgemeines System der Land- Haus- und Staats-Wirtschaft in alphabetischer Ordnung*, Bd. 8: *Von Ch bis Da*, Berlin 1776, s. 100.

36 Brückmann, *Beyträge*, s. 125; Gerhard, *Grundrisse*, s. 271; Reuss, *Lehrbuch*, s. 273; Leopold von Buch, *Geognostische Beobachtungen auf Reisen durch Deutschland und Italien*, Bd. 1, Berlin 1802, s. 72.

na pierścień męski pod koniec tegoż stulecia kosztował 20, a nawet 30 dukatów i więcej[37], na początku zaś XIX w. wartość lepszej bryły urosła aż do 60 dukatów[38]. Należy przy okazji odnotować, że zwyżka cen kamieni była w dużej mierze wynikiem świadomej polityki promocyjnej samego króla Prus. Korzystając z faktu, że jedyne wówczas znane w Europie złoże chryzoprazu znajdowało się na terenach niedawno zdobytych i przyłączonych do królestwa, władca wykorzystał go jako element reklamy państwa[39], co już w 1805 r. dostrzegł Meinecke. Relacjonował on:

> Dzięki kilkukrotnym poszukiwaniom Fryderyk Wielki otrzymał znaczny zapas tego szlachetnego kamienia. Bardzo go lubił i wykreował jego sławę jako kamień jubilerski. Zawsze go nosił w formie pierścienia lub puzderka. Jako pamiątkę z ukochanego Śląska kazał nim zdobić swój Sanssouci i używał go jako oznakę wyróżniającej łaski. I tak wspomina się o bezcennym puzderku z najczystszego chryzoprazu, prezencie dla znanego generała, w którym małe usterki były zatuszowane złotem. Z wykopanych kamieni wiele trafiało do publiczności. Zwłaszcza na Śląsku chryzopraz stawał się coraz bardziej popularny i od tego czasu cyrkulują wyborne egzemplarze kamienia wśród bogaczy śląskich. Drogocenne przepaski z brylantowanych chryzoprazów, które damy śląskie chętnie noszą w swoich czarnych włosach albo na swoich białych piersiach, pochodzą z tego czasu[40].

Prócz wysiłków króla kamień reklamował się sam ze względu na swój unikatowy charakter, toteż nie pominięto go w żadnym współczesnym poważniejszym dziele naukowym omawiającym kamienie jubilerskie[41]. Stąd właściwie żadna osoba zainteresowana

---

37 Estner, *Versuch*, s. 253.

38 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 61.

39 Reprezentacyjny zestaw tabakierek pokazano na wystawie Pruskiej Akademii Sztuk w Berlinie w 1930 r., zob. *Meisterwerke aus den preussischen Schlössern. 27. September bis zum Ende November 1930*, [Berlin 1930], s. 38, nr 121, 125, 127; s. 39, nr 133; s. 40, nr 139 i 141.

40 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 105.

41 Oprócz już cytowanych wcześniej prac, m.in. Brückmanna, Gerharda i Linneusza, można by przykładowo wymienić jeszcze następujące: [Johann Gottlob] Lehman, *Histoire du chrysoprase de Kosemitz*, „Histoire de l'Académie royale des sciences et belles lettres", 1755, s. 202–214; Idem, *Physikalisch-chemische Schriften, als eine Fortsetzung der Probier-Kunst*, Berlin 1761, s. 106–151; Johann Gottlieb Volkelt, *Nachricht von den schlesischen Mineralien und den Oertern, wo dieselben gefunden werden*, Breslau–Leipzig 1772, s. 32; Johann Samuel Schröter, *Vollständige Einleitung in die Kenntnis und Geschichte der Steine und Versteinerungen*, Theil 1, Altenburg 1774, s. 127–130; Morten Thrane Brünnich, *Mineralogie*, Køpenhavn 1777, s. 50; Franz Carl Achard, *Bestimmung der Bestandtheile einiger Edelgesteine*, Berlin 1779, s. 104–122; Axel von Kronstedt, *Versuch einer Mineralogie*, übers. von Abraham Gottlob Werner, Bd. 1, Theil 1, Leipzig 1780, s. 99; [Balthasar-Georges] Sage, *Analyse chimique et concordance des trois règnes*, t. 2, Paris 1786, s. 73; Carl Abraham Gerhard, *Abhandlung ueber die Umwandlung und ueber den Uebergang einer*

geologią i odwiedzająca Śląsk nie omijała złóż chryzoprazu pod Ząbkowicami. Jako najsławniejszego z nich można wymienić saskiego poetę okresu napoleońskiego, Theodora Körnera (1791–1813), który odwiedził te tereny w 1809 r.[42]; był wszak przedtem studentem najstarszej na świecie Akademii Górniczej we Freibergu.

Odkrycie złóż chryzoprazu w okolicach Ząbkowic Śląskich pociągało za sobą jeszcze jedną konsekwencję. W mieście i w jego okolicach powstał niewielki ośrodek szlifierzy kamieni szlachetnych, dotychczas przeoczony w nauce, składający się z 20 artystów. W układzie chronologicznym były to następujące osoby:

Franz **Wanderer**, * 1786 Mirsk, pow. lwówecki[43], † przed 1848, wzm. 1807–1824 w Grochowej (Kühlheide) i 1832[44]–1843 we Wrocławiu (Breslau);
Anton **Vogt**, wzm. 1813–1816 w Grochowej[45];
Johann Benignus **Batzke**, * 1781 Sobieszów (obecnie część Jeleniej Góry)[46], wzm. 1813–1825 w Grochowej[47];
Karl **Wanderer**, * 1794 Mirsk, † 11 V 1819 Grochowa[48];
Gottlieb **Bley** (**Blei**), † przed 1838, wzm. 1825 w Ząbkowicach[49];
Franz **Aulich**, * 1799, † 25 II 1835 Grochowa, wzm. 1825–1829 i 1832–1835 w Grochowej oraz 1830 w Ząbkowicach[50];
Georg **Beck**, * 1800[51], wzm. 1825–1832[52] w Ząbkowicach i 1842–1855 we Wrocławiu[53];

Erd- und Stein-Art in die andere, Berlin 1788, s. 60–69, 119–122; Ludwig August Emmerling, *Lehrbuch der Mineralogie*, Theil 1, Giessen 1793, s. 176; [Martin Heinrich] Klaproth, *Beiträge zur chemischen Kenntniß der Mineralkörper*, Bd. 2, Posen–Berlin 1797, s. 127–150, 157–159; Johann Georg Lenz, *System der Mineralkörper, mit Benutzung der neuesten Entdeckungen*, Bamberg–Würzburg 1800, s. 62.

42 Minale, *Chrysopras*.

43 Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAWr.), Księgi metrykalne, sygn. 490a, [b. pag.]; sygn. 490c, [b. pag.].

44 APWr., Składnica Ewangelickich Ksiąg Metrykalnych (dalej: EKM), sygn. 9/34 [b. pag.]; „Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1832, s. 42; Jg. 1833, szp. 123; Jg. 1843, szp. 98, 229.

45 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 490a, [b. pag.].

46 Ibidem, sygn. 490c, [b. pag.].

47 Ibidem, sygn. 490a, [b. pag.].

48 Ibidem, sygn. 490c, [b. pag.].

49 Rainer Sachs, *Lexikon der bildenden Künstler und Kunsthandwerker Schlesiens bis 1945*, Bd. 1: *A–B*, Breslau 2001, s. 139, 455; *Artyści związani z Ziemią Ząbkowicką i ich dzieła. Leksykon artystyczny Ziemi Ząbkowickiej*, oprac. Leszek A. Nowak, Wrocław–Ząbkowice Śląskie 2014, s. 30.

50 Sachs, *Lexikon*, s. 139–140, 174, 455.

51 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 693n, [b. pag.].

52 Ibidem, sygn. 490b, [b. pag.].

53 „Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1843, szp. 229; Jg. 1847, s. 10; Jg. 1852, s. 9; Jg. 1855, s. 11; „Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1848", s. 8; „Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1850", s. 8.

Johann Anton Franz **Reichel**, * 11 XII 1801, † 9 XI 1851 Ząbkowice, wzm. od 1826 tamże[54];
Carl **Steiner**, wzm. 1837–1840 w Ząbkowicach[55];
Louis **Hannig**, * 1826 Ząbkowice[56], † 29 VII 1879 tamże, wzm. 1850–1879;
Anton **Pilzinger**, † przed 13 IV 1856 w Bardzie Śląskim, pow. ząbkowicki[57], wzm. 1853 w Ząbkowicach[58];
Paul **Steiner**, † przed 5 II 1870, z Ząbkowic[59];
Hieronymus **Weidlich**, † przed 21 III 1890 w Ząbkowicach[60], ojciec szlifierza kamieni szlachetnych Ewalda Weidlicha (por. niżej);
Ewald Ambrosius Anton **Weidlich**, * 4 IV 1851 Ząbkowice[61], † 21 III 1890 Świdnica[62] (Schweidnitz), syn szlifierza kamieni szlachetnych Hieronymusa Weidlicha (por. wyżej), wzm. 1872[63]–1883[64] w Ząbkowicach i 1884[65]–1890 w Świdnicy;
Krause, wzm. 1885 w Budzowie (Schönwalde), pow. ząbkowicki[66];
Carl Adolph Richard **Hannig**, * 21 I 1855 Ząbkowice[67], † 26 IX 1905 tamże[68], wzm. 1876 we Wrocławiu[69] i 1881–1905 w Ząbkowicach;
Bruno **Kepper**, wzm. 1906 w Ząbkowicach[70];
Herrmann **Klapper**, wzm. 1911 w Ząbkowicach[71];
Ignaz **Czupin**, † przed 5 IV 1918 w Ząbkowicach[72];
Herbert **Hantke**, * 11 II 1904 Wrocław[73], wzm. 1935[74]–1937 w Ząbkowicach[75].

---

54 *Artyści związani z Ziemią Ząbkowicką*, s. 171.
55 *Ibidem*, s. 208.
56 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 542k, [b. pag.].
57 Ibidem, sygn. 614m, [b. pag.]; APWr., EKM, sygn. 9/99, [b. pag.].
58 APWr., EKM, sygn. 6/4, [b. pag.].
59 Ibidem, sygn. 8/102, [b. pag.].
60 APWr., Urząd Stanu Cywilnego w Świdnicy (Standesamt Schweidnitz) (dalej: USC Świdnica), nr 175.
61 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 542l, [b. pag.].
62 Ibidem; APWr., USC Świdnica, nr 175; „Schlesisches Tageblatt. Schweidnitzer Stadtblatt", Nr. 70 z 23 III 1890, s. [4].
63 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 542m, [b. pag.].
64 Ibidem, sygn. 542s, [b. pag.].
65 Ibidem, sygn. 550d, [b. pag.]; sygn. 550l, [b. pag.]; „Adreßbuch der Stadt Schweidnitz", Jg. 1884, s. 153.
66 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 631h, [b. pag.].
67 Ibidem, sygn. 542l, [b. pag.].
68 Ibidem, sygn. 542t, [b. pag.].
69 APWr., EKM, sygn. 9/72, [b. pag.].
70 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 542m, [b. pag.].
71 Ibidem, sygn. 542g, [b. pag.].
72 APWr., Urząd Stanu Cywilnego w Dzierżoniowie (Standesamt Reichenbach), nr 103.
73 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 542n, [b. pag.].
74 Ibidem, sygn. 542i, [b. pag.].
75 Ibidem, sygn. 542j, [b. pag.].

Posiadane informacje o szlifierzach kamieni szlachetnych pozwalają na zarysowanie ogólnych linii rozwojowych ząbkowickiego ośrodka tej profesji. Powstał on dosyć późno, gdyż dopiero na początku XIX w. Jeszcze w 1805 r. Meinecke zaświadczał: „Często deszcz wypłukuje chryzopraz, albo lemiesze pługa podniosą piękny kawał z ziemi, który rolnik nie omieszka zanieść do szlifierza w Bardzie Śląskim"[76]. Ówczesną rolę wspomnianego już wyżej szlifierza kamienia z Barda o nazwisku Hüttner autor podstawowej monografii o chryzoprazie ząbkowickim w innym miejscu swego dzieła charakteryzuje następująco:

> W tym samym czasie szlifierz kamieni Hüttner w Bardzie otrzymał zezwolenie, by przez osiem dni wydobywać chryzopraz z Góry Szklarskiej, i jego wysiłki zostały nagrodzone. Przez co chryzopraz stał się znów dostępniejszy i zamiejscowi, o ile chcą się zaopatrzyć w surowe lub oszlifowane kamienie, niech się zwracają do wspomnianego szlifierza kamieni, który też jest znany z tego, że kupuje chryzoprazy znalezione przez rolników[77].

Nieco później, w 1807 r., w Grochowej pojawił się Franz Wander(er), pierwszy przedstawiciel rodziny szlifierzy kamieni szlachetnych w tej miejscowości. Rzecz ciekawa, że całe pierwsze pokolenie szlifierzy pochodziło z terenów należących do familii von Schaffgotsch – Wander(er)owie z Mirska, gdzie Friedrichowie osiągnęli na tym polu sukces ponadregionalny, z kolei Johann Benignus Batzke z Sobieszowa.

Omawiany ośrodek powstał w momencie apogeum popularności chryzoprazu ząbkowickiego na dworze pruskim w Berlinie, gdyż był to – podobnie jak w przypadku Fryderyka II – ulubiony kamień królowej Luizy (1776–1810)[78], która wobec słabego charakteru męża, króla Fryderyka Wilhelma III (1770–1840), nadawała do swej śmierci ton na dworze monarszym.

Fakt, że poszczególni szlifierze kamieni szlachetnych lub członkowie ich rodzin masowo występowali jako rodzice chrzestni innego członka grupy, zdaje się świadczyć o silnych wspólnych więzach zawodowych i częściowo także rodzinnych. Wyjątek stanowi pod tym względem Anton Vogt, który oprócz działalności jubilerskiej pełnił także funkcję ogrodnika i ławnika sądowego w swojej wsi, a więc pochodził raczej z miejscowego środowiska. W związku z tym sprawą otwartą pozostaje, czy wszyscy pracowali w jednym wspólnym warsztacie, czy też każdy w swoim własnym.

Mniej więcej w połowie XIX w. kopalnictwo chryzoprazu w okolicy Ząbkowic ustało z powodu wyczerpania złóż. Fakt ten spowodował porzucenie Grochowej przez szlifierzy kamieni i osiedlenie się ich w Ząbkowicach bądź we Wrocławiu, gdzie mogli liczyć na większą

76 Meinecke, *Ueber den Chrysopras*, s. 20.

77 *Ibidem*, s. 117.

78 Minale, *Chrysopras*.

liczbę potencjalnych klientów. Emigrując do Ząbkowic, przyjmowali prawo miejskie. Gottlieb Bley posiadał tam posesję i ogród, które po śmierci wdowy po nim, Marii Elżbiety (ur. 1777), zmarłej 25 marca 1838 r., zostały zlicytowane w dniu 14 grudnia tego roku[79].

Rodzina Franza Wander(er)a od 1832 r. pojawia się we Wrocławiu[80], gdzie zamieszkała przy ulicy Białoskórniczej (Weißgerbergasse) 37[81]. Wkrótce potem Franz zmarł. W dniu ślubu najstarszego syna, Augusta Dominika Stephana – również mistrza szlifierza kamieni szlachetnych – który miał miejsce 22 kwietnia 1834 r., jego ojciec już nie żył[82], a wdowa po nim, Anna Rosina (ur. 1793), poślubiła 24 stycznia 1842 r. we Wrocławiu Georga Becka, szlifierza kamieni szlachetnych i dawnego znajomego z Grochowej[83], który pracował przypuszczalnie w firmie swojej późniejszej żony przy ulicy Białoskórniczej 37. On również niedługo po ślubie zmarł, a wdowa po nim jeszcze w 1847 r. mieszkała przy ul. św. Idziego 5[84]. Firmę szlifierską Wander(er)ów przy Białoskórniczej 37 literatura wspomina do 1855 r.[85]

Skoro pozostali wymienieni wyżej szlifierze kamieni szlachetnych osiedlili się w Ząbkowicach, można przypuszczać, że źródło surowca do obróbki nie do końca się wyczerpało. Niemniej jednak sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Stąd najpóźniej w 1876 r. Ewald Weidlich zdecydował się w Ząbkowicach na handel także kosami angielskimi i francuskimi, sierpami i kamieniami szlifierskimi[86]. Najwyraźniej nawet ten krok nie poprawił jego sytuacji ekonomicznej, gdyż na przełomie 1883 i 1884 r. cała rodzina przeprowadziła się do Świdnicy, pomimo że w Ząbkowicach Weidlich posiadał okazały dom przy Rynku 31, w którym w przeszłości wynajmował całe pierwsze piętro, co na pewno generowało spore dochody[87].

O tym, że jakieś resztki złoża chryzoprazu jeszcze wówczas przetrwały, może świadczyć również fakt, że w 1889 r. inżynier górniczy Adolf Reitsch i berliński kupiec Benon Sommer nabyli prawo do poszukiwań górniczych na terenie pomiędzy Tomicami i Koźmicami oraz południowym zboczem Sobięcina. W ten sposób powstała firma Schlesische Nickelwerke (Śląskie Zakłady Niklowe). W 1891 r. cały ten obszar odkupił od dotychczasowych właścicieli dyrektor górniczy Rudolf Härche ze Szklar, który w 1900 r., gdy próby

79 „Frankensteiner Wochenblatt", Nr. 13 z 28 III 1838, s. [2].

80 APWr., EKM, sygn. 9, [b. pag.]; „Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1832, s. 42.

81 „Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1832, s. 42; Jg. 1833, szp. 123.

82 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 613c, [b. pag.].

83 Ibidem, sygn. 693n, [b. pag.].

84 „Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1844, s. 220.

85 Ibidem, Jg. 1843, szp. 229; Jg. 1844, s. 10; Jg. 1852, s. 9; Jg. 1855, s. 11; „Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1848", s. 8; „Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1850", s. 8.

86 „Frankensteiner Kreisblatt", Nr. 38 z 12 V 1877, s. [4].

87 Ibidem, Nr. 36 z 5 V 1877, s. [3].

wytopienia niklu z urobku zakończyły się sukcesem, przeniósł się ze swoją firmą na Wallstraße 5 (dziś ul. Henryka Sienkiewicza) w Ząbkowicach. Podczas trwającego do 1925 r. wydobycia rud niklu (po II wojnie światowej wznowiono je na kilka lat) znajdowano incydentalnie pewną ilość chryzoprazu[88], który można było na miejscu kupić aż do końca XX w., przez co niektóre zakłady gemmologiczne, np. szlifiernia Wilhelma Dalheimera w Idar Oberstein (Nadrenia-Palatynat), posiadają do dziś pewne zapasy tego minerału.



Il. 1. Bryła surowa i bryła wstępnie oszlifowana chryzoprazu ząbkowickiego



Il. 2. Wieko tabakierki Fryderyka II, króla Prus, ok. 1750 r., chryzopraz ząbkowicki, brylanty, złoto

88 Minale, *Chrysopras*.



Il. 3. Portret Ludwiga von Korkwitza (1715–1775), pana na Grodziszczu (Lampersdorf) koło Ząbkowic Śląskich, pędzla Isaaka Brabanda



Il. 4. Portret Ludwiga von Korkwitza, fragment (zob. il. 3). Pierścień z chryzoprazem otoczony brylantami na małym palcu prawej ręki szlachcica

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu:
Księgi metrykalne, sygn. 490a; 490b; 490c; 542g; 542i; 542j; 542k; 542l; 542m; 542n; 542s; 542t; 550d; 550l; 613c; 631h; 614m; 693; 693n.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu:
Akta miasta Wrocławia, sygn. 1187.
Rep. 21, sygn. 256; 257.
Składnica Ewangelickich Ksiąg Metrykalnych, sygn. 6/4; 8/102; 9; 9/34; 9/72; 9/99.
Urząd Stanu Cywilnego w Dzierżoniowie (Standesamt Reichenbach), nr 103.
Urząd Stanu Cywilnego w Świdnicy (Standesamt Schweidnitz), nr 175.

Opracowania

Abbé Estner [Estner Franz Joseph Anton], *Versuch einer Mineralogie für Anfänger und Liebhaber*, Bd. 2, Abt. 1, Wien 1795.

Achard Franz Carl, *Bestimmung der Bestandtheile einiger Edelgesteine*, Berlin 1779.

Artyści związani z Ziemią Ząbkowicką i ich dzieła. Leksykon artystyczny Ziemi Ząbkowickiej, oprac. Leszek A. Nowak, Wrocław–Ząbkowice Śląskie 2014.

Bergemann Joh[ann] G[ottfried], *Beschreibung und Geschichte der Stadt Friedeberg am Queis*, Hirschberg 1829.

Brückmann Urban Friedrich Benedict, *Abhandlung von Edelsteinen*, Braunschweig 1773.

Brückmann Urban Friedrich Benedict, *Beyträge zu seiner Abhandlung von Edelsteinen*, Braunschweig 1778.

Brünnich Morten Thrane, *Mineralogie*, Køpenhavn 1777.

Buch Leopold von, *Geognostische Beobachtungen auf Reisen durch Deutschland und Italien*, Bd. 1, Berlin 1802.

Craemer August, *Stadtbuch der Stadt Friedeberg a. Queis*, Friedeberg 1928.

Des Ritters Carl von Linné Königlich Schwedischen Leibarztes etc. etc. vollständiges Natursystem des Mineralreichs nach der zwölften lateinischen Ausgabe in einer freyen und vermehrten Uebersetzung, Theil 2, Nürnberg 1773.

Emmerling Ludwig August, *Lehrbuch der Mineralogie*, Theil 1, Giessen 1793.

Gerhard Carl Abraham, *Abhandlung ueber die Umwandlung und ueber den Uebergang einer Erd- und Stein-Art in die andere*, Berlin 1788.

Gerhard Carl Abraham, *Einige Nachrichten von der Chrysopras Gräberei auf den Bergen zu Kosemütz und Gläsendorf*, „Schriften der Gesellschaft naturforschender Freunde zu Berlin", 8 (1788), 3, s. 270–291.

Gerhard Carl Abraham, *Grundrisse eines neuen Mineralsystems*, Berlin 1797.

Gerhard Carl Abraham, *Versuch einer Geschichte des Mineralreichs*, Theil 2, Berlin 1782.

Hoffmann Adalbert, *Der Kynast in Wort und Bild. Erinnerungen aus zwei Jahrhunderten deutschen Schrifttums mit Anmerkungen besonders zu Goethes und Theodor Korners Riesengebirgsreise*, Warmbrunn [b.d.].

Hrn. M. Lehmanns Naturgeschichte des Chrysopras von Chosemitz. Aus den Mèmoires de l'Academie de Berlin, Theil 11, „Mineralogische Belustigungen, zum Behuf der Chymie und Naturgeschichte des Mineralreichs", 1 (1768), s. 367–384.

Klaproth [Martin Heinrich], *Beiträge zur chemischen Kenntniß der Mineralkörper*, Bd. 2, Posen–Berlin 1797.

Kronstedt Axel von, *Versuch einer Mineralogie*, übers. von Abraham Gottlob Werner, Bd. 1, Theil 1, Leipzig 1780.

Krünitz Johann Georg, *Oeconomische Encyclopädie, oder allgemeines System der Land- Haus- und Staats-Wirtschaft in alphabetischer Ordnung*, Bd. 8: *Von Ch bis Da*, Berlin 1776.

Lehman [Johann Gottlob], *Histoire du chrysoprase de Kosemitz*, „Histoire de l'Académie royale des sciences et belles lettres", 1755, s. 202–214.

Lehman [Johann Gottlob], *Physikalisch-chemische Schriften, als eine Fortsetzung der Probier--Kunst*, Berlin 1761.

Lenz Johann Georg, *System der Mineralkörper, mit Benutzung der neuesten Entdeckungen*, Bamberg–Würzburg 1800.

Martiny Friedrich Wilhelm, *Handbuch für Reisende nach dem Schlesischen Riesengebirge und der Grafschaft Glatz*, Breslau–Leipzig 1812.

Meinecke Johann Ludwig Georg, *Ueber den Chrysopras und die denselben begleitenden Fossilien in Schlesien*, Erlangen 1805.

Meisterwerke aus den preussischen Schlössern. 27. September bis zum Ende November 1930, [Berlin 1930].

Minale Doris, *Chrysopras aus dem Kreis Frankenstein und die Nickelwerke*, online: https://frankenstein-schlesien.de/chrysopras.pdf.

Reuß Franz Ambrosius, *Lehrbuch der Mineralogie*, Bd. 1, Theil 2, Leipzig 1801.

Sachs Rainer, *Lexikon der bildenden Künstler und Kunsthandwerker Schlesiens bis 1945*, Bd. 1: *A–B*, Breslau 2001.

Sachs Rainer, *Sztuka Śląska od XVI do XVIII wieku. Uwagi krytyczne*, [w:] *Sztuka pograniczy Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, październik 1997*, red. Andrzej Józef Baranowski, Warszawa 1998, s. 77–93.

Sachs Rainer, Sokół Teresa, *Johannes Schwibs – świdnicki Karinger*, [w:] *Dziedzictwo artystyczne Świdnicy*, red. Bogusław Czechowicz, Wrocław–Świdnica 2003 (Seria Naukowa – Polsko-Niemiecki Ośrodek Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Śląska Stowarzyszenia Historyków Sztuki, t. 2), s. 159–161.

Sage [Balthasar-Georges], *Analyse chimique et concordance des trois règnes*, t. 2, Paris 1786.

Schröter Johann Samuel, *Vollständige Einleitung in die Kenntnis und Geschichte der Steine und Versteinerungen*, Theil 1, Altenburg 1774.

Staude Alfred, *Johann Wolfgang von Goethe in Schlesien und in der Grafschaft Glatz*, „Schlesien. Eine Vierteljahresschrift für Kunst, Wissenschaft und Volkstum", 25 (1980), 3, s. 163–171.

Volkelt Johann Gottlieb, *Nachricht von den schlesischen Mineralien und den Oertern, wo dieselben gefunden werden*, Breslau–Leipzig 1772.

Wernicke Ewald, *Chronik der Stadt Bunzlau von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart*, Bunzlau 1884.

Ziolko Karl-Heinz, *Goethes Schlesische Reise*, München 1992.

Prasa

„Adreßbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau", Jg. 1832; Jg. 1833; Jg. 1843; 1844; Jg. 1847; Jg. 1852; Jg. 1855.

„Adreßbuch der Stadt Schweidnitz", Jg. 1884.

„Die Heimat. Beilage des «Neuen Görlitzer Anzeigers»", Nr. 37 z 9 IX 1932.

„Frankensteiner Kreisblatt", Nr. 36 z 5 V 1877; Nr. 38 z 12 V 1877.

„Frankensteiner Wochenblatt", Nr. 13 z 28 III 1838.

„Schlesische Provinzialblätter", 16 (1792), 9; 43 (1806), 5; 80 (1824), 8.

„Schlesisches Tageblatt. Schweidnitzer Stadtblatt", Nr. 70 z 23 III 1890.

„Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1848".

„Wohnungs-Anzeiger der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau für das Jahr 1850".

Spis ilustracji

1. Bryła surowa i bryła wstępnie oszlifowana chryzoprazu ząbkowickiego; fot. Ewa Grochowska 240
2. Wieko tabakierki Fryderyka II, króla Prus, ok. 1750 r., chryzopraz ząbkowicki, brylanty, złoto; fot. za: *Meisterwerke aus den preussischen Schlössern. 27. September bis zum Ende November 1930*, [Berlin 1930], il. [30] 240
3. Portret Ludwiga von Korkwitza (1715–1775), pana na Grodziszczu (Lampersdorf) koło Ząbkowic Śląskich, pędzla Isaaka Brabanda, Muzeum

Narodowe we Wrocławiu; fot. za: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:I._Braband.jpg; autor fot.: Adamt 241
4. Portret Ludwiga von Korkwitza, fragment (zob. il. 3). Pierścień z chryzoprazem otoczony brylantami na małym palcu prawej ręki szlachcica 241

Abstrakt

W połowie XVIII stulecia w pobliżu Ząbkowic Śląskich odkryto złoża chryzoprazu, półszlachetnego kamienia ozdobnego, wówczas jedyne znane w Europie. Stały się one atrakcją dla naukowców, a pruski władca, król Fryderyk II Hohenzollern, wykorzystał chryzopraz do propagandy swego państwa. W pobliżu złóż powstał na początku XIX w. mały ośrodek szlifierzy kamieni półszlachetnych. Pierwsi jego przedstawiciele wywodzili się z rejonu Karkonoszy. W połowie XIX w., w wyniku coraz mniejszej wydajności złóż, przenosili się do samych Ząbkowic lub do Wrocławia. Ostatnim znanym szlifierzem był Herbert Hantke, wzmiankowany w Ząbkowicach w latach 1935–1937.

Słowa kluczowe: chryzopraz; Fryderyk II Hohenzollern; szlifierze kamieni półszlachetnych; biżuteria; Ząbkowice Śląskie

Abstract

Chrysoprase and Gem Cutters in Ząbkowice Śląskie and Its Environs

In the mid-eighteenth century, deposits of chrysoprase—a semiprecious ornamental stone—were discovered near Ząbkowice Śląskie, constituting the only known source of this mineral in Europe at the time. The deposits drew the attention of naturalists and scholars, while the Prussian monarch, King Frederick II Hohenzollern, leveraged the stone for state propaganda. In the early nineteenth century, a small lapidary center specializing in semiprecious stones emerged in the vicinity. The earliest artisans originated from the Karkonosze Mountains. By the mid-nineteenth century, driven by the declining yield of the deposits, they relocated to Ząbkowice proper or to Wrocław. The last known practitioner of the trade was Herbert Hantke, who is referenced to in Ząbkowice between 1935 and 1937.

Keywords: chrysoprase; Frederick II Hohenzollern; gem cutters; jewelry; Ząbkowice Śląskie

Nec aliquid est stabile, s. 247–257
https://doi.org/10.12797/9788383685113.15

Karol Sanojca
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Ikonosfera podręcznika historii

Obraz jako narzędzie kształtowania wyobraźni zbiorowej w Ukrainie w warunkach wojny z Rosją

Podręczniki szkolne służą przede wszystkim do systematyzowania wiedzy, prowadzenia procesu dydaktycznego zgodnie z obowiązującą podstawą programową oraz wspierania samodzielnej nauki ucznia. Stanowią podstawowe narzędzie pracy nauczyciela, a zarazem główne źródło rzetelnych informacji dla ucznia. Z racji swojej powszechności oraz dostosowania do wieku odbiorców są także doskonałym medium służącym do realizacji polityki pamięci. Podręcznik szkolny należy więc postrzegać nie tylko jako zbiór faktów, ale również jako narzędzie socjalizacji politycznej. Współczesne państwo ukraińskie od kilkunastu lat funkcjonuje w warunkach wojny z Rosją, co sprawia, że edukacja historyczna posiada bardzo silny komponent wychowawczy i patriotyczny. Z tego względu podręcznik należy traktować również jako narzędzie bezpieczeństwa kulturowego państwa.

W przeciwieństwie do Polski, gdzie uczy się jednego zintegrowanego przedmiotu, w ukraińskich szkołach (od V klasy wzwyż) uczniowie mają w planie lekcji dwa niezależne przedmioty: „historię Ukrainy" – skoncentrowaną wyłącznie na dziejach własnego narodu i ziem ukraińskich – oraz „historię powszechną". Obydwa przedmioty są nauczane równolegle, a ich programy pozostają zsynchronizowane chronologicznie. W dwóch najstarszych klasach szkoły (X–XI) mogą również zdecydować się na kurs zintegrowany, łączący oba przedmioty pod nazwą „Historia. Ukraina i świat".

O ile jeszcze w podręcznikach po „rewolucji godności" w 2014 r. oraz aneksji części terytorium Ukrainy przez Rosję skupiano się na budowaniu odrębności od „ruskiego

miru", o tyle publikacje po 2022 r. weszły w fazę „historii walczącej", w której dystans czasowy wobec bieżących wydarzeń zostaje skrócony na rzecz formowania postaw obronnych. Jednym z najważniejszych elementów obudowy dydaktycznej podręcznika jest materiał ikonograficzny. Rola obrazu we współczesnej dydaktyce jest trudna do przecenienia. Celem niniejszego tekstu jest krytyczna analiza podręczników opublikowanych w 2024 r. oraz zbadanie, w jaki sposób po wybuchu pełnoskalowej wojny kształtowana jest w ukraińskiej edukacji narracja wizualna. Badaniu poddano siedem książek – trzy dotyczące historii powszechnej oraz cztery poświęcone historii Ukrainy[1].

W najnowszych podręcznikach, wydanych w 2024 r., lata wojny z Rosją zajmują bardzo istotne miejsce, zarówno w przypadku tekstu autorskiego, jak i obudowy dydaktycznej. Pojawiły się też nowe elementy graficzne. Wprowadzone zostały fotografia wojenna, mapy kierunków ataków wojsk agresora i ruchów migracyjnych (wewnętrznych i poza Ukrainą), przykłady pomocy międzynarodowej, a także zestaw symboli oporu na terenach zajętych przez Rosję. Obrazy te mają wpływ na kształtowanie wyobraźni zbiorowej, w tym podziału „swój–obcy", kreowanie mitu współczesnego bohatera, a także redefiniowanie w umysłach młodzieży pojęć zwycięstwa i ofiary. Istotną kwestią jest określenie, w jaki sposób następuje przejście od narracji martyrologicznej do heroiczno-obronnej. Analizowany okres jest zbyt krótki, aby ująć go w układzie chronologicznym, więc przyjęto perspektywę problemowo-funkcjonalną. Oprócz ogólnej charakterystyki roli i miejsca obrazu w szkolnym przekazie uwagę skupiono na analizie konkretnych funkcji politycznych, społecznych i psychologicznych, jakie pełni on w podręczniku podczas trwającego konfliktu.

Poddane analizie podręczniki do historii powszechnej z oczywistych względów zawierają mniej materiału ikonograficznego dotyczącego toczonej wojny – ok. 10 ilustracji w każdym. Dominują zdjęcia dokumentujące zniszczenia wojenne[2]. Dla współczesnego społeczeństwa ukraińskiego oraz ukraińskiego systemu edukacji „russkij mir" stał się synonimem rosyjskiego imperializmu, okupacji i destrukcji[3]. W opozycji do tej doktryny Ukraina buduje swoją współczesną tożsamość, kładąc nacisk na dekomunizację, derusyfikację oraz przynależność do kręgu cywilizacji europejskiej. We wszystkich ostatnio

1 Jeden z podręczników do dziejów Ukrainy posiada dwie bardzo do siebie zbliżone wersje – stopień podstawowy (Акім Галімов, Олександр Гісем, Олександр Мартинюк, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ–Харків 2024) i stopień profilowany (Олександр Гісем, Олександр Мартинюк, Ольга Сирцова, Акім Галімов, *Історія України. Профільний рівень. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ–Харків 2024). Różnica w doborze materiału ilustracyjnego jest niewielka.

2 Ірина Василькiв, Руслан Сіромський, Валерій Островський, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Тернопіль 2024, s. 160–161.

3 *Ibidem*, s. 215.

wydanych podręcznikach do rangi symbolu wydarzeń z 2014 r. urosła bohaterska obrona lotniska w Doniecku[4]. Zdjęcia przedstawiają zrujnowane budynki portu lotniczego i wieży kontrolnej. Emocjonalna strona tego wydarzenia wzmocniona została poprzez połączenie dokumentalnych zdjęć z plakatem filmowym reklamującym ukraiński dramat wojenny z 2017 r. w reżyserii Achtema Seitabłajewa *Cyborgi. Bohaterowie nie umierają* (ukr. *Кіборги. Герої не вмирають*). Film opowiada historię grupy żołnierzy ukraińskich broniących przez dwa tygodnie w roku 2014 lotniska w Doniecku. Światowa premiera filmu odbyła się w trzecią rocznicę tych wydarzeń[5]. Ówczesną sytuację ilustrują także zdjęcia „zielonych ludzików", najemników z Grupy Wagnera, „rosyjskich terrorystów" fotografujących się na tle szczątków strąconego Boeinga 777 Malaysia Airlines oraz podczas mityngu w Doniecku zorganizowanego przez Rosjan po aneksji tego miasta. Inną cechą ilustracji dokumentujących wydarzenia roku 2014 są zdjęcia ukazujące usuwanie na Ukrainie śladów epoki komunizmu, np. pomnika Lenina[6].

Inaczej wygląda sytuacja w podręcznikach do historii narodowej. Materiału ilustracyjnego jest w nich znacznie więcej, średnio jest to ponad 40 zdjęć w każdej z książek. Można je pogrupować w kilka kategorii. Pierwsza to dość specyficzny obraz działań wojennych, gdyż właściwie nie ma w nim ukazanych walk na polu bitwy. Ważne miejsce zajmują portrety dowódców wojskowych – co ciekawe, zdecydowana większość z nich wygląda jak typowi urzędnicy w biurze. Umieszczono na przykład zdjęcie władz Ukrainy (Wołodymyra Zełenskiego, Denisa Szmihala, Dawida Arachamiji, Andrija Jermaka i Michajła Podolaka) wykonane 25 lutego 2022 r., a więc dzień po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji, z informacją, że pozostają one w Kijowie i nadal pełnią swoje obowiązki[7]. Na tej samej stronie znalazło się zdjęcie z narady w sztabie armii (Walerij Załużny i Serhij Szaptała). Zdjęcia dowódców zamieszczono w różnych konfiguracjach we wszystkich ostatnio wydanych podręcznikach, np. gen. Ołeksandra Syrskiego[8]; generałów O. Syrskiego

---

4 *Ibidem*, s. 254; Віталій Власов, Станіслав Кульчицький, Олександр Панарін, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024, s. 277; Галімов, Гісем, Мартинюк, *Історія України*, s. 231; Павло Полянський, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024, s. 218; Ганна Хлібовська, Марія Крижановська, Оксана Наумчук, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Тернопіль 2024, s. 287; Ігор Щупак, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024, s. 244. Dla oszczędności miejsca i w celu uniknięcia powtarzania tego samego najczęściej tytułu (*Історія України*) dla wszystkich przywołanych już podręczników stosuję w następnych przypisach zapis skrócony do samych nazwisk ich autorów.

5 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 287.

6 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 218.

7 *Ibidem*, s. 248.

8 *Ibidem*, s. 267.

i Walerija Załużnego podczas walk o Kijów na początku wojny[9]. Do tej grupy materiału ilustracyjnego zaliczyć należy też portrety innych wojskowych prezentowanych jako bohaterowie Ukrainy: gen. Wiktora Nikoluka[10]; płk. Pawła Fesenki[11]. Wyjątkiem są dwa zdjęcia obrońcy z Azowstalu, sierżanta Mychajły Diałowa, ukazujące go rannego w trakcie walk oraz po przekazaniu go stronie ukraińskiej w ramach wymiany jeńców[12]. Pojawiają się też anonimowe postacie, np. „operator drona"[13].

Osobą najczęściej pojawiającą się na zdjęciach jest prezydent Wołodymyr Zełenski. Jego oficjalne, odświętne zdjęcia tuż po wyborze na prezydenta w 2019 r.[14] kontrastują z wojskowym ubiorem po wybuchu wojny. Charakterystycznym przykładem zastosowanego zabiegu jest wystąpienie Zełenskiego w Kijowie 27 kwietnia 2022 r. Został on sfotografowany przy mównicy, lekko od dołu, co ma dokumentować godność i dostojeństwo prelegenta nawet w obliczu wojny[15]. Podtrzymywaniu ducha walki mają też służyć zdjęcia kolejek ochotników przed jednym z punktów poborowych na początku konfliktu[16].

Drugą kategorię stanowią zdjęcia dokumentujące sam przebieg działań wojennych. Jest ich niewiele i mają przede wszystkim charakter symboliczny: ukazują przecinający Cieśninę Kerczeńską płonący Most Krymski po ataku ukraińskim[17], czy artylerzystów ćwiczących na poligonie w Wielkiej Brytanii[18]. W podręcznikach bardzo ostrożnie dawkowane są drastyczne zdjęcia. Nie ma epatowania okrucieństwem wojny. Ukazywanie jej skutków dotyczy przede wszystkim strat materialnych (uszkodzone budynki, spalone samochody). Jednym z najmocniejszych emocjonalnie ujęć jest zdjęcie pobrudzonej ziemią ręki kobiety – ofiary tragedii w Buczy[19].

W przedstawieniach wojny istotne znaczenie ma obraz wroga. W ukraińskich podręcznikach jest on wyraźnie odhumanizowany. Z wyjątkiem jednego plakatu, na którym ukazano Putina w towarzystwie krwawych dyktatorów XX w. (Stalina i Hitlera)[20], nie ma zdjęć wojska ani armii rosyjskiej. Sprzęt wojskowy zaprezentowany jest w dwóch

9 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 296.
10 *Ibidem*, s. 297.
11 *Ibidem*, s. 298.
12 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 298.
13 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 266.
14 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 284; Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 242; Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 294.
15 Щупак, s. 288.
16 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 294.
17 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 267.
18 *Ibidem*, s. 292.
19 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 301.
20 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 291.

odsłonach – ukraiński jako nowy, zaawansowany technicznie (samolot F-16, haubice), w drodze na front, natomiast rosyjski – wyłącznie jako zniszczony. Ponadto strona rosyjska przedstawiana jest nie tylko jako agresor, ale też jako niszczycielska, prymitywna siła. Przykładem jest zdjęcie ukazujące wysadzenie przez Rosjan zapory na Jeziorze Kachowskim[21]. W dniu, w którym powstawał ten tekst (15 czerwca 2026 r.), rosyjskie barbarzyństwo osiągnęło jeszcze wyższy poziom – przeprowadzono atak rakietowy, który spowodował pożar w Ławrze Peczerskiej.

Wojna prowadzona jest jednak nie tylko na froncie. Ważne miejsce zajmują działania dyplomatyczne. Tę trzecią kategorię w podręcznikach udokumentowano solidnie, ukazując międzynarodowe uznanie i wsparcie udzielane zaatakowanemu państwu poprzez liczne wizyty polityków i ludzi kultury z całego świata. Wśród przywódców odwiedzających Ukrainę zamieszczono zdjęcia byłego premiera Wielkiej Brytanii Borisa Johnsona[22], przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen[23], a także premierów Słowacji i Chorwacji oraz prezydentki Mołdawii[24]. Nie ma natomiast zdjęć polityków m.in. z USA, Niemiec, Francji czy Polski. Silna jest za to reprezentacja ludzi kultury: z Ukrainy – Andrij Chływniuk[25], Swiatosław Wakarczuk[26], a ze świata – zespół Pink Floyd[27], Stephen King w koszulce z napisem „I stand with Ukraine"[28]. Wsparcia Ukrainie udzieliła społeczność międzynarodowa, co dokumentowały zdjęcia Allianz Areny w Monachium, która została podświetlona w kolorach ukraińskiej flagi już następnego dnia po rozpoczęciu agresji[29]; zamieszczono także fotograficzną relację z demonstracji poparcia, które odbywały się w różnych miastach świata – na Sri Lance, w Nowym Jorku, we Frankfurcie nad Menem, w Barcelonie i Tokio[30]. Skalę międzynarodowego wsparcia Ukrainy w zakresie broni i sprzętu wojskowego dokumentowała stosowna infografika[31].

Ukraina i Ukraińcy pojawiali się w międzynarodowych mediach masowych. Na okładkach amerykańskiego tygodnika „Time" w 2022 r. znaleźli się głównodowodzący Walerij Załużny[32] oraz prezydent Zełenski[33]. Udokumentowany został także udział

21 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 266.
22 *Ibidem*, s. 283; Васильків, Сіромський, Островський, s. 162.
23 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 291.
24 *Ibidem*, s. 284.
25 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 315.
26 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 307.
27 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 315.
28 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 307.
29 *Ibidem*, s. 308.
30 *Ibidem*, s. 311.
31 *Ibidem*, s. 315.
32 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 289.
33 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 294.

delegacji ukraińskiej podczas obrad w niemieckiej bazie Ramstein oraz przekazanie przez Zełenskiego kongresmenom przywiezionej z frontu flagi ukraińskiej w Kongresie USA[34]. Zresztą niebiesko-żółta flaga jest najczęściej stosowanym atrybutem wizualnym.

Uwagę zwraca różnorodność środków ikonograficznych uzupełniających przekaz tekstowy. Do rangi jednego z symboli niezłomności urosła postawa obrońców Wyspy Węży w początkowej fazie wojny. Wydarzenie to upamiętniono wydaniem w 2022 r. znaczka pocztowego[35]. Powrót wojsk ukraińskich na wyspę utrwalono natomiast zdjęciem wielkiej flagi powiewającej nad tym miejscem[36]. W podręcznikach zamieszczane są ilustracje oddziałujące na uczniów również za pomocą ironii, dowcipu i karykatury. Funkcję taką pełni inny znaczek pocztowy, także wydany w 2022 r., a wykorzystany nawet na okładce jednego z podręczników[37]. Na tle kolorów flagi ukraińskiej umieszczono prześmiewczy rysunek traktora ciągnącego rosyjski czołg z podpisem „Dobry wieczór – my z Ukrainy". Ten sam napis ukazano też na pocisku artyleryjskim[38]. Kilkakrotnie sięgnięto po karykatury. Jedna z nich ironicznie podsumowywała rosyjskie pretensje dotyczące szykanowania języka rosyjskiego w Ukrainie – na ławce w pociągu „osiłek", ubrany w niebiesko-czerwony strój z napisem na piersiach „jazyk", mówi do odzianej w niebiesko-żółty strój drobnej, małej dziewczynki: „Dziewczyno, posuń się, ty mnie uciskasz"[39]. Inna karykatura ukazuje wsparcie Cerkwi rosyjskiej dla imperialnych zakusów tego państwa[40]. Jeszcze inna obrazuje nielegalne referendum na Krymie w 2014 r., gdzie wyborca przy urnie otoczony jest wianuszkiem „zielonych ludzików"[41].

Fotograficznie udokumentowany został wolontariat wewnętrzny i zagraniczny – sztab pomocy w jednej z cerkwi w Połtawie[42]; sześcioletnia dziewczynka grająca na ulicy na flecie, zbierająca datki „na kamizelki kuloodporne dla obrońców"[43]; plecenie siatek maskujących[44]; zbiórka pieniędzy na dron dla wojska przez uczniów liceum w Łucku[45]. Podkreślono istotne wydarzenie z życia religijnego, jakim było zerwanie związku Cerkwi ukraińskiej z patriarchatem moskiewskim w 2019 r. i utworzenie autokefalicznej

34 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 292.
35 *Ibidem*, s. 289.
36 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 286.
37 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, okładka.
38 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 287.
39 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 281; Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 215.
40 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 216.
41 *Ibidem*, s. 254.
42 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 293.
43 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 304.
44 *Ibidem*, s. 316.
45 *Ibidem*, s. 317.

Cerkwi Ukrainy[46]. Zamieszczono też zdjęcia maszerujących kapelanów wojskowych i portret jednego z nich – Serhija Dimitriewa[47].

Niezmiernie ważną kategorią materiału ilustracyjnego jest prezentacja form sprzeciwu, a nawet ruchu oporu na okupowanych terenach. Zamieszczono więc zdjęcia protestów przeciwko Rosji w okupowanym Chersoniu[48]; kilkakrotnie prezentowano symboliczne „żółte wstążki" na ulotkach rozrzucanych na zajętym terenie – w Chersoniu[49] czy w Symferopolu[50]. Zamieszczono też obrazy przedstawiające różne formy społecznego protestu i niezgody na siłowe rozwiązania, np. manifestację „Donieck to Ukraina"[51], „Melitopol to Ukraina"[52] czy billboard „My Ukraina"[53]. Współcześnie ukraińskie podziemie na terenach okupowanych używa litery „ї" jako znaku oporu[54]. Za pomocą tej litery pod koniec lat 80. XX w. lwowska inteligencja rozpoczęła walkę z systemem sowieckim, zakładając czasopismo kulturalne „Ї".

Ważną kategorią zamieszczonych zdjęć są takie, które obrazują życie codzienne w czasie wojny. Jest ich sporo i dotyczą bardzo różnych aspektów funkcjonowania społeczeństwa. O skali strat materialnych świadczą obrazy zniszczonych budynków, a wymiar symboliczny ma zdjęcie ściany z meblami kuchennymi, jedynej ocalałej w zrujnowanym bloku mieszkalnym[55]. Trudności w codziennym funkcjonowaniu obrazują fotografie przedstawiające narodziny dziecka w mieszkaniu prywatnym[56], grupowe ładowanie telefonów komórkowych w miejscu, gdzie jest dostęp do prądu, z podpisem „Punkt niezłomności"[57], życie w kontenerze ustawionym na lwowskiej ulicy[58]. Wymowne są znane zdjęcia peronu dworca kolejowego w Charkowie wypełnionego uchodźcami[59], czy humanitarnego transportu cywilów-uchodźców z Mariupola[60].

Odrębną kategorię stanowią środki symboliczne, wśród których najważniejsze miejsce zajmują wykresy i mapy. W jednym z podręczników zamieszczono wyjątkowo dużo

46 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 283; Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 240–241.
47 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 317.
48 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 306.
49 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 312.
50 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 305.
51 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 267.
52 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 264.
53 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 292.
54 Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 317.
55 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 303.
56 *Ibidem*, s. 310.
57 *Ibidem*, s. 311.
58 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 303.
59 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 314.
60 *Ibidem*, s. 315.

zestawień statystycznych – wykresów kołowych, słupkowych, kartodiagramów[61]. Map nie ma natomiast w podręcznikach wiele. Obrazują przede wszystkim kierunki agresji rozpoczętej 24 lutego 2022 r.[62] Jest też szczegółowa mapa Chersońszczyzny[63], a także mapy Europy z liczbą uchodźców w poszczególnych krajach. Polska jest jednym z krajów, który przyjął największą grupę uchodźców – pod koniec 2022 r. ich liczba szacowana była na blisko 1,5 miliona osób[64]. Niestety, nie zmienia to faktu, że obecność naszego kraju na podręcznikowych zdjęciach jest niewielka. Ważkie miejsce zajmuje informacja o organizacji wspólnego polsko-ukraińskiego turnieju piłkarskiego Euro 2012 (figurki Slavko i Sławek)[65], ale po roku 2022 r. informacje mają charakter incydentalny – umieszczono zdjęcie niebiesko-żółtej przypinki na czapeczce Igi Świątek[66] oraz punkt obsługi uchodźców w Krościenku koło Ustrzyk Dolnych jako jedno z czterech zdjęć obrazujących międzynarodową pomoc na przejściach granicznych ze Słowacją, Mołdawią, Rumunią i Polską[67]. I to wszystko.

Podręcznikowy materiał ikonograficzny pełni rozliczne funkcje. Celem zamieszczanych obrazów jest demaskowanie sowieckich i rosyjskich mitologii historycznych, podkreślających „jedność" między Rosją i Ukrainą. Wizualnie akcentowana jest odrębność cywilizacyjna Ukrainy, a także podkreślane są różne formy oporu na terenach zajętych przez Rosję („tu jest Ukraina"). Znaczącym elementem odróżniającym Ukrainę od Rosji jest bardzo mocno akcentowana przynależność tego kraju do świata zachodniego. Dotyczy to jednoznacznego poparcia krajów demokratycznych dla ofiary rosyjskiej agresji, podejmowanych działań dyplomatycznych, udzielania materialnego wsparcia, rozlicznych form pomocy „bieżeńcom", wielokrotnych wizyt polityków i ludzi kultury w Kijowie i innych ukraińskich miastach.

Fotografie służą budowaniu spójności społecznej poprzez zachowywanie równowagi pomiędzy ukazywaniem tragedii a motywami niezłomności. Doświadczenia Buczy czy Mariupola pokazywane są z pewnym dystansem, bez epatowania drastycznością. Obrazy dokonywanych zniszczeń dotyczą wyłącznie tkanki materialnej. Materiał ten jest równoważony, a może nawet zdominowany, motywami niezłomności – przez ukazywanie sił zbrojnych Ukrainy, dowódców, szeregowych bohaterów, przejawów życia codziennego dostosowanego do warunków wojennych (klasa szkolna w metrze, opieka nad dziećmi, zwierzętami). Wyraźnie widoczny jest dydaktyczny zamysł tych materiałów, służących integrowaniu społeczeństwa wokół wspólnego losu.

61 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, *passim*.

62 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 287, 290; Галімов, Гісем, Мартинюк, s. 221.

63 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 298.

64 *Ibidem*, s. 314; Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 310.

65 Васильків, Сіромський, Островський, s. 186.

66 Полянський, s. 254.

67 Хлібовська, Крижановська, Наумчук, s. 309.

Budowanie niezłomności społeczeństwa odbywa się także innymi środkami – żartem, ironią, humorem i karykaturą, które nie służą oswajaniu młodzieży z grozą wojny, ale wzmacnianiu konstruktywnego patriotyzmu. Trudna do jednoznacznej interpretacji jest ocena skuteczności ikonosfery w budowaniu odporności kulturowej młodego pokolenia Ukraińców. Wyraźne jest jednak operowanie licznym zestawem ikonograficznych symboli. W książkach zamieszczane są zdjęcia z Buczy, Chersonia, Mariupola (Azowstal, teatr dramatyczny), Bachmutu itp. Charakterystycznym zabiegiem jest fotografia z 2023 r., pokazująca odbudowaną ul. Dworcową w Buczy, którą cały świat poznał ze słynnych zdjęć przedstawiających tę samą ulicę wypełnioną zniszczonym sprzętem rosyjskich wojsk pancernych[68]. To niepozorne zdjęcie jest bardzo wymownym świadectwem nadziei i wiary w odbudowę nie tylko nawierzchni jednej ulicy, lecz także całego państwa po zwycięskim zakończeniu okrutnej wojny.

Prezentowane uczniom ikonograficzne przedstawienia wydarzeń wojennych z ostatnich lat dostarczają wiedzy i służą tworzeniu określonych doświadczeń historycznych, wpływają na psychologiczne mechanizmy reagowania i mają istotny wkład w budowanie własnego, narodowego kodu kulturowego. Przekaz ten ma emocjonalny i dychotomiczny charakter – obrazy zrujnowanych miast, ofiar i indywidualnych tragedii sąsiadują ze zdjęciami współczesnych bohaterów i wojennych sukcesów. Obydwie grupy mają na celu wzmacnianie odporności psychicznej uczniów i budowanie dumy narodowej. Ukraińskie podręczniki wydane po 2022 r. przestają być tylko źródłem wiedzy, a stają się „instrukcją przetrwania" narodu.

Bibliografia

Васильків Ірина, Сіромський Руслан, Островський Валерій, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Тернопіль 2024.

Власов Віталій, Кульчицький Станіслав, Панарін Олександр, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024.

Галімов Акім, Гісем Олександр, Мартинюк Олександр, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ–Харків 2024.

Гісем Олександр, Мартинюк Олександр, Сирцова Ольга, Галімов Акім, *Історія України. Профільний рівень. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ–Харків 2024.

Полянський Павло, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024.

68 Власов, Кульчицький, Панарін, s. 291; Щупак, s. 246.

Хлібовська Ганна, Крижановська Марія, Наумчук Оксана, *Історія України. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Тернопіль 2024.

Щупак Ігор, *Всесвітня історія. Рівень стандарту. Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти*, Київ 2024.

Abstrakt

W artykule przeprowadzono analizę materiałów ikonograficznych zamieszczonych w ukraińskich podręcznikach historii wydanych po wybuchu pełnoskalowej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Punktem wyjścia było założenie, że podręcznik szkolny nie jest wyłącznie narzędziem dydaktycznym, lecz także medium socjalizacji politycznej, polityki pamięci i bezpieczeństwa kulturowego państwa. W warunkach wojny edukacja historyczna została powiązana z kształtowaniem postaw patriotycznych, wzmacnianiem odporności społecznej i budowaniem narodowego kodu kulturowego. Przebadano materiał ikonograficzny zawarty w siedmiu podręcznikach do historii Ukrainy i historii powszechnej. Analiza problemowo-funkcjonalna objęła sposoby wizualnego przedstawiania wojny, wroga, bohaterstwa, ofiary, oporu społecznego, codzienności wojennej i międzynarodowego wsparcia. Wskazano, że po wybuchu pełnoskalowej wojny narracja wizualna weszła w fazę „historii walczącej", w której obrazy dokumentują wydarzenia i współtworzą ich interpretację. Badane podręczniki ukazują Rosję jako agresora oraz siłę niszczycielską i imperialną, Ukrainę natomiast – jako wspólnotę oporu, solidarności i niezłomności. Ważną rolę odgrywają fotografie zniszczonych miast, portrety przywódców i dowódców, symbole oporu na terenach okupowanych, mapy wojny i uchodźstwa oraz obrazy pomocy międzynarodowej. Charakterystyczne jest ograniczenie drastyczności przedstawień i równoważenie cierpienia motywami heroiczno-obronnymi, humorem, ironią oraz symboliką nadziei. Ikonosfera podręczników historii wydanych w 2024 r. służy nie tylko przekazywaniu wiedzy o wojnie, lecz także formowaniu wyobraźni zbiorowej młodego pokolenia, wzmacnianiu dumy narodowej i utrwalaniu przekonania o przynależności Ukrainy do świata zachodniego.

Słowa kluczowe: podręczniki historii; edukacja historyczna w Ukrainie; narracja wizualna; wojna rosyjsko-ukraińska; tożsamość narodowa

Abstract

The Iconosphere of History Textbooks: The Image as a Tool for Shaping the Collective Imagination in Ukraine Amid the War with Russia

This article analyzes the iconographic materials featured in Ukrainian history textbooks that have been published following the outbreak of the full-scale Russo-Ukrainian War. The study proceeds from the premise that school textbooks are not exclusively didactic tools, but also mediums of political socialization, memory politics, and the cultural security of the state. Under wartime conditions, historical education has become intrinsically linked to the cultivation of patriotic attitudes, the strengthening of societal resilience, and the construction of a national cultural code. The study examines the iconographic material contained in seven textbooks on Ukrainian and world history. A problem-functional analysis was applied to explore the visual representations of the war, the enemy, heroism, sacrifice and victimhood, societal resistance, every-day wartime life, and international support. It demonstrates that following the outbreak of the war, visual narratives entered a phase of "combative history," wherein images both document events and actively shape their interpretation.

The examined textbooks depict Russia as the aggressor—a destructive and imperial power—while presenting Ukraine as a community defined by resistance, solidarity, and steadfastness. A prominent role is played by photographs of ruined cities, portraits of leaders and military commanders, symbols of resistance in occupied territories, maps detailing the conflict and refugee displacement, as well as images of international aid. Notably, the graphic nature of these depictions is deliberately curtailed and suffering is counterbalanced by heroic-defensive motifs, humor, irony, and the symbols of hope. The iconosphere of the history textbooks published in 2024 serves not merely to transmit knowledge about the war, but also to form the collective imagination of the younger generation, bolster national pride, and cement the conviction that Ukraine belongs to the Western world.

Keywords: history textbooks; historical education in Ukraine; visual narrative; Russo-Ukrainian War; national identity

Nec aliquid est stabile, s. 259–273
https://doi.org/10.12797/9788383685113.16

Mariusz Sawicki
Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Oblężenie Rygi w 1700 r. w raportach sekretarza ambasadora angielskiego w Berlinie Philipa Plantamoura

Edycja źródłowa

Oblężenie Rygi przez wojska saskie w 1700 r. stanowi jeden z pierwszych epizodów działań zbrojnych rozpoczynających Wielką Wojnę Północną. Wojna ta doprowadziła do głębokiej przebudowy układu sił w Europie Środkowej i Wschodniej, a jej ostatecznym beneficjentem okazało się Imperium Rosyjskie. Z uwagi na szerokie i wyczerpujące opracowanie genezy konfliktu w literaturze przedmiotu[1] w niniejszym

[1] Dla przykładu: Robert I. Frost, *The Northern Wars: War, State and Society in Northeastern Europe 1558–1721*, Harlow 2000; Jacek Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998; Władysław A. Serczyk, *Piotr I Wielki*, Wrocław 2003; Zbigniew Anusik, *Karol XII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006; *Wojny północne w XVI–XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, red. Bogusław Dybaś, współpr. Anna Ziemlewska, Toruń 2007; Jacek Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010 (Arkana Historii); *Great Northern War Compendium*, vol. 1–2, ed. Stephen L. Kling, J[unio]r, St. Louis 2015; Maciej Trąbski, *Nieznane źródło do dziejów oblężenia i kapitulacji Twierdzy Kokenhauzen z 1700 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 18 (2017), 3, s. 183–189; Lars Ericson Wolke, *The Swedish Army in the Great Northern War 1700–1721*, Solihull 2018 (Century of the Soldier 1618–1721, No 26); Józef Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925 (Prace Historyczne – Wydawnictwo Inforteditions, 42). Ze starszych, choć nadal aktualnych, warto wymienić: Gustavus Adlerfeld, *The Military History of Charles XII, King of Sweden*, vol. 1, London 1740; Idem, *The genuine history*

tekście nie podejmuję się analizy przyczyn rozpoczęcia wojny przez Augusta II Mocnego, koncentrując się zamiast tego na przebiegu i obrazie oblężenia Rygi w źródłach współczesnych wydarzeniom. Dodatkowym ograniczeniem pozostają ramy objętościowe niniejszego tekstu, które nie pozwalają na szersze rozwinięcie zagadnień wykraczających poza zasadniczy zakres tego studium ani na historiograficzną analizę wydarzeń przedstawionych w dokumentach. Niemniej sama ich prezentacja, nawet bez odpowiedniego aparatu naukowego, wydaje się interesująca ze względu na ich wartość źródłową, przekazywane informacje oraz możliwość ukazania sposobu relacjonowania wydarzeń pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny Północnej.

Podstawę źródłową stanowią tu rękopisy przechowywane w The British Library, oznaczone sygnaturami Add MS 28905 oraz Add MS 28906, zawierające relacje w formie gazet ulotnych dotyczących działań wojennych prowadzonych pod Rygą w 1700 r. Wszystko wskazuje na to, że są to odpisy wiadomości, które docierały do Berlina, gdzie trafiały do rąk Philipa Plantamoura – francuskiego hugenota i uchodźcy, pełniącego funkcję sekretarza ambasadora angielskiego George'a Stepneya. Plantamour zajmował się ich kopiowaniem, tłumaczeniem i przekazywaniem do centrali w Londynie, co wyjaśnia ich obecność w zbiorach londyńskich[2]. Ze względu na ograniczenia wydawnicze nie było możliwe przeprowadzenie szczegółowej krytycznej analizy wszystkich informacji zawartych w publikowanych rękopisach.

Edycja niniejszych tekstów francuskojęzycznych została przygotowana z zachowaniem zasad możliwie wiernego oddania treści źródła, przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb współczesnego odbiorcy. Tekst poddano umiarkowanej modernizacji pisowni i interpunkcji w celu zwiększenia jego czytelności, zachowując jednak charakterystyczne cechy języka epoki oraz właściwe mu cechy stylistyczne. Interpunkcja została w ograniczonym zakresie uporządkowana zgodnie ze współczesnymi normami, przy zachowaniu składni właściwej oryginałowi. Nazwiska osób oraz nazwy miejscowe zostały zidentyfikowane i objaśnione w przypisach, podobnie jak wybrane terminy i realia wymagające dodatkowego komentarza. W miejscach, w których tekst źródłowy zawiera formy

of Charles XII, King of Sweden: containing all his military actions; with a more particular Account of the battle of Pultowa, and of his Majesty's to Bender in Turkey, than was ever yet published, London 1742; *Voltaire's History of Charles XII, King of Sweden*, transl. Winifred Todhunter, London 1908; *Öfversten grefve Nils Gyllenstiernas berättelse om polska och ryska krigen 1702 1 juli – 1709 d. 16 Juni*, „Karolinska krigares dagböcker jämte andra samtida skrifter", 8 (1913), s. 13–92; *Journal öfver generalguvernören, friherre Nils Gyllenstiernas marsch med Pommerska Armén till Polen 1702*, „Karolinska krigares dagböcker jämte andra samtida skrifter", 12 (1918), s. 1–41.

2 Zarys biograficzny Plantamoura zob. Mariusz Sawicki, *Philip Plantamour: od sekretarza George'a Stepneya do dyplomaty Augusta II*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum", 31 (2005), 3, s. 179–200.

niejasne, zniekształcone lub gramatycznie niepoprawne, zachowano zapis oryginalny, uzupełniając go w nawiasach kwadratowych o proponowaną rekonstrukcję najbardziej prawdopodobnej formy. Uzupełnienia te mają charakter pomocniczy i służą wyłącznie ułatwieniu rozumienia tekstu, nie ingerując w jego zasadniczą strukturę. W przypadkach, gdy rekonstrukcja pozostaje niepewna, zaznaczono to odpowiednią adnotacją. Ponadto każdy fragment przetłumaczono na język polski.

1.

Źródło: The British Library, Add MS 28905, k. 151.

Du camp des Saxons devant Riga le 1er Juillet 1700

Une quarantaine de Tartares ayant passé la Duine et fait quelques prisonniers, cela a causé une belle alarme parmi les Suédois, qu'ils ont abandonné le Dahlenholm[3], où ils avoient des batteries et canons, et que les Saxons ont occupé ce poste, par le moyen duquel ils avoient une bonne commodité pour repasser la Duine.

Z obozu saskiego pod Rygą, dnia 1 lipca 1700 r.

Około czterdziestu Tatarów, przeprawiwszy się przez Dźwinę i wziąwszy kilku jeńców, wywołało znaczny popłoch wśród Szwedów, do tego stopnia, iż opuścili Dahlenholm, gdzie posiadali baterie i działa, a który to punkt Sasi zajęli, uzyskując dzięki temu dogodną możliwość ponownego przeprawienia się przez Dźwinę.

2.

Źródło: The British Library, Add MS 28906, k. 284–284v.

Au Camp devant Riga le 8e Août 1700

Le Sr Patkul[4] fut détaché le 3e de ce mois au soir avec 500 dragons pour aller à Venden[5]. Aussi tôt que les Suédois eurent avis de sa marche, ils se retirèrent plus avant dans le pays,

3 Dahlenholm, punkt nad Dźwiną, zapewne wyspa lub umocniona pozycja w rejonie Dahlen (por. Dahlem na XVII-wiecznych mapach), związana z kontrolą przeprawy.

4 W rzeczywistości generał Johann Reinhold von Patkul.

5 Venden (Kieś/Cēsis), miasto na Łotwie (region Liwonia), położone na północny wschód od Rygi. Historycznie ważny zamek i ośrodek administracyjny.

et l'on dit qu'ils ont encore passé une autre rivière que celle d'cta[6] et qu'ils sont à Burtrick[7]. Un déserteur rapport qu'ils n'ont mené avec eux qu'un détachement de 5 ou 600 Fantassins et qu'ils ont jeté le reste dans la ville. On fit le même soir des détachements pour la garde des passages de Moulin neuf[8] et de Simissing[9].

Le même soir Mr de la Forest[10] fut aussi commandé pour faire brûler les Moulins qui sont autour de Riga. On ne put mettre le feu qu'à un.

Le 4e la ployé [la pluie] ayant gâté le terrain du Camp, une partie de l'Armée changea. Le même jour 300 hommes ont pris poste dans l'Isle de Lutzhoffs[11]. Le Roy de Pologne[12] alla reconnaître Riga de bien près. On luy tira plusieurs Volées de Canon dont une donna fort proche de ce Prince. Une Barque armée remonta la rivière pour pourvoir ou conduire les Troupes qui l'escortaient; quoi qu'elle fist un grand feu de son canon, elle ne tua que trois chevaux.

Le Roy de Pologne en fit amener quelques Pièces pour l'éloigner du brasilla pendant la nuit à une Batterie pour l'empêcher de revenir dans la même poste d'où elle pouvoit incommoder le Camp du Roy de Pologne; outre cette Barque il y en a encore 6 autres au Port de Riga.

---

6 Nazwa „d'cta" wygląda na zniekształconą. Najpewniej chodzi o rzekę Aa (dzisiejsza Lielupe w Kurlandii lub Gauja w Liwonii). Generał Otto Vellingk operował w tym rejonie, próbując przeciąć saskie linie komunikacyjne.

7 Burtrick (Burtnieki), miejscowość położona nad jeziorem Burtnieks w północnej części dzisiejszej Łotwy. Punkt, do którego wycofały się wojska szwedzkie przed oddziałem Patkula.

8 Moulin Neuf (Nowy Młyn / Jaunmīlgrāvis), prawdopodobnie okolice Mīlgrāvis, dzisiejszej dzielnicy Rygi. Strategiczne przejście wodne na północ od ówczesnego centrum miasta.

9 Prawdopodobnie zniekształcona nazwa miejscowości Šķirotava lub okolice jeziora Ķīšezers pod Rygą, gdzie znajdowały się strategiczne przejścia i mokradła.

10 Jean de la Forêt (zm. po 1706), francuski hugenot, oficer kawalerii w służbie saskiej Augusta II Mocnego. Od 1699 r. dowódca regimentu kirasjerów, a następnie dragonów. W kampanii inflanckiej 1700 r. dowodził wydzielonymi oddziałami saskiej jazdy operującymi pod Rygą, odpowiadając za akcje aprowizacyjne, ściąganie przymusowych kontrybucji oraz niszczenie infrastruktury wokół twierdzy (m.in. palenie młynów). W 1702 r. brał udział w bitwie pod Kliszowem, w kolejnych latach awansowany na stopień generała-majora. We francuskojęzycznych raportach dyplomatycznych z epoki (m.in. Philipa Plantamoura) oficer ten występuje lakonicznie jako „Mr de la Forest". Zapis ten bywa niekiedy utożsamiany z innym saskim oficerem hugenockiego pochodzenia – Friedrichem Heinrichem de Sussannet, noszącym tytuł markiza de La Forest. Analiza przebiegu kampanii i struktury dowodzenia saską jazdą pod Rygą wskazuje jednak na tożsamość Jeana de La Forêt.

11 Isle de Lutzhoffs (Lucavsala), wyspa na rzece Dźwinie w Rydze. Podczas oblężenia w 1700 i 1701 r. była miejscem krwawych potyczek między wojskami sasko-rosyjskimi a Szwedami.

12 August II Mocny, król Polski.

Le 5e l'Armée du Roy de Pologne a décampé et a mis son Camp à un quart de lieüe de la ville, et son approche le Gouverneur a fait brûler quelques maisons qui l'empêchaient de découvrir les environs de la ville.

Le 6e le Roy de Pologne a fait occuper une des Isles qui sont un peu au-dessus de la Ville pour empêcher la sortie des Barques armées.

Le 7e on devoit chasser un Détachement de la Garnison qui était posté à la teste du Fauxbourg.

W obozie pod Rygą, 8 sierpnia 1700 r.

Pan Patkul został oddelegowany wieczorem 3. dnia tego miesiąca z 500 dragonami do Venden. Gdy tylko Szwedzi otrzymali wiadomość o jego marszu, wycofali się dalej w głąb kraju, i mówi się, że przekroczyli inną rzekę niż Aa oraz że znajdują się w Burtniekach. Jeden dezerter donosi, że zabrali ze sobą jedynie oddział liczący 500 lub 600 piechurów i że resztę pozostawili w mieście. Tego samego wieczoru wysłano oddziały dla obsadzenia przepraw przy Moulin Neuf i Simissing.

Tego samego wieczoru pan de la Forest otrzymał również rozkaz, aby spalić młyny znajdujące się wokół Rygi. Udało się podpalić tylko jeden.

Czwartego dnia deszcz zniszczył teren obozu, wskutek czego część armii zmieniła miejsce postoju.

Tego samego dnia 300 ludzi zajęło pozycję na wyspie Lutzhoffs. Król Polski udał się na rekonesans bardzo blisko Rygi. Oddano do niego kilka salw armatnich, z których jedna upadła bardzo blisko tego monarchy. Uzbrojona łódź wpłynęła w górę rzeki, aby zaopatrzyć lub eskortować towarzyszące mu oddziały; chociaż prowadziła silny ogień ze swego działa, zabiła jedynie trzy konie.

Król Polski kazał sprowadzić kilka dział, aby podczas nocy ostrzeliwać ją [barkę] z baterii i przeszkodzić jej w powrocie na to samo stanowisko, z którego mogła niepokoić obóz króla Polski; oprócz tej barki znajduje się jeszcze sześć innych w porcie Rygi.

Piątego dnia armia króla Polski zwinęła obóz i rozłożyła go o ćwierć mili od miasta; na wieść o jego podejściu gubernator kazał spalić kilka domów, które przeszkadzały mu w obserwacji okolic miasta.

Szóstego dnia król Polski kazał obsadzić jedną z wysp, które znajdują się nieco powyżej miasta, aby przeszkodzić w wypływaniu uzbrojonych barek.

Siódmego dnia zamierzano wyprzeć oddział garnizonu, który był rozlokowany u wylotu przedmieścia.

3.

Źródło: The British Library, Add MS 28905, k. 286–286v.

Du Camp devant Riga le 12 Août 1700

Nous sommes assez tranquillement ici. Le Gouverneur de Riga[13] travaille à des ouvrages et à des lignes de circonvallation[14] par le moyen des quelles il espère de garantir sa place d'un bombardement et le Roy de Pologne fait travailler à d'autres lignes dans l'espérance qu'elles faciliteront l'attaque et la prise de celles du Gouverneur. Le Pont n'est point achevé ni l'Artillerie. Par conséquent n'est point encore au camp. Il faudra plus d'un jour pour le perfectionner. Les Suédois ne sont pas les seuls contre qui on a la guerre à faire.

La Cavalerie Saxonne s'est avancée dans le pays sous le commandement de Mr de la Foret[15]. Elle demandera quelques contributions aux biens royaux. On n'entend point parler de cette affaire des Suédois. Mr le Duc de Croy[16] est arrivé ici. Il doit partir dans peu pour aller trouver avec beaucoup d'officiers son nouveau Maistre le Czar. Le Roy de Pologne se flatte encore qu'il le trouvera en chemin. Il est venu au camp quelques Moscovites envoyez par un Waivode des frontières pour l'informer apparemment de l'état des affaires du Roy de Pologne.

Le Pali[17], Chef des Cosaques a envoyé offrir ses services et ceux de 10000 hommes au Roy de Pologne. C'est un secours pour l'année prochaine.

---

13 Erik Jönsson Dahlbergh (1625–1703), hrabia, szwedzki inżynier wojskowy, architekt fortyfikacji oraz feldmarszałek. W latach 1696–1702 pełnił prestiżową funkcję gubernatora generalnego Inflant. Osobiście zaprojektował i unowocześnił systemy obronne wielu miast bałtyckich, w tym potężne, bastionowe umocnienia Rygi. W lutym 1700 r., dzięki wczesnemu ostrzeżeniu, skutecznie udaremnił saski atak z zaskoczenia, a następnie osobiście kierował udaną obroną miasta przed wojskami Augusta II Mocnego, odrzucając jego ultimatum i nakazując rozbudowę linii obronnych.

14 Linie cyrkumwalacyjne (z łac. *circumvallatio* – otoczenie wałem), fortyfikacje polowe (wały, rowy, reduty) wznoszone przez armię oblegającą wokół twierdzy. Były skierowane na zewnątrz pierścienia oblężenia, a ich głównym celem była obrona wojsk oblegających przed ewentualną odsieczą. W sztuce wojskowej epoki nowożytnej odróżniano je od linii kontrwalacyjnych, które były skierowane do wewnątrz (w stronę twierdzy) i uniemożliwiały załodze dokonanie wypadu na pozycje oblegających.

15 Zob. wyżej, przyp. 10.

16 Charles Eugène de Croÿ (1651–1702), książę de Croÿ, dowódca wojskowy pochodzenia francusko-flamandzkiego. Przez wiele lat służył w armii habsburskiej, uczestnicząc w wojnach przeciwko Imperium Osmańskiemu, następnie związany z dworem Augusta II, a od 1700 r. pozostający w służbie cara Piotra I.

17 Pali, najpewniej Semen Palij (ok. 1640–1710), kozacki pułkownik działający na Prawobrzeżnej Ukrainie, jeden z najważniejszych przywódców kozackich przełomu XVII i XVIII w., okresowo współpracujący z Augustem II.

Les brouilleries recommencent entre Mrs Sapieha et Oginski[18]. Le parti de ce dernier doit monter incessamment à cheval et venir joindre le Roy. Il consiste dans la noblesse de Samogitiens. Celle de Courlande est assemblée. On saura bientôt si elle accordera ce que le Roy de Pologne lui demande.

Z obozu pod Rygą, dnia 12 sierpnia 1700 r.

Jesteśmy tutaj dość spokojni. Gubernator Rygi pracuje nad umocnieniami i liniami cyrkumwalacyjnymi, za pomocą których ma nadzieję zabezpieczyć swoje miasto przed bombardowaniem, a król Polski nakazuje prace nad innymi liniami w nadziei, że ułatwią one atak i zdobycie pozycji gubernatora. Most nie jest jeszcze ukończony ani artyleria nie znajduje się jeszcze w obozie. W konsekwencji nie ma ich jeszcze w obozie. Potrzeba będzie więcej niż jednego dnia, aby je ukończyć. Szwedzi nie są jedynymi, z którymi przychodzi nam prowadzić wojnę.

Kawaleria saska posunęła się w głąb kraju pod dowództwem pana de la Foret. Będzie ona domagać się kontrybucji z dóbr królewskich. Nie słychać żadnych wiadomości o działaniach Szwedów. Przybył tu pan książę de Croy. Ma wkrótce wyjechać wraz z wieloma oficerami, aby udać się do swojego nowego pana, Cara. Król Polski wciąż łudzi się, że spotka go po drodze. Do obozu przybyło kilku Moskali wysłanych przez jednego z wojewodów przygranicznych, najprawdopodobniej po to, by poinformować go o stanie spraw króla Polski.

Pali, wódz Kozaków, przysłał ofertę swoich usług oraz 10 tys. ludzi królowi Polski. Jest to pomoc na przyszły rok.

Na nowo zaczynają się niesnaski między panami Sapiehami a Ogińskim. Stronnictwo tego ostatniego ma niezwłocznie wsiąść na koń i przybyć, by dołączyć do króla. Składa się ono ze szlachty żmudzkiej. Szlachta kurlandzka zebrała się na sejmik. Wkrótce okaże się, czy zgodzi się na to, o co prosi ją król Polski.

4.

Źródło: The British Library, Add MS 28905, k. 69.

Au Camp devant Riga le 15 Août 1700

La tranquillité avec laquelle le Roy de Pologne demeure devant Riga, n'étant pas en état de l'assiéger, donne lieu de croire qu'il attend un secours de Moscovie; l'on dit même

18 Grzegorz (Hrehory) Antoni Ogiński, starosta generalny żmudzki.

qu'il a conclu une trêve avec le Turc[19] pour 7 ans. Dans peu l'on sera éclairci de leurs intentions.

L'artillerie du Roy de Pologne, qui est arrivée à Mitau, doit être transportée à Dunamünde par eau et ensuite au camp, lorsque le pont qu'on a été obligé de construire plus haut qu'on n'avait projeté sera achevé.

Z obozu pod Rygą, dnia 15 sierpnia 1700 r.

Spokój, z jakim król Polski pozostaje pod Rygą, nie będąc w stanie jej oblegać, daje powód, by sądzić, iż oczekuje on posiłków z Moskwy; mówi się nawet, że zawarł on rozejm z Turcją na siedem lat. Wkrótce ich [króla, Rosji i Turcji] zamiary zostaną wyjaśnione.

Artyleria króla Polski, która przybyła do Mitawy, ma być przetransportowana [przewieziona] do Dunamünde drogą wodną, a następnie do obozu, gdy most, który trzeba było zbudować wyżej, niż pierwotnie zamierzano, zostanie ukończony.

5.

Źródło: The British Library, Add MS 28905, k. 349.

Au Camp devant Riga le 28 août 1700

Le Roy de Pologne a fait prendre au moins 5 ou 600 bœufs, chevaux ou vaches qui étoient en pâture sous le feu du canon de la Citadelle de Riga. Les Tartares passerènt à la nage une eau qui reflue de la Dune et qui s'avance assez près de la Ville. Un détachement d'Infanterie vient d'Augustusbourg[20] dans une Isle qui est à la pointe de la prairie d'où il enleva de cet endroit seul 150 chevaux. Les Tartares conduisirent avec une adresse merveilleuse leur butin par le même chemin qu'ils étoient venus, il ne leur a coûté qu'un de leurs camarades qui a été tué et le bras d'un autre emporté d'un coup de canon. Les Suédois se sont contentés d'envoyer de l'Infanterie sur leur glacis pour faciliter la retraite des fuyards qui en étoient les plus proches et de faire escarmoucher légèrement une petite troupe de cavalerie dont il y en a un ou deux de tués.

---

19 „Trêve avec le Turc" (rozejm z Turkiem) – chodzi o Imperium Osmańskie. W 1700 r. kluczowe dla Augusta II i Piotra I było zabezpieczenie tyłów (pokój z Turcją), aby móc rzucić wszystkie siły przeciwko Szwecji. Oczywiście jest to błędna informacja, ponieważ już w 1699 r. zawarto pokój w Karłowicach, który kończył niezwykle długi i uciążliwy okres wojen Rzeczypospolitej z Imperium Otomańskim.

20 Chodzi tu o tymczasową nazwę twierdzy Dünamünde (łot. Daugavgrīva). W marcu 1700 r., po zdobyciu twierdzy Dünamünde przez wojska saskie, została ona przemianowana na Augustusbourg na cześć króla Augusta II.

Celle[21] du Roy de Pologne est encore à 12 miles d'ici. Le bruit s'est répandu qu'il est arrivé 3000 Suédois à Pernau[22]; si la nouvelle est véritable, nous nous en apercevrons bien tôt.

Z obozu pod Rygą, dnia 28 sierpnia 1700 r.

Król Polski polecił zagarnąć co najmniej 500 lub 600 wołów, koni lub krów, które pasły się pod ogniem armat cytadeli ryskiej. Tatarzy przepłynęli wpław odnogę Dźwiny, która podchodzi dość blisko miasta. Oddział piechoty przybył z Augustusburga na wyspę położoną na skraju łąki, skąd tylko z tego jednego miejsca uprowadził 150 koni. Tatarzy z zadziwiającą zręcznością przeprowadzili swój łup tą samą drogą, którą przybyli; kosztowało ich to jedynie jednego poległego towarzysza oraz ramię innego, urwane strzałem armatnim. Szwedzi ograniczyli się do wysłania piechoty na swoje przedpole, aby ułatwić odwrót uciekinierom, którzy znajdowali się najbliżej, oraz do przeprowadzenia lekkiej utarczki przez niewielki oddział kawalerii, z której to strony jeden lub dwóch [żołnierzy] zostało zabitych.

Armia króla polskiego znajduje się jeszcze w odległości 12 mil stąd. Rozeszła się pogłoska, że przybyło 3000 Szwedów do Pernau; jeśli wiadomość jest prawdziwa, wkrótce się o tym przekonamy.

6.

Źródło: The British Library, Add MS 28905, k. 367.

Au camp devant Riga, le 2 septembre 1700

Le roi de Pologne a fait faire sur une chaussée qui conduit à la ville une traverse à 150 pas d'un poste où sont les Suédois. On la continuera cette nuit jusqu'à la rivière et jusqu'à une redoute qui est à la droite. Il arrive tous les jours de l'artillerie au camp et il semble qu'on se prépare à un bombardement.

On ordonna hier à l'infanterie d'aller chercher de la paille et aux colonels de cavalerie de donner un état des chevaux de cavalerie ou de dragons qui sont dans leurs régiments et de ceux d'équipage des officiers. Le roi de Pologne m'a dit avoir commandé qu'on fasse pour ses troupes des fourrures de peau de mouton, comme les paysans de

21 Zaimek wskazujący „celle" odnosi się do rzeczownika rodzaju żeńskiego „l'armée" (armia), który w relacjach z tego okresu jest domyślnym podmiotem opisującym ruchy wojsk. Autor raportu posługuje się tą formą, aby uniknąć powtórzeń terminologii wojskowej występującej w poprzednich akapitach dokumentu.

22 Pernau (Parnawa), dawna nazwa miasta Pärnu, portu nad Bałtykiem, należącego wówczas do Szwecji.

ce pays-ci en portent. Ces précautions donnent lieu de croire qu'il ne veut pas séparer si tôt son armée.

Il y a des nouvelles que 3000 Suédois ont débarqué à Pernau[23] et que M. de Welling[24], sur l'avis qu'il a eu que les Moscovites ont rompu avec son maître, en a envoyé une partie avec un détachement de son armée du côté de Narva pour s'opposer à leur dessein ou du moins les observer. Trois vaisseaux de guerre mouillèrent à la rade de Riga il y a trois jours. Il ne faut pas douter qu'ils ne portent encore des troupes à Pernau.

Z obozu pod Rygą, dnia 2 września 1700 r.

Król Polski polecił wznieść na grobli prowadzącej do miasta trawersę, oddaloną o 150 kroków od posterunku zajmowanego przez Szwedów. Prace nad nią będą kontynuowane tej nocy, aż do rzeki i do reduty znajdującej się po prawej stronie. Każdego dnia do obozu dociera artyleria i wydaje się, że trwają przygotowania do bombardowania.

Wczoraj wydano rozkaz piechocie, aby poszła po słomę, a pułkownikom kawalerii, aby przedstawili wykaz koni kawalerii i dragonów, które znajdują się w ich regimentach, oraz koni używanych przez oficerów. Król Polski powiedział mi, że rozkazał, aby dla jego wojsk wykonano futra z owczej skóry, takie, jakie noszą chłopi w tym kraju. Te środki ostrożności dają powód do przypuszczenia, że nie chce on tak szybko rozpuścić swojej armii.

Nadeszły wiadomości, że 3000 Szwedów wylądowało w Pernau i że pan de Welling, na wieść o zerwaniu przez Moskali z jego panem, wysłał część z nich wraz z oddziałem swojej armii w stronę Narwy, aby przeciwstawić się ich planom lub przynajmniej ich obserwować. Trzy okręty wojenne rzuciły kotwicę na redzie Rygi trzy dni temu. Nie należy wątpić, że przywożą one jeszcze wojska do Pernau.

7.

Źródło: The British Library, Add MS 28906, k. 47–47v.

Au Camp devant Riga le 19 Sept. 1700

Tout était prêt pour bombarder la ville, mais le Roy, pour des raisons particulières, a changé de résolution. L'on a démonté les batteries et renvoyé les canons et mortiers à Augustusburg. S. M. se campera d'ici au premier jour pour aller prendre Kockenhausen.

---

23 Zob. wyżej, przyp. 22.

24 Mowa o Ottonie Ottosonie Vellingku (1649–1708), generale szwedzkim. Był on dowódcą wojsk w Inflantach na początku Wielkiej Wojny Północnej.

Après la prise de cette place, on ira peut-être chercher le Lieutenant Général Welling[25] pour l'obliger à quitter la campagne et à se retirer dans les forteresses. Cependant, Mr du Héron[26], ministre de France, remue ciel et terre pour moyenner une composition amiable entre le Roy de Suède[27] et celui de Pologne et fait pour cela plusieurs courses tant vers le Gouverneur général de Livonie, le Comte de Dahlberg[28], que vers le Général Welling, prévoyant que cette guerre ne finira pas si tôt si le Czar[29] s'en mêle tout de bon.

Le Czar a envoyé ici quelques personnes de marque pour assurer le Roy de Pologne de sa fermeté, et le Ministre de S. M. P. auprès du Czar confirme, par une lettre du 21 août, st. v., que l'armée du Czar était prête à marcher le lendemain avec toute l'artillerie, consistant en 400 pièces de canon et 100 mortiers, tous d'un calibre prodigieux, dont le Czar offre au Roy la quatrième partie, de sorte qu'on espère ici apprendre bientôt quelque nouvelle d'une entreprise sur Narva, que le Czar veut assiéger encore cette campagne, et il a demandé pour cela au Roy de Pologne des ingénieurs. S. M. P. lui a prêté Mr de Hazard[30], qui a été déclaré lieutenant général et inspecteur général de toutes les forteresses, et Mr Schacher[31], que le Roy a fait son premier ingénieur et qui ont été tous deux au service de Brandebourg avec quelques autres ingénieurs.

Le Général Major Venediger[32] est allé auprès des Cosaques pour les amener ici, et le Lieutenant Général Flemming[33] est retourné en Saxe avec quelque commission pour la Cour de Brandebourg. Il est bien vrai que le Roy de Pologne a consenti à la nouvelle dignité royale de l'Électeur de Brandebourg, mais si ce dernier continue à lui refuser les choses que le Roy lui demande, je ne sais ce qu'il en arrivera.

Z obozu pod Rygą, dnia 19 września 1700 r.

Wszystko było gotowe do bombardowania miasta, lecz król z przyczyn szczególnych [osobistych] zmienił swoją decyzję. Rozebrano baterie i odesłano działa oraz moździerze

25 Zob. wyżej, przyp. 24.

26 Charles de Caradas du Héron (1667–1703), francuski dyplomata i poseł w Rzeczypospolitej w latach 1699–1702, aktywny w działaniach politycznych i mediacyjnych na początku Wielkiej Wojny Północnej.

27 Karol XII, król Szwecji.

28 Zob. o nim wyżej, przyp. 13.

29 Piotr I Wielki, car Rosji.

30 Najpewniej Jean de Hazard (Jean von Hazard), inżynier wojskowy w służbie saskiej i brandenburskiej, specjalista w zakresie fortyfikacji, pełniący funkcje kierownicze przy organizacji twierdz na przełomie XVII i XVIII w.

31 Schacher, najpewniej Johann Jacob Schacher (Jean-Jacques Schacher), inżynier wojskowy w służbie brandenburskiej i saskiej, pełniący funkcję głównego inżyniera („premier ingénieur").

32 Venediger, generał-major, być może tożsamy z Johannem Georgiem Venedigerem (Wenedigerem).

33 Jacob Heinrich Reichsgraf von Flemming (1667–1728), minister i doradca Augusta II Mocnego, generał artylerii koronnej, feldmarszałek i dowódca wojsk cudzoziemskiego autoramentu w Polsce.

do Augustusburga. Jego Królewska Mość zwinie obóz stąd już nazajutrz i uda się zdobywać Kokenhausen. Po zajęciu tej twierdzy uda się być może w poszukiwaniu generała porucznika Wellinga, aby zmusić go do opuszczenia pola walki i wycofania się do twierdz. Tymczasem pan du Héron, minister Francji, porusza niebo i ziemię, aby doprowadzić do ugody między królem Szwecji a królem Polski, i w tym celu odbywa liczne podróże, zarówno do gubernatora generalnego Inflant, hrabiego Dahlberga, jak i do generała Wellinga, przewidując, że wojna ta nie zakończy się tak szybko, jeśli car włączy się do niej na dobre.

Car wysłał tu kilka osób znacznej rangi, aby zapewnić króla Polski o swej stanowczości, a minister Jego Królewskiej Mości przy carze potwierdza w liście z dnia 21 sierpnia, według starego stylu, że armia cara była gotowa do wymarszu nazajutrz wraz z całą artylerią, składającą się z 400 dział i 100 moździerzy, wszystkich ogromnego kalibru, z czego car ofiarowuje królowi czwartą część; tak więc spodziewają się tu wkrótce jakiejś wiadomości o wyprawie na Narwę, którą car zamierza jeszcze w tej kampanii oblegać, i w tym celu zażądał od króla polskiego inżynierów. Jego Królewska Mość użyczył mu pana de Hazard, który został mianowany generałem porucznikiem i generalnym inspektorem wszystkich twierdz, oraz pana Schachera, którego król uczynił swoim pierwszym inżynierem, a którzy obaj służyli wcześniej w Brandenburgii wraz z kilkoma innymi inżynierami.

Generał major Venediger udał się do Kozaków, aby sprowadzić ich tutaj, a generał porucznik Flemming powrócił do Saksonii z pewną misją na dwór brandenburski. Prawdą jest, że król Polski zgodził się na nową godność królewską elektora Brandenburgii, lecz jeśli ten nadal będzie odmawiał mu rzeczy, o które król go prosi, nie wiadomo, co z tego wyniknie.

8.

Źródło: The British Library, Add MS 28906, k. 69.

Au camp de Riga le 24 septembre 1700

Nous nous préparons à décamper dans un jour ou deux; l'intention du Roi de Pologne est de se saisir de Kockenhausen, pour s'en servir comme d'une tête de pont, afin d'avoir la communication libre avec la Courlande et la Lithuanie. M. de Welling s'est approché de la rivière d'cta (?)[34], s'il est venu et a porté du Roy de Pologne, vous pouvez compter que ce Prince fera son possible pour lui donner combat, s'il n'y est pas arrivé du secours considérable, dont jusqu'ici on n'a aucun avis. Les troupes de la garnison et celles du

[34] Zob. wyżej, przyp. 6.

Roi de Pologne sont dans une si grande tranquillité qu'il semble qu'il y ait entre elles une suspension d'armes que j'avais proposée.

Obóz pod Rygą, dnia 24 września 1700 r.

Przygotowujemy się do zwinięcia obozu w ciągu dnia lub dwóch; zamiarem króla Polski jest zajęcie Kokenhausen, aby posłużyła mu ona jako przyczółek, zapewniający swobodną komunikację z Kurlandią i Litwą. Pan de Welling zbliżył się do rzeki Aa; jeśli nadejdzie on w zasięg wojsk króla polskiego, możecie być pewni, że monarcha uczyni wszystko, co w jego mocy, by wydać mu bitwę, o ile przeciwnik nie otrzymał znacznych posiłków, o których jak dotąd nie ma żadnych wieści. Wojska garnizonowe oraz te należące do króla polskiego znajdują się w tak wielkim spokoju, iż zdaje się, jakoby istniało między nimi zawieszenie broni, które uprzednio proponowałem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

The British Library w Londynie:
Additional Manuscripts (Add MS), sygn. 28905; 28906.

Źródła drukowane

Adlerfeld Gustavus, *The genuine history of Charles XII, King of Sweden: containing all his military actions; with a more particular Account of the battle of Pultowa, and of his Majesty's to Bender in Turkey, than was ever yet published*, London 1742.

Adlerfeld Gustavus, *The Military History of Charles XII, King of Sweden*, vol. 1, London 1740.

Journal öfver generalguvernören, friherre Nils Gyllenstiernas marsch med Pommerska Armén till Polen 1702, „Karolinska krigares dagböcker jämte andra samtida skrifter", 12 (1918), s. 1–41.

Öfversten grefve Nils Gyllenstiernas berättelse om polska och ryska krigen 1702 1 juli – 1709 d. 16 Juni, „Karolinska krigares dagböcker jämte andra samtida skrifter", 8 (1913), s. 13–92.

Trąbski Maciej, *Nieznane źródło do dziejów oblężenia i kapitulacji Twierdzy Kokenhauzen z 1700 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 18 (2017), 3, s. 183–189.

Voltaire's History of Charles XII, King of Sweden, transl. Winifred Todhunter, London 1908.

Opracowania

Anusik Zbigniew, *Karol XII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.

Burdowicz-Nowicki Jacek, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010 (Arkana Historii).

Feldman Józef, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925 (Prace Historyczne – Wydawnictwo Inforteditions, 42).

Frost Robert I., *The Northern Wars: War, State and Society in Northeastern Europe 1558–1721*, Harlow 2000.

Great Northern War Compendium, vol. 1–2, ed. Stephen L. Kling, J[unio]r, St. Louis 2015.

Sawicki Mariusz, *Philip Plantamour: od sekretarza George'a Stepneya do dyplomaty Augusta II*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum", 31 (2005), 3, s. 179–200.

Serczyk Władysław A., *Piotr I Wielki*, Wrocław 2003.

Staszewski Jacek, *August II Mocny*, Wrocław 1998.

Wojny północne w XVI–XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem, red. Bogusław Dybaś, współpr. Anna Ziemlewska, Toruń 2007.

Wolke Lars Ericson, *The Swedish Army in the Great Northern War 1700–1721*, Solihull 2018 (Century of the Soldier 1618–1721, No 26).

Abstrakt

Artykuł stanowi edycję źródłową niepublikowanych francuskojęzycznych relacji dotyczących oblężenia Rygi w 1700 r., zachowanych w rękopisach The British Library w Londynie (Add MS 28905 i Add MS 28906). Wszystko wskazuje na to, że są to odpisy lub tłumaczenia wiadomości napływających do Berlina, sporządzane przez Philipa Plantamoura, sekretarza ambasadora angielskiego George'a Stepneya, i przekazywane następnie do Londynu. Celem opracowania jest udostępnienie tego dotychczas niewykorzystywanego materiału źródłowego oraz ukazanie jego znaczenia dla badań nad początkowym okresem Wielkiej Wojny Północnej i kampanią inflancką Augusta II Mocnego. Publikowane relacje zawierają szczegółowe informacje dotyczące przebiegu oblężenia Rygi, działań wojsk saskich i szwedzkich, przygotowań do szturmu i bombardowania miasta, ruchów wojsk oraz problemów aprowizacyjnych. Równocześnie ukazują szerszy kontekst polityczny i dyplomatyczny konfliktu, odnosząc się do planów współpracy Augusta II z państwem moskiewskim, aktywności Kozaków oraz sytuacji wewnętrznej w Wielkim Księstwie Litewskim. Edycję przygotowano z zachowaniem możliwie wiernego oddania treści oryginałów, przy ograniczonej modernizacji pisowni i interpunkcji oraz opatrzeniu tekstów niezbędnym aparatem objaśniającym. Publikowane źródła nie były dotąd wykorzystywane w badaniach nad początkowym etapem Wielkiej Wojny Północnej i stanowią cenne uzupełnienie bazy źródłowej dotyczącej oblężenia Rygi, a zarazem pozwalają lepiej zrozumieć funkcjonowanie europejskiego obiegu informacji dyplomatycznej na początku XVIII w.

Słowa kluczowe: Wielka Wojna Północna; oblężenie Rygi; August II Mocny; Philip Plantamour; gazety rękopiśmienne; korespondencja dyplomatyczna; Inflanty; Wielkie Księstwo Litewskie

Abstract

The Siege of Riga in 1700 in the Reports of Philip Plantamour, Secretary of the English Ambassador in Berlin: Source Edition

This article presents a critical edition of previously unpublished French-language accounts concerning the Siege of Riga in 1700, preserved in The British Library in London (Add MS 28905 and Add MS 28906). The manuscripts appear to be copies or translations of reports reaching Berlin, prepared by Philip Plantamour, secretary to the English ambassador George Stepney, and subsequently forwarded to London. The principal aim of the study is to make this hitherto unexamined source material available and to demonstrate its value for research on the opening phase of the Great Northern War and Augustus II the Strong's Livonian campaign. The accounts being published provide detailed information on the course of the siege, the operations of the Saxon and Swedish armies, preparations for the assault and bombardment of Riga, troop movements, and logistical problems. At the same time, they illuminate the broader political and diplomatic context of the conflict, including Augustus II's plans for cooperation with Muscovy, the activities of the Cossacks, and the internal situation in the Grand Duchy of Lithuania. The edition has been prepared with the aim of preserving the original wording as faithfully as possible, while introducing only limited modernisation of spelling and punctuation and providing the necessary explanatory annotations. These sources have not previously been used in research on the initial stage of the Great Northern War and constitute a valuable addition to the source base for the siege of Riga. They also offer important insights into the functioning of diplomatic information networks in early eighteenth-century Europe.

Keywords: Great Northern War; Siege of Riga; Augustus II the Strong; Philip Plantamour; manuscript newspapers; diplomatic correspondence; Livonia; Grand Duchy of Lithuania

Nec aliquid est stabile, s. 275–286
https://doi.org/10.12797/9788383685113.17

Grzegorz Strauchold
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Nowe (od 1945 r.), stare (od X/XI w.) Pogranicze

Esej na marginesie najnowszej książki prof. Czesława Osękowskiego *80 lat pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej (1945–2025)*[1]

Profesor Czesław Osękowski, wybitny badacz, historyk i politolog, do tego animator nauki tudzież manager jej formalnych struktur (m.in. były rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego), a „przy okazji" przyjaciel wrocławskiego Instytutu Historycznego, niemalże „na dniach" wydał swą – zapewne i nie ostatnią – książkę. Będąc bez wątpienia jednym z największych w Polsce znawcą kwestii tzw. Ziem Zachodnich i Północnych[2], zarazem od lat zajmuje się zagadnieniami powojennego pogranicza polsko-niemieckiego, co zaowocowało licznymi publikacjami[3]. Oto leży przede mną kolejna książka wielkiego

1 Czesław Osękowski, *80 lat pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej (1945–2025)*, Kraków 2025.

2 Kilka lat temu miałem przyjemność opublikowania wraz z Nim tomu o „Ziemiach Odzyskanych", zob. *„Ziemie Odzyskane" po drugiej wojnie światowej*, red. Czesław Osękowski, Grzegorz Strauchold, Zielona Góra 2015. Por. też: *Z dziejów Ziemi Lubuskiej po drugiej wojnie światowej*, red. Czesław Osękowski, t. 1, Zielona Góra 2005.

3 Por. wcześniejsze – także pozazielonogórskie – publikacje na ten temat, a także powiązane opracowania dotyczące kwestii pogranicza: *Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem. Księga dedykowana prof. Grzegorzowi Straucholdowi w 60. rocznicę urodzin*, red. Wojciech Kucharski, Joanna Nowosielska-Sobel, Wrocław 2018 (Spotkania Dolnośląskie Nowe, 02); *Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie. 70. rocznica urodzin profesora Czesława Osękowskiego*, red. Robert Skobelski, Zielona Góra 2021.

Profesora, tycząca się – powstałego w 1945 r. w wyniku strasznej „gry Bogów" – nowego pogranicza polsko-niemieckiego. To nie było łatwe – nie tylko fizycznie, ale i geopolitycznie – pogranicze. Zachodnia Polska w powojennych granicach przez lata była pod faktyczną okupacją wojsk sowieckich, zaraz za Odrą (po „nowej" niemieckiej stronie) ta okupacja takoż funkcjonowała. W 1949 r. pojawiła się – wyemancypowana z sowieckiej strefy okupacyjnej – Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD). Wbrew bardzo „fajnej" (zresztą to słowo pochodzenia niemieckiego) nazwie, ani to nie była „republika", ani tym bardziej „demokratyczna". Nie republika, bo mieszkańcy tej niewielkiej części historycznych Niemiec nie mieli żadnej możliwości – praktycznie do końca lat 80. XX w. – realizowania swej republikańskości, a tym bardziej demokratyczności. Mimo formalnego istnienia w NRD pięciu (!) partii politycznych o wszystkim i tak decydowała hybryda przedwojennych komunistów (tu nasuwa się osobiste pytanie: gdzie te miliony wyborców Komunistycznej Partii Niemiec – KPD – sprzed 1933 r. były podczas okupacji np. ziem polskich, skoro moi – tak strasznie doświadczani niemiecką okupacją – krewni nie bardzo mogli ich dostrzec?) i socjaldemokratów (powyższego pytania nie zechcę już – chyba z litości – powtórzyć) pod nazwą SED (spośród kilku funkcjonujących polskich rozwinięć tego skrótu przywołam ten: Socjalistyczna Niemiecka Partia Jedności). Jak by nie „kombinować", fizycznie to – całkiem nowe – polsko-niemieckie pogranicze zaistniało i pojawiła się konieczność – chyba najtrudniejszej dla jego polskich i niemieckich mieszkańców – koegzystencji. To bardzo przymusowe współistnienie (bo bez instytucjonalnej współpracy) nigdy nie było łatwe. Posłużę się w tym przypadku przykładem z dziejów mej wybitnie pionierskiej (z punktu widzenia „Ziem Odzyskanych") rodziny. Chodzi o tak dobrze już w naszej polskiej historii znane przykłady przymusowego zamieszkiwania w jednym mieszkaniu lub domu dotychczasowych rodzin niemieckich, przeznaczonych do przymusowego wysiedlenia do okupowanych Niemiec w ich nowych granicach, i „nasiedlonych" z różnych stron świata rodzin polskich. Mój ukochany – już świętej pamięci – dziadek, Stanisław Skrobun, w latach tużpowojennych, z nadania administracyjnego, zamieszkiwał na wrocławskich Pilczycach razem z niemiecką rodziną, która rychło miała być deportowana (wypędzona). Stanisław, po strasznej niemieckiej okupacji, nienawidził Niemców wprost biologicznie, co mi wielokrotnie w latach 60. i 70. XX w. oznajmiał. Ale w tych Jego narracjach był „haczyk". Dokwaterowali go – i jego bliskich (w tym moją małoletnią mamę) – do rodziny niemieckiego szewca. Jak niejednokrotnie dziadek mi opowiadał, straszliwie biednego, który zapewne i w czasach nazistowskich nie bardzo dawał radę wyżywić swych bliskich. Dziadek powiedział mi pewnego razu, że takiej nędzy to on prawie nie widział. Tu w swych rozważaniach muszę wejść w bardzo dziwne rozwiązania prawne polskiego (?), prawie już komunistycznego, państwa. W nim to właśnie wszelkie meble przejęte prawem „zwycięstwa", zabrane temu nieszczęsnemu

niemieckiemu szewcowi, winny być państwu polskiemu przez mego dziadka spłacone jako nabytek. Nie podejmę się komentować tej bardzo dziwnej formuły prawnej. Ale napiszę chociażby tyle: zabieramy Niemcom, bo nam się to należy, a zaraz potem każemy za to zabrane dobro płacić Polakom. Żebyż jeszcze tzw. szabrownikom z Polski centralnej (i „legalnym" rabusiom z pieczęciami warszawskich ministerstw), ale i nędzarzom, co to się na tych terenach osiedlali.

*

To było w pierwszych latach powojennych. Potem zaczęło się patrzenie i ocenianie wzajemnych – transgranicznych – relacji. Zresztą w sytuacjach, gdy tylko z pozoru „kwitła" polsko-niemiecka współpraca na pograniczu. Oni nas nienawidzili jako ofiary wypędzeń, a myśmy ich także nienawidzili, uważając za bezlitosnych katów i masowych morderców. Wyżej wspomniane relacje transgraniczne były wymuszane nieomijalnymi okolicznościami. Bo tak się zdarzyło, że inkorporowaliśmy części niemieckich miejscowości położone po wschodniej stronie Odry i Nysy Łużyckiej. Czyli – *de facto* – przedmieścia. W takich sytuacjach kluczowa infrastruktura techniczna – wodociągi, elektrownie, oczyszczalnie ścieków itd. – pozostała po stronie (nowo)niemieckiej. Zatem koegzystencji nie dawało się uniknąć. Koegzystencji naprawdę bardzo trudnej, nie tylko z powodu rozbioru Niemiec dokonanego formalnie w wyniku uchwał poczdamskich[4],

[4] Niejako na marginesie powyższych rozważań warto przywołać tytuł tyleż profesjonalny, co i nie do zrozumienia – w swym pierwotnym, odautorskim brzmieniu – w tzw. opinii naukowej niemieckiej lat temu kilkanaście. A chodziło o oryginalny tytuł *Dwie konferencje, dwa rozbiory. Od Wersalu do Poczdamu*. Naturalnie, w naszym, tj. moim i współautora, mniemaniu myśleliśmy o dokonanych wówczas – *de facto* – rozbiorach Rzeszy Niemieckiej (tak się to państwo formalnie nazywało do 1945 r.). Do tego stopnia było to nie do przyjęcia przez redakcję tomu w Instytucie Herdera w Marburgu, że oryginalny tytuł eseju jego autorzy musieli zmienić pod groźbą jego nieopublikowania. Zatem ukazał się on w następującej wersji: Dariusz Przybytek, Grzegorz Strauchold, *Von Versailles bis Potsdam. Die Auseinandersetzungen zwischen der deutschen und polnischen politischen Kartografie zwischen 1919 und 1945*, [w:] *Kampf der Karten. Propaganda- und Geschichtskarten als politische Instrumente und Identitätstexte*, hrsg. von Peter Haslinger, Vadim Oswalt, Marburg 2012 (Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung, Bd. 30), s. 200–215. Pozostając przy tym „dziwnym" (a może już po tamtej stronie świata „naturalnym") wątku ocenzurowania na poważnej konferencji naukowej (już więcej tam się nie wybraliśmy...) tekstu uznanych znawców (ja byłem już wówczas od lat samodzielnym pracownikiem naukowym), chciałbym – niejako anegdotycznie w związku z tamtejszymi obradami i naszym polskim wystąpieniem – przypomnieć jeszcze dwie sprawy. W trakcie mego wystąpienia (naturalnie w języku niemieckim) pracownica Instytutu Herdera zdecydowanie stwierdziła, iż na Wileńszczyźnie w czasie II wojny światowej nie było ludności polskiej, a przestrzeń ta była pełna ludności białoruskiej. Jej przekonania nie zachwiały me wyjaśnienia, iż przecież operacja „Ostra Brama" została dokonana przez tamtejszych Polaków, a nie Białorusinów. Aliści wówczas dał o sobie znać palec Boży. Głos zabrał

ale i w rezultacie tzw. dzikich wysiedleń, odbywających się jeszcze przed formalnymi uchwałami „kongresu zwycięzców", dokonanych z bezwzględnym udziałem oddziałów Wojska Polskiego w miesiącach bezpośrednio powojennych. To wówczas – nader często – niemieccy mieszkańcy już polskiego Zgorzelca (wówczas Zgorzelic) po przejściu na stronę zachodnią Nysy Łużyckiej, choćby w celu zrobienia zakupów, nie mogli wrócić do swych domów. Nie mogli do nich wrócić przez następnych kilkadziesiąt lat... Z wiadomymi tegoż skutkami społecznymi.

*

Tutaj powrócę w rozważaniach do tytułowej książki autorstwa prof. Osękowskiego. W swych wieloletnich studiach, owocujących kolejnymi publikacjami, drążył on kwestie polsko-niemieckiego pogranicza. Zresztą nie on jeden, tak w naukowym środowisku zielonogórskim, jakże ważkim na mapie polskiej nauki, jak i poza nim[5]. Omawiany tom zawiera szereg działów ukazanych w sposób syntetyczny – jak to z podsumowaniami wieloletnich cyklów badawczych bywa. Co naturalne, pierwszy dział obszernych rozważań tyczy się nowych granic Polski, powstałych w wyniku II wojny światowej, oraz wynikających z ich wytyczania wielorakich i wielokierunkowych przesiedleń ludności. A było tych ludzi naprawdę dobrych kilka milionów. Nie sądzę zresztą, by jakakolwiek grupa podlegająca tej autentycznej „wędrówce ludów" była ze swych peregrynacji zadowolona. Zarazem w tej części książki prof. Osękowski snuje rozważania na – moim zdaniem bardzo ważny – temat spójności terytorialnej państwa[6]. Jest to wątek, który nadal

starszy, bardzo nobliwy pan, profesor historii ze Stanów Zjednoczonych. Kategorycznie stwierdził, iż mieszkańcy Wileńszczyzny byli nade wszystko Polakami. Co więcej, wskazał – rozglądając się po ścianach sali konferencyjnej, obwieszonej zabytkowymi mapami z tamtej epoki – że w kwestii składu etnicznego tamtych ziem prawdę pokazywały mapy powstałe podczas niemiecko-nazistowskiej okupacji ziem litewskich, polskich i białoruskich. Po sali wśród zgromadzonych powiało grozą. Aliści okazało się, że tenże bardzo zasłużony badacz to niemiecki Żyd, emigrant z Niemiec, który zamieszkał na stałe w USA.

5 Por. *Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie*; *Wyzwania i uwarunkowania współpracy transgranicznej Dolnego Śląska*, red. Edward Czapiewski, Iwona Maria Ładysz, Rafał Nowakowski, Wrocław 2022 (zob. wyżej, przyp. 3).

6 Por. rozdz. pt. *Nowe granice Polski po II wojnie światowej i przesiedlenia ludności*. Jest to kwestia, która – jak na razie – nie doczekała się pogłębionych studiów historycznych, choć pojawiły się przyczynki, na które niewątpliwie zasługuje. Nie znając jeszcze wtedy rozważań C. Osękowskiego z 2025 r., przygotowałem na ten temat referat wygłoszony na zjeździe Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku (17–20 września 2024 r.) w ramach zjazdowego panelu obradującego pod hasłem: *Spójność terytorialna Polski po II wojnie światowej w kontekście zmiany granic państwa. Ziemie Zachodnie i Północne – nowe perspektywy badawcze*, zob. Grzegorz Strauchold, *Spójność terytorialna Polski po II wojnie światowej w kontekście zmiany granic. Ziemie Zachodnie i Północne – nowe perspektywy – oczekiwania badawcze*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. Cezary Kuklo, Wojciech Walczak,

czeka na swe naukowe „odkrycie". Bez rozwinięcia go trudno – według mnie – w ogóle zajmować się kwestiami nowych ziem Rzeczypospolitej po ich kompleksowym – w tę i nazad (jak się to dalece dawniej mówiło) – opisaniu przez historyków w ciągu ostatnich już 80 lat. Tym bardziej, że w warunkach wolności twórczej – i w miarę zachowania dokumentów – od końca lat 80. XX w. nastąpił jakby drugi oddech badań – przede wszystkim faktograficznych – nad dziejami byłych wschodnich ziem niemieckich w granicach Polski.

Kolejny wątek odautorskich rozważań tyczy się kwestii, o które P.T. Autor „zahaczył" w rozdziale pierwszym: „zmiana roli i znaczenia pogranicza polsko-niemieckiego po 1945 r.". Zmiana ta nie była nawet rewolucją – była czymś więcej niż kataklizm. Jego ofiarami padali tak Polacy wysiedlani/wypędzani z tzw. kresów wschodnich, jak i Polacy zamieszkujący przed katastrofą 1939 r. tzw. ziemie stare. Stanowczo przeludnione i tak dojmująco biedne, gdy umierający ojciec polskiej rodziny nie miał za bardzo czego zostawić swym potomkom. Nie jest dla nas obecnie rzeczą łatwą zrozumieć, że ta pozostawiona/odziedziczona ziemia rzeczywiście dawała możliwości – nawet jeśli niewielkie – zapewnienia choćby skromnej, nierzadko ubogiej, egzystencji chłopskiej rodziny.

*

Kolejna część rozważań Profesora tyczy się „zmiany i roli znaczenia pogranicza polsko-niemieckiego po 1945 r."[7]. Od kilku już dekad C. Osękowski i Jego współpracownicy-uczniowie zajmowali się zagadnieniem tak całkiem nowego i tak całkiem obcego pogranicza polsko-niemieckiego. Na domiar przez dziesięciolecia o nieunormowanej sytuacji prawno-międzynarodowej. Bo pomimo wielorakich zaklęć polskiej (komunistycznej) propagandy, która osiągnęła swe apogeum po czasie tzw. gomułkowskiego 14-lecia[8], wyznaczone podczas konferencji poczdamskiej prowizorium graniczne nadal

t. 4: *Społeczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Białystok 2024, s. 279–294. Dla pełniejszego spojrzenia na kwestie zmiany granic i przesiedleń ludności w Europie Środkowo-Wschodniej gorąco polecam znakomite opracowanie: *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. Witold Sienkiewicz, Grzegorz Hryciuk, Warszawa 2008.

7 Dla czytelników drążących ten wątek polecam: Czesław Osękowski, *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005. Społeczeństwo, władza, gospodarka*, Zielona Góra 2006.

8 Por. m.in.: Stanisław Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2167, Historia 138); Grzegorz Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; Idem, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2569, Historia 167); oraz cykl ośmiu artykułów różnych autorów w ramach działu pt. *Polityka historyczna na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1989*, [w:] *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. tomu Wojciech Kucharski, red. rozdziałów Wojciech Kucharski,

było tymże prowizorium. Wieloletni proces prawnego – szczególnie ze strony Niemiec i Niemców – sankcjonowania polsko-niemieckiego pogranicza trwał bardzo długo. Obejmował układy z 1950 i 1970 r. oraz decyzje tzw. konferencji 2 + 4 z przełomu lat 80. i 90., na którą – a jakże – Polski nie zaproszono... Jak na razie granica polsko-niemiecka jest prawnie umocowana.

Czy tego chcieliśmy, czy nie, nowe Pogranicze istniało i trzeba je było zagospodarowywać. Zrządzeniem kilkusetletnich losów historycznych na lewych brzegach Odry i Nysy Łużyckiej (jeszcze w 1945 r. częściej nazywanej Zachodnią) usadowiły się centra nadrzecznych miast. Na prawych brzegach – wschodnich – umieściły się ich przedmieścia. I tak pozostało do przełomowego 1945 r. By nie streszczać profesorskich rozważań zbyt szczegółowo (ich analizowanie pozostawiam ewentualnym czytelnikom), pozostanę przy przykładzie dolnołużyckiego Zgorzelca/Görlitz, aktywnego członka historycznego Górnołużyckiego Związku Sześciu Miast. Kilkanaście lat temu, jako uczestnik projektów zmierzających do zbliżenia polsko-niemieckiego[9], wizytowałem Zgorzelec, zwany wówczas – tyleż pozytywnie, co na wyrost – Eurostadt. Wtedy, tak naprawdę, otworzyły mi się oczy i zrozumiałem, jakie problemy logistyczne – nie tylko *stricte* techniczne, ale i finansowe – stwarzały nienaturalne, bo wynikające z uwarunkowań geopolitycznych, podziały wodociągów, kanalizacji, energetyki. Do 1989 r. w polskiej publicystyce historycznej i samorządowej niewiele się o tym pisało. To nie zmieniało faktu, że spraw do codziennego załatwiania było – na dzisiaj, a nawet na wczoraj – *multum*. Profesor Osękowski, z właściwą sobie delikatnością (naprawdę!), przez szereg lat podejmował te tematy. Takoż i w najnowszej swojej książce powrócił On do wspomnianych wątków. W sposób – co naturalne – skrócony w stosunku do Jego wcześniejszych publikacji, ale i świetnie uwypuklający *clou* zagadnienia polsko-niemieckiego Pogranicza.

*

No i (to taki nienaukowy zwrot, ale ja takie lubię) nadeszła kolej, by w książce pojawił się kolejny „konik" Profesora – zagospodarowanie Odry (esej pt. *Zagospodarowanie Odry po II wojnie światowej*). Teraz, oględnie pisząc, coraz to inne potencje, wcale niekoniecznie polskie, bardzo się starają, by państwo polskie nie korzystało z naturalnego cieku wodnego – Odry – dla realizowania swych interesów gospodarczych. W czasach

Andrzej Sakson, Brygida Solga, Grzegorz Strauchold, Ryszard Tomkiewicz, Wrocław 2022, s. 465–559.

9 Por. Grzegorz Strauchold, *Z dziejów pewnej inicjatywy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Wspomnienie prawie osobiste*, [w:] *Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i jego pracownicy we wspomnieniach wychowanków, współpracowników, przyjaciół*, red. Barbara Techmańska, Karol Sanojca, Wrocław 2025 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 4381), s. 345–356.

„przeklętego" komunistycznego reżimu jego czynniki decydujące pełnymi garściami – co świetnie pamiętam jako mieszkaniec nadodrzańskiego Wrocławia – czerpały z dawniejszych tradycji niemieckich, które uczyniły ze skanalizowanej Odry (na marginesie gorąco polecam zainteresowanym szczęśliwie zachowaną dokumentację XIX-wiecznej kanalizacji Odry i części jej dopływów eksponowaną – w kolorze – w Archiwum Państwowym we Wrocławiu) jeden z głównych kanałów transportowych ówczesnych Niemiec z Górnego Śląska do Szczecina i Bałtyku. Udało się tego dokonać bez koszmarnego błędu niemieckich inżynierów, których nieudana regulacja Renu sprawiła, że rzeka ta zalewała dawniej niemal corocznie np. Kolonię.

Ale Odra – podkreślę, iż obok Wisły najważniejszy ciek wodny w Polsce – to nie tylko tak często nieokiełznany żywioł. To od czasów nawet przedniemieckich ważna arteria komunikacyjna. Na domiar nadal bardzo ekologiczna, choć zdarzają się stronie polskiej okropne „wpadki", jak ta sprzed kilku lat, kiedy wody pokopalniane poczyniły spustoszenia w faunie rzeki.

Tutaj nasuwają mi się wredne myśli, gdy zastanawiam się, dlaczego tak bardzo niemieckim ekologom przeszkadzają współczesne polskie plany udrożnienia Odry. W dodatku takie, które – mam przynajmniej nadzieję – nie zagrażają żywej przyrodzie, tak urozmaiconej i wspaniale bogatej w obu ramionach rzeki znajdujących się szczęśliwie w granicach państwa polskiego. Jeden z wybitnych uczniów prof. Osękowskiego, dr Marek Zawadka, tyleż „sprawny" naukowo i intelektualnie, ileż i menedżersko, kilkanaście lat temu opublikował swą rozprawę doktorską pt. *Komisje zagospodarowania Odry. Odrzańska praca u podstaw 1956–1970*[10]. Naturalnie nie będę tutaj streszczał tak bardzo bogatego w fakty i interpretacje eseju prof. Osękowskiego, ale szczególnie polecam historykom, politologom, ekologom etc. lekturę tego tekstu. Są w jego narracji fakty – a i interpretacje – niemal nieznane środowisku historycznemu zajmującemu się, choćby pobieżnie, kwestiami pogranicza polsko-niemieckiego[11].

---

10 Marek Zawadka, *Komisje zagospodarowania Odry. Odrzańska praca u podstaw 1956–1970*, Opole 2003. Z jego najnowszych publikacji por. Idem, *Odra. Dlaczego tak jest? I co dalej? – zamiast wstępu*, „Studia Śląskie", 92 (2023), s. 13–33. Przypomnę, że Odra znalazła się w orbicie zainteresowania powstałego po powrocie Władysława Gomułki do władzy (1956) Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Bliżej na ten temat por. także: Adam Makowski, *Między iluzją a realiami. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Szczecin 2019 (Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński, t. 1068).

11 Literatura w polskim piśmiennictwie, naturalnie nie tylko historycznym, jest bogata. Tutaj – niejako przy okazji – przypomnę dwa odnośne przyczynki, chyba najnowsze: Grzegorz Strauchold, *Odra i jej znaczenie dla regionu*, [w:] *Samorząd terytorialny na Dolnym Śląsku. Sprawy, dylematy i wyzwania*, red. Rafał Nowakowski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2025, s. 11–22; Wiesław Maciuszczak, *80 lat przeprawy odrzańskiej w Głogowie i jej znaczenie dla Dolnego Śląska*, [w:] *Dolny Śląsk 1945–2025. Między historią a tożsamością*, red. Wojciech Kondusza, Kacper

*

Na przełomie lat 80. i 90. XX w. i w Polsce, i w NRD „upadł komunizm" (że dość złośliwie zacytuję z tamtego czasu pewną aktorkę, świetną zresztą w swym fachu, ale nie bardzo obrotną w kwestiach politycznych). Ani to nie był komunizm (nie udało się go zbudować według wskazań tzw. klasyków nawet w Korei Północnej, chyba że jego „znakomitą" oznaką są strukturalne klęski głodu Koreańczyków z Północy), ani chyba nawet tzw. socjalizm (cokolwiek to bardzo zagadkowe słowo by oznaczało). Niemcy ekscytowali się w tym czasie przełomowymi zmianami geopolitycznymi, choć zapewne wśród myślącej (nadal?) części tego narodu było to bardzo kulawe „zjednoczenie", bez około 20% terytorium Niemiec wschodnich, utraconych w 1945 r. na rzecz Polski i Związku Radzieckiego. No i po raz kolejny pojawiło się wówczas – na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia – „nowe" Pogranicze. Teraz już naprawdę polsko-niemieckie. Rozpisał się na ten temat C. Osękowski w opracowaniu z przywoływanego już tutaj jego tomu *Koncepcje rozwoju pogranicza polsko-niemieckiego po upadku PRL i NRD*. Pojawiły się wówczas – obok dalece starszych, co najmniej kilkudziesięcioletnich – sprawy nadal wcale niełatwe. Jak zbudować stosunki pograniczne w zupełnie innej sytuacji geopolitycznej? Sprawy te – niekoniecznie o konfrontacyjnym charakterze, choć i takie się pojawiają – pozostają nadal niezakończone. Pewnie aż dotąd, dopokąd takowe nasze Pogranicze będzie istnieć, zresztą teraz funkcjonujące twórczo w podziale na tzw. euroregiony[12].

*

Pozostając konsekwentnie w głównym nurcie swego dzieła, prof. Osękowski ostatni w nim tekst zatytułował *Wyzwania badawcze nad pograniczem polsko-niemieckim po II wojnie światowej*. Autor zajmował się tym zagadnieniem od dziesięcioleci, co wynikało także – naturalnie – z Jego zainteresowań kwestią tzw. Ziem Odzyskanych[13]. Nie

Rosner-Leszczyński, Marek Żak, Legnica–Lubin–Wrocław 2025 (Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie, z. 54), s. 151–172. Na „domiar" Zbigniew Rokita, świetny publicysta, Górnoślązak z mocnym zacięciem historycznym, popełnił dzieło – siłą rzeczy w popularnej formie – zatytułowane właśnie *Odrzania*, zob. Zbigniew Rokita, *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*, Kraków 2023.

12 Tutaj należy przywołać fundamentalny, cytowany już przeze mnie tom zbiorowy powstały w tak naukowo płodnym lubuskim/zielonogórskim środowisku historyczno-politologicznym: *Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie*, zob. wyżej, przyp. 3. Miałem w nim zaszczyt uczestniczyć, choć mój esej chyba nie bardzo był przełomowy, zob. Grzegorz Strauchold, *Pogranicze polsko-niemieckie*, [w:] *Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie*, s. 49–56.

13 Wśród licznych jego na ten temat publikacji por. wybiórczo: Czesław Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994;

od rzeczy jest tutaj przywołać ożywioną i owocną działalność poznańskiego ośrodka naukowego z prof. Andrzejem Saksonem na czele, politologiem z niesamowitym zacięciem (instynktem) historycznym, autorem fundamentalnych książek, do których my, historycy, w pełni się przyznajemy. Pod jego to redakcją naukową i współredakcją ukazał się szereg publikacji zawierających teksty politologów, historyków, a i socjologów[14]. Tu daje o sobie znać nieprzemijająca chwała poznańskiej „szkoły" socjologicznej z powojennych dekad. I nie można, kwestionując to, powoływać się – z twórczego lenistwa? – na ówczesną komunistyczną cenzurę. Poznańscy socjolodzy stworzyli – właśnie w „tamtych" czasach – dzieła wielkie, na które do dzisiaj się twórczo powołujemy.

W wyżej wspomnianym ostatnim w książce eseju prof. Osękowski pokazał swój *stricte* politologiczny pazur. Poruszył obszar, który humaniści chętnie określają terminem „czasy współczesne". A co to właściwie jest? Ani to historia (jest taki metodologiczny wytrych pt. „historia najnowsza"), ani współczesność – no bo kiedy się ona zaczyna i kiedy kończy? W postawionych postulatach badawczych wielki zielonogórski Uczony pokazał zadania/postulaty badawcze skierowane wobec nowych pokoleń adeptów badań *stricte* humanistycznych. Młodych ludzi, których nieco złośliwie, ale myślę, że jednak nieszkodliwie, nazywamy „spychaczami". Bo oni nadciągają – i całe szczęście, że nadchodzą. To bardzo dobrze.

Bibliografia

Ciesielski Stanisław, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2167, Historia 138).

Maciuszczak Wiesław, *80 lat przeprawy odrzańskiej w Głogowie i jej znaczenie dla Dolnego Śląska*, [w:] *Dolny Śląsk 1945–2025. Między historią a tożsamością*, red. Wojciech Kondusza, Kacper Rosner-Leszczyński, Marek Żak, Legnica–Lubin–Wrocław 2025 (Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie, z. 54), s. 151–172.

Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim, red. Idem, Zielona Góra 1999; *„Ziemie Odzyskane" po drugiej wojnie światowej*.

14 Por.: *Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson, Poznań 2006 (Ziemie Zachodnie, nr 23); *Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne*, red. Andrzej Michalak, Andrzej Sakson, Żaneta Stasieniuk, Poznań 2011 (Ziemie Zachodnie, nr 26). Jesienią 2025 r., staraniem poznańskiego środowiska naukowego z Instytutu Zachodniego, a przede wszystkim prof. A. Saksona i dr Małgorzaty Bukiel, odbyła się konferencja naukowa *Pionierzy Ziem Zachodnich i Północnych – trudni bohaterowie?*. Wygłoszone wówczas referaty są aktualnie w pracach redakcyjno-wydawniczych.

Makowski Adam, *Między iluzją a realiami. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Szczecin 2019 (Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński, t. 1068).

Osękowski Czesław, *80 lat pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej (1945–2025)*, Kraków 2025.

Osękowski Czesław, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.

Osękowski Czesław, *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005. Społeczeństwo, władza, gospodarka*, Zielona Góra 2006.

Polskie Ziemie Zachodnie. Studia socjologiczne, red. Andrzej Michalak, Andrzej Sakson, Żaneta Stasieniuk, Poznań 2011 (Ziemie Zachodnie, nr 26).

Przybytek Dariusz, Strauchold Grzegorz, *Von Versailles bis Potsdam. Die Auseinandersetzungen zwischen der deutschen und polnischen politischen Kartografie zwischen 1919 und 1945*, [w:] *Kampf der Karten. Propaganda- und Geschichtskarten als politische Instrumente und Identitätstexte*, hrsg. von Peter Haslinger, Vadim Oswalt, Marburg 2012 (Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung, Bd. 30), s. 200–215.

Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989, red. tomu Wojciech Kucharski, red. rozdziałów Wojciech Kucharski, Andrzej Sakson, Brygida Solga, Grzegorz Strauchold, Ryszard Tomkiewicz, Wrocław 2022.

Rokita Zbigniew, *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*, Kraków 2023.

Strauchold Grzegorz, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

Strauchold Grzegorz, *Odra i jej znaczenie dla regionu*, [w:] *Samorząd terytorialny na Dolnym Śląsku. Sprawy, dylematy i wyzwania*, red. Rafał Nowakowski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2025, s. 11–22.

Strauchold Grzegorz, *Pogranicze polsko-niemieckie*, [w:] *Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie. 70. rocznica urodzin profesora Czesława Osękowskiego*, red. Robert Skobelski, Zielona Góra 2021, s. 49–56.

Strauchold Grzegorz, *Spójność terytorialna Polski po II wojnie światowej w kontekście zmiany granic. Ziemie Zachodnie i Północne – nowe perspektywy – oczekiwania badawcze*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. Cezary Kuklo, Wojciech Walczak, t. 4: *Społeczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Białystok 2024, s. 279–294.

Strauchold Grzegorz, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2569, Historia 167).

Strauchold Grzegorz, *Z dziejów pewnej inicjatywy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Wspomnienie prawie osobiste*, [w:] *Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i jego pracownicy we wspomnieniach wychowanków, współpracowników, przyjaciół*, red. Barbara Techmańska, Karol Sanojca, Wrocław 2025 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 4381), s. 345–356.

Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem. Księga dedykowana prof. Grzegorzowi Straucholdowi w 60. rocznicę urodzin, red. Wojciech Kucharski, Joanna Nowosielska-Sobel, Wrocław 2018 (Spotkania Dolnośląskie Nowe, 02).

Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski, red. Witold Sienkiewicz, Grzegorz Hryciuk, Warszawa 2008.

Wyzwania i uwarunkowania współpracy transgranicznej Dolnego Śląska, red. Edward Czapiewski, Iwona Maria Ładysz, Rafał Nowakowski, Wrocław 2022.

Z dziejów Ziemi Lubuskiej po drugiej wojnie światowej, red. Czesław Osękowski, t. 1, Zielona Góra 2005.

Zawadka Marek, *Komisje zagospodarowania Odry. Odrzańska praca u podstaw 1956–1970*, Opole 2003.

Zawadka Marek, *Odra. Dlaczego tak jest? I co dalej? – zamiast wstępu*, „Studia Śląskie", 92 (2023), s. 13–33.

Ziemia Lubuska i pogranicze polsko-niemieckie. 70. rocznica urodzin profesora Czesława Osękowskiego, red. Robert Skobelski, Zielona Góra 2021.

„Ziemie Odzyskane" po drugiej wojnie światowej, red. Czesław Osękowski, Grzegorz Strauchold, Zielona Góra 2015.

Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego, red. Andrzej Sakson, Poznań 2006 (Ziemie Zachodnie, nr 23).

Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999.

Abstrakt

Stanowiąca kanwę mych rozważań książka prof. Czesława Osękowskiego jest summą jego wieloletnich badań (tu „wyprodukowana" przezeń bibliografia jest imponująca) poświęconych powstałemu w 1945 r. pograniczu polsko-niemieckiemu. Był to dramatyczny, właściwie tragiczny fenomen geopolityczny wynikający z wojny rozpętanej (w porozumieniu z Józefem Stalinem) przez nazistowskie Niemcy pod wodzą Adolfa Hitlera. W 1945 r. z tego zbrodniczego „eksperymentu" pozostały przysłowiowe ruiny, zgliszcza i wprost niezliczona liczba śmiertelnych ofiar po wszystkich stronach tego światowego konfliktu. To ofiary – te, które przeżyły – musiały sobie ułożyć życie w zupełnie nowych warunkach, także i na nowo powstałym pograniczu polsko-niemieckim.

Słowa kluczowe: pogranicze; Ziemie Odzyskane; Ziemie Zachodnie i Północne; granica polsko-niemiecka; wysiedlenie Niemców; polskie osadnictwo

Abstract

The New (After 1945) and Old (Since the Tenth and Eleventh Centuries) Borderland: An Essay Prompted by Professor Czesław Osękowski's Latest Book, *80 Years of the Polish-German Borderland After World War II (1945–2025)*

Professor Czesław Osękowski's book, which serves as the foundation for my reflections, represents the culmination of many years of his research dedicated to the Polish-German borderland established in 1945 (his "production" in this regards is truly astounding). This borderland was a dramatic, indeed tragic, geopolitical phenomenon resulting from the war unleashed by Nazi Germany (in collusion with Joseph Stalin) under the leadership of Adolf Hitler. By 1945, all that remained of this criminal "experiment" were proverbial ruins, ashes, and countless fatalities on every side of the global conflict. And then, it was these victims—or those of them who survived—who had to rebuild their lives under entirely new conditions, including in the newly formed Polish-German borderland.

Keywords: borderland; Recovered Territories; Western and Northern Territories; Polish-German border; expulsion of Germans; Polish settlement

Nec aliquid est stabile, s. 287–308
https://doi.org/10.12797/978838368513.18

Józef Szykulski
Mirosław Masojć
Jerzy Piekalski
Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

Początki badań Uniwersytetu Wrocławskiego w Ałtaju i na pustyni Gobi, w Mongolii

Wstęp

Początki polskich badań nad pradziejami Mongolii sięgają jeszcze końca XIX i początku XX w., kiedy to Polacy, przebywający na zesłaniu w głębi Imperium Rosyjskiego, brali udział w wyprawach naukowych i wojskowych na tereny dzisiejszej Mongolii i Mongolii Wewnętrznej. W pozostawionych przez nich relacjach odnajdujemy informacje nie tylko o ludach zamieszkujących ten region oraz występującej tam florze i faunie, ale również o starożytnych ruinach i znajdowanych materiałach archeologicznych[1]. Już w roku 1916 szukający złóż złota inżynier górniczy Kazimierz Grochowski (1873–1937) przeprowadził prace wykopaliskowe w kompleksie ruin nad rzeką Ganu, w Mongolii Wewnętrznej, gdzie znajdować się miał pałac potomków Czyngis-chana[2].

W okresie późniejszym pustynia Gobi eksplorowana była przez mongolsko-polskie ekspedycje paleontologiczne, w których uczestniczyli też archeolodzy. W 1964 r. badacze

1 Antoni Ferdynand Ossendowski, *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów (Konno przez Azję Centralną)*, Warszawa 1923; Kamil Giżycki, *Przez Urianchaj i Mongolię. Wspomnienia z lat 1920–1921*, Lwów 1929; Julian Talko-Hryncewicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930.

2 Edward Kajdański, *Fort Grochowski*, Olsztyn 1982; Robert Niedźwiedzki, *Kazimierz Grochowski (1873–1937) – zapomniany badacz złota Syberii*, „Przegląd Geologiczny", 66 (2008), 6, s. 460–464.

ci przeprowadzili rozpoznanie powierzchniowe stanowisk paleolitycznych i neolitycznych w okolicach Bajn-dzak (Shabarakh usu), w ajmaku (prowincji) Ömnögovi w południowo-środkowej Mongolii. Prace kontynuowano również w 1968 r.[3] W roku 2001 archeolodzy z Polski uczestniczyli w pracach wykopaliskowych mongolsko-belgijskiej ekspedycji archeologicznej, na stanowisku Kharukhyn Gol w ajmaku Bulgan w północnej Mongolii[4].

W ostatnim okresie do badań nad historią pradziejową Mongolii włączył się również Uniwersytet Wrocławski. Badania prowadzone były na podstawie umowy o współpracy naukowej i dydaktycznej zawartej w roku 2013 pomiędzy Uniwersytetem Wrocławskim a Mongolskim Państwowym Uniwersytetem Edukacyjnym (il. 1). W roku 2015 przeprowadzono pierwsze, stosunkowo krótkie, acz kompleksowe rozpoznanie archeologiczne na obszarze południowej Mongolii (il. 2), obejmującym strefę pogranicza pomiędzy ajmakami Ömnögovi i Övorkhangai[5]. Badania prowadzone były we współpracy z Mon-

---

3 Janusz Krzysztof Kozłowski, *Problemy kultury Shabarakh-usu i niektóre zagadnienia sporne epoki kamienia w południowej Mongolii*, „Przegląd Archeologiczny", 18 (1966–1967), s. 5–26; Idem, *The Problem of the So-Called Ordos Culture in the Light of the Palaeolithic Finds from Northern China and Southern Mongolia*, „Folia Quaternaria", 39 (1971), s. 63–99; Idem, *Research on the Stone Age in South Mongolia in 1968*, „Archaeologia Polona", 13 (1972), s. 231–261.

4 Valery Sitlivy, Krzysztof Sobczyk, Aleksandra Zięba, Tomasz Kalicki, Damdinsuren Tseveendorj, Byambaa Gunchinsuren, Yadmaa Tserendagva, *Le site paléolithique de Kharukhyn, Mongolie centrale (Bulgan Aimac)*, [w:] *Suyanggae and Her Neighbours. The 11th International Symposium: New Ideas and Discoveries of the Paleolithic and Mesolithic Research all over the Old World, 18–22 September 2006*, eds. Lucyna Domańska, Lee Yung-jo, Łódź 2006, s. 139–167; Józef Szykulski, Mirosław Masojć, *Polish Archaeological Investigations in Mongolia*, „Studia Archaeologica Instituti Archaeologici Academiae Scientiarium Mongolicae", 38 (2019), s. 112–117.

5 Mirosław Masojć, Józef Szykulski, *Archeolodzy opanowali pustynię Gobi*, „Przegląd Uniwersytecki" (Wrocław), 22 (2016), 3 (213), s. 32–33; Mirosław Masojć, Józef Szykulski, Byambaa Gunchinsuren, Davaakhuu Odsuren, Marcin Szmit, Gankhuyag Odpurev, Namjilmaa Enkhtaivan, *Around the Flint Valley: Surveying the Stone Age of the Borderland Area between the Altai Mountains and the Gobi Desert in Mongolia*, „Eurasian Prehistory", 14 (2017), 1–2, s. 3–22; Mirosław Masojć, Józef Szykulski, Byambaa Gunchinsuren, Davaakhuu Odsuren, Małgorzata Winiarska-Kabacińska, Marcin Szmit, *A Levalloisian Jasper Cache from the Arts Bogdyn Nuruu Massif in the Gobi Altai Mountains, Southern Mongolia*, „Comptes Rendus Palevol", 18 (2019), 4, s. 479–491; Szykulski, Masojć, *Polish Archaeological Investigations*, s. 112–117; Mirosław Masojć, Byambaa Gunchinsuren, Józef Szykulski, Grzegorz Michalec, Dashzeveg Bazargur, Rafał Sikora, Davaakhuu Odsuren, Przemysław Bobrowski, Maciej Jórdeczka, Antoni Wójcik, Andrzej Gałaś, Marcin Szmit, Gankhuyag Odpurev, Marta Osypińska, Namjilmaa Enkhtaivan, Éva David, *Palaeolakes, Caves and Settlement during Pleistocene and Holocene around Tsakhiurtyn Hundi, Mongolia*, „Antiquity", 98 (399) (2024), s. 1–8; Józef Szykulski, Mirosław Masojć, Grzegorz Michalec, *Społeczności plejstocenu i wczesnego holocenu Pustyni Gobi i Ałtaju*, „Archeologia Żywa", 10 (2024), s. 23–28; Józef Szykulski, Mirosław Masojć, Byambaa Gunchinsuren, Grzegorz Michalec, Przemysław

golską Akademią Nauk i Mongolskim Państwowym Uniwersytetem Edukacyjnym. Ze strony Uniwersytetu Wrocławskiego w pracach terenowych uczestniczyli profesorowie Mirosław Masojć, Jerzy Piekalski i Józef Szykulski z Instytutu Archeologii oraz profesor Rościsław Żerelik z Instytutu Historycznego.

Rozpoznanie archeologiczne w południowo-środkowej Mongolii poprzedzone zostało udziałem wrocławskich badaczy w międzynarodowej konferencji *Education Research – Innovation Development*, zorganizowanej w dniach 1–2 maja 2015 r. przez Mongolski Państwowy Uniwersytet Edukacyjny w Ułan Bator (il. 3). W jej trakcie naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawili wyniki swoich badań nad historią podbojów Mongołów (R. Żerelik) oraz omówili zastosowanie poszczególnych technik wykopaliskowych, na przykładzie badań prowadzonych przez wrocławską uczelnię, na stanowiskach w Polsce, Sudanie i Peru (M. Masojć, J. Piekalski, J. Szykulski). Pobyt w Ułan Bator wykorzystany został również do analizy materiałów archeologicznych pochodzących w regionu przyszłych badań, a aktualnie zdeponowanych w magazynach Instytutu Archeologii Mongolskiej Akademii Nauk w Ułan Bator. Zapoznano się też z przechowywanymi w zbiorach muzealnych Ułan Bator zabytkami związanymi ze społecznościami zbieracko-łowieckimi i ludami stepowymi Mongolii, jak również z licznymi materiałami paleontologicznymi (il. 4).

Badania w południowo-środkowej Mongolii

Wyprawa do południowo-środkowej Mongolii prowadziła drogą ciągnącą się wzdłuż dawnego szlaku karawanowego w kierunku Chin. Po zaskakującym doświadczeniu z gwałtowną burzą śnieżną i przebyciu samochodami setek kilometrów przez pustkowia

---

Bobrowski, Dashzeveg Bazargur, Maciej Jórdeczka, Patryk Muntowski, Namjilmaa Enkhtaivan, Davaakhuu Odsuren, Rafał Sikora, Marcin Szmit, *Prehistoric Communities of the Altai and Gobi in the Light of Mongolian-Polish Research in South-Central Mongolia*, „Studia Archaeologica", 47 (2025), 3, s. 35–46; Mirosław Masojć, Wioletta Nowaczewska, Clément Zanolli, Byambaa Gunchinsuren, Grzegorz Michalec, Arina M. Khatsenovich, Katerina Douka, Rafał Sikora, Dashzeveg Bazargur, Bartosz Leszczyński, Andrzej Wróbel, Davaakhuu Odsuren, Józef Szykulski, Marcin Szmit, Namjilmaa Enkhtaivan, *A Late Pleistocene Human Tooth from Khutul Usny Cave (FV 8) Mongolia – New Evidence for Early Occupation of Eastern Central Asia by* Homo sapiens, „Quaternary Science Reviews", 383 (2026), 109994, s. 1–8; Józef Szykulski, Mirosław Masojć, Byambaa Gunchinsuren, Przemysław Bobrowski, Maciej Jórdeczka, Dashzeveg Bazangur, Grzegorz Michalec, Patryk Muntowski, Davaakhuu Odsuren, Namjilmaa Enkhtaivan, Rafał Sikora, Marcin Szmit, *Petroglyphs from Khar Tolgoi (Black Head) from the Gobi Desert in Mongolia: Analysis of the Images and the Issue of Chronology*, „Rock Art Research", 43 (2026), 1, s. 100–116.

Wielkiego Stepu oraz pasmo gór Gurwan Sajchan (wschodnie przedłużenie Ałtaju) z imponującymi lodowcami (il. 5) ekspedycja dotarła do miasta Delanzadgad, stolicy południowogobijskiego ajmaku Ömnögovi. Tutaj badacze z Polski i Mongolii spotkali się z niezwykle gościnnym przyjęciem władz regionu. W trakcie spotkań ustalono obszar i zakres planowanych badań.

Prowadzone w 2015 r. prace terenowe obejmowały obszar położony pomiędzy wchodzącym w skład masywu Ałtaju łańcuchem górskim Arts Bogdyn Nuruu na północy i znajdującym się na południu skrajem pustyni Gobi. Pod względem administracyjnym teren ten należy do sums Bulgan, wchodzącego w skład aymagu Ömnögovi (il. 2). Obszar badań wykazuje się bardzo zróżnicowaną rzeźbą terenu, od sfałdowanego trawiasto-pustynnego skraju pustyni Gobi, poprzez przedgórze Ałtaju po strome wyniesienia Ałtaju Gobijskiego. Punktem centralnym regionu badań był, znany już z wcześniejszych publikacji[6], poprzecinany głębokimi żlebami płaskowyż określany przez miejscowych jako Tsakhiurtyn Hundi, a w literaturze jako Flint Valley (il. 6). W jego obrębie rozsiane są liczne wychodnie krzemienia i prahistoryczne warsztaty krzemieniarskie (il. 7).

Podczas badań w roku 2015 wykonano dokumentację fotograficzną obszaru Tsakhiurtyn Hundi oraz zebrano reprezentatywny materiał lityczny. Analiza typologiczna potwierdziła, że artefakty te związane są ze społecznościami zbieracko-łowieckimi środkowego i górnego paleolitu. W dalszym etapie badań przeprowadzono też rozpoznanie archeologiczne dolin górskich masywu Arts Bogdyn Nuruu.

U ich wylotu zarejestrowano liczne budowle sepulkralne w formie niewielkich kurhanów przykrytych płaszczem kamiennym oraz grobowców w formie skrzyń kamiennych (il. 8). Powstanie tych konstrukcji należy wiązać ze społecznościami epoki brązu i wczesnego odcinka epoki żelaza[7]. W trakcie prac zarejestrowano też specyficzne kopce kamienne. Ich forma oraz obecność pomiędzy kamieniami monet, banknotów, żywności, jak również fragmentów niebieskiego i granatowego materiału wskazują, że są to tzw. owoo/obo, których geneza związana jest z szamanizmem, a które obecnie stanowią element mongolskiego buddyzmu (il. 9). Jednocześnie, podczas rozpoznania przeprowadzonego w wyselekcjonowanych dolinach górskich, zarejestrowano jaskinie i nisze skalne. Późniejsza eksploracja znajdującej się w dolinie Khutul usny największej jaskini regionu, określonej w dokumentacji jako FV8, potwierdziła długą sekwencję

---

6 Anatolij P. Derevianko, Aleksandr N. Zenin, John W. Olsen, Wasilij T. Petrin, Damdinsüren Tseveendorj, *The Stone Age of Mongolia: Paleolithic Assemblages from Flint Valley (Gobi Altai)*, Novosibirsk 2002; Masojć [et al.], *Around the Flint Valley*, s. 3–22.

7 Szykulski, Masojć, *Polish Archaeological Investigations*, s. 112–117; Szykulski, Masojć, Michalec, *Społeczności plejstocenu*, s. 23–28; Szykulski [et al.], *Prehistoric Communities*, s. 35–46.

osadniczą tego stanowiska, związaną z okresem późnego plejstocenu oraz okresem holocenu[8]. Badania w jaskini (FV 8) w dolinie Khutul Usny doprowadziły do odkrycia m.in. pierwszych plejstoceńskich szczątków człowieka z terenu Mongolii, znalezionych w dobrze udokumentowanym, nienaruszonym kontekście archeologicznym. Odkrycie to dostarcza nowych ustaleń dotyczących obecności *Homo sapiens* we wschodniej części Azji Centralnej pod koniec plejstocenu[9].

Prospekcja archeologiczna na południe od masywu górskiego Arts Bogdyn Nuruu, obejmująca przedgórze Ałtaju i północny skraj pustyni Gobi, pozwoliła zarejestrować widoczne w pustynnym krajobrazie głębokie meandryczne żleby oraz rozległe nieckowate zagłębienia terenu. Są one pozostałością istniejących na tym terenie u schyłku plejstocenu i na początku holocenu licznych cieków wodnych i zbiorników/jezior, zdefiniowanych jako pojezierze Tsakhiurtyn Hundi (il. 10).

W latach późniejszych zespół badawczy kompleksowo przebadał obszar pojezierza, wykazując, że rozwój tamtejszych paleojezior był związany z aktywnością tektoniczną, procesami eolicznymi oraz ewolucją krajobrazu południowego obrzeżenia masywu Arts Bogdyn Nuruu w Ałtaju Gobijskim[10]. Badania pozwoliły również ukazać znaczenie tego regionu jako unikatowego środowiska osadniczego z koncentracją stanowisk archeologicznych związanych z plejstoceńskimi oraz wczesnoholoceńskimi społecznościami zbiercko-łowieckimi[11].

Na obrzeżach dawnych jezior (paleojezior) oraz wzdłuż cieków wodnych archeolodzy zarejestrowali wychodnie krzemienia, jak również skupiska artefaktów kamiennych oraz nieliczne fragmenty ceramiki świadczące o tym, że w przeszłości na badanym obszarze funkcjonowały plejstoceńskie i wczesnoholoceńskie społeczności zbiercko-łowieckie, z których te ostatnie, jako jedne z pierwszych w tej części Azji, wytwarzały i użytkowały ceramikę.

Należy w tym miejscu podkreślić, że w trakcie prowadzonych badań niezwykle pomocnym było wsparcie miejscowej ludności pasterskiej (koczowników). Nie tylko zaprosili oni archeologów do swoich jurt i nakarmili kozim serem oraz napoili kumysem (smak jest kwestią gustu), ale również pokazali archeologom różnorodne artefakty

8 Masojć [et al.], *Palaeolakes, Caves and Settlement*, s. 1–8; Szykulski, Masojć, Michalec, *Społeczności plejstocenu*, s. 23–28.

9 Masojć [et al.], *A Late Pleistocene Human Tooth*, s. 1–8.

10 Rafał Sikora, Antoni Wójcik, Andrzej Gałaś, Patrycja Wójcik-Tabol, Grzegorz Michalec, Marcin Szmit, Józef Szykulski, Byambaa Gunchinsuren, Mirosław Masojć, *The Tsakhiurtyn Hundi Lakeland – Geological and Geomorphological Factors Influencing the Development of Small Lakes South of the Arts Bogd Massif (Gobi-Altai Range, Mongolia)*, „Geological Quarterly", 69 (2025), 4, s. 1–23.

11 Masojć [et al.], *Palaeolakes, Caves and Settlement*, s. 1–8.

archeologiczne zgromadzone podczas wypasu swoich stad zwierząt, a co najważniejsze, poinformowali badaczy o miejscu ich znalezienia (il. 11).

W trakcie prowadzonych badań w roku 2015 zlokalizowano dwa paleojeziora, które w późniejszej dokumentacji zostały zarejestrowane jako Jezioro 1 i Jezioro 2. Na obrzeżach obu dawnych zbiorników oraz uchodzących do nich cieków wodnych zarejestrowano łącznie 12 stanowisk archeologicznych. Na skutek silnych wiatrów oraz braku wegetacji zaobserwowano charakterystyczne dla obszarów pustynnych zjawisko współwystępowania na zerodowanych powierzchniach poszczególnych stanowisk częstokroć przemieszanych artefaktów pochodzących z różnych epizodów osadniczych (il. 12).

Tylko w nielicznych przypadkach zarejestrowano inwentarze lityczne o charakterze homogenicznym. Analiza tych materiałów pozwala je łączyć ze społecznościami górnego i schyłkowego paleolitu oraz mezolitu. W przypadku inwentarzy mezolitycznych, oprócz charakterystycznych rdzeni oraz narzędzi (m.in. mikrolity oraz mikroostrza wykonane metodą naciskową), odnotowano również obecność pojedynczych fragmentów ceramiki oraz płaskich kamiennych rozcieraczy (il. 13).

Zaobserwowano, że występowanie skupisk jednoczasowych materiałów wynikało z gwałtownych zmian klimatycznych we wczesnym holocenie, a co za tym idzie – kurczenia się powierzchni dawnych jezior. Skutkowało to powstawaniem nowych punktów osadniczych na nowo uformowanej/zdefiniowanej linii brzegowej. Występujące tam materiały związane są już z obecnością grup ludzkich przełomu plejstocenu i holocenu. Z tego okresu pochodzą również odkryte w tym regionie w latach późniejszych paleniska z materiałem litycznym oraz ceramiką. Ich analiza i przeprowadzone datowania 14C potwierdziły niezwykle wczesną chronologię tych stanowisk[12].

Materiały wcześniejsze, tzn. związane z paleolitem środkowym i początkiem późnego paleolitu, zostały odnotowane w przemieszanych inwentarzach, skupiających się już w pewnym oddaleniu od ostatecznej (holoceńskiej) linii brzegowej jezior. Ich wydzielenie nastąpiło na podstawie cech formalnych i technologicznych znalezisk. Należy w tym miejscu podkreślić, że podczas prowadzonych w 2015 r. badań na obszarze tym nie udokumentowano materiałów, które można by jednoznacznie przypisać okresowi dolnego paleolitu.

W trakcie prowadzonych badań udało się również udokumentować profile geologiczne, których późniejsza analiza pozwoliła prześledzić przeszłość geologiczną regionu. Należy ponadto zaznaczyć, że w trakcie przeprowadzonego rozpoznania badacze natknęli się też na wąwozy o charakterystycznych brązowo-czerwonych profilach (il. 14),

12 Przemysław Bobrowski, Maciej Jórdeczka, Mirosław Masojć, Byambaa Gunchinsuren, Tomasz Goslar, Rafał Sikora, Patryk Muntowski, Davaakhuu Odsuren, Marcin Szmit, Dashzeveg Bazargur, Grzegorz Michalec, Józef Szykulski, *The Earliest Holocene Wanderers through the Gobi Desert Evidenced by the Radiocarbon Chronology of the Lakeshore Settlement near the Tsakhiurtyn Hondi, Mongolia*, „Radiocarbon", 67 (2025), 3, s. 461–470.

gdzie występujące znaleziska daleko wykraczały poza sferę ich kompetencji. Świadczyły o tym sterczące z niektórych profili oraz leżące na powierzchni potężne kości pochodzące z okresu, kiedy obszar dzisiejszej Azji przemierzały potężne gady ery mezozoicznej (il. 4).

Podsumowanie

Mongolsko-polskie badania przeprowadzone w 2015 r. na obszarze południowo-środkowej Mongolii pozwoliły poznać warunki klimatyczne i topografię terenu przyszłych długofalowych badań projektu *Around the Flint Valley* OPUS NCN 2019/33/B/HS3/01113. Jednocześnie umożliwiły badaczom wypracowanie wstępnych wniosków dotyczących historii osadnictwa tego regionu, przypadającej na rozległy przedział czasowy, sięgający od paleolitu środkowego po początek epoki żelaza. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że, wbrew wcześniejszym sugestiom[13], w trakcie badań nie zarejestrowano kontekstów czy materiałów, które można by bezsprzecznie przypisać okresowi wczesnego paleolitu.

Z uwagi na typologię i technologię wytwarzania materiały kamienne z badanego obszaru można przypisać przedziałowi czasowemu od środkowego paleolitu do neolitu. Przy czym dla środkowego paleolitu charakterystycznym jest występowanie techniki lewaluaskiej. Materiały górno-paleolityczne reprezentowane są głównie przez masywne rdzenie wiórowe z zaprawą przygotowawczą. Natomiast zastosowanie w produkcji narzędzi technologii mikrolitycznej jest charakterystycznym wyznacznikiem inwentarzy schyłkowego paleolitu. Przy czym pojawienie się w poszczególnych inwentarzach z artefaktami mikrolitycznymi rozcieraczy, a sporadycznie również fragmentów ceramiki, należy wiązać już z wczesnoholoceńskimi społecznościami mezolitycznymi. Obecność na tym obszarze wczesnej ceramiki potwierdziły również późniejsze znaleziska udokumentowane w trakcie realizacji długofalowego projektu *Around the Flint Valley*[14].

Natomiast obecność na badanym obszarze społeczności epoki brązu i epoki żelaza dokumentują kamienne struktury grobowe oraz pojedyncze obeliski, występujące u wylotu poszczególnych dolin masywu *Arts Bogdyn Nuruu*. Późniejsze badania potwierdziły występowanie tego typu konstrukcji również na stanowiskach Khar Tolgoi oraz Khavtsgait, gdzie wykazano ich związek z licznymi petroglifami (il. 15), niejednokrotnie o charakterze narracyjnym, które przedstawiają zarówno florę i faunę, jak również kulturę materialną koczowników epoki brązu i żelaza[15].

---

13 Derevianko [et al.], *The Stone Age of Mongolia*.

14 Szykulski, Masojć, Michalec, *Społeczności plejstocenu*, s. 23–28; Bobrowski [et al.], *The Earliest Holocene Wanderers*, s. 461–470.

15 Szykulski [et al.], *Petroglyphs from Khar Tolgoi*, s. 100–116.

Niewątpliwie wyjazd naszych naukowców na badania do Mongolii nie tylko przyczynił się do poszerzenia wiedzy dotyczącej tego odległego kraju, ale również wpłynął na poszerzenie ich zainteresowań naukowych. W przypadku profesora R. Żerelika z Instytutu Historycznego konfrontacja z kulturą materialną ludów stepowych i zapoznanie się z zabytkami związanymi z Imperium Mongolskim było niezwykle przydatne w jego dalszych badaniach nad ekspansją Mongołów w Azji i Europie[16].

Natomiast pobyt archeologów z Instytutu Archeologicznego w Mongolii stał się punktem wyjściowym do wypracowania koncepcji i późniejszej realizacji międzynarodowego projektu badawczego: projektu *Around the Flint Valley*, którego rezultaty są wysoko oceniane i szeroko komentowane przez naukowców zajmujących się przeszłością tej części świata. O znaczeniu tych badań świadczy również niezwykle bogaty dorobek publikacyjny dotyczący archeologii Azji Centralnej.

Innym aspektem wyjazdu był fakt, że naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego nie tylko nawiązali kontakty akademickie z kolegami z Mongolii, Chin, Rosji, Japonii oraz Korei Południowej, ale również poznali uwarunkowania geograficzno-klimatyczne oraz zwyczaje i tradycyjne potrawy ludów koczowniczych tej części Azji. Doświadczenia kulinarne, takie jak bulion na łoju baranim, hoszury, czyli placki z tłustą barani̇ną smażone w tłuszczu baranim, czy też pieczony na ognisku świstak oraz napój z kobylego mleka, ewentualnie z mleka wielbłądzicy, na zawsze pozostaną w ich pamięci jako niezapomniane przeżycie (il. 16). Dotyczy to również konieczności wznoszenia długich i wylewnych toastów podczas każdej uroczystości, obowiązkowo zakończonych pieśnią, w której słowa, melodia i umiejętności wokalne odtwórcy były raczej sprawą drugorzędną[17].

16 Rościsław Żerelik, Carmen miserabile *magistra Rogera z Apulii – edycje i przekłady (na marginesie nowego rosyjskiego przekładu „Pieśni żałosnej")*, [w:] *Editiones sine fine*, t. 1, red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki, Toruń 2017, s. 99–110; Idem, *„...kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu". W kwestii pochówku mongolskich wojowników oraz ich ofiar w czasie najazdu na Europę*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 76 (2021), 3, s. 7–30.

17 Zainicjowanymi w roku 2015 badaniami Uniwersytetu Wrocławskiego w Mongolii kieruje profesor Mirosław Masojć z Zakładu Archeologii Pozaeuropejskiej – Instytutu Archeologii. Aktualnie prace na tym terenie realizowane są w ramach Grantu OPUS NCN 2019/33/B/HS3/01113. W projekcie, oprócz Uniwersytetu Wrocławskiego, uczestniczy Mongolska Akademia Nauk, Mongolski Uniwersytet Edukacyjny w Ułan Bator, Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Instytut Archeologii i Etnologii PAN oraz Państwowy Instytut Geologiczny. W badaniach laboratoryjnych brali również udział naukowcy z ośrodków badawczych Francji, Korei Południowej i USA (il. 17).



Il. 1. Podpisanie umowy o współpracy naukowo-dydaktycznej pomiędzy Państwowym Uniwersytetem Edukacyjnym w Ułan Bator a Uniwersytetem Wrocławskim, Ułan Bator 29.04.2013



Il. 2. Lokalizacja obszaru badań obejmującego pogranicze ajmaków Ömnögovi i Övörhangai/Uvurkhangaj



Il. 3. Obrady konferencji międzynarodowej *Education Research – Innovation Development*, Ułan Bator 1–2.05.2015



Il. 4. Muzeum paleontologiczne w Ułan Bator, 03.05.2015; od lewej profesorowie: Jerzy Piekalski, Rościsław Żerelik, Józef Szykulski oraz Mirosław Masojć



Il. 5. Członkowie ekspedycji na lodowcu w górach Gurwan Sajchan;
wschodnie przedłużenie Ałtaju Gobijskiego

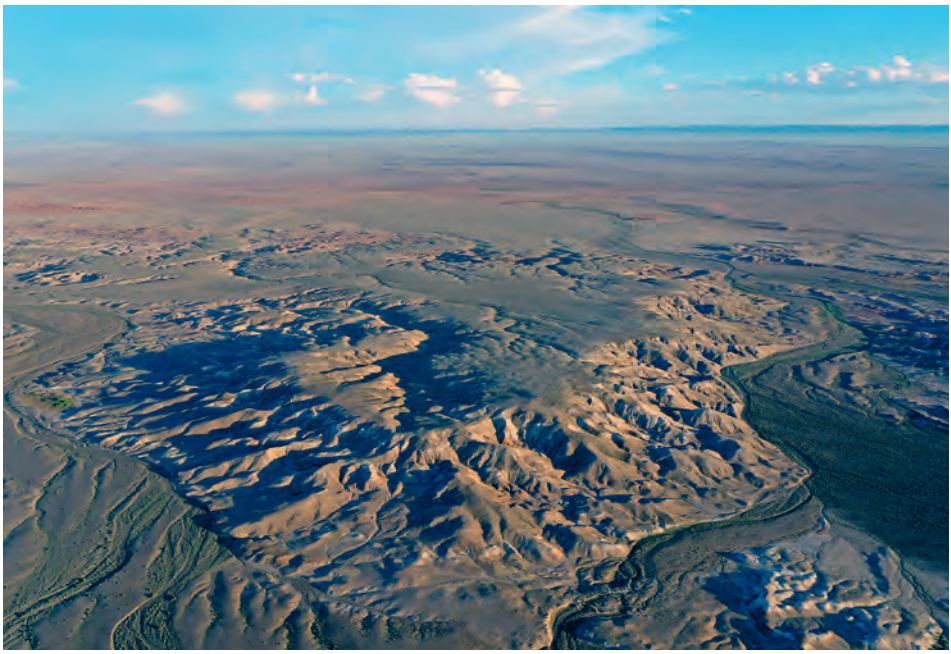

Il. 6. Poprzecinany głębokimi żlebami obszar Tsakhiurtyn Hundi (Flint Valley)



Il. 7. Wychodnia krzemienia na skraju Tsakhiurtyn Hundi (Flint Valley)



Il. 8. Podnóże Ałtaju Gobijskiego; charakterystyczne konstrukcje sepulkralne w formie skrzyń wykonanych z płyt kamiennych



Il. 9. Członkowie ekspedycji archeologicznej na tle owoo/obo, kultowego kopca kamiennego, związanego z szamanizmem i ludowym wariantem buddyzmu



Il. 10. Pozostałości jeziora plejstoceńskiego (Jezioro 2), wokół którego odnotowano stanowiska z materiałem litycznym. W okresie zimowym i wczesnej wiosny w zagłębieniu nadal gromadzą się niewielkie ilości wody, co skutkuje pojawieniem się bujnej roślinności



Il. 11. Gdzieś w jurcie u podnóża Ałtaju; koczownicy prezentują znalezione artefakty lityczne z okresu górnego paleolitu i mezolitu. W pojemniku obok chleb i kozi ser



Il. 12. Dawna linia brzegowa paleojeziora. Zerodowana powierzchnia stanowiska z silnie przemieszanym materiałem litycznym pochodzącym z różnych epizodów osadniczych



Il. 13. Linia brzegowa paleojeziora. Stanowisko neolityczne z charakterystycznymi płaskimi kamieniami pełniącymi funkcję rozcieraczy



Il. 14. Bajn-dzak (Shabarakh usu) w ajmaku Ömnögovi (zdjęcie z roku 2015). Obszar badań ekspedycji paleontologicznej z roku 1964, gdzie zarejestrowano liczne materiały paleontologiczne. Na obrzeżach odkryto również stanowiska archeologiczne eksplorowane przez grupę badawczą pod kierownictwem J.K. Kozłowskiego



Il. 15. Stanowisko Khar Tolgoi (Czarna Głowa) z petroglifami przedstawiającymi zwierzynę regionu



Il. 16. Gdzieś w drodze na bezkresach Mongolii; pożywna zupka z tłustej baraniny



Il. 17. Uczestnicy sezonu badawczego 2022, projektu Wokół Tsakhiurtyn Hondi. Badania epoki kamienia pogranicza Ałtaju i Pustyni Gobi w Mongolii; od lewej: M. Masojć (UWr), D. Ganbat, J. Szykulski (UWr), pracownik, gość, S. Chojnowicz (Konsul RP w Ułan Bator), kucharka, R. Sikora (PIG), pracownik, G. Michalec (UWr), kierowca, A. Wójcik (PIG), E. Namjilmaa (MNUE-Ułan Bator), pracownik, pracownik, D. Bazargur (MAS-Ułan Bator), pracownik, D. Odsuren (MAS-Ułan Bator), M. Szmit (MAG)

Bibliografia

Bobrowski Przemysław, Jórdeczka Maciej, Masojć Mirosław, Gunchinsuren Byambaa, Goslar Tomasz, Sikora Rafał, Muntowski Patryk, Odsuren Davaakhuu, Szmit Marcin, Bazangur Dashzeveg, Michalec Grzegorz, Szykulski Józef, *The Earliest Holocene Wanderers through the Gobi Desert Evidenced by the Radiocarbon Chronology of the Lakeshore Settlement Near the Tsakhiurtyn Hondi, Mongolia*, „Radiocarbon", 67 (2025), 3, s. 461–470, https://doi.org/10.1017/RDC.2025.4.

Derevianko Anatolij P., Zenin Aleksandr N., Olsen John W., Petrin Wasilij T., Tseveendorj Damdinsüren, *The Stone Age of Mongolia: Paleolithic Assemblages from Flint Valley (Gobi Altai)*, Novosibirsk 2002.

Giżycki Kamil, *Przez Urianchaj i Mongolię. Wspomnienia z lat 1920–1921*, Lwów 1929.

Kajdański Edward, *Fort Grochowski*, Olsztyn 1982.

Kozłowski Janusz Krzysztof, *Problemy kultury Shabarakh-usu i niektóre zagadnienia sporne epoki kamienia w południowej Mongolii*, „Przegląd Archeologiczny", 18 (1966–1967), s. 5–26.

Kozłowski Janusz Krzysztof, *Research on the Stone Age in South Mongolia in 1968*, „Archaeologia Polona", 13 (1972), s. 231–261.

Kozłowski Janusz Krzysztof, *The Problem of the So-Called Ordos Culture in the Light of the Palaeolithic Finds from Northern China and Southern Mongolia*, „Folia Quaternaria", 39 (1971), s. 63–99.

Masojć Mirosław, Gunchinsuren Byambaa, Szykulski Józef, Michalec Grzegorz, Bazargur Dashzeveg, Sikora Rafał, Odsuren Davaakhuu, Bobrowski Przemysław, Jórdeczka Maciej, Wójcik Antoni, Gałaś Andrzej, Szmit Marcin, Odpurev Gankhuyag, Osypińska Marta, Enkhtaivan Namjilmaa, David Éva, *Palaeolakes, Caves and Settlement during Pleistocene and Holocene around Tsakhiurtyn Hundi, Mongolia*, „Antiquity", 98 (399) (2024), s. 1–8, https://doi.org/10.15184/aqy.2024.44.

Masojć Mirosław, Nowaczewska Wioletta, Zanolli Clément, Gunchinsuren Byambaa, Michalec Grzegorz, Khatsenovich Arina M., Douka Katerina, Sikora Rafał, Bazargur Dashzeveg, Leszczyński Bartosz, Wróbel Andrzej, Odsuren Davaakhuu, Szykulski Józef, Szmit Marcin, Enkhtaivan Namjilmaa, *A Late Pleistocene Human Tooth from Khutul Usny Cave (FV 8) Mongolia – New Evidence for Early Occupation of Eastern Central Asia by* Homo sapiens, „Quaternary Science Reviews", 383 (2026), 109994, s. 1–8, https://doi.org/10.1016/j.quascirev.2026.109994.

Masojć Mirosław, Szykulski Józef, *Archeolodzy opanowali pustynię Gobi*, „Przegląd Uniwersytecki" (Wrocław), 22 (2016), 3 (213), s. 32–33.

Masojć Mirosław, Szykulski Józef, Gunchinsuren Byambaa, Odsuren Davaakhuu, Szmit Marcin, Odpurev Gankhuyag, Enkhtaivan Namjilmaa, *Around the Flint Valley: Surveying the Stone*

Age of the Borderland Area between the Altai Mountains and the Gobi Desert in Mongolia, „Eurasian Prehistory", 14 (2017), 1–2, s. 3–22.

Masojć Mirosław, Szykulski Józef, Gunchinsuren Byambaa, Odsuren Davaakhuu, Winiarska-Kabacińska Małgorzata, Szmit Marcin, *A Levalloisian Jasper Cache from the Arts Bogdyn Nuruu Massif in the Gobi Altai Mountains, Southern Mongolia*, „Comptes Rendus Palevol", 18 (2019), 4, s. 479–491, https://doi.org/10.1016/j.crpv.2019.02.003.

Niedźwiedzki Robert, *Kazimierz Grochowski (1873–1937) – zapomniany badacz złota Syberii*, „Przegląd Geologiczny", 66 (2008), 6, s. 460–464.

Ossendowski Antoni Ferdynand, *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów (Konno przez Azję Centralną)*, Warszawa 1923.

Sikora Rafał, Wójcik Antoni, Gałaś Andrzej, Wójcik-Tabol Patrycja, Michalec Grzegorz, Szmit Marcin, Szykulski Józef, Gunchinsuren Byambaa, Masojć Mirosław, *The Tsakhiurtyn Hundi Lakeland – Geological and Geomorphological Factors Influencing the Development of Small Lakes South of the Arts Bogd Massif (Gobi-Altai Range, Mongolia)*, „Geological Quarterly", 69 (2025), 4, s. 1–23, https://doi.org/10.7306/gq.1818.

Sitlivy Valery, Sobczyk Krzysztof, Zięba Aleksandra, Kalicki Tomasz, Tseveendorj Damdinsuren, Gunchinsuren Byambaa, Tserendagva Yadmaa, *Le site paléolithique de Kharukhyn, Mongolie centrale (Bulgan Aimac)*, [w:] *Suyanggae and Her Neighbours. The 11th International Symposium: New Ideas and Discoveries of the Paleolithic and Mesolithic Research all over the Old World, 18–22 September 2006*, eds. Lucyna Domańska, Lee Yung-jo, Łódź 2006, s. 139–167.

Szykulski Józef, Masojć Mirosław, *Polish Archaeological Investigations in Mongolia*, „Studia Archaeologica Instituti Archaeologici Academiae Scientiarium Mongolicae", 38 (2019), s. 112–117.

Szykulski Józef, Masojć Mirosław, Gunchinsuren Byambaa, Bobrowski Przemysław, Jórdeczka Maciej, Bazangur Dashzeveg, Michalec Grzegorz, Muntowski Patryk, Odsuren Davaakhuu, Enkhtaivan Namjilmaa, Sikora Rafał, Szmit Marcin, *Petroglyphs from Khar Tolgoi (Black Head) from the Gobi Desert in Mongolia: Analysis of the Images and the Issue of Chronology*, „Rock Art Research", 43 (2026), 1, s. 100–116, https://doi.org/10.69978/1zj8k890.

Szykulski Józef, Masojć Mirosław, Gunchinsuren Byambaa, Michalec Grzegorz, Bobrowski Przemysław, Bazargur Dashzeveg, Jórdeczka Maciej, Muntowski Patryk, Enkhtaivan Namjilmaa, Odsuren Davaakhuu, Sikora Rafał, Szmit Marcin, *Prehistoric Communities of the Altai and Gobi in the Light of Mongolian-Polish Research in South-Central Mongolia*, „Studia Archaeologica", 47 (2025), 3, s. 35–46, https://doi.org/10.5564/sa.v47i1.4342.

Szykulski Józef, Masojć Mirosław, Michalec Grzegorz, *Społeczności plejstocenu i wczesnego holocenu Pustyni Gobi i Ałtaju*, „Archeologia Żywa", 10 (2024), s. 23–28.

Talko-Hryncewicz Julian, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930.

Żerelik Rościsław, Carmen miserabile *magistra Rogera z Apulii – edycje i przekłady (na marginesie nowego rosyjskiego przekładu „Pieśni żałosnej")*, [w:] *Editiones sine fine*, t. 1, red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki, Toruń 2017, s. 99–110.

Żerelik Rościsław, *„...kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu". W kwestii pochówku mongolskich wojowników oraz ich ofiar w czasie najazdu na Europę*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 76 (2021), 3, s. 7–30.

Spis ilustracji

1. Podpisanie umowy o współpracy naukowo-dydaktycznej pomiędzy Państwowym Uniwersytetem Edukacyjnym w Ułan Bator a Uniwersytetem Wrocławskim, Ułan Bator 29.04.2013, Archiwum Instytutu Archeologii UWr 295
2. Lokalizacja obszaru badań obejmującego pogranicze ajmaków Ömnögovi i Övörhangai/Uvurkhangaj, ryc. N. Lenkow 295
3. Obrady konferencji międzynarodowej *Education Research – Innovation Development*, Ułan Bator 1–2.05.2015, fot. M. Masojć 296
4. Muzeum paleontologiczne w Ułan Bator, 03.05.2015; od lewej profesorowie: Jerzy Piekalski, Rościsław Żerelik, Józef Szykulski oraz Mirosław Masojć, fot. J. Szykulski 296
5. Członkowie ekspedycji na lodowcu w górach Gurwan Sajchan; wschodnie przedłużenie Ałtaju Gobijskiego, fot. J. Szykulski 297
6. Poprzecinany głębokimi żlebami obszar Tsakhiurtyn Hundi (Flint Valley), fot. M. Szmit 297
7. Wychodnia krzemienia na skraju Tsakhiurtyn Hundi (Flint Valley), fot. J. Szykulski 298
8. Podnóże Ałtaju Gobijskiego; charakterystyczne konstrukcje sepulkralne w formie skrzyń wykonanych z płyt kamiennych, fot. J. Szykulski 298
9. Członkowie ekspedycji archeologicznej na tle owoo/obo, kultowego kopca kamiennego, związanego z szamanizmem i ludowym wariantem buddyzmu, fot. J. Piekalski 299
10. Pozostałości jeziora plejstoceńskiego (Jezioro 2), wokół którego odnotowano stanowiska z materiałem litycznym. W okresie zimowym i wczesnej wiosny w zagłębieniu nadal gromadzą się niewielkie ilości wody, co skutkuje pojawieniem się bujnej roślinności, fot. M. Masojć 299
11. Gdzieś w jurcie u podnóża Ałtaju; koczownicy prezentują znalezione artefakty lityczne z okresu górnego paleolitu i mezolitu. W pojemniku obok chleb i kozi ser, fot. J. Szykulski 300
12. Dawna linia brzegowa paleojeziora. Zerodowana powierzchnia stanowiska z silnie przemieszanym materiałem litycznym pochodzącym z różnych epizodów osadniczych, fot. M. Masojć 300

13. Linia brzegowa paleojeziora. Stanowisko neolityczne z charakterystycznymi płaskimi kamieniami pełniącymi funkcję rozcieraczy, fot. J. Szykulski 301
14. Bajn-dzak (Shabarakh usu) w ajmaku Ömnögovi (zdjęcie z roku 2015). Obszar badań ekspedycji paleontologicznej z roku 1964, gdzie zarejestrowano liczne materiały paleontologiczne. Na obrzeżach odkryto również stanowiska archeologiczne eksplorowane przez grupę badawczą pod kierownictwem J.K. Kozłowskiego, fot. J. Szykulski 301
15. Stanowisko Khar Tolgoi (Czarna Głowa) z petroglifami przedstawiającymi zwierzynę regionu, fot. J. Szykulski 302
16. Gdzieś w drodze na bezkresach Mongolii; pożywna zupka z tłustej baraniny, fot. J. Piekalski 302
17. Uczestnicy sezonu badawczego 2022, projektu Wokół Tsakhiurtyn Hondi. Badania epoki kamienia pogranicza Ałtaju i Pustyni Gobi w Mongolii; od lewej: M. Masojć (UWr), D. Ganbat, J. Szykulski (UWr), pracownik, gość, S. Chojnowicz (Konsul RP w Ułan Bator), kucharka, R. Sikora (PIG), pracownik, G. Michalec (UWr), kierowca, A. Wójcik (PIG), E. Namjilmaa (MNUE-Ułan Bator), pracownik, pracownik, D. Bazargur (MAS-Ułan Bator), pracownik, D. Odsuren (MAS-Ułan Bator), M. Szmit (MAG), fot. M. Szmit 303

Abstrakt

Artykuł relacjonuje przebieg rozpoznania archeologicznego przeprowadzonego w maju 2015 r. na pustyni Gobi i Ałtaju Gobijskim (południowo-środkowa Mongolia) przez Uniwersytet Wrocławski, Instytut Archeologii Mongolskiej Akademii Nauk oraz Mongolski Państwowy Uniwersytet Edukacyjny w Ułan Bator. Jego celem było określenie potencjału badawczego regionu oraz zapoznanie się z panującymi tam warunkami terenowymi. Nawiązano też kontakty z miejscową ludnością koczowniczą oraz z władzami regionalnymi. Przeprowadzone w 2015 r. badania pozwoliły zarejestrować liczne relikty osadnicze występujące w obrębie istniejących tam w późnym plejstocenie i wczesnym holocenie jezior (paleojezior) oraz cieków wodnych. Zarejestrowano też stanowiska jaskiniowe znajdujące się w dolinach górskich Ałtaju. Uzyskane wyniki badań stanowiły punkt wyjściowy do realizowanego od 2019 r. międzynarodowego projektu badawczego dotyczącego społeczeństw pradziejowych tego regionu i ich adaptacji do zmieniających się warunków środowiskowych.

Słowa kluczowe: Mongolia; pustynia Gobi; Ałtaj; archeologia; historia; paleojeziora; Flint Valley; plejstocen; holocen

Abstract

The Beginnings of the University of Wrocław's Research in the Altai and Gobi Desert, Mongolia

This article reports on the archaeological survey conducted in May 2015 in the Gobi Desert and the Gobi Altai region (south-central Mongolia) by the University of Wrocław, the Institute of Archaeology of the Mongolian Academy of Sciences, and the Mongolian National University of Education in Ulaanbaatar. The primary objective of the survey was to assess the archaeological potential of the region and to gain first-hand knowledge of its environmental and logistical conditions. The expedition also established contacts with the local nomadic communities and regional authorities. The 2015 field investigations resulted in the identification of numerous archaeological sites associated with the shores of Late Pleistocene and Early Holocene lakes (palaeolakes) and adjacent watercourses. In addition, cave sites located within the mountain valleys of the Altai were documented. The results of the survey provided the foundation for an international research project launched in 2019, focusing on the prehistoric societies of the region and their adaptation to changing environmental conditions.

Keywords: Mongolia; Gobi Desert; Altai; archaeology; history; palaeolakes; Flint Valley; Pleistocene; Holocene

Nec aliquid est stabile, s. 309–321
https://doi.org/10.12797/9788383685113.19

Barbara Techmańska
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego w latach studiów Rościsława Żerelika w świetle *Dziennika* Władysława Czaplińskiego

Szanowny Jubilat, profesor Rościsław Żerelik, był studentem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1976–1980. Podczas czteroletnich wówczas studiów ukończył specjalność archiwalną. Uczęszczał na seminarium profesora Wacława Korty i pod jego kierunkiem naukowym przygotował pracę magisterską poświęconą kancelarii Henryka III głogowskiego. Praca zdobyła wyróżnienie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz została wydana drukiem w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego[1]. W okresie studiów Jubilata funkcję dyrektora Instytutu pełnił Wojciech Wrzesiński, stanowisko zastępcy do spraw naukowych zajmował natomiast Adam Galos. Za kwestie dydaktyczne oraz sprawy studenckie odpowiadały kolejno dwie osoby: w latach 1976–1978 Stanisław Solicki, a w latach 1978–1980 – Andrzej Ładomirski. W omawianym czasie Instytut Historyczny zatrudniał około 70 pracowników, wśród których znajdowali się przedstawiciele kadry naukowej, bibliotekarze, a także pracownicy inżynieryjno-techniczni i administracyjni. Strukturę Instytutu tworzyły zakłady: Historii Starożytnej; Historii Polski i Powszechnej do XV w.; Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII w.; Historii Polski i Powszechnej XIX–XX w.; Historii PRL; Historii Śląska; Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii;

[1] Rościsław Żerelik, *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, Wrocław 1984 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 683, Historia 62), s. 3–100.

Historii Społeczno-Gospodarczej i Demografii oraz Dydaktyki Historii. Jednostka ta kształciła blisko 700 studentów na studiach stacjonarnych oraz zaocznych. W ramach studiów dziennych możliwy był wybór specjalności archiwalnej[2] bądź nauczycielskiej, studenci studiów zaocznych mogli natomiast kształcić się w zakresie specjalności nauczycielskiej lub ogólnohistorycznej. Ponadto od 1 października 1979 r. w Instytucie funkcjonowały studia podyplomowe przeznaczone dla nauczycieli historii[3]. Instytut od czasów powojennych miał swoją siedzibę przy ulicy Szewskiej 49. W charakteryzowanym okresie część pomieszczeń placówki zajmował dziekanat Wydziału Filozoficzno-Historycznego (na parterze od strony ul. Uniwersyteckiej).

Uniwersytecki rocznik R. Żerelika był, mówiąc kolokwialnie, „dobrym rocznikiem". Koleżankami i Kolegami Jubilata w studenckich ławach były inne osoby rozwijające później karierę naukową na Uniwersytecie Wrocławskim i poza nim oraz pełniące ważne funkcje organizacyjne i polityczne, m.in.: Bożena Płonka (Płonka-Syroka), Jerzy Maroń, Karol Sanojca, Marek Górny[4], Marek Burak (doktor, wieloletni dyrektor Muzem Politechniki Wrocławskiej, regionalista, autor książek o Wrocławiu), Andrzej Syroka (doktor, współtwórca i wieloletni dyrektor Muzeum Farmacji we Wrocławiu)[5], Andrzej Ociepa („szefujący" długie lata Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu), Elżbieta Zbanuch (Witek) – była marszałek Sejmu RP.

Dzieje Instytutu w czasach akademickiej nauki R. Żerelika można odtworzyć na podstawie dokumentów archiwalnych (m.in. sprawozdań placówki, protokołów rad), ale również wspomnień. Wśród nich ważne miejsce zajmuje wydany w 2024 r. *Dziennik* Władysława Czaplińskiego[6]. Jest to źródło cenne, szczególne do odtwarzania dziejów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego autor był wybitnym historykiem epoki nowożytnej[7], koncentrującym swoje badania przede wszystkim na XVII stuleciu. Dorobek W. Czaplińskiego obejmuje zarówno problematykę parlamen-

2 Specjalność ta funkcjonowała w Instytucie z pewnymi przerwami.

3 Informacje o Instytucie sporządzono na podstawie corocznych sprawozdań zbiorczych pochodzących ze zbiorów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

4 Wszyscy osiągnęli po latach status samodzielnych pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego.

5 Grupa osób, które obroniły rozprawy doktorskie, była większa. Można jeszcze wspomnieć Ewę Włoch i Krzysztofa Uścińskiego.

6 Władysław Czapliński, *Dziennik z lat 1958–1981*, red. i wstęp Tomasz Siewierski, Warszawa 2024 (dalej: *Dziennik*).

7 Autor *Dziennika* urodził się 3 X 1905 r. w Tuchowie koło Tarnowa, zmarł 17 VIII 1981 r. we Wrocławiu. Istnieje bogata literatura na jego temat, m.in.: Adam Galos, Krystyn Matwijowski, *Profesor Władysław Czapliński – życie i działalność*, [w:] *Władysław Czapliński jako uczony i wychowawca*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1984 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 732, Historia 48), s. 7–14; Sybilla A. Hołdys, Włodzimierz Suleja, *Profesor Władysław Czapliński jako wychowawca młodego pokolenia historyków*, [w:] *Władysław Czapliński jako uczony*, s. 87–94; Wanda

taryzmu dawnej Rzeczypospolitej – badania zapoczątkowane przez niego są kontynuowane w ośrodku wrocławskim do dziś – jak i studia nad historią państw skandynawskich oraz relacjami polsko-skandynawskimi. Szczególne miejsce w jego osiągnięciach zajmuje edycja *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska, uchodzących za jedno z najważniejszych źródeł do poznania kultury sarmackiej[8].

Władysław Czapliński jako autor wspomnień[9] to człowiek o wyraźnie określonym systemie wartości: bezpartyjny, głęboko religijny, konsekwentny w swoich przekonaniach, a przy tym unikający skrajności. Zasady, którymi kierował się w życiu, miały wpływ na wyrażane przez niego opinie i oceny, także wobec osób, z którymi się kontaktował. Postawa ta sprawiała, że dla wielu współpracowników i uczniów pozostawał autorytetem intelektualnym i moralnym. Jego pozycja w środowisku Uniwersytetu Wrocławskiego była znacząca – i w wymiarze naukowym, i osobowym – co dodatkowo podnosi wartość jego zapisków jako świadectwa epoki.

Dziennik, choć pisany nieregularnie, a nie codziennie, stanowi wyjątkowe źródło. Tego rodzaju zapiski oddają bowiem atmosferę czasu, rejestrując zarówno wydarzenia doniosłe, jak i pozornie błahe, ulotne szczegóły życia akademickiego, które z perspektywy czasu często ulegają zapomnieniu. Wpisy W. Czaplińskiego – prowadzone od 1958 r. aż do jego śmierci w roku 1981 – mają charakter świadomie tworzonych; autor zdawał sobie sprawę, że pozostawia materiał o potencjalnej wartości historycznej. Jako profesjonalny historyk dokonywał wyboru informacji, kierując się ich znaczeniem dla przyszłych badań, choć ocena adekwatności tak dokonanego wyboru pozostaje kwestią otwartą dla czytelników. Ta selektywność spowodowała, że odtworzenie szczegółowych losów Instytutu Historycznego w latach 1976–1980 sprawia pewną trudność. Pokazane są te obszary funkcjonowania jednostki, które z różnych względów były istotne dla W. Czaplińskiego. Zapiski odsłaniają nie tylko fakty, lecz także sposób ich interpretacji. W niektórych fragmentach widoczna jest skłonność do formułowania ocen krytycznych (wobec zdarzeń i osób), niekiedy nacechowanych osobistym dystansem czy ironią. Jednocześnie zasadniczym celem W. Czaplińskiego wydaje się dążenie do możliwie wiernego odtworzenia własnych doświadczeń i obserwacji. Nie należy traktować subiektywnego charakteru tych notatek jako ograniczenia, lecz docenić ich istotny walor poznawczy, można bowiem uchwycić system wartości autora oraz mechanizmy funkcjonowania środowiska naukowego z perspektywy jego uczestnika. Relacje autobiograficzne mają

Dybalska, *Przestałem się wadzić z Bogiem*, [w:] Eadem, *Taki zwyczajny. O profesorach Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2005 (Biblioteka Dolnego Śląska, t. 2), s. 129–148.

8 Jan Chryzostom Pasek, *Pamiętniki*, wstęp i objaśnienia Władysław Czapliński, wyd. 3, Wrocław 1952. Ostatnie wydanie ukazało się w 2010 r.

9 Więcej o źródle i samym Autorze pisze Tomasz Siewierski, *Władysław Czapliński i jego „Dziennik"*, [w:] *Dziennik*, s. 7–21.

swoją określoną specyfikę, w nich „nie tyle chodzi o dane dotyczące faktów, ile o ich subiektywną interpretację. [...] podstawowym walorem relacji nie jest prawda, fakty, tylko autentyczność”[10].

Pod względem treści *Dziennik* stanowi bogate źródło do badań nad powojenną historiografią polską, zwłaszcza nad kształtowaniem się środowiska historycznego we Wrocławiu. Szczególnie dużo miejsca autor poświęca Instytutowi Historycznemu Uniwersytetu Wrocławskiego, ale jego obserwacje obejmują również szerszy kontekst funkcjonowania uniwersytetu. Cenne są zarówno zapisy bieżących wydarzeń, jak i retrospekcje odnoszące się do początków wrocławskiego ośrodka historycznego. Na kartach *Dziennika* pojawia się szeroka panorama postaci tworzących powojenne środowisko historyków: zarówno tych trwale związanych z Wrocławiem, jak i tych, dla których był on jedynie etapem kariery naukowej. Czapliński dokumentuje migracje uczonych (m.in. Józefa Gierowskiego, Stanisława Michalkiewicza), relacje między nimi, a także sieć powiązań towarzyskich i zawodowych. Szczególne znaczenie mają jego obserwacje dotyczące czołowych przedstawicieli historiografii polskiej, które czynią z *Dziennika* ważne źródło biograficzne (choć z elementami plotkarskimi).

Istotną wartość mają również uwagi autora odnoszące się do życia społeczno-politycznego uczelni. Czapliński rejestruje napięcia ideologiczne (wiele miejsca poświęcając PZPR), konflikty środowiskowe oraz wydarzenia związane z działalnością opozycyjną i reakcjami władz. Dzięki temu jego zapiski pozwalają uchwycić mechanizmy funkcjonowania tej instytucji akademickiej w realiach Polski Ludowej.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że *Dziennik* wykracza poza ramy życia instytucjonalnego, ukazując czasami codzienność środowiska profesorskiego, co szczególnie widać przy przedstawianiu kontaktów autora z przyjaciółmi, kolegami, wychowankami. Ważne miejsce zajmują relacje z ośrodkiem krakowskim, który dla W. Czaplińskiego pozostawał ważnym punktem odniesienia naukowego i osobistego. W rezultacie powstało źródło wielowymiarowe: dokumentujące zarówno historię instytucji, jak i środowiska oraz jednostkowe doświadczenie uczonego. Jego wartość polega nie tylko na zgromadzonym materiale faktograficznym, lecz także na możliwości wglądu w mentalność autora i realia funkcjonowania powojennej nauki historycznej.

Czapliński, pisząc o Instytucie w latach 1976–1980, był już na emeryturze (przeszedł na nią w 1975 r.). Nie uczestniczył w życiu organizacyjnym i dydaktycznym jednostki w takim stopniu, jak w okresie aktywnej pracy zawodowej. Lektura zapisków zawartych w *Dzienniku* nie pozostawia jednak wątpliwości, iż profesor wykazywał się nadal znaczną aktywnością naukową, prowadzoną także poza macierzystą jednostką. Przejawiała się ona udziałem

[10] Wanda Dróżka, *Nauczyciel. Autobiografia pokolenia. Studia pedeutologiczne i pamiętnikoznawcze*, Kielce 2002, s. 12.

w konferencjach naukowych: ogólnopolskich i międzynarodowych, współpracą z różnorodnymi instytucjami i organizacjami oraz podtrzymywaniem szerokich kontaktów z pracownikami Instytutu Historycznego.

Mimo że po przejściu w stan spoczynku prowadził jedynie seminarium (zrezygnowawszy z wykładów monograficznych) i nie brał udziału w obradach większości gremiów, ograniczając swoją obecność do udziału w komisjach awansowych, dzięki licznym rozmowom oraz prywatnym spotkaniom towarzyskim pozostawał dobrze zorientowany w bieżących sprawach macierzystej jednostki: „Nie uczestnicząc w posiedzeniach Instytutu Historycznego, śledzę jednak poprzez młodszych kolegów to, co się tam dzieje”[11].

Czapliński relacjonował często kwestie związane z życiem naukowym, zwłaszcza te, które były mu bliskie. Ze względu na to, że brał udział w pracach zespołu ds. parlamentaryzmu (jak wspomniano, zainicjował badania dotyczące parlamentu dawnej Rzeczypospolitej), bywał na cyklicznych spotkaniach tego gremium, podczas których dyskutowano m.in. o przygotowaniu kolejnych publikacji[12], harmonogramie badań czy udziale w konferencjach dotyczących funkcjonowania XVII-wiecznych sejmów. Pomagał także w redakcji wydawnictw wieloautorskich będących często pokłosiem konferencji[13]. Komentował również wystąpienia naukowe swoich młodszych kolegów nowożytników, recenzował ich teksty, nierzadko bardzo krytycznie. Elementem działalności naukowej były też postępowania kwalifikacyjne. Profesor opisywał zarówno kwestie związane z obroną prac jego ostatnich magistrantów (Leszka Ziątkowskiego i Bożeny Płonki, zresztą w przyszłości profesorów zwyczajnych)[14] czy doktorantów[15]. Wspominał inne prace na stopień, które bronione były w Instytucie Historycznym[16]. Szerzej zwykle charakteryzował te rozprawy, których był recenzentem (Jerzego Pietrzaka) lub te z zakresu epoki, którą się zajmował (Bogdana Roka). Z zawartych opinii wyłania się obraz dość surowego traktowania młodszych koleżanek i kolegów. Często autorom prac na stopień zarzucał sprawozdawczość, „kronikarski” styl, niedostateczną znajomość źródeł lub ich niepełne wykorzystanie. Cenił pracowitość i skrupulatność, ganił zaś nierzetelność, brak systematyczności, a zwłaszcza przekraczanie terminów i niesłowność. Krytycznie odnosił się też do niektórych innych prac naukowych powstających w Instytucie Historycznym.

11 *Dziennik*, s. 567.

12 *Ibidem*.

13 *Ibidem*, s. 568.

14 Obrona L. Ziątkowskiego odbyła się w 1979 r., a B. Płonki – w 1980 r.

15 W maju 1979 r. odbyła się promocja ostatniej doktorantki W. Czaplińskiego – Sybilli Anny Bidwell (rozprawę doktorską obroniła w 1978 r.), również kontynuującej karierę naukową, początkowo na Uniwersytecie Wrocławskim, a później w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej.

16 M.in. Tadeusza Marczaka, zob. *Dziennik*, s. 630. W analizowanym okresie awansów było więcej. Doktorat zrobili też Włodzimierz Suleja, Józef Puciłowski, Bogdan Rok, Elżbieta Kościk.

Kiedy sam przygotowywał tekst dotyczący wrocławskiego środowiska naukowego, konsultował się z ówczesnym dyrektorem Instytutu W. Wrzesińskim. Można przypuszczać, że tekst został napisany zgodnie z osobistymi przekonaniami autora, który jednak dążył do rzetelnego i lojalnego przedyskutowania problemów, jakie zamierzał podjąć.

Znacznie mniej miejsca poświęcał instytutowej dydaktyce. Praktycznie nie pisał o odbywających się przy ul. Szewskiej zajęciach kursowych. Jest to o tyle dziwne, że cenił bardzo spotkania z młodzieżą. Mimo że był na emeryturze, uczestniczył w pracach jury podczas olimpiady historycznej (wspomina eliminacje w Bolesławcu, Legnicy, Świdnicy, Henrykowie). Często podczas tych eliminacji wygłaszał dla licealistów wykłady, spotykał się z uczniami po eliminacjach i rozmawiał z nimi nie tylko o problemach historycznych, ale także egzystencjalnych. Kiedy żalili mu się, że „nie mają jakiegoś szczególnego celu w swoim życiu", W. Czapliński tłumaczył, że wystarczy po prostu „pomagać bliźniemu"[17]. Potrafił też podejmować tematy trudne, wymagające zajęcia jednoznacznego stanowiska. Na olimpiadzie w Henrykowie na pytanie, czy materialistyczna teoria potrafi wyjaśnić wszystkie kwestie historyczne, udzielił odpowiedzi, że nie[18]. Odwiedzał też szkoły średnie. W maju 1979 r. opowiadał uczniom V LO we Wrocławiu o okresie okupacji, o pracy w okresie II wojny światowej, a także o początkach pobytu we Wrocławiu[19]. Był jednym z tych profesorów, którzy z przyjemnością przyjmowali zaproszenia na zebrania Studenckiego Koła Naukowego Historyków. Przychodził na nie wcześniej, nie tylko gdy był czynnym pracownikiem, ale też później, już jako emeryt. Chętnie wygłaszał odczyty, brał też udział w przygotowanych przez studentów dyskusjach. Kiedy 8 grudnia 1978 r. opowiadał o autorytecie w badaniach historycznych, zgromadził całą salę słuchaczy. Obecni byli również pracownicy. Uczestniczył też w ćwiczeniach prowadzonych przez Sybillę Annę Bidwell (później Hołdys). Nie była to forma hospitacji – chciał podyskutować ze studentami; najwyraźniej brakowało mu zajęć kursowych.

Z przyjemnością też odbierał wyrazy sympatii wyrażane przez absolwentów. W 1977 r. miał miejsce zjazd absolwentów historii na Uniwersytecie Wrocławskim, podczas którego odbyła się promocja Stefana Inglota na doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego oraz zorganizowano sesję, na której wygłoszono okolicznościowe referaty. Jak zapisał W. Czapliński, wystąpienie Jaremy Maciszewskiego było „bardzo patriotyczne", a W. Wrzesińskiego dotyczyło dziejów Instytutu. Opinia W. Czaplińskiego o oficjalnej części nie była specjalnie pozytywna, natomiast o spotkaniu towarzyskim z byłymi absolwentami, które odbyło się w sali przy ul. Przybyszewskiego, pisał bardzo ciepło. Podkreślał, że miał możliwość zobaczenia się z byłymi studentami, zwłaszcza seminarzystami,

17 *Ibidem*, s. 575.
18 *Ibidem*, s. 615.
19 *Ibidem*, s. 625.

i z przyjemnością podsumował, że otrzymał wiele kwiatów. To też kolejny dowód na to, że był dla swoich wychowanków niekwestionowanym autorytetem – Mistrzem, który pozostawił trwały ślad w pamięci uczniów.

Cieszył się również szacunkiem współpracowników oraz władz uczelni. Zdarzały się sytuacje, w których dyrekcja Instytutu konsultowała z nim problemy kadrowe, ale też te drażliwe, związane z sytuacją polityczną. Zapewne w tym drugim przypadku nie bez znaczenia były relacje, które łączyły profesora W. Czaplińskiego z osobami pełniącymi ważne funkcje we władzach centralnych – jego naukowym wychowankiem był J. Maciszewski. Był on wówczas kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR (1975–1981), a w latach 1975–1986 – zastępcą członka KC PZPR. Utrzymywanie kontaktów W. Czaplińskiego z J. Maciszewskim i czasami korzystanie przez profesora ze wsparcia „człowieka partyjnego" stanowiło pewnego rodzaju ewenement[20], gdyż zasadniczo profesor „aparatczyków" partyjnych nie tolerował...

Jednym z czynników wpływających na szacunek, jakim się W. Czapliński cieszył, było to, że służył pomocą współpracownikom, kiedy ci znajdowali się w trudnej sytuacji. W 1977 r. kolejny raz władze uniwersytetu postanowiły rozwiązać problem adiunktów z długim stażem. W przypadku Instytutu Historycznego wypowiedzenia otrzymały m.in. Barbara Leszczyńska i Anna Skowrońska. Czapliński postanowił interweniować w ich obronie u samego rektora – Kazimierza Urbanika. Profesor, który doceniał pracowitość i wymagał rozwoju naukowego, potrafił też dostrzec czynniki, które utrudniały osiągnięcie habilitacji. Rozumiał sytuację B. Leszczyńskiej, która w 1975 r. straciła męża – Józefa Leszczyńskiego, znakomitego uczonego związanego z Instytutem Historycznym – czy A. Skowrońskiej, która chorowała na gruźlicę[21]. Miał też świadomość zaangażowania tej drugiej w czasochłonne prace edytorskie, działalność organizacyjną i dydaktyczną.

Na kartach *Dziennika* nie brakuje też opisów uroczystości, które organizowane były przez Instytut, a w których Profesor uczestniczył. Wspominano już zjazd absolwentów, ważne miejsce zajmowało też celebrowanie jubileuszy. W maju 1979 r. 70-lecie urodzin obchodził Marian Haisig[22]. Czapliński opisywał także uroczystości, których sam poniekąd był bohaterem. W listopadzie 1976 r. podczas zorganizowanego przez dyrekcję Instytutu spotkania ze wszystkimi pracownikami, w którym uczestniczyli rektor K. Urbanik i J. Maciszewski, wręczono profesorowi pamiątkowy medal (dzieło

20 Jak to ładnie określił W. Czapliński – dzięki J. Maciszewskiemu posłano po niego „kazionne" auto (*ibidem*, s. 564). Oczywiście nie o takie wsparcie chodziło. Autor *Dziennika* konsultował ze swoim wpływowym uczniem sytuacje problemowe, prosił m.in. o dowiedzenie się, jakie ma szanse na uzyskanie paszportu.

21 *Ibidem*, s. 590.

22 *Ibidem*, s. 625.

Barbary Lis-Romańczuk)[23]. Bywał uczestnikiem inauguracji roku akademickiego, choć z przekazów wynika, że nie był tymi uroczystościami zachwycony („słabe przemówienie rektora", „ideologiczne")[24]. Nie był też zwolennikiem przesadnego nagradzania pracowników, choć sam wówczas również otrzymał złoty medal uczelni: „posypał się grad różnego rodzaju odznaczeń. PRL takowych niekosztownych blaszek nie szczędzi [...], ta mania odznaczeń jest wręcz przerażająca"[25]. Zdecydowanie od tego typu uroczystości wolał naukowe dyskusje, jak choćby tę zorganizowaną w celu oceny czterotomowej historii Polski, tzw. czworaczków[26]. Omówił też okoliczności otrzymania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego[27].

Brak sympatii dla ustroju i ludzi władzy (pomijając J. Maciszewskiego, choć i jemu się dostało zjadliwym stwierdzeniem, że od kiedy poszedł w politykę, przestał ciekawie mówić i pisać) rzutował też na stosunek W. Czaplińskiego do instytutowych i wydziałowych członków PZPR. Nie lubił i nie szanował działaczy PZPR na uniwersytecie. Cięte pióro profesora przede wszystkim ich dotykało. Wobec nich był wyjątkowo krytyczny i pozwalał sobie na mocne oceny: „Dziekanem naszego wydziału ma być na przyszłą kadencję Buczek, zero naukowe, niezbyt inteligentny pg" (określeniem tym, czyli *Parteigenosse* – towarzysz partyjny, zwykł obdarzać działaczy partii rządzącej)[28]. Także kolejne wybory na wydziale ocenił przez pryzmat negatywnych zmian, które mogą mieć miejsce: „zwycięska partia zapowiada rozprawienie się z Galosem, Wrzesińskim, Puciłowskim"[29].

Nawiązywanie do „sytuacji politycznej" w Instytucie, obok poruszania kwestii personalnych, było najczęściej występującym wątkiem na łamach *Dziennika*. Trudno zresztą się dziwić – jako dobry obserwator W. Czapliński zdawał sobie sprawę, że na działalność Instytutu w dużej mierze wpływ ma polityka partii, w tym konkretnym przypadku Komitetu Uczelnianego i Podstawowej Organizacji Partyjnej. Dyrekcja Instytutu musiała odnajdywać się w tak zakreślonych realiach. Czapliński dostrzegał, że niełatwo było kierować Instytutem należącemu do partii, ale niecieszącemu się jej poparciem W. Wrzesińskiemu oraz jego bezpartyjnym zastępcom A. Galosowi i S. Solickiemu. O braku poparcia dla dyrektora świadczyły przegrane przez niego wybory do organizacji wydziałowej. Na 29 wskazanych kandydatów wybranych miało być 26 – W. Wrzesiński był jednym z trzech, którzy „przepadli" (drugim historykiem był związany z W. Wrzesińskim Włodzimierz Suleja). Nikt nie stanął w obronie W. Wrzesińskiego także wtedy,

23 Sprawozdanie Instytutu Historycznego za rok 1975, s. 8.
24 *Dziennik*, s. 597.
25 *Ibidem*, s. 598.
26 *Ibidem*, s. 602.
27 *Ibidem*, s. 583.
28 *Ibidem*, s. 586.
29 *Ibidem*, s. 647.

kiedy były sekretarz wydziału miał do niego żal o eksponowanie negatywnej recenzji podczas przewodu doktorskiego[30]. Wytykano mu również brak umiejętności rozwiązywania problemów kadrowych i właściwego zarzadzania pracownikami, m.in. uważano, że niechęć W. Wrzesińskiego do S. Michalkiewicza i wynikające z niej niezapewnienie mu należytego miejsca w Instytucie[31] wpłynęły na decyzję badacza o przeniesieniu się do Katowic. Sam W. Czapliński nierzadko też oczekiwał bardziej zdecydowanej i nieugiętej postawy dyrektora wobec sytuacji i zdarzeń, które miały miejsce w Instytucie, jak choćby tzw. prowokacji partyjnej:

> Mianowicie we Wrocławiu ukazał się „Biuletyn SKS" Studenckiego [Komitetu Solidarności – TS], w którym zamieszczono przeróbkę sztuki Mrożka z uaktualnieniem jej do dzisiejszych stosunków. Niedługo potem ukazał się komunikat SKS, w którym stwierdzano, że poprzednio wydany biuletyn to falsyfikat, z którym SKS nie ma nic wspólnego. Biuletyn ten, jak się okazuje, kolportowali pracownicy naszego instytutu, Cetwiński i Różewicz. Podobno wytoczono dyscyplinarkę członkom SKS-u. Wrzesiński nie ukrywał oburzenia na tych dwu panów, którzy według niego posługiwali się najlepszymi metodami ochrany (*ipsissima verba*). Rzecz jasna, jak potem słyszałem, obaj panowie odżegnują się od tego, a Różewicz twierdzi, że to próba skompromitowania jego ojca, by nie dostał Nagrody Nobla (!!!). Ciekaw jestem, jaki obrót przybierze ta sprawa, mocno niemiła. Usiłowałem sugerować Wrzesińskiemu, że obaj ci panowie nie powinni dalej pracować w instytucie. Mała nadzieja jednak, by Wrzesiński istotnie twardo się w tej sprawie postawił. Jak mnie informowano, koledzy ich z pg nie zawsze zdają sobie sprawę z obrzydliwości tego czynu[32].

Profesor W. Czapliński był przede wszystkim oburzony faktem, że to niewinni studenci ponieśli konsekwencje (zostali zawieszeni w prawach, zresztą przez „partyjnego" rektora) zamiast „prowodyrów". Drugą trudną i przykrą sprawą, o którą autor *Dziennika* obwiniał „pg", były okoliczności samobójstwa Romana Hecka, który 20 października 1979 r. targnął się na swoje życie, ponieważ miał zostać w wyjątkowo przykry sposób potraktowany na zebraniu partyjnym podczas wyboru egzekutywy: „potwierdza się wiadomość, że jednak śmierć Hecka była w ścisłej łączności z zebraniem partyjnym, na którym podobno napadnięto brutalnie na niego za umiarkowane stanowisko". Według W. Czaplińskiego R. Heck, mimo że partyjny, „nikomu nie chciał szkodzić, [...] w gruncie rzeczy był człowiekiem dobrym" i opowiadał się za kompromisem,

30 *Ibidem*, s. 567–568.

31 *Ibidem*, s. 571.

32 *Ibidem*, s. 632.

szukaniem najlepszych rozwiązań. Dlatego podobno nie chciał, aby radykalni działacze przejęli władzę w POP[33]. Ze względu na to, że zabrakło wyjaśnienia okoliczności tej tragedii, W. Czapliński podsumował: „Oto jak w naszej rzeczywistości nawet śmierć człowieka bywa osłaniana tajemnicą"[34]. Obie sprawy pogorszyły atmosferę w Instytucie. Czapliński na prośbę władz uczelni zwrócił się o wsparcie i pomoc w uspokojeniu sytuacji do J. Maciszewskiego: „na wszelki wypadek jednak obiecałem napisać do Maciszewskiego z ogólnym zasygnalizowaniem trudnej sytuacji i gotowości do wyjaśnień"[35]. Spotkanie „w składzie: Jarema, rektor Urbanik, sekretarz partii Zieliński, Matwijowski, dziekan Buczek i naturalnie Wrzesiński"[36] oraz W. Czapliński odbyło się, ale nie ma informacji, czy przyniosło jakiekolwiek efekty.

Koniec roku akademickiego 1979/1980 (ostatniego roku studiów R. Żerelika)[37] to czas niezwykle istotny dla przeobrażeń politycznych w Polsce. W sierpniu 1980 r., po fali strajków, które objęły również uczelnie[38], zostało podpisane porozumienie pomiędzy rządem a stroną opozycyjną. Czapliński zanotował: „Wreszcie przyszło rozwiązanie. Kolejno porozumienie w Szczecinie i Gdańsku. Oglądałem te uroczystości w telewizji z głębokim przejęciem. Od długich lat uroczystości bez fałszu, polskie. Zakończone nie *Międzynarodówką*, ale *Jeszcze Polska*"[39]. Odnosząc się do wpływu sytuacji na atmosferę w Instytucie Historycznym, wspomniał, że wziął udział w posiedzeniu Instytutu Historycznego, podczas którego „jednomyślnie przyjęto rezolucję warszawskiego instytutu"[40],

33 *Ibidem*, s. 643.

34 *Ibidem*.

35 *Ibidem*, s. 651.

36 *Ibidem*.

37 Zasadniczo był to już czas rozglądania się za pracą przez Jubilata i jej początek, niemniej oficjalnie rok akademicki kończył się 30 X 1980 r.

38 Pod datą 3 IX 1980 r. W. Czapliński umieścił zapis: „Miniony tydzień przeżyliśmy pod znakiem toczących się strajków", zob. *Dziennik*, s. 666.

39 *Ibidem*, s. 667.

40 Rada Instytutu Historycznego na jej podstawie skierowała do „Władz Uczelni, Resortu i Władz państwa" własne postulaty, m.in. podkreślano konieczność „odpowiedzialności historyków za rzetelne i uczciwe wykonywanie zawodu"; zwracano uwagę, że poglądy wypowiadane w pracach naukowych i działalności popularyzatorskiej nie powinny powodować deformacji świadomości historycznej społeczeństwa i kolidować z zasadami etyki zawodowej. Ponadto domagano się przejrzystej polityki kadrowej, dobierania pracowników zgodnie z kryterium merytorycznym i etycznym, ustalenia pensum dla adiunktów i asystentów na poziomie 210 godzin, uwolnienia pracowników naukowych od obowiązków administracyjnych, przyznania wynagrodzenia lub obniżki pensum w przypadku pełnienia niektórych funkcji uczelnianych. Ważnym postulatem było przywrócenie studiów pięcioletnich (dziennych) i sześcioletnich zaocznych w celu poprawy jakości kształcenia; jasne sprecyzowanie zasad rekrutacji (kierowanie się przede wszystkim przygotowaniem merytorycznym kandydata); określenie liczebności grup seminaryjnych, konwersatoryjnych i ćwiczeniowych na poziomie 10, 15 i 20 osób; zniesienie

dodając jednak, że gdy Henryk Zieliński prosił „o interwencję w sprawie zatrzymanego przez cenzurę wydawnictwa poświęconego myśli politycznej w Polsce, nasi hunwejbini wstrzymali się od głosowania”[41].

Z dużą dozą ironii i złośliwości W. Czapliński komentował „niemoralne” zachowania kolegów z pracy („czwarty ślub”, zdrady małżeńskie, nieślubne dzieci, „pociąganie wódeczności” itp.). Ale też trzeba przyznać, że miał duży dystans do siebie: „Wyglądam okropnie w telewizji, po drugie – przemawiam jednak zbyt apodyktycznie. Pocieszam się, że to lata, trochę jednak i maniera profesorska, jak mawiał stryj Jan »srakotłuka«, a więc tego który winien mieć zawsze rację”[42]. Nie miał też problemu z przyznaniem się, że nie bardzo mógł pomóc swojej doktorantce przy realizacji rozprawy, bo ta wybrała temat poza zakresem jego zainteresowań.

Potępiał też niewłaściwe praktyki pracowników, zwłaszcza samodzielnych, które rzutowały na sytuacje młodszych kolegów, doktorantów, ale też studentów. Jego zainteresowanie wzbudzały również zmiany kadrowe w Instytucie – zazwyczaj były przez niego komentowane dość obszernie, nierzadko szukał ich powodów, czasami przedstawiając okoliczności „na pograniczu plotki”. Niekiedy doszukiwał się też drugiego dna, jak w przypadku przeniesienia się S. Michalkiewicza do Katowic czy czasowego powrotu J. Gierowskiego do Wrocławia[43].

Dzieje Instytutu w latach 1976–1980 zaprezentowane na kartach *Dziennika* nie dają pełnego obrazu. Są w nim wątki w sposób szczególny eksponowane (jak kwestie funkcjonowania organizacji partyjnej i jej działaczy oraz problemy, czasami tragiczne, z tym związane). Nie brakuje informacji o życiu naukowym placówki ze szczególnym zwróceniem uwagi na zagadnienia W. Czaplińskiemu bliskie. Stosunkowo dużo miejsca zajmują kwestie personalne, opinie i oceny pracowników, z reguły mocno krytyczne. Część ocen miała niewątpliwy związek z systemem wartości i zasadami, którymi kierował się w swoim życiu Profesor.

maksymalnej objętości prac doktorskich, „gospodarka papierem”, konieczność podjęcia dyskusji na temat sytuacji oświaty w Polsce, zob. Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Rada Instytutu – protokoły posiedzeń za lata 1979, 1980, sygn. 381/4: Uchwała Rady Naukowej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego z 23 IX 1980 r. dołączona do protokołu Rady Instytutu, k. 90.

41 *Dziennik*, s. 669.

42 *Ibidem*, s. 612.

43 *Ibidem*, s. 583.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego:
Rada Instytutu – protokoły posiedzeń za lata 1979, 1980, sygn. 381/4: (Uchwała Rady Naukowej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego z 23 IX 1980 r. dołączona do protokołu Rady Instytutu).
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego:
Sprawozdania zbiorcze coroczne.

Źródła drukowane

Czapliński Władysław, *Dziennik z lat 1958–1981*, red. i wstęp Tomasz Siewierski, Warszawa 2024.
Pasek Jan Chryzostom, *Pamiętniki*, wstęp i objaśnienia Władysław Czapliński, wyd. 3, Wrocław 1952.

Opracowania

Dróżka Wanda, *Nauczyciel. Autobiografia pokolenia. Studia pedeutologiczne i pamiętnikoznawcze*, Kielce 2002.
Dybalska Wanda, *Przestałem się wadzić z Bogiem*, [w:] Wanda Dybalska, *Taki zwyczajny. O profesorach Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2005 (Biblioteka Dolnego Śląska, t. 2), s. 129–148.
Galos Adam, Matwijowski Krystyn, *Profesor Władysław Czapliński – życie i działalność*, [w:] *Władysław Czapliński jako uczony i wychowawca*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1984 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 732, Historia 48), s. 7–14.
Hołdys Sybilla A., Suleja Włodzimierz, *Profesor Władysław Czapliński jako wychowawca młodego pokolenia historyków*, [w:] *Władysław Czapliński jako uczony i wychowawca*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1984 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 732, Historia 48), s. 87–94.
Siewierski Tomasz, *Władysław Czapliński i jego „Dziennik”*, [w:] Władysław Czapliński, *Dziennik z lat 1958–1981*, red. i wstęp Tomasz Siewierski, Warszawa 2024, s. 7–21.
Żerelik Rościsław, *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, Wrocław 1984 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 683, Historia 62), s. 3–100.

Abstrakt

Artykuł przedstawia dzieje Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1976–1980, w okresie studiów Rościsława Żerelika, na podstawie *Dziennika* Władysława Czaplińskiego. Autor zapisków – wybitny historyk, autorytet naukowy i moralny środowiska Uniwersytetu Wrocławskiego – pozostawił źródło o szczególnej wartości poznawczej. Choć prowadzony nieregularnie, *Dziennik* rejestruje zarówno istotne wydarzenia, jak i codzienność życia akademickiego, ukazując atmosferę epoki oraz funkcjonowanie środowiska naukowego. Selektywny charakter notatek utrudnia pełne odtworzenie dziejów Instytutu, pozwala jednak uchwycić kwestie uznawane przez autora za najważniejsze. Zapiski odsłaniają nie tylko fakty, lecz także ich interpretację, odzwierciedlając system wartości W. Czaplińskiego i jego sposób postrzegania rzeczywistości. Ich subiektywny charakter nie stanowi ograniczenia, lecz istotny walor źródłowy, umożliwiający analizę mechanizmów funkcjonowania środowiska akademickiego z perspektywy uczestnika wydarzeń. Pod względem treści *Dziennik* jest cennym źródłem do badań nad powojenną historiografią polską, zwłaszcza nad kształtowaniem się środowiska historycznego we Wrocławiu.

Słowa kluczowe: Instytut Historyczny UWr; *Dziennik* Władysława Czaplińskiego

Abstract

The Institute of History at the University of Wrocław During Rościsław Żerelik's Studies in Light of Władysław Czapliński's *Diary*

This article presents the history of the Institute of History from 1976 to 1980—the period during which Rościsław Żerelik completed his studies—based on Władysław Czapliński's *Diary*. The author of these notes, an eminent historian and a scholarly and moral authority within the University of Wrocław community, left behind an exceptionally informative source. Although maintained irregularly, his *Diary* chronicles both significant events and the daily realities of academic life, capturing the atmosphere of the era and the inner workings of the academic community. The selective nature of the entries precludes a comprehensive reconstruction of the Institute's history; however, it does illuminate the issues the author deemed most crucial. The notes reveal not merely the facts but also their interpretation, reflecting Czapliński's value system and his perception of reality. As a result, their subjective character, far from a limitation, constitutes a substantial archival asset, enabling an analysis of the mechanisms governing the academic community from the perspective of its participant. In terms of content, the *Diary* serves as a valuable primary source for research on post-war Polish historiography, particularly regarding the formation of the community of historians in Wrocław.

Keywords: University of Wrocław Institute of History; *Diary* of Władysław Czapliński

Nec aliquid est stabile, s. 323–334
https://doi.org/10.12797/9788383685113.20

Jakub Tyszkiewicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Dyplomacja publiczna w polityce USA wobec Polski w latach 1956–1970

Jednym z zasadniczych elementów polityki Stanów Zjednoczonych wobec krajów zdominowanych przez ZSRR w okresie zimnej wojny była próba dotarcia do społeczeństw znajdujących się za żelazną kurtyną i utrzymania z nimi kontaktu[1]. W tym celu – oprócz narzędzi tradycyjnej dyplomacji – polityka amerykańska stosowała elementy dyplomacji publicznej przy użyciu instrumentów wypracowanych przede wszystkim przez United States Information Agency (USIA)[2]. W latach 1947–1956 działania amerykańskie prowadzone w tej dziedzinie nad Wisłą zostały przez władze komunistyczne ograniczone do minimum, z czego strona amerykańska doskonale zdawała sobie sprawę. Pesymizm administracji Dwighta Eisenhowera w tej kwestii widać dobrze jeszcze latem 1956 r. Sądząc po stwierdzeniach zawartych w dyrektywie prezydenckiej NSC 5608/1, nikt w Waszyngtonie nie oczekiwał, że w najbliższej przyszłości możliwe

1 Z ogólnych prac na ten temat zob. np. Walter L. Hixson, *Parting the Curtain: Propaganda, Culture and the Cold War 1945–1961*, New York 1998, rozdz. 1; Laura A. Belmonte, *Selling the American Way: U.S. Propaganda and the Cold War*, Philadelphia 2008, s. 30–36, 39–40, 65–69.

2 Nowe źródła archiwalne, a także opublikowane niedawno w sieci wspomnienia urzędników amerykańskich, pozwalają na poszerzenie informacji o programie dyplomacji publicznej USA w Polsce po 1956 r., który tylko częściowo został uwzględniony w moich wcześniejszych pracach, zob. np. Jakub Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015; Idem, *The Open Window into the Soviet Bloc: US Policy Toward Poland, 1956–1968*, London–New York 2024 (Routledge Histories of Central and Eastern Europe). Na temat USIA zob. przede wszystkim: Wilson P. Dizard Jr., *Inventing Public Diplomacy: The Story of U.S. Information Agency*, Boulder–London 2004; Nicholas J. Cull, *The Cold War and the United States Information Agency: American Propaganda and Public Diplomacy, 1945–1989*, New York 2008.

będzie zwiększenie amerykańskich kontaktów z Polakami i innymi narodami krajów komunistycznych[3].

Nie jest zatem zaskoczeniem, że po zmianach politycznych w Polsce po październiku 1956 r. i wraz z pewnym polepszeniem stosunków polsko-amerykańskich uwaga Waszyngtonu zwróciła się ku możliwości rozszerzenia współpracy oraz zwiększenia działań z obszaru dyplomacji publicznej. Widać to wyraźnie po treści dyrektywy prezydenckiej NSC 5808/1 z kwietnia 1958 r., pierwszego dokumentu poświęconego wyłącznie jednemu krajowi zależnemu od Kremla – Polsce, co pokazuje wagę, jaką w tym czasie Waszyngton przykładał do stosunków z Warszawą. W dziedzinie dyplomacji publicznej za główny cel uznano maksymalizację oficjalnego programu informacyjnego i kulturalnego[4].

Amerykańskie osiągnięcia do końca dekady lat 50.

Niewątpliwie zmiany nad Wisłą umożliwiły USA podjęcie inicjatyw, które zakończyły się sukcesem. Jednym z pierwszych skutecznych narzędzi służących realizacji zamierzeń amerykańskich, czyli dotarcia bezpośrednio do Polaków, było porozumienie w ramach Information Media Guarantee Act (IMGA), dotyczące sprzedaży filmów, książek i innych materiałów informacyjnych za polskie złote. Ponieważ Warszawa wyraziła zainteresowanie zakupem takich materiałów, już w lutym 1957 r. Departament Stanu podjął rozmowy na ten temat. Całą sumę, wynoszącą 1 mln dolarów, podzielono m.in. na książki – 350 tys. dolarów, filmy – 300 tys. dolarów, oraz czasopisma – 250 tys. dolarów[5]. Kolejne porozumienia przewidywały wydatkowanie 1,2 mln dolarów rocznie. Istotnym elementem był fakt, że Amerykanie mogli spożytkować na ten cel polską walutę, otrzymywaną w ramach spłat za preferencyjne kredyty rolne przyznane Polsce w latach 1957–1963[6].

---

3 National Security Council Staff Study (July 6, 1956), [w:] *Foreign Relations of the United States, 1955–1957* (dalej: FRUS), vol. 25: *Eastern Europe*, eds. Edward C. Keefer, Ronald D. Landa, Stanley Shaloff, Washington 1990, dok. nr 76, s. 202–203, 208–209; por.: Andrzej Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 1133, Prace z Nauk Politycznych, z. 52), s. 129–130; László Borhi, *Rollback, Liberation, Containment or Inaction: U.S. Policy and Eastern Europe in the 1950*, „Journal of Cold War Studies", 1 (1999), 3, s. 68, 94–95; Robert J. Watson, *Into the Missile Age 1956–1960*, Washington 2011 (History of the Office of the Secretary of Defense, vol. 4).

4 Zob. szerzej: Tyszkiewicz, *The Open Window*, s. 87–88.

5 „United States Treaties and Other International Agreements", 9 (1958), s. 254.

6 Summary of U.S. Activities Relating to Poland (May 1963), National Archives, Record Group (dalej: NA RG 59), General Records of the Department of State, Bureau of European Affairs. Country Director for Eastern Europe (dalej: EUR/EE), Records Relating to Polish Affairs 1954–1963, box 3, Folder Culture.

W ten sposób Waszyngton promował nad Wisłą amerykańską literaturę i sztukę filmową, ponieważ IMGA pokrywała koszty tłumaczeń i praw autorskich. Polacy mogli zapoznać się z opowiadaniami i powieściami wybitnych autorów amerykańskich w języku polskim (m.in. pierwsze wydania powieści Ernesta Hemingwaya – *Pożegnanie z bronią* – i Williama Faulknera – *Azyl* – ukazały się już w 1957 r.). W kinach pojawiły się znaczące produkcje filmowe Hollywoodu (np. *Dwunastu gniewnych ludzi*), w tym ulubione przez polską widownię westerny, które przyczyniały się do wzmacniania amerykańskich ideałów wolności i sprawiedliwości, a także mitu Dzikiego Zachodu wśród Polaków. Mieli oni również dostęp do prasy amerykańskiej, filmów dokumentalnych i innych materiałów. Te pozytywne działania osłabiane były jedynie przez fakt, że to władze w Warszawie decydowały o zakupach za Atlantykiem. W konsekwencji dominowały publikacje techniczne, a nie na przykład beletrystyka, na czym zależało stronie amerykańskiej.

Bez wątpienia jednym z najbardziej udanych kroków dyplomacji publicznej USA wobec Polski była zgoda władz komunistycznych na wydawanie magazynu „America Illustrated" w języku polskim. Było to możliwe zapewne dlatego, że podobny miesięcznik, po przerwie, ukazywał się od 1956 r. także w Związku Sowieckim[7]. Władze w Warszawie prawdopodobnie nie obawiały się zatem negatywnej reakcji Kremla, gdy zgodziły się na jego dystrybucję w Polsce. Zauważmy jednak, że amerykańskie próby wydawania analogicznych czasopism w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech się nie powiodły[7]. Po ośmiu miesiącach starań ambasady pierwszy numer „Ameryki" ukazał się po polsku w lutym 1959 r. Cały nakład, wynoszący 30 tys. egzemplarzy, sprzedał się natychmiast. Entuzjastyczny odbiór czasopisma odnotowano nawet na posiedzeniu Operations Coordinating Board, odpowiedzialnej w Białym Domu za przegląd operacji specjalnych[8]. „Amerykę" dystrybuowano bez ingerencji cenzury, co miesiąc przedstawiając USA jako kraj wolności politycznych i demokracji, rozwinięty technicznie i cywilizacyjnie, dysponujący potencjałem naukowym i różnorodną kulturą[9].

Duże znaczenie polityczne dla Waszyngtonu miała również zgoda rządu polskiego z marca 1957 r. na pokaz ekspozycji *Built in USA: Post-War Architecture*, pierwotnie prezentowanej w Museum of Modern Art w Nowym Jorku[10]. Była to pierwsza poważna

---

7 Anna Maria Podciborska, „Pixie Dust". Ameryka Magazine within USIA's Programming for Poland 1959–1992, Gdańsk 2025, s. 74–75, mps pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Mazurkiewicz, przechowywany w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. O radzieckiej edycji zob. Belmonte, *Selling the American Way*, s. 21, 48, 73.

8 Operations Coordinating Board Meeting, February 11, 1959, NA RG 59, Operational Coordinating Board, box 3.

9 Szerszą analizę zawartości „Ameryki" podjęła ostatnio Podciborska, „Pixie Dust", *passim*.

10 O międzynarodowym znaczeniu tej wystawy więcej zob.: Peter Minosh, Hunter Palmer Wright, *"Built in USA: Post-War Architecture": Midcentury Architecture as a Vehicle for American Foreign Policy*, „Mass Media and the International Spread of Post-War Architecture", 4 (2019), 2, s. 163–183.

wystawa rządu amerykańskiego za żelazną kurtyną po II wojnie światowej. Wcześniej reżim w Czechosłowacji nie dopuścił do jej prezentacji. W samej Warszawie wystawę odwiedziło około 70 tys. osób; można ją było również obejrzeć w czterech innych polskich miastach[11]. W 1958 r. podobną rolę odegrały pokazy *Atom for Peace* i *Family of Man*. Ten drugi, ambitny pokaz gromadzący setki zdjęć fotografów z całego świata, obejrzało ćwierć miliona widzów w sześciu dużych polskich miastach. Ponadto przygotowano niewielkie wystawy poświęcone architekturze szpitalnej i edukacji architektonicznej. O głodzie informacji o Stanach Zjednoczonych wśród Polaków świadczy zainteresowanie wystawą *America in Photographs*. Pokazana w czterech miastach na polskiej prowincji, przyciągnęła 28 tys. odwiedzających. W Waszyngtonie z zadowoleniem odnotowano, że władze polskie przychylnie przyjmowały amerykańskie działania kulturalne i informacyjne. Za sukces uznano również zamieszczanie w polskiej prasie materiałów dostarczanych wcześniej przez ambasadę USA. Filmy dokumentalne trafiały ponadto do lokalnych stacji telewizyjnych. Pokazano także wystawę fotografii amerykańskich artystów. Dużym zainteresowaniem cieszyła się nawet kameralna wystawa grafiki XX w.[12]

Ambasada USA przekazywała oprócz tego amerykańskie publikacje uczelniom, bibliotekom, wydawnictwom, a nawet indywidualnym twórcom. Czasami placówka dyplomatyczna w Warszawie sięgała także po metody niekonwencjonalne. Na przykład wykorzystując pobyt Warrena Phillipsa, wydawcy „The Wall Street Journal", w Polsce, Richard Yale, attaché kulturalny w Warszawie, zaproponował mu sfinansowanie półrocznej prenumeraty tego dziennika dla 18 polskich wyższych szkół ekonomicznych[13]. Z kolei dzięki funduszom wyasygnowanym przez prezydenta Eisenhowera polska publiczność mogła posłuchać słynnej orkiestry jazzowej Glenna Millera czy Filharmonii Nowojorskiej, obejrzeć balet Jerome'a Robbinsa czy pójść na koncert słynnych solistów, takich jak Leopold Stokowski i Artur Rubinstein[14].

Jednym z najważniejszych elementów amerykańskiej dyplomacji publicznej po 1956 r. był również udział USA w Międzynarodowych Targach Poznańskich (MTP). Ekspozycje

---

11 Alfred V. Boerner (Chief of Plans USIA) to Albert T. Toner, March 7, 1957, Dwight D. Eisenhower Library, White House Office (dalej: DDEL, WHOF), Staff Research Group (Albert P. Toner and Christian H. Russel) Records 1956–1961, box 21, Folder United States Information Agency 1–350; Warsaw (Barber) to Department of State, April 15, 1957, NA RG 59, DS Central Decimal Files 1955–1959 (dalej: DS 1955–1959), 511.482/5–1557. Rok później ekspozycja pokazana została także w Rumunii.

12 Tyszkiewicz, *The Open Window*, s. 89.

13 Yale Richmond, Association for Diplomatic Studies and Training, Foreign Affairs Oral History Project, Information Series, online: https://adst.org/oral-history/ (dostęp: 4.06.2023).

14 Tyszkiewicz, *The Open Window*, s. 89.

miały zademonstrować atrakcyjność i przewagę amerykańskiego stylu życia[15]. Oficjalnie pozostawały one pod auspicjami Departamentu Handlu, prezentując wytwory przemysłu amerykańskiego. Każdorazowo program wystawy na targach w Poznaniu układany był jednak właśnie przez USIA, przy współpracy różnych agencji rządowych i pozarządowych[16]. Amerykańskie wystawy na MTP, prezentujące zatem przede wszystkim dobra konsumpcyjne i ich wykorzystanie przez społeczeństwo, były zawsze licznie oblegane przez zwiedzających. Wystawy pokazywano w pawilonach nawiązujących do najnowszego wzornictwa za Atlantykiem. Na przykład w 1957 r. futurystyczny pawilon USA wzbudzał ogromne zainteresowanie zwiedzających i uznano go za jeden z najbardziej interesujących obiektów na targach w Poznaniu[17].

Amerykanie poszukiwali sposobów zwiększenia niezależnej wymiany idei i osób z Polską po październiku 1956 r. także w obszarze współpracy naukowej. W Waszyngtonie od razu założono, że więcej osób będzie wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych niż w przeciwnym kierunku, ale wymiana pozostanie dwustronna. Niewielki program wymiany nauczycieli i studentów, obejmujący dwie osoby rocznie, prowadzony w ramach Teacher Development and Student Program, rozpoczął się w 1959 r. Mimo amerykańskich starań, by włączyć do niego humanistów, polskie ministerstwo szkolnictwa wyższego wybierało wyłącznie przedstawicieli nauk ścisłych i przyrodniczych, w tym urzędników ministerialnych[18].

Obecnie przyjmuje się, że wymiany naukowe realizowane przez rząd USA były od 1959 r. koordynowane w ramach Programu Fulbrighta. Warto jednak zaznaczyć, że nazwa ta nie była używana w dokumentach, natomiast odniesienia do potrzeby i możliwości zawarcia oficjalnego porozumienia w tej sprawie pojawiły się dopiero na początku następnej dekady[19].

---

15 Andrew James Wulf, *U.S. International Exhibitions during the Cold War: Winning Hearts and Minds through Cultural Diplomacy*, Lanham [et al.] 2015, s. XIII. W tej bardzo interesującej pracy nie uwzględniono jednak zupełnie obecności wystaw USA na targach w Poznaniu. Więcej o roli amerykańskich ekspozycji zob. Jack Masey, Conway Lloyd Morgan, *Cold War Confrontations: US Exhibitions and their Role in the Cultural Cold War*, Zurich 2008.

16 Circular Airgram from the United States Information Agency to All USIS Posts and the Embassies in Romania, Hungary, the Soviet Union, Czechoslovakia, Bulgaria, and Poland (March 12, 1963), [w:] FRUS, *1917–1972*, vol. 6: *Public Diplomacy, 1961–1963*, eds. Kristin L. Ahlberg, Charles V. Hawley, Washington 2017, dok. 117, s. 302–303.

17 Memorandum for OCB z listopada 1956 r., DDEL, WHOF, NSC Staff Papers 1948–1961, OCB Central File Staff, box 13, Folder OCB (1) [Exhibitions, Fairs...]; Staff Summary Supplement z 14 XI 1956, DDEL, WHOF, Staff Research Group, box 16, Folder SD 1–50.

18 Tyszkiewicz, *The Open Window*, s. 90.

19 Yale Richmond, *US-Soviet Cultural Exchanges 1958–1986: Who Wins?*, New York 2019, s. 114, utrzymuje, że Program Fulbrighta rozpoczął się w 1960 r. Także dokumenty ambasady amerykańskiej

Dużo miejsca w rozważaniach administracji prezydenckiej na temat realizacji dyplomacji publicznej zajmowała działalność fundacji prywatnych. Kilka dni po zmianach w Polsce, 23 października 1956 r., amerykański ambasador Jacob Beam uznał wznowienie działalności Fundacji Rockefellera w Polsce za korzystne. „Starannie zaaranżowany program" mógł być skuteczny w wymianie kulturalnej z Polską[20]. Urzędnicy amerykańscy z zadowoleniem przyjęli także decyzję Fundacji Forda o uruchomieniu w kwietniu 1957 r. programu wymiany o wartości 0,5 mln dolarów, obejmującego stypendia z nauk społecznych, krótkoterminowe granty dla urzędników państwowych oraz publikacje. W decyzji tej istotną rolę odegrał Shephard Stone, kierujący wówczas programem Fundacji Forda. Odwiedził on wcześniej Polskę i dostrzegł pragnienie Polaków utrzymania dalszych kontaktów z Zachodem. Uważał, że uczestnicy wymiany będą w przyszłości odgrywać ważną rolę w Polsce, a nawet ich krótki kontakt ze Stanami Zjednoczonymi zasieje „wspaniałe ziarno"[21]. Także w 1957 r. Fundacja Rockefellera przeznaczyła 450 tys. dolarów na program w dziedzinie rolnictwa i medycyny. Podobną sumę przeznaczono w następnym roku, wysyłając do polskich laboratoriów i szpitali specjalistyczny sprzęt o wartości 420 tys. dolarów[22]. Rozmowy umożliwiły odparcie próby Warszawy wpływania na wybór stypendystów. Do 1960 r. z programów Fundacji Forda i Fundacji Rockefellera skorzystało około 400 osób[23]. Obie fundacje kontynuowały działalność w Polsce do 1962 r.

Na nieco mniejszą skalę działalność prowadziły także inne fundacje prywatne. Z najbardziej istotnych wymienić warto np. Fundację Kościuszkowską. Niewielkie programy realizowały Brethren Service Commission (wymiana młodzieży akademickiej w dziedzinie rolnictwa) oraz Institute of International Education (wymiana doktorantów). Administracja prezydencka traktowała działalność fundacji prywatnych w Polsce jako uzupełnienie swojej aktywności, a Departament Stanu udzielał im nieformalnego wsparcia w razie przeszkód stawianych w tym okresie przez rząd polski[24].

---

z 1961 r. wskazują, że współpraca na tym polu dopiero się zaczęła (Warsaw [J. Beam] to DS, January 13, 1961, NA RG 59; DS 1961–1963, 611.48/1–1361).

20 Beam to Murphy, October 23, 1956, NA RG 59, DS 1955–1959, 511.48/10–2356 CST.

21 Więcej na temat postaci Stone'a zob.: Volker R. Berghahn, *Philantrophy and Diplomacy in the "American Century"*, „Diplomatic History", 23 (1999), 2, s. 393–420.

22 Notatka w sprawie stosunków polsko-amerykańskich z 10 X 1958 r., Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), Gabinet Ministra, Zespół 23, t. 2, wiązka 1, 120.

23 Piotr S. Wandycz, *United States and Poland*, Cambridge–London 1980 (The American Foreign Policy Library), s. 366; Berghahn, *Philantrophy*, s. 409, 412.

24 Tyszkiewicz, *The Open Window*, s. 91.

W okresie „budowania mostów" – administracja Johna F. Kennedy'ego i Lyndona Johnsona

Wydarzenia zachodzące w Europie Wschodniej od połowy lat 60., zwłaszcza rosnące tendencje odśrodkowe w poszczególnych państwach zależnych od Kremla, wpłynęły na rozwinięcie przez administracje prezydentów Johna F. Kennedy'ego i Lyndona Johnsona projektów na rzecz „budowania mostów" w zakresie „zwiększonego handlu, idei [...], pomocy charytatywnej" w kierunku Europy Wschodniej, w których Polska nadal odgrywała ważną rolę[25]. Paradoksalnie jednak wzrost napięć międzynarodowych w tej dekadzie, spowodowany m.in. bezpośrednim zaangażowaniem amerykańskim w wojnę w Wietnamie, spowodował ograniczenie aktywności na polu dyplomacji publicznej i usztywnienie reżimu w Warszawie wobec propozycji współpracy wysuwanych przez USA. Mimo ochłodzenia stosunków Polska pozostawała jednak w rankingu USIA na drugim miejscu po ZSRR, ponieważ oferowała lepsze możliwości działania niż inne kraje zależne od Kremla. Warto zauważyć, że budżet USIA na działalność nad Wisłą w tej dekadzie był – z wyjątkiem 1967 r. – wyższy niż budżet przewidziany na ZSRR. W 1966 r. Polska znalazła się nawet wśród sześciu krajów, w których miały zostać przeprowadzone badania służące określeniu modelowych priorytetów wydatkowych USIA[26].

Zadowolenie w Waszyngtonie budził fakt, że bibliotekę ambasady USA w Warszawie odwiedzało średnio 1500 czytelników miesięcznie, a podobną placówkę w konsulacie w Poznaniu – około tysiąca osób. Polskie instytucje wypożyczały filmy z ambasady, a programy nauczania języka angielskiego docierały do studentów, nauczycieli i profesorów. Pozytywnie postrzegano również możliwość dystrybucji publikacji, w tym nadal miesięcznika „Ameryka" oraz biuletynów kulturalnych i naukowych. USIA oceniała, że program wymiany w Polsce był wysokiej jakości. W 1965 r., w ramach „budowania mostów", dział kulturalny ambasady USA zwiększył wysiłki na rzecz organizowania niewielkich wystaw w 30 różnych miejscowościach. Z ważniejszych wystaw wspieranych przez agencję warto wspomnieć o *The Scientific Revolution*, *Three Generations of Jazz* i *The Seven Sea Worlds*[27].

---

25 Zob. szerzej Andrzej Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 1180, Prace z Nauk Politycznych, z. 54), s. 50–54.

26 Progress in Foreign Policy since 1964, Lyndon B. Johnson Library (dalej: LBJL), National Security Files. Subject File, box 18, Folder Progress in Foreign Policy since 1964, doc. no. 1d and 1; H. Marks Ben Posner to Mr. Marks, April 20, 1966, LBJL, Papers of Leonard Marks, box 1, Folder Program Planning Budgeting System [2of2].

27 Warsaw A-588, January 31, 1966, NA RG 306, United States Information Agency (dalej: USIA), box 27, Folder Poland.

W latach 60. również ekspozycjom w ramach MTP, podobnie jak wcześniej, towarzyszyły mniejsze wystawy – amerykańskich książek, instrumentów muzycznych, a także wystawa *Transportation-USA*[28]. W 1964 r. pokaz dotyczył amerykańskiego rolnictwa. Sięgano przy tym do niekonwencjonalnych metod przyciągnięcia zwiedzających. Odwiedzający wystawę mogli zrobić sobie zdjęcie ówczesną nowinką techniczną – Polaroidem, skosztować niedostępnej wówczas w Polsce Coca-Coli, oferowanej również polskim przywódcom zwiedzającym wystawę, czy zapalić amerykańskiego papierosa. W 1965 r. na wystawie *Handtools USA* głównym jej elementem był komputer IBM. Uwagę zwiedzających przyciągnęło jednak zupełnie inne wydarzenie. Setki Polaków czekały w kolejce, aby obejrzeć film o spacerze w kosmosie amerykańskiego astronauty Edwarda White'a. Doszło nawet do przepychanek i zniszczenia drzwi w pomieszczeniu, gdzie go wyświetlano[29].

W 1966 r. w USIA zadecydowano, że jednym z głównych celów wystaw amerykańskich będzie promowanie małych, prywatnych punktów usługowych. Impulsu do takiego kroku dostarczyły na początku tego roku polskie władze, które poprosiły o pokazanie niektórych maszyn używanych w amerykańskich warsztatach serwisowych i naprawczych[30]. Rok później pawilon powtarzał koncepcje z innych amerykańskich pokazów na targach na Węgrzech i w Bułgarii, pokazując ułatwienia w codziennym życiu, handlu i przemyśle, edukacji, kulturze i sztuce oraz nowe trendy w budownictwie za Atlantykiem[31].

Pomimo napięć politycznych w stosunkach bilateralnych w latach 60., oprócz kontynuacji Programu Fulbrighta i wymiany naukowców i studentów, nadal prowadzono mniejsze, ale ważne dla Amerykanów, polsko-amerykańskie badania w dziedzinie rolnictwa i medycyny oraz archeologii, sponsorowane przez Smithsonian Institution, oraz wymianę profesorów i badaczy z Polskiej Akademii Nauk i National Academy of Sciences, na podstawie porozumienia z lat 1966–1969[32]. Wśród innych interesujących przedsięwzięć na polu nauki warto przypomnieć coroczne seminarium *Language and*

28 Stanley Plesent to Clement J. Zablocki, August 23, 1962, John F. Kennedy Library (dalej: JFKL), White House Central Files, Subject Files, Countries, box 68, Folder CO 236; Summary of U.S. Activities Relating to Poland March 1964, JFKL, Robert F. Kennedy Papers, box 17 Attorney's Trips, Folder 1964 German – PL Trip Poland Background Information.

29 Leonard J. Baldyga, online: http://www.adst.org/Readers/Poland.pdf (dostęp: 23.09.2022).

30 Memorandum from the Assistant Director, Soviet Union and Eastern Europe, United States Information Agency (Davies) to the Director (Marks), [w:] FRUS, *1917–1972*, vol. 7: *Public Diplomacy, 1964–1968*, ed. Charles V. Hawley, Washington 2019, dok. 75, s. 216.

31 G. Ashworth (ICS/E) to R.T. Davies, P.W. Arnold (IAS) from February 14, 1967, NA RG 306, USIA, box 27, Folder Poland.

32 Warsaw (Stoessel) to DS (4382), September 4, 1968, NA RG 59, DS Political and Defense 1967–1969, Folder POL POL-US; Stosunki USA–Polska w 1968 r., AMSZ, Zespół 9/75, wiązka 2.

Literature in Poznań, organizowane w latach 1965–1967 przez USIA wraz z British Council w Warszawie. Departament Stanu zapewniał finansowanie najwybitniejszych amerykańskich językoznawców, którzy wykładali w czasie tych zajęć[33].

Po inwazji na Czechosłowację amerykańskie restrykcje objęły przede wszystkim sferę kultury, ale nie były zbyt poważne. Odwołano jedynie przyjazd Nikolais Dance Theater do Warszawy oraz występ zespołu jazzowego Uniwersytetu Illinois na międzynarodowym festiwalu Jazz Jamboree[34]. Nie zamierzano jednak ingerować w wymianę wykładowców i studentów, nauczanie języka angielskiego, publikację magazynu „Ameryka" ani wypożyczenia filmów. Amerykanie nadal prowadzili współpracę ze szpitalem pediatrycznym w Krakowie-Prokocimiu. Placówka ta, sztandarowy przykład realizacji idei dyplomacji publicznej w Polsce, otwarta w końcu 1965 r., została zbudowana całkowicie z funduszy amerykańskich[35].

Na ograniczanie działań dyplomacji publicznej USA wpływało także zachowanie amerykańskiej opinii publicznej, przede wszystkim Kongresu. W wyniku postawy kongresmenów, niechętnych finansowaniu programów w Polsce, kraju, który pomagał wojskowo Wietnamowi Północnemu, od 1963 r. nastąpiło ograniczenie porozumień IMGA. W październiku 1966 r. Senat sprzeciwił się dalszemu wykorzystywaniu złotych na ten cel. Po niemal dziesięciu latach administracja prezydencka utraciła istotny instrument promowania amerykańskiej literatury, filmu i sztuki wśród polskiego społeczeństwa[36].

W latach 60. administracje prezydenckie Kennedy'ego i Johnsona musiały zatem skoncentrować się raczej na obronie osiągnięć z końca lat 50. niż na ich dalszym rozwijaniu. Niemniej jednak podwaliny położone w tym czasie na polu dyplomacji publicznej były jednym z najważniejszych elementów, który umożliwił bezprecedensowy rozwój współpracy z Polską w okresie odprężenia lat 70., a otwarcie kraju na Zachód przez nową ekipę Edwarda Gierka umożliwiło znacznie szersze niż dotąd dotarcie strony amerykańskiej do polskiego społeczeństwa.

33 Leonard J. Baldyga, online: http://www.adst.org/Readers/Poland.pdf (dostęp: 23.09.2022).

34 Stosunki USA–Polska w 1968 r., AMSZ, Zespół 9/75, wiązka 2.

35 Memorandum from September 26, 1961, NA RG 59, EUR/EE, Records relating to Poland 1957–1966, box 3, Folder AID 8, Box 3; Summary of U.S. Activities..., March 1964, JFKL, Robert F. Kennedy Papers, box 17 Attorney's Trips, Folder 1964 German – PL Trip Poland Background Information.

36 Warsaw (Gronouski) to DS, October 17, 1966 and DS (70144) to Warsaw, October 20, 1966, NA RG 59, DS Culture and Information, 1964–1966, Folder INF 7 POL. Por.: Obecny stan stosunków polsko-amerykańskich w zakresie stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z 28 IX 1967 r., AMSZ, Zespół 20/74, wiązka 2.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych:
Gabinet Ministra, Zespół 9/74; Zespół 20/74; Zespół 23.
Dwight D. Eisenhower Library, Abilene:
Staff Research Group (Albert P. Toner and Christian H. Russel) Records 1956–1961.
White House Office: NSC Staff Papers 1948–1961.
John F. Kennedy Library, Boston:
Robert F. Kennedy Papers.
White House Central Files, Subject Files, Countries.
Lyndon B. Johnson Library, Austin:
National Security Files. Subject Files.
Papers of Leonard Marks.
National Archives, Washington:
Central Decimal Files, 1955–1959; 1961–1963.
Operational Coordinating Board.
Record Group 59, General Records of the Department of State Bureau of European Affairs.
Country Director for Eastern Europe, Records Relating to Polish Affairs 1954–1963.
Record Group 306 United States Information Agency.
Subject-Numeric Files 1964–1966; 1967–1969.

Źródła drukowane

Foreign Relations of the United States, 1917–1972, vol. 6: *Public Diplomacy, 1961–1963*, eds. Kristin L. Ahlberg, Charles V. Hawley, Washington 2017.
Foreign Relations of the United States, 1917–1972, vol. 7: *Public Diplomacy, 1964–1968*, ed. Charles V. Hawley, Washington 2019.
Foreign Relations of the United States, 1955–1957, vol. 25: *Eastern Europe*, eds. Edward C. Keefer, Ronald D. Landa, Stanley Shaloff, Washington 1990.
„United States Treaties and Other International Agreements", 9 (1958).

Opracowania

Belmonte Laura A., *Selling the American Way: U.S. Propaganda and the Cold War*, Philadelphia 2008.

Berghahn Volker R., *Philantrophy and Diplomacy in the "American Century"*, „Diplomatic History", 23 (1999), 2, s. 393–420.

Borhi László, *Rollback, Liberation, Containment or Inaction: U.S. Policy and Eastern Europe in the 1950*, „Journal of Cold War Studies", 1 (1999), 3, s. 67–110.

Cull Nicholas J., *The Cold War and the United States Information Agency: American Propaganda and Public Diplomacy, 1945–1989*, New York 2008.

Dizard Wilson P., Jr., *Inventing Public Diplomacy: The Story of U.S. Information Agency*, Boulder–London 2004.

Hixson Walter L., *Parting the Curtain: Propaganda, Culture and the Cold War 1945–1961*, New York 1998.

Mania Andrzej, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 1180, Prace z Nauk Politycznych, z. 54).

Mania Andrzej, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 1133, Prace z Nauk Politycznych, z. 52).

Masey Jack, Morgan Conway Lloyd, *Cold War Confrontations: US Exhibitions and their Role in the Cultural Cold War*, Zurich 2008.

Minosh Peter, Wright Hunter Palmer, *"Built in USA: Post-War Architecture": Midcentury Architecture as a Vehicle for American Foreign Policy*, „Mass Media and the International Spread of Post-War Architecture", 4 (2019), 2, s. 163–183.

Podciborska Anna Maria, „Pixie Dust". Ameryka Magazine within USIA's Programming for Poland 1959–1992, Gdańsk 2025, mps pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Mazurkiewicz, przechowywany w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego.

Richmond Yale, *US-Soviet Cultural Exchanges 1958–1986: Who Wins?*, New York 2019.

Tyszkiewicz Jakub, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015.

Tyszkiewicz Jakub, *The Open Window into the Soviet Bloc: US Policy Toward Poland, 1956–1968*, London–New York 2024 (Routledge Histories of Central and Eastern Europe).

Wandycz Piotr S., *United States and Poland*, Cambridge–London 1980 (The American Foreign Policy Library).

Watson Robert J., *Into the Missile Age 1956–1960*, Washington 2011 (History of the Office of the Secretary of Defense, vol. 4).

Wulf Andrew James, *U.S. International Exhibitions during the Cold War: Winning Hearts and Minds through Cultural Diplomacy*, Lanham [et al.] 2015.

Netografia

http://www.adst.org/Readers/Poland.pdf.
https://adst.org/oral-history/.

Abstrakt

W artykule przedstawiono działania amerykańskie wobec Polski na polu dyplomacji publicznej po 1956 r. Zmiany polityczne po Polskim Październiku i względne polepszenie stosunków między USA a komunistyczną Polską umożliwiły rozszerzenie współpracy oraz zwiększenie działań z obszaru dyplomacji publicznej przez Stany Zjednoczone. Szczególnie owocny był pod tym względem koniec lat 50., kiedy to administracji prezydenckiej Dwighta D. Eisenhowera udało się rozwinąć wiele nowych przedsięwzięć na polu dyplomacji publicznej w Polsce. Wzrost napięć międzynarodowych w następnej dekadzie, spowodowany m.in. bezpośrednim zaangażowaniem amerykańskim w wojnę w Wietnamie, wpłynął na ograniczenie tej działalności, osłabienie aktywności na polu dyplomacji publicznej i usztywnienie reżimu w Warszawie wobec propozycji współpracy wysuwanych przez USA. Administracje prezydenckie Johna F. Kennedy'ego i Lyndona B. Johnsona musiały zatem skoncentrować się raczej na obronie osiągnięć z końca lat 50. niż na dalszym ich rozwijaniu.

Słowa kluczowe: dyplomacja publiczna; polityka USA wobec Polski 1956–1970; współpraca polsko-amerykańska 1956–1970

Abstract

Public Diplomacy in U.S. Policy towards Poland, 1956–1970

The article presents U.S. actions towards Poland in the field of public diplomacy after 1956. The political changes following the Polish October and the relative improvement in relations between the United States and communist Poland made it possible to expand cooperation and increase public diplomacy activities by the United States. The late 1950s were particularly productive in this regard, when the presidential administration of Dwight D. Eisenhower succeeded in developing a number of new initiatives in the sphere of public diplomacy in Poland. The rise in international tensions in the following decade—caused, among other factors, by direct U.S. involvement in the Vietnam War—led to a reduction of these activities, a curtailment of public diplomacy efforts, and a hardening of the regime in Warsaw toward cooperation proposals put forward by the United States. The presidential administrations of John F. Kennedy and Lyndon B. Johnson therefore had to focus primarily on preserving the achievements of the late 1950s rather than further expanding them.

Keywords: public diplomacy; USA policy towards Poland 1956–1970; Polish-American cooperation 1956–1970

Nec aliquid est stabile, s. 335–351
https://doi.org/10.12797/9788383685113.21

Daniel Wojtucki
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Kaci, przestępcy i urządzenia penitencjarne we wczesnonowożytnej Środzie Śląskiej[1]

Wśród wszystkich funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości to właśnie osoba kata budziła i budzi do dziś największe kontrowersje. Dostojnie nazywano go „mistrzem świętej sprawiedliwości", a powszechnie katem (niem. *Scharfrichter*/*Nachrichter*, łac. *carnifex*). Śląskie miasta często zatrudniały własnych katów, których zakres obowiązków był bardzo szeroki – od wykonywania wyroków sądowych po utrzymanie porządku na ulicach miasta, w budynkach użyteczności publicznej, a także w okręgu podległym danemu ośrodkowi władzy. Osoba trudniąca się tą profesją uważana była za niegodną, niehonorową, nieczystą (*unehrliche Person*). Już w średniowieczu kat, wraz z najbliższym otoczeniem, został zepchnięty na margines społeczny. Wyłączenie kata poza nawias ówczesnego społeczeństwa skutkowało pozbawieniem go możliwości kształcenia swoich potomków w innych zawodach niż te związane z rzemiosłem ojca. W praktyce więc profesja ta przechodziła w kręgu rodzinnym z ojca na syna.

Potwierdzone źródłowo wzmianki świadczące o utrzymywaniu własnego wykonawcy wyroków w Środzie Śląskiej znajdujemy już w XVI stuleciu, głównie za sprawą zachowanych dokumentów i ksiąg metrykalnych[2]. Jedna z pierwszych takich informacji

1 Artykuł ma charakter przyczynkarski. Dalsze badania mogą przynieść zarówno pewne uzupełnienia, jak i zmiany. Materiał, który posłużył do sporządzenia artykułu, został zebrany w czasie kwerend prowadzonych w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr 2020/39/B/HS3/02262) nt. *Archeologia prawna Śląska i ziemi kłodzkiej (XIII–XVIII wiek)*, realizowanego na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

2 Inwentarz do tego zespołu został wydany drukiem, zob. *Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau*, bearb. von Józef Pater, Regensburg 1998. W przypadku Środy Śląskiej najstarsze tomy ksiąg metrykalnych

pochodzi z listopada 1528 r, kiedy to rada miejska Wrocławia poprosiła średzkich włodarzy o przysłanie swojego kata celem wykonania orzeczonej kary[3]. W świetle zachowanych katolickich metryk pierwszym funkcjonariuszem wymiaru sprawiedliwości uchwyconym w tego typu źródłach był mistrz katowski Martin Tremecz (Tremerz), wzmiankowany w Legnicy 1 lutego 1587 r. podczas chrztu syna tamtejszego kata Valtena Behnischa (Bömich). Oprócz jego małżonki rodzicami chrzestnymi byli Martin Lindner, kat z Wrocławia, oraz Kaspar Schmidt, kat oleśnicki[4]. Metryki dają nam również wgląd w kontakty zawodowe, rodzinne i towarzyskie średzkich katów. Wiadomo, że na świadków na swoich ślubach czy na rodziców chrzestnych swoich dzieci wybierali przedstawicieli własnego rzemiosła (chociaż zdarzały się wyjątki) z rodzin Thienel, Altvater, Dittrich czy Böchmichen, będących pod koniec XVII i na początku XVIII w. na służbie w takich miastach, jak: Jawor, Kąty Wrocławskie, Legnica, Sobótka, Strzegom, Wołów czy Wrocław. Przykładowo, 22 maja 1691 r. została tam ochrzczona Maria Magdalena, córka średzkiego kata, Johanna Heinricha Dittricha, i jego małżonki Magdaleny. Rodzicami chrzestnymi zostali wówczas Christian Dittrich, kat w Kątach Wrocławskich, Anna Rosina, żona wrocławskiego kata Georga Heinricha Dÿhnela (Thienela), oraz Margaretha, małżonka Johanna Georga Dittricha, kata z Sobótki[5]. Z kolei 30 lipca 1702 r. w Sobótce odbył się ślub mistrza więziennego, Hansa Ernsta Dittricha, syna nieżyjącego już wówczas Hansa Heinricha Dittricha, byłego kata w Środzie Śląskiej, z Rosiną Tschepkin, córką sobóckiego mieszczanina[6]. Natomiast 7 listopada 1717 r. odbył się w Środzie Śląskiej ślub kata Hansa Christopha Thüla z panną Anną Cathariną Thinelin, córką kata Friedricha Thünela z Legnicy[7].

Władze miejskie zapewniały zatrudnionemu mistrzowi katowskiemu i jego rodzinie miejsce zakwaterowania – katownię (*Scharfrichterei*). Zabudowania katowni w Środzie Śląskiej były położone w obrębie murów miejskich, w ich północno-wschodniej części. Dawniej, przy murach miejskich, prowadziła do niej uliczka nazywana „Czarną" (*Schwarze Gässel*)[8], dziś to ul. Daszyńskiego[9]. Katownia wzmiankowana była już

zachowały się za lata 1590–1611 dla chrztów, z kolei śluby i pogrzeby obejmują lata 1658–1689. Księgom nadano sygnaturę nr 435, każdy z tomów ma dodatkowe oznaczenia liczbowe (cyfry rzymskie).

3 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 135, nr 130: Repertorium zu den Urkunden der Stadt Neumarkt 1283–1817, k. 85, nr 136.

4 APWr., Oddział w Legnicy (dalej: APL), Kościół parafialny św. Piotra i Pawła w Legnicy, nr 3, k. 140.

5 Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAWr.), Księgi metrykalne, sygn. 435 I7, [b. pag.].

6 Ibidem, syg. 370b, k. 246.

7 Ibidem, sygn. 435 II2, [b. pag.].

8 Paul Kindler, *Geschichte der Stadt Neumarkt*, Bd. 2, Breslau 1907, s. 88.

9 Przemysław Wiszewski, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] *Od* Iuris Sredensis *do skarbu średzkiego. Niezwykła historia Środy Śląskiej*, red. Kościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 182.

w 1534 r., zaznaczono ją również na widoku Środy Śląskiej autorstwa Friedricha Bernharda Wernera, gdzie rzeczywiście w północno-wschodnim narożniku murów miejskich (od strony wewnętrznej) znajduje się okazały dom podpisany w legendzie jako *Scharfrichterey*[10]. Budynek w tym miejscu stał do 24 marca 1835 r., kiedy to wybuchł pożar, być może z ręki podpalacza; wówczas dawne zabudowania katowskie doszczętnie spłonęły[11]. Pierwotnie katownie były własnością miasta, jednak już od XVI w. władze miejskie decydowały się sprzedawać zabudowania jako prywatne i dziedziczne mienie jakiemuś mistrzowi katowskiemu, w domyśle takiemu, który za nieruchomość zapłaci jak najwięcej. Nie jest pewne, kiedy dokładnie w Środzie nastąpiło pierwsze przeniesienie własności nad katownią z rąk miasta w ręce mistrza katowskiego, ale późniejsze kontrakty zawierane były już nie z włodarzami danego ośrodka, a pomiędzy zainteresowanymi kupnem/sprzedażą katowskimi rodzinami.

Władze danej miejscowości przedstawiały mistrzowi katowskiemu taksę, według której zobowiązane były wypłacać zatrudnionemu funkcjonariuszowi i jego ludziom określone kwoty za poszczególne usługi. Wiemy, ile zarabiał rocznie średzki kat. Jak twierdzi dziejopisarz Paul Kindler, 10 kwietnia 1677 r. ustalono kwotę 100 talarów rocznie dla kata Adriana Dittera i jego ludzi oraz paszę dla koni[12]. Wysokość tego wynagrodzenia nie zmieniła się przez dziesięć kolejnych lat i w dokumencie z 1687 r. powtórzono jej wysokość dla kolejnego średzkiego mistrza, Hansa Heinricha Dittricha[13]. Z późniejszego okresu, a mianowicie z pierwszej połowy XVIII w., dysponujemy skąpymi informacjami o gratyfikacjach miejscowego mistrza. Wiadomo, że rocznie otrzymywał on 10 florenów i 24 krajcary. Należały mu się też gratyfikacje pieniężne w dni targowe. Kiedy wywieszony zostawał kapelusz targowy, co oznaczało rozpoczęcie handlu, dla średzkiego kata przewidywano wynagrodzenie czterech i pół halerza od każdej obcej osoby przybyłej na targ, ale już od przyjezdnego wozu jeden srebrny grosz. Jedynym znanym dziś obciążeniem mistrza katowskiego była tradycja przekazywania władzom miejskim pary rękawic z psiej skóry, jednak w przypadku Środy Śląskiej ograniczono się do corocznej zastępczej gratyfikacji finansowej dla burmistrza i rajców, wynoszącej 22 srebrne grosze, nazywanej *Handschuhgeld*[14]. Nieprzewidywalna liczba egzekucji sprawiała, że wbrew powszechnemu mniemaniu nie było to główne źródło dochodu kata.

---

10 Johann Heyne, *Urkundliche Geschichte der Königlichen Immediat-Stadt Neumarkt im ehemaligen Fürstenthume Breslau, von ihrer ersten Entstehung bis auf die neueste Zeit*, Glogau 1845, s. 109.

11 *Ibidem*, s. 324.

12 Kindler, *Geschichte*, s. 88–89.

13 APWr., Rep. 16, nr 549: Suplicata u. Patenta die Scharfrichter zu Neumarkt und Dyhrnfurth betr. 1678–1708, k. 10.

14 Kindler, *Geschichte*, s. 88–89.

Mistrz był również organizatorem, nadzorcą i wykonawcą prac porządkowych w Środzie Śląskiej i przynależnych do niej wsiach. Zarówno czyścił ustępy w mieście i wywoził nieczystości, jak również wyłapywał bezpańskie psy. Dzierżył też monopol na usuwanie padliny. Jego usługi były szczególnie niezbędne, kiedy w mieście i jego okolicach panowała wścieklizna. Dlatego też, jak czytamy w rozporządzeniu z 14 czerwca 1768 r., magistrat wyznaczył katowskiego pachołka, Johanna Josepha Strasburgera, który miał zwalczać wściekliznę wśród psów w mieście. Rezydował on w miejscowej katowni[15]. Na tle usuwania nieczystości czy eliminacji chorej zwierzyny dochodziło do licznych sporów i wymuszeń pomiędzy miejscowym katem a kolegami po fachu z okolicznych ośrodków. Na podstawie zachowanych dokumentów wiemy także, iż katowscy mistrzowie wchodzili sobie w kompetencje przy usługach świadczonych wsiom leżącym między Środą Śląską a Brzegiem Dolnym. Powodem takiego stanu rzeczy było wynagrodzenie, które przysługiwało za konkretną usługę. Poruszano również sprawy organizacyjne dotyczące katowni we wspomnianych wyżej miastach[16].

Średzcy mistrzowie katowscy brali czynny udział w „unieszkodliwianiu" zorganizowanych band przestępczych. Z legnickich dokumentów pochodzi relacja, która powstała w kwietniu 1706 r., poświadczająca, że kaci otrzymywali od władz zwierzchnich zadania typowo policyjno-porządkowe. Mistrzom sprawiedliwości ze Środy Śląskiej, Głogowa i Strzegomia[17] powierzono wówczas zadanie wytropienia i zatrzymania bandy rozbójników i złodziei[18]. Nazywano to „łowami przestępców" (niem. *Verbrecherjagdt*)[19]. Ze względu na pełnioną funkcję było im łatwiej przeniknąć do środowiska przestępczego, pozyskać cenne informacje, a następnie wytropić i aresztować podejrzanych, oczywiście za stosowne wynagrodzenie. Zresztą w legnickim przypadku kaci zlecenie wykonali sumiennie i zatrzymali dwóch mężczyzn, cztery kobiety i dwóch młodzików, których następnie przetransportowano do miejscowego więzienia. Znalezione przy nich pieniądze i kosztowności egzekutorzy zatrzymali dla siebie, a była to spora ilość gotówki w różnej monecie oraz inne drogocenne rzeczy wykonane przeważnie ze złota i srebra[20]. Władze zwierzchnie były temu przeciwne, zasugerowały, że odnalezione przy zatrzymanych przedmioty powinny zostać zdeponowane w tutejszym sądzie. Wykonawcy wyroków

15 „Schlesische privilegirte Zeitungen", nr 74 z 25 VI 1768, s. 762.

16 APWr., Rep. 16, nr 549, k. 15–31.

17 Najpewniej byli to kaci: Georg Heinrich Neumeister z Głogowa, Gottfriedt Altvater ze Środy Śląskiej i (prawdopodobnie) Hans Christoph Olbuß (Olbriß) ze Strzegomia.

18 APL, Akta miasta Legnicy II, nr 180: Acta Reipublicae Liegnitziensis 1703–1707, k. 332–334.

19 Daniel Wojtucki, *Kat i jego warsztat pracy na Śląsku, Górnych Łużycach i w hrabstwie kłodzkim od początku XVI do połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 194.

20 Ich szczegółowy wykaz znalazł się w omawianym dokumencie, zob. APL, Akta miasta Legnicy II, nr 180, k. 333–334.

uznali je jednak za należne im wynagrodzenie[21]. Z kolei już w następnym roku (1707), po pochwyceniu grupy złodziei w Kadłubie (niem. Kadlau) koło Środy Śląskiej (choć nie wiemy, czy kaci mieli w tym swój udział), zapewne wykonali na nich zasądzone wyroki śmierci oraz kary pręgierza. Mniej więcej w tym samym czasie co w wyżej omówionym legnickim przykładzie ścigano inną bandę złodziei. W gospodzie we wspomnianej wsi Kadłub przebywał znany i poszukiwany złodziej, Anastasius Rockenmayer (Rogenmeister)[22], wraz ze swoim wspólnikiem, Hansem Georgem Körnerem, zwanym potocznie „Ośmiopalczastym" (*Achtfinger*). Do nich dołączył jeszcze trzeci złodziej, Jacob Roland. Ta trójka popełniła wiele rabunków i okradła kilka kościołów, włamując się do nich. Żona karczmarza odgrywała przy tym rolę paserki i nie tylko ukrywała u siebie skradzione przedmioty, ale także zapewniała tym trzem groźnym łotrom bezpieczne schronienie. W końcu ich kryjówka w karczmie w Kadłubie została odkryta. Zatrzymano rabusiów wraz z żoną karczmarza. Tortury doprowadziły ich do przyznania się do winy. Rockenmayer, Körner i Roland zostali powieszeni na osobnych szubienicach i wraz z nimi spaleni, a żonę karczmarza ścięto[23]. Uzupełnienie powyższych informacji kronikarskich znajdziemy w dokumentach Praskiej Izby Apelacyjnej, gdzie trafiła prośba średzkiego sądu o pouczenie prawne w powyższej sprawie. Z dokumentu z dnia 20 czerwca 1707 r. wynika, że – jak możemy przypuszczać – ówczesny właściciel wsi Kadłub, Johann Wilhelm von Hubendorf, przekazał przestępców celem osądzenia do Środy Śląskiej, chociaż sam również mógł mieć prawo sądzenia przestępców na obszarze swoich włości. Wspomniany wyrok z Pragi dotyczył czworga skazanych, dwóch mężczyzn i dwóch kobiet; dla trójki z nich zapadły wyroki śmierci o sentencji wskazanej wyżej, jednak to małżonka Johanna Körnera, imieniem Anna Rosina, miała zginąć od katowskiego miecza, a karczmarką przypuszczalnie mogła być Susanna Kottigin, która zachowała życie. Musiała jednak stać trzykrotnie z mieczem w dłoniach pod średzkim pręgierzem, następnie została wychłostana i wygnana po wieczne czasy z ziem Habsburgów[24]. Osobny wyrok dotyczy wspomnianego wyżej Rolanda. Prascy ławnicy w jego sprawie wydali orzeczenie dopiero 26 stycznia 1708 r. Miał on zginąć na szubienicy, a jego ciało polecono skremować[25].

Oprócz eliminacji lokalnych przestępców średzcy kaci – w razie potrzeby – byli wypożyczani do sąsiednich ośrodków, nie tylko miast (jak chociażby we wspomnianej

21 Ibidem, k. 332v–333.

22 Kronikarz odnotował inne nazwisko głównego przestępcy (Rockenmayer) niż to, które pojawiło się w oficjalnych dokumentach Praskiej Izby Apelacyjnej (Rogenmeister), zob. Národní archiv v Praze (dalej: NA Praha), Apelační soud, sygn. 266: Kniha německých ortelů 1705–1709, k. 212r–213r.

23 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 236.

24 NA Praha, Apelační soud, sygn. 266, k. 213r.

25 Ibidem, k. 284r–285r.

wyżej prośbie włodarzy Wrocławia z 1528 r.), ale też wsi. Na podstawie zachowanego do dziś kosztorysu za spalenie żywcem podpalaczki we wsi Samotwór (niem. Romberg) w 1674 r. wiemy, że do wykonania wyroku wypożyczono kata ze Środy Śląskiej. Sprowadzenie mistrza sprawiedliwości nie było wówczas łatwe i tanie. Wpierw konno wysłano jakiegoś mężczyznę, aby odnalazł i zamówił tamże kata, co kosztowało aż dwa talary[26]. Następnie wójt miejski w Środzie otrzymał jeden talar i dziewięć groszy w związku z wypożyczeniem kata. Kolejne dwa talary kosztowała eskorta mistrza do miejsca egzekucji i z powrotem, za co zapłacono dwóm konnym i urzędnikom sądowym. A to, co wypili w drodze, kosztowało dodatkowo ponad 19 groszy[27]. Średzki kat zarobił wówczas 40 talarów i 15 groszy. Na kwotę tę złożyło się wykonanie wyroku poprzez spalenie podpalaczki Anny, ale też łańcuch, którym do pala przytwierdzono skazaną, i wynagrodzenie dla *Bluttschreibera*[28]. Sama egzekucja odbyła się najpewniej na Górze Szubienicznej, zaznaczanej na mapach na wschód od centrum miejscowości, lub w jej sąsiedztwie[29].

Na obszarze Śląska możemy odnotować szereg dawnych nazw wzniesień, na których stały przed wiekami szubienice. Najbardziej popularną była oczywiście Góra Szubieniczna (niem. Galgenberg). Średzka szubienica znajdowała się na północ od rynku, w kierunku wsi Szczepanów, zaznaczano ją na starych mapach topograficznych (*Messtischblatt*) właśnie jako Galgenberg. Dziś jej nazwa jest całkiem odmienna – to Kaczorek (120 m n.p.m.). Jak wynika z analizy mapy rękopiśmiennej, średzka szubienica stała na południowo-wschodnim skłonie wzniesienia, a nie na samym szczycie[30]. Na południe od niej znajduje się – również częściowo zabudowane i minimalnie wyższe – wzniesienie o nazwie Psia Górka (123 m n.p.m.). Być może tutaj kat lub jego pomocnicy grzebali padlinę. Umiejscowienie szubienicy na wzniesieniu nie było przypadkowe. Rekonstrukcja jej widoczności pozwala domniemywać, że tak zlokalizowany obiekt, o kilkumetrowej wysokości, był doskonale widoczny zarówno z miasta, jak i okolicznych wsi, głównie z kierunku południowo-wschodniego[31]. Murowaną konstrukcję w tym miejscu wzniesiono w 1537 r. Z zachowanego zapisu wynika, że:

> w roku Pańskim 1537 szanowna rada, wraz ze starszym rady i przysięgłymi, podjęła decyzję o budowie nowej szubienicy, którą postawiono na gruncie należącym do miasta. Koszt cegieł, wapna i robocizny wynosił 20 grzywien. Casper Wulff, murarz i mistrz budowlany,

26 APWr., Rep. 16, nr 532: Acta vom Verfahren gegen die Mordbrenner und andere Landbeschädiger und Verletzer der öffentlichen Sicherheit 1570–1685, k. 23r.

27 Ibidem.

28 Ibidem, k. 23v.

29 Staatsbibliothek zu Berlin, Kartenabteilung, sygn. IIIC, Kart N 15140, ark. nr 53.

30 Ibidem, ark. nr 46.

31 Rekonstrukcję za pomocą programu QGiS na podstawie mapy Ludwika Reglera z drugiej połowy XVIII w. przeprowadził mgr Maciej Kwiatkowski.

pracował nad nią przez siedem dni z czterema czeladnikami i robotnikami dniówkowymi. Szubienica została ukończona w czwartek poprzedzający święto Marii Magdaleny[32].

Jak wskazuje powyższy zapis, do inwestycji budowlanej doszło na obszarze jurysdykcji miejskiej, po tym, jak już w 1535 r. podobny obiekt wzniesiono na terenie Probostwa (niem. Probstei), i wkrótce po jego ukończeniu powieszono na nim złodzieja. Na podstawie zapisków kronikarskich wiemy też o wykonanych tutaj egzekucjach, głównie w XVI w. Być może brak zachowanych źródeł nie pozwolił na bardziej szczegółowe opracowanie pod względem przestępczości i wymierzanych kar dla kolejnych stuleci, chociaż jedna wzmianka z wydarzeń mających miejsce w czasie wojny trzydziestoletniej wskazuje na interesującą praktykę sądowniczą znaną i stosowaną na obszarze Śląska. W 1628 r. podczas gry w kości poróżniło się dwóch żołnierzy, a jeden z nich, Lorenz Krimmer z Ząbkowic Śląskich, zasztyletował drugiego z graczy, niejakiego Petera Burggrafa z Palatynatu. Wówczas świadkowie, jak to określił dziejopisarz, „zmasakrowali" zabójcę. Co ciekawe, ciała obu, a więc sprawcy i jego ofiary, złożono do jednej trumny i pochowano na cmentarzu klasztornym[33].

Średzki dziejopisarz Johann Heyne wzmiankuje w swoim dziele pierwsze wykonanie wyroku jeszcze na pięć lat przed wybudowaniem nowej szubienicy. Wiadomo, że w 1532 r. Marcus Brauengarthen podłożył ogień we wsi Wilczków (niem. Wilschke), ponadto dopuścił się różnych morderstw i kradzieży. Skazano go na karę śmierci i spalono na stosie[34]. Kilkanaście lat później, w 1549 r., przy średzkiej szubienicy kat pogrzebał żywcem służkę Annę, wdowę po Lorenzu Sternbergu[35]. Miała ona potajemnie urodzić

32 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 107; Paul Pfotenhauer, *Die Pförtner von Neumarkt und ihre Aufzeichnungen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 20 (1886), s. 290–291. Cytat w przekładzie autora niniejszego tekstu.

33 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 154. Może to przypadek, ale w średniowieczu na niektórych obszarach Europy praktykowany był zwyczaj grzebania zabójcy z ofiarą. Jego rozpowszechnienie przypada na XIII w. Pierwotnie stosowano pochówek żywego sprawcy, a więc mówić możemy o pogrzebaniu żywcem. W praktyce do wykopanego grobu, na jego spód, wkładano wpierw związanego zabójcę, a następnie na nim jego ofiarę. Co ciekawe, w tym czasie funkcjonował obyczaj, że jeśli do zbrodni pozbawienia kogoś życia doszło na statku, to jej sprawca miał zostać przywiązany do zabitego i wrzucony wraz z nim do morza. Przedwczesna śmierć nadaje zmarłemu specjalny status, a także umożliwia mu zabranie ze sobą mordercy. W symboliczny sposób dwie osoby są w ten sposób połączone w śmierci i życiu pozagrobowym. Należy wskazać również inny czynnik. Tego typu pochówek „uspokajał" lokalne społeczeństwo, ponieważ niepomszczona ofiara mogła przybyć do świata żywych, szukając sprawcy swojej krzywdy, a tego pozostali przy życiu chcieli za wszelką cenę uniknąć, zob. Daniel Wojtucki, Karolina Wojtucka, Bartosz Świątkowski, Dominika Leśniewska, *Szubienica w Żaganiu i jej funkcjonowanie w świetle badań historycznych i archeologicznych*, [w:] *Dawne miejsca straceń na Śląsku w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. Daniel Wojtucki, Wrocław 2024, s. 250, przyp. 458.

34 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 108.

35 *Ibidem*, s. 108–109.

i zabić dziecko. Zapewne jej ciąża była utrzymywana w tajemnicy, jednak obdukcja domniemanej sprawczyni potwierdziła, że była gotowa do naturalnego karmienia dziecka. To zadecydowało o osadzeniu jej w więzieniu. Podczas przesłuchania miała zeznać, że urodziła i pozbawiła życia synka w ogrodzie należącym do Georga Meisnera. Zwłoki dzieciątka znaleziono we wskazanym miejscu. Ponieważ miejsce straceń znajdowało się poza miastem, kobietę posadzono na wozie, którym kat przewoził zwykle padlinę, martwego noworodka położono jej na kolanach, a następnie obok niej w grobie przy szubienicy[36]. Średzki plac kaźni był również świadkiem wykonania dwóch rzadkich kar orzekanych wobec przestępców. Mianowicie w 1552 r. niejaki Jacob Sonderman przyznał się na torturach, że koło Kłodzka pozbawił życia jakąś szlachciankę w jej własnym domu. Następnie ukrywał się w nim do wieczora wraz z dwoma wspólnikami. Oprócz tego koło Jordanowa Śląskiego zamordował czeladnika kowalskiego. Za te czyny został skazany na nabicie na pal[37]. Również w 1615 r. surowa kara spotkała Petera Siligera, który dopuścił się wielu napadów na drogach, morderstw, trzech podłożeń ognia i rabunków kościołów. Wpierw jego pierś rwano cęgami, następnie wleczono go na miejsce straceń, gdzie kołem egzekucyjnym połamano jego kończyny. Potem, jeszcze żyjącego, przytwierdzono do pala (nabito) i – jak zaznaczono – skazaniec był „langsam durchs Feuer getödtet"[38]. Kronikarze odnotowali, że przez całe życie był tylko trzy razy w kościele. Pierwszy podczas chrztu, drugi w czasie nabożeństwa żałobnego, a trzeci wówczas, kiedy kradł kielich[39]. Z kolei w 1553 r. powieszono na szubienicy w Środzie Śląskiej niejakiego Hansa N., syna klechy z Warzynia (dziś część miasta Brzeg Dolny)[40]. Inny przestępca, niejaki Georg Nickisch, za podpalenie karczmy w Kulinie (niem. Keulendorf) oraz dwa morderstwa został w 1561 r. spalony żywcem na stosie[41]. George Seidel, który w wieku 19 lat miał już ponoć na swoim koncie siedem morderstw i liczne włamania rabunkowe do kościołów, został w 1622 r. połamany kołem[42].

Na miejscach straceń grzebano również ciała samobójców. Integralną częścią „egzekucji" osób odbierających sobie życie w niektórych regionach europejskich było naruszenie (okaleczenie) jedności jego ciała (dekapitacja, rzadziej ćwiartowanie), do czego potrzebny był kat. Nie zawsze więc zadowalano się, tak jak w większości przypadków

36 Pfotenhauer, *Die Pförtner*, s. 292.

37 *Ibidem*, s. 293. Z kolei Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 109, podaje inne personalia przestępcy. Według niego miał nim być N. Gundermann.

38 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 134.

39 Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. R 2701: Chronika der Stadt Greiffenberg in Schlesien in dem Fürstenthum Jauer gelegen, s. 29.

40 Pfotenhauer, *Die Pförtner*, s. 293.

41 Kindler, *Geschichte*, s. 130.

42 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 153.

na Śląsku, jedynie wyłączeniem takiego zmarłego poza wspólnotę chrześcijańską i pochowaniem ciała w miejscu niegodnym, w myśl tzw. pochówku oślego[43]. Przeważnie stosowano niegodny pochówek przy szubienicy czy w miejscach, gdzie kat lub jego ludzie grzebali padlinę. Dla Środy Śląskiej dysponujemy zachowanym dokumentem, w którym opisano sprawę samobójstwa jednego z więźniów pod koniec kwietnia 1645 r. Przybyło wówczas do Środy Śląskiej kilku dragonów z rozkazem, aby dwóch zatrzymanych złodziei uwięzić w miejscowym więzieniu do czasu wszczęcia przeciw nim procesu. W tym czasie, jak wynika z dokumentu, nie było w mieście więzienia, a w razie potrzeby wykorzystywano cele pod ratuszem, w domyśle: w jego piwnicach. Zlecono też miejscowemu katowi nadzór nad nimi, zapewnienie strawy i obiecano za to wynagrodzenie. Jednak obu więźniów rozdzielono, jednego z nich przetrzymywano w prowizorycznie przygotowanej izbie w ratuszu, a drugiego – w jego wieży. W międzyczasie zdarzyło się, że starszy z osadzonych, którego przetrzymywano w ratuszowej izbie, powiesił się, zapewne ze strachu przed czekającą go niechybnie karą. Zawezwany kat stwierdził, że nieszczęśnik przywiązał stryczek, wykonany z własnej koszuli, do kraty okna. Okno znajdowało się nisko, zatem kat zastał ciało wiszące z bezwolnie leżącymi na podłodze rękami. Nakazano więc mistrzowi katowskiemu, aby wyrzucił ciało samobójcy na ulicę przez otwór wybity w ścianie, następnie załadował je na wóz i zawiózł pod szubienicę, gdzie zostało pogrzebane[44]. Zazwyczaj zlecano katom pośmiertne „unieszkodliwienie" nie tylko samobójców i najpewniej to średzki kat zajął się ciałem zmarłego czarownika w 1612 r. we wsi Konary, leżącej pomiędzy Środą Śląska a Strzegomiem. Śląscy kronikarze odnotowali, że w tej wsi miała nękać mieszkańców zjawa. Podejrzenia padły na zmarłego krótko przedtem pasterza. Po ekshumacji jego zwłok okazało się, że ciało jest świeże i wygląda, jakby nieboszczyk przeleżał w ziemi zaledwie jeden dzień. Dopiero po kremacji w miejscowości nastał spokój[45]. Nie była to jednak jedyna sprawa związana z magią i czarami. W 1691 r. odnotowano tam jakieś czary miłosne (*Liebeszauber*), o które oskarżono dwie kobiety – Barbarę Elizabeth Franckin i Annę Marię Scholtzin. Ponieważ nie istniały poważniejsze dowody winy, wobec obu oskarżonych kobiet orzeczono ośmiodniowe kary więzienia, a po jego opuszczeniu zobligowano je do złożenia przysięgi (*Urphede*), którą zapewne zobowiązały się, że nie będą już w przyszłości

43 Na temat „pochówku oślego" zob. Karol Koranyi, *O pochodzeniu zwyczaju tzw. „oślego pogrzebu"*, „Lud" (Seria 2), 11 (og. zb. t. 31) (1932), s. 44–47.

44 APWr., Rep. 16, nr 487: Acta varia in Kriminaljustiz, k. 60–61.

45 Heinrich Roch, *Neue Laußnitz-, Böhm-, und Schlesische Chronica, oder Allerhand Denck- und Merckwürdiger Unglücks- und Trauer-Fälle, so sich in dem Marggrafthum Lausitz, dessen angräntzenden, benachbartem Königreiche Böhmen und Fürstenthümern Schlesien, in den nechsten dreyhundert und sechs und achtzig Jahren*, Leipzig 1687, s. 236; Richard Kühnau, *Schlesische Sagen*, Bd. 1: *Spuk- und Gespenstersagen*, Leipzig 1910 (Schlesiens Volkstümliche Überlieferungen, Bd. 3), s. 159.

zajmowały się żadnymi rodzajami magii[46]. Interesująca jest też sprawa z 1694 r. dotycząca medyka oszusta Philippa Lobensteina, który wraz z wygnanym za sodomię z Oleśnicy innym mężczyzną dopuścił się nierządu. W dodatku podejrzewano go o jakieś praktyki magiczne, kontakty z diabłem, który miał mu się ukazać w jakimś ogrodzie przed Bramą Legnicką. W każdym razie Lobensteina zwolniono ze stanowiska, skazano na rok więzienia, a podejrzane pisma (*verdächtigen Schriften*), które przy nim znaleziono, zostały spalone[47]. Powyższe przykłady z końca XVII stulecia świadczą o tym, że w Środzie Śląskiej silne były wierzenia w diabła i magię szkodliwą. Innym problemem były dość częste przypadki sodomii w mieście. Potwierdzają to dwa przypadki z drugiej połowy XVII w. W 1671 r. George Seyfert, z zawodu grabarz w Środzie Śląskiej, dopuścił się grzechu sodomii z krową i został wraz z nią spalony na stosie. Z kolei w 1682 r. Hans Markus dopuścił się tego przestępstwa wraz z koniem. Również skończył wraz z wcześniej zabitym przez kata zwierzęciem na stosie[48]. Na stosie spłonął też Hans John, który w 1723 r. skradł trzy konie oraz podpalił folwark we wsi Buczki (niem. Buchwäldchen, dziś część wsi Ciechów). Wcześniej jednak wykonujący wyrok kat udusił go, aby skrócić jego męki. Trzy lata później (1726 r.) 16-letnia służka Anna Barbara Schmiedin położyła na słomianej podłodze żarzący się węgiel, w wyniku czego pożar zajął cały dom. Sprawczyni została ścięta i spalona w marcu 1727 r. Zapewne w tym samym czasie niejaka Elisabeth Klosin podrzuciła swoje ledwo urodzone żyjące dziecko na pożarcie świniom. Z powodu braku dowodów nie skazano jej na karę śmierci, orzeczono jedynie trzyletnią pracę w łańcuchach i po jej zakończeniu wygnanie[49].

Zmiany sądownicze wprowadzone w 1811 r. w Prusach, które upowszechniły topór jako narzędzie do wykonywania wyroków śmierci, spowodowały, że szubienica przestała być potrzebna. Można było ją przebudować, jak w innych miastach (np. Wrocław, Kamienna Góra), na kamienny szafot. W 1819 r. zdecydowano się jednak na rozbiórkę murowanej konstrukcji, a pozyskany wówczas materiał posłużył najprawdopodobniej do jakiejś innej inwestycji w mieście[50].

Nie było to jedyne miejsce straceń w Środzie Śląskiej. Zapewne wzorem innych miast szubienice stawiano na rynku obok pręgierza albo przed bramami miejskimi. Zresztą przed jedną z nich, Bramą Wrocławską, funkcjonował placyk, gdzie wykonywano wyroki śmierci poprzez dekapitację. Stąd też miejsce to nazywane było *Köpfgrube*, a więc

46 Archiwum Państwowe w Poznaniu, Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy Sztafet Ochronnych Wydział Archiwalny – komórka do spraw badań procesów o czary, nr 1946: Neumarkt – Niederschlesien, k. 1–2.

47 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 224–225.

48 *Ibidem*, s. 227.

49 *Ibidem*, s. 248.

50 *Ibidem*, s. 319.

w dosłownym tłumaczeniu „jama ścięć", względnie „jama ściętych"[51]. W 1706 r. wykonano tutaj wyrok śmierci na Georgu Erloth, oskarżonym i skazanym za bigamię, który zginął od katowskiego miecza[52].

Średzki sąd korzystał również z pouczeń prawnych wydawanych zarówno przez Wrocław, jak i Praską Izbę Apelacyjną. Wiemy, że wrocławscy ławnicy wypowiadali się kilkukrotnie w sprawach kryminalnych ze Środy Śląskiej. Dnia 31 października 1571 r. wydano wyrok za kazirodztwo z krewnym pokrewieństwa trzeciego stopnia. Sąd orzekł karę chłosty, którą jednak można było zamienić na konfiskatę połowy majątku sprawcy[53]. W innym wyroku apelacyjnym, z dnia 18 lipca 1625 r., nakazano sprawcę ukarać karą śmierci poprzez spalenie na stosie[54]. Praska Izba Apelacyjna wielokrotnie orzekała w sprawach kryminalnych w Środzie Śląskiej. Jednym z przykładów jest sprawa Daniela Davida Jüttnera, którego wyrokiem z 7 lutego 1736 r. nakazano wpierw ściąć mieczem, następnie jego głowę kat miał nadziać na żerdź, a ciało położyć na kole egzekucyjnym i tak pozostawić dla przestrogi i przykładu[55]. Zdarzało się jednak, jak pokazuje średzki przypadek z 1626 r., że orzeczenia różnych instytucji apelacyjnych były sprzeczne. Tak było w sprawie mężczyzny, który miał ukraść worek z kilkoma tysiącami talarów. Pomimo tortur złodziej utrzymywał, że worek znalazł na polu i przywłaszczył sobie z niego jedynie 100 talarów. Ponieważ sprawa okazała się dla miejscowego sądu niejasna, akta sprawy wysłano aż do pięciu funkcjonujących wówczas instytucji apelacyjnych. Wrocławscy ławnicy nakazali domniemanego złodzieja puścić wolno. Lwóweccy sugerowali dalsze tortury za pomocą ognia. Uniwersytet z Frankfurtu zalecił wygnanie po wieczne czasy, a analogiczna instytucja z Lipska nakazała wygnanie złodzieja na dwa lata. Z kolei ławnicy z tego miasta orzekli, że jeśli oskarżony zdoła naprawić szkodę, a więc zwrócić pieniądze, to należało go ukarać chłostą i wygnaniem z miasta (księstwa?) po wieczne czasy. Nie wiemy, na jakiej podstawie, ale średzki magistrat pozostał przy pierwszym orzeczeniu i przychylił się do rady wrocławskich ławników, zatem złodziej ostatecznie został puszczony wolno[56].

---

51 Czasownik *köpfen* (*enthaupten*) to dosłownie ścinać, ściąć komuś głowę. Miejsca o podobnym przeznaczeniu funkcjonowały w Legnicy (*Köpfanger*) i Ząbkowicach Śląskich (*Köpfhiebel*), z kolei w Świdnicy wyroki przez dekapitację wykonywano przed *Köppentor*. We wszystkich wykonywano kary śmierci, przeważnie przez ścięcie mieczem, zob. Daniel Wojtucki, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, Wrocław 2009 (Seria Monograficzna – Fundacja „Zamek Chudów", nr 3), s. 338, 490.

52 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 227.

53 Erich Lindgen, *Die Breslauer Strafrechtspflege unter der Carolina und der Gemeinen Strafrechtswissenschaft bis zum Inkrafttreten der Josephina von 1708*, Breslau 1939 (Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, H. 8), s. 80.

54 *Ibidem*, s. 97.

55 NA Praha, Apelační soud, sygn. 273: Kniha německých ortelů 1732–1736, k. 283v–284r.

56 Heyne, *Urkundliche Geschichte*, s. 153.

Na zakończenie warto wspomnieć, że oprócz miejsca straceń na średzkim rynku znajdowało się inne urządzenie związane z dawnym wymiarem sprawiedliwości. Był nim kamienny pręgierz. Niestety, nie wiadomo o nim zbyt wiele, nawet tego, w którym dokładnie miejscu stał, został bowiem z niego usunięty dwa lata przed rozbiórką szubienicy, a więc w 1817 r.[57] Na podstawie notatek konserwatorskich pochodzących z 1933 r. wiemy, że doszło do odnalezienia dwóch części kolumny, które uznano za resztki pręgierza[58]. Na ich podstawie miano podjąć się próby jego rekonstrukcji. Wzorcem miał być istniejący wówczas (dziś zaginiony) pręgierz we wsi Korytów koło Kłodzka. Po wspomnianych pracach miał on ponownie stanąć na średzkim rynku. W drugim piśmie sugerowano jednak, aby resztki domniemanego pręgierza trafiły do miejscowego muzeum. Zmiana ta wynikała stąd, że sami autorzy owych listów nie byli pewni oryginalności odnalezionych resztek i zasadności wiązania ich z dawnym średzkim „słupem hańby", który służył przez wieki do karania przeróżnej maści przestępców[59].

Aneks

Personalia średzkich mistrzów katowskich od końca XVI do początków XIX w.[60]

TREMECZ (TREMERZ), Martin (1587)[61]
SCHWENCK, Paul (1603)[62]
TRENITZ, Georg (1617)[63]
KÖRNICHEN, Paul (1619, 1626)[64]
MERCKER (MARCUS), Christoph (1632, 1641)[65]

57 *Ibidem*, s. 319.

58 Paweł Duma, *Dzieje urządzeń penitencjarnych w Środzie Śląskiej*, „Pomniki Dawnego Prawa", 1 (2008), s. 61–62.

59 APWr., Konserwator Zabytków Prowincji Dolnośląskiej we Wrocławiu, sygn. 583: Neumarkt (Środa Śl.) Kr. Neumarkt (Środa Śl.) – Staupsäule 1933, k. 1–2.

60 Wykaz nie ma charakteru ostatecznego. Został sporządzony na podstawie zebranych podczas kwerend źródeł i literatury. Dalsze badania mogą przynieść zarówno zmiany, jak i uzupełnienia.

61 APL, Kościół parafialny Piotra i Pawła w Legnicy, sygn. 3, k. 140.

62 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 435 I1, [b. pag.].

63 Ibidem, sygn. 435 I2, k. 60v.

64 Ibidem, k. 82, 143.

65 AAWr., sygn. 435 I3, s. 198v, 260.

SCHNEIDER, Mattheus (1645, 1656)[66]
SCHNEIDER, Johannes George (1664)[67]
DITTER, Adrian (od 1677, † sierpień 1680)[68]
DIETTRICH, Christian (1682)[69]
HEUTZE (HEINTZE), Caspar (1686)[70]
DITTRICH, Hans Heinrich (1687)[71]
SCHNEIDER, Johann Christoph (1686)[72]
SCHNEIDER, Adrian Christoph (przed 1692)[73]
DITTRICH, Johann Heinrich (1688, † kwiecień 1693)[74]
DITTRICH, Hans George (1696)[75]
ALTVATER, Gottfried (1701)[76]
DITTRICH, Hans Heinrich (1702)[77]
ALTVATER, Gottfried (1705, 1708)[78]
DITTRICH, Hans Heinrich (1708, † przed 1711)[79]
THŸL, Hans Heinrich (1718, 1721)[80]
THIEL, Gottfried (1724)[81]
THIEL, Christian († luty 1729)[82]
THINEL, Johann Heinrich (1751, 1755)[83]

66 Ibidem, sygn. 435 I4, [b. pag.]; APWr., Składnica Ewangelickich Ksiąg Metrykalnych (dalej: EKM), nr 34/27, [b. pag.].
67 AAWr., sygn. 435 I5, [b. pag.].
68 Ibidem, sygn. 435 I6, [b. pag.]; sygn., 435 III1, [b. pag.]; Kindler, *Geschichte*, s. 88–89.
69 AAWr., sygn. 435 I6, [b. pag.].
70 Ibidem, sygn. 435 III1, [b. pag.]. Od 1688 r. wymieniany jest w Brzegu Dolnym, APWr., Rep. 16, nr 549, k. 1–4 i 15–16.
71 APWr., Rep. 16, nr 549, k. 1–4 i 15–16.
72 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 435 III1, [b. pag.].
73 Ibidem, sygn. 370b, k. 304.
74 Ibidem, sygn. 435 I6, [b. pag.]; sygn. 435 I7, [b. pag.]; sygn. 435 III1, [b. pag.].
75 Ibidem, sygn. 435 I7, [b. pag.].
76 Ibidem.
77 Ibidem, sygn. 370b, k. 246.
78 Ibidem, sygn. 435 I8, k. 43; APWr., Rep. 16, nr 549, k. 29–32.
79 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 281l, [b. pag.]; Karl Olbrich, *Von schlesischen Scharfrichtern*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", 27 (1926), s. 207.
80 AAWr., Księgi metrykalne, sygn. 23, k. 354; sygn. 305e, [b. pag.].
81 Ibidem, sygn. 435 I8, [b. pag.].
82 Ibidem, sygn. 435 III2, [b. pag.].
83 Ibidem, sygn. 401, k. 157; sygn. 435 I9, k. 163.

DIETRICH, Johann Ernst Gottlob (ok. 1764–1782)[84]
PETER, Johann Friedrich (ok. 1792)[85]
JESSERT, Johann Gottfried (1798)[86]
LUCKS (LUX), [imię nieznane] (1805)[87]
DITTRICH, Adam Christian Gottlob (1806)[88]
GEISLER, Karl (1817, 1820)[89]

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu:
Katolickie Księgi Metrykalne, sygn. T. 4903.
Księgi metrykalne, sygn. 23; 305e; 370; 370b; 401; 435 I; 435 I2; 435 I3; 435 I4; 435 I5; 435 I6; 435 I7; 435 I8; 435 I9; 435 III1; 435 III2; 281l.
Archiwum Państwowe w Poznaniu:
Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy Sztafet Ochronnych Wydział Archiwalny – komórka do spraw badań procesów o czary, nr 1946 (Neumarkt – Niederschlesien).
Archiwum Państwowe we Wrocławiu:
Konserwator Zabytków Prowincji Dolnośląskiej we Wrocławiu, sygn. 583 (Neumarkt [Środa Śl.] Kr. Neumarkt [Środa Śl.] – Staupsäule 1933).
Rep. 16, nr 487 (Acta varia in Kriminaljustiz); 532 (Acta vom Verfahren gegen die Mordbrenner und andere Landbeschädiger und Verletzer der öffentlichen Sicherheit 1570–1685); 549 (Suplicata u. Patenta die Scharfrichter zu Neumarkt und Dyhrnfurth betr. 1678–1708).
Rep. 135, nr 130 (Repertorium zu den Urkunden der Stadt Neumarkt 1283–1817).
Składnica Ewangelickich Ksiąg Metrykalnych, nr 34/27; 63/4; 63/6; 63/9; 63/10; 70/3.
Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Legnicy:
Akta miasta Legnicy II, nr 180 (Acta Reipublicae Liegnitziensis 1703–1707).

---

84 Martin Frommer, *Interessantes aus den alten Kirchenbüchern des evangel. Bet und Gotteshauses in Neumarkt (Schles.) 1741–1850*, Neumarkt 1935, s. 11; Johann Caspar Glenzdorf, Fritz Treichel, *Henker, Schinder und arme Sünder*, Bd. 2: *5800 Scharfrichter- und Abdeckerfamilien*, Bad Münder am Deister 1970, s. 257.

85 Glenzdorf, Treichel, *Henker*, Bd. 2, s. 32. Faktycznie mógł on być jedynie katowskim pachołkiem, zob. APWr., EKM, nr 63/4, [b. pag.].

86 APWr., EKM, nr 70/3, [b. pag.].

87 AAWr., Katolickie Księgi Metrykalne, sygn. T. 4903, k. 32v.

88 APWr., EKM, nr 63/6, [b. pag.].

89 Ibidem, nr 63/9, [b. pag.]; nr 63/10, [b. pag.]

Kościół parafialny Piotra i Pawła w Legnicy, sygn. 3.
Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów:
sygn. R 2701 (Chronika der Stadt Greiffenberg in Schlesien in dem Fürstenthum Jauer gelegen).
Národní archiv v Praze:
Apelační soud, sygn. 266 (Kniha německých ortelů 1705–1709); 273 (Kniha německých ortelů 1732–1736).
Staatsbibliothek zu Berlin:
Kartenabteilung, sygn. IIIC, Kart N 15140, ark. nr 46; 53.

Źródła drukowane

Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau, bearb. von Józef Pater, Regensburg 1998.

Opracowania

Duma Paweł, *Dzieje urządzeń penitencjarnych w Środzie Śląskiej*, „Pomniki Dawnego Prawa", 1 (2008), s. 58–63.
Frommer Martin, *Interessantes aus den alten Kirchenbüchern des evangel. Bet und Gotteshauses in Neumarkt (Schles.) 1741–1850*, Neumarkt 1935.
Glenzdorf Johann Caspar, Treichel Fritz, *Henker, Schinder und arme Sünder*, Bd. 2: *5800 Scharfrichter- und Abdeckerfamilien*, Bad Münder am Deister 1970.
Heyne Johann, *Urkundliche Geschichte der Königlichen Immediat-Stadt Neumarkt im ehemaligen Fürstenthume Breslau, von ihrer ersten Entstehung bis auf die neueste Zeit*, Glogau 1845.
Kindler Paul, *Geschichte der Stadt Neumarkt*, Bd. 2, Breslau 1907.
Koranyi Karol, *O pochodzeniu zwyczaju tzw. „oślego pogrzebu"*, „Lud" (Seria 2), 11 (og. zb. t. 31) (1932), s. 44–47.
Kühnau Richard, *Schlesische Sagen*, Bd. 1: *Spuk- und Gespenstersagen*, Leipzig 1910 (Schlesiens Volkstümliche Überlieferungen, Bd. 3).
Lindgen Erich, *Die Breslauer Strafrechtspflege unter der Carolina und der Gemeinen Strafrechtswissenschaft bis zum Inkrafttreten der Josephina von 1708*, Breslau 1939 (Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, H. 8).
Olbrich Karl, *Von schlesischen Scharfrichtern*, „Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde", 27 (1926), s. 202–215.
Pfotenhauer Paul, *Die Pförtner von Neumarkt und ihre Aufzeichnungen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 20 (1886), s. 260–296.
Roch Heinrich, *Neue Laußnitz-, Böhm-, und Schlesische Chronica, oder Allerhand Denck- und Merckwürdiger Unglücks- und Trauer-Fälle, so sich in dem Marggrafftum Lausitz, dessen*

angräntzenden, benachbartem Königreiche Böhmen und Fürstenthümern Schlesien, in den nechsten dreyhundert und sechs und achtzig Jahren, Leipzig 1687.

Wiszewski Przemysław, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] *Od* Iuris Sredensis *do skarbu średzkiego. Niezwykła historia Środy Śląskiej*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2023, s. 112–183.

Wojtucki Daniel, *Kat i jego warsztat pracy na Śląsku, Górnych Łużycach i w hrabstwie kłodzkim od początku XVI do połowy XIX wieku*, Warszawa 2014.

Wojtucki Daniel, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, Wrocław 2009 (Seria Monograficzna – Fundacja „Zamek Chudów", nr 3).

Wojtucki Daniel, Wojtucka Karolina, Świątkowski Bartosz, Leśniewska Dominika, *Szubienica w Żaganiu i jej funkcjonowanie w świetle badań historycznych i archeologicznych*, [w:] *Dawne miejsca straceń na Śląsku w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. Daniel Wojtucki, Wrocław 2024, s. 243–320.

Prasa

„Schlesische privilegirte Zeitungen", nr 74 z 25 VI 1768.

Abstrakt

Potwierdzone źródłowo wzmianki świadczące o utrzymywaniu własnego wykonawcy wyroków w Środzie Śląskiej pochodzą już z XVI stulecia. Władze miejskie zapewniały zatrudnionemu mistrzowi katowskiemu i jego rodzinie miejsce zakwaterowania – katownię (niem. *Scharfrichterei*). Zabudowania katowni w Środzie Śląskiej były położone w obrębie murów miejskich, w ich północno-wschodniej części. Z kolei średzka szubienica znajdowała się na północ od rynku, w kierunku wsi Szczepanów na wzniesieniu Szubieniczna Góra (niem. Galgenberg). Dziś jej nazwa jest całkiem odmienna – to Kaczorek (120 m n.p.m.). Jak wynika z analizy mapy rękopiśmiennej, średzka szubienica stała na południowo-wschodnim skłonie wzniesienia, a nie na samym szczycie. Murowaną konstrukcję w tym miejscu wzniesiono w 1537 r. i wykonano tam wiele wyroków śmierci do czasu zburzenia szubienicy w 1819 r. Nie było to jedyne miejsce straceń w Środzie Śląskiej. Przed Bramą Wrocławską funkcjonował placyk, gdzie wykonywano wyroki śmierci poprzez dekapitację. Stąd też miejsce to nazywane było Köpfgrube, a więc w dosłownym tłumaczeniu „jama ścięć". Na średzkim rynku stał kamienny pręgierz, przy którym egzekwowano karę chłosty. Został z niego usunięty na dwa lata przed szubienicą, a więc w 1817 r.

Słowa kluczowe: Środa Śląska; kat; katownia; szubienica; pręgierz; przestępcy; miejsca straceń; kara śmierci; więzienie

Abstract

Executioners, Criminals, and Penal Infrastructure in Early Modern Środa Śląska

Written evidence attesting to the maintenance of an official executioner in Środa Śląska dates back as early as the sixteenth century. Municipal authorities provided the master executioner and his family with living quarters: the executioner's house (Polish: *katownia*; German: *Scharfrichterei*). His premises were situated within the city walls, in the northeastern sector of Środa Śląska. The municipal gallows, in turn, were located north of the market square, toward the village of Szczepanów on a hill known as Gallows Hill (Polish: Szubieniczna Góra; German: Galgenberg). Today, this elevation (120 meters above sea level) bears a completely different name: Kaczorek ("little duck" in Polish). An analysis of a manuscript map reveals that the Środa gallows stood on the southeastern slope of the hill, rather than at its very summit. A masonry structure was erected on this site in 1537, and numerous death sentences were carried out there until the gallows were ultimately demolished in 1819. This was not the only site of execution in Środa Śląska, though. Outside the Wrocław Gate, there was a small square where capital punishment by decapitation was administered. Consequently, the area was known as Köpfgrube, which literally translates to "Beheading Pit." Furthermore, a stone pillory used for administering the punishment of flogging stood in the market square. It was dismantled in 1817, two years before the demolition of the gallows.

Keywords: Środa Śląska; executioner; executioner's house; gallows; pillory; criminals; places of execution; capital punishment; prison

Nec aliquid est stabile, s. 353–358
https://doi.org/10.12797/9788383685113.22

Joachim Zdrenka
Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego

Tajemnica budowniczych złotowskiej fary

Cała dotychczasowa literatura historyczna, w tym złotowska (m.in. Friedrich Wilhelm Ferdinand Schmitt[1], Otto Goerke[2], Andrzej Krajna-Wielatowski[3]), wraz z danymi dostępnymi w Internecie wskazuje, kto ufundował Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (WNMP) w Złotowie. Znani są także przypuszczalni architekci i artyści odpowiedzialni za jego wygląd. Brakowało jednak odpowiedzi na jedno, kluczowe pytanie: kto wznosił świątynię? Udzielają nam jej XVII-wieczne księgi parafialne, które po ponad trzech i pół wieku pozwalają wskazać konkretnych murarzy i snycerza pracujących przy budowie jednej z najważniejszych zabytkowych budowli miasta Złotowa.

Podczas zajęcia Złotowa przez Szwedów, 6 lipca 1657 r.[4], zniszczony został ówczesny kościół pw. św. Anny i najprawdopodobniej również jego akta kościelne. Na temat wysokości strat i funkcjonowania parafii po tej katastrofie nie dysponujemy w materiale aktowym żadnymi informacjami. Życie toczyło się dalej, dzieci przychodziły

1 Friedrich Wilhelm Ferdinand Schmitt, *Der Kreis Flatow. In seinen gesammten Beziehungen dargestellt*, Thorn 1867.

2 Otto Goerke, *Der Kreis Flatow. In geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt*, Flatow 1918; wyd. 2: Idem, *Der Kreis Flatow. In geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt*, mit einem Nachtrag über die Zeit von 1918 bis 1945 von Manfred Vollack, Gifhorn 1981.

3 Andrzej Krajna-Wielatowski [Antoni Jasiek], *Ziemia Złotowska*, Poznań 1928 (Biblioteka Kresowa, t. 1); reprint: Złotów 2009.

4 *Złotów 1370–2020. 650-lecie miasta*, oprac. Joachim Zdrenka, Toruń 2020, s. 543–544; wyd. niem.: *Złotów/Flatow 1370–2020. 650 Jahre der Stadt*, übersetzte und ergänzte Auflage bearb. von Joachim Zdrenka, Toruń 2022, s. 576–578.

na świat i były chrzczone, co skrzętnie odnotowywano w Księdze chrztów parafii katolickiej w Złotowie z lat 1658–1675, która – jak należy przyjąć – stanowi jedynie kontynuację poprzednich ksiąg, bezpowrotnie zaginionych[5]. Została ona założona dopiero ponad rok po wydarzeniach szwedzkich i notuje pierwszy wpis w dniu 29 września 1658 r. Do księgi tej badacze zaglądali sporadycznie, najczęściej szukając konkretnych osób lub informacji, przeoczając przy tym wiele wartościowych wątków historycznych. Tymczasem źródło to przynosi ogrom różnorodnych wiadomości dotyczących historii miasta, regionu i ich mieszkańców. Abstrahując od bezcennych danych genealogicznych, w księdze znajdujemy liczne informacje na temat prozopografii miasta. Stanowi ona również doskonałe źródło dla badań toponomastycznych, dialektologicznych, historycznych i antroponimicznych. Ponadto zawiera przekazy skądinąd nieznane, np. dotyczące rodziny Grudzińskich, właścicieli domeny złotowskiej, informacje o dalszym zamieszkiwaniu zamku złotowskiego po jego zniszczeniu przez Szwedów, a także nazwiska rzemieślników z Częstochowy, którzy byli zatrudnieni przy budowie kościoła parafialnego WNMP w Złotowie.

Z wymienionych publikacji odnośnie do historii budowy kościoła WNMP w Złotowie można wyczytać, że został on wzniesiony w latach 1661–1664 z fundacji wojewody poznańskiego Andrzeja Karola Grudzińskiego (1611–1678). Przyjmuje się, że architektem był Holender Peter Willer, który w 1661 r. został architektem Gdańska. Inni przypisują autorstwo architektowi o włoskim rodowodzie, Krzysztofowi Bonadurze. Kościół został poświęcony 25 sierpnia 1669 r. przez Stanisława Jacka (Hiacynta) Święcickiego (1651–1696), wówczas biskupa tytularnego spiguceńskiego, sufragana żmudzkiego, scholastyka gnieźnieńskiego, dziekana włocławskiego i archidiakona warszawskiego. Był on spowinowacony z Grudzińskim przez jego żonę Mariannę i w 1677 r. został biskupem chełmskim[6]. Najprawdopodobniej nowa budowla została wzniesiona na miejscu pierwszego średniowiecznego kościoła pw. św. Anny, na którego zgliszczach wybudowana została w 1619 r. kolejna drewniana świątynia, zniszczona w czasie potopu szwedzkiego w 1657 r.

Kościół posiada pięć barokowych ołtarzy, ambonę, chrzcielnicę oraz grupę Ukrzyżowania na belce tęczowej, które stanowią cenne, XVII-wieczne wyposażenie kościoła. Ich wykonanie przypisuje się Johannowi Danielowi Danzerowi (1600/1620–1710/1730), złotowskiemu snycerzowi pochodzącemu z Turyngii. W ołtarzu głównym, w polu środkowym, znajduje się obraz namalowany w 1666 r. przez Paula Hacka z Gdańska, który pochodził z Antwerpii. Obraz umieszczony jest w głębokiej futrynie z ażurową

5 Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Księgi metrykalne, Złotów, nr 1.

6 Obszerny biogram Święcickiego zob. Irena Makarczyk, *Biskupi polscy z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich*, „Echa Przeszłości", 8 (2007), s. 39–44.

złoconą ramą. Ukazuje on dwie sceny: niebiańską z Trójcą Świętą w czasie koronacji NMP i grupą świętych oraz ziemską z grupą adorujących koronację osób – z prawej strony stoi ówczesny papież Aleksander VIII (1655–1667), z lewej rycerz zbrojny z chorągwią Jagiellonów. W tym ostatnim upatruje się przodka fundatora, Stefana Grudzińskiego, który swego czasu był chorążym kaliskim. Postać duchownego utożsamia się natomiast z ówczesnym proboszczem złotowskim Wojciechem Niemcewiczem (1653–1672), który ponoć nakłonił ojca fundatora, Zygmunta Grudzińskiego, do powrotu do wiary katolickiej. Pozostałe postacie prezentują szlachtę krajeńską. Centralne miejsce wśród zebranej szlachty i rycerstwa zajmuje czarny rycerz, pułkownik w husarskiej zbroi z narzuconą skórą pantery, w którym upatruje się samego fundatora Andrzeja Karola Grudzińskiego w jego własnej zbroi.

W całej dotychczasowej literaturze przedmiotu, w tym mojego autorstwa, nie zwrócono uwagi na najważniejsze zachowane źródło złotowskie, a mianowicie na wspomnianą wyżej Księgę chrztów parafii katolickiej w Złotowie z lat 1658–1675, która czeka obecnie na druk. Szczególną uwagę zwraca w niej siedem wpisów, z których poznajemy imiennie dwóch murarzy i jednego snycerza zatrudnionych przy budowie złotowskiej fary. Największą niespodzianką jest fakt, że byli to rzemieślnicy sprowadzeni przez Grudzińskiego z samej Częstochowy, co należy odczytać jako znak powrotu fundatora kościoła do wiary katolickiej. Zapewne też w doborze rzemieślników dużą rolę odgrywało ich doświadczenia w budowaniu świątyń. Drugą niespodzianką jest to, że dwóch z nich osiadło na stałe w Złotowie.

Treść wpisów przedstawia się następująco:

1.

s. 13: Złotowo 14. Junii [1663] baptizavi filium nomine Joannem Martini sartoris cognomine Cięszki et Catharinae coniugum legitimorum. Patrini Andreas Kolasik pro tunc vicarius ecclesiae złotoviensis et Michael Zełczyk, Thomas Cichosz, Martinus Murarius de Częstochowa et Catharina Cięszka et Zuzanna Ruxewa.

2.

s. 14: Radownica. Eodem die [29 VII 1663] baptizata est filia Jacobi Woyda et Catharinae uxoris eius coniugum legitimorum nomen infantis Catharina. Patrini vero Blasius Murarius de Częstochowa et Anna uxor Cantoris Jacobi.

3.

s. 29: Złotowo 30. Augusti [1665] baptizatus est puer nomine Chrystophorus patris Stanislai Muravy et Annae uxoris eius legitimi ortus per me Martinum Kąminski

pro tunc vicarium złotow(iensem). Patrini Martinus Murarius Czestochoviensis et Michael żelczyk, Catharina Lipczyna et Regina Matuszka.

4.

s. 31: Złotowo 9. Octobris [1665] baptizatus est puer nomine Franciscus patris Alberti Marszołek et Giertrudis uxoris eius coniugum legitimorum per me Martinum Kąminski vicarium. Patrini Petrus Cynerman snycerz czestochowiensis et Catharina Lipczyna.

5.

s. 39: Złotowo 26. Decembris [1666]. Idem qui supra baptizavi puerum nomine Joannem natum legitime ex Martino Murario et Regina coniugibus. Patrini fuerunt Martinus Marchlik, Matthias Doliator et Catharina Plamina.

6.

s. 42: Swięta. Eadem die [27 II 1667] idem qui supra baptizavi filiam nomine Sophiam natam [legitime] ex Jacobo Woyciechowski et Regina [coniugibus]. Patrini fuerunt Martinus Murarius et Catharina Plamina.

7.

s. 48: Złotowo 1. Januarii [1668]. Ego Thomas Połodziecki vicarius pro tunc złotoviensis bapitzavi puerum nomine Adamum natum legitime ex Blasio Murario et Heduige coniugibus. Patrini fuerunt Gregorius Lipka et Regina Matuszka.

Z powyższych wpisów wynika, że w budowie kościoła uczestniczyło dwóch murarzy z Częstochowy o imionach Marcin i Błażej oraz snycerz niemieckiego pochodzenia Piotr (Peter) Cynerman, który najprawdopodobniej po wykonaniu zadania opuścił miasto nad Głomią i wrócił do Częstochowy. Dwaj pozostali murarze znaleźli w Złotowie swoje towarzyszki życia, ożenili się i doczekali się męskiego potomstwa – Marcin syna Jana, urodzonego ze związku z Reginą, a Błażej syna Adama, spłodzonego z żoną Jadwigą. To, czy do dzisiaj żyją w Złotowie ich potomkowie, musi być jeszcze przebadane. Pewne jest jednak, że do nazwisk osób dotychczas wymienianych w literaturze przedmiotu, które były związane z budową kościoła WNMP w Złotowie, należy dodać trzy nowe imiona, tj. dwóch polskich murarzy i jednego niemieckiego snycerza przybyłych z Częstochowy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie:
Księgi metrykalne, Złotów, nr 1.

Opracowania

Goerke Otto, *Der Kreis Flatow. In geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt*, Flatow 1918.

Goerke Otto, *Der Kreis Flatow. In geographischer, naturkundlicher und geschichtlicher Beziehung dargestellt*, mit einem Nachtrag über die Zeit von 1918 bis 1945 von Manfred Vollack, Gifhorn 1981.

Krajna-Wielatowski Andrzej [Antoni Jasiek], *Ziemia Złotowska*, Poznań 1928 (Biblioteka Kresowa, t. 1); reprint: Złotów 2009.

Makarczyk Irena, *Biskupi polscy z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich*, „Echa Przeszłości", 8 (2007), s. 23–56.

Schmitt Friedrich Wilhelm Ferdinand, *Der Kreis Flatow. In seinen gesammten Beziehungen dargestellt*, Thorn 1867.

Złotów 1370–2020. 650-lecie miasta, oprac. Joachim Zdrenka, Toruń 2020.

Złotów/Flatow 1370–2020. 650 Jahre der Stadt, übersetzte und ergänzte Auflage bearb. von Joachim Zdrenka, Toruń 2022.

Abstrakt

Na podstawie przygotowywanej przez autora publikacji najstarszej Księgi chrztów parafii katolickiej w Złotowie z lat 1658–1675 udało się zidentyfikować trzy osoby, które brały bezpośredni udział w budowie nowego kościoła parafialnego po zburzeniu poprzedniego przez Szwedów 6 lipca 1657 r. W pracach budowlanych w latach 1661–1664 uczestniczyło dwóch polskich murarzy i jeden niemiecki snycerz, wszyscy sprowadzeni z Częstochowy przez ówczesnego właściciela domeny złotowskiej, wojewodę poznańskiego Karola Grudzińskiego (1611–1678). Fundacja ta oceniana jest jako manifestacja jego powrotu do wiary katolickiej. Opisane fakty umknęły całkowicie uwadze dotychczasowych badaczy.

Słowa kluczowe: księga chrztów; Złotów; Szwedzi; budowa i budowniczowie kościoła; wojewoda poznański

Abstract

The Mystery of the Builders of the Złotów Parish Church

Based on the author's forthcoming publication of the oldest baptismal register of the Catholic parish in Złotów (covering the years 1658–1675), three individuals have been identified who directly participated in the reconstruction of the local parish church following its destruction by the Swedes on July 6, 1657. The construction efforts, carried out between 1661 and 1664, involved two Polish masons and one German woodcarver. All three artisans were brought from Częstochowa and hired by the then owner of the Złotów estate, Karol Grudziński (1611–1678), the Voivode of Poznań. This foundation is interpreted as a manifestation of Grudziński's return to the Catholic faith. The facts discussed here have thus far gone entirely unnoticed in scholarly literature.

Keywords: baptismal register; Złotów; Swedes; church construction and builders; Voivode of Poznań

Indeks osobowy

Abakumow Wiktor 112–113, 115
Abramowicz Zofia 223
Achard Franz Carl 235
Adalbert, biskup kamieński 218–219
Adam z Bremy 217–218
Adam, ojciec murarza Błażeja 356
Adamek Jan 74
Adamska Dagmara 23, 32
Adlerfeld Gustavus 259
Agnieszka, księżna oleśnicka 136
Ahlberg Kristin L. 327
Aleksander VIII, papież 355
Altvater Gottfried 347
Anders Władysław 111
Anna z Kożuchowa 97–100, 102–103
Anna, podpalaczka 340
Anusik Zbigniew 259
Apian Piotr 184, 187
Appelt Heinrich 16
Arachamija Dawid 249
Artizow Andriej Nikołajewicz (Артизов Андрей Николаевич) 123
August II Mocny, król Polski 260, 262, 264, 266
Aulich Franz 236

Baader Joseph 32
Baer, autor artykułu 176
Bagrow Leo 191
Bahlcke Joachim 166
Baláček Tadeáš 166
Balcerzak Józef 75, 78–79
Baldyga Leonard J. 331
Banaszkiewicz Jan 220
Bandrowska-Turska Ewa 158
Baranowski Andrzej Józef 229
Barańska Jadwiga 198
Barciak Antoni 24, 102, 135
Baron Józef 137
Batzke Johann Benignus 236, 238
Bauch Marcin 28
Bazargur Dashzeveg 288–289, 303
Bączkowicz Franciszek 137
Beam Jacob 328
Beauplan Guillaume 190
Beck Georg 236, 239
Behnisch (Bömich) Valten 336
Belmonte Laura A. 323, 325
Belting Hans 150
Bennett Judith M. 100
Benz Stefan 131
Bereś Stanisław 147, 149–150, 161
Berezowska Anna 60–61
Bereżko Konstantin (Бережко Константин) 121
Bergemann Johann Gottfried 232

Berghahn Volker R. 328
Bernard Stateczny, książę świdnicki 33
Bernhofen Georg 131, 137
Berthold Karl 89
Berutowicz, komendant 153, 158
Biały Lucyna 189
Bielowski August 223
Biller Josef H. 59
Bittner Karolina 151
Bley (Blei) Gottlieb 236, 239
Bley Maria Elżbieta 239
Blücher Gebhard von 61
Błażej, murarz 356
Bobrowski Przemysław 288–289, 292–293
Bogacz Teresa 183
Bogusz Jan 204
Bolesław I Chrobry, król Polski 219, 221
Bolesław I, książę opolski 24
Bolesław III Krzywousty, książę Polski 215–219, 224
Bolesław Wysoki, książę śląski 222–224
Bołbott Jan 78
Bonadura Krzysztof 354
Bonifacy IX, papież 132, 138
Boone Marc 101
Bornmann Zachariasz 186, 188, 191
Borový Clemens 138
Borowski Edward 185
Braband Isaak 241
Brauengarthen Marcus 341
Brňovják Jiří 83
Brodziński Kazimierz 199–200
Brożek Ludwik 89
Brückmann Urban Friederich Benedict 234–235
Brundage James A. 104
Brünnich Morten Thrane 235
Bryl Mariusz 150
Buch Leopold von 234
Buczek Karol 190
Buczek, dziekan 316, 318
Bugaj Arkadiusz 101
Bugaj Nikołaj Fiodorowicz (Бугай Николай Фёдорович) 110
Bugaj Tomasz 121, 123
Bukiel Małgorzata 283
Bullough Vern L. 104
Burak Marek 43, 47, 49, 51, 310
Burdowicz-Nowicki Jacek 259
Burggraf Peter 341

Caban Mariusz 61
Carewskaja-Diakina Tatiana Wiktorowna (Царевская-Дякина Татьяна Викторовна) 122
Carvajal Castro Álvaro 24
Catuogno Silvio 173
Cetwiński Marek 213, 222, 317
Charkiewicz Juwenalis 200
Chaustow Władimir Nikołajewicz (Хаустов Владимир Николаевич) 112
Chlibowska Ganna (Хлібовська Ганна) 249–254
Chłopow Wasilij Gieorgijewicz (Хлопов Василий Георгиевич) 12
Chływniuk Andrij 251
Chmielewska Mieczysława 84,137
Chojnacka Monica 101
Chojnowicz S. 303
Chomiński Witold 63
Chorowska Małgorzata 61
Ciesielski Stanisław 109, 279
Ciępka Przemysław 65
Colditz Tymon von 61
Conrad Klaus 218
Craemer August 233
Creutziger Jan 186, 189, 191
Crompton Louis 101
Croÿ Charles Eugène de 264–265
Cull Nicholas J. 323
Cwyl Grzegorz 75–76, 79
Cynerman Piotr (Peter) 356
Czaja Roman 23

Czapiewski Edward 278
Czapliński Marek 219
Czapliński Władysław 310–319
Czartoryska Izabela 197–206
Czechowicz Bogusław 190, 229
Czerechowski Włodzimierz 65
Czernik Maksymilian 78
Czernik Stefan 75
Czoch Ryszard 49
Czubek Jan 202
Czuchryta Krzysztof 72
Czupin Ignaz 237
Czyngis-chan, chan Mongołów 287

Ćwikliński Ludwik 224

Dacka-Górzyńska Iwona M. 206
Dahlbergh Erik Jönsson 264, 270
Dalewski Zbigniew 219
Dalheimer Wilhelm 240
Danz Georg Friedrich 232
Danzer Johann Daniel 354
Dauster Georg 169–170
David Éva 288
Dąbrowska Maria 102
Derevianko Anatolij P. 290, 293
Derwich Marek 213
Dębski Andrzej 151
Diałow Mychajło 250
Dietrich Johann Ernst Gottlob 348
Diettrich Christian 347
Dihm Jan 199
Dimitriew Serhij 253
Ditter Adrian 336–337, 347
Dittrich Adam Christian Gottlob 348
Dittrich Christian 336
Dittrich Hans Ernst 336
Dittrich Hans George 347
Dittrich Hans Heinrich 336–337, 347
Dittrich Johann Georg 336
Dittrich Johann Heinrich 347
Dittrich Magdalena 336
Dittrich Margaretha 336
Dittrich Maria Magdalena 336
Dittrich Rosina z Tschepkinów 336
Dizard Wilson P. 323
Długoborski Wiesław 60
Długosz Jan 190
Dobosz Józef 216
Doerr August 85
Dola Kazimierz 130
Domańska Lucyna 288
Domański Wiesław 48
Douka Katerina 289
Drabik Stanisław 158
Dresler Gerhard 176
Dróżka Wanda 312
Drzewiecki Marcin 189–190
Duma Paweł 346
Dunphy R. Graeme 223
Dürer Albrecht 59
Durkheim Èmile 159
Duszyński Lucjan 74
Dybalska Wanda 310–311
Dybaś Bogusław 259
Dÿhnel (Thienel) Georg Heinrich 336
Dÿhnel Anna Rosina 336
Dymek Przemysław 71
Dziedzic Marcin 166, 170
Dzwonkowski Teodor Anzelm 205

Ebirhard Matern 105
Ebon z Michelsbergu 215
Eisenhower Dwight 323
Ekkehard z Aura 216, 218
Elżbieta Lukrecja, księżna cieszyńska 85, 87
Emmerling Ludwig August 236
Enkhtaivan Namjilmaa 288–289, 303
Epperlein Siegfried 223
Erloth Georg 345
Estner Franz Joseph Anton 230, 235
Estreicher Stanisław 204

Etzlaub Erhard 183
Eufemia, księżniczka kozielska 135
Eysymontt Rafał 58, 60–61, 64

Faulkner William 325
Feldman Józef 259
Ferdynand I Habsburg, cesarz rzymski 59
Ferdynand III Habsburg, cesarz rzymski 85–86, 88, 90
Fesenka Paweł 250
Fiala Michal 84
Fic Maciej 167
Figura, ksiądz 156
Filipow Krzysztof 78
Forest Friedrich Heinrich de Sussannet La 262–263
Forêt Jean de La 262, 265
Forycki Maciej 203
Franckin Barbara Elizabeth 343
Frank Karl Friedrich von 85
Frantz, stary sługa miejski i dzwonnik 105
Frauenstädt Paul 102, 104–105
Frenz Thomas 137
Frenzel Otto 28
Friedrich Johann Heinrich 232–233
Frommer Martin 348
Frost Robert I. 259
Fryderyk II Hohenzollern, król Prus 205, 230–232, 235, 238, 240
Fryderyk II Łagodny, elektor saski 30
Fryderyk III Wilhelm, król Prus 238
Fuhr Wolfgang 174
Fulschussil Bertold 137
Füssel Stephan 58

Gajewski Franciszek 201
Galimow Akim (Галімов Акім) 248–254
Gall Anonim 217
Galos Adam 309–310, 316
Gałaś Andrzej 288, 291
Ganbat D. 303
Garbacik Józef 197
Gaszyński Konstanty 204
Gehrke Roland 166
Geisler Karl 348
Gergowicz Zdzisław 46, 48
Gerhard Carl Abraham 230–235
Gerlic Henryk 130
Gierek Edward 331
Gierowski Józef 60, 312, 319
Gieysztor Aleksander 219
Gisem Ołeksandr (Гісем Олександр) 248–254
Giżycki Kamil 287
Glenzdorf Johann Caspar 348
Głowiński Tomasz 71–72, 170, 172
Godziński Zbigniew 50
Goerke Otto 353
Goethe Johann Wolfgang von 233
Gojniczek Wacław 16, 84
Goldbach von, właściciel Tomic 231–232
Goliński Mateusz 27–28, 32, 58, 60–61
Gomułka Władysław 281
Gonow Askarbi Muajedowicz (Гонов Аскарби Муаедович) 110
Goslar Tomasz 292
Gostomska-Zarzycka Zofia 45
Gotfryd, biskup 190
Górny Marek 310
Graber Erich 27, 29
Grochowski Kazimierz 287
Grodecki Wacław 190
Grott Bogumił 135
Grudzińska Marianna 354
Grudziński Andrzej Karol 354–355
Grudziński Stefan 355
Grudziński Zygmunt 355
Grüger Heinrich 136
Grundmann Günther 166
Grünhagen Colmar 25, 30, 33
Gryszel Piotr 165
Grzegorczyk Bożena 63

Grzelak Czesław 73, 77, 79
Grzybowski Jerzy 111, 118, 124
Grzybowski Michał 200
Gunchinsuren Byambaa 288, 291–292
Gundermann N. 342
Guta, księżna oleśnicka 133, 136

Hack Paul 354
Haeusler Wilhelm 139
Hähnel Georg 139
Haisig Marian 315
Hannig Carl Adolph Richard 237
Hannig Louis 237
Hanns Briger 105
Hans, przestępca 342
Hantke Herbert 237
Harc Lucyna 15–16, 139
Härche Rudolf 239
Harster Theodor 101
Haslinger Peter 277
Haugwitz Eberhard Graf von 30
Hawley Charles V. 327, 330
Hazard Jean de (Jean von Hazard) 269–270
Heck Roman 317
Helwig Marcin z Nysy 183–192
Hemingway Ernest 325
Henelius Mikołaj 185
Henryk I Brodaty, książę wrocławski 16
Henryk I Ptasznik, król Niemiec 221
Henryk II Święty, św., cesarz rzymski 221
Henryk III, książę głogowski 309
Henryk IV Probus, książę wrocławski 30
Herbord z Michelsbergu 215–218
Hergemöller Bernd-Ulrich 101
Herman Stanisław 74
Héron Charles de Caradas du 269–270
Heutze (Heintze) Caspar 347
Heyer Alfons 184, 191
Heyne Johann 337, 339, 341–342, 344–34
Hirsch-Tabis Alicja 168
Hitler Adolf 175, 250
Hixson Walter L. 323
Hoffmann Adalbert 233
Holubec Stanislav 167
Hołdys (Bidwell) Sybilla A. 310, 313–314
Hrdlička Jakub 84
Hryciuk Grzegorz 109, 279
Hubendorf Johann Wilhelm von 339
Hüttner, szlifierz 234, 238

Ibrahim ibn Jakub 221
Idaszewski Kazimierz 46–48, 50
Ilkosz Jerzy 63
Inglot Stefan 314
Irgang Winfried 30–31
Iwanek Marian 166

Jackson Michael 61
Jacob Frank-Dietrich 59
Jadwiga, matka murarza Błażeja 356
Jakubowski Wiktor 74
Jan II Kazimierz Waza, król Polski 205
Jan Kapistran, św. 60
Jan z Jenštejnu 138
Jan, ojciec murarza Marcina 356
Janczak Julian 184, 190
Jasiński Kazimierz 136
Jedlicki Marian Zygmunt 213, 221
Jellonek Andrzej 49
Jermak Andrij 249
Jerzewski Leopold, zob. Łojek Jerzy
Jerzy z Wierzbnej 27
Jessert Johann Gottfried 348
Jirásek Zdeněk 198
Jirásko František 166
Jochelson Aleksander 148
Jochelson Andrzej 147–149, 151–161
Jochelson Henryka 147
Jochelson Klaudia (z domu Nikitin) 148
John Hans 33
Johnson Boris 251
Johnson Lyndon 329, 331

Jórdeczka Maciej 288–289, 292
Judchen Paul 104
Judichen Hans 98, 104–105
Jujeczka Stanisław 16, 130, 137
Julia, córka Juliusza Cezara 220–221, 224
Juliusz Cezar 214–215, 217, 219–224
Jungnitz Joseph 141, 187
Jurek Tomasz 25, 135
Jüttner Daniel David 345

Kabaja Adam 157
Kaczmarek Romuald 63, 167
Kaczurba Adam 201
Kajdański Edward 287
Kalicka Joanna 150
Kalicki Tomasz 288
Kapias Michał 172
Kara Dominika 168
Karger Viktor 89
Karol August, książę Saksonii-Weimar i Saksonii-Eisenach 233
Karol II, książę oleśnicko-kozielski 134
Karol IV Luksemburski, cesarz rzymski 63
Karol IV, cesarz rzymski 135–136
Karol XII, król Szwecji 269
Karpiniec Rudolf 89
Karpiński Andrzej 102, 206
Karpiński Franciszek 198–200, 203–204
Karras Ruth Mazo 101, 103
Karwowski Stanisław 201
Kasper Klaus Christian 168
Kaszuba Elżbieta 219
Katirlini Paweł 141
Kazimierz I Odnowiciel, książę Polski 219, 223
Kazimierz I, książę cieszyński 30, 136
Kazimierz III Wielki, król Polski 63, 135
Keefer Edward C. 324
Keller Dawid 172
Kennedy John F. 329, 331
Kepper Bruno 237
Khatsenovich Arina M. 289
Kichler Jerzy 60
Kincel Ryszard 165
Kindler Paul 336–337, 342, 347
King Stephen 251
Kirschke Krystyna 63
Kirschke Paweł 63
Klapper Herrmann 237
Klaproth Martin Heinrich 236
Kleeberg Franciszek 73
Klementowski Robert 172
Kleszczowa Izabela 206
Kling Stephen L. Junior 259
Klonder Andrzej 102
Klose Samuel Benjamin 100, 102
Klosin Elisabeth 344
Kocowski Bronisław 186
Kołek Władysław 49
Komornicki Stanisław 205
Komornicki Tomasz 205
Kondusza Wojciech 281
Könighaus Waldemar P. 222–223
Konopczyński Władysław 205
Konopka Marek 206
Konopka Tadeusz 206
Konopska Beata 171
Konrad I, książę oleśnicki 135
Konrad II, książę oleśnicki 134–137, 140–141
Konrad III, książę oleśnicki 132–134, 136, 140
Kopietz Johann Athanasius 25, 32–33
Kopietz Johannes 131
Kopiński Krzysztof 294
Koranyi Karol 343
Korczemnyj, pułkownik 117
Korkwitz Ludwig von 241
Korn Georg 24
Körner Anna Rosina 339
Körner Hans Georg „Ośmiopalczasty" (Achtfinger) 339
Körner Johann 339
Körner Theodor 236
Körnichen Paul 346

Korotczenko Demian 110
Korpala Antoni 75
Korta Wacław 309
Kossakowski Jan Nepomucen 203–204, 206
Kostaszuk-Romanowska Monika 150
Kostowski Jakub 60
Kostrzewski Józef 222
Kościk Elżbieta 313
Kottigin Susanna 339
Kowalczuk Nikołaj 114
Kowalczyk Maria 197
Kowalik Anastazja 48
Kowalski Marek Daniel 137
Kowalski Tadeusz 221–222
Kozica Kazimierz 188, 191
Kozieł Andrzej 60
Kozłowska-Budkowa Zofia 197
Kozłowski Janusz Krzysztof 288, 301
Krajna-Wielatowski Andrzej 353
Král von Dobrá Voda Adalbert 85
Krasicki Ignacy 205
Krasiewicz Bolesław 49
Kraszewski Józef Ignacy 202
Krause, szlifierz 237
Krawiec Adam 103
Krechowiecki Adam 205
Krejčík Tomáš 83–84
Krimmer Lorenz 341
Krofta Kamil 132
Kron H. 186, 191
Kronstedt Axel von 235
Kropp Claus 33
Krugłow Siergiej 114, 116
Krünitz Johann Georg 234
Kruszewski Jan 71
Kryżanowska Marija (Крижановська Марія) 249–254
Krzywka Łukasz 61, 64
Krzyżanowski Tomasz 202
Kucharski Wojciech 275, 279
Kuchendorf Cäcilie 130
Kudela-Świątek Wiktoria 150
Kühnau Richard 343
Kuklo Cezary 278
Kulczyckyj Stanisław (Кульчицький Станіслав) 249–255
Kulczyński Stanisław 41–45, 48, 50–52
Kürbis Brygida 229
Kwiatkowski Maciej 340

Laborda Pemán Miguel 24
Landa Ronald D. 324
Legendziewicz Andrzej 63
Lehmann Johann Gottlob 230, 235
Lenin Włodzimierz 249
Lenz Johann Georg 236
Lesser Heinrich 192
Lestek III, władca Lechii 219–220
Leszczyńska Barbara 315
Leszczyński Bartosz 289
Leszczyński Józef 315
Leśniewska Dominika 341
Leśniewski Czesław 200
Leśniewski Jędrzej 51
Lewandowski Ignacy 223
Leyen Ursula von der 251
Liman Kazimierz 215, 223
Lindgen Erich 34
Lindner Martin 336
Linneusz Karol 235
Lis-Romańczuk Barbara 316
Líva Václav 88
Lloyd Morgan Conway 327
Lobenstein Philipp 344
Loga Adam 197, 203
Londzin Józef 89
Longchamps Franciszek 48
Loria Stanisław 44
Lösch, złotnik 232
Losiak Robert 151
Lostamp Hans 104
Lotz-Heumann Ute 93

Lucks (Lux), kat 348
Ludwik Węgierski, król Polski, Węgier i Chorwacji 135
Luiza, królowa pruska 238
Lukan 221

Łaborewicz Ivo 167–168
Ładomirski Andrzej 309
Ładysz Iwona Maria 278
Łojek Jerzy 73, 205
Łukoski Kazimierz 71

Maciej z Głowaczowa 134, 141
Maciszewski Jarema 314–316, 318
Maciuszczak Wiesław 281
Magoń Henryk 168
Majewski Kazimierz 52
Makarczyk Irena 354
Makowski Adam 281
Makowski Mariusz 84
Maksim Władysław 76
Maksymilian II Habsburg, cesarz rzymski 59
Maleczyński Karol 60
Mania Andrzej 324, 329
Manikowska Halina 60
Marcin, murarz 356
Marczak Tadeusz 313
Marczewski Edward 45
Markgraf Hermann 28
Markiewicz Edmund 76, 78–79
Markowski Mieczysław 41, 158
Markus Hans 334
Maroń Jerzy 310
Marsch Angelika 59
Martiny Wilhelm 232
Martyniuk Ołeksandr (Мартинюк Олександр) 248–254
Masey Jack 327
Masojć Mirosław 288–294, 296, 303
Maťa Petr 93
Mateusiak Andrzej 165
Matwijowski Krystyn 310
Matyjasek Mieczysław 74
Mazurkiewicz Anna 325
Mazurski Krzysztof R. 165
Meinecke Johann Ludwig Georg 230–235, 238
Meisner Georg 342
Melnikow Leonid 110
Mencwel Jan 65
Mercker (Marcus) Christoph 346
Merkator Gerhard 183–184, 187–188, 190
Merta-Staszczak Adrianna 51
Michalak Andrzej 283
Michalec Grzegorz 288, 290–293, 303
Michalkiewicz Stanisław 312, 317, 319
Michałowski Roman 214
Miller Glenn 326
Mills Robert 101
Minale Doris 231, 238, 240
Minosh Peter 325
Mironienko Sergiej Władimirowicz (Мироненко Сергей Владимирович) 123
Misiurow Władimir 115
Missfelder Jan-Friedrich 93
Młynarska-Kaletynowa Marta 58
Młynarski Ryszard 43
Modrak Małgorzata 150
Moor Tine De 24
Mordowiec Josif 115
Mrozowicz Wojciech 23, 138–139, 222–223, 294
Mrożek Sławomir 317
Mrukówna Julia 197
Mściwujewski Kazimierz 49
Müller Karel 24, 84
Muła Arkadiusz 32
Münster Sebastian 183
Muntowski Patryk 289, 292
Murray Jacqueline 104

Nagielski Mirosław 206
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 201

Natusiewicz Ryszard 65
Naumczuk Oksana (Наумчук Оксана) 249–254
Naumow Władimir Pawłowicz (Наумов Владимир Павлович) 112
Netz von, właściciel ziemski 232
Nevrlý Wenzel 170
Nickel Alber 97–99
Nickisch Georg 342
Niedźwiedzki Robert 287
Niemcewicz Julian Ursyn 199–200, 202
Niemcewicz Wojciech 355
Nienałtowski Marek 139
Nieszwiec Rudolf 130
Nikodem Jarosław 135
Nikoluk Wiktor 250
Nowaczewska Wioletta 289
Nowak Leszek A. 236
Nowakowski Rafał 278, 281
Nowosielska-Sobel Joanna 157, 171, 275
Nübling Eugen 26, 30

Ober Artur 156
Ociepa Andrzej 310
Odariuk Gawriił 74
Odincow Michaił Iwanowicz (Одинцов Михаил Иванович) 125
Odpurev Gankhuyag 288
Odsuren Davaakhuu 288–289, 292, 303
Ogiński Grzegorz (Hrehory) Antoni 265
Olbrich Karl 347
Olsen John W. 290
Orlik-Rückemann Wilhelm 73, 75–76, 79–80
Orteliusz Abraham 190, 192
Osękowski Czesław 275, 278–282
Ossendowski Antoni Ferdynand 287
Ostler Josef 167
Ostrom Elinor 24
Ostrowska-Kębłowska Zofia 63
Ostrowskij Walerij (Островський Валерій) 248, 251
Oswalt Vadim 277
Osypińska Marta 288
Oszczanowski Piotr 60
Ottheinrich, elektor Palatynatu Reńskiego 58
Otton z Bambergu, św. 215–218
Ożóg Krzysztof 135

Palarczykowa Anna 198
Palij Semen 264
Panarin Ołeksandr (Панарін Олександр) 249–255
Panto Dmitriy 111
Paprotny Zbigniew 186
Partsch Joseph 191
Pasat Walerij Iwanowicz (Пасат Валерий Иванович) 113–115, 117–119, 121
Pasek Jan Chryzostom 311
Pater Józef 130, 335
Patkul Johann Reinhold von 261–263
Pauli Żegota 190
Paweł Apostoł, św. 215
Perłakowski Adam 203
Peter Johann Friedrich 348
Petersohn Jürgen 214, 218
Petrin Wasilij T. 290
Pfeil von, hrabia 234
Pfotenhauer Paul 341–342
Phillips Warren 326
Piekalski Jerzy 288–289, 296
Pieradzka Krystyna 197
Pietrykowski Tomasz 89
Pietrzak Jerzy 313
Piklikiewicz Stanisław 79
Pilat Kaspar 88
Pilnáček Josef 84
Pilzinger Anton 237
Piotr Apostoł, św. 215
Piotr I, car Rosji 264, 266, 269
Piotr z Byczyny 189, 223–224
Plamitzer Antoni 46
Plantamour Philip „Mr de la Forest” 260

Pleszczyński Andrzej 223
Plezia Marian 220
Płonka (Płonka-Syroka) Bożena 310, 313
Płotnikowa Nadjeżda Stiepanowna (Плотникова Надежда Степановна) 112
Podciborska Anna Maria 325
Podobiński Jerzy 168
Podolak Michajło 249
Pohlig Matthias 93
Polanskyj Pawło (Полянський Павло) 249, 254
Polkowski Ignacy 190
Poniatowski Stanisław, bratanek króla 201, 205–206
Poniatowski Stanisław, ojciec króla 205
Popieriek Michaił 114
Poser Hans 167, 170
Potocki Jacek 165, 175
Prochno Joachim 137
Prochwicz Jerzy R. 72, 74, 76–77
Prokesch Władysław 202
Przecław z Pogorzeli 137
Przerwa Tomasz 32, 165, 167, 170–173, 177
Przeździecki Alexander 190
Przybytek Dariusz 184, 277
Ptolemeusz Klaudiusz 184
Puciłowski Józef 313, 316
Puff Helmut 100–101
Puttkamer Jacek Antoni 205

Rabiej Piotr 135–136
Radzimiński Andrzej 129
Rasoris Jan 141
Rastawiecki Edward 190
Redinger (Rehdiger) Mikołaj Młodszy 185, 189
Regeler Ludwig Wilhelm von 231–232
Regina, matka murarza Jana 356
Regler Ludwik 340
Regnath R. Johanna 33
Reichel Johann Anton Franz 237
Reichenbach Heinrich Graf von 25
Reichsgraf von Flemming Jacob Heinrich 269
Reitsch Adolf 239
Repgow Eike von 24
Reuss Franz Ambrosius 230
Richmond Yale 327
Riess Ludwig 233
Robbins Jerome 326
Roch Heinrich 343
Rockenmayer (Rogenmeister) Anastasius 339
Roelens Jonas 101
Rogowski Maciej 204
Rok Bogdan 200, 313
Rokita Zbigniew 282
Rokossowski Zdzisław 75
Roland Jacob 339
Rolnik Dariusz 197–198, 200–201, 203, 207
Romaniuk Przemysław P. 121
Roper Lynda 103
Rösener Werner 23
Rosentaler Mathis 98
Rosik Stanisław 23, 173, 214–217, 219, 222
Rosner-Leszczyński Kacper 281–282
Rossiaud Jacques 103
Rostworowski Emanuel 206
Roubík František 88
Różewicz Kamil 317
Rubinstein Artur 326
Ruge Walther 191
Runge Christian 184, 190–191
Rusnok Anna 89
Rybandt Stanisław 136
Rybisch Heinrich 59
Rymer Lorentz 105
Rzeszowski Robert 166

Sachs Rainer 229, 236
Sage Balthasar-Georges 235
Sakson Andrzej 280, 283
Salichow Marzis 74
Salmonowicz Stanisław 205
Salwa Piotr 103

Samulski Robert 129
Sanojca Karol 280, 310
Santifaller Leo 129
Saryusz-Wolska Małgorzata 150
Sawicki Mariusz 260
Schacher Johann Jacob (Jean-Jacques Schacher) 269–270
Schedel Hartmann 58, 183, 190
Schindler Gerhard 129
Schirrmacher Friedrich Wilhelm 137
Schmeidler Bernhard 217
Schmidt Kaspar 336
Schmiedin Anna Barbara 344
Schmitt Friedrich Wilhelm Ferdinand 353
Schneider Adrian Christoph 347
Schneider Johann Christoph 347
Schneider Mattheus 347
Schneidere Johannes George 347
Schnür-Pepłowski Stanisław 199
Scholtzin Anna Maria 343
Schönfeld Johann Ferdinand von 88
Schönwälder Karl Friedrich 137
Schoppe Georg 100, 102
Schröter Johann Samuel 235
Schubert Ernst 26, 31, 33–34
Schwenck Paul 346
Sedláček August 88
Seidel-Grzesińska Agnieszka 61
Seitabłajew Achtem 249
Serczyk Władysław A. 259
Sergijczuk Wołodymyr Iwanowycz (Сергійчук Володимир Іванович) 110
Seyfert George 344
Shaloff Stanley 324
Sieliwanowski Nikołaj 114–115
Siemieński Lucjan 206
Sienkiewicz Witold 279
Siewierski Tomasz 310–311
Sigaczow Jurij Wasilijewicz (Сигачёв Юрий Васильевич) 123, 124
Sikora Rafał 288–289, 291–292, 303
Siliger Peter 342
Sinapius Jan 139
Siromskyj Rusłan (Сіромський Руслан) 248, 251
Sitlivy Valery 288
Skałkowski Adam Mieczysław 199–200
Skobelski Robert 275
Skotarczak Dorota 151
Skowrońska Anna 315
Skrobun Stanisław 276
Skrzypczyk Maciej 130
Slawata Wilhelm 93
Smoleński Dionizy 42, 52
Sobczyk Krzysztof 288
Sobel Jagna Rita 141
Sobiesiak Joanna 223
Sobieski Jakub 205
Sobol Roman 198
Sokół Teresa 229
Solga Brygida 280
Solicki Stanisław 309, 316
Sommer Benon 239
Sonderman Jacob 342
Spata Manfred 185, 187–188, 190
Speede John 190
Srebrakowski Aleksander 109
Stalin Józef 110–113, 250
Stanisław August Poniatowski, król Polski 201
Stasieniuk Żaneta 283
Staszewski Jacek 259
Staszic Stanisław 203–204
Staude Alfred 233
Stawinoga Władysław 137
Steiner Carl 237
Steiner Paul 237
Steinhaus Hugo 44, 47
Steinmeier Frank-Walter 62
Stelmach Roman 138
Stenzel Gustav Adolf 28, 102
Stepney Georg 260
Sternberg Anna 341
Sternberg Lorenz 341
Stokowski Leopold 326

Stone Shephard 328
Strasburger Johann Joseph 338
Strauchold Grzegorz 171, 275, 277–282
Stridbeck Johann 61
Strzelczyk Jerzy 213–214
Sucharda Edward 44, 48–49, 51
Suchonin Wiktor 114
Suleja Włodzimierz 148, 310, 313, 316
Sulik Nikodem 74–79
Syrcowa Olga (Сирцова Ольга) 248
Syroka Andrzej 310
Syrski Ołeksandr 249
Szajda Marek 167
Szaptała Serhij 249
Szawłowski Ryszard 78–79
Szczepański Edmund 165
Szczupak Ihor (Щупак Ігор) 249–250
Szczur Stanisław 135
Szejgiec Karol 223
Szelińska Wacława 197
Szewalski Robert 41
Szewczuk Igor Nikołajewicz (Шевчук Игорь Николаевич) 124
Szmihal Denis 240
Szmit Marcin 288–289, 291–292, 303
Szobiszowska Konstancja ze Starczowskich 84
Szobiszowska Salomea Ludmila 88
Szobiszowski Jan 85
Szobiszowski Jerzy Młodszy 84–90
Szobiszowski Jerzy Starszy 84–85
Szykulski Józef 288–293, 296, 303
Szymanowski Dariusz 78

Šedivý Juraj 83

Świątek Iga 254
Świątkowski Bartosz 341
Święcicki Stanisław Jacek (Hiacynt) 354

Tabis Ewa Katarzyna 168
Talko-Hryncewicz Julian 287
Tandecki Janusz 294
Tańczuk Renata 151, 160–161
Tarnawska Anna 63, 65
Tarnawski Jerzy 63, 65
Tawbe Asmus 105
Techmańska Barbara 16, 280
Tellenbach Gerd 133
Thiel Christian 347
Thiel Gottfried 347
Thietmar, biskup Merseburga 213, 221–222
Thinel Johann Heinrich 347
Thül Anna Catharina Thinelin 336
Thül Hans Christoph 336
Thünel Friedrich 336
Thÿl Hans Heinrich 347
Tichy Franz 168
Todhunter Winifred 260
Tomasz Apostoł, św. 215
Tomaszek Michał 223
Tomaszewicz Agnieszka 63
Tomkiewicz Ryszard 280
Traba Robert 150
Trapp Eugen 62
Trąbski Maciej 259
Treichel Fritz 348
Tremecz (Tremerz) Martin 336, 346
Trenitz Paul 346
Tretiak Józef 200
Trzebiatowski Włodzimierz 50
Tserendagva Yadmaa 288
Tseveendorj Damdinsüren 288, 290
Tucholski Jędrzej 121
Tułasiewicz Tadeusz 48
Turkowska Danuta 197
Turowski Stanisław Wojciech 201
Tyszka Przemysław 223
Tyszkiewicz Jakub 323–324, 326, 328

Urban VI, papież 137–138
Urbanik Jadwiga 63
Urbanik Kazimierz 315, 318
Urszula, córka kata 97, 99–100, 102–103
Uściński Krzysztof 319

Valo Ján 83
Veldtrup Dieter 130
Vellingk Otto 262, 268, 271
Venediger (Wenediger) Johann Georg 269
Venediger, generał-major 269–270
Viso Iñaki Martín 24
Vogt Anton 236, 238
Völkel Richard 131
Volkelt Johann Gottlieb 235
Vollack Manfred 353

Wacław II legnicki, biskup wrocławski 137–138, 140
Wadis Aleksandr 114
Waitz Georg 216
Wakarczuk Swiatosław 251
Walczak Wojciech 278
Waldseemüller Marcin 183
Walter Friedrich Bernhard 336
Wałkówski Andrzej 190
Wanderer Anna Rosina 239
Wanderer August Dominik Stephan 239
Wanderer Franz 236, 238–239
Wanderer Karl 236
Wandycz Piotr S. 328
Warcisław I, książę zachodniopomorski 216, 218
Wasylkiw Iryna (Васильків Ірина) 248, 251
Watson Robert J. 324
Wąs Gabriela 219
Wąsowski Artur 72
Weidlich Ewald Ambrosius Anton 237, 239
Weidlich Hieronymus 237
Weiner Barthel 58–59
Weiss Anzelm 219
Wendehorst Alfred 131
Werner Abraham Gottlob 235
Werner Friedrich Bernhard 337
Wernicke Ewald 232
Weyssenhoff Józef 200–201
Węclewski Zygmunt 224
White Edward 330
Wiater Przemysław 168, 172
Wieczorek Sławomir 151
Wieczorkiewicz Anna 150
Wiert Nikolia (Верт Николя) 123
Wiesner-Hanks Merry E. 101
Wijaczka Jacek 199
Wikarjak Jan 215
Wilamowska Elżbieta 224
Willer Peter 354
Willman Michael 60
Wincenty Kadłubek, bł. 219–221, 224
Winiarska-Kabacińska Małgorzata 288
Wiszewski Przemysław 32, 139, 222, 336
Witczak Romuald 166
Władysław II Jagiełło, król Polski 135–136
Władysław II Opolczyk, książę opolski 135–136
Władysław Pogrobowiec, król Czech 60
Własow Witalij (Власов Віталій) 249–255
Włoch Ewa 310
Włodarczyk Tamara 60
Wodzicka Teresa z Potockich 200
Wojciechowska Beata 102
Wojtucka Karolina 341
Wojtucki Daniel 338, 341, 345
Wolański Filip 15, 203
Wolff Adam 90
Wolke Lars Ericson 259
Wójcik Antoni 288, 291, 303
Wójcik Jacek 175
Wójcik Marek L. 190
Wójcik-Tabol Patrycja 291
Wółkiewicz Ewa 131, 138
Wright Hunter Palmer 325
Wróbel Andrzej 289
Wróbel Tadeusz 47
Wrzesiński Wojciech 309, 314, 316–318
Wulf Andrew James 327
Wulff Casper 340
Wünsch Thomas 173
Wutke Konrad 25, 29–30, 33

Wybicki Józef 200, 203
Wyrobisz Andrzej 103
Wyspiański Adam 61

Yale Richard 326
Yung-jo Lee 288

Zajączkowski Zdzisław 76
Załuski Józef 198–201, 203, 205–207
Załużny Walerij 249–251
Zanolli Clément 289
Zaremska Hanna 60
Zarzycki Piotr 74
Zawadka Marek 281
Zawadzki Władysław 206
Zbanuch (Witek) Elżbieta 310
Zdrenka Joachim 353
Zell Albrecht Henryk 183
Zełenski Wołodymyr 249–251
Zembaty Jan 184
Zenin Aleksandr N. 290
Zgorzelska Aleksandra 44
Ziątkowski Leszek 313
Zieliński Henryk 318–319
Ziemann Eugeniusz 219
Ziemlewska Anna 259
Ziemowit, książę mazowiecki 136
Zięba Aleksandra 288
Zimmermann Gerhard 129
Ziolko Karl-Heinz 223
Zjuzina Irina Aleksiejewna (Зюзина Ирина Алексеевна) 123
Zobel Christoff 24
Zöllner Konrad 135
Zwierz Maria 63
Zwierzycki Józef 42, 47, 50
Zwipler Ludwig 105

Županič Jan 84

Żak Marek 282
Żenczykowski Tadeusz 41
Żerelik Rościsław 15, 32, 43, 130, 135, 138, 189, 219, 223–224, 289, 294, 296, 309–310, 318, 336
Żurowski Antoni 74, 76, 79–80

Indeks geograficzny

Aa (Lielupe) 262–263
Akan 121
Aleksandrówka 74
Ałtaj 287–308
Ałtaj Gobijski 287–308
Angara 121
Angarsk 199
Antwerpia 354
Arts Bogdyn Nuruu 290–291, 293
Asino 117
Atlantyk 325, 327, 330
Austria Dolna 135
Azja 291, 294
Azja Centralna 291, 294

Bachmut 255
Bajn-dzak (Shabarakh usu) 301
Bałtyk 214, 217, 219, 267, 281
Barabinsk 118
Baranowicze 118
Barcelona 251
Bardo Śląskie 234, 237–238
Bawaria 167, 220
Berducha 75, 77
Bereźno 74
Berlin 42, 173, 201, 231, 238, 259–273
Białogard 216
Białoruś (Białoruska SSR) 109–128
Białystok 278
Bielawa 25
Bielczaki 74
Bielsko 30
Bischofswerda 188
Bogaszczewo 117
Bolesławiec 314
Bołogoje 118
Borowe 74
Borowice 170
Brandenburgia 270
Bratsk 121
Brugia 101
Brunszwik 46
Brzeg 25, 27–28, 34, 131, 137, 186
Brzeg Dolny 51, 338, 342
Brzeg Głogowski 201
Brześć 73
Bucza 250, 254–255
Buczki 344
Budzów 237
Bug 57, 73, 80
Buj 118
Bulgan 288
Bułgaria 124, 330
Burtnieks 262
Burtrick (Burtnieki) 262
Bystrzyca Kłodzka 30
Bytom 135
Bytom Odrzański 25

Charków 253
Chersoń 253, 255
Chersońszczyzna 254
Chiny 124, 289, 294
Chlum 93
Chodorów 121
Chorwacja 251
Chriplin 121
Ciechów 3344
Cieplice-Zdrój 166, 169
Cieszyn 85, 88–89, 186, 199
Czarne Morze 109
Czechosłowacja 124, 325, 331
Czechy (Korona Królestwa Czeskiego, Korona Czeska, Republika Czeska) 59, 83–84, 88, 131, 136, 186, 201, 223, 230
Czeremchowo 119, 124
Czerniowiecki obwód 114, 120
Częstochowa 203, 354–356
Czudel 72

Černa Hora 170

Dahlen (Dahlem) 261
Dalhenholm 261
Dawidgródek 73
Delanzadgad 290
Dereć 74
Dobra 134
Donieck 249, 253
Drezno 30
drohobycki obwód 114, 120
Dunamünde (Augustusbourg, Augustusburg, Daugavgrīva) 266
Dytmarów 27
Dzierżoniów 25, 27
Dźwina 261–262, 267

Ernsdorf 25
Estonia (Estońska SRR) 109–128
Europa 31, 38, 57, 172, 183, 188, 190, 207, 230, 235, 245, 254, 294, 341
Europa Środkowa 35, 183, 259
Europa Środkowo-Wschodnia 229, 279
Europa Wschodnia 259, 329
Europa Zachodnia 35, 39

Francja 189, 251, 270, 294
Frankfurt nad Menem 33, 251
Freiberg 236

Galicja 207
Ganu 287
Garmisch 167–168, 174
Gauja 262
Gdańsk 294, 318, 354
Getynga 44
Gęsi Zakątek 23–35
Głogów 130, 186, 197, 201, 203, 221, 338
Głogówek 131
Głomia 356
Głubczyce 31, 135
Gniezno 216–217
Gobi 287–308
Goslar 26, 31, 33
Góra 29, 135
Góra Szklarska 238
Grecja 215
Grochowa 236, 238–239
Grodziszcze 241
Grudziądz 148
Gurwan Sajchan 288, 290, 297

Harz Góry 189
Henryków 314
Horyń 72, 80
Hulczyn 135

Idar Oberstein 240
Indie 215
Inflanty 259–273
Irkucki obwód 117, 125
Izera 230
Izerskie Góry 165–166, 169

Jagniątków 168–169, 172
Jałta 41
Jańskie Łaźnie 170
Japonia 294
Jawor 132, 187, 336
Jelenia Góra 51, 165–166, 168–169, 171, 173, 201, 230, 236
Jerozolima 222
Ještěd 170
Jordanów Śląski 342
Judea 215
Julimiste 117

Kachowskie Jezioro 251
Kaczawskie Góry 165
Kadłub 339
Kalisz 135
Kamienna Góra 172, 176, 344
Kamień 218, 220
Kargowa 206
Karkonoska Przełęcz 170–172
Karkonosze 164–182, 245
Karlsruhe 191
Karłowice 153–155, 266
Karpacz 167–182
Karpacz Górny 168–169, 172–174
Katowice 16, 317, 319
Kaukaz 109
Kąty 135
Kąty Wrocławskie 336
Kerczeńska Cieśnina 250
Khar Tolgoi (Czarna Głowa) 293, 302
Kharukhyn Gol 288
Khavtsgait 293
Khutul Usny 290–291
Kijów 114, 119, 249–250, 254
Kirow 118
Ķīšezers 262
Kliszów 262
Kłodnica 189
Kłodzko 342, 346
Kokenhausen 270–271
Kolonia 33, 131, 230, 281
Kołobrzeg 216
Konary 343
Konstancja 131
Korea 110, 124
Korea Południowa 294
Korea Północna 282
Korytów 346
Koschemberg 93
Kowale 154–155
Kowary 169
Kowel 75
Koźmice 239
Kraj Krasnojarski 110, 112–113, 121
Kraków 41–42, 44–46, 52, 147–148, 154, 184, 188, 206, 331
Krapkowice 24
Kreml 110, 324–325, 329
Krems 33
Krościenko 254
Krym 252
Krzaczyna 174
Krzyki 28
Krzywina 233
Książ 198
Kulin 342
Kurgan 118
Kurlandia 262, 271

Ladyn 75
Legnica 130, 137, 186, 336, 314, 336, 345
Lida 119
Liege 131
Lipsk 345
Litwa (Litewska SRR) 109–128, 135, 259–273
Liwonia 261–262
Londyn 260, 272
Lubawka 172
Lubeka 33
Lubiąż 213–228
Lubieszów 73
Lubin Legnicki 64
Lublin (Julin) 220

Lubusz 213–228
Ludwipol 74
Lutycja 218
Lutzhoffs Isle de (Lucavsala) 263
Lwa 74
Lwowski obwód 114, 120
Lwów 41–42, 44, 46–47, 49, 114, 121
Lwówecki powiat 236

Łarga 121
Ławra Peczerska 251
Łemkowszczyzna 15
Łotwa (Łotewska SRR) 109–128, 261–262
Łódź 112
Łuck 252
Łuniniec 119
Łużyce 221

Malbork 135
Małopolska 219
Małopolska Wschodnia 73
Mały Staw 168
Małyńsk 73, 75
Marburg 277
Mariupol 253–255
Medyka 124
Melitopol 253, 255
Merseburg 213–214, 217, 221
Michelsberg 215, 217
Mieżeninowka 118
Mīlgrāvis 262
Miłków 169
Mirsk 232, 236, 238
Mitawa 266
Moczulanka 74
Moguncja 131
Mołdawia (Mołdawska SSR) 109–128, 251, 254
Mołodeczno 119
Monachium 251
Mongolia (Imperium Mongolskie) 287–308
Mongolia Wewnętrzna 287
Morawy 186
Moroczne 73
Moskwa 115, 119, 266
Moulin Neuf (Nowy Młyn / Jaunmīlgrāvis) 262–263
Mysłowice 199

Nadodrze 148, 218
Nadrenia-Palatynat 240
Narwa 270
Neitberg 25
Niderlandy 189–190
Niemcy (Rzesza Niemiecka, III Rzesza) 57, 59, 62, 71, 131, 148, 158, 167, 170–173, 175, 189, 214, 223, 251, 276–278, 280–282, 285, 282
Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD) 124, 276, 282
Niemirów 73
Niemodlin 131
Norymberga 32
Nowe Miasto 29
Nowy Jork 251, 325
Nysa 29–30, 131, 183–195, 201
Nysa Łużycka (Zachodnia) 277–278, 280

Odra 24, 28, 34, 147, 155, 186–187, 198–199, 206, 213–228, 276–277, 280–281
Oknica 117
Olbrachcice 34
Oleśnica 64, 129–146, 186, 201, 344
Olp 230
Oława 24
Ołbin 59, 222
Ołomuniec 188
Omsk 118
Opawa 186, 199, 206
Opole 130–131, 187, 204
Orlando 61
Osobłoga 24

Osobowice 156
Otmuchów 30, 131, 137–138

Ömnögovi 290, 295, 301
Övörhangai/Uvurkhangaj 288, 295

Palatynat 341
Parnawa 267–268
Partenkirchen 167, 174
Peru 289
Pforta 224
Piasek 222
Piechowice 168–169
Piława 25
Piława Górna 232
Pińsk 73
Plamberk 88
Płóczki 174
Poczdam 232
Podgórzyn 168–169
Polesie 75
Polska *passim*
Połtawa 252
Pomorze 216–219
Pomorze Wschodnie (Gdańskie) 216
Pomorze Zachodnie 217
Ponary 117
Poznań 327, 329
Praga 88–89, 136, 339
Prudnik 27
Prüfening 214–215
Prusice 135
Prusy 202, 235, 240, 344
Przeczów 134
Przesieka 168–169, 172
Psia Górka 340
Psków 117
Puławy 204

Racibórz 130, 186, 199, 201
Rataje 28
Ratyzbona 59, 62, 214
Ren 281
Republika Czeska, zob. Czechy
Retz 135
Rokitno 74
Rosja (Imperium Rosyjskie, Rosyjska FSRR) 116, 148, 247–257, 259, 266, 269, 287, 294
Rottweil 100
Roztropice 83
Rówieński obwód 114, 119
Równe 74
Różanka 155
Rudawy Janowickie 165
Rumunia 124, 254, 325
Ruś 135, 219
Ryga 259–273
Rzeczpospolita, II, zob. Polska
Rzym 135–137, 139, 215

Sachsenhausen 33
Saksonia 205, 270
Sambor 121
Samotwór 340
Sarny 72–75, 78–79
Sądowel 135
Semipałatyńsk 147
Siedliszcze 73
Simissing 263
Słowacja 251, 254
Słowiańszczyzna 213, 218
Słucz 72–73, 76–78
Smogorzów 189
Sobieszów 169, 230, 236, 238
Sobięcin 230–231, 239
Sobótka 336
Somino 72
Sosnówka 168–169
Sowie Góry 177
Spira 100–101
Sri Lanka 251
Stachlau 230

Stanisławowski obwód 114, 120
Stany Zjednoczone (USA) 51, 251–252, 278, 294, 323–336
Starczów 84
Staryki 74
Staszów 73
Stepań 80
Straszów 72
Strzegom 336, 338, 343
Strzelin 134, 140
Strzeliński powiat 233
Sudan 289
Sudecki Kraj 175
Sudety 165, 167, 173, 177, 186
Sudety Zachodnie 175
Sustika 121
Swierdłowsk 118
Syberia 110
Syców 201
Symferopol 253
Syria 61
Szackie 80–81
Szczecin 216, 281, 318
Szczepanów 340, 350
Szklarska Poręba 167–172
Szklary 233, 239
Szobiszowice (Soběšovice) 84
Szpindlerowy Młyn 170
Szprotawa 28
Szrenica 168, 171, 174
Szubieniczna Góra (Kaczorek) 340, 350
Szwecja 266–267
Szydłowice 25
Szynowice 83–93

Ścięgny 169, 174
Ścinawa 135
Śląsk 15, 23–40, 57, 59, 83–96, 129–146, 170, 172–173, 183–195, 197–212, 222–224, 227–228, 230, 232, 235–236, 340–341, 343
Śląsk Dolny 42–43, 51–52, 69, 135, 177, 187
Śląsk Górny 135, 186–187, 281
Ślęża 186
Śnieżka 168, 171, 174, 186, 189
Śnieżne Kotły 168
Śnieżnik 186
Środa Śląska 32, 335–351
Środa Wielkopolska 188
Świdnica 63, 132, 186, 201, 204, 237, 239, 314
Świebodzice 30

Šķirotava 262

Tajga 118
Tajszet 121
Tallin 118
Tapa 117
Tarnopol 121
Tarnopolski obwód 114, 119
Tarnowskie Góry 201
Tarnów 310
Tartu 117
Tigan 117
Tokio 251
Tomice 231, 239
Tomski obwód 117
Toruń 41, 52
Tsakhiurtyn Hundi (Flint Valley) 287–308
Tuchów 310
Tułun 121
Turcja (Imperium Osmańskie/Otomańskie) 264, 266
Turyngia 354
Tynne 71–81
Tyszyca 72

Ukraina (Ukraińska SSR) 109–128, 247–257
Ukraina Centralna 111
Ukraina Prawobrzeżna 264
Ukraina Wschodnia 111
Ukraina Zakarpacka 127
Ulm 26, 30, 33–34

Ułan Bator 287–308
Ussuryjsk 148
Ustrzyki Dolne 254
Utrecht 131

Venden (Kieś/Cēsis) 261, 263
Vyru 117

Wałbrzych 51
Warszawa 46, 52, 73, 148, 150, 324–326, 328, 331, 334
Warszawskie Księstwo 198, 20
Warzyń 342
Waszyngton 324–325, 327
Wenecja 134
Węgry 124, 186, 325, 330
Wiedeń 59, 88
Wielka Brytania 110, 250–251
Wielki Staw 168
Wierieszczagino 118
Wieruszów 202
Wietnam 329, 334
Wietnam Północny 331
Wilczków 341
Wileńszczyzna 118, 277–278
Wilno 41, 52, 75
Wisła 281, 324–325, 329
Wittstock 84
Władywostok 148
Włochy 59, 111
Włocławek 148
Wolin „Julin" 213–228
Wołów 336
Wołyński obwód 114,120
Wrocław 16–17, 27–28, 32, 41–70, 97–107, 129–130, 147–163, 184–187, 189, 191–192, 199, 201, 203, 205, 207, 219, 222, 227–228, 236–239, 245, 281, 309–321, 336, 340, 344–345
Wschowa 136
Wyspa Węży 252
Wytyczne 80–81
Wzgórze Koźmickie 230

Zabłotów 121
Zachełmie 168
Zachodniopomorskie księstwo 215, 219
Zakarpacie 120
Zalew Szczeciński 217
Załary 121
Zaodrze 216
Ząbkowice Śląskie 25, 33–34, 229–245, 341, 345
Ząbkowicki powiat 237
Zdołbunów 121
Zgorzelec (Zgorzelice) 278, 280
Ziemie Północne 275–286
Ziemie Zachodnie 52, 55, 275–286
Ziębice 186
Zima 121
Złotów 353–358
Znosicze 77–78
Zurych 34
Związek Radziecki (Związek Sowiecki, ZSRR) 109–128, 282, 323, 329
Zwrócona 231

Żagań 28, 31, 132, 186

Książka jest zbiorem 22 tekstów dedykowanych Profesorowi Rościsławowi Żerelikowi, wrocławskiemu mediewiście, cenionemu w Polsce i za granicą badaczowi dziejów Śląska, wybitnemu specjaliście w zakresie archiwistyki, edytorstwa źródeł oraz nauk pomocniczych historii, ze szczególnym uwzględnieniem dyplomatyki, heraldyki i sfragistyki, a także badaczowi Łemkowszczyzny, losów mniejszości ukraińskiej, historii Kościołów wschodnich w XX stuleciu w Polsce oraz przeszłości, kultury i tradycji ludów środkowoazjatyckich. Rozprawy są darem przyjaciół, współpracowników i uczniów Profesora z okazji jubileuszu Jego siedemdziesiątych urodzin. Stanowią – zgodnie z wymową motta książki „[…] nec aliquid est stabile nisi illud, quod vivax littera confirmat […]", zaczerpniętego z arengi dokumentu księcia Henryka Brodatego dla klasztoru cysterek trzebnickich z ok. 1204 r. – trwały i namacalny wyraz ich wdzięczności, uznania i szacunku.



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

https://akademicka.pl

ISBN 978-83-8368-510-6